This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES

[redacted]

UF 652.

POLSKA A MOSKWA

W PIERWSZEJ POŁOWIE WIEKU XVII.

WYDAWNICTWA ZAKŁADU N. IM. OSSOLIŃSKICH

III.

POLSKA A MOSKWA

W PIERWSZEJ POŁOWIE WIEKU XVII.

ZBIÓR MATERYAŁÓW DO HISTORYI STOSUNKÓW POLSKO ROSSYJSKICH ZA ZYGMUNTA III.

WYDAŁ

ALEKSANDER HIRSCHBERG

WE LWOWIE
NAKŁADEM ZAKŁADU N. IM. OSSOLIŃSKICH
1901

№ 52. N. 11.

POLSKA A MOSKWA

W PIERWSZEJ POŁOWIE WIEKU XVII.

ZBIÓR MATERYAŁÓW DO HISTORYI STOSUNKÓW
POLSKO-ROSSYJSKICH ZA ZYGMUNTA III.

WYDAŁ

ALEKSANDER HIRSCHBERG

WE LWOWIE
NAKŁADEM ZAKŁADU N. IM. OSSOLIŃSKICH
1901

Stosunki między Polską a Moskwą za Zygmunta III-go pierwszorzędne mają znaczenie w dziejach wschodniej Europy. Powiększyły one nie tylko wzajemną do siebie niechęć obydwóch tych narodów, ale zarazem i pod innymi względami bardzo ważne dla nich sprowadziły następstwa. W Moskwie, pod wpływem walk ówczesnych, dokonał się zupełny przewrót w stosunkach wewnętrznych[1]). W Polsce, z współczesnymi wypadkami nad Oką i Wołgą, ściśle łączyły się zabiegi naszych malkontentów, którzy, zwłaszcza

---

[1]) Przewrót ten w ówczesnych stosunkach społecznych w państwie rossyjskiem w sposób wyczerpujący skreślił Prof. Platonow w dziele swem: »Очерки по исторіи Смуты въ Московскомъ государствѣ XVI—XVII вв. (С. Петербургъ, 1899).

po upadku rokoszu Zebrzydowskiego, bardzo czynny wzięli w nich udział i do zwycięstwa drugiego Dymitra Samozwańca nader śmiałe i daleko idące przywiązywali nadzieje. Wypadki te oddziaływały także na kraje sąsiednie, jak Szwecya i Siedmiogród. Wreszcie wówczas to rozegrał się niewątpliwie akt najważniejszy w tej długoletniej walce między Polską a Rossyą, o panowanie nad wschodnią Europą.

Dotąd nie znamy jeszcze dokładnie historyi tych wypadków. Atoli w rękopisach polskich, rozrzuconych po rozmaitych archiwach i bibliotekach, bardzo obfite znajdują się źródła do dziejów tego okresu.

Z aktów i listów współczesnych, z mów znakomitszych senatorów polskich, dowiadujemy się nie tylko wielu nader cennych i charakterystycznych szczegółów, ale nadto o faktach pierwszorzędnej doniosłości, a dotąd zupełnie nieznanych.

Ważnym przyczynkiem do poznania dziejów ówczesnych są także dyaryusze, pisane przez uczestników ich, lub przynajmniej świadków naocznych.

Z dzienników tych, które podajemy poniżej, jeden z nich zupełnie dotąd nieznany, drugi (Wacława

Dyamentowskiego) tylko z dwóch urywków, wydanych bardzo niedokładnie i niedbale, a trzeci (Jana Piotra Sapiehy) jedynie z nieudolnych wyciągów, będących raczej dowolną przeróbką, niż wyjątkami z tego dyaryusza.

Pisałem we Lwowie, w grudniu r. 1900.

A. Hirschberg.

I.

DYARYUSZ

WACŁAWA DYAMENTOWSKIEGO

(1605—1609).

W listopadzie r. 1605 udał się Jerzy Mniszech do Krakowa, na ślub córki swej Maryny z Dymitrem, carem moskiewskim, a w marcu roku następnego wyjechał z nią razem do Moskwy, ażeby wziąć udział i w tamtejszych uroczystościach weselnych.

W podróżach tych towarzyszył panu wojewodzie liczny orszak sług i domowników. Pomiędzy innymi był w gronie tem także Wacław Dyamentowski, autor niniejszego dyaryusza.

O poprzedniem życiu jego tylko nader skąpe posiadamy wiadomości.

Pochodził on z starej, chociaż niezamożnej rodziny Mutynów herbu Drya, która dopiero w połowie wieku XVI-go przybrała nazwisko Dyamentowskich[1]); urodził się w r. 1532. Gniazdem jego rodzinnem była wieś Skoków, położona w ówczesnym powiecie lubelskim[2]), a dzisiejszym nowoaleksan-

---

[1]) »Bogusław Mutyna, zmarły w r. 1564« — pisze Duńczewski — pierwszy z rodziny tej »przezwał się Dyamentowskim, od trzech herbu swego klejnotów, albo też bardziej od dóbr, niegdyś jego domu dziedzicznych, Kamienia Dyamentu... którego zameczku, po ruinie naprzód tatarskiej w r. 1293, a potem ruskiej roku 1300, gdzie wszystkie palono ogniem budynki, nie masz już teraz i znaku, oprócz że i dotąd jeszcze na Olfinowskiem polu obszerny jeden plac, na którym piękna się rodzić zwykła pszenica, chłopstwo wiejskie... Dyamentem nazywa« (Herbarz, t. I, str. 473).

[2]) Pawiński, Polska XVI-go wieku. Małopolska, t. III, str. 356.

dryjskim, już bowiem ojciec jego Świętosław pisał się »dziedzicem na Skokowie«. Umarł on w r. 1590 i oprócz Wacława pozostawił jeszcze dwóch innych synów, a mianowicie Jerzego i Stanisława. Matką ich była Salomea Gołuchowska, łowczanka sandomierska[1]).

Skromne ich stosunki majątkowe były zapewne powodem, że Wacław Dyamentowski, zwyczajem niezamożnej szlachty polskiej, postanowił wejść w służbę u któregoś z naszych panów znakomitych. Został on domownikiem Jerzego Mniszcha[2]) i temu to zawdzięczamy powstanie dyaryusza, który jest jednem z najciekawszych źródeł do historyi wypadków ówczesnych.

W dzienniku tym opisał on nie tylko owe uroczystości weselne, ale nadto prawie dzień za dniem zapisywał, co tylko ważniejszego wydarzyło się tak w ciągu podróży tych, jak w ogóle podczas pobytu ich w Moskwie.

Jako domownik Mniszcha z nim razem przez dwa lata prawie przebywał w Jarosławiu. Z końcem maja r. 1608 wywieziono wprawdzie Mniszchów do Moskwy, jednak Dyamentowskiego, wraz z partyą 160 innych więźniów polskich, zatrzymano naprzód w Jarosławiu, a w miesiąc później wysłano nawet na dalsze wygnanie do Wołogdy. Ale już z początkiem listopada t. r. obydwa te grody poddały się drugiemu Dymitrowi, a wtedy Polacy, więzieni dotąd na rozkaz Szujskiego, odzyskali wolność. Wówczas pośpieszył Dyamentowski razem z wieloma innymi do obozu drugiego Samozwańca pod Moskwę, skąd po kilkotygodniowym pobycie, wraz z wojewodą sandomierskim, w lutym r. 1609 powrócił do Polski[3]).

---

[1]) Duńczewski, tamże. Str. 474—475.

[2]) Dyamentowski, wspominając o sobie w swoim dyaryuszu, zwykle nazywa się: »sługą Pana Wojewody« (ob. niżej).

[3]) Wszystkie te szczegóły podaje Dyamentowski w swoim dyaryuszu.

W trzy lata później, w r. 1612, umarł Dyamentowski. Z żony swej, Anny, Pszonczanki pozostawił córkę i czterech synów [1]).

Duńczewski twierdzi także, że był on podstolim rożańskim, nie umiemy atoli powiedzieć, kiedy tę godność uzyskał i czy w ogóle wiadomość ta jest prawdziwa.

Dyaryusz Dyamentowskiego, zawierający opis tak ciekawych wypadków, bardzo często przepisywano. Niestety przeważnie są to tylko odpisy większych lub mniejszych urywków z tego dziennika. Cały dyaryusz posiadamy jedynie w kopii, przechowanej w rękopisie 1654 Muzeum XX. Czartoryskich (str. 39—159). Jest to odpis tem ważniejszy, że prawdopodobnie dokonany został z autografu autora. Przy końcu bowiem tejże kopii znajdujemy następujący dopisek:

»Przepisał Wojciech Dobiecki, chorążyc chęciński, w r. 1774 w maju, w Warszawie, w konwikcie eksjezuickim, z manuskryptu starego, oryginalnego, pisanego od Dyamentowskiego, który był tej rewolucyi przytomnym«.

Biblioteka Ossolińskich posiada także w rękopisie 196 (k. 104—174) wcale dobrą kopię obszernego fragmentu tego dziennika, który dochodzi do dnia 21-go października r. 1608. Kopia ta, pochodząca z pierwszej połowy wieku XVII-go, tem większą ma dla nas wartość, że zachowały się w niej wszelkie cechy języka współczesnego, podczas gdy Dobiecki, podobnie jak inni kopiści, po największej części zmodernizowali go w dokonanych przez siebie odpisach.

W zbiorze rękopisów Biblioteki Ossolińskich znajduje się także kopia tego dyaryusza, sporządzona przez ś. p. Stanisława Przyłęckiego, z nieznanego nam bliżej manuskryptu [2]),

---

[1]) Duńczewski, str. 475.

[2]) Rps. 2414, k. 1—107.

w której jednak również brak końca, jako też kilku dłuższych ustępów.

Te trzy odpisy głównie posłużyły nam za podstawę do niniejszej edycyi, w której najściślej zachowaliśmy wszelkie cechy języka ówczesnego; zaprowadziliśmy tylko pisownię i interpunkcyę dzisiejszą.

Na czele dyaryusza podajemy taki tytuł, jaki prawdopodobnie sam autor ułożył. Z powodu zbytniej jego długości najczęściej skracali go późniejsi kopiści. W odpisach tych zwykle też znajdujemy tylko tytuł następujący:

»Proces powodzenia Dymitra Iwanowicza, Cara i Monarchy moskiewskiego«.

Nazwiska autora żadna z znanych nam kopii nie zawiera. Nie ulega atoli wątpliwości, że jest nim Wacław Dyamentowski. Przemawia za tem tak przytoczony powyżej dopisek Dobieckiego, jak świadectwo Stanisława Duńczewskiego, który w »Herbarzu« swym tę samę podał wiadomość [1]).

Z dyaryusza tego dotąd znane są tylko dwa obszerne urywki. Jeden z nich ogłosił Turgeniew w dziele swem »Histor. Russiae Monumenta (t. II, str. 155—196), podług odpisu, który niegdyś był własnością Albertrandego [2]), a drugi Józef Szujski, z rękopisu Biblioteki dzikowskiej, jako dodatek do rozprawy swej p. t. »Maryna Mniszchówna i obaj Samozwańce« [3]). Obydwa te fragmenty, a szczególnie ten ostatni wydano jednak nadzwyczaj niedbale. Oprócz nader licznych

---

[1]) T. I, str. 476.

[2]) Urywek ten wydał także Ustriałow w przekładzie rosyjskim p. t. »Дневникъ Марины Мнишекъ«, w swoich »Сказаніяхъ современниковъ о Димитріи Самозванцѣ«.

[3]) W »Roztrząsaniach i opowiadaniach historycznych«. Ser. I, str. 97—117. — 2-gie wyd. w »Dziełach« Szujskiego. Ser. II, t. V, str. 275—295.

bałamuctw i pomniejszych opuszczeń, brak w nich następujących dłuższych ustępów:

1) O sporach między Jerzym Mniszchem a bojarami moskiewskimi w dniu 9-go czerwca r. 1606 (por. Turgeniew, str. 179).

2) Opisu wypadków od dnia 21-go września r. 1606 do 22-go marca r. 1607 (por. Turgeniew, str. 186).

3) Opowiadania o pobycie Mniszchów w Jarosławiu od dnia 13-go sierpnia r. 1607 do 25-go października t. r. (ob. Turgeniew, str. 193).

4) Ustępu o zdarzeniach od dnia 12-go stycznia r. 1608 do 16-go lutego t. r. (por. Szujski, str. 98).

5) Ustępu z opowiadania o pobycie wygnańców polskich w Wołogdzie od dnia 7-go do 14-go września r. 1608 (por. Szujski, str. 114).

6) Wreszcie końca dyaryusza od 21-go października r. 1608 do 31-go stycznia r. 1609.

Ustępy te, dotąd drukiem nie ogłoszone, należą do najciekawszych części tego dziennika, zawierają bowiem wiele szczegółów o pobycie Mniszchów w Jarosławiu, które są tem ważniejsze, że wojewoda sandomierski wówczas nie tylko w tajnej zostawał korespondencyi z nieprzyjaciółmi Wasila Szujskiego, ale nawet do Zygmunta III-go obszerne wysyłał memoryały. W pismach tych, odwołując się do układu, zawartego przezeń z pierwszym Dymitrem [1]), usiłował Mniszech nakłonić króla polskiego do udzielenia pomocy i drugiemu Samozwańcowi [2]).

---

[1]) W marcu r. 1604.

[2]) Memoryały te znajdują się w rękopisach Biblioteki Ossolińskich 2431 i 2686.

Podobnież nader cennem źródłem są ostatnie ustępy dyaryusza, zawierające cały szereg ciekawych, a nieznanych dotąd wiadomości.

Niektóre kopie dziennika Dyamentowskiego mają tytuł następujący:

»Prawdziwe opisanie powodzenia Dymitra Iwanowicza, teraźniejszego Cara i Monarchy moskiewskiego, z manuskryptu słowo w słowo Pana Stanisława Niemojowskiego, Podstolego koronnego, asystenta i pacyenta w r. 1606«.

Na innem miejscu już staraliśmy się udowodnić, że autorem tego dyaryusza nie mógł być Stanisław Niemojewski[1]). Omyłka ta powstała prawdopodobnie z tego powodu, że Niemojewski był podstolim koronnym, a Dyamentowski miał być podstolim rożańskim.

Dwie z takich kopii posiada także Biblioteka Ossolińskich[2]). Porównałem je tak z tekstem, ogłoszonym przez Turgeniewa, jak innymi odpisami tego dziennika. W ogóle są z nimi prawie dosłownie zgodne, oprócz niektórych ustępów nieco skróconych. W obydwóch tych kopiach systematycznie zmieniono także wszelkie wyrażenia, świadczące, że autorem dyarusza nie mógł być Niemojewski, ponieważ słowa te w rażącej zostawałyby sprzeczności z tytułem, umieszczonym na czele tej przeróbki.

---

[1]) W wstępie do »Pamiętnika« Niemojewskiego (Lwów, 1899), str. XXVIII—XXXI.

[2]) W rękopisach 845 i 2024.

Zapewne do tejże kategoryi należy także odpis dziennika Dyamentowskiego, przechowany w Archiwum Ministerstwa spraw zagranicznych w Moskwie (w zbiorze rękopisów Ks. Obolenskiego[1]), jako też kopia tego dyaryusza, znajdująca się w Bibliotece Hr. Chreptowicza w Szczorsach[2]).

---

[1]) Wspomina o nim Prof. E. Szczepkin w rozprawie swej: »Wer war Pseudodemetrius I?« (Archiv. f. slav. Philologie. T. XX, str. 320).

[2]) St. Ptaszycki, Щорсовская Библіотека Графа Литавора Хрептовича (Москва, 1899). Str. 29—30.

Gody moskiewskie, albo proces powodzenia Dymitra Iwanowicza, teraźniejszego Cara i Monarchy moskiewskiego, polskiemu narodowi tragiczną nader sceną Siculae vesperae reprezentujące, to jest historya o Dymitrze Iwanowiczu, Carze i Wielkim Kniaziu moskiewskim, o jego przez Polaków na tron inauguracyi, weselu z Maryną Mniszchówną, sandomirskę wojewodzianką, haniebnem zamordowaniu przez Szujskiego rebelizanta fakcyą, wybiciu zdradzieckiem od nieludzkiej Moskwy w stolicy Polaków, tudzież zabraniu w niewolę contra jus gentium Posłów polskich, przytem i inne pod ten czas, opisane per modum dyaryusza, ab anno 1604 ad annum 1609 awantury.

Ten naprzód, po ojcu swym Iwanie Wasilewiczu dziecięciem pozostawszy, miał od brata swego Fiedora Iwanowicza, na on czas Cara moskiewskiego, Księstwo ugleckie na wychowanie, gdzie przy nim było znacznych ludzi, panów moskiewskich, niemało. A sam Fiedor Car, na stolicy osiadszy, żywot swój skromnie wiódł i mało co państwem rządził, więcej po monasterach z czerńcami konwersował.

Był na ten czas u niego koniuszym Borys Odon. Ten, widząc płoche zdrowie Cara, brata też jego jeszcze małego, za uwiedzeniem chciwości chcąc sam carem zostać, uknował zdradę pod nimi, bo i wtenczas sam wszytkiem rządził. Naprzód w Księstwie ugleckiem (które odległe od miasta stołecznego było) subordynował pewne zdrajce, którzy ono dziecię, to jest Cara dzisiejszego, zamordować podjęli się. Był przy Carowicu tamże doktor, niejaki Włoch; ten wziąwszy

wieść o zdradzie, onej tym sposobem zabiegał. Wziął chłopczyka jemu podobnego do pokoju, zawsze mu z nim konwersować, a nawet i w jednej pościeli sypiać rozkazał, a gdy ono chłopię zasnęło, Carowica na insze legowisko, nikomu się tego nie zwierzając, odłączał i tak się z nimi długi czas sprawował. Gdy tedy zdrajce przenajęci, zebrawszy się wykonać przedsięwzięcie swe, wpadli do pokoju, wiedząc tam miejsce Carowicowego legowiska, zadawili w łóżku ono chłopię będące i ciało porwali, zaczem stał się rozruch w mieście, o zabiciu Książęcem wieść wyszła, zaraz za zdrajcami w pogonią posłano, kilkadziesiąt zabito i ciało odjęto.

Zarazem wtem on Włoch, wiedząc, jako był niedbały w sprawach swych Fiedor, brat starszy, i to, że wszytką ziemią on Borys, koniuszy, władał, rozumiejąc to, że choć nie teraz, jednak kiedyśkolwiek ono dziecię zdradliwej śmierci ujść nie miało, wziął go potajemnie i uszedł z nim aż ku Lodowatemu morzu i tam go chował miasto chłopca, a to dla ogłoszenia aż do swej śmierci. Widząc się potem być śmiertelnym, radził mu, aby nie opowiadając się nikomu, czerńcem został do doskonalszych lat i baczenia — co za radą jego uczynił i monasterami się bawił. Zaś Borys, koniuszy, udał to przed Carem Fiedorem, że »się Dymitr, brat twój sam zabił, będąc chory na kaduk« — za co sługi Dymitrowe, co przy nim byli, ślad zdrady swej tracąc, na gardłach karać rozkazał. A gdy Car Fiedor ciało przywieźć rozkazał, chcąc je pochować uczciwie, zbił go z tego przedsięwzięcia, powiedziawszy, żeby w onem księstwie zapowietrzyć się miało i tak tamże mu pogrzeb sprawiono. Potem i samego Fiedora Borys otruł, a sam stolicę i wszytko państwo osiadł.

Gdy tedy Carowic Dymitr, czerńcem będąc w monasterze, już do baczenia przychodził, wyszedszy z onego, udał się do inszego monasteru, już bliżej ku stołecznemu miastu, potem i do trzeciego i do inszych, coraz się przybliżając, aż do stolice przyszedł, a tam i u samego Borysa na pokoju by-

wał, w patryarszynym dworze, nikomu nie znany. Ale bacząc to, że się trudno, dla niebezpieczeństwa zdrowia swego miał komu obwieścić, puścił się ku Polszcze, gdzie był u jednego szlachcica, niejakiego Hoyskiego, dzieci uczył czas niemały, potem od niego poszedł do Braima[1]), miasteczka Księcia Wiśniowieckiego Adama i tam się napierwej humiennemu[2]) (tak to starszego zowią nad czerńcy) objawił, a humienny Księciu Adamowi to opowiedział. A Książę, wezwawszy go do siebie, z rozmaitych miar macał, jeźliby był istotnym dziedzicem moskiewskim, a z konjektur prawdy doszedszy, ubiór czerniecki z niego zdjął i ubrawszy go w szaty polskie, zawiózł go do Książęcia Konstantego Wiśniowieckiego, zięcia Jego Mości Pana Wojewody sendomirskiego. Zaś Książe Konstanty przywiózł go do Pana Wojewody, a Pan Wojewoda do Króla Jego Mości do Krakowa, zkąd wróciwszy się z nim, zaraz uczynił ekspedycyą i prowadził go do Moskwy z kilką tysięcy człowieka.

Naprzód tedy gdy naszy na granice pod pierwszy zamek moskiewski, Morawisko[3]) nazwany, podeszli, czerń tameczna, Wojewody powiązawszy, oddali Carowicowi i zamek z nimi. Ztamtąd poszli pod drugi zamek Czerniegow[4]), gdzie także czerń, powiązawszy Wojewody, i ludzie znaczne przywiedli i poddaństwo poprzysięgli.

Po tygodniu stamtąd poszli naszy pod Nowogródek[5]), trzeci zamek moskiewski, na którym zastali ludzi zawartych dworu Borysowego do tysiąca strzelców. Przyszło im tam leżeć niedziel ośm, dostawając tego zamku, co gdy się działo,

---

[1]) Brahim, miasteczko w pow. rzeczyckim, w dawnem województwie mińskiem.

[2]) Humienny, humen, ihumen = opat w cerkwi wschodniej.

[3]) Morawsko czyli Monastyryewo, obecnie Monastyriszcze, miasteczko w pow. nieżyńskim, gub. czernigowskiej.

[4]) Czernigow, miasto gubernialne w południowej Rosyi.

[5]) Nowogród Siewierski, miasto powiatowe w gubernii czernigowskiej.

przyszło na odsiecz Moskwy (działo się to roku 1604, ultima Decembris) pewnej liczby 40.000 człeka, które naszy za Bożą pomocą pogromili.

Rok 1605.

Tam jeszcze gdy naszy po potrzebie odpoczywali, miasto Putywl[1]), z którego wychodzi ludzi do potrzeby 40.000, z poddaństwem i przysięgą przysłali do Cara, oddawszy także Wojewody powiązane, a prosząc, aby posłał zamek i miasto odebrać. Potem insze zamki mocne, jako Kromy[2]), Rylsk[3]), Orzeł[4]), Siewsko[5]) i inszych wiele ze wszytkiemi włościami, (z) poddaństwy, przysięgami przysyłali, Wojewody w okowach wodząc, nad którymi wszytkimi Carowic miłosierdzie czyniąc, w łaskę ich przyjmował i wolno puszczał.

Wtem się Pan Wojewoda rozchorzał tak barzo, iż dla opatrzenia zdrowia swego do Polski powrócić musiał. Więc i wojsko polskie, zimna i inszych niedostatków cierpieć nie chcąc, zbuntowawszy się, odeszło. I tak tylko sam Car, z trochą ludzi polskich, których mógł zaciągnąć, został, a Zaporożców przy nim do ośmiu tysięcy — z którym ludem odciągnął do włości Komarzyńskiej, Nowogródka nie wziawszy, gdzie przyszedł na wojsko Borysowe, przeciw niemu wyprawione. Dał im bitwę, ale przez złą sprawę Zaporożców, którzy zaraz, nie potkawszy się, tył podali, przegrał i sam ustąpić w zad do Putywla musiał. I tam chwilę mieszkał, oczekiwając na pomoc od Pana Wojewody, z którą tylko co Pan Wojewoda miał wysyłać, alić Pan Bóg Borysa nagłą śmiercią strącił, którą przy słuchaniu posła duńskiego, za rzuceniem mu się krwie z ust, nosa, oczu i uszu, spadszy

---

[1]) Putywl, miasto powiatowe w gub kurskiej.
[2]) Kromy, miasto powiatowe w gub. orłowskiej.
[3]) Rylsk, miasto powiatowe w gub. kurskiej.
[4]) Orel, miasto gubernialne w południowej Rosyi.
[5]) Siewsk, miasto powiatowe w gub. orłowskiej.

z majestatu, miał dosyć okrutną[1]). Zaczem wojsko Borysowe, dowiedziawszy się o śmierci jego — a było go w liczbie 170.000 pod Kromami, zameczkiem Carowicowym — posłali z przysięgą do niego. I inszych panów moskiewskich wiele przyjeżdżało, przysięgę mu czynić, co drudzy, którzy się byli do syna Borysowego przywiązali, obaczywszy, zarazem żonę, syna i córkę Borysową do więzienia dali. Syn ten Borysów był zawżdy przychylny Carowicowi i do tego ojca wiódł, aby się z nim jednał, rozważając mu, jako Carowicowi za jego sprawiedliwością Bóg pomnaża, zaczem tak wiele ziemie posiadł, szable nie dobywając. W więzieniu tedy będąc, żona Borysowa, przyprawiwszy truciznę, piła do syna swego, prosząc go, aby za zdrowie Carowicowe, ponieważ go miłował, wypił do siostry swej; i tak napiwszy się, oboje pomarli. Córka, do ust niosąc, postrzegszy się, że matka i brat mdleją, nie piła, jednak zapachem onym zarażoną, ledwie doktorowie ratowali.

Przyszedł zatem Car do miasta stołecznego Moskwy, gdzie koronacyi bez matki swej odprawować nie chciał, ale w skok po nią posłano, która gdy przyjechała, wyjeżdżał Car przeciwko niej i pół mile drogi szedł pieszo ze wszytkim orszakiem; także do zamku pieszo ją prowadził, strzemienia się u karety trzymając.

Anno Domini 1605, ultima Julii, koronowany na stolicy ojczystej usiadł i już doskonałym panem będąc, skłonił się też do oddania chęci onych Panu Wojewodzie sendomirskiemu i do uiszczenia się w słowie i w obietnicach swych, biorąc córkę jego w stan święty małżeński, na imię Marynę, z czem, nie wspominając inszych w tej sprawie potocznych dziejów i posłańców, Wielki Poseł Ofanasiej Owłasiejow[2]) do Krakowa w kilkaset koni, anno 1605, die 9. Novembris, przyjechał

---

[1]) O bajce tej, rozgłoszonej przez Dymitra i jego stronników, ob. w książce mej p. t. »Dymitr Samozwaniec«, str. 110.

[2]) Atanazy Własiew, kanclerz i podskarbi carski.

Wyjeżdżał przeciwko niemu dwór królewski i inszych wiele. Witał go Pan Wojewoda die 11. Novembris w gospodzie jego. Tamże Panu Wojewodzie oddał upominki od Cara posłane:

1. Kożuch marmurkowy z kołnierzem i szłyk.
2. Czarę złotą, kamieńmi i perłami sadzoną.
3. Buławę w złoto kamieńmi oprawną.
4. Koń tarantowaty z siedzeniem, jarczak i rząd, w złoto kamieńmi sadzone, wodze złote, w szerz łańcuch na palec.
5. Zegarek w krysztale z łańcuchem złotym.
6. Noże dwa, jeden dyamentami sadzony, a drugi handżar różnymi kamieńmi.
7. Parę kobierców perskich ze złota.
8. Soboli przednich soroków sześć i sobola z kuną żywego.
9. Białozorów trzech ze złotymi dzwonkami.

Die 14. Poseł publice sprawował poselstwo, to jest oświadczając przyjaźń pana swego i przymierza wiecznego pragnąc, przeciwko każdemu koronnemu nieprzyjacielowi zarówno walczyć obiecując, i listy od Cara oddał.

Po odprawieniu poselstwa Poseł i syn jego oddali upominki Królowi Jego Mości:

1. Soboli soroków 12, marmurków 8.
2. Pierścień z dyamentem, łuk z sajdakiem, złotem oprawny i z strzałami.
3. Koń nahajski pod siodłem, drugi pod dekiem perskim, trzeci pod dekiem aksamitnym.

Po oddaniu upominków odprowadzony do gospody swej.

Die 15. wszytkę Moskwę (oprócz Posła, który tego dnia chory był) bankietował Pan Wojewoda dostatkiem wielkim.

Die 18. Poseł znowu był na zamku i przy liściech oretenus Króla Jego Mości, Pana Wojewody i wszytkich Senatorów o Pannę Wojewodziankę prosił, pokazując, że najwięcej dlatego posłany jest, żeby zaraz ślub wziął i onę panu swemu prowadził, co wszytko otrzymał.

Die 19. Pannę Wojewodziankę do Krakowa przywiedziono.

Die 22. wziął Poseł ślub z Panną. Sprawiał tego dnia Pan Wojewoda wesele, na którem był Król Jego Mość z Królewicem i z Królewną, Ksiądz Kardynał Maciejowski (tenże ślub dawał), Ksiądz Legat[1]) i Panów Senatorów barzo wiele, wszyscy niemal, co ich na ten czas w Krakowie było. Tańcował Król Jego Mość i Królewic z Carową i byli weseli.

Po ślubie zaraz oddawano upominki; od matki carskiej Maryi Federowej (sic[2]):

1. Obraz św. Trójce, złotem oprawny i kamieńmi sadzony.

Od Cara:

2. Klejnot Neptunus, który szacowano na 60.000.
3. Czarka hiacyntowa, mało nie tejże ceny.
4. Zegar wielki w szkatule, z dziwnemi sztukami, z trębaczami, bębenistami i innemi misterstwy, które się ozywały, gdy wybijał godzinę.
5. Pierścień z wielkim dyamentem.
6. Zapona, ptak wielki z dyamenty i rubiny.
7. Czara z kamieńmi, szczerozłota.
8. Okręt ze srebra, złocisty misterną robotą.
9. Źwierz (z) skrzydłami, złotem i kamieńmi oprawny.
10. Effigies Dyany, bogini, na jeleniu złotym siedzącej; sztuka kosztowna.
11. Pelikan srebrny, serce z siebie wyjmujący.
12. Paw z roztoczonym ogonem od złota.
13. Pereł kilka, na kształt muszkatelek wielkich.
14. Inszych pereł barzo wiele sznurów. Ważyły wszytkie łótów 4.018.
15. Złotogłowiów, teletów, aksamitów sztuk 18.

To wszytko oddawano przed obiadem. Odprawił się ten bankiet spokojnie, po którym nazajutrz Lipnicki, który na to czekał, z tą nowiną do Cara bieżał.

---

[1]) Klaudyusz Rangoni, nuncyusz papieski.

[2]) Marfa (Marya) Fiodorowna, żona Iwana Groźnego, a matka zabitego w Ugliczu carewicza Dymitra.

Die 24. nawiedzał Pan Poseł Pannę Wojewodziankę, jako Carową i panią swoję.

Tegoż dnia oddał upominki Panu Staroście sanockiemu [1]), synowi Wojewodzinemu:

1. Szablę i karwasz złotem oprawne i kamieńmi sadzone.
2. Czarę złotą, pierwszym podobną.
3. Nóż kosztowny z kamieńmi.
4. Soboli soroków 5 i marmurków 3.
5. Białozora z dzwonkiem złotym.

Oddał też samej Pani Wojewodzinej [2]) i Pani Chorążynej, babce Carowej [3]), sobole i perły.

Die 3. Decembris Carowa z Krakowa do Prąmnika [4]) wyjechała, którą prowadził ociec, matka i Poseł ze wszytką Moskwą i inszych wiele. Był przy tym wyjeździe jej konkurs ludzi barzo wielki, w oczy zachodzących, tak że ledwie mógł widzieć człowieka. Odprowadziwszy Poseł i Pan Wojewoda, wrócili się do Krakowa, gdzie byli przez wesele królewskie [5]), z czem do Posła właśnie tegoż dnia przybieżał goniec i upominki na wesele przyniósł, które Poseł oddawał die 12. Decembris, videlicet: kanak z kosztownym kamieniem i zegar, przy których oddał też swoje Pan Wojewoda: roztruchanów 4 i zegarek, który miał od Cara miedzy upominkami.

Die 18. Decembris wyjechał Poseł z Krakowa, a Pan Wojewoda i Pani Wojewodzina i Carowa zostali na Prąmniku.

Anno Domini 1606.

Die 3. Januarii przysłał do Krakowa Car Panu Wojewodzie pieniądze, złotych 300.000, a Panu Staroście sanockiemu złotych 50.000. Przyjechał z nimi Pan Jan Buczyński

---

[1]) Stanisław Mniszech, syn Jerzego.

[2]) Jadwiga, córka Mikołaja Tarły.

[3]) Tarłowa, chorążyna lwowska.

[4]) Prądnik, wieś pod Krakowem. — Maryna mieszkała tam w pałacyku, będącym własnością biskupów krakowskich.

[5]) Zygmunta III-go z Konstancyą, arcyksiężniczką austryacką.

i Michał Tolacznow [1]), Moskwicin. Przy tych pieniądzach przysłał też upominki, które die 5. Januarii oddano:

1. Klejnot, z jednej strony imię święte Jezus, a z drugiej Marya; z dyamentów litery w złocie sadzone, których liczba z obu stron 96.
2. Łańcuch złoty, dyamentów w nim 136.
3. Pacierze perłowe na kształt wielogrochu.
4. Manele z dyamentów, przeplatane perłami.
5. Złota skrzyneczka z perłami.
6. Złota trzy cegły; ważyły 15.000.
7. Złotych mis 2, a półmisków 12.
8. Solniczka hiacyntowa we złocie.
9. Roztruchan także hiacyntowy, we złoto sadzony i z nakrywką.
10. Miednica z nalewką, złote, z misterstwy.
11. Pierścień o trzech dyamentach.

Die 14.[2]) znowu goniec moskiewski Iwan Bezobrazow z listy do Króla Jego Mości i do Pana Wojewody samodziesiąt do Krakowa przyjechał.

Die 22., odprawę wziąwszy, pospołu z Panem Wojewodą z Krakowa wyjechał [3]). Dniem tylko przedtem wyjechała też Carowa z Prąmnika ku Samboru.

Die 1. Februarii Pan Lipnicki, zajechawszy drogę Panu Wojewodzie w Dembowcu [4]), listy od Cara oddał, w których

---

[1]) Tak w rpsie Bibl. Ossol. 196 (k. 109); w rpsie Muz. Czartor. 1654 (str. 45): »Tolowanow«. W »Monumentach« Turgeniewa« (t. II, str. 158): »Tolsochanow«. Właściwe jego nazwisko było zapewne »Tolocznanow«.

[2]) W rpsie Bibl. Ossol. 196: »Die 24.« (Januarii — k. 109). Tak według tego rękopisu, jak manuskryptu Muz. XX. Czartoryskich 1654 (str. 45) Bezobrazow wyjechał z Krakowa nie 22-go, lecz 27-go t. m.

[3]) Odpowiedź, udzielona wówczas Bezobrazowowi, a datowana z dnia 22-go stycznia r. 1606, znajduje się w rękopisie Muz. XX. Czartor. 2101, str. 10—11.

[4]) Dembowiec, wieś w powiecie jasielskim.

Car prosił, żeby co prędzej w drogę ku Moskwie się pośpieszył. Przeto nie bawiąc się Pan Wojewoda, tylko mięsopusty w Sanoku a w Olszanicy[1]) odprawiwszy, die 11. Februarii przyjechał do Sambora z Carową i ze wszytkim dworem. Tam posłańcy z Moskwy często przybiegali: Pan Dębiński[2]), Pan Skliński[3]), Pan Górski i Moskwa, przez których Car pisał, styskując o nierychły wyjazd. Aż na ostatek wrócił się i sam Poseł z drogi. Ofanas z rozkazania carskiego przyjechał do Sambora z wielkiem narzekaniem die 22. Februarii w 50 koni. Czynił przemowę z wielkim lamentem do Carowej i do Pana Wojewody, styskując o nierychły wyjazd.

Anno Domini 1606, die 2. Martii, w tę drogę moskiewską puścił się Pan Wojewoda z Carową, z Ofanasem, z niektórymi przyjacioły, bo go drudzy aż w drodze dojeżdżali — drogą barzo złą.

Porządek drogi moskiewskiej. Z Sambora do Lublina mil 30.

Pierwszy nocleg w Kupnowicach[4]), die 2. Martii.
Drugi w Mościskach[5]), die 3. Martii.
Trzeci w Lubaczowie[6]), die 4. Martii.
Czwarty w Łukowej[7]), die 5. Martii.
Piąty w Szczebrzeszynie[8]), die 6. Martii.
Szósty w Krzczonowie[9]), die 7. Martii.
Siódmy w Lublinie, die 8. Martii.

---

[1]) Olszanica, wieś w pow. liskim.
[2]) W rpsie Muz. Czartor. 1654: Dębicki (str. 46).
[3]) W rpsie Bibl. Ossol. 196: Sleszyński (k. 109)
[4]) Kupnowice, wieś w pow. rudeckim.
[5]) Mościska, miasteczko powiatowe w Galicyi.
[6]) Lubaczów, miasteczko w pow. cieszanowskim.
[7]) Łukowa, wieś w pow. biłgorajskim, gub. lubelskiej.
[8]) Szczebrzeszyn, miasteczko w pow. lubelskim.
[9]) Krzczonów, wieś w pow. lubelskim.

Zmieszkali w Lublinie ad diem 14. Martii. Tam znowu przybieżał Pan Skliński[1]) z listy od Cara, przetoż tego dnia 14. wyjechali z Lublina.

Z Lublina do Brześcia mil 20.

Pierwszy naprzód nocleg w Łęcznej[2]), die 14. Martii.
Drugi w Ostrowie[3]), die 15. Martii.
Trzeci w Parczowie[4]), die 16. Martii.
Czwarty w Rososzu[5]), die 17. Martii.
Piąty w Brześciu, die 18. Martii.
Szósty tamże, die 19. Martii. Niedziela Kwietnia.

Z Brześcia do Słonima mil 27.

Pierwszy naprzód nocleg w Kamieńcu[6]), die 20. Martii.
Drugi w Szereszowie[7]), die 21. Martii.
Trzeci w Nowodworze[8]), die 22. Martii.
Czwarty w Rożanej[9]), die 23. Martii.
Piąty w Słonimie, die 24. Martii.
Szósty tamże, die 25. Martii.
Siódmy tamże, die 26. Martii. Wielkanoc. Podejmowano wszytkim dostatkiem od Pana Kanclerza litewskiego[10]).

Z Słonima do Mińska mil 35.

Pierwszy naprzód nocleg w Mołczadzi[11]), die 27. Martii. Tam odprawiono Pana Dębińskiego do Cara, a Pan Kazanowski[12]) przyjechał.

---

[1]) Sleszyński w rpsie Bibl. Ossol. 196 (k. 110).
[2]) Łęczna, miasteczko w powiecie lubartowskim, gub. lubelskiej.
[3]) Ostrów, wieś w pow. lubartowskim, gub. lubelskiej.
[4]) Parczów, miasteczko w pow. włodawskim, gub. siedleckiej.
[5]) Rososz, wieś w pow. bielskim, gub. siedleckiej.
[6]) Kamieniec Litewski, miasteczko w p. brzeskim, gub. grodzieńskiej.
[7]) Szereszów, miasteczko w pow. prużańskim, gub. grodzieńskiej.
[8]) Nowydwór, miasteczko w pow. wołkowyskim, gub. grodzieńskiej.
[9]) Rożana, miasteczko w pow. słonimskim, gub. grodzieńskiej.
[10]) Lwa Sapiehy.
[11]) Mołczadź, miasteczko w pow. słonimskim, gub. grodzieńskiej.
[12]) Zygmunt Kazanowski, jeden z pachołąt carskich.

Drugi nocleg w Cyreniu [1]), die 28. Martii.

Trzeci pod Mirem [2]), przeprawa przez Huszę, die 29. Martii.

Czwarty w Nieświeżu, die 30. Martii.

Piąty tamże, die 31. Martii. Pan Wojewoda wileński [3]) solenniter traktował.

Szósty w Mikołajowszczyźnie, die 1. Aprilis.

Siódmy w Kojdanowie [4]), die 2. Aprilis.

Ósmy w Mińsku, die 3. Aprilis.

Dziewiąty tamże, die 4. Aprilis.

Dziesiąty tamże, 5. Aprilis. Tam zastaliśmy pieniądze, które Car na strawę przysłał, złotych 35.000. Tamże przybieżał Pan Skliński, którego z Lublina odprawiono, z listy, w których Car przepraszał Jego Mości Pana Wojewodę sendomirskiego, że go w pierwszych liściech obrażał o nierychły wyjazd [5]).

Z Mińska do Orszy mil 38.

Pierwszy nocleg w Smołowicach [6]), die 6. Aprilis.

Drugi w Borysowie [7]), die 7. Aprilis.

Trzeci w Naczy [8]), die 8. Aprilis.

Czwarty w Bobrze [9]), die 9. Aprilis.

Piąty w Tołoczynie [10]), die 10. Aprilis.

---

[1]) Cyryń, miasteczko w pow. nowogrodzkim, gub. mińskiej.

[2]) Mir, miasteczko w pow. nowogrodzkim, gub. mińskiej.

[3]) Mikołaj Krzysztof Radziwiłł.

[4]) Kojdanów, miasteczko w pow. mińskim.

[5]) List ten Dymitra do Jerzego Mniszcha ogłoszony został w »Собр. гос. грам. и дог.«. Cz. II, str. 282—283.

[6]) Smołowicze lub Smolewicze, miasteczko w pow. borysowskim, gub. mińskiej.

[7]) Borysów, miasto powiatowe w gub. mińskiej.

[8]) Nacza, wieś w pow. lepelskim, gub. witebskiej.

[9]) Bóbr, miasteczko w pow. sieńskim, gub. mohylewskiej.

[10]) Tołoczyn Stary, miasteczko w pow. orszańskim, gub. mohylewskiej.

Szósty w Kochanowie[1]), die 11. Aprilis. Tam podejmowano od Pana Kanclerza litewskiego.

Siódmy w Orszy, die 12. Aprilis.

Ósmy tamże, die 13. Aprilis. Przeprawa przez Dniepr die 13. Aprilis.

Za Orszą bawiła przeprawa przez 14. i 15., bo mosty położone coraz znosiło.

Z Orszy do Bajowa mil 8.

Pierwszy nocleg w Światoszycach[2]), die 16. Aprilis.

Drugi w Bajowie[3]), die 17. Aprilis. Kilka Moskwicinów z Moskwy z listy przybieżało.

Z Bajowa do granice mila równa; die 18. przejechaliśmy granicę. Jest rzeczka Iwacha nazwana, mostem położona. Tam nas nikt nie potkał, tylko czterej z Moskwy, ludzi statecznych, którzy Ofanasowi listy oddali i pozdrowili Carową Jej Mość i Pana Wojewodę.

Spisek orszaku, jakim się na granicę wjechało.

Pan Wojewoda osobą swą nº 1.

Dworu jego z żołnierzami i piechotą i sługami człeka nº 445, a koni wszytkich nº 411.

Carowa osobą swą nº 1.

Dworu Jej Mości człeka nº 251.

Koni wszytkich nº 251.

To się pisze, jako komu czeladzi i koni chować pozwolono, ale przy tych obudwu dworach mogło być nad tę liczbę do 200 człeka, także i koni.

Pan Starosta krasnostawski[4]) nº 1.

Dworu jego człeka nº 107.

---

[1]) Kochanowo, miasteczko w pow. orszańskim, gub. mohylewskiej.
[2]) Światoszyce, wieś w pow. horeckim, gub. mohylewskiej.
[3]) Bajewo, miasteczko w pow. horeckim, gub. mohylewskiej.
[4]) Jan Mniszech, brat Jerzego.

Koni nº 411.

Pan Starosta łukowski[2]) nº 1.

Dworu jego człeka nº 87.

Koni nº 96.

Pan Tarło[3]), Chorąży przemysk
swoją nº 2.

Dworu jego człeka nº 71.

Koni nº 69.

Pan Marcin Stadnicki[4]) nº 1.

Dworu jego człeka nº 26.

Koni nº 26.

Pan Andrzej Stadnicki nº 1.

Dworu jego człeka nº 36.

Koni nº 33.

Pan Jerzy Stadnicki nº 1.

Dworu jego człeka nº 21.

Koni nº 24.

Pan Samuel Bal[5]) nº 1.

Dworu jego człeka nº 29.

Koni nº 30.

Pan Paweł Tarło, Starościc sochacz
Z nim człeka nº 9.

Koni nº 10.

---

[1]) Książę Konstanty Wiśniowiecki.

[2]) Paweł Mniszech, [illegible]

Pan Niemojewski[1]), Podstoli koronny, nº 1.
Z nim człeka nº 15.
Koni nº 13.
Ksiądz Pomaski[2]), Sekretarz Króla Jego Mości, nº 1.
Z nim człeka nº 16.
Koni nº 17.
Pan Wolski[3]) nº 1.
Z nim człeka nº 20.
Koni nº 19.
Pan Pomaski[4]) samo 12.
Koni nº 12.
Pan Broniowski samo 9.
Koni nº 7.
Pan Korytko[5]) samo 11.
Koni nº 10.
Pan Lubomirski samo 13.
Koni nº 12.
Pan Jasionowski, co był przystawem Ofanasowym, samo 2.
Koni nº 12.
Pan Piotr Domaracki samo 10.
Koni nº 15.
Zakonników z czeladzią ich nº 16.
Koni nº 16.
Pani Tarłowa, Starościna sochaczewska, osobą swą nº 1.
Dworu jej człeka nº 50.
Koni nº 43.
Pani Kazanowska[6]) nº 1.

---

[1]) Stanisław Niemojewski, autor pamiętnika.
[2]) Ksiądz Franciszek Pomaski, proboszcz samborski.
[3]) Adam, synowiec Mikołaja Wolskiego, marszałka nadwornego koronnego.
[4]) Brat Franciszka.
[5]) Stanisław Korytko.
[6]) Ochmistrzyni Maryny.

Z nią człeka nº 19.

Koni nº 19.

Pani Herburtowa[1]) nº 1.

Z nią człeka nº 24.

Koni nº 17.

Ormian i kupców przy Panu Wojewodzie, oprócz tych, co na swą szkodę jachali, człeka nº 12.

Koni nº 16.

Wszytkich w liczbie według tego popisu: człeka nº 1969.

Koni nº 1961.

A nadto znalazłoby się było do 300 człeka, także i koni.

Takimże porządkiem szły za granicę wozy, videlicet te naprzód, które się pozad pisały, Pan Wojewoda za nimi, a na samym ostatku Carowa z białą płcią. Usarze i piechota po stronach, czasem wprzód, drudzy jezdni każdy za swym panem. Kolaski i wózki po parze koni wprzód puszczano, dla zawady. Za granicą, na każdym potoku mosty stateczne były i tak aż do samej Moskwy, jednak tego dnia i niemal do Smoleńska, wiele kolas i wozów więzło w błocie, dla zbyt złej drogi.

Od granice do Smoleńska mil 15.

Pierwszy nocleg w Krasnym[2]), die 18. Aprilis.

Gdyśmy przyjeżdżali, z każdego sioła wynosili popi chleby i sól, to na znak przysięgi, i prosząc o błogosławieństwo.

W tym Krasnym pierwszą stacyą carską dano, ale słabą z pierwszego razu, aż potem, za pisaniem Pana Wojewodzinem, poprawiono. Wielka wtenczas niepogoda uderzyła. Wielkiej się zażyło nędze, dla ciasnego stanowiska, bo tylko kilka chałup było, a izbę nową postawiono dla Carowej. Drudzy w pobliższych derewniach stali, a drudzy w budach, we bło-

[1]) Erazmowa Herburtowa.

[2]) Krasnyj, miasto powiatowe w gub. smoleńskiej.

cie po kostki. Dla której pluty, także i ordynacyi i z strony żywności, przyszło tam stać przez dzień 19.

Drugi nocleg w Lubinie, die 20.

Tamże stanowiska nie było, oprócz dwóch świetlic dla Carowej nowo postawionych, a kilka chałup; także w budach i po derewniach bliskich stali. Zastaliśmy tam pod tysiąc człeka, którzy tam już mieszkali od 20 niedziel, czekając na przyjazd Carowej. Czołem bili wszyscy. Przy nich był Kniaź Wasil Michałowicz Masalski i Michajło Aleksandrowicz Nagi, wuj carski. Ci obadwa, skoro Carowa wysiadła, wszedszy do izby z kilkądziesiąt dworzan, przywitali ją i czołem nisko bili, listy od Cara oddali, także i Panu Wojewodzie.

Zastaliśmy też tam koni 54, wszytko białych, które zasłano pod Carową, sani troje z oknami, zewnątrz sobolmi obitych, szory aksamitne. W pierwszych szło koni 12 pod Carową, w drugich 10, w trzecich 8 pod białegłowy, a ostatek koni na powodzie szło.

Już osobne obroki na dwór Carowej dawano i kuchnia osobna była, a osobno Pan Wojewoda z Panami przyjacioły.

Trzeci nocleg w Smoleńsku, die 21. Aprilis.

Wszytka ta Moskwa prowadzili Carową i z Smoleńska ich wyjeżdżało barzo wiele i miru (pospólstwo mirem zowią) do kilkudziesiąt tysięcy, którzy czołem bili, sobole darowali, a czerńcy chleby i obrazy wynosili. Zamek, który jest barzo wielki, strzelcami obstawiono w koło; było ich do 2.000.

Nazajutrz, die 22. Aprilis, Carowa w dworze swym obiad jadła, a Pan Wojewoda z Ich Mościami Panami przyjacioły był zaproszony do Kniazia Masalskiego, zkąd skoro po obiedzie rozjechali się do gospod.

Dwakroć nas tam ogień straszył: pierwszy raz zapaliła się kuchnia Carowej, drugi raz w gospodzie Pana Abrahama Rożniatowskiego zapalił pacholik jego kilka funtów prochu, oczy i twarz sobie wypalił, a co snać pierwsze złe omen było dalszego nieszczęścia jego, bo potem w Moskwie zginął, a nas Pan Bóg strzegł.

W niedzielę, dnia 23., tameśmy stali, bo Jego Mość Pan Wojewoda barzo chory był. Muzyce przy mszy barzo się Moskwa dziwowała, aż blanki łamali, cisnąc się.

Z Smoleńska do Wiazmia (sic[1]) mil 28.

Pierwszy nocleg naprzód w Pniowie, die 24. Aprilis. Tam stacye na konie poprawiono. Po półtorej beczki owsa i wóz siana na 10 koni dawano.

Drugi nocleg w Dubkach, die 25. Aprilis.

Przed tą derewnią przewóz przez Dniepr we dwu milach, a druga rzeka, nazwana Wop[2]), która się tamże schodzi z Dnieprem. Promów było dosyć, jednak że szeroko było wozić, cisnęli się do przewozu i utonęło do kilkunastu człeka, z którymi prom zatonął. Zaś w rocie Pana Starosty sanockiego towarzysz towarzyszowi uciął palec, cisnąc się do promu. Od przewozu borem drogę prostowano i mostów 26 do noclegu. Tamże z listy przybieżał od Cara Borys Michałowicz Łykow, Krajczy carski, w których się weseli z szczęśliwego wjechania Pana Wojewodzinego i małżonki swej w państwa swe, stacye wedle potrzeby dawać każe, a czekając z radością[3]).

Trzeci nocleg w Drohobużu[4]), die 26. Aprilis.

Także drogę prostowano przez lasy i moszczono.

Czwarty tamże, die 27., a iż się nasi surowie z Moskwą obchodzili, postanowiano sędziów i artykuły spisano, ale ich nie obserwowano[5]). Ztąd Pan Jan Buczyński wprzód do Cara wyprawiony.

---

[1]) Wiaźma, miasto powiatowe w gub. smoleńskiej.

[2]) Wop, rzeka w gub. smoleńskiej, wpadająca do Dniepru.

[3]) Por. Собр. гос. грам. и дог. Cz. II, str. 287.

[4]) Dorohobuż, miasto powiatowe w gub. smoleńskiej.

[5]) Takie »artykuły«, mające zapewnić ład i bezpieczeństwo podczas tej podróży, »postanowił« Jerzy Mniszech jeszcze przed wyjazdem z Polski. Odpis tych »artykułów«, które przechowały się w jednej z prywatnych bibliotek wileńskich, zawdzięczam łaskawemu pośrednictwu Prof. Stanisława Ptaszyckiego.

Piąty nocleg w Kolpicie, die 28. Aprilis.

Droga nieszlachetna; mostów 45 było. Tegoż dnia Górski od Cara z listy przybieżał, a z nim Ofanas, Poseł, który był z Smoleńska wyjechał przodkiem. W tych liściech prosił Car, żeby Pan Wojewoda z kilką Ich Mości Panów przyjaciół, przynajmniej we stu koni, poprzedził do Moskwy, dla ustnej rozmowy z strony wesela i inszych ceremonii.

Tam w Kolpicie Ofanas oddał upominki Carowej, videlicet: koronę dyamentową i bindę, na kapelusz z dyamentów zaponę i pereł uryańskich wielkich cztery sznury, podlejszych kilkadziesiąt, zegarek złoty w baranku, a drugi w wielbłądzie.

Szósty nocleg w Wiaźmie, die 29. Aprilis.

Wielkanoc ruska tego dnia była, ale i tego dnia wytchnąć sobie Moskwa nie chciała, śpiesząc się. Więźniów tam wypuściła Carowa niemało i Bojary darowała, każdego chustką i pasem, według ich zwyczaju.

Z tego Wiaźmia do Moskwy mil 36.

Tam się Pan Wojewoda rozjechał z Carową.

Pierwszy nocleg Carowej w Zajezierzu, die 30. Aprilis, a Pan Wojewoda z Książęciem Wiśniowieckim, z Panem Starostą sanockim, z Panem Chorążym, mało co z sobą sług wziąwszy, w Carowie Miasteczku[1]) nocowali.

Drugi nocleg Carowej w Dobrej, die 1. Maii, a Panu Wojewodzie w Możajsku, mieście[2]). Jest tam cerkiew świętego Mikuły, którego za cudotwórcę mają i zewsząd się schodzą.

Trzeci nocleg Carowej w tym to Możajsku, die 2. Maii, a Panu Wojewodzie we wsi Wiaziomej[3]), w sześciu mil pod Moskwą. Była ta majętność nieboszczyka Borysa; dwór tam jest wielki, częstokołem ogrodzony i wodą obwiedziony.

---

[1]) Miało być zapewne: w Carowem Zajmiszczu, które leży na drodze do Moskwy, między Wiaźmą a Możajskiem.

[2]) Możajsk, miasto powiatowe w gub. moskiewskiej.

[3]) Wiaziemy, wieś w pow. zwienigorodzkim, gub. moskiewskiej.

Tamże podle dwora cerkiew murowana barzo grzeczna; obrazy, świece, lichtarze barzo osobliwie i kosztownie porobiono.

Tam świeże konie przysłano pod Jego Mości Pana Wojewodę i stado carskie ukazowano.

Czwarty nocleg Carowej w tymże Możajsku, die 3. Maii, a Panu Wojewodzie pod wsią Manacinem i namieciech carskich, na to postawionych, których było 12. Tamże karetę z sześcią koni przysłano pod Jego Mości.

Piąty nocleg Carowej w Drowaczowie, die 4. Maii, a Panu Wojewodzie w Moskwie.

Wjazd Jego Mości Pana Wojewody sendomirskiego do Moskwy.

W dzień Bożego Wstąpienia wysłał Car koni cztery z siedzeniem, jednego pod Jego Mości Pana Wojewodę, na którym siedzenie kosztowne było od złota, a te drugie pod Ich Mości Pany przyjacioły, które wiedli na ćwierć mile przed miastem. Wyjechał potem Bosman[1]) na koniu, bogato ubranym po usarsku, z nim przednich Bojar i Panów do półtora tysiąca, którzy Jego Mości prowadzili.

Most osobliwy przez rzekę Moskwę położono, bez palów, tylko na linach, za którym przed pierwszą bramą stało konnych, ochędożnie ubranych, wielka liczba we dwa rzędy; nas środkiem puszczano; był i Car miedzy nimi nieznacznie. Stał i Pan Domaracki[2]) z rotą polską, ale żadnego z nich za most nie wypuszczano. Prowadzono tedy Pana Wojewodę aż do dwora, który był w zamku. Tam ledwośmy zsiedli, przyniesiono potraw do jedzenia z carskiej kuchnie kosztownych na złocie, wszytko barzo wiele, najwięcej ciast wymyślnych, ale nie do smaku, bo niesłono; picia także wiele. Gdy się obiad skończył, przysłał Car powinnego swego, Kniazia Iwana Fiedorowicza Chorostyna[3]), nawiedzając i ciesząc się

---

[1]) Piotr Basmanow, hetman Dymitra.
[2]) Maciej Domaradzki, rotmistrz.
[3]) Kniaź Iwan Andriejewicz Chworostinin.

z szczęśliwego przyjazdu. Tego dnia nie witał Pan Wojewoda Cara.

Tegoż dnia jeździł Car do monastera, jako był zawsze zwykł czynić, do matki, który jest tamże w zamku u bramy. Szata na nim biała, koń pod nim z wilczata kasztanowaty. Alabartników kilkaset koło niego i Moskwy konnej barzo wiele.

Szósty nocleg Carowej w Wiaziomej, die 5. Maii, a owdzie w Moskwie witał Pan Wojewoda Cara ze wszytkimi, tym sposobem:

Prowadzony był z dworu swego aż do zamku; z obu stron tłum strzelców prawie jeden na drugim, także i po wschodach, aż do wielkiej sieni, w której pełno stało Bojar, kosztownie ubranych. Z sieni weszliśmy do izby, gdzie Car na majestacie siedział, w szacie z pereł a kamieni drogich, w koronie wysokiej, a (z) sceptrum w prawej ręce. Majestat wysokością na łokci trzy, szczerozłoty, czterema szczytoma na krzyż pobity, na onych szczytach bania, na której orzeł barzo kosztowny. Od szczytów wisiały kutasów dwa nad filarami, z pereł i kamieni drogich, a miedzy nimi kamień topazyn, większy niż włoski orzech, filary zaś pod kutasami, także dwaj lwi, wielkością na kształt wilków, srebrne, trzymały lichtarze duże złote, na których gryfowie stojąc, kutasów onych sięgały. Na majestat trzy stopnie, złotogłowiem kryte.

Po bokach carskich stało po dwu Panów z berdyszami żelaznymi, na toporzyskach złotych. Szaty na nich spodnie i zwierzchnie z białego aksamitu, gronostajmi podszyte i oblamowane i buty białe; łańcuchami ich przepasano. Po lewej ręce stał Szujski Dymitr[1]) z gołym mieczem, w szacie złotogłowiowej, sobolmi podszytej, za nim w tył pachole w kosztownej szacie, z chustką carską.

Po prawej stronie siedział Patryarcha, przed którym trzymano krzyż na złotej misie, po nim Biskupi i Duchowna

---

[1]) Był to zapewne nie Dymitr, lecz Michał Skopin Szujski, który był wielkim miecznikiem carskim.

Rada, a po nich Senatorowie i Dworzanie siedzieli. Po lewej ręce także Senatorowie i Dworzanie.

Tam Pan Wojewoda, pocałowawszy rękę carską, uczynił rzecz do niego. Tak go rozrzewnił, że płakał jako bóbr, chustką się ocierając.

Odpowiedział od Cara Ofanas, Poseł.

Siadł potem Pan Wojewoda kilka kroków przed Carem, na drugiej ławie siedli Ich Mości Panowie przyjaciele, między które ławki szliśmy z regestru do całowania ręki carskiej, co gdy się skończyło, zawoławszy Car Pana Wojewody do siebie, do majestatu, prosił go na obiad, a Panów przyjaciół przez Bosmana. Wyszedł potem Pan Wojewoda na ganek, którym idąc, witał Patryarcha z duchownymi wprzód Pana Wojewodę i Pany przyjacioły, dawał też krzyż całować, błogosławiąc. Za duchownymi wyszedł Car. Prowadzono go pod obiedwie ręce do cerkwie, przed nim niosąc jabłko złote.

Po chwili szedł za nim Pan Wojewoda do cerkwie i stanął w pobocznych drzwiach cerkiewnych, w przyganku, patrząc na ceremonie.

Przyniesiono do cerkwie inszą koronę Carowi, lżejszą. Po nabożeństwie, w tymże krzyżganku usiadszy, Car z Panem Wojewodą rozmawiał chwilę, potem go prowadził Pan Wojewoda na pokoje, które są z drzewa budowane, ale ozdobne; zawiasy, wrzeciądze złociste, piece zielone, niektóre srebrnemi kratami wpół obwiedzione. Tamże bywszy z godzinę, poszli do stołowej izby, przed którą stało w sieni barzo wiele naczynia złotego a srebrnego, między którem było też siedm beczek srebrnych, na kształt śledziowek złocistymi obręczami obwiedzionych. Naczynie stołowe także wszytko od złota, inszego srebra pospolitego, jako to konwi, wanien etc. barzo wiele. Izba stołowa, perską materyą błękitną obita, listwy koło drzwi i okien złotogłowiowe, majestat czarny (z) złotemi strefami przeszywaną materyą, stół przed nim srebrny, złocisty, obrusem haftowanym przykryty, za którym tylko sam Car siedział, a drugi stał po lewej ręce carskiej, za którym Pan

Wojewoda i Panowie przyjacioły siedzieli. Trzeci zaraz podle tegoż, przeciw Carowi. Tam nas sług posadzono, przeplatując Moskwą, którzy częstowali. Talerzów nam nie dano, tylko cztery dla Panów i to Car powiedział, iż się to nad obyczaj dzieje. Po prawej ręce carskiej Senatorowie, których tam Dumnymi Pany zowią, usiedli. Wody nie dawano, ale stała rura wielka, srebrna, pozłocista, wzwyż na chłopa; koło niej trzy miednice, jedna nad drugą, w które woda rurkami z wierzchu pryskała, jednak się nikt nie umywał. Stała zaś służba w izbie, więcej złotem naczyniem, niźli srebrnem zastawiona aż pod wierzch: lwi, smoczy, jednorożcowie, jelenie, gryfowie, konie i insze roztruchany, dziwne i wielkie.

Przynoszono potem potrawy, ryby rozmaite, bo dzień był piątkowy. Naprzód jednej potrawy półmiskami stół zastawiono, to jest półmisek od półmiska na łokieć wzdłuż, a skoro te zdjęto, toż drugą postawiono. Chleba nie położono, ale każdemu od Cara, skoro już usiedli, noszono po sztuce wielkiej białego chleba, z któregośmy sobie i talerze czynili. Ciągnął się tak obiad kilka godzin. Ciast rozmaitych kosztownych barzo wiele noszono, wszytko na złocie.

Co z strony picia, pił naprzód Car do Pana Wojewody, potem do Panów przyjaciół, potem nam wszytkim oddawano carskie żałowanie po czarze wina, za którem miodów rozmaitych, piwa podsycanego, co komu lubo było, stawiano wielkość wielką, wszytko we złocie.

Kredense u stołu carskiego z prosta odprawowano, bez ukłonów i czapek nie zdejmowali trukczaszowie, których owdzie stolnikami zowią, tylko głową ruszali.

W pół obiadu, osłabiawszy na zdrowiu, Pan Wojewoda wyszedł do carskiego pokoju; nie puszczono za nim tylko parę pacholąt.

W pół obiadu przyszło Laponów do dwudziestu człeka z łukami. Ci Laponowie mają ziemię swoją ku Indyi, ku morzu Lodowatemu. Na jeleniach jeżdżą. Dań Carowi dają: każdy, który siekierkę zduża podnieść, powinien dać na rok

od siebie soboli dziesięć, i natenczas tęż to dań przywozili. Surowiznę jedzą, ryby i mięso surowe. Wiary żadnej nie mają, tylko słońce, miesiąc, drzewa, niedźwiedzie, co się komu podoba, chwalą. Żony sobie kupują, to jest zakupi z młodu dziecię małe i tak czeka, aż doroście. Z Moskwy do nich cały rok jazdy. Domów nie mają, tylko pomieszkawszy na jednem miejscu w pustyni kilkanaście niedziel, jedzie zaś za kilkadziesiąt mil, a zwierze ustawicznie z łuków biją.

Po obiedzie żadnych wetów nie było, tylko przyniesiono półmisek śliwek, które Car onym stolnikom rozdał z rąk swoich. Taki jest obyczaj, na znak wdzięczności za posługi ich.

Odszedł zatem Car na pałace, a Panowie przyjaciele do gospód się rozjechali, Pana Wojewodę zaś wieczorem, krzyżgankami przyprowadzono do dwora.

Siódmy nocleg Carowej tamże, die 6. Maii.

Pan Jan Buczyński znowu przywiózł upominki Carowej: ośm kanaków bogatych i ośm sztuk złotogłowiu, a owdzie Pan Wojewoda, zjadszy w dworze swym obiad, jechał na zamek. Car był dobrej myśli. Muzyka Pana Starosty sanockiego, których było 40, grali przed carskim pokojem w pierwszej izbie, która była tkanemi oponami obita, drugi pałac złotogłowiem, trzeci, w którym Car był, barzo kosztowną złotą materyą obity. Muzyce się barzo Moskwa dziwowała.

W sieni, przed pierwszym pokojem, stała służba, złotem i srebrem ostawiona, nie tem, które było w stołowej izbie, ale już odmiennem i barzo wiele tego było. Nalewano picia rozmaitego. Wysłał Car do nas Bosmana, prosząc, żebyśmy byli dobrej myśli. Sam się kilkakroć przebierał i po usarsku i po moskiewsku. Po usarsku: żupan złotogłowiowy i delia czerwona aksamitna, perłami i sztukami sadzona, ubranie czerwone, baczmagi safianowe żółte — i tak się cieszył oną muzyką aż pod wieczór. Kazał im dać tego dnia Car dwa tysiące złotych. Książe z Panem Starostą sanockim tańcowali przed nim. Potem odprowadzono Pana Wojewodę do dworu, ale zaraz znowu z Carem jechał do monasteru, witać

matkę carską. Wziąwszy ze sobą tylko po parze chłopiąt, znowu jechali na wieczerzę carską; tam byli niemal aż ku dniowi.

Ósmy nocleg Carowej tamże, die 7. Maii.

Tam przypędzono stada, z których do ośmidziesiąt bachmatów Carowa rozdała miedzy sługi, a owdzie w Moskwie Pan Wojewoda z Panami przyjacioły na wieczerzy carskiej byli dobrej myśli.

Dziewiąty nocleg Carowej tamże, die 8. Maii.

Zgorzało chałup kilka, samaż Moskwa zapaliła, a owdzie Car z Panem Wojewodą w łowy jeździli. Tam miedzy inszymi zwierzami wypuszczono niedźwiedzie, z których gdy się pierwszego żaden się nie śmiał jąć, sam Car, natarszy, do jednego razu rohatyną, aż się toporzysko skruszyło, zabił i szablą szyję uciął, zaczem krzyknęli Moskwa, weseląc się z tego. Tamże w namieciech wszyscy jedli, w których to namieciech Carowa, die 9. Maii z Wiaziomej się ruszywszy, nocowała.

Tamże die 10. et 11. Maii była, a owdzie się na wyjazd przeciw niej gotowano. Tamże mieszczanie i kupcy moskiewscy witali ją i upominki oddawali: roztruchanów 5, złotogłowiu sztuk 5, soboli soroków 5.

Wjazd Carowej do Moskwy, die 12. Maii.

Wszyscy Panowie przyjaciele i z sługami swymi konno prowadzili, wozy wszytkie wprzód wyprawiwszy z czeladzią do Moskwy. Zajeżdżał w drogę widzieć ten porządek sam Car nieznacznie, tylko w dziesiątku koni. Potem wróciwszy się, zordynował ludzie swe, jako wyjeżdżać mieli i drugie przy namieciech, których dwa nad rzeką Moskwą, pod miastem rozbito. Postawił dwiema rzędami strzelce od namiotu z alabartniki, tak że wszytkich być mogło do tysiąca człeka. Usarzów carskich sto koni w bok namiotu stanęli, przyprowadziwszy Carową. Uprzedził Poseł Jego Królewskiej Mości, Pan małogoski, wjazd Carowej godziną.

Zsiadła do tych namiotów Carowa. Witano ją tam od Cara i przemowę czyniono, wdzięcznie do miasta swego stołecznego przyjmując i ciesząc się z szczęśliwego w dobrem zdrowiu jej przyjechania. Tamże, wyjechawszy strojno Wojewodowie, Kniaziowie, Dumni Bojarowie i wszytek carski dwór, witali Carową z ceremoniami. Tamże w te czasy Pana Tomasza Zaporskiego, Marszałka dworu Jego Mości Pana Starosty sanockiego, szwank za nieszczęsnym przypadkiem potkał, który, wysadziwszy się przed roty wchodzące, do miasta sięgając na koniu, okrutnie nogę złamał, co nie bez tego pewny szwank na wszytkich znaczyło. Potem prezentowano od Cara karetę, po bokach srebrem oprawną, z herbami carskimi. U niej było koni tarantowatych 12, każdego z nich w ręku wiedziono, na którą zaraz Carowa wsiadszy, po tem witaniu wjechała w miasto. Szli alabartnicy i strzelcy koło karety, roty cesarskie i piechota Ich Mości Panów naszych. Przodkiem szli Panowie moskiewscy, przed karetą jechali. Gdy już w stare miasto za trzeci mur wjechała, w trąby i bębny uderzono, których barzo wiele na theatrum, przed zamkiem zbudowanem, na odprawowanie tryumfu szczęśliwego Carowej, zasadzono. Było onego grzmotu dość długo, aż do zamku wjechała, gdzie u bramy zaraz do monasteru, w którym carska matka mieszkała, zsiadła i oną tamże i Cara przywitała. Tamże przy matce aż do koronacyi i do wesela z fraucymerem była. Car na zamek, a inszy wszyscy do swych gospód, które dalekie i różne od siebie mieli, odjechali.

Die 13. Maii. Nazajutrz do witania Cara Panom przyjaciołom czas naznaczono, które się odprawowało w zwykłym pałacu, przy Senatorach moskiewskich, porządkiem rejestrowym. Będąc tedy Pan Marcin Stadnicki ochmistrzem Carowej, od wszytkiego dworu i od Panów przyjaciół temi słowy witanie odprawował:

»Przyjaciele i dwór wszytek Najaśniejszej Panny, a małżonki poślubionej Waszej Carskiej Mości, wita przez mię, gdyżem w tejże liczbie, Waszą Carską Mość, Panu Bogu

przodkiem niski pokłon dawszy, który w zachwianiu wszech Królestw chrześciańskich dał tę pociechę, na postrach pogaństwu, że Waszą Carską Mość przedziwnie dotknąwszy i na uważenie przypadków, którymi swych polerować zwykł, Waszą Carską Mość wsławić i stawić z wielką pociechą wszytkiego chrześciaństwa raczył. Chciał Waszą Carską Mość spowinowacić z narodem mało różnym w mowie i w obyczajach, równym w sile, w sercu, w chęci do boju, w męstwie od wieku sławnym — nadto z Senatorem Królestwa polskiego, którego azażby Waszej Carskiej Mości potrzeba zalecać? — gdyż za wolą Bożą dostało się Waszej Carskiej Mości widzieć dom, rząd Jego Mości Pana Wojewody sendomirskiego, przysłuchać się radzie, rozsądkowi i uważeniu przyszłych rzeczy, na szczęśliwe powodzenie wielom i samemu sobie — do tego spowinowacenie z przednimi ludźmi, a nadewszytko dufności wielkiej i łasce Jego Królewskiej Mości takiej, iż ani w Koronie Polskiej, ani Wielkiem Księstwie Litewskiem, żaden opatrzenia z łaski Jego Królewskiej Mości nie ma tak wielkiego, jako Jego Mość Pan Wojewoda. Z takowego domu Wasza Carska Mość sobie upodobać i obrać przyjaciela raczył, co jeśli komu za nowinę, że to z Polski, zdało się, już Pan Bóg od dawnych wieków w państwie Waszej Carskiej Mości tę wolą swą wsławił. Pradziad albo też dziad, gdyż tego nie mam w dobrej pamięci, miał w stanie świętym małżeńskim Witułtową dziewkę. Także ś. p. ojca Waszej Carskiej Mości azaż nie Glińska urodziła? Któregoż tedy czasu ze krwie takowej nieszczęśliwie się wiodło przodkom Waszej Carskiej Mości? A tak nadzieja pewna zostaje szczęśliwego za łaską Bożą powodzenia, gdyż Pan Bóg, a cudownie, powrócił serce Waszej Carskiej Mości do narodu tego, z którym przodkowie Waszej Carskiej Mości powinowacili się i Wasza Carska Mość powinowacić się raczysz. Już teraz ona zmyślona przyjaźń z serc obojga narodów, to jest naszego i poddanych Waszej Carskiej Mości wygaśnie, już one srogie i prawie pogańskie krwie przelewania miedzy nami ustaną, już spólne siły obojga

narodów błogosławieństwem Bożem szczęśliwie przeciwko poganom obracać będziemy, czego nie tylko my, ale i wszytko Chrześciaństwo z wielkiem pożądaniem oczekiwa. Niechajże Pan Bóg, jako siła dał Waszej Carskiej Mości, dodaje zdrowej rady, wywyższa tron i majestat Waszej Carskiej Mości, abyś Wasza Carska Mość, z północnych krajów miesiąc zepchnąwszy na południe, rozświecił sławę swą, a na stolicy przodków swych, w obfitości lat potomstwo swe widział«.

Odprawiwszy to witanie, Ofanasy dyak za instrukcyą carską odpowiedział.

Posłano potem po Posły Jego Królewskiej Mości. Przyjechali i gdy przychodzili do pałacu wielkiego, potkał Ich Mościów w sieni Gregory Iwanowicz, okolniczy, prowadząc do sale, do której gdy weszli, tenże Bojarzyn temi słowy Carowi opowiedział:

»Najaśniejszemu i Namożniejszemu Samodzierżcy i Hospodarowi Dymitru Iwanowicowi, z Bożej łaski Cesarzowi i Wielkiemu Kniaziu wszytkiej Rusi i inszych tatarskich Carstw i innych wielu Hospodarstw, moskiewskiej Monarchii podległych, Hospodarowi, Carowi, Obładacielowi, Najaśniejszego i Wielkiego Hospodara Zygmunta III-go, z Bożej łaski Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego i innych, Posłowie Mikołaj Oleśnicki i Aleksandro Gosiewski Waszemu Carskiemu Majestatowi czołem biją«.

Po oddaniu pokłonu, mówił od Króla Jego Mości Pan małogoski te słowa:

»Najaśniejszy i Wielki Hospodar Zygmunt III. z Bożej łaski Król Polski, Wielkie Książe Litewskie, Ruskie, Pruskie, Żmudzkie, Mazowieckie, Kijowskie, Wołyńskie, Podolskie, Podlaskie, Inflantskie, Estońskie i inszych, dziedziczny Król Szwedzki, Gotski, Wandalski, Książe Finlandzki i inszych, posłać nas raczył Posłów swych, mnie Mikołaja Oleśnickiego z Oleśnice, Kasztelana małogoskiego, a Pana Aleksandra Korwina Gosiewskiego, Sekretarza i Dworzanina swego, Starostę wieliskiego, Dzierżawcę koniuchowskiego, abyśmy imieniem

Jego Królewskiej Mości, Pana naszego Miłościwego, Najaśniejszemu z łaski Bożej Hospodarowi, Wielkiemu Kniaziu Dymitru Iwanowiczu wszej Rusi, Włodzimierskiemu, Moskiewskiemu, Nowogrodzkiemu, Kazańskiemu, Astrachańskiemu, Pskowskiemu, Twerskiemu, Juhorskiemu, Permskiemu, Wiatskiemu, Bołharskiemu i innych, pokłon braterski uczynili, zdrowie Waszej Hospodarskiej Mości nawiedzili i oglądali i szczęśliwego panowania na stolicy przodków Waszej Hospodarskiej Mości winszowali, chęci braterskiej miłości Jego Królewskiej Mości, Pana naszego Miłościwego, Waszej Hospodarskiej Mości opowiedzieli«.

Potem list do ręki Dyaka Ofanasia Iwanowicza Własiewa oddał, który on wziąwszy, przyniósł przed Hospodara i czytał po cichu tytuł, gdzie iż Cesarzem nie napisano, informował Hospodar, jako miał Ofanas odpowiedzieć. Przyszedszy tedy bliżej, Panom Posłom mówił te słowa:

»Mikołaj i Aleksandro do Najaśniejszego i Niezwyciężonego Samodzierżcy od Najaśniejszego Zygmunta III-go, Króla Polskiego i Wielkiego Księcia Litewskiego, oddali mi list, na którym tytułu Cesarskiego Majestatu nie masz, ale do niejakiego Kniazia wszytkiej Rusi, a nie do Carskiego Majestatu. Tu nie masz niejakiego Kniazia wszytkiej Rusi, tylko Jego Carska Mość wszytkiej Rusi Dymitr Iwanowicz na swych przesławnych Hospodarstwach. I wy ten list weźcie, a odnieście do swego Pana Hospodara«.

Jego Mość Pan małogoski, przyjąwszy list nazad, rzekł:

»Bierzemy ten list Króla Jego Mości, Pana naszego, z wdzięcznością i radzi go weźmiemy nazad. Jeszcze od żadnego Monarchy chrześciańskiego taka zelżywość Króla Jego Mości, Pana naszego i Rzeczypospolitej naszej nie potykała, jako teraz od Waszej Hospodarskiej Mości potyka, bo Król Jego Mość, jako pierwej w państwach swych wielką życzliwość Waszej Hospodarskiej Mości pokazował, tak i teraz onę chcąc wyświadczyć, z jakiem tu nas sercem posłał! Z jakąśmy radością tu jechali! A przyjechawszy, ledwośmy się z piasku

otrząsnęli, gdy nam do Waszej Hospodarskiej Mości iść kazano. Z wielką radością szliśmy, osobę Waszej Hospodarskiej Mości oglądać, a teraz, jako się nam płaci, nad nadzieję widzimy, bo Wasza Hospodarska Mość tym listem Króla Jego Mości pogardzasz i rozpieczętować go nie chcesz. Tytuł Króla Jego Mości przedniejszy, królewski, przed wielą lat od wszytkich Monarchów przyznany, mimo wszelką sprawiedliwość ujmować każesz, co nie tylko Majestat Jego Królewskiej Mości, Pana naszego Miłościwego, i nas Posłów Króla Jego Mości, ale i tych, którzy są przed oczyma Waszej Hospodarskiej Mości i wszytką Rzeczpospolitą, ojczyznę naszę, obrażać musi«.

Na to sam Car:

»Niezwykła rzecz Monarchom, siedząc na majestacie, z Posły się umawiać, ale nas do tego przymusza ujmowanie tytułów naszych od Króla Polskiego. Deklarowaliśmy się Królowi Polskiemu przez Posłanników naszych i przez Starostę wieliskiego, który niedawnych czasów od Króla Polskiego Posłannikiem u nas był i teraz Posłem jest, z którym takąż kontrowersyą przedtem o ujmowanie nam tytułów naszych, jako i z wami, mieliśmy, że nie jesteśmy Kniaź, nie jesteśmy Hospodar, nie jesteśmy Car, ale jesteśmy Imperator na swych szerokich państwach, a bierzemy się za ten tytuł, który mamy od Boga samego i zażywamy tego tytułu nie słowy, jako inszy, ale rzeczą samą, gdyż ani asyryjscy i medscy Monarchowie i Cesarze rzymscy więtszem prawem i słusznością tego tytułu nad nas nie używali, bo nie tylko żebyśmy byli Kniaź albo Hospodar, ale nie jedno Kniaziów i Hospodarów, lecz z łaski Bożej i Królów pod sobą mamy, którzy nam służą i nikogo sobie w panowaniu równego w tych północnych krajach nie mamy i nikt nie rozkazuje, jeno wprzód Pan Bóg, a potem my sami. Jakoż wszyscy Monarchowie tym tytułem imperatorskim nas opisują, jeno sam Król Polski ujmę nam w tem czyni«.

Znowu Pan Poseł:

»Wasza Najaśniejsza Hospodarska Mość zacząć mowę swą raczył, że niezwykła rzecz jest Monarchom, siedząc na majestacie, z Posły się umawiać. Prawda jest, ale też i to niezwykła, Posłom mimo instrukcyą w rzecz się wdawać. Jednakże, iż mię Wasza Hospodarska Mość na to sam wyciągasz, ja, chociem nie jest tak sposobny, abym na te rzeczy nie przygotowawszy się, Waszej Hospodarskiej Mości płacić miał, wszakoż żem jest Polak, człek wolnego narodu, zwykłem libere mówić. Wspomnij Wasza Hospodarska Mość, albo każ wejrzeć w kancelarye koronne, litewskie i swoje moskiewskie, a nawet spytać się tych swych Bojar Dumnych, ludzi starych, jakimi się tytułami przodkowie Waszej Hospodarskiej Mości tytułowali? Nie tylko Królowie Ich Mość, Panowie nasi, tego tytułu cesarskiego, jako sobie Wasza Hospodarska Mość uzurpujesz i przypisujesz, nie pisowali, ale i sami przodkowie Waszej Hospodarskiej Mości żadnego Cesarstwa sobie nie przywłaszczali i sami się tym tytułem, jaki Król Jego Mość przez nas w liście swym Waszej Hospodarskiej Mości przyznawa, a nie inszym dawniejszych czasów pisywali. Jego Królewska Mość, Pan nasz Miłościwy, jako Waszę Najaśniejszą Hospodarską Mość w państwach swoich umiłował, chęć i pomoc wielką do odyskania ojczyzny Waszej Najaśniejszej Hospodarskiej Mości pokazał, i dalej w przyjaźni swej szczerej nie ustawając, do czasu tem więcej onę Waszej Najaśniejszej Hospodarskiej Mości oświadcza, co Wasza Najaśniejsza Hospodarska Mość nie słowy, ale rzeczą samą po Królu Jego Mości, Panu naszym, uznawać raczysz. Lecz zaś jako to Wasza Najaśniejsza Hospodarska Mość Królowi Jego Mości oddajesz, łatwie każdy na oko obaczyć może. Świeżo Wasza Najaśniejsza Hospodarska Mość, zapomniawszy tego, żeś cudownie za pomocą Bożą i z łaski Jego Królewskiej Mości, Pana naszego, pomocą k'temu narodu naszego, którzy krew swoję wylali dla Waszej Najaśniejszej Hospodarskiej Mości, na tym majestacie (ukazał go ręką) posadzony, miasto wdzięczności niewdzięcznością, miasto przyjaźni nieprzyjaźnią zna-

czną oddajesz, chęcią i przyjaźnią Króla Jego Mości, Pana naszego Miłościwego, pogardzasz i wielką przyczynę do rozlania krwie ludzkiej z siebie dawać raczysz. My z takowej krzywdy Pana naszego wielce żałośni zostawamy, oświadczając się Bogiem samym, Waszą Najaśniejszą Hospodarską Mością i tymi Dumnymi Bojary, że nie z Króla Jego Mości, Pana naszego, ale z Waszej Najaśniejszej Hospodarskiej Mości przyczyna wielka daje się do rozerwania przyjaźni z Królem Jego Mością, Panem naszym Miłościwym i Rzecząpospolitą. My tedy gotowi z tem odjechać do Króla Jego Mości, Pana naszego«.

Na to Car odpowiedział:

»Wiemy, jakimi się tytułami przodkowie naszy tytułowali; pokazalibyśmy wam to pismem, jeno miejsce nie po temu. Ale gdy Bojarom swym Dumnym o tem z wami rozkażemy mówić, pokażą to i my sami pokażemy, jakimi się tytułami przodkowie naszy tytułowali. Ale że teraz Król Polski ujmuje nam tytuły, jakimi się tytułujemy, nie tylko nas, ale i samego Boga i wszytko Chrześciaństwo obrazić to musi. Deklarowaliśmy się Królowi Polskiemu, że ma z nas sąsiada, ma brata, ma przyjaciela takiego, jakiego jeszcze Korona Polska nie miała, a więcej się nam teraz od Króla Polskiego strzedz trzeba, niż od którego odległego pogańskiego Monarchy«.

Znowu Poseł na to:

»Nie życzyłbym ja tego, aby się krew chrześciańska o tytuły lać miała i Wasza Najaśniejsza Hospodarska Mość nie masz się czem obrażać, bo zwyczaj ten jest, że się Monarchowie rzeczy ważnych upominać zwykli przez posły swe. Panu Staroście wieliskiemu, który od Króla Jego Mości i pierwej był posłany do Waszej Najaśniejszej Hospodarskiej Mości, wolno było to rozkazanie Waszej Najaśniejszej Hospodarskiej Mości Królowi Jego Mości donosić i nie donosić, ale Wasza Najaśniejsza Hospodarska Mość miał posłów swoich na Sejm do Króla Jego Mości o tem posłać, gdyż to jest sprawa sejmowa. Nie tajno Waszej Hospodarskiej Najaśniejszej Mości,

że Król Jego Mość wolnej Rzeczypospolitej panuje, w której bez konsensu wszytkich Stanów, i jednego nie wyjmując, nic innego stanowić, nad pierwsze zwyczaje ani przydawać, ani ujmować nie zejdzie się. Nas teraz nie z Sejmu odprawiono, jam był na Sejmie, podczas propozycyi tylko dzień jeden«.

Replika carska:

»Wiem ja to, że się Sejm skończył, wiem, że was z Sejmu odprawiono; wiem, że was z odprawą w Orszy nierychło dogoniono; i to wiem, że niektórzy z waszych radzą Królowi Polskiemu, aby nam tytułów tych nie dawano — wszakoż o tem nie zejdzie się nam szeroce z wami kontrowersyi wieść. Panie Oleśnicki, pytam was, gdyby od kogo pisany list był do was, na którymby nie było tytułu waszego, ślacheckiego, przyjąłbyś go, albo nie? Ja, znając chęć waszę, w państwach Króla Jego Mości, Pana waszego, będąc i wiedząc, że się nam na każdem miejscu życzliwym stawisz, przeto nie jako Posła, ale jako przyjaciela naszego w państwach naszych szanować chcemy. Pójdźcie do ręki naszej, nie jako Poseł« — i ściągnąwszy rękę, witać go chciał.

Na to Pan małogoski rzekł:

Najaśniejszy Miłościwy Hospodaru! łaski tej, którą Wasza Najaśniejsza Hospodarska Mość osobie mej pokazować raczysz, wdzięczenem, ale że mię Wasza Hospodarska Mość nie jako Posła przyjmować chcesz, uczynić tego nie mogę«.

Rzekł potem Car:

»Więc jako Poseł«.

Zatem go witał Pan Poseł, potem Pan Starosta wieliski.

Zatem Dyak, wziąwszy list, czytał go przed Carem pomału i zaś informowany, rzekł do Panów Posłów:

»Chociaż takowego listu bez tytułu Jego Carskiej Mości nie godziło się od Króla, Pana waszego, przyjmować, lecz że teraz następuje akt wesela Cesarza Jego Mości, a na to wesele posłał was Król, Pan wasz, do Jego Carskiego Majestatu, z tej tedy przyczyny Jego Carska Mość i krzywdy swej w nieopisaniu tytułów jego na stronę uchyliwszy, ten oto list

od Króla, Pana waszego, i was Posłów jego przyjmuje. Wy, kiedy się do Króla, Pana waszego, wrócicie, mówić będziecie, aby wprzód takich listów z nieopisaniem zupełnego tytułu cesarskiego posyłać tu nie kazał, bo Cesarski Majestat to wam mianowicie powiedzieć rozkazał, że potem od Hospodara waszego, ani od kogo innego, żadnych listów bez zupełnego tytułu swego carskiego przyjmować nie każe. Ale teraz, co macie w zleceniu od Zygmunta III-go, Króla Polskiego, sprawujcie poselstwo do Cesarskiego Majestatu [1]).

Po odprawieniu poselstwa kazano im siedzieć.

Potem Ofanas z informacyi carskiej, przyszedszy do Panów Posłów, mówił tak:

»Mikołaj i Aleksandro, do Najaśniejszego i Niezwyciężonego Samodzierżcy i Wielkiego Hospodara Dymitra Iwanowicza, z Bożej łaski Cesarza i Wielkiego Kniazia wszytkiej Rusi i inszych tatarskich Carstw i innych wielu Hospodarstw, moskiewskiej Monarchii podległych, Hospodara, Cara i Obładaciela, od Najaśniejszego i Wielkiego Hospodara Zygmunta III-go, z łaski Bożej Króla Polskiego i Wielkiego Książęcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego i innych, mówili wy na poselstwie, iż Najaśniejszy Król Zygmunt pozwolił Jaśnie Wielmożnemu Jerzemu Mniszkowi, Wojewodzie sendomirskiemu, Jaśnie Wielmożną córkę jego do Najaśniejszego i Niezwyciężonego Samodzierżcy odprowadzić i ona Cesarzowa Jej Mość z łaski Bożej w dobrem zdrowiu tu przyjechała, co Cesarski Majestat wdzięcznie od Króla, Pana waszego, przyjmuje i was swem cesarskiem miłosierdziem żałować będzie. A co ty Aleksandro mówił, iż Najaśniejszy Zygmunt, Król Polski i Wielki Książe Litewski, wam, Posłom swym, rozkazał z Bojary Dumnymi Carskiego Majestatu o dobrych sprawach mówić, Jego Carski Majestat, po swem carskiem miłosierdziu rad na to

---

[1]) Przemówienia obydwóch posłów zawiera Dyaryusz legacyi Mikołaja Oleśnickiego, ogłoszony w »Monumentach« Turgeniewa (t. II, str. 102—103).

pozwoliwszy, rozkaże Bojarom Dumnym w odwietnej pałacie z wami zasieść i o tych hospodarskich sprawach rozmówić się«.

Siedli potem Panowie Posłowie, zaś do Ofanasieja rzekli:

»Zwyczaj się ten zawsze zachowywał, że się Hospodarowie moskiewscy o zdrowiu Króla Jego Mości, powstawszy, pytali«.

Car, usłyszawszy, pytał się o zdrowiu Króla Jego Mości, siedząc:

»Król Jego Mość, Pan wasz, dobrzeli zdrów?«

Rzekł Pan małogoski:

»Króla Jego Mości, Pana naszego, z łaski Bożej dobrze zdrowego i fortunnie panującego, odjechaliśmy w Warszawie. Ale Wasza Hospodarska Mość powstacieś miał, pytając się o zdrowie Jego Królewskiej Mości«.

Rzekł Car:

»Panie małogoski! U nas ten jest zwyczaj, że po wyrozumieniu zdrowia dobrego dopiero powstajemy«.

Powstawszy tedy trochę z majestatu, rzekł:

»Z dobrego zdrowia Króla Polskiego, przyjaciela naszego, cieszymy się«.

Wtem podarki oddawano, które wprzód z regestru jemu danego czytał Hrehory Iwanowicz Mikulin. Jego Mość Pan małogoski: konia tureckiego, konia neapolitańskiego, łańcuch pancerzową robotą, roztruchanów 13, konwi złocistych 2, psa brytańskiego, ale go aż nazajutrz wzięto. Powiedziano wtenczas, nie mieć tego w zwyczaju. Dano woduznym od tego psa 2 soroki soboli i florenów 100.

Jego Mość Pan Gosiewski: konia tureckiego.

Po oddaniu upominków, Ofanas powiedział:

»Carski Majestat żałuje was obiadem swym«.

Zatem odprowadzono Ich Mości do Dworu poselskiego, a Panowie przyjaciele na carskim obiedzie byli.

Tegoż dnia miała rozmowę Carowa z Carem z strony czynienia jeść; iż tych potraw nie mogła używać, które z zamku dawano, przeto zaraz z trzaskiem posłano po kuchmi-

strza i po kucharze polskie, którzy tam ze wszytkim dostatkiem gotowali dla niej i klucze do spiżarnie i do piwnic dano.

Do fraucymeru też posłał Car, bo z sobą barzo tęskniły, bojąc się wiecznej niewoli, że każdą wolno obiecuje wypuścić do Polski, która jeno zechce.

Die 14. Maii, w niedzielę świąteczną, nie doszło wesele z pewnych przyczyn, tylko Car wszytkich Panów przyjaciół solenniter traktował na zamku.

Die 15. Maii Car Carowej darował szkatułę z klejnotami, których koszt, jako powiadano, florenów 500.000, z których kazał darować, coby komu rozumiała. A Panu Wojewodzie dał florenów 100.000 i kazał ich zaraz wyprawić do Polski, na wypłacenie długów, ale z nimi nie pośpiano wyjechać i niewieleśmy ich zażyli. Darował też i sanie, w których duha i ołoble na aksamicie srebrem sadzone, u chomąta sorok soboli zawieszonych; koń w tych saniach biały, kantar srebrem oprawny z czaplą kitą, z kapturem perłami sadzonym. Sanie pstrym aksamitem obite, dek na nich czerwony, aksamitny z narożnikami od pereł, a w saniach koc i kołdra, sobolami przednimi podszyta. I Carowa rozdała z tej szkatuły klejnotów niemało między Pany przyjacioły.

Tegoż dnia[1]), o wtórej godzinie w noc, ze wszytkiem wjechała Carowa na zamek[2]), na onej karecie, a to dla tego w nocy, aby nacisku nie było. Synowie bojarscy pieszo szli przed karetą i alabartnicy.

Koronacya Carowej.

Dnia 18. Maii odprawowała się koronacya Carowej. Niźli z zamku wyszli, całowali oboje koronę i krzyż po trzykroć

---

[1]) Tak w rpsie Bibl. Ossol. 196 (k. 123) i w »Monumentach« Turgeniewa (t. II, str. 171). Podług Niemojewskiego (Pamiętnik, str. 44) i Wielewickiego (SS. Rer. Pol. t. 10, str. 142) odbyło się to 16. maja.

[2]) Maryna przeniosła się wówczas do pałacu carskiego w Kremlu, a nie »na zamek«, gdyż w zamku, w monasterze Wozniesienskim, mieszkała już od przybycia swego do Moskwy.

i kropiono ich święconą wodą. Potem szli do cerkwie. Rozpostarto po drodze złotogłów na suknie czerwonem. Wprzód niesiono koronę wielką kosztowną. Przed nią szli dwaj Władycy z trybularzami. Za koroną niesiono miednicę złotą i insze obrzędy cerkiewne. Przeciw tej koronie wyszedł z cerkwie Patryarcha z kilkanastą Biskupów i pomodliwszy się, poniósł ją do cerkwie.

Zatem w pół godziny ruszyli się do cerkwie. Szło naprzód z półtora sta dworzan w złotogłowie. Za nimi szli Ich Mość Panowie przyjaciele, więc z berdyszami szli oni czterej Panowie, co przy Carze stawają, piąty z mieczem. Zatem niesiono drugą koronę z krzyżem i sceptrum. Zatem szedł Car w koronie, w szacie kosztownej; po prawej ręce prowadził go Pan małogoski, Poseł, a po lewej Kniaź Mścisławski. Szła przy nim Carowa, kosztownie ubrana po moskiewsku, w szacie, perłami i kamieńmi na wiśniowym aksamicie sadzonej; prowadził ją po prawej ręce ociec Pan Wojewoda, a pod lewą rękę Kniehini Mścisławska. Za nią szły Panie przyjaciółki i sześć Moskiewek, żon senatorskich. Skoro weszli, zamkniono cerkiew, mało tam naszych, więcej Moskwy wpuściwszy. Odprawowało się nabożeństwo wedle ich obrzędu. Pan Wojewoda, chory będąc, prędko wyszedł.

Po nabożeństwie konfirmacya ślubu i zamiana pierścieni, potem koronacya i unkcya more graeco.

Po koronacyi Panowie Senatorowie i wszyscy Bojarowie, co ich tam było przy tym akcie i w Moskwie (porządkiem ich w cerkiew puszczono), przysięgali, ale zdradziecko. Po przysiędze całowali rękę, a Patryarcha nad czołem w koronę całował. Odprawowały się te ceremonie kilka godzin. Na wychodzeniu z cerkwie, z schodów miotano złote dzięgi. Prała się Moskwa koło nich palcatami, w której ciżbie uderzono kilka naszych, mianowicie Pana Posła, czem urażony będąc, nie odprowadziwszy Cara na zamek, odjechał do gospody.

Przychodząc Car do drzwi pokojowych, obaczywszy kilka Polaków w kupie, uczynił kortezyą: kazał rzucić kilka-

naście portugałów miedzy nich, ale żaden nie rzucił się do nich i owszem jednemu padła ich para na kołpak, ale ich strząsnął na ziemię, co obaczywszy Car, nie kazał więcej miotać, bo się do nich Moskwa cisnęła.

Tego dnia nic więcej nie było, tylko koronacya.

Nazajutrz, die 19. Maii, w dzień piątkowy, convivium się zaczęło. Skoro świt, uderzono w bębny i trąby, których barzo wiele było i tak trąbiono na przemiany, aż pod południe. Potem wezwano Pana Wojewody i Panów przyjaciół na obiad. Poszli wszyscy, ale zaś Pan Wojewoda, odprowadziwszy Cara z Carową do stołowej izby, odszedł do dworu swego, dla tego, iż Pan Poseł nie był na tym obiedzie, bo mu nie pozwolono siedzieć za carskim stołem, o co przedtem Pan Wojewoda pilnie prosił Cara, żeby Królowi Jego Mości wdzięczność oddał tymże sposobem, jakim on pokazał, Posła carskiego na weselu swem u swego stołu posadziwszy, żeby też Poseł Króla Jego Mości z nim u jednego stołu siedzieć mógł. A iż tego otrzymać nie mógł Pan Wojewoda, przeto i sam u stołu nie siedział.

Na tym obiedzie nie było nic wymyślnego, tylko Car, po usarsku się ubrawszy, siedział w majestacie wyżej opisanym, a Carowa podle niego w inszym majestacie, podobnym Carowemu, tylko że mniejszym. Nikt inszy u tego stołu nie siedział. Przy Caru po prawej ręce stali z onemi siekierami i z mieczem, za nim u stołów Senatorowie moskiewscy po lewej ręce. Przy Carowej stała Pani Chorążyna [1]) i Księżniczka Koszyrska. Od nich za stołami siedzieli Panowie przyjaciele, a u tychże stołów, dalej aż ku drzwiom, słudzy, a drudzy u inszych stołów wpośród izby.

Złota tylko a srebra najwięcej było postawiono koło filara, który jest wpojśród izby; w krąg cztery stoły po trzy sążnie, na stolech stopnie aż pod wierzch, na których złoto

---

[1]) Tarłowa, chorążyna przemyska.

i srebro aż do stropu zastawiono; oprócz tego w sieni także trzy stoły długie zastawiono, na których jeść i pić noszono.

Po obiedzie odeszli słudzy do gospód, a Panowie do pałacu carskiego, gdzie byli z muzyką dobrej myśli, ale nieszczęśliwa to dobra myśl piątkowa była.

Był po obiedzie na pokoju u Cara Pan Wojewoda, frasując się o Pana Posła, ale prędko odszedł.

W sobotę, die 20. Maii, także w onę muzykę trąbną uderzono, ale dosyć brzydko.

Przed obiadem Patryarcha z duchowieństwem upominki oddawał Carowej: rysie, sobole, roztruchany, złotogłowy.

Przed obiadem był Pan Wojewoda u Cara, przekładając i rozważając mu to, jako się wielka wzgarda stała chęci Króla Jego Mości, przez nieuszanowanie Posła jego, a prosząc, żeby się to więcej nie działo, ale żeby za stołem carskim siedział, na co, acz nierychło, ale jednak pozwolił Car. Ale tego dnia nie mogło to być, aż nazajutrz, dla czego i Pan Wojewoda nie siedział u stołu tego dnia, ale w swoim dworze z Panem Posłem jadł.

Panowie żołnierze tegoż dnia Cara witali. Naznaczył im kontentacyą na koń po złotych 100, ale nie doszła za odmianą rzeczy. Także żadnych potraw, ani ceremonii, ani muzyki wymyślnej nie było. Żołnierze tego dnia u stołu siedzieli. Pił Car za zdrowie wszytkiego żołnierstwa polskiego. Carowa tego dnia w polskim ubierze była, a Car w moskiewskim. Tegoż dnia Laponowie upominki oddawali: rysie i psy białe wyprawne[1]).

Die 21. Maii Pan Poseł oddał na pokoju upominki od Króla Jego Mości. Było sztuk 33 osobliwych roztruchanów, rozmaitych i sztucznych, był i łańcuch kosztowny.

Tegoż dnia wezwany był i siedział Pan Poseł u stołu carskiego, nie właśnie u tego, gdzie Car w majestacie siedział, ale po prawej ręce postawiono stolik, za którym sie-

[1]) Właściwie były to skóry z rysiów i reniferów.

dział z Panem Wojewodą; i dwór jego częstowano. Car i Carowa w polskim ubierze byli, w koronach.

Die 22. Maii privatim w pokoju jedli; tamże się weselili. Polacy do stołu służyli: dworzanie Carowej i trukczaszy, i polscy kucharze jeść gotowali. Potem tańcowali aż ku dniowi.

Die 23. Maii także Polacy służyli do stołu. Był i Pan Poseł, ale u inszego stołu siedział. Tańczyli po obiedzie Panowie przyjaciele. Car się przebrał w usarskie szaty i tańcował raz z Carową, drugi raz z Panem Wojewodą. Ceremonie takie w tańcu obserwował: wszyscy Panowie, gdy mieli służyć Carowi w tańcu, wprzód całowali rękę jego, potem szli porządkiem swym, czapki zdjąwszy, Pan Wojewoda z Panem Posłem na ostatku, tuż przed Carem. Gdy też sami Panowie przyjaciele tańcowali, tedy także czapki zdjąwszy, oprócz Pana Posła; ten, tylko mijając Cara, coraz zdejmował czapkę. Gdy zaś Pan Wojewoda tańcował z córką, wiódł ją po lewej ręce. Tańcował Car z Panem Wojewodą, a służyła im Carowa z Księżniczką Koszyrską.

Nalewano dostatkiem picia wszelakiego. Moskwy tego dnia nie było, prócz Ofanasia a Masalskiego. Rozeszli się o zachodzie słońca.

Die 24. Maii częstowała Carowa wszytkie Panie moskiewskie w pokoju swym.

Już tej nocy kupiła się Moskwa po ulicach. Turmami się przechadzali, zaczem żołnierze zbrojno stali jak do potrzeby, pogotowiu rozumiejąc, żeby się na Polaki buntować mieli. Powiedano Carowi, że to nie bez przyczyny, ażeby się strzegł zdrady, o której już posłuchy były znaczne, ale był takiego animuszu, że i powiedać sobie o tem nie dał i tych, co powiedali, karać ich kazał, przeto też drudzy, co wiedzieli, milczeli dla bojaźni.

Die 25. Maii, w dzień Bożego Ciała, ucichło trochę, jednak pod pretekstem tego, żeby się naszy nie postrzegli, buntowali i gotowali się w nocy. Rozruch uczynili, na jednego z Polaków potwarz włożywszy, jakoby bojarkę zgwałcił, o czem

była nazajutrz skarga przed Carem i inkwizycya, na której nic się nie nalazło, a oni niecnotliwie dlatego to uczynili, żeby się Car nie postrzegł i żeby się onych buntów i konspiracyi ślad głuszył.

Tejże nocy pojmano sześci szpiegów, którzy do zamku przyszli na zwiady; trzech zabito, a trzech zmęczono.

Die 26. Maii, w piątek, przyszli żołnierze do Pana Wojewody, opowiadając mu to, że jawne nieprzezpieczeństwo, z czem zaraz Pan Wojewoda szedł do Cara. Car się z tego śmiał, mówiąc i dziwując się, że tak Polacy małego serca. Przeto w nocy po wszytkich ulicach kazał zaraz Bosmanowi straż strzelecką zasadzić, żeby Polaków strzegli, bo się już Moskwa znacznie buntować jęła i znaczne naszym przyczyny dawała. Już tej nocy lud, którego było tylko w mili od Moskwy 18.000, o którym wiedział Car, tylko rozumiał, że to do Krymu ten lud miał iść, bo tam codzień wojska wysyłał — w miasto różnemi bramami wpuszczono. Bramy wszytkie już opanowali zdrajcy, już ani do zamku, ani z zamku nikogo puszczać nie chcieli, a zwłaszcza w nocy. Atoli mówią, gdy Pan Bóg kogo chce pokarać, pierwej mu rozum odejmie: widząc już naszy znaczne niebezpieczeństwo, nie poczuwali się, nie radzili o sobie, owszem bezpieczni byli i że tak rzekę, jako doma spali, ni o czem nie myśląc.

Die 27. Maii, w sobotę, tumult nieszczęsny, gdy już zdrajcy, dawno się na to konfederowawszy i sprzysiągszy — ten Car dzisiejszy Wasil Iwanowicz Szujski ich pryncypałem był w tej sprawie, obiecując zamki, państwa, między nich podzielić i godnościami uczcić — we wszytko się sposobili. Lud też postronny mieli dlatego, jeźliby się było co Moskwy przy Caru opowiedziało; kupców co możniejszych do tej fakcyi przywiedli i miru część. A zwłaszcza starszy wiedzieli o tem, a drudzy nie wiedzieli. Z Wielkiego Nowogroda najwięcej bojar i służałego ludu do tego sposobiono.

Rano w sobotę najpierwej po ulicach godło sobie takie dawali: »do goroda! do goroda! horit gorod!« — a to dla

naszych, żeby rozumieli, że się w zamku zapaliło. I zaraz wszytkie gospody polskie obskoczono, żeby się ratować nie mogli. Barzo prędko zamek wzięli. Potem we dzwony wszytkie uderzono, zewsząd się lud niezliczony do zamku sypie; zbrojną ręką napierwej alabartniki rozprószyli, potem na pałace wpadli. Sam Szujski z pomocnikami do pokoju pierwszego wszedł, w którym naprzód Bosmana zastawszy, bo przy nim sypiał, zabili.

Wtem Carowa (jeszcze się była nie ubrała i wszytek fraucymer bez stowłosa byli, tylko się ze snu porwawszy do inderaków), usłyszawszy rozruch w zamku, wypadnie, chcąc widzieć, co się dzieje. Zaraz usłyszawszy złą nowinę, że Cara zabito, myślić jęła, co czynić. Zeszła na dół do jednego sklepu, ale gdy jej tam nie radzono być, wróciła się na górę. Tam idąc, ze schodu strącili ją, nie wiedząc, kto jest, bo tak mniemam, gdyby ją poznali, nie żywiliby jej byli. Weszła jednak do izby, tamże miedzy białemi głowami była. Zaraz się też zdrajcy posypali do pałaców tamtych. Był przy Carowej Jan Osmólski, pokojowy. Ten, gdy się już darli do drzwi gankowych[1]), wypadł, tłukąc wszytką siłą i długo ich wspierał na wschodziech, że mu w ciasnem miejscu radzić nie mogli, aż gdy już zemdlał, rozsiekali go na sztuki. Potem Panią starą Chmielowską postrzelili, z którego postrzału w kilka dni umarła, do izby wpadli, gdzie była Carowa z białemi głowami. Już więcej nie bili białych głów, tylko na łupież wpadli, rzuciwszy się do komor, w których sypiały. A wtem starszy Bojarowie przypadli, pospólstwo rozpędzili, straż przystawili, żeby już na nich targnąć się nie śmieli. Rzeczy wszytkie i Carowej i białogłowskie do sklepów za pieczęciami pochowali, Carową ze wszytkiemi białemi głowami do inszej izby sprowadzili, tak tylko w inderakach a płaszczykach, ubezpieczywszy się, że im się nic nie stanie.

---

[1]) Tak w rpsie Bibl. Ossol. 196 (k. 126); w innych rękopisach »pokojowych«.

To jedni w zamku[1]) robili, a owdzie drudzy ubiegli stajnie, które były także w zamku, za Pana Wojewodzinym dworem, przez ulicę. Tam 25 człeka pacholików i woźnic, tak Pańskich, jako i naszych służnych, zabili, koni 95 wzięli. Jeden chromy był i tego obłupiwszy, na ćwierci porąbali i zabrali. Pan Wojewoda jeszcze nie wiedział o Caru, tylko widząc już to, co się dzieje, zwątpił o swem zdrowiu. Ratować tamtych trudno było, bo wrota zatarasowane były; oni z ulice zawalić je kazali, a my w dworze się zaparli. Więc niewiele nas było w dworze, bo warta, skoro dzień, do gospód odeszli, a drudzy nastąpić nie przyspieli. Jużby byli radzi wszyscy do dwora i już byli pod chorągiew stanęli, ale ich nie puszczono.

Żołnierze, na swych stanowiskach będąc, stanęli pod chorągiew, tak tylko, jako wsiedli, chcieli się przebijać do zamku, ale trudno było. Kobyleniem zastawiono ulicę i mocnym ludem opatrzono, jednak uderzyć na nich nie śmieli, tylko stanowiska ich ubieżawszy, konie, czeladź i wszytkie rzeczy rozszarpali, a oni tak do czasu w sprawie stali. I tak tylko z sługami i z komornikami, a z drobną czeladzią został Pan Wojewoda w swym dworze. Byliśmy jednak gotowi się bronić, tegoż się spodziewając, co się drugim stało w oczach naszych. Już było działo narychtowane prawie w okna ku nam, drugie pod mury zatoczono, tylko żeśmy mieli sklepy miąższe, murowane, w których niełacnoby nas dobyć mogli, chyba wielką mocą. Już byli i kamienie na dwór poczęli miotać, cisnąc się na parkany i strzelców zakradło się było niemało dziurą od czerńców, o którycheśmy nie wiedzieli. A wtem Bojarowie, przyjechawszy do wrót, zawołali, żeby kogo starszego Pan Wojewoda posłał do Panów Dumnych. Nie ufaliśmy im, przeto dali zakład, bojarzyna jednego, który miał pod sobą 500 strzelców. Posłał tedy Pan Wojewoda sługę swego starszego, Stanisława Gogolińskiego. Przesadziliśmy

[1]) T. j. w pałacu, wybudowanym przez Dymitra.

go przez parkan, bośmy wrót otwierać nie śmieli, na którym gdy zbroję obaczyli, rozumieli, że tam między nami ludu zbrojnego wiele było. Ten gdy przyszedł przed Pany Dumne, uczynił rzecz jeden Senator do niego, Tatyszczew przezwiskiem, który też był przedniejszym zdrajcą i autorem tej sprawy, pokazując to i wywodząc, że »Bóg Wszechmogący ma w opatrzności wszelkie Królestwa i wedle upodobania swego niemi rządzi, a bez woli onego nic się w nich nie dzieje, przeto i tu, cokolwiek się stało, wszytko z woli Bożej się stało. Zmiennik ten, który był państwo nasze posiadł, iż go niesprawiedliwie nabył, nie poszedszy z pokolenia carskiego, przeto się z niego niedługo cieszył. Dziś żywota jego koniec i państwa przyszedł. A Pan twój słusznieby tego z nim wespół przypłacić był miał, ponieważ on był jego opiekunem, on go tu naprzód w ziemię naszę wprowadził, on przyczyną był wszytkich przeszłych wojen i szkód, on ziemię spokojną rozburzył i zamieszał. Ale że go Bóg zachował tego dzisiejszego niebezpieczeństwa do tej godziny, niech chwali Boga, już się dalej nic nie bojąc, aby go co potkać miało. I córkę jego ze wszytkiemi zachowaliśmy zdrowo. Idźże, a powiedz to Panu swemu«.

Dopierośmy wtenczas, kiedy przyszedł, zrozumieli i uwierzyli, że Cara zabito. Z jednej strony żal wielki, z drugiej strony jakakolwiek pociecha, że nas uprzezpieczono pokojem. Jednak potem jął się był lud barzo naciskać ku dworowi, aż prawie na parkany leźli, przeto znowu słał Pan Wojewoda tegoż Pana Gogolińskiego, żeby się nie kazali pospólstwu naciskać, bo »acz nie mieszamy się w tę sprawę, jednak w żałości swej nie otrzymamy się dalej, gdyż nie żal mi będzie poczciwie umrzeć«. Zaraz tedy pospólstwo odpędzono i strzelcami dwór dla przezpieczeństwa otoczono. Jednak przecię z kupy pospólstwa wyciągnął któryś strzałą z łuku, która na łokieć tylko od głowy Pana Wojewody, nad nim w ścianę utknęła. Potem się Pan Wojewoda na ganek więcej nie ukazował.

Tylko cośmy się trochę uspokoili, alić znowu we wszytkie dzwony uderzono i z dział bić poczęto. A ono wtenczas Książęcia Wiśniowieckiego dobywali wszytką mocą. Ten, gdy już chciał ze wszytkimi sługami i czeladzią konno do zamku albo w pole bieżeć, nie wiedząc, co się dzieje, ale gdy mu dano znać, że już i Cara zabito i Polaków niemało zginęło, widząc, że już nie było po co jeździć, kazał konie postawić, a sam się umyślił bronić z domu. Acz go już było uprzezpieczono pokojem i przystawów kilka dano, jednak gdy się pospólstwo nacisnęło, wpadli w dwór dla łupów. Książe, spodziewając się, że po rozszarpaniu rzeczy i samemu się dostać miało, krzyknąwszy na czeladź, uderzył na nich. Tam gdy radzić nie mogli, wskok zatoczywszy działa, strzelali do gmachów. Oni też przecię się bronili i do 300 Moskwy pozabijali, którym jeszcze puszkarz pomógł na śmierć złem wyrychtowaniem działa; co miał do ściany uderzyć, to on w ichże, Moskwę, poniżył i uczynił czystą dziurę w nich. Sam Książe bił ich z łuku nienajgorzej. Widząc tedy Szujski, że ludu wiele upadło, skoczył sam (ten to Carem został), krzyknął na Książę, żeby się hamował, wyjąwszy krzyż pocałował, ślubując mu pokój. Uwierzył mu Książę i puścił go od siebie. Wszedszy w dom, płakał barzo, widząc tam barzo wiele Moskwy pobitych, którzy się byli tyłem dla łupów przekradli. Naszy wszytkich pobili, drudzy aż oknami skacząc, szyję łamali. Bojąc się tedy Szujski, żeby co znowu nie potkało Książęcia od pospólstwa, wziął go z sobą na inszy dwór i sługi przedniejsze, z nim rzeczy rozebrawszy i konie wszytkie. Siedmnaście mu człeka ubito w tym pogromie, a sługę jednego.

Do Pana Starosty krasnostawskiego już się też poczęli dobywać, szturmować, pod płoty kopać, ale gdy w obronie stali, przybieżeli Bojarowie i uhamowali; potem straż koło dwora obstawili.

Już przedtem naszych barzo wiele pobili, mianowicie na ulicy Miekickiej, gdzie dwór Carowej stanowiska swoje mieli. Tam największą moc obrócono, bo tam było do kilkuset Po-

laków w jednej ulicy, ale cóż potem, kiedy się nie mogli ratować, bo zaraz jeszcze drudzy spali, kiedy gospody obskoczono wszytkie z osobna, przeto się każdy z swego dworu bronił z czeladzią, albo który był towarzysz towarzysza bliższy, przebijali się do siebie i wespół bronili. Drudzy na ulicę, gdy im już strzelby nie stało, wypadli z ręcznemi broniami. Legło tam Moskwy barzo wiele, bo się naszy do umoru bronili, chyba których na wiarę pobrali. Odebrawszy od nich oręże, pobili ich i tak ich najwięcej poginęło. A gdzie naszych było w kupie kilkanaście, kilkadziesiąt, w obronnem miejscu, nie mogli im radzić i zaniechali ich. Tam zginęli: Andrzej Komorowski z Żywca — ten się długo i dobrze bronił z mieczem — Samuel Strzyżowski, Jakób Horodecki, sługa Pana Wojewody, Stanisław Łagiewnicki, Jan Zabawski, Wojciech Pierzchliński, Stanisław Szumowski, Jakób Solecki — inszych imion nie wiem — Przecławski, Gliński, Kruszyński, Marcinkowski, Gotard, Hańczyk, Kunowski, Mijakowski, Witowski, Haler, Bobola; z sług carskich: Skliński, Stanisław Lipnicki, Borsza[1]), Czanowicki, Iwanowski, Chrapkowski, Wąsowicz, Pełczyński, Haraburda, Hołownia.

Nad tymi wielkiego okrucieństwa dokazowali, bo gdy na jednem miejscu kilku ich było, zgodzili się na to, żeby się poddać, nie broniąc, gdyż im przysięgali, że mieli być w pokoju — a gdy się poddali, pytano ich naprzód, który więtszy pan między nimi. Ozwali się: Skliński. Porwawszy go, rozkrzyżowali na stole, tamże obciąwszy nogi i ręce, brzuch rozprówszy, nadziali. Drugich rozmaicie katowali oprócz Borsze, który się w inszej gospodzie bronił dobrze. Kilkakroć wypadał z mieczem, aż go z kąta jeden postrzelił, gdy się do izby wracał, a on się był w sieni nań zasadził. Świrski się obro-

---

[1]) Stanisław Borsza, rotmistrz i dworzanin Dymitra, autor dyaryusza, ogłoszonego w I-ym tomie »Русс. Истор. Библіотеки« (strona 365—402).

nił. I inszych niemało na tej to ulicy pobito, a zwłaszcza pacholików, woźnic etc.

Tamże zginął Piechota, z Krosna mieszczanin, z synem samoczwart. A których Pan Bóg zachował, ze wszytkiego ich obnażyli. Poranionych, pokłótych, wiele ich było, co żywo zostali. Tyraństwa i okrucieństwa srogie i niesłychane! Trupy bezduszne, pastwiąc się nad nimi, kłóli, próli, ćwiertowali, sadło z nich topili, w błota, w gnoje, w wodę miotali i wszelakiego nad nimi morderstwa dokazowali. Zdobycz wielką z tamtej ulice odnieśli, bo zamożystych i strojnych wiele tam było.

Drudzy owdzie, a zwłaszcza ta siła, co Książęcia dobywali, rzucili się do Pana Zygmunta Tarła, Chorążego przemyskiego, zaczem prędko go dobyli; nie mógł się oprzeć wielkiej mocy. Samę Panią Tarłową postrzałem obrażono, czeladzi kilkanaście człeka zabito, rzeczy wszytkie zabrano, sami tylko w koszulach zostali. Tamże panią Herburtową toż potkało i Pana Lubomirskiego. Ztamtąd zaraz, bo niedaleko było, dobyli się do Księdza Pomaskiego, Sekretarza Króla Jego Mości. Mszą na ten czas właśnie odprawował i tylko co skończył: »Ite missa est«, ostatnie drzwi wybili. Jeszcze był w ornacie. Tamże obraz Najśw. Panny postrzelili, z aparatów samego obłupili, tamże przed ołtarzem zabili, a nazajutrz skonał. Także i brata jego rodzonego i czeladzi mało co zostało; rzeczy wszytkie rozchwycone.

Był też wtenczas Ksiądz Aleksander Sądecki, Kanonik bobowski; ten tylko nago uszedł. Pan Bóg naprzód, a niemiecki język ratował go, bo rozumieli, że Niemiec, ale by byli postrzegli, że ksiądz, tożby mu się było stało.

Na Pana Starostę sanockiego nie rzucili się, bo tam wiedzieli o żołnierzach. Tamże się do niego zbiegli: Pan Niemojewski, Podstoli koronny, Pan Korytko, Pan Wolski, dla snadniejszej obrony; zaczem wiedząc ludzi niemało w sprawie, nie śmieli uderzyć na nich, tylko jeden niecnota samemu

Panu Staroście ugodził strzałą nad głową i mało go chybił, a wtem od Bojar przystawów i strzelcow dano dla obrony.

Pan Starosta łukowski, obaczywszy rano tumult i rozruch, uszedł do Pan Posła dla rady; i inszych się niemało tam zbieżało. Pan Poseł, jako człowiek cnotliwy, wszytkich z niebezpieczeństwem kazał w dwór puszczać i po tym rozruchu długo ich miał na swym chlebie i o nich się opierał. Jednakże potem wydać ich musiał, a Dwór Poselski w pokoju był zachowany.

Na Panów Stadnickich rzucili się, ale tam nic nie wskórali. Bronili się dobrze i potężnie, zaczem musieli ich zaniechać, a złodzieje na nich nagorszy byli, co ich z turmy wypuścili, których oni przedtem karmili w turmie, dostatkami opatrowali i pieniądzmi i tak im za ono ich dobrodziejstwo oddawali, tam nabarziej szturmując, ale ich Bóg obronił.

Pani Starościna sochaczewska, obaczywszy tumult, w gospodzie się swej zamknęła i z sługami swymi na górze, gdzie jej nie dobywano długo, widząc, że się broniła, tylko rzeczy, konie, wozy, co na dole było, zabrano.

Pan Paweł Tarło, Starościc sochaczewski, z Panem Samuelem Balem w jednym dworze bronili się długo. Tam gdy Moskwa bez szkody swej pożyć ich nie mogli i przysięgli im pokój, której przysiędze Pan Bal uwierzywszy, wyszedł do nich, bronie oddał od siebie, rozsiekali go zaraz i sługi, którzy z nim byli wyszli — co widząc Pan Tarło, nie wychodził za nim, ale się cofnąwszy, do końca bronił i został bez szwanku.

Tamże niedaleko, Pana Piotra Domarackiego, także przysięgą i pokojem ubezpieczywszy, gdy się im poddał, wywiódszy go za wrota, zabili. Słudzy jego radziby się byli bronili, ale samże pan, odebrawszy od nich oręże, zamknął w komorze. Nie bitoć ich wprawdzie, ale ze wszytkiego odarto.

Tamże zabili Jana Gołuchowskiego, dworzanina Króla Jego Mości, który był przedtem do Cara zajechał, bywszy przystawem u Posła jego Tatiowa. Tego rozkrzyżowawszy, próli nożami i dziwnie się nad nim pastwili. Także Pana

Jasionowskiego, co też był przystawem u Posła Ofanasa. I czeladź im zabito.

Pana Cykowskiego młodego także zabito, z którym stał Pan Jakób Broniewski, ale szczęściem, albo raczej przejrzeniem Bożem, równo ze dniem, środkiem tumultu onego się puściwszy do Pana Wojewody, do zamku samoczwart zdrowo przyjechał.

Zabito Celarego[1]), kupca krakowskiego i wszytkie klejnoty i towary zabrano. Kupca drugiego Baptystę za umarłego odeszli. Tego Pan Bóg do zdrowia przywrócił, ale tylko nago został, wielką sumę na złocie i srebrze straciwszy.

Także i innych kupców niemało pobito i niemało przy nich tak pieniędzy, złota, srebra, jako i inszych towarów zabrano. A najwięcej klejnotów poginęło, które był Car od nich pobrał targiem, ale ich było jeszcze nie popłacono.

Z carskiej roty zabit Pan Hromyka starszy, samodziesiąt i Panowie Zwierzchlejscy, bracia. Czeladzi z tejże roty, co przy koniech w polu byli, ubito, jako twierdzą, do 30 człeka.

Wszytkich zginęło, jakośmy mieli wiadomość tak z regestrów, jako też od samej Moskwy, którzy porachowania trupów wiadomi byli, do 500 człeka, a Moskwy z tyle dwoje.

O południu się burda uśmierzyła. Kilkakroć się porywali i poprawiali, srogiego nad naszymi tyraństwa i okrucieństwa dokazując. Nawet czerńcy i popi w odzieniu chłopskiem przywódcami byli i ci najwięcej szkodzili naszym, bo i sami bili i pospólstwu bić kazali, mówiąc, że »naszę wiarę łamać i niszczyć Litwa przyjechała«. Wielkie się krwie rozlanie i szkoda nieoszacowana przez tę ich niecnotliwą zdradę stała. A nam też był Pan Bóg, abo naszym starszym rozum odjął, żeśmy się przed czasem nie ostrzegali, bo pewnie, gdybyśmy byli pospołu i pobliżu stanowiska swe mieli, nie kusiliby się o nas, alboby nam rady dać nie mogli, aniby naszych tak wiele uszkodzili. Ale próżno; snać tak Pan Bóg chciał mieć i za nasze nas nie-

---

[1]) Jan Ambroży Cellari, złotnik z Medyolanu.

prawości skarać, bośmy go już byli mało nie zapomnieli w rozkoszy niezbędnej.

Tego dnia leżały ciała pobitych nago, z okrutnymi razami po ulicach, aż ich nazajutrz chowano wszytkie w mogiłach pod Moskwą; drugie w błotach, gnojach grzebano, niektóre w wody pomiotano. Tych zaś, którzy się byli pokryli i utaili, na Ziemski Dwór zwodzono i spisowano imieniem i przezwiskiem i komu kto służył. I których panowie pozostali, odsyłali do panów, a którym pany pobito, chowano ich na pewnych miejscach i żywność dawano. Tak tylko w koszulach chudzięta do czasu byli, póki zaś wzajem jeden drugiego nie ratował.

Tegoż dnia Ofanasy pierwej posłał, potem Tatyszcow, potem Galiczyn (dwaj to Senatorowie przedniejszy byli i przez tych, po Szujskich, najpotężniejsza szła konspiracya i zdrada) u Pana Wojewody byli, nawiedzając go i ciesząc.

Tegoż dnia, za pozwoleniem Bojar, był Pan Wojewoda w zamku, u Carowej, tylko samoczwart, gdzie był w wielkiem niebezpieczeństwie, bo pospólstwo jeszcze się było nie rozeszło i zaraz, skoro tam wszedł Pan Wojewoda, gruchnęli za nim tłumem. Kazali byli Bojarowie drzwi zamknąć za Panem Wojewodą, ale pospólstwo nie kazali, bo już wtenczas większa ich tam potencya była, niż bojarska, bo i niemal zawsze więcej tam mir może, aniż Bojarowie, niżeli Senat, a zwłaszcza w obieraniu Cara i w bunciech, kiedy się jeno trafia.

Nawiedziwszy Carową, Pan Wojewoda, z wielkim żalem i smutkiem widząc wszytkich niemal obnażonych i potrwożonych, wrócił się do dworu swego, środkiem prawie onego tumultu, za którym jako za jakim wielkim dziwem patrzali.

Tegoż dnia ciała te oboje, to jest Dymitrowe, którego oni zwali rozstrzygą i Piotra Bosmana, który przy nim zginął, tamże położyli na stole, śród rynku, podle siebie, nago, pokatowanych nad obyczaj. Leżały tam przez trzy dni na wielkie urąganie, które nad nimi z wielkiemi tyrańskwy czyniono,

piaskiem przysypując, plując, tłukąc, smoląc i insze rozmaite sromoty wyrządzając na hańbę wieczną. Potem Bosmana wywieziono, a to drugie ciało końmi wywleczono i spalono na popiół. Schowano je było pierwej, ale gdy srogie zimna, tegoż dnia powstawszy, długo trwały, więc i cuda jakieś nad tym to grobem widywali, videlicet świece gorejące etc., za radą czerńców i popów wykopawszy je, spalono. Tamże się miraculum pokazało. Gdy z ostatniej je bramy wlekli, powstał wicher srogi i zrzucił trzy szczyty z onej bramy, które stanęły podle drogi, nienaruszone, tak właśnie, jako na bramie były.

Nowy Car.

Anno Domini 1606, die 29. Maii, inszego Cara, Kniazia Wasila Iwanowicza Szujskiego, obrali, przy którem obraniu mało co Bojar i pospólstwa było; sine consensu multorum obrawszy, zarazem mirowi prezentowali.

Ten zaraz przysłał do Pana Wojewody, żeby się nic nie frasował, upewniając go, że wszytko będzie dobrze.

Carowej potrzeby wszytkie w zamku dawano, ale iż potraw tamtych zamkowych jeść nie mogła, przysłano potrzeb do kuchni Pana Wojewody, aby tam jeść czyniono dla niej i do zamku noszono.

Ultima Maii, gdy już rozesłano po wszytkiem państwie, oznajmując o nowym Caru, poczęli się zjeżdżać i przysięgę mu czynić. Żołnierze Pana Wojewody, piechotę, także i carską rotę i inszych wywieziono z Moskwy ku granicy. Naznaczono zostawić przy Panu Wojewodzie człeka 230, jednakże nas zostało więcej, videlicet do 300 samej tylko czeladzi Pańskiej a Carowej.

Junius.

Die 2. Junii[1]) Carową do dworu, w którym stał Pan Wojewoda, od wszytkiego oddaliwszy, tak tego, co od Cara

[1]) W rpsie Bibl. Ossol. 196 (k. 130): »Die 1. Junii«.

miała, jako i od wszytkiej własności, z białemi głowami zmierzchem przysłano.

Die 3.[1]), nazajutrz, rzeczy niektóre, owo zgoła próżne skrzynki, szkatułki, a płacia[2]) jej trochę przysłano, a klejnoty, szaty, perły i wszytkie inne rzeczy, konie, wozy zatrzymano.

Die 9. przysłano po Pana Wojewodę do zamku i tylko samodziesiąt był przed Pany Dumnymi. Tam kwerymonie z długiemi alterkacyami i replikami z obu stron czynili. Oni wszytkę winę tak zatrudnienia, mordów, krwie rozlania, jako tego, cokolwiek się działo za wprowadzeniem Dymitra, którego oni rozstrzygą i zdrajcą zwali, do Moskwy, kładli na Pana Wojewodę, a on się wymierzał i niewinność swoję pokazował. Przypominali i to, że »cię, Panie Wojewodo, dziwnie Pan Bóg, któremu za to dziękuj, ochronił, bo toż i tobie miało być, co się rozstrzydze stało«.

Po tych długich kwerymoniach, Dumni Bojarowie pytali Pana Wojewodę: »jakim się sposobem ten człek w Polszcze zjawił?« — na co Jego Mość Pan Wojewoda Panom Dumnym odpowiedział: »iż tego człeka nie znając i nie wiedząc o nim, z trefunku jechał Książę Wiśniowieckie przez Sambor, zięć mój, do Króla Jego Mości, z którym wstąpił do mnie. Ja, mając potrzebę do Króla Jego Mości, jechałem też pospołu z nimi i miałem natenczas sługę swego przy sobie, który pod pokojem pojmany będąc i kilka lat więźniem był w Moskwie. Znał go dobrze małem dziecięciem, który go przyznał być prawdziwym synem nieboszczyka Iwana, Wielkiego Kniazia moskiewskiego, co niemniej potwierdził w tem wiary u ludzi wszytkich, gdyż i Piotrowski niejaki, który mu służył na Ugleczu, a potem Panu Kanclerzowi litewskiemu, który też znał dobrze i tenże go też wyznawał przed Królem Jego Mością z pewnych znaków jego, o których wiedział na ciele jego,

---

[1]) Tamże: Die 2.

[2]) Płacie, платье, odzienie.

które on obaczywszy, zaraz nam przysiągł, być go istotnem dziecięciem moskiewskiem«.

»Czemuś go Pan Wojewoda do siebie przyjął?«

Pan Wojewoda: »Świadectwa, które nie tylko on, ale i ten Piotrowski i Moskwa, która się do niego aż do Krakowa kupiła, o nim dawała, nie tylko mnie samemu, ale i Królowi Jego Mości i wielom Panom Senatorom udały się podobne, zaczem łacno było temu wiarę dać, co się zgodnie od swoich i od obcych pokazowało«.

»Czemu Król Jego Mość dał pieniędzy?«

Pan Wojewoda: »Względem jałmużny, będąc chrześciańskim (panem), dał mu przez ręce moje z tych pieniędzy, którem Królowi Jego Mości powinien był dać, kilka tysięcy złotych. Także i inszy z panów dawali mu i tem się wyprawował«.

»Czemuś go Pan Wojewoda prowadził?«

Pan Wojewoda: »Że się nikt nie znalazł, któryby go miał naganić i co przeciwnego o nim powiedzieć, a Król Jego Mość, oglądając się na przymierze, które było z Borysem zaszło, pozwolił mu tego, aby przez zatrudnienia rzeczy pospolitych sprawiedliwości dochodził, jakoby rozumiał najlepiej. I z tem odjechał od Króla Jego Mości ze mną pospołu, z którym tym umysłem puściłem się w drogę takim sposobem, gdzie gdyby się ktoskolwiek od was, Panów moskiewskich, na granicy z tem był ozwał, że nie był dziedzicem i własnym synem nieboszczyka Iwana, Kniazia Wielkiego moskiewskiego, zaniechałbym był dalszego prowadzenia i wróciłbym się był od granice nazad. Ale miasto jakiego przeszkodzenia w tem prowadzeniu mojem, tedy codzień tem więcej do niego ludu przybywało waszego narodu i przysięgę mu czynili na znak wiernego poddaństwa, którzy niemniej potwierdzili tego u narodu polskiego, iż on był prawdziwym dziedzicem tu waszym. Zamki się mu dobrowolnie, to jest Morawisk, Czerniechów, Putywl, poddały, z chlebem i solą jeszcze na granice Króla Jego Mości wychodzili, poddaństwo mu oddając i za pana wdzięcznie przyjmowali, zaczemem i sam barziej

wierzył, że szable nie dobywając, tak wiele się mu zamków udało«.

»Dlaczegoś Pan Wojewoda słał po kozaki duńskie i zaporoskie?«

Pan Wojewoda: »Nie jam słał, ale sam nieboszczyk, którzy zaraz na napisanie jego chętnie przybyli«.

»Czemuś Pan Wojewoda nie dbał na listy, któreć od Senatorów moskiewskich pod Nowogródek przyniesiono?«

Pan Wojewoda: »Dbałem i odpisałem na nie, żebyście byli z pośrodka siebie kogo przysłali, żeby się był przypatrzył dobrze i potem uznawał, jeśliby był prawdziwym«.

»Czemuś krew rozlewał?«

Pan Wojewoda: »Nie staczałem ja bitwy, alem stał w miejscu osobnem, aż gdy wojsko na nie nastąpiło, musiałem się bronić. Wszakże po tej potrzebie, gdym obaczył, że się na dalszą wojnę zanosiło, odjechałem od niego do Polski i ludu z nim polskiego mało co zostało. Już miał wojsko swe moskiewskie, duńskie i zaporoskie, wielkie, w które on dufał, aczby też nie z taką trochą ludu potrzeba podnosić wojny i jabym się był nie ważył z nim, jednak iż, jako mnie upomniał, że się mu zarazem zamki poddać miały i ludu niemało gotowego czekało nań, co wszytko według słowa jego się stało — zaczem przy nimem był, chcąc się zachować narodowi waszemu. A po odjeździe (moim), zastawszy go z tem wojskiem swojem, niedługo trwając, zgodnieście go wszyscy za pana przyjęli, w czem snadnie wam lepiej było tego postrzedz, którzyście go dobrze znali, jeśli on był istotnym waszym dziedzicem, niżeli nam odległym, którzy więcej dla niego względem czynili« (sic).

»Czemuś wierzył, że był prawdziwy?«

Pan Wojewoda: »Żeście go przyjęli za pana swego, przysięgę mu uczyniwszy, poddaństwo oddali, do Moskwy, miasta stołecznego, prowadzili i koronowali, a potem dopuściliście mu wysłać posły swoje, do Króla Jego Mości i do mnie, a mianowicie Ofanasy, Poseł wielki, który z tem do

Króla Jego Mości przyjechał, dziękować mu naprzód za wszelaką chęć, którę czynił w państwach swoich, przytem prosząc Króla Jego Mości, aby mu dopuścił spowinowacić się z narodem polskim, na znak tego życząc sobie wiecznego przymierza z Koroną polską. Był też i Iwan Bezobrazy[1]), który tymże sposobem przyjeżdżał, dziękując i od was samych za wszelakie uczynności, które jedno doznawał w państwach Jego Królewskiej Mości. A gdym ja wspominał przed Ofanasem, iżbym sobie życzył zezwolenia Panów Senatorów moskiewskich z strony kondycyi, którem był z nieboszczykiem umówił, za jakiemibym był miał dać córkę swoję za małżonkę nieboszczykowi, powiedział mi na to Ofanasy, że »u nas pan czyni, co chce, nie radząc się Panów Dumnych, nie tak, jak tu u was w Polszcze«. W czem gdybym był miał jaką przestrogę od was, nigdybym był o tem nie myślił, abym był miał dać nieboszczykowi córkę swoję, albo i tu przyjechać, gdyż też już i czas wyszedł, jakim był naznaczył do dania córki swej nieboszczykowi w stan małżeński«.

»Czemuś listów od nas nie czekał?«

Pan Wojewoda: »Był do mnie posłaniec ten, któremu pode Lwowem rzeczy zgorzały, o czem wie i Ofanasy, było i wiele inszych posłańców, narodu waszego moskiewskiego ludzi znacznych, także i z Ofanasem byli, którzy ustawicznie o jechanie nalegali, a naostatek, gdym był doma pozostał, a Ofanasy wprzód pojechał z Krakowa do granice, wrócił się znowu do Sambora, nie chcąc mię więcej odjechać i z córką, i gdym często pytał Ofanasego i inszych posłańców, jeśli temu spowinowaceniu Panowie Dumni będą radzi, tedy powiedział, że tego spólnie wszyscy życzą i Pana Boga o to proszą, aby już w wiecznej zgodzie za tem spowinowaceniem z Polską i z Królem Jego Mością mieszkali i jednostajnie sobie pomagając naprzeciwko nieprzyjacielowi każdemu Krzyża św., gdyby

[1]) Iwan Bezobrazow w zupełnie innym celu przybył do Krakowa, o czem Mniszech dokładnie był powiadomiony.

tego była potrzeba. Dlatego była wiadomość ta u postronnego narodu o nieboszczyku. Każdy go rozumiał być za prawdziwego, gdyż przeciwnego o nim nic nie rozumieli, ani słyszeli. I wy o nim wszytkie wątpliwości znieśliście, oświadczając tem samem, żeście go przyjęli sobie za pana. Teraz dopiero dokazujecie, że to było oszukanie, w czem podobniej się wam było postrzedz i za pana go nie przyjmować. Także i za granicą słusznieście mię mogli wrócić, opowiedziawszy, że nie był waszym prawdziwym panem, tedybym się był zaraz wrócił«.

»Dlaczegoś z żołnierzami przyjechał?«

Pan Wojewoda: »O wojnie, ani o żadnej zdradzie nie myśliłem, bobym był i córki swojej z sobą nie przywoził, i nie dałbym był jej za małżonkę nieboszczykowi, alem dla tego z nimi przyjechał, że taki jest w Polszcze obyczaj, czemu się Ofanasy i inszy, co z nim byli, przypatrzyli, przetom nie dla wojny, ale dla uczciwości tak wielkiego Monarchy tych ludzi z sobą wziął, których jednak nie było sto i kilkadziesiąt jezdnych, a piechoty także«.

»Czemuś tu chciał wiarę łacińską wprowadzić?«

Pan Wojewoda: »Tegom nie myślił, alem też tego strzegł, aby córka moja dla nabożeństwa wiary swej nie odstępowała, zaczem chciałbym, aby w majętnościach naznaczonych kapłany w kościołach swych miała, przykładem inszych wielu. Jednak ci kapłanie, którzy ze mną i z inszemi osobami przyjechali, mieli się nazad wrócić do Polski«.

»Dla której przyczyny chciałeś wieść do unii?«

Pan Wojewoda: »Tak się nieboszczykowi podobało samemu, bez namowy mojej, zwłaszcza że ją widział w Polszcze i w Rusi bez wszelakiej odmiany ich nabożeństwa i tego też sobie życzył, aby tuteczne państwo z państwy chrześciańskiemi takąż jedność miało, gdyż to mogło być bez naruszenia porządku greckiego nabożeństwa i owszem z wielką Chrześciaństwa pociechą, czego jednak bez was, Bojarów swych Dum-

nych, uczynić nie mógł, a też (i jako się baczyło) zaczynać nie chciał«[1]).

Koronacya Cara nowego

die 11. Junii odprawowała się dosyć marnie, więcej chłopstwa, mało co Bojar było.

Die 12. przywieziono do Moskwy ciało martwe (powiadano, że gdzieś udawiono dziecię), udawając to, że być miało Dymitrowe ciało, którego Borys w Ugleczu zabić kazał przed kilką dwudziestą lat, a tam był świeży trup.

Die 13. Junii z wielkiem obrzędem wprowadzono je do cerkwie, w której Cary moskiewskie chowają. Tam długo stało. Tryumf, ceremonie, dzwonienia obchodzono, głosząc to, że się cuda wielkie przy tem ciele działy. Przenajęto chłopa (jakośmy tego doszli), który się ślepym uczynił i gdy go do grobu prowadzono, przejrzał, ale inszych, chromych, niedołężnych nic nie ratowało. Było tych obchodów i machlerstwa, którem pospólstwo ślepili, do tygodnia.

Die 23. Panowie Posłowie byli przed Pany Dumnymi. Tam, gdy wszytkę winę tak poruszenia pospolitego pokoju w państwach swych, jako też krwie rozlania narodu moskiewskiego pod Nowogródkiem na Króla Jego Mości, na Rzeczpospolitą i na Pana Wojewodę sendomirskiego kładli, na które wszytkie mowy Panów Dumnych Jego Mość Pan małogoski taki uczynił respons:

»Była ta wiadomość i w państwach Króla Jego Mości, Pana naszego, że po Wielkim Hospodaru waszym Iwanie Wasilowiczu został był syn Dymitr w dziecinnych leciech i udział mu był dan w Ugleczu. Był i ten posłuch potem, żeby go Borys z tego świata zgładzić miał, czego ludzie i naród nasz chrześciański w one czasy żałowali. Potem ten człek,

---

[1]) Odpowiedzi te Mniszcha, w skróceniu i sparafrazowane, zawiera także t. zw. »Historya Dymitra fałszywego«, którą Kojałowicz ogłosił w I-szym tomie »Русс. Истор. Библіотеки« (str. 98—106).

którego wy to nieprawdziwym Dymitrem zowiecie, zjawiwszy się w państwach Jego Królewskiej Mości, wiele podobnych racyi i znaków na ciele pokazował, że on jest prawdziwy Dymitr Iwanowicz, a Pan Bóg go cudownie od tyraństwa Borysowego zachował i jako Borys sztucznie i fortelnie śmierci Wielkiego Hospodara swego Fiedora Iwanowicza i dziecięcia jego, które miał z żoną swoją a siostrą jego, przyczyną był, jako wiele familii waszych znacznych zwodził i zniszczył i tak was Bojar Dumnych i wszytkich ludzi znacznych ścisnął, żeście sobie rady i ratunku dać nie mogli. Jakoż o sprawach i fortelach Borysowych żadnej wątpliwości nie masz, bo nie tylko od tego człeka, ale i od inszych wielu z narodu waszego o tem wiedzieliśmy. I z was niedawno niektórzy, privatim z nami mówiąc, toż poświadczali i tegoż w przemowie swej o fortelach i złości Borysowych, że na zdrowie przyrodzonego pana swego ważył się, wyrazić nie zaniechaliście. Jednak powieści tego człeka nie tylko Król Jego Mość, Pan nasz, ale i ludzie Króla Jego Mości wiary nie dawali i niemały czas w podłem uważeniu był. Potem ludu z narodu waszego moskiewskiego z różnych zamków do kilkudziesięciu człeka k'niemu się zgromadziło i wszyscy jednostajnie twierdzili go być prawdziwym Dymitrem Iwanowiczem, własnym Carowiczem swym, z którym gdy do Króla Jego Mości przybyli, Król Jego Mość, jako go prawdziwym Dymitrem Carowiczem być nie twierdził, tak też z drugiej strony, obejrzawszy się na przedziwne sądy Boże i mając wiele przykładów z historyi, że na zdrowie dzieci królewskich, carskich, dla osiągnienia państw, źli ludzie przewagę czynili, a Pan Bóg ich cudownie ochraniał i do państw ich przewracał. O złości też tego tyrana wiedząc i zadatki niechęci jego w zatrzymaniu i w ścisłem chowaniu posłów swoich przez czas niemały u siebie mając, do tego tenże Borys nad pakta poprzysiężone, zesławszy w ziemie Króla Jego Mości wojsko swoje, zamek Książąt Wiśniowieckich Przyłuki zburzyć i splondrować, a ludzi pokojem ubezpieczonych i do boju nie gotowych, męskie

i żeńskiej płci, i dzieci małych, wszytkich do człeka, pomordować kazał. A do granicy wieliskiej, na czas komisyi, w paktach opisanej, komisarzów nie wysławszy, potem wojsko swe za granicę Króla Jego Mości ośm mil do włości wieliskiej wesłał i wszytkę włość po sam zamek chciał posieść, o co się też krew ludzka z obu stron lać musiała z jego przyczyny. Także i po innych miejscach przy granicy ludzie moskiewscy, jego samego umyśleniem, krzywdy i zbytki wielkie czynili, tak, że Król Jego Mość od żałoby i płaczu ludzi swych ukraińnych często a gęsto pokoju nie miał, o co Ich Mość Panowie Senatorowie Króla Jego Mości z wami Bojarmi Dumnymi przez listy obsyłali się. Za takimi tedy zadatkami do nieprzyjaźni od Borysa rozumieć raczył Król Jego Mość, iż k'woli Borysowi, człeku nieszczeremu i takiemu, który sobie przyjaźń Króla Jego Mości i wszytkiej Rzeczypospolitej naszej lekko poważał, nie powinien był Król Jego Mość tego Dymitra tłumić, ani do więzienia dawać, lubo go Borysowi odsyłać kazać, coby za dobrą i szczerą przyjaźnią mogło iść. Obejrzawszy się też na pakta, między Hospodarem a Hospodarstwy poprzysiężone, które Król Jego Mość jako Monarcha chrześciański, pobożny, każdemu sąsiadowi swemu zwykł trzymać, nie zdało się wojny z wami dla Dymitra podnosić; puścił to na samę wolą Bożą, rozumiejąc, jeśli prawdziwy, a Pan Bóg go cudownie od tej śmierci Borysowej uchował, łacno stolice przodków swoich za pomocą Boga samego dostąpić może. Hetmanów swoich koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego, wielkich i polnych, przez których zwyczaj jest Królowi Jego Mości, Panu naszemu, i Rzeczypospolitej z nieprzyjacioły wojny prowadzić, ani wojsk swych z nim słał i tak ten człek nie za Carowicza, ale raczej za żebraka w narodzie naszym policzony był i niektórzy względem Boga opatrowali go z jałmużny, jako ludzie chrześciańscy, co i wy, będąc ludźmi chrześciańskimi, ludziom utrapionym zwykliście czynić. Drudzy też, jako Pan Wojewoda sendomirski, będąc człekiem cnotliwym i szczerym, nakłoniwszy wiarę, żeby ten człek prawdziwym

miał być, dał się mu i Moskwie przy nim będącej uprosić, że z pewną, niewielką liczbą ludzi pozwolili z nim iść pod granice moskiewskie. A on i ta Moskwa upewniali, że ludzie moskiewscy za granicą z chlebem i z solą radzi go czekają i sami z zamkami jemu, jako panu przyrodzonemu, poddawać się będą. A jeśliby się to tak nie stało, jako on upewniał, tedy Pan Wojewoda sendomierski z tymi ludźmi miał się wrócić od granice, aby się pakta postanowione nie naruszały. I tak, gdy do granice moskiewskiej przychodzili, ludzie moskiewscy jeszcze przed granicą, w ziemi Króla Jego Mości, potykali go, jako on upewnił, z chlebem i z solą. Poddał mu się Morawisk, Czerniechów dobrowolnie, czem niemniej potwierdzili wiary u ludzi, że on prawdziwy Dymitr, zaczem choć były listy od Bojar Dumnych do Panów Senatorów litewskich i pod imieniem Duchowieństwa tutecznego do Duchowieństwa koronnego, Moskwa ta, którzy przy tym człowieku byli, twierdząc go być Carowiczem swoim, udawali, że i te listy od samego Borysa, w niewiadomości was, Bojar Dumnych i Duchowieństwa waszego, były posłane. Zaczem Król Jego Mość i Ich Mość Panowie Senatorowie, żadnemu z nich nie pomagając, ani też jednemu przeciw drugiemu nie przeszkadzając, z daleka na to patrzyli, czekając rozsądku sprawiedliwego Bożego między nimi. W Nowogródku Siewierskim gdy się Moskwa niektóra oparła, a Borys słał do Króla Jego Mości Posnika Ogarowa[1]), mianując tego człeka, jako wy go teraz zowiecie, Otropiejowym, a nie Dymitrem, i przypominając pakta, Król Jego Mość, Pan nasz, jako pokoju postanowionego nie naruszył, tak, za ozwaniem się Borysowem, srogie uniwersały swoje do Pana Wojewody sendomierskiego i do inszych ludzi, którzy pod Nowogródkiem byli, posłać raczył, aby z tym człekiem nie przestawając, zaraz z granic moskiewskich wyjechali. Jakoż Pan Wojewoda i ludzie z nim polscy zaraz

[1]) Poseł Borysa Postnik Ogarew przybył do Warszawy z początkiem lutego r. 1605.

stamtąd wyjechali. On jeno z kozakami waszymi duńskimi, częścią zaporoskich i z inszymi ludźmi narodu waszego moskiewskiego, którzy go sobie za pana przyznali, tam został«.

»Po odejściu Pana Wojewody sendomirskiego, wiele zamków, odstąpiwszy Borysa, onego za prawdziwego pana przyjmowali. Potem, po zejściu z tego świata Borysowem, i gdyście wolnymi sobie zostali, bez pana, Król Jego Mość w on czas rozumiał, żeście, będąc już wolnymi, ani od Borysa, ani od tego opresyi nie cierpiąc, mieli Królowi Jego Mości dostateczną i prawdziwą dać wiadomość o tej sprawie. Aliści miasto dania wiadomości, wojsko wasze moskiewskie, co przedniejsze wszytko, co pod Kramami[1]) było, Kniaziowie, Wojewodowie, ludzie znaczni i rycerstwo, dobrowolnie przyjechawszy, pokłonili się, za pana i dziedzica swego przyznawszy, tu do stolice prowadzili i chociaż jeszcze Dymitr daleko od stolice był, wy, Bojarowie Dumni, żonę Borysową i syna za strażą do więzienia osadziwszy, a sami wszyscy przedniejszy, tak Kniaź Mścisławski, Kniaź Szujski i drudzy do niego na Tułę[2]), mil 30 od Moskwy, dobrowolnie przyjechawszy, za pana swego przyznali, przysięgę mu oddali i do stolice przyprowadziwszy, koronowali. A zatem wy sami, tak ci, którzy tam u nas w poselstwie bywali, jako i za przyjechaniem naszem, udawaliście, że niepodobna, aby naród nasz miał wam pana na stolicy waszej posadzić, aleście go sami sobie dobrowolnie wzięli i tem się waszym Hospodarem stał. Potem posła swego, Ofanasieja Własiewa, Urzędnika zacnego moskiewskiego, który od Borysa u Króla Jego Mości, u Cesarza Chrześciańskiego i innych posłem bywał, posłem do Króla Jego Mości wyjechać dopuściliście. Ten, mając przy sobie kilkanaście dworzan moskiewskich, ludzi tutecznych znacznych, listy pod pieczęcią tuteczną moskiewską Królowi Jego Mości oddał, za chleb i sól i wszelakie dobrodziejstwa,

---

[1]) Kromy, miasto pow. w gub. orłowskiej.
[2]) Tuła, miasto gubernialne w Rosyi.

które znał w państwach Króla Jego Mości, dziękował i ozywał się z tem, że pragnął wiecznej przyjaźni Króla Jego Mości, Pana naszego i Rzeczypospolitej naszej z Hospodarem moskiewskim. Prosił przytem, aby Król Jego Mość pozwolił Jego Mości Panu Wojewodzie sendomirskiemu córkę swą dać mu w stan małżeński. Jego Królewska Mość, będąc panem chrześciańskim, pobożnym i życząc, aby państwa Króla Jego Mości z państwy moskiewskiemi złączywszy się, spólnie przeciw nieprzyjaciołom Krzyża św. stały, wątpliwości też o nim żadnej, żeby nie miał być prawdziwy, za tak wielkiem wyświadczeniem was samych już nie mając, rad na to pozwolił. Brał Ofanasy imieniem Hospodara waszego ślub z córką Pana Wojewody sendomirskiego. Bywali przedtem i potem gońce u Króla Jego Mości i u Pana Wojewody sendomirskiego, wszyscy twierdzili go być prawdziwym Dymitrem. Tenże Ofanasy i inszy posłańcowie tu z Moskwy od niego i od was samych czynili podziękowanie Panu Wojewodzie sendomirskiemu za te chęci, które w państwach Króla Jego Mości onemu pokazował. Zatem Pan Wojewoda prowadził tu córkę swą, a Król Jego Mość posłał nas tu, Posły swe, na wesele i dla stanowienia dobrych dzieł, ku wiecznej pamięci i przyjaźni należących, między wami i nami. I Senatorowie moskiewscy znaczni, Kniaź Wasyli Masalski i Michał Nagi, z niemałym pułkiem moskiewskim, Pana Wojewodę i córkę jego na granicy potkali i aż do stolice prowadzili. Wy, Bojarowie Dumni, w namiotach za miastem onęście witali, za panią swoję przyjęli i wiarę poddaństwa swego poprzysięgali. Potem publice przez Patryarchę i Biskupów waszych, ceremoniami waszemi słowiańskiemi była koronowana zgodnie od wszytkich. Nas też Posłów pod Smoleńskiem po zwykłemu potkano i przystawowie aż tu do stolice prowadzili. Poselstwośmy publice odprawowali, na traktaciech z wami samymi zasiadaliśmy; o tem, aby to nieprawdziwy Dymitr miał być, od żadnego z was nie słyszeliśmy i chociaż w niektórych ludziech narodu naszego przedtem niejaka wątpliwość była, aby ten

miał być prawdziwym Dymitrem, tedy wy sami Moskwa tak znacznem, wszytkiemu światu jawnem oświadczeniem swem, wszytkie one wątpliwości znieśliście i onego za prawdziwego przyrodzonego pana swego w wiadomość niewątpliwą wszytkim przyległym Królestwom podali. Dopiero świeżo, nad ono wyświadczenie i przysięgi wasze, zabiwszy go, sami przeciwko sobie mówicie, Króla Jego Mości, Pana naszego, i wszytką Rzeczpospoltą naszę niesłusznie winujecie, która wina przy was samych zostaje. My o jego zabicie kontrowersyi żadnej nie wiedziemy, bo go też za co żałować nie mamy. Samiście widzieli, gdy jak pierwszą razą Starosta wieliski był posłem u niego od Króla Jego Mości, tak też i teraz jako się nam obiema stawił, tytułów niezwykłych cesarskich wymagał, Króla Jego Mości, Pana naszego, Królem mianować, listów Króla Jego Mości przyjmować nie kazał, w hardość i pompę wielką się był podniósł. To jedno u nas z wielkiem podziwieniem być musi, że wy, Bojarowie Dumni, będąc ludźmi, jako my rozumiemy, bacznymi, śmiecie w tych rzeczach sami przeciwko sobie mówić, Króla Jego Mości, Pana naszego, niesłusznie winować, a tego wiedzieć i u siebie rozsądzić nie chcecie, że i ten człek, który się mianował być Dymitrem prawdziwym, a wy go nazywacie zmyślonym, waszego narodu był, Moskwicin, i ci, co go wyświadczali, nie naszy, ale waszy, Moskwa przed granicą z chlebem i z solą potykali, Moskwa zamki i insze włości poddawali, Moskwa na stolicę prowadzili, poddaństwo jemu przysięgli i na stolicy jako Hospodara koronowali; Moskwa potem i zabili. Owo krótkiemi słowy mówiąc, Moskwa poczęła, Moskwa zakończyła. Zaczem też nie możecie ni na nikogo narzekać i utyskować, jeno, jeśli się wam co niepomyślnego w tej mierze stało, grzechom swym a gniewowi Bożemu przyczytać. Jest i to w wielkiem podziwieniu i żalu naszym, że tak wiele ludzi Króla Jego Mości znacznych, którzy żadnej kontrowersyi z wami o tamtym człeku nie mieli, na wojnie, którąście wy tu przypomnieli, z nim nie byli, tu też zdrowia jego stróżami nie byli, gdyż się on wam, samym Moskwie,

powierzał zdrowia swego, zań się z wami nie bili, pozabijano, pomordowano, krew wielką rozlano, majętności wielkie połupiono; jeszcze wy sami nas winując, mianujecie być z naszej strony przymierze rozerwane. Miasto tego, abyście żal nasz utulić mieli, to jeszcze przyczynić usiłujecie. I najwiętszemu nieprzyjacielowi Pana naszego, Króla Jego Mości i Rzeczypospolitej, ojczyzny naszej, bezpieczniebyśmy to na rozsądek dali i pewnie z rozsądku ludzkiego, bacznego człeka wszytka wina przy was się znajdzie. My rozumiemy, że pakta nie są najmniej z naszej strony wzruszone. A o to rozlanie krwie braci naszej, że na czerń składacie, tak mniemam, że winnych pokarać będziecie chcieli. I tę ekskuzacyę waszę na ten czas przyjmując, rozumieliśmy, żebyście ten nieszczęsny teraźniejszy przypadek grzechom swym a dotknieniu Bożemu przypisawszy, Jego Mości Pana Wojewodę i z córką i drugich ludzi, którzy żywo zostali, jako najprędzej ze wszytką majętnością ich przy nas, Posłach Króla Jego Mości, do państwa Króla Jego Mości wypuścić chcieli i o to teraźniejszemu Hospodarowi waszemu sami dla swego dobra i pokoju przyszłego czołem bili. My też do Króla Jego Mości, Pana naszego, przybywszy, zabiegać temu będziemy, jakoby ten pokój do wiecznych lat postanowiony był. A gdzie nas nad zwyczaj wszytkich Hospodarów chrześciańskich, bisurmańskich zatrzymacie i tem Króla Jego Mości, Pana naszego i Rzeczpospolitą naszę, Koronę Polską i Wielkie Księstwo Litewskie, obelżycie, to już trudno tego na czerń wkładać, zatem i to niewinne rozlanie krwie braci naszej nie przy czerni, na którą składacie, ale przy dzisiejszym Hospodaru waszym i przy was samych, Bojarach Dumnych, najdować się i zostawać musi. Zaczem pewnie nic dobrego między narodami naszymi być nie może, a Pan Bóg wie, coby się zatem z obu stron między nami chrześciany złego stać miało, tak z naszych, jako i z waszych ręku, i wy z tego srogą liczbę Panu Bogu dać musicie«.

Po tym responsie Panów Posłów dalej z nimi się kontrowertowali. Tylko powiedziawszy, że »się wam jako tym,

którzy nie są Posłami do teraźniejszego Hospodara naszego, Kniazia Iwana Wasilowicza, ale do przeszłego, rozstrzygi, nie zeszło tak wiele i przezpiecznie mówić«[1]) — zatem odprowadzono ich do gospody.

Die 22. Posła swego, na imię Kniazia Rehorego Wielkońskiego (sic[2]), wyprawił Car do Króla Jego Mości, przy którym pozwolono każdemu z panów naszych posłańców swych wyprawić i listy posłać. I posłali.

Die 25. znowu miru się zebrało do kilkunastu tysięcy przed zamkową dziedzińcową bramę, na łobne miejsce, gdzie się im zwykł Car prezentować, z orężem, z kamieńmi; nie wiedzieliśmy, jakim duchem, tylko nas tak słuchy dochodziły, że część Bojarów mimo wiadomość carską i drugich Bojar zbuntowali ich, powiedziawszy, że Car kazał ostatek Litwy pobić. Wyjeżdżał Car do nich pytać, coby za przyczyna zebrania się ich była i zrozumiawszy, kazał się im roziść, a tamtych buntowników potem karano. Byliśmy jednak w trwodze do kilku dni, mało co sypiając.

Julius.

Die 1. poczęły nas słuchy dochodzić o Dymitrze, że miał ujść z tego niebezpieczeństwa, aleśmy temu nie wierzyli.

Die 8. przeprowadzono Pana Wojewodę i z Carową i ze wszytką czeladzią na inszy dwór, z zamku, z Borysowego dworu, aż za drugi mur, na dwór Ofanasów, który był posłem, a samego, skoro po śmierci Dymitrowej, zasłano w opale na Sybir.

---

[1]) Podług dyaryusza Marcina Stadnickiego odpowiedź ta bojarów zakończyła się szeregiem słów, w wysokim stopniu obelżywych (Rps. Bibl. Hr. Baworowskiego 14, k. 25).

[2]) Szujski wysłał wówczas do Polski dwóch »posłanników«: Kniazia Grzegorza Wołkonskiego i dyaka Andrzeja Iwanowa. Posłannicy ci, już z początkiem lipca t. r. byli w Smoleńsku (Акты Историч. T. II, str. 81).

Die 15. Pana Starostę sanockiego pierwszy raz puszczono na kilka godzin do Pana Wojewody.

Die 22. et aliis diebus Bojarowie in occulto, którzy tam na ten czas więtszą władzę mieli, niźli sam Car, a to za rozerwaniem ich Rzeczypospolitej, gdy o nieprzyjacielu posłyszeli — traktowali, wyjeżdżając w pole, z mirem o naszem zdrowiu. Mir na to nie pozwalał. »Bijcie ich« — pry — »sami, że się wam też tak dostanie, jako i braci naszej«. Zaczem potem miedzy sobą uradzili, żeby nas po zamkach różnie rozesłano. Tych dni byliśmy w trwodze, gdy nas to dochodziło.

Augustus.

Die 1. rozruch był w zamku za listami podrzuconymi, które były imieniem Dymitrowem pisane. Nie chciano ich czytać publicznie, ale rozumiejąc, że zmyślone były, próbowano i znoszono wszytkich dyaków, podpisków, pisma, ale takiej ręki przybrać nie mogli.

Już też wojska wysyłano z Moskwy, bo im przypinano fałdów. Pograniczne zamki, począwszy od Putywla, zdawać się poczęły. Wieści były to o Piotraszku, synu Fiedorowym, to o Dymitrze, to zaś o obudwu wespół, że się lud do nich kupił, przysięgę i posłuszeństwo oddawszy, dla czego gwałtem lud na wojnę pędzono.

Eodem die pierwszy raz Książęciu Wiśniowieckiemu pozwolono być u Pana Wojewody.

Die 2. most zebrano do zamku u jednej bramy. Strzelby barzo wiele naprowadzono.

Die 3. Panu Staroście krasnostawskiemu pierwszy raz też pozwolono być u brata, u Pana Wojewody.

Dnia 8. Książę Wiśniowieckie ze wszytkim dworem jego, przyłączywszy sługi i żołnierze Pana Starosty sanockiego, wysłano z Moskwy na zamek Kostromę[1]), od Moskwy mil 54,

---

[1]) Kostroma, miasto gubernialne w północnej Rosyi.

podwodami. Koni ani jemu, ani sługom nie wrócono, a Pana Starostę sanockiego przyłączono do Pana Wojewody.

Die 10. Panu Tarłowi, Chorążemu przemyskiemu, pierwszy raz także pozwolono być u Pana Wojewody.

Eodem die wyjeżdżał Car za miasto, w monaster i nocował tam.

Die 11., tamże, w dzień Spasów, kąpał się w rzece. Zwyczaj ten jest u nich, że każdy w ten dzień powinien się skąpać, a przynajmniej omyć, na pamiątkę chrztu Pana Chrystusowego. Tamże częstował Bojary i strzelce, których go prowadziło do tysiąca koni. Sam wierzchem jachał, a kareta za nim szła i koni sześć powodnych.

Die 14. Panów Stadnickich dwóch, Marcina i Andrzeja, a z nimi Pana Niemojewskiego, Pana Wolskiego, Pana Korytka, odesłano na zamek Rostów[1]), od Moskwy mil 35, ale tam niedługo byli, bo ich potem posłano na inszy zamek[2]).

Die 16. zapaliły się kuźnie kowalskie i zgorzało ich pięć, zaczem byliśmy w trwodze, rozumiejąc, że to umyślnie uczyniono, dla jakiej burdy, bo tuż przede dworem Pana Wojewody.

Die 17. Pana Starostę sanockiego z ostatkiem czeladzi i koni przeprowadzono do Pana Wojewody.

Die 18. Pana Tarła z żoną, z Panią Starościną sochaczewską i z Panią Herburtową i z Panem Starościcem sochaczewskim wysłano na zamek Twier[3]), od Moskwy mil 40.

Die 20. zapaliły się prochy w kramach miejskich, które wyrzuciły trzy kamienne kramnice i kilka drzewianych. Ta ruina pobiła ludzi na śmierć do 40 człeka, a porażonych zdjęto z placu pod 100. Strwożył był sobą i Car, usłyszawszy on grzmot, a przyczyny nie wiedząc, kazał zaraz zamykać za-

---

[1]) Rostów, miasto powiatowe w gub. jarosławskiej.

[2]) Dnia 27-go listopada t. r. wywieziono ich do Biełozierska (Niemojewski, Pamiętnik, str. 153).

[3]) Twier (Twer) miasto gubernialne w północnej Rosyi.

mek, gdyż tegoż dnia właśnie była trwoga między nimi: dano znać od wojska Szujskiego, że bitwę przegrali, a tem więcej, gdy o Dymitrowym żywocie zasłyszał, żeby miał, uszedszy z onej burdy, wojsko znieść.

Tegoż dnia kazano się Panu Wojewodzie z Carową, z Panem Starostą krasnostawskim i synem jego, Panem Starostą sanockim, z Panem Starostą łukowskim, gotować na zamek Jarosław, od Moskwy mil 42. Pozwolił na to Pan Wojewoda i wszyscy. Wrócono im na tę drogę koni wozowych kilka cugów, barzo chudych, ale jezdnych i ślicznych nic a nic. Odmieniło się i carskie słowo, który już był przyobiecał Panu Wojewodzie nie ruszać go z Moskwy, dla niesposobnego zdrowia jego.

Wyjazd z Moskwy do Jarosławia.

Die 26. gdyśmy już wyjeżdżać mieli, rewidowano z regestru wszytkich, w pogromie spisanego i przyłączono panów wyżej pomienionych z ich czeladzią, nadto przyłączono do nas człeka 58, których było z pogromu zebrano do dworu nazwanego Glińskim, szlachty i kupców, nad którymi był Zaporski z Dworzyckim, a to na prośbę Pana Wojewody posłał ich Car z nami. Było nas wszytkich człeka 375 z fraucymerem Carowej. Przydawszy nam 300 strzelców, wyprawili w drogę.

Tegoż dnia, w godzinę przed wieczorem, mieliśmy nocleg w Rostokinie, nad rzeką Jawuzą, w mili od Moskwy; oni liczą werst 5.

Die 27. nocleg w Zwizienskiem siele, mil 9, werst 45.

Tej nocy zgorzała sztuka dworu tego Borysowego, gdzie stał Pan Wojewoda, i dwór monasterski podle; i cerkwi się dostało.

Od tego noclegu we dwóch milach jest monaster św. Trójce murowany, na barzo wysokiem[1]) miejscu, gdzie sandały[2]) i kowsze korzeniowe wszelakie robią.

---

[1]) Tak w rpsie Bibl. Ossol. 196; w innych: »wesołem«.

[2]) Tak w rpsie Bibl. Ossol. 2414; w innych: »janduły«.

Die 28. nocleg w Dubnej, mil 7, werst 35.

Goniły nas wieści różne o Dymitrze, ale mało wiary godne, albo nic.

Die 29. nocleg w Glewoskiem siele, mil 7, werst 35.

Tego dnia dościgła nas podwoda, na której wieziono kozaka duńskiego do turmy peresławskiej, barzo spieczonego, a ten był pojmany od wojska przeciwnej strony. Dostało się z nim mówić trochę jednemu z naszych, który także twierdził być Dymitra żywego.

Die 30. nocleg w Peresławiu[1]), mil 7, werst 35.

Tam pojmano babę w gospodzie Carowej, która żabę obłupiwszy, coś była guślić poczęła, ale postrzeżono.

Die 31. nocleg w Piotrowskiem siele[2]), mil 8, werst 40.

Tej nocy strzelce zarzezali między sobą strzelca. Od tej wsi do Rostowa mil 4, gdzie zawieziono Panów Stadnickich. Jechaliśmy mimo, ale się nam z nimi nie pozwolono widzieć.

September.

Die 1. Septembris, przewiózszy się przez rzekę Ussie[3]), nocowaliśmy w siele Ladowicach, mil 5, werst 28.

Die 2. nocowało Państwo w siele Sidorkowie, nad rzeką Kotoroszą[4]), a sług i inszej czeladzi połowica, przeprawiwszy się, nocowali na drugiej stronie, w siele Kuzminskiem[5]), do którego nazajutrz, w niedzielę, przeprawiwszy się, nabożeństwo odprawiliśmy tam. Tego dnia ujechaliśmy mil 6, werst 30.

Die 3. na przedmieściu jarosławskiem, które Słobodą zwali, nocowaliśmy, bo tego dnia nie chcieli nas przewozić do miasta, mil 3, werst 15. Wszytkiego z Moskwy do Jarosławia drogi równinami werst 213, naszych różnych mil 42.

---

[1]) Perejasławl, miasto powiatowe w gubernii wołodimirskiej.

[2]) Zapewne dzisiejszy Petrowsk, miasteczko w powiecie rostowskim, gubernii jarosławskiej.

[3]) Rzeka Ustje, wpadająca do Wołgi.

[4]) Kotorost, dopływ Wołgi.

[5]) Tak w rpsie Bibl. Ossol. 196, w innych: »Kuczminskiem«.

Tegoż dnia wieziono mimo nas bojarzyna Iwana Tomalczana ku Sibieru do turmy, dlatego, że radził posłać i dowiedzieć się, jeśliby Dymitr uszedł i był żyw i żeby mu poddać raczej państwo, ludu nie tracąc. Przy nim wieziono Siemiona Bielka, watamana i kozaków duńskich i inszych spieczonych Moskwicinów kilka kolas, z tamtego wojska. Nie mógł z naszych żaden przyjść do tego, żeby z nimi mówić.

Jarosław.

Die 4. Septembris. Przewiózszy nas przez tę rzekę Kotoros (sic), którąśmy wzwyż przyjechali, ukazali nam dwory na przedmieściu za wałem, to jest cztery dwory — podle siebie trzy, a czwarty opodal — w których się stanowić panom kazano. Stanął w jednym Pan Wojewoda z trochą sług, a w drugim podle Carowa z fraucymerem swym; w trzecim naprzeciwko Pan Starosta łukowski i sanocki, a w czwartym, dalszym, Pan Starosta krasnostawski z synem i ze wszytką czeladzią, a dla inszych dano gospód wedle potrzeby pobliższych.

W drodze obroków żadnych dla koni nie dawano, a dla nas barzo mało. To miasto jest niemałą osadą, ale nikczemną. Muru nie masz nic w mieście, prócz murowanego monastera. Zamek zgniły, oparkaniony, na kopcu w widłach między dwiema rzekami. Z jednej strony przyszła ta Kotoros, którąśmy przejechali, a z drugiej strony druga rzeka wielka, Wołga. Od brzegu do brzegu miasto od przedmieścia wałem na dwie kopie wzwyż obsypane, a myśmy za tym wałem stali.

Die 7., o godzinie w noc, zapaliło się w Carowej pokoju z pieca, który nowo złożony wypalono, zaczem byliśmy w trwodze. Stał się rozruch wielki, wysoko się już wzbijał płomień. Na gwałt uderzono, Moskwa się posypała do gaszenia z torbami; by ich byli strzelcy nie zahamowali, nie wiem, coby było czynić, jeśli się Moskwie bronić, czy ogniowi. Umysł ten był wszytkich, porzuciwszy rzeczy, oręże mieć na baczeniu i zdrowie swe, ale wtem Pan Bóg zdarzył, że ugaszono.

Die 9. odebrano od nas konie i posłano na paszę. Chcieli wszytkie Panowie swym kosztem żywić, ale nie pozwolono. Zostało wszytkich jednak do kilkudziesiąt.

Die 13. zatrwożono nas, powiedziawszy, że Car wszytkie Polaki kazał wybić z tej przyczyny, jakoby wojsko polskie w ziemię wtargnąć miało, ale to kłamstwo było, jako i inne wieści płonne były o Dymitrze.

Die 17. przyszła wieść do Pana Wojewody, że pod Jelcem Szujskiego wojska pięć tysięcy na głowę zbito[1]).

Die 18., o godzinie w noc, zapaliło się niedaleko stanowiska naszego i zgorzało domów 12.

Die 21. znowu wieść przyszła, że Szujskiego ludzi 8.000 pobito pod Kromami; goniono ich na 6 mil, bijąc, zaczem na Moskwie trwoga. Zaraz rozesłano po zamkach, dla ludzi, pędząc ich gwałtem do Moskwy.

Die 24. posłali przystawowie po Pana Zaporskiego Jana, tamże go wzięli do siebie i dali za przystawy, a potem za rozkazaniem carskiem do więzienia dany był za to, że potajemnie chłopca swego z listy do Moskwy posyłał.

Byliśmy przez te kilka dni w trwodze, bo z wielu miejsc dochodziło to, że na nas uderzyć mieli, doszedszy listów niektórych.

Tych dni ustawicznie ludzie Szujskiego z pułków ujeżdżali, udając to, że się żadnym sposobem oprzeć nie mogli. O trwogach wielkich w Moskwie powiadali. Jakoż widzieliśmy na oko, że ich siła możnych bojar z żonami uciekali z Moskwy, słysząc o wielkiem wojsku pod Sierpuchowem. Zaraz też przyszła wieść, że się w Moskwie zamknąć mieli. Przystawowie oręże nam odebrać chcieli, aleśmy nie dali. Wojsko jakoby to Dymitrowe pod Moskwę przyszło, zaczem trwożono nas barzo, potopieniem strasząc i inszemi pogróżkami.

---

[1]) Pod Jelcem właściwie bitwy nie było, tylko miasto to oblęgały wojska Szujskiego, które jednak po klęsce, poniesionej przez cara Wasila pod Kromami, niebawem musiały odstąpić od dalszego oblężenia.

Die 25. ta kilkadziesiąt człeka, które Glińszczany zwano, od Glińskiego w Moskwie dworu, jako się wyżej wspomniało, gdy się im kazano przeprowadzić na Tatarski dwór z tych gospód, w których stali, nie chcieli żadnym sposobem dla tego, że w tym dworze kilkaset Tatarów, więźniów, powietrzem pomarło i jeszcze ich tam ciała były, a mianowicie samego murzy na podwórzu w obrębie trup nieruszony leżał i przy nim dwu synów jego ciała i inszych barzo wiele pod podłogami było, których przy nas wywozili; więc się też nasz zamknienia bali, przeto ich tak głodem morzyli, że się przeprowadzić musieli niektórzy, a drudzy co możniejszy przewiedli na swe, że im pozwolić musieli między nas się wmieszać. Ale potem i ci, gdy i Panu Wojewodzie inszy dwór zbudowano, w który się ze wszytkimi zmieścić musiał, gdy im miejsca dla ciasności nie było, musieli się tamże, do Tatarskiego dworu, wnieść.

Die 27. przyszła wieść, że Szwedowie za granicę wtargnąć mieli, pod zamek Koryle[1]) i Oryszek[2]).

Die 28. przyszły listy Szujskiego do Jarosławia, żeby temu nie wierzyli, żeby »Dymitr na świecie miał być, bo jeszcze na Ugleczu Borys kazał go zabić, a moszczy jego, to jest relikwie, przewiezione do Moskwy i teraz się cuda wielkie przy nich dzieją. A ten, którego w Moskwie ubito, był Gryszko Otropejow, rozstrzyga. A że się dziś taki drugi zmiennik ozwał, który nam ziemię pustoszy, zebrawszy wojsko łotrów takich, jako i sam, więc że miasta i zamki jedne gwałtem pobrał, drugie omamił, powiedając się być Dymitrem — przeto, jeśliby tam do was posłał, nie wierzcie, ale raczej mnie wiary poprzysiężonej dotrzymajcie, ludzi zagonnych tego łotrowskiego wojska, które owdzie jest pod Moskwą, strzeż-

---

[1]) Zapewne Korieła.

[2]) Orieszek, dawna nazwa Szlisselburga.

cie się, a za mię Pana Boga proście, żeby mi pomódz na te zdrajce raczył«.

Die 30. takież listy przyszły, które publice czytano.

Nowember.

Die 1. Novembris drugi raz przystawowie powiedzieli Panu Wojewodzie wolą carską, to jest, żeby oręże wszyscy do rąk ich oddali. Nie daliśmy na to słowa rzec, zaczem gwałtem się brać obiecowali, dawszy znać do Cara. W tych dniach prażniki były; chłopstwo pijane krzyczeli, buntowali się. Na gwałt co raz w dzwony bito, skąd i miedzy nami trwogi były, bośmy rozumieli, że to dla odebrania broni na nas mieli się zbierać.

Die 5. przyszła wieść, że od Moskwy ustąpiło wojsko pod Sierpuchow i na insze zamki, a za nimi Kniaź Mścisławski z Kniaziem Dymitrem Szujskim z wojskiem wyprawić się mieli.

Die 8. postraszono nas dalszem zasłaniem, mianowicie na zamek Wołogdę, od Jarosławia mil 36. Przyczyna ta była, że się ludzi zagonnych obawiali i dlatego bronie na nas wyłudzić chcieli.

Die 11. znowu przystawowie przyjeżdzali, upominając się imieniem carskiem broni u Pana Wojewody, na co im po prostu powiedziano, że »oręża nie damy; wolimy gardła przy nich położyć« — dla czego umyślnie trwogi na nas częste czynili, chcąc je wystraszyć.

Die 16. słudzy Pana Starosty krasnostawskiego zwadzili się z strzelcami, co u wrót straż trzymali, zranili jednego i już było poczęto na gwałt dzwonić, aż przystaw się trafił, a naszy też wstręt uczynili.

W tych dniach wracali się bojarowie i lud Szujskiego z przegranej i wyznali sami, że do 7.000 ubitych na placu zostało, a do 9000, odarszy ze wszytkiego, wyknuciowawszy, wypuszczono do domów. Była to potrzeba w ośmi milach od Moskwy, po której rychło wojsko nastąpiło pod Moskwę. Jużeśmy to dobrze wiedzieli, że ich sprośnie zbito i zawsze

przegrawali, tylko nie wiedzieliśmy, kto. Powiedali w jedno słowo, że Dymitr, ale się nam wierzyć nie chciało; drudzy powiadali o Piotraszku.

Die 21. wieziono coś Polaków naszych przez Jarosław, ale się nam z nimi nie dano widzieć. Jeden przecię widział z naszych Pana Jerzego Stadnickiego i mówił z nim, ale pojmawszy go, dali mu chłostę. O Panach Buczyńskich i Panu Domarackim, który był Rotmistrzem u Dymitra nad Polakami, powiedali, że mieli być z Panami Stadnickimi, bo tylko kilka słów przyrzekł Pan Stadnicki do tego chłopca, żeby służby zalecił Panu Wojewodzie, a sprawy skutecznej dać nie mógł o tem odesłaniu ich, aleśmy od strzelców wiedzieli, że dla trwogi, która była w Moskwie po te czasy.

Die 24. Novembris jeden z naszych, niejaki Bylczyński[1]), zmówiwszy sobie Moskwicina, uszedł z Jarosławia pieszo, w chłopskiem odzieniu. Po odejściu jego przystawowie barzo się frasowali, potem udawali, że go w drodze mieli zabić.

Die 29. Nieudacy, bojarzyn, przyjechał od Cara, albo nie wiemy skąd, tylko on się posłanym być na to umyślnie powiadał — i żeby nam oręże odebrał, kazał zarazem wszytkiemu mirowi wyniść na wał, żeby nas ustraszył, a sam z przystawami przyjechał do Pana Wojewody w dwór i imieniem carskiem chciał koniecznie bronie. Powiedzieli Panowie, że »jakośmy wam kilka razów rzekli, i teraz toż mówimy, że oręża do gardł naszych nie damy« — przeto co straszyć chcieli, sami się strachu nabrali, bo naszy, obaczywszy kilkanaście tysięcy ludzi na wale, zaraz do broni skoczyli. Przystawowi w ręku wrota zamkniono, do których gdy się strzelcy posypali, bronić ich zapierać, jeden z naszych, do wrót się też cisnąc, porwał się na nich do półhaka i tak ich odpłoszył. Upewnili nas zatem, żebyśmy w pokoju być mieli. Pospólstwu się rozejść kazali i sami precz jechali, co wszytko

---

[1]) Ten Bylczyński w styczniu r. 1607 przybył do Lwowa (ob. Русс. Стар. 1900, grudzień, str. 695).

oznajmili Carowi, a tenże bojarzyn został w Jarosławiu, dla informacyi carskiej, bo tenże nas rozwozić miał, bronie odebrawszy. Ale nam o drodze nic nie wspominali, chcąc oręże wyłudzić, a jużeśmy też zasłychnęli, że Panów Stadnickich na Białe Jezioro wywieść miano, oręże im odebrawszy.

December.

Die 3. Decembris przybieżeli przystawowie do Pana Wojewody, powiedając mu in secretis, że się naszych coś skonfederowało, zbierali się w drogę, żeby temu zabiegał, dla trudności swej, skąd znać, że zdrajców między nami dosyć było, że pierwej o tem głowowie wiedzieli, niż Pan Wojewoda i naszy. Zabiegało się temu, że zostali na przywitaniu.

Die 7. przyszła wieść, że znowu Szujskiego wojska urwano niemało, aż w mury na ostatek wjechano. Prawdziweli to wieści bywały, tego nie wiem, tylko się to wszytko, na co się zwłaszcza powiadacze zgadzali, pisało, ciesząc biedę swoją.

Die 8. druga wieść, że Moskwa w oblężeniu, gościńce niektóre odjęto i żywności, którą do Moskwy prowadzono, zabrano, jakoby to dla wojska Dymitrowego; w Moskwie głód, trwoga i niezgoda wielka.

Die 10. czytano publice na rynku i w monasterze listy, żeby prosili Boga za Cara Wasila Szujskiego i weselili się z tego, że już wszytko zdradzieckie wojsko poraził na głowę, ale temu pospólstwo nie uwierzyło, rozumiejąc, że zmyślone rzeczy były i wiedząc to, że Moskwa w oblężeniu.

Die 11., 12., 13., 14., 15., 16., 17., 18., 19., przez te dni nam żywności żadnej nie dawano, powiadając, że pieniędzy nie stało i samiśmy to widzieli, że posłańcy do Moskwy nie mogli przechodzić i z Moskwy nie słychać było nikogo, przeto musieliśmy sobie kupować, kto miał za co. Acz już nędze dosyć było koło naszych, jednak się jeszcze gnarowali jakośkolwiek i nie tak nas to trapiło, jedno żeśmy to na złą stronę sobie interpretowali, a zwłaszcza, że się przegrażali na nas, przetośmy się fundowali w prochy, które nam

strzelcy kupowali potajemnie. Było to jednych zdanie, żeby uchodzić, nie czekając złego końca, ale starsze głowy były przeciw temu, nie chcąc na się dobrowolnie przed czasem brać i walić niebezpieczeństwa, ale raczej czekać przejrzenia Pańskiego. I tak być musiało, bez niemałych jednak trwóg i przestrachów, bośmy się raczej licha, niż dobra spodziewali za tem zatrzymaniem żywności. Więcej to nam serce psowało, że strzelcy, strażnicy naszy, uciekać poczęli, po kilkunastu jeden za drugim.

Die 20. przyszła wieść, że wojsko to, które było obległo Moskwę, na głowę porażono. Radość się wielka wszczęła między nimi, w dzwony uderzono, jako owdzie zwyczaj taki.

Tegoż dnia żywność nam dano.

Tegoż dnia pokazało się ludzi część pod miasto. Nie mogliśmy wiedzieć, co za lud był. Udawali jedni, że się od wojska oderwali, drudzy powiadali, że rozbójnicy.

Die 23. znowu przyszła wieść, że to wojsko, które pod Moskwą było, pogromiono i rozprószono. Drugich żywcem zapędziwszy, w Moskwie rzece potopiono. Mało ich co uszło.

O Narodzeniu Pańskiem choroba się między nami wzmogła, tak, że mało ich było, coby ich albo gorączka, albo bolenie gardła, albo zależenie w piersiach trapić nie miało, tylko że wżdy z łaski Bożej niedługo. W takiej mizeryi i nieszczęściu, z woli Pana Boga Wszechmocnego, zszedł rok 1606 w Jarosławiu.

Anno Domini 1607, w Jarosławiu.

Januarius.

Die 1. Januarii. Niepomyślne nam Pan Bóg posłał nowe lato. Poszliśmy spać, nie jedząc, a nazajutrz trzecią część nam ujęto wszelakiej żywności i picia. Co przedtem dosyć skąpo było, to potem w trzecie mniej. Pan Bóg nas tem więcej chciał pokarać, bośmy barzo z brzegów wylewali, zbytecznie żyjąc.

Die 2. potwierdzono pierwszej nowiny, że wojsko to, które pod Moskwą było, za przedaniem się kilku tysięcy ludu

z niego, gdy na uprzezpieczonych trafili — bo ci, co się przedali, w rzeczy pod mury poszli, a oni się na tę tam stronę przekinęli, do Moskwy — pogromiono część, a część rozpłoszono; drugich pojmawszy, potopiono. Ostatek ustąpili na Kaługę, za którymi puścił się Szujski Dymitr w kilkunastu tysięcy ludzi i tam ich obległ. O tem niżej.

Pod ten czas poczęli naszy knować potajemnie o ujeżdżaniu i pilno się wybierać. Za kilka dni wyjazd naznaczono, który, by był doszedł, wielkiegobyśmy byli niebezpieczeństwa nie uszli, bo iż jedna z starszych głów te rzeczy budowała, snaćby ich wiele, porzuciwszy pany swe, udało się z nimi w tę drogę, ale dowiedziawszy się Pan Wojewoda, zabieżał temu i zamysły tamtych w niwecz poszły. A już i do Książęcia do Kostromy dano było znać, żeby ze wszytkimi na pewny czas przybył; do wojska tamtego, które z pod Moskwy ustąpiło, przebijać się mieli.

Die 11. Januarii barzo nas potrwożono, powiedziawszy, że nam i bronie i inne wszytkie rzeczy gwałtem wydzierać miano, a pobrawszy co znaczniejszych, do Moskwy odesłać, a drugich po zamkach rozwieźć, a gdziebyśwy nie chcieli oddać, tedy wszytkich pobić, którzyby przy uporze stali. Jakoż już był przyjechał bojarzyn z Moskwy, Iwan Tatyszczow, umyślnie dla tego, już się bojarom okolicznym in armis zjeżdżać kazano, hakownice i inszą strzelbę spisował i korygował. Na Trzy Króle ruskie miała być ta bitwa, wtenczas, gdyśmy się na inszy dwór, który dla nas wszytkich zbudowano, prowadzić mieli. Odmienił to wszytko Pan Bóg Wszechmogący, pokazawszy nam miłosierdzie w tem i łaskę swoję takim sposobem:

Die 12. przybieżał goniec z Moskwy z tem, aby nam broni nie brali, jeśli jeszcze nie wzięli, i żeby z nami nic nie zaczynali — z czem zaraz przystawowie przyjechali do Pana Wojewody, opowiadając mu tę i inszą carską łaskę, że »cię Car żałuje, broni twoich brać nie każe, tylko ich sam do siebie zabierz od wszytkich Polaków, bo jeśli który co zbroi, na tobie tego Car patrzyć będzie. Druga: stąd cię

dalej odsyłać nie każe, tylko się na inszy dwór z twoimi poprowadzisz. Trzecia: jeśli chcesz posłać do żony swej, obiecuję w tem carską łaskę swą i o inszych niedostatkach swych kazał ci pisać do siebie«.

Podziękował za to Pan Wojewoda, darował przystawom pałasze oprawne, ale ich nie chcieli wziąć; ten tylko wziął, który, jako się wyżej wspomniało, przyjechał był na odbieranie oręża, jeszcze przed Tatyszczewem, przezwiskiem Nieudacy i zaraz się do Cara wrócił, wziąwszy list Pana Wojewodzin.

Die 13. Co był Dymitr Szujski puścił się z ludem za onem wojskiem, które z pod Moskwy odpędzono i obległ je pod Kaługą. Gdy sobie wzięli w obleżeniu do trzeciego dnia na rozmyślanie, jeśli mieli się poddać, albo nie, a wtem dali znać na insze zamki. Wnet przybiegli na odsiecz i takci z tyłu bez wieści, a oni, z Kaługi wypadszy, z przodku uderzyli na nich i pogromili ich, bijąc ich na kilka mil. Ledwo sam Szujski z niewielą wojska umknął. Legło tam ludzi Szujskiego, jako się ich wiele w powieściach zgadzało, do 14.000, zaczem wielki smętek i trwoga w Moskwie powstała, a tem więcej, gdy ich znowu pod Sierpuchowem, gdy się byli wyprawili przeciw tym, co zabiegali po wygranej, pogromiono i pobito.

Nowoosiedliny.

Die 17. Januarii przeprowadziliśmy się na nowy dwór wszyscy, oprócz trochy sług i komorników Pana Wojewody, którzy się zmieścić nie mogli. Było ich przecie do 100 człeka.

Wrzucili między nas wtenczas trwogę, powiedziawszy o kilkaset Tatarach, jakoby umyślnie na to przysłanych, żeby Pana Wojewodę i Carową do Moskwy porwać mieli. Aleśmy postrzegli, że fałsz i dlatego tym fortelem poszli, żeby naszy wszyscy pospołu z tamtego stanowiska się wyrugowali. Ale te figle nie pomogły. Zostali ci, którym się stania w dworze nie dostało, w dawnych gospodach, jednak dla dziwowidzów zdało się starszym, żeby Panowie do dnia wyjechali z dwo-

rów swych; i tak uczynili. Tu przystawowie czekają, rychło im dadzą znać, ludu się wielka moc zebrała na dziwy, a my już w dworze dawno. Obraziły się tem głowy, zaczem kazali wyrzucać z gospód tamtych pozostałych. Ale gdy naszy bronić się chcieli i wyrzucić się nie dali, cofnęli się strzelcy, zaniechawszy ich. I tak aż im insze dwory przy tym naszym dworze ukazali, w które się naszy wprowadzili, ale i w tych niedługo byli, bo im za tydzień z trzaskiem w pańskim dworze izby pobudowano, w których potem mieszkali, oprócz tych Glińskich, których się było wmieszało między nas kilkanaście człeka, a gdy dla ciasności miejsca mieć nie mogli, do swych się na Tatarski dwór wyprowadzili.

Było nas w tym nowym dworze wszytkich człeka 317, a tamtych w Tatarskim 58, to jest i z tymi, których naszy do posług przyjmowali; tak wiele ich z Moskwy było.

Tegoż dnia, o godzinie w noc, zajęły się sadze w kominie w pokoju Pana Wojewody, ale ugaszono.

Die 18. nawiedzali przystawowie Pana Wojewodę na nowoosiedlinach.

Eodem die, ni z tego, ni z owego, trwoga wstała. Powiedział ktoś, iż się strzelcy porwali do rusznic, a my też do broni.

Die 21., 22., 23. żywności nam, prócz chleba a piwa, nie dano, ale 24. wrócono wszytko przy inszych obrokach. Pod ten czas cieszyli nas posłem koronnym, że już za granicą miał być, a drudzy nie kazali temu wierzyć; jakoż fałsz był.

Februarius.

Die 4. Februarii trafiło się, gdy w nocy, w niedostatku drew, posłali naszy niektórzy na zdobycz do płotów kilku pacholików, postrzegszy Moskwa, zebrało się ich do kilkudziesiąt. Tamże gdy naszych bić chcieli, nie przyszło im inaczej, jedno się bronić. Pobantowali i rozprószyli ich trzej naszych kilkudziesiąt chłopów i obrazili kilku, a iż ci byli z Dworzy-

ckiego ludzi, przeto przejednali ich nazajutrz, że się to nie doniosło do Pana Wojewody i przystawów.

Die 9. spisało się i sprzysięgło naszych 15 towarzystwa, sług różnych panów, chcąc wyjeżdżać do wojska, które było przeciwko Szujskiemu, lub tam Dymitra, lub Piotraszka, lub kogokolwiek zastali. Przenajęli byli mastalerze, którzy im konie najlepsze wydać mieli czasu pewnego. Już i kałauz gotów był, który ich miał prowadzić pustyniami, ale jeden z nich wydał ich, dniem tylko przed wyjazdem. Pomylono im szyki i fantazyą pomieszano i zostali na przywitaniu. Dowiedzieli się tego i przystawowie i pilniejszą straż o nich mieli.

Die 10. strzelcy zabili mieszczanina, zwadziwszy się.

Die 11. stał się rozruch między nami samymi. Słudzy Pana Starosty krasnostawskiego porwali się na sługę starszego Pana Wojewody, tuż pod bokiem jego. Obraził się tem barzo Pan Wojewoda, kazał się zebrać wszytkiej czeladzi swej i sam zbieżał rozgniewany, ale obaczywszy, że się Moskwa kupiła na dziw, potem się hamowali. Wiele inszych niesnasek i zwaśnienia, swarów, rosło miedzy swymi.

Die 16., 17. nie dano nam żywności, ale zaś to wrócono.

Die 21. przyszła wieść, że pod Winiawą[1]) Szujskiego wojsko zbito.

Die 23. kowal Pana Starosty krasnostawskiego, podpiwszy sobie, przed strzelcami łajał Carowi Szujskiemu: »Skoro się przy nas Dymitr wróci na stolicę, tedy my waszego Cara na pal wbijemy i Bojary z nim, a was ćwiertować będziem« — czego dowiedziawszy się przystawowie, dopomagali się tego chłopa. Chciał Pan Starosta krasnostawski z niego sprawiedliwość czynić, ale się tem nie kontentowali, mówiąc, że »naszemu Carowi w swojej ziemi niesłuszna to rzecz, sprawiedliwości żądać«. Nie wydano go przecię, a oni o tem Carowi oznajmili.

Die 25 mięsopusty głodneśmy mieli.

---

[1]) Wieniew, miasto powiatowe w gub. tulskiej.

Die 26. ledwośmy się na jednę wieczerzą zdobyli, a drudzy o suchym chlebie zapuszczali. Młodzieńcy jednak niektórzy pannom w fraucymeru Carowej marcypany oddawali; jeśli się to słusznie działo, na starszych rozsądek. Barzo się temu Moskwa, a zwłaszcza ten prosty lud, którym chłopięta dawali tych słodkości, dziwowali, mówiąc, że »to ziemia być musi obfita we złoto, ze złotkiem chleb jadają«. I znajdowali się tak bezrozumni, że tego złota (uczciwie mówiąc) za płotem szukali.

Tegoż dnia trwożyli nas, że na świtaniu na nas uderzyć mieli; i rozumieliśmy, że fałsz i dla tego to czynili, żebyśmy się tego dnia trzeźwo chowali, a nie zbroili czego, bo się naszych pijanych barzo bali, a zwłaszcza widząc wielkie swawoleństwo między naszymi. Pijaństwa się byli zbytniego jęli, póki kto co miał, zaczem Moskwie łajali, przyczem przyczynę dawali, właśnie jako ono w rozpaczy bywa: zgiń i duszo i z ciałem! A Moskwa, już i nie śmiejąc mimo wolą carską nic poczynać, i nie chcąc, acz mimo prawo nam cierpieli, a wszytko Carowi oznajmowali.

Die 28. nie dano nam żywności, tylko chleb a piwo.

Martius.

Die 1. Martii, gdy jednego z naszych, który się był do dworu Pana Wojewody nie wprowadził, z gospody wyrzucić kazali, posławszy setnika z bojarzynem i strzelcami — tenże, gdy drzwi wprzód wyłamali do niego, porwał się do szable do nich, sam tylko będąc. Obłożył pierwej setnika, który, nie rozmyślając się, tył podał, a strzelcy za nim. Tak dobrze uciekali, że w ciasnej dziurze setnik sam giermaka odbieżał. Stał się fasoł niemały. Zaraz jeden przystaw przybieżał, z furyą i groźbą powiedziawszy, że »już kilka tysięcy ludzi miejskich posypało się ku wam, ledwom ich zahamował«. Fałsz to był jednakże. Pan Wojewoda umitygował go, obiecawszy to wszytko uczynić, coby się im samym zdało. Przystawszy na tem, odjechał do drugich towarzyszów swych.

Die 2., 3., 4., 5. żadnych nam żywności nie dawano, snać za ten występek, bo nas tak często karali.

Die 6. dali nam żywności, ale za przeszłe dni nie wrócili. Przyjęli też ten fortel, że kiedy nam jeść nie mieli co dać, tedy nas posłem koronnym cieszyli, że już blisko granice, albo za granicą jest i natenczas powiedali mianowicie, że się wrócił Kniaź Gregory Wołkoński, który Posłem był do Polski, z pociechami wielkiemi. »Król wasz Carowi naszemu chciał ludzi posłać na te wory, którzy państwo wojują, ale Car nie chciał, mając ludzi swych i nadto. Poseł wasz pewnie jedzie. Już niedługo pożałuje was Car i wypuści do Litwy«. Tak nas często cieszyli, a fałszywie.

Die 11. dwaj towarzysze znaczni z między tych Glińskich, co w Tatarskim dworze stali, przybrali się pieszo w drogę z Moskwicinem, który przy jednym Polaku służył, o czem aż nazajutrz dowiedziawszy się przystawowie, fasoł wielki uczynili, rozumiejąc to, że ich Pan Wojewoda wyprawił, albo do Polski z listami, albo do Moskwy, do Posła. Sprawił się Pan Wojewoda, że nie wiedział o tem, czego i sami potem doszli, za ichże świadectwem, gdyż ci obadwaj nie byli sługami jego. Przeto posłał im Pan Wojewoda wyrostka, który służył jednemu z nich, aby dał sprawę o wszytkiem.

Widząc, że się na nieprzezpieczeństwo zaciągało, dopomagali się i towarzysza, z którym tamci w jednej izbie stali. Ale Dworzycki i z towarzystwem, wziąwszy między się, wydać go nie chcieli, przeto kazali się Moskwie zbierać z orężem. Posłali do Dworzyckiego, że »was kijmi zarzucimy, jeśli go nie wydacie«. Sprzysięgli się do gardł swych, stać przy nim i powiedzieli, że »go nie wydamy, aż nas wszytkich z nim wespół za nogi zwleczecie«. To im jeden z nich wszytko powiedział, przedawszy się, Michał Węgrzyn, o którym naszy, mając suspicyą, przedtem, nim się przedał, chcieli go między sobą rozsiekać, ale się im wyprzysięgał i tak, upatrzywszy pogodę, uciekł.

Rozruch był wielki. Posłali do Pana Wojewody, żeby im to zganił, ale oni na to słowa rzec nie dali, aby go wydać. A wtem dano znać z Rostowa, że ich tam pojmano, »jutroż ich tu przyszlą« — i tak na godzinę ucichło. Gdy zaś przymierzchło się, jako to po szkodzie każdy mędrszy, kazali przystawowie straż zawieść koło dworu. Naszy, nie wiedząc sprawy, zaraz do onej straży wypadli z dobytemi broniami, rozumiejąc, że nas obtoczyć chcieli. Chłopi się potrwożyli; zaledwieśmy się na nich sprawy dopytali. I tak ten dzień zeszedł w fasołach i trwogach.

Die 14. Gdy się naszym nie szańcowała droga, pieszo nie mogąc sporo iść w drogę, najęli sobie podwodę, na której spracowani posnęli. A podwodnik przywiózł ich w pojśród miasta do Rostowa i powiedział, że Litwa. Tam ich pojmano i przysłano nazad do Jarosławia. Gdy ich tedy niezwiązanych w miasto wiedli, jeden z nich, dostawszy jakoś broni swej, wysiekł się tym pierwej, którzy przy nim byli, potem skoczył ku swym do dwora. Tam męstwa swego dokazał; gdy nań gwałtu zawołano, posypało się za nim do kilkuset człowieka, że mu zmylili na prost drogę, bo mu jedni z oczu zabiegali, a drudzy go z tyłu nagrzewali. Uganiał się jednak z nimi długo, aż napadł na swoję drogę i uszedł obronną ręką ku dworowi. I nie mogli mu nic radzić. Straż strzelecka, obaczywszy go, zastąpili od wrót; on i tych rozpłoszył. Towarzystwo jego, usłyszawszy zgiełk i obaczywszy, że towarzysz, wpuścili go. Moskwa też za nim do dwora nie tarli, ale głowowie, przybieżawszy, surowie powstali, upominając się go koniecznie, już odstąpiwszy pierwszego. Oni, jako pierwszego, tak i tego nie chcieli wydać, powiedziawszy, że »pomrzeć wolemy«. Znowu przystawowie szli do Pana Wojewody, żeby ich napominał, że z Hospodarem walczyć szkoda i żeby sługi swoje, którzy sam byli między nimi, wziął do siebie, żeby się im co takiego nie stało, jeśli jakie zamieszanie będzie.

Stał się wielki rozruch i zamieszka, bo było wiele takich, którzy i panów odstąpiwszy, ratować tamtych chcieli.

Stał każdy z bronią gotową, tylko na godło czekając, bo niedaleko był dwór od dwora. Nie stało się jednak nic tego dnia. Wstąpił Pan Wojewoda w tę sprawę, obesławszy przystawy, żeby się nie skwapiali, obiecując to wszytko pomiarkować. I przystali na tem.

Die 15. weszli Panowie w radę, co z tem czynić. Widoma rzecz była, że dla jednego człeka kilkaset niesłuszna zawieść była i przeciw sumieniu, więc i sam się ten osądził, a słusznie; ażeby już tych turniejów więcej nie było, dopomagał się, żeby go wydano. Stanęło na tem, jednakże nie skwapiając się, zwlekli to Panowie traktatami przez dwa dni.

Przez te przeszłe pięć dni: 11., 12., 13., 14., 15. żadnej nam, ani im żywności nie dawano i wody im przez dwa dni, póki tego Pan Wojewoda nie wziął na się, nie chciano przywieźć i chleba nie pozwolono kupić.

Die 16. nam chleb tylko a piwo dano, a onym nic.

Die 17. gdy po długich mowach przyobiecali to, że ten winny żadnego więzienia niepoczesnego nie miał podjąć do ukazu carskiego i wiarą poślubili, wyszedł sam do nich. Kilka towarzystwa go prowadziło do przystawów i Pan Wojewoda przyczyny swe przesłał za nim. Tamże w gospodzie wszytko towarzystwo, co z nim byli i posłańce Pana Wojewody i samego tego upoili i uczęstowali. Odesłali go potem do bojarzyna jednego, co znaczniejszego tamże w mieście, u którego miał się dobrze na wszytkiem i lepiej, niźli my, bo go wszytkimi dostatkami swymi opatrował.

Toż i z drugim towarzyszem jego uczynili, tamże za przystawa dali.

To też przypomnieć nie wadzi, że gdy ich w Rostowie pojmano i do opalnej izby na noc dano, zastali tam kozaka duńskiego, który powiedał, że był za to do więzienia dany, iż listy od Dymitra przywiózł do Moskwy i podrzucił. Twierdził to pewnie, że Dymitr żyw i że go oczyma swemi widział przed dziesiątkiem niedziel, przysięgą tego potwierdzając. To się nam niektórym niepodobna zdało.

Tamże do nich do Rostowa przybieżał gończyk, żeby wyprawiali Rostowianie do pułków Szujskiego, a co najprędzej, powiedając o wielkiem wojsku nieprzyjacielskiem pod Tułą. Tośmy i my w Jarosławiu słyszeli od powiadaczów swych i także o Dymitrze powiedali w Tule pewnie.

Die 18., 19. znowu nam jeść, ani pić nie dano.

Die 20. tylko piwa a gorzałki dali, ale się pić na czczo nie chciało.

Die 21., 22. przecie żywności żadnej nie dano. Barzo się nam te przymorki przykrzyły, a zwłaszcza tym, którzy już resztem gonili. Pieniędzy nie było nie tylko u chudszych, ale i u samych panów. Srebro stołowe przedawano, i to z wielką szkodą, bo tylko płacono grzywnę po 6 f. 20 i to kiedy się trochę rozdobrzyli, to pozwolili przedać. W targ żadną miarą puszczać nie chcieli, szat przedawać nie pozwolili i Moskwie kupować zakazali, chyba co kto potajemnie przedał, zaczem ciężko było na niektórych, a snać niemal nie na wszytkich i do ostatniej rady drugim przychodziło.

Tamci z Tatarskiego dworu posyłali, opowiedając się, że »jeśli nam do kilku dni jeść nie dacie, musimy precz iść, albo poginąć«. Jakoż koło tamtych największa nędza była, bo niemal wszytkich w Moskwie w pogrom pobrano. Słał ustawicznie Pan Wojewoda do przystawów, ale się kryli jako psy, żeby im nie dokuczano. Barzośmy powiesili nosy, bojąc się dalszej nędze i myśląc, co już na ostatek czynić mieli.

A wtem co inszego zaszło, nie bez wielkiej naszej trwogi, bo tegoż dnia, videlicet 22. Martii, przyjechał z kilkąset ludu Dumny Bojarzyn Michajło Michajłowicz Sołtykow z Moskwy, ten, którego pod Nowogródkiem Carowi i Panu Wojewodzie, w powrozie za brodę uwiązawszy, przywiedziono było. Zatrwożyliśmy się, a zwłaszcza gdy zmierzchem przyjechał, a tem więcej, że ten przyjazd jego na nasze złe więcej, niż na dobre ominowali. Już niektórzy z pospólstwa płakali, żałując nas i przestrzegali, że »jutro na was pewnie uderzą«.

Całą noc byliśmy ostrożni, poruczając się Panu Bogu i czekając skutku sprawy i przyjazdu jego.

Die 23., nazajutrz, byliśmy inter spem et metum, aż potem z listem przysłał do Pana Wojewody, »żem w sprawie carskiej przyjechał tu umyślnie, przeto żebyś z przyjaciółmi swymi, sług nie biorąc, do gospody mojej do miasta przybył zaraz«. Tuśmy zaraz zwątpili barziej, bojąc się, żeby Pany załapiwszy wprzód, na nas nie rzucili się, albo jako nie podeszli. Długo się na to rozmyślali, jeśli jechać, albo nie, jednakże po rozmyśle rezolwowawszy się, jechali Pan Wojewoda, Pan Starosta krasnostawski, Pan Starosta łukowski, sług wziąwszy kilkunastu pieszo, a dwu na dobrych koniech, jeśliby się co stało, dla ostrożności. A Pan Starosta sanocki został przy Carowej i wszytka czeladź, zgotowawszy się jako do potrzeby. Tam gdy przyjechał, przywitawszy się z nim, nawiedził imieniem carskiem Pana Wojewodę i opowiadając według zwykłych tytułów łaskę carską i tę nowinę, że »się Poseł Cara, Pana mego, który był w Polszcze, Kniaź Gregory Wołkonski, wrócił z pociesznemi sprawami, a za nim co dzień spodziewamy się i wyglądamy Posła wielkiego Króla Jego Mości, Kniazia Bohdana Ogińskiego, z dobrem poselstwem. Ten, skoro przyjedzie, a te rzeczy, które się dla rozstrzygi przygodziły, pomiarkuje, tedy zaraz ze wszytkimi twymi Pan mój obiecuje cię wypuścić i z ziemie swej, gdyż też Król Polski tęskni przez ciebie i pyta się o zdrowiu twojem. A teraz żałuje cię Car, abyś czeladzi swej człeka 70, to jest i Starosty krasnostawskiego i kupców, którzy tu są, wysłał do Polski przed sobą, żeby o zdrowiu was wszytkich oznajmili, zaczem sam nie wyjedziesz«.

Die 24. oznajmił zaraz do Cara ten Michajło o powolności Pana Wojewody, bo naszy przystawowie inaczej nas byli udali, opisawszy, żeśmy gwałty czynili, wadzili się, strzelców bili i na ostatek »w lada dzień zamek poddadzą nieprzyjacielowi«. Te i insze potwarstwa na nas wlekli i dla tego taką mocą ten Wojewoda przyjechał z Moskwy, żeby nas

uskromił, jeśliby tego potrzeba była. Ale wyrozumiawszy z powieści i świadectwa mieszczan i pospólstwa, żeśmy spokojnie i zgodliwie z nimi żyli i owszem większą krzywdę od samych przystawów cierpieli, gdy im żony, dziewki gwałtem brali i niecnotę płodzili i insze przykrości wyrządzali, oznajmił to wszytko Carowi, co się działo. Udawali też drudzy, że umyślnie dla obrony zamku przyjechali, spodziewając się podeń ludzi. Jakoż podobieństwa były, bo się wszytkim okolicznym bojarom zjechać kazali, działa przyprowadzono, rohatyny, których kilka tysięcy w monasterze było, mieszczanom rozdano.

Die 26. wyprawiono tych naszych w drogę — jeśli do Polski, tego nie wiem — to jest: czeladzi Pana Wojewody człeka 37 — między którymi nie chcieli mieć tylko trzech ślachciców, ale w tenże czas barzo się rad drugi chłopem nazywał, aby tylko wyjechał do Polski — Pana Starosty krasnostawskiego sługi niemal wszytkie, człeka 18, kupców z Tatarskiego dworu człeka 9, wszytkich człeka 64. Konie tym wrócono, które w Jarosławiu wzięto, ale którym w Moskwie w pogrom, także i inszych rzeczy nie wrócono i szkód nie nagrodzono, zwłaszcza tym kupcom, którzy w klejnotach mieli na kilkakroć sto tysięcy szkody, które byli Dymitrowi przedali, a zapłaty nie wzięli.

Gdy tedy pożegnawszy się z nami, wyjechali, częstował ich w mieście ten Sołtykow, Wojewoda, na wyjezdnem, miodem i gorzałką, popoił ich, potem każdemu z nich dawszy po kilka groszy, kazał ich prowadzić w drogę ku Moskwie. Mieliśmy od nich pisanie, w kilka dni potajemnie przysłane z monastera św. Trójce, od Moskwy mil 12, w te słowa:

»Si valetis, bene est, nos valemus. Exspectamus vos in Monasterio s. Trinitatis. Illustrissimus Dominus Palatinus non ingredietur Moschoviam, nisi cum paucis. Multa bona nova habemus. Tartari Crimenses et Casanienses bellum gerunt. Multa argumenta comprobant vitam«.

Pocieszyło to nas niepomału pisanie, ale potem, gdy do skutku swego nic nie przyszło, i pociechy ustały.

Die 27. przysłał ten Sołtykow, Wojewoda, żeby się z nim Pan Wojewoda widział w gospodzie jego, ale to nie mogło być. Wymówił się lekarstwem Pan Wojewoda, przeto przystawów przysłał, że to jest wola carska, aby Glińskie ludzie, to jest te wszytkie, którzy na Tatarskim dworze stali, na inszy gród zawieźć, bo »nam tu z trudnością przychodzi na tak wiele was żywności dostawać«. Pan Wojewoda, co musiał, to rad uczynił, pozwoliwszy na to. I tamci sami pozwolili. Wszytko to bystrość nasza i porywczość, lekkomyślność sprawiła. Rozumieliśmy, żeśmy kilkaset wszytkę Moskwę zwojować mieli.

Tegoż dnia, o czwartej w noc, zapaliło się w naszym dworze. Zgorzała izba i sień, a towarzysze dwaj, którzy tam stali, ledwo jeno w koszulach wypadli, bo w pierwospy ogień ogarnął. Chłopiec świece przy ścienie zapomniał i ztąd się zajęło. Nieprzepieczny to był ogień, bo budowanie gęste. Pokoje Pana Starosty krasnostawskiego pociły się barzo, bo prawie pod bokiem, jednak Pan Bóg uchował.

Die 29. Dochodziło nas toż, co naszy do nas pisali, żeby Pana Wojewodę i z Panem Starostą krasnostawskim i łukowskim wziąć miano do Moskwy na traktaty, a inszych z Carową żywić w Jarosławiu. Dziwne między nami tych dni były opinie i trwogi. Jedni nas cieszyli, że »się wam, pry, pociecha przybliża, a drudzy mówili, że smętek i dalsza niewola«, a najwięcej nas to trapiło, że drugich naszych dalej wieźć miano i tegoż dnia drogę im znowu opowiedziano na dalszy zamek.

Na Moskwie też o wielkiem zatrudnieniu rzeczy ich przez wojny srogie powiedano i że tamtych, których do Polski wieźć mieli, zatrzymano. Dziwnieśmy to rozumieli i dalszegośmy się rozerwania bali.

Aprilis.

Die 1. Aprilis Dworzyckiego z towarzystwem jego i ze wszytkimi, którzy pod ręką jego będąc, w Tatarskim dworze

stali, poprowadzono na ten inszy zamek, powiedali, żeby na Wołogdę [1]), który jeszcze dalej za Jarosławiem mil 36. Wszytkich było człeka 37, a Pana Jana Komorowskiego, za prośbą Pana Wojewody, samowtórego zostawiono przy Panu Wojewodzie i pacholika towarzyszowi jednemu i woźnic kilka.

Tegoż dnia wieść przyszła, żeby lud jakiś pod Jarosław miał iść niemały, przeto zamek strzelbą opatrzono, bojarów się barzo wiele zjechało i było tej ostrożności z tydzień, a potem się rozjechali.

Die 6. wrócono Panu Wojewodzie i na dwór jego za przeszłą żywność, którą było zatrzymano, pieniędzy za dni 22, florenów 278, groszy 2, nadto piwa wiader 470, a gorzałki wiader 17. Także z osobna Panom Starostom oddano, co komu przychodziło.

Tegoż dnia kazali sobie rejestr dostateczny spisać i tych, co zostali i tych odesłanych.

Die 12. strzelbę barzo gęstą z poranku puszczono, powiedając, że tak wiara niesie. Działo się to w Wielki Czwartek; toż było przed kilką dni, die 4., na Zwiastowanie Pannie Maryi w ich kalendarzu.

Die 13. ten Michajło Sołtykow odjechał w derewnią na święta. Cośmy mieli przystawa starszego Romana, tego wzięto, a na miejsce jego dano inszego, Ofanasieja Melenchowicza [2]).

Die 15. Pascha z łaski Pana Boga Wszechmogącego, acz nie barzo żyzna — chleb jedli miasto kołaczów drudzy — ale spokojna, od trwóg także, od nowin wolna.

Die 18. przyszło było z Koreli, z zamku, strzelców inszych półtorasta na odmianę tym, co nas pilnowali, a onych, co od nas pouciekali, knutowano tamże w Korele [3]). Za tem

---

[1]) Wołogda, miasto gubernialne w północnej Rosyi.

[2]) W rpsie Bibl. Ossol. 196: »Melentowicza«.

[3]) Massa twierdzi nawet, że strzelcy ci zamierzali podnieść bunt otwarty i razem z Polakami, bawiącymi w Jarosławiu, połączyć się z armią stronnictwa, walczącego z Szujskim (Hist. des guerres de la Moscovie. T. I, str. 199; t. II, str. 213).

tedy przyjściem ich zwątlała i upadła nam nadzieja prędkiej swobody, a tem więcej, gdy nas coś urwawszy jeszcze, na inszy zamek posłać obiecano.

Tegoż dnia Michajło Sołtykow wrócił się do Jarosławia.

Die 23. Wołga i Kotoroś (sic) rzeki puściły, zaczem iż nie mogli dostawać bydła żywcem, musieliśmy słone mięso i barzo złe brać na obroki. Szliśmy wprawdzie z nimi na wytrwałą, ale gdy nam głód przycisnął, musiało się tem kontentować, co dawano. Pieniędzy się przebrało; acz jeszcze zawijało się srebra u Pana Wojewody, ale go przedawać broniono, a choć też czasem pozwolono, nie śmiał go nikt kupować jawnie; tajemnie kupowano, ale z wielką wagą, bo im pierwsze rzeczy, co u nas kupowali, pobrano dla zdzierku jakiego. Potem gdy wody opadły, dawali jałowice i barany.

Circa 30. Aprilis zima nagle zeszła, jako owdzie zawsze w owych krajach bywa, że zima prędko schodzi, a lato zaraz, videlicet o św. Juriu ruskim nastaje i zaraz gorąca takie, jakie u nas śród lata. Więcej jednak i lecie zimna przykre trwają, niżeli gorąca, bo skoro się obłok ukaże od morza Lodowatego, zaraz zimno następuje. Owo, jeśli słońce grzeje, to gorąca miary nie masz; jeśli się też na niepogodę zaweźmie, to zimna prawie jesienne powstają, a lata zaś mało co, jesieni, ale zima ranna stawa i dosyć krzepka. Z początku aż do schyłku zimy najeździć się może na saniach.

Majus.

Die 4. był konkurs w mieście niemały z rozkazania Sołtyka (sic), Wojewody, w sądowej izbie. Prezentowano kilkunastu szpiegów pojmanych. Nie mogliśmy wiedzieć, gdzie ich i jako dostano.

Tegoż dnia widziano w mieście kilku Polaków strojnych, z tych snać, którzy się na imię carskie przedali. Mianowicie o Sadowskim niejakim, który przedtem w Polszcze był pokojowym pisarzem u Jego Mości Pana krakowskiego i stamtąd był uciekł i tułał się po włoskiej ziemi, a owdzie

był zajechał z Panem Stadnickim, powiadano, bo się był w Rostowie, zdradziwszy Panów Stadnickich, przedał, a tam go widzieli ci naszy towarzysze, którzy byli uszli w zimie, co ich w Rostowie pojmano.

Die 8., w dzień św. Stanisława, wieczór, z naszych jeden snać umyślnie z stajnie na ulicę strzelił. Mało kula strzelcowi Moskwicinowi nosa nie starła, więc i Pana Starosty łukowskiego woźnica porwał się strzelcowi z pięścią do gęby, jednak o to kłopotu nie było.

Die 12. rocznica wjazdu nieszczęśliwego Carowej na Moskwę.

Die 17. obchodziliśmy nabożeństwo przez 40 godzin, prosząc Pana Boga o swobodę. Tamże gdyśmy do dnia w kupie wszyscy to czynili, zdumiała się Moskwa, usłyszawszy szelest i krzyk srogi imienia: Jezus, Marya.

Pod tenże czas słyszeć było, że strona Szujskiego słabieć miała, bitwę przegrawszy.

Die 18. koronacyi Carowej rocznica.

Die 19. rocznica wesela Carowej; w piątek, tak rok, pisano 19, a w tym roku w sobotę.

Die 24., o Bożem Wstąpieniu, trwoga na Moskwie, wojska świeże coraz wyprawują.

Circa 27., 28. i inszych dni, przed Świątkami, barzo wiele bojar i inszych pospolitych ludzi przyjeżdżało od Moskwy. Udawali to, że przed trwogą pilność wielka była, żebyśmy się z nikim nie widowali. Straż, która u przewozu była obecna, inszą stroną wału przejeżdżających obracali.

Junius.

Die 3. Świątki, z łaski Pana Boga Wszechmogącego spokojne i nieponure; weseliśmy w nie Pana Boga chwalili.

Die 4., nazajutrz, przyszła wieść, że do 14.000 wojska Szujskiego porażono, którą potrzebę powiedali być die ultima Maii i jako w tej, tak w inszej potrzebie wiele się krwie z obu stron przelało, iż po zejściu zimy do 40.000 ludu zobo-

pólnego upadło, jako powiadali, zaczem wielkie zamięszanie było na Moskwie, tak iż sam Car Szujski ruszyć się miał swą głową przeciw nieprzyjacielowi. Circa festum s. Trinitatis zewsząd się tak bojarowie, jako też lud pospolity służebny do Moskwy sypali, radzić o uspokojeniu ziemie. Kazano im przez gończyki, których owdzie taka jest prędka jazda, że od godziny do godziny mil 5 ubieży. Były też słuchy za tym zjazdem ich, że albo inszego Cara obrać miano, albo więc wszytką mocą na nieprzyjaciela wyciągnąć i oń się uderzyć.

Die 10. pozwolono nam przedawać konie, które jeszcze przy nas były, także i oręże, którego im na wojnę trzeba pilno było. Konie niektórzy przedawali, a zwłaszcza potrzebni, ale oręża nic.

Die 15. dwaj Niemcy umyślnie się przechadzali mimo nasz dwór, powiedając po cichu, że pewnie Dymitr żyje.

Die 19. listy od Szujskiego do Jarosławia przyszły, żeby znowu wyprawili liczbę pewną na wojnę z sochowników, a po naszemu z łanników, zaczem szemrali znacznie przeciw Carowi, że tak wielkie krwie rozlanie dla niego się dzieje.

Die 20. przyszła wieść, że Szujskiego ludzi 6.000 urwano na czacie. Częste między nimi mowy o Dymitrze były, życząc mu, jeśli żyw, wygranej. Z nami też pod ten czas łaskawie się naszy przystawowie obchodzili, jednak się tym powieściom i wierzyło i nie wierzyło.

Die 24., w dzień św. Jana, wrzucili między nas trwogę, powiadając o Galiczynie z ludem pod miastem. Było wprawdzie kilkaset człeka i z naszych niektórzy widywali ich przez kilka dni, ale poszli ku Moskwie. Zaraz też ustały strachy i nowiny pocieszne, które były nagle gruchnęły, a nam aż sannicą tuszyli do Polski, co niebarzo w smak było, a najwięcej zimy się lękali, bo wielka nędza koło wielu była.

Julius.

Die 3. wieści sobie przeciwne. Przyszły listy od Szujskiego do Jarosławian, że zmienniki rozgromił i Hetmana

Bołotnika z pięcią tysięcy pojmał. Drudzy powiadali, że fałsz, to jest, była bitwa sroga, dzień i noc (bo ówdzie zorza w nocy nie gaśnie i nocy o tym czasie ledwie godzin 4 bywa), die 29. Junii. Z obu stron legło niemało, ale nierówno więcej Szujskiego, a mianowicie o 25.000 powiedali pobitych ludzi jego, sam jednak Szujski że w Sierpuchowie miał być, a o Dymitrze przecie się w jedno słowo zgadzali, że żyw i z wielkiem wojskiem następuje i z Błotnikiem się złączył. Wiele i inszych wieści, ale mało godnych pod ten czas było.

Die 9. wrócił się strzelec, którego byli z pojśrodka siebie strzelcy, co nas pilnowali, dla wiadomości wyprawili. Ten przyniósł im taką sprawę, jako nam powiedali, że pewnie Dymitr żyw i wielką potęgą idzie przeciw Szujskiemu, a Szujski także wszytką mocą gotuje się przeciw niemu, mało co na Moskwie z Dymitrem Szujskim, z bratem swym, ludzi zostawiwszy. Drudzy zaś przeciwną powiadali, że się już wrócił Car Szujski do Moskwy, zostawiwszy wojska nad rzeką Oką. Rozmaite słuchy i wieści były, którym się dla ich odmian i niestateczności nie wierzyło. I to fałsz, żeby się Car na Moskwę miał wrócić.

Die 10. doszła nas wiadomość, że naszych, których od nas oderwawszy, na Wołogdę zasłano, to jest Dworzyckiego z inszymi, barzo ciasno chowają i karmu im dosyć szczupłego połowicę ujęto, a to dla tego, że zamyślali o takowej przewadze, jaką byli sobie, z nami mieszkając, uprzędli, to jest chcąc ujeżdżać potajemnie.

Die 12. oddano nam listy potajemnie, Panu Wojewodzie należące, od jednego Hiszpana, zakonnika reguły św. Augustyna — zowią go Nicolao de Mello — który będąc kilka dwadzieścia lat w Indyi Nowej, na przepowiadaniu słowa Bożego tamtym krajom, zasłany Generałem wszytkiej Ameryki, stamtąd jadąc, z rozkazania papieskiego i Króla hiszpańskiego, był u Króla perskiego, od którego barzo wdzięcznie przyjęty był i listy z komisyami pewnemi do Ojca Papieża i do Króla hiszpańskiego wziął. A iż przez morze nie mógł

dla niebezpieczeństw przejechać, puścił się lądem przez Moskwę, za paszportem Króla perskiego i inszych Monarchów. Moskwa tedy, obaczywszy go być zakonnikiem, jako nieprzyjaciele wiary katolickiej i takich osób — jeszcze za Borysa Godona to było — z listów go onych i ze wszytkiego, cokolwiek miał przy sobie, złupili i obaczywszy, że z listów i komisyi onych mógł być wielki profekt w religii w Królestwie perskiem i też wielka przychylność Króla perskiego do wiary katolickiej i do wszytkich katolików, bojąc się, aby ten pograniczny król potężny, katolikiem zostawszy, nie chciał też i w innych państwach wiary pomnażać katolickiej, zatrzymali go w ciężkiem więzieniu na insule Soloku. Po śmierci tedy Borysowej, kiedy Dymitr na państwo nastąpił, wyzwolić go kazał i do siebie na Moskwę, jak najuczciwiej przyprowadzić, mając go wolą z komisyami swemi do Króla hiszpańskiego odesłać. A wtem zaszedł nieszczęsny pogrom, a iż już był w drodze, z rozkazania Szujskiego na Moskwę przywieziony, gdzie Carowi ustnie przez tłómacza Anglika o sobie sprawę dawał i Bojarom Dumnym. Zaczem z wskazania carskiego, a za przyczyną też Anglików, w Moskwie mieszkających, głównych nieprzyjaciół wiary katolickiej i narodu hiszpańskiego, znowu do monasteru Borysowego, trzy mile od Rostowa, zasłany i do więzienia dany, skąd te listy przysłał francuskim językiem pisane, dawając znać de statu rzeczy swych. Jest tego skrypt niemały, w którym wszytkiemu światu sprawę daje, co w Ameryce, Indyi Nowej, w Persyi, na granicach Królestwa chińskiego czynił i coby się tam ad emolumentum wiary katolickiej działo i sprawić mogło. A to dla tego uczynił, aby, zwątpiwszy o swej eliberacyi, jeśliby Pan Bóg Pana Wojewodę oswobodzić raczył, za sprawą Jego Mości do Papieża i Króla hiszpańskiego dość mogło, stateczność wiary i miłość dożywotnią oświadczył swoję i młodzieńca jednego Indyjczyka, który, zacnego człeka i przedniejszego w Indyi synem będąc, puścił się przy nim na dwór Króla hiszpańskiego i przy nim w te sidła wpadł i w cięższe więzienie,

niźli on, bo wielkiemi tyrańskiemi mękami przywieść go do tego usiłowali, aby odstąpiwszy religii katolickiej, do ich bałamuctwa przystał, czego na nim żadnym sposobem wymęczyć nie mogli.

Przytem też list był od Pana Andrzeja Stadnickiego z Rostowa, między tymże skryptem, w którym oznajmił, że go wiadomość doszła o koronnych niesnaskach i o wnętrznem ich zajściu między Królem Jego Mością a Rzecząpospolitą, skąd też była materya frasunku i melankolii.

Die 13. podrzucono listy w mieście, z wojska przyniesione, w których to było, żeby się nie frasując, inszego Cara na Moskwie niemieszkanie spodziewali, a zatem i pokoju. Zmęczono o to chłopa, którego suspectum mieli.

Die 14. przyjechało do 700 człeka z łukami konno do Szujskiego wojska, Albertusowych towarzyszów, takich rycerzów, że 40 usarzów bez wątpienia rozgromićby ich mogli.

Die 15. przystawowie nawiedzali Pana Wojewodę. Ci między inszemi rzeczami powiedzieli, że Car Szujski objeżdża monastery, a z inszych miejsc powiedano, że Sierpuchowianie, nie mogąc go ubić, umyślnie zapalili miasto i między inszemi rzeczami 70 namiotów zgorzało, zaczem się musiał ruszyć z Sierpuchowa.

Die 17. Jan Berezański, komornik Pana Wojewody, unurzał w rzece Kotorosi, kąpiąc się, czego nam za przystawami pozwolono było. Z śmierci jego przystawowie barzo frasowliwi byli. Pochowany w polu za miastem, tam, gdzie też pochowano tych Polaków, których owdzie, przed nami w więzieniu długo trzymając, potem w Wołdze potopili. Ten z przygody, a drugi z nędze, to jest sługa jednego z onych, którzy byli zimie uszli, będąc tam u nich w więzieniu osobnem, gdzie z naszych żadnego dopuścić nie chciano — częścią z niedostatku, częścią z frasunku umarł.

Tegoż dnia, videlicet 17., dwaj Moskwy utonęło, a między naszymi towarzysz towarzyszowi pałaszem nogę przebił w igrzysku.

Die 21. Michał Węgrzyn, on to, który się był z Tatarskiego dworu przedał, oknem się spuściwszy, uciekł od gospodarza swego, u którego był za przystawem. Kłopot się głowom otworzył; z pilnością go szukać, szpiegować kazali i między naszymi pilnie się pytali.

Die 22. spisano tych wszytkich, co nieboszczyka Berezańskiego do grobu prowadzili i u grobu pięć go stróżów strzegło i potem go z grobu dobywali, będąc tego rozumienia o przystawiech, że jednego z naszych do Polski wysłać mieli, a na to miejsce Moskwicina utopionego zakopać, co było szaleństwo wielkie, albo się bali, żeby czarnoksięstwem z grobu nie wyszedł.

Die 23. przysięgali strzelcy nie nosić nam żadnych wieści.

Die 24., snać albo się dowiedziawszy o tych liściech, które nas doszły, albo przez to, że im ten Węgrzyn, zdrajca nasz, uszedł, dwór nasz i ulicę ogrodzili we trzy drzewa, jako u nas pasterniki grodzą, zaczem nadzieja rychłej swobody wątlała, a melankolii przybywało.

Die 28. przyszła wieść, że Car Szujski, dobywając Tuły, stracił do 2.000 ludzi u szturmów, do których przypuszczał do dwudziestu dwóch razy, przeto znowu wszytką potęgą, doczekawszy Nowogrodzian, którzy mu szli na pomoc, umyślił jej dobywać.

Eodem die pokazała się jednemu z naszych przy nowym miesiącu szabla i miotła krwawa po zajściu słońca, który przestraszony, zarazem do dworu przybieżawszy, powiedział i potem votum vovit S. Bernardino.

Die 29. opatrzono nas pilną strażą nad zwyczaj. Nie mogliśmy się dowiedzieć przyczyny; jedni powiadali, że już Szujskiego nie stało, ale fałsz, drudzy, że się o owych liściech dowiedzieli, które die 12. oddano do nas, a szpiegi swe za tym kursorem rozesłali.

Augustus.

Die 2. powiedali o kilku tysięcy ludzi, że się przez Wołgę przeprawowali w kilku miejscach, wracając się od wojska. Straszyli nas też niebezpieczeństwem. »Jeśli« — pry — »Szujski nie wskóra i oprzeć się nie będzie mógł, tedy zezwoliwszy się z przyjaciółmi swymi, żywić was nie będzie«. Ale to nas nic nie obchodziło.

Die 6. niemałym smętkiem i żalem Pan Bóg nas nawiedził, gdyż z pośrodku nas kapłana starszego, Ojca Benedykta Anserina[1]), zakonu św. Franciszka Bernardynów, człeka barzo godnego i pobożnego, który Prowincyałem nad klasztormi koronnymi tego zakonu i Komisarzem do nich często bywał i na ten czas Komisarzem do Moskwy był posłany, do chwały swej świętej, w sześćdziesiąt wtórym roku jego wieku, powołać raczył. Umarł o godzinie 20-tej, gdyśmy kompletę zwykłym obyczajem odprawowali, koło onych wierszów: »In manus tuas Domine« etc. — z wielkiem obciążeniem serc naszych i z nieutulonym płaczem wszytkich w obec, jako jednego człeka, jak więc bywa, gdy osierociałe dzieci ojca postradają, a snać tem więcej, bo nie tylko płacz, ale i strach jakiś nagły ukrócił wszytkich. A nie dziw, bo gdy tego nie stało, za którego snać pobożnością, zasługami i modlitwami szczycił nas Pan Bóg dotąd w ręku nieprzyjacielskich, od wszelakich przygód i niebezpieczeństw wielu, na nas szturmujących, zdało się nam, żeśmy jakąś mocną tarcz i zasłonę straciwszy, jakiemuś nieszczęściu na sztych podani byli. Requiescat in pace!

Die 11. Szymon Ostrowski, pacholik Pana Zagórskiego, Podskarbiego Jego Mości Pana Starosty sanockiego, umarł. Tamże go za miastem schowano, gdzie i Berezańskiego. Za ciałem nie chciano puścić, prócz jednego kapłana a czterech z towarzystwa, zaczem naszy barzo łajali Moskwie.

---

[1]) Benedykt Gąsiorek razem z Maryną udał się do Moskwy. O zasługach jego około tegoż zakonu ob. Ks. Barącza »Pamiętnik Zakonu OO. Bernardynów w Polsce« (str. 50—51).

Die 12. straż koło nas była pilna. Strzelcy znowu przysięgali wieści nam żadnych nie nosić, ale owdzie chłopu przysiądz jako jagódkę połknąć. Kazano im też tego pilno strzedz, żeby nas żadne listy nie doszły i do nich samych jeśliby jakie pismo przyszło imieniem Dymitrowem, żeby nie wierzyli, bo go na świecie nie masz. Sam Wojewoda Sołtykow, przeprowadziwszy się za rzekę Kotoroś, tam stał gospodą, zostawiwszy sługi swe po gospodach z przyjazdu. I tak ktośkolwiek z Moskwy jachał, pierwej mu się prezentować musiał, a on zaś z przystawami swymi odprowadzić go kazał, bądź przez miasto, bądź na przewóz, zakazawszy, żeby z nikim nie mówił, żeby i pospólstwo nic nie wiedziało.

Tegoż dnia z bojarskich synów jednego, co nas pilnowali, porwawszy, w okowach do Moskwy posłano. Przyczynyśmy wiedzieć nie mogli, oprócz tej, żeby tego on Węgrzyn, zdrajca nasz, który od nich uciekszy z Jarosławia, do Moskwy, do Cara przybył, przyczyną był, oskarżywszy go przed Carem.

Die 13. zatrzęsły się rozmaite wieści. Pierwsza, żeby Szujski miał ustąpić do Moskwy, dla obrony, nie mogąc strzymać potędze tamtej strony, ale fałsz. Druga, że nas z Jarosławia wysłać miano, a to dla tego, jakoby to w tym dworze Pana małogoskiego, Posła, postawić, o którym już za rzeką powiadali — i to fałsz. Trzecia, że nas głodem wymorzyć miano, a to dlatego, jakoby wojsko koronne, już w ziemię moskiewską wtargnąwszy, ogniem i szablą szkodzić miało. Stąd znać te wieści pochodziły, że było za rzeką do 200 człeka więźniów, które rozwożono po turmach, snać kozaków duńskich, których oni Polakami być rozumieli, nie wiedząc i sami nic pewnego, bo im też inaczej udawano, niźli w rzeczy było i tak co onym, to też nam bajali. A bajali mimo przysięgę swoję, czego dowiedziawszy się przystawowie, na ostatek mówić im z nami zakazali, chyba coby wszyscy słyszeli i do tego kupować od nas rzeczy i darmo brać wszelakich bronili. Ale i te nie pomogły ich figle; by tylko był któ-

remu dzięgę, albo szmat kitajki pokazał, powiedziałby i na ojca, zaczem też tylko dla wziątku wiele fałszu, a niemal wszytko powiedali i o sztukę między sobą idąc, któryby foremniej zmatał i naszego omamił, i z tego się między sobą chełpiąc, co nasi wysłuchiwali czasem w ich spólnych rozmowach.

Die 24. wrzeciądze i skoble do wrót i furty z ulicy przybito, strasząc nas tem (żebyśmy się o nowinach nie pytali) zaparciem i barzo nas tem potrwożyli, a tem więcej, gdy tamże u wrót jeden z naszych rzekł do bojarskiego syna: »Co wżdy za przyczyna, że nas tak ściskacie, ponieważeście nas tu przez cały rok nie zapierali, a i teraz już na ostatku...« I gdy to wyrzekł »na ostatku«, on się tak na to ozwał: »Jako na ostatku?« — a wtem kiwnąwszy łbem, zamilczał, jakoby rzekł, że to dopiero początek. Więc do tego i głodem nas pomorzyć pochutniwali, grożąc się wywłóczyć z dworu, jako wywłóczyli Tatary, których owdzie i w więzieniu także chowając czas niemały, głodem wymorzyli. Ale to mówili z przykrości, którą im naszy wyrządzali, szkalując, bijąc, łając i grożąc częstokroć w głos prawie i insze przykrości wyrządzając.

September.

Die 3. rocznica wjazdu naszego do Jarosławia. Opacznie się nam w słowie uiścili, obiecując nam niedługo w nim odpoczywać. Już rok minął, a Pan Bóg wie, gdzie jeszcze swoboda. Niechajże się wola Boża dzieje.

Die 4., 5. et caeteris diebus poczęły nas wieści tem częściej dochodzić, że poseł koronny już z tę stronę Smoleńska być miał i już Bojarów co przedniejszych 70 przeciw niemu wysłano, więc i Sołtykowi i dyakowi, jednemu z przystawów naszych, do rady na Moskwę przybyć kazano. Sołtykow jechał, chory będąc, ale snać z inszej przyczyny, a dyaka do Cara oskarżono i do więzienia sam w Jarosławiu dano.

Die 7., ze czwartku na piątek, towarzysz jeden, człek sumienia dobrego i we wszytkich sprawach swych pobożny, który bywszy srogim nowochrzceńcem, owdzie za łaską Bożą katolikiem i barzo dobrym został, obiecując wstąpić do zakonu św. Franciszka Bernardynów, słowa niżej napisane tak właśnie czytał na niebie w widzeniu, którem przestraszony, porwawszy się, napisał, dobrze je pamiętając, videlicet:

Corpus meum flagellatum est obtinendo non unum vulnus,
Regnum tamen meum non est intraturus ne quidem unus.
Omnes facti sunt nequam, omnesque rixosi,
Ideoque debent gustare omnes poculum mortis dolorosi.
Quis igitur possidebit regnum meum? Forsitan boves?
Spreti sunt legem meam ad unum usque omnes.

Słowa dziwne i straszliwe! A iż do pamiętania mało podobna się rzecz zdała, zatem też i wiele ich temu wierzyć nie chcieli, ale on tego przysięgą na duszę swoję przed kapłany potwierdził, acz i oprócz tego dobrze godzien był wiary, więc i tego sam napisać nie umiał i nie śmiałby, jednak dla lepszej wiary to czynił. Zaczem wzdrygało się ich na to niemało, a było na co, bo jakoby właśnie na nas i na naszę przestrogę od Pana Boga to wyszło, pod ten czas bowiem między naszymi niesnaski, nienawiści i poswarki urażliwe spólnie powstawały.

Więc i drugi towarzysz jego tejże też nocy widział charaktery jakieś dziwne na niebie we śnie, miesięczną cerą malowane, przed miesiącem się przechodzące, między którymi szubienica ze złodziejmi była. A trzeci tejże nocy widział, a ono się hostya w kapłańskich ręku w elewacyą skruszyła.

Mimo to wszytko, przeszłej nocy, nie przez sen, ale na jawie Moskwa także i nasza straż widziała i wiele ich w jedno słowo się zgadzali, chociaż na różnych miejscach od siebie strzegli, że miesiąc, który na ten czas w pełni był, pierwej kwadrą, potem połowicą, aż na ostatek wszytek zniknął. Te tedy wszytkie rzeczy zdały się być prognostica jakieś, lubo to Moskwie, lubo też i nam samym, którzyśmy nie jako

w więzieniu, ale snać gorzej, niż na swobodzie, występnie żyli i Pana Boga gniewali nieprawościami naszemi. Jednak iż Daniela, ani Józefa do wykładu nie było, Panu Bogu to poruczyć przyszło.

Die 29. sam przystaw in secretis dał znać Panu Wojewodzie, że pewnie poseł koronny w ziemi być miał, a mianowicie w Możajsku[1]) zatrzymać go miano, dla snadniejszej żywności, ażby Car wrócił się do Moskwy, bo go jeszcze na ten czas nie było, w czem się i inszy powiadacze zgadzali. Jednakże częściąśmy temu wierzyli i radzi byli, częścią też nie, a tem więcej, gdy nam pieców ku zimie poprawować kazano i że jeszcze koniec tamtemu zajściu ich wewnętrznemu nie był, bo przecie już nie tak o Dymitrze, jako o Piotraszku w Tule twierdzili i że srogi Szujskiemu miał być w obronie tego zamku wycieczkami i strzelbą, kontentując się tem, co ziemie pobrał i zamków, pókiby nie dorósł, bo powiadali, że barzo młody być miał. Z tych tedy podobieństw nie spodziewaliśmy się jeszcze tak prędkiej eliberacyi, aleć to wszytko w ręku i w mocy Pana Boga Wszechmogącego jest.

Die 20. przystawowie powiedzieli, że Karol w Inflanciech poraził wielkie wojsko królewskie i 12 zamków odebrał.

Die 25. podobało się sobie dwoje mniejszej kondycyi, zaczem propter evitandum periculum concupiscentiae zdało się Kościołowi ślubu im nie bronić; przetośmy i w więzieniu wesele wyżyli.

Die 26. te mowy były, że poseł koronny pewnie być miał, a mianowicie w Możajsku, 18 mil od Moskwy, jednak udawali, że nie tak dla swobody naszej, jako łając Carowi i zdradziectwo mu zadając przyjść miał. O wojsku też koronnem powiadali za granicą.

---

[1]) Możajsk, miasto powiatowe w gub. moskiewskiej.

Oktober.

Die 1. powiadali o potrzebie wielkiej, w której dwóch Panów Dumnych z Szujskiego strony pojmać (jakoby to do Dymitra) i wojska jego barzo wiele zbić miano. Jakoż było coś podobieństwa, że im duszno było, bo tegoż dnia słyszeli naszy w mieście, że na wojnę wołano, obiecując nagrodę znaczną, ale nie było ochotników.

Die 8. znowu słuchy o drugiej potrzebie dochodziły, że pod Sierpuchowem Szujskiego pojmano i wojsko jego pogromiono.

Die 14. rannych i zdrowych barzo wiele wracało się od wojska do dworów swych owedy.

Die 17. wrócono nam żywność, którą było za dwa dni zatrzymano.

Die 18. różne wieści, ale niepewnych wiele, że Szujski Sierpuchow stracić miał.

Die 20. w tąż coraz ponawiały się słuchy, videlicet, że Szujskiego strona słabieć miała i wojsko ku Moskwie ustąpić miało, przegrawszy walną potrzebę, o której się wyżej wspomniało.

Die 25. przyszły do Pana Wojewody listy potajemnie od tegoż Hiszpana, kapłana, który też pierwej pisał. Opuściwszy tedy to, jakiej przewagi był ten, który je oddawał jednemu z naszych, przy tak wielkiej i ustawicznej straży, która z nas oka nigdy nie spuszczała, więc i to, co o potrzebach częstych Szujskiego z Błotnikiem, którego hetmanem przecie Dymitrowym zowie — potrzebniejsze tylko punkta z listów jego, językiem hiszpańskim szeroce pisanych, zdało mi się tu oznajmić, ponieważ do tamtych czerńców, między którymi on był, pewniejsze niż nas nowiny dochodziły, a on od nich wszytko wiedział, niemal za jedno z nimi żyjąc, acz w cieśniejszem miejscu i pod strażą osobną, w surowej nędzy.

Punkta z listu Nicolao de Melo, kapłana tak rzeczonego.

Upewnia naprzód, że to, co pisze, istotną prawdą być rozumie, videlicet die 12. Maii (od tego dnia wszytko oznaj-

muje) ludzie Cara Dymitra, którzy natenczas koło Kaługi leżeli, potrzebę mieli z wojskiem Szujskiego, którego 13.000 na placu legło, a z tamtej strony legło 6.000. Przywódcą był Iwan Bołotnik, Hetman Dymitrów. Po tej potrzebie siła się ich z wojska Szujskiego przedało do tamtego, tak pospolitego żołnierza, jako też Bojar Dumnych, z których mianuje Kniazia Borysa Dołhorukiego, Kniazia Andrzeja Telatyńskiego[1]) i drugich, których nie wymienia, a osobliwie jeden pan przedniejszy, który dotąd praktyką swoją dźwigał rzeczy Dymitrowe na Moskwie; mianować go nie śmie. Przytem insze potrzeby i utarczki miewał Bołotnik z ludem Szujskiego i zawsze wygrawał, po którem niefortunnem powodzeniu przyszło do niego 10 Bojar co przedniejszych, którzy przedkładali mu przed oczy nieszczęsne panowanie jego i wielkie na ten czas krwie rozlanie i wstręt animuszów wszytkiej prawie Moskwy i ziemie odkrycie. Jedni jawnie przeciw niemu wojnę wiodą, drudzy się przedają do przeciwnej strony. Trzeci praktyki przeciwne z nieprzyjacioły stroją, a ci, którzy się przy nim jeszcze opierają, nie czynią tego z chęci i przychylności, ale z bojaźni okrucieństwa, którego on zażywa, i sam i bracia i wszytek dom jego. A niektórym też tylko o majętność idzie, o dzieci, których ledajako odbieżeć i w niebezpieczeństwo dać żałują. Namawiali go zatem, aby czerńcem zostawszy, państwo puścił temu, komu sprawiedliwość pokaże, o co Szujski, rozgniewawszy się, majętność tym panom pobrał i do więzienia ich wrzucić kazał. Gdy tedy oni oczywistą radą i mową nic nie sprawili, drudzy potajemne listy i paskwiliusze Szujskiemu i powinnym jego podrzucali, czemu zabiegając Szujski, uczyniwszy radę z swymi, wydał przez Patryarchę, powinnego swego, taki dekret i edykt: Wszelakie zelżywości naprzód na Cara Dymitra wiodąc, słuszność mu państwa odejmując, Hryckiem go Otropiejem i rozstrzygą mianując, niesłuszne mu przywłaszczenie imienia Dymitrowego zadając,

[1]) Andrzej Teliatewskij.

powiadając też, jako prawdziwego Dymitra Borys Godon w dziecińskim wieku zabić kazał, którego ciało z wielką czcią roku przeszłego do miasta stołecznego widzieliście przyprowadzone i do grobów przodków jego pochowane, co się jawnymi cudami doświadczało, gdy ten trup niewinny ślepych i chromych uzdrawiał — i zatem ekskomunikował Patryarcha wszytkich tych, którzy tamtym cudom wierzyć nie chcieli. Ekskomunikował też i tych, którzyby wierzyli być Dymitrem onego rozstrzygę, którego tak rok na Moskwie zabili dlatego, że sobie niesłusznie państwo pod tytułem cesarskim przywłaszczał, potem że łacińskiej wierze był przychylny, nad którą starszym jest Papież, przeciw któremu i przeciw katolickiej wierze, także duchownym osobom wielkie i sromotne potwarzy i obelżenia się w tej ekskomunice zamykały, które dla sromoty opuszcza. Ekskomunikował i tych wszytkich, którzy są przychylnymi i pomagają drugiemu zmyślonemu Dymitrowi, na państwo go moskiewskie gwałtem prowadząc. Anatematyzował na koniec Piotraszka, prawa mu na państwo moskiewskie nie przyznawając, fałsz mu zadając, w tąż Bołotnika i inszej przeciwnej fakcyi.

Po publikacyi dekretu tego po wszytkiem państwie, rozesłał, pod gardłem rozkazując, aby się do niego przeciw nieprzyjacielowi wiary świętej ściągali, na ostatek, aby ludzie monasterscy, którzy bronią władać mogą, na wojnę jechali, aby z monasterów żywność wszelaką do ostrogu albo obozu wieziono, nakoniec aby i sami czerńcy byli gotowi bić się, gdyż o wiarę idzie, kiedy im wskażą. Potem sam głową swą, 14-go maja, na wojnę wyciągnął, a wyciągnąwszy, przysiągł pod Sierpuchowem nie wracać się na Moskwę, aż zwyciężywszy, albo na tej ekspedycyi gardło położyć. Bołotnik zaś, mając wiadomość o rezolucyi i potędze Szujskiego, złączył się z Piotraszkiem i dla przezpieczeństwa swego ruszył się z Kaługi do Tuły, zamku mocniejszego, który strzelbą, żywnością i wszytkiem na lat 6 opatrzywszy, sami przeciw Szujskiemu wyciągnęli z ludem swym, z którym bitwę stoczywszy, wy-

grali i pogromili, dział wielkich 16, małych barzo wiele i innej ręcznej armaty pobrali. Ludzie Szujskiego w sprawie ustępowali nazad i namawiali Szujskiego, aby się do Moskwy wrócił, ale nie chciał dla wstydu, przysięgi i niebezpieczeństwa.

A Bołotnik przedtem, nim wyjachał z Kaługi, wszytkich więźniów wypuścił, odebrawszy od nich przysięgę na imię carskie, Szujski zaś dniem przedtem, nim się ruszył z Moskwy, Antoniego i doktorów dwóch, Dawida i Krzysztofa, kazał porwać do więzienia.

Pisze też i o tem, jako fałszywemi nowinami i płonnemi pociechami cieszą Moskwę, dając znać o szczęśliwem powodzeniu swem i o wielkim ucisku przeciwnej strony, o wielkiej nędzy i niepotędze nieprzyjacielskiej, co wszytko opacznie rozumieć potrzeba.

Oznajmuje też, że przyjechał do Putywla kapitan z Polski, co go zowią Elom aga[1]), który powiedział, że Szujski przepłacił Tatarów i upominkami spraktykował Szwedy, żeby Polskę turbowali i na sobie zabawiali, którzy acz na to przypadli, ale nie wskórali, bo Tatary pogromiono i Szwedy okrutnie pobito i to przyczyną być miało, że dotąd pomocy Dymitr z Polski nie miał.

Pisze jeszcze, że po napisaniu listu tego przyjechał do niego bojarzyn Moskwicin z czeladzią bojarzyna jednego, który jest wielkim przyjacielem Jego Mości Pana Wojewody Kniazia Fiedora, który, szukając sposobów, aby się z nim widział, przyszedł do tego, że się z nim w nocy widział, który powiadał, że ośmnasty dzień, jako z Putywla wyjechał, gdzie Car Dymitr mieszka, mając około siebie do 9.000 wojska i to że pisał do Szujskiego, dając mu znać, że ma z to potęgi, żeby przez miecz państwo swoje odyskał, ale dziedzicznym będąc własnym, żal mu krwie chrześciańskiej, której się barzo wiele już przelało. Namawia też i perswaduje mu w tym liście, aby się dał na miłosierdzie jego, a państwo mu puścił, bo gdzie

[1]) W rpsie Bibl. Ossol. 196: »Słom aga«.

tego nie uczyni, tedy gwałtem i z swojem złem przymuszony musi — który posłaniec był pierwej w Tule, potem go wyprawiono do Szujskiego i tam 4. Octobris list oddał i poselstwo przy wielkiej gromadzie Bojar i żołnierzów sprawował. Odprawiono posła do Putywla i listy mu oddano, a tymczasem do dalszej rozprawy w pokoju się zatrzymywają z obu stron.

Na ostatek pisze, co mu tenże bojarzyn powiedział, że ten kapitan wyżej pomieniony wojska 12.000 przywiódł tymi czasy, zwiódszy ich z bitwy tatarskiej.

O wielkim też frasunku Pana Andrzeja Stadnickiego pisze, który się cieszy rozmaitemi i wesołemi nowinami, jednak albo wierzyć nie chce, albo nie rozumie. Był też list jego z tymi listami do Pana Wojewody, gdyż się tam z sobą jakoś znoszą, w którym pisze, że nie może być Tomaszem w tej sprawie, videlicet, żeby Dymitr miał żyć na świecie. Po którem oddaniu listu, nie ukazał się ten posłaniec więcej, nie wiedzieć, z jakiej przyczyny, a do nas tem więtszą i pilniejszą monasterską straż przydano.

Die 31. na radość we wszytkich cerkwiach we dzwony kołatano. Powiadano, że Car Tuły dobywszy, i Błotnika i Piotraszka dostawszy, na Moskwę się wraca, których nowin z listu Cara Szujskiego słuchać kazano wszytkim. Drudzy przeciwną powiadali, mówiąc, że mu się źle powodzi i dlatego prosi, żeby się za nim Panu Bogu modlili i jako inszym przeszłym, tak i tym listom małą wiarę dawali.

November.

A die 1. było plotek nazbyt, prawdy nic zgoła. Wszyscy nas cieszyli prędką swobodą. Sic unicuique datum est nosse mentiri.

Die 2., gdy czeladź nasza jeździli po wodę do rzeki, zastali na brzegu kilkadziesiąt bojar, którzy się przewozili, od wojska do domów swych się wracając, z których jeden, poskoczywszy na koniu, chciał woźnicę zaciąć nahajką, mówiąc, że »wy bledyne dzieci z rozstrzygą nawarzyliście nam tych

kłopotów i krwie rozlania w ziemi naszej«. Woźnica rzekł, »żem ja nic nie winien«. On się też cofnął, nie uderzywszy go, tylko to rzekł: »Nu, a toż już prędko pojedziecie, bo już rozstrzyga z wormi u czarta, a poseł wasz wielki idzie«.

Die 14. słuchy się rozgłosiły, że Car, jedne wory pobiwszy, drugie połapawszy, wjeżdża na Moskwę, posławszy zamki odbierać, które były za przeciwną stroną.

Die 16. o tamtych posłach koronnych, o których wyżej wzmianka była, już nie powiadali, ale o inszych, mianowicie o Panu Koniecpolskim, a o Kniaziu Ostrowskim, co iż u nas niepodobna było, a tem więcej nasłuchawszy się takich bałamutni częstokroć, nie wierzyliśmy, tylko się spuszczali na miłosierdzie Pańskie.

Die 20. słychać też to było, że »aczkolwiek Posłowie waszy pewnie są na Moskwie, jednak nie tylko wam, ale i onym nieleda jako stąd wyjechać, bo Król wasz zdradę myśli pod naszym Carem. Tu Posły wyprawił, a wojsko wielkie na granicy leży, które, skoroby Posłowie Wojewodę i was wyłudzili, prowadziliby rozstrzygę na państwo, w czem się Car postrzegszy, i Posły i was potrzyma do czasu«. Barzośmy tego nieradzi słuchali, a nie wierzyliśmy też, mając ich matactwa pewną próbę.

Z listu circa 25. punkta niektóre towarzysza jednego z naszych, który samże w Jarosławiu, ale w inszej osobnej gospodzie za przystawem jest, dla pewnej przyczyny. Ten skrycie pisywał, bo go tam pewniejsze (jeśli też prawda) wieści dochodziły, videlicet:

»Opisuję Waszmościom prawdziwą, gdyż ja sam wszytko wiem: 1-mo z strony Cara nie wątpić, że żyw i na Putywlu jest«. Pisze racye i dowody, między inszymi: »daj Panie, abym był tak w domu ojca swego, jako to jest, że on w Putywlu. Nic a nic nie trzeba wątpić«.

2-do Piotraszko i Bołotnik na Moskwie niewątpliwie jest. Sztukę jakąś chciał wyprawić Bołotnik, ale mu nie poszła. Ludzie z Tuły uszli za kontraktem jego, a sam w łykach został.

3-tio. Poseł nasz, jest niedziel trzy, jako wjechał na Moskwę. Audyencyi jeszcze nie miał; pod strażą wielką jest, z starym Posłem, Boże uchowaj, mu się widzieć albo porozumieć; pilno tego strzegą.

4-to. Cara nie było, dopiero przyjechał na Moskwę.

5-to. Już mają Piotraszka i Bołotnika w łykach, a przecię znowu na Mikolin dzień kazano się w pułki zjeżdżać, toć znać, że Dymitr żyw.

December.

Die 1. dopiero śnieg okrył ziemię. Dogadzał nam też Pan Bóg ciepłem przez te wszytkie czasy i potem.

Die 3., gdy woźnice rano jeździli po wodę, zoczyli nad rzeką Polaka u przewozu między Moskwą, który, przybliżywszy się do nich, pytał o Pana Wojewodę i o inszych. Więcej nie mógł mówić, tylko postąpiwszy dalej, umyślnie czerńcom pytającym się, głośno powiadał, żeby naszy słyszeli, videlicet, że z obu stron, to jest z tej strony carskiej, a z tamtej polskiej, wojska takie, jakich do tych czasów nie bywało i by się fortelami nie ratowała Moskwa, ni razuby placu Moskwa nie otrzymała, bo ile razów się ukażą, zawsze pierzchać muszą. Temu się wierzyć nie chciało.

Die 9. te wieści się zjawiły, że już Poseł koronny poselstwo odprawić miał, w którem tę esencyą powiedano: pytać miał Cara, przeczby Posła, Pana małogoskiego, przez tak długi czas i Senatora, Pana Wojewodę i inszych ludzi z nimi zacnych tak wiele w więzieniu trzymał, bez wszelakiej winności, ponieważ nie plądrować ziemię, ani wojennym obyczajem, ale jako sam przeszłemu Carowi, Panu swemu, Króla Jego Mości i Rzeczypospolitej o żonę prosili, w obyczaj pokoju, z weselem wjechali wszyscy i Poseł koronny przyjaźń potwierdzać i z strony przymierza wiecznego traktować?

Na to Car i Bojarowie Dumni powiedzieli, że »tak Poseł, jako i Pan Wojewoda, także wszyscy ludzie Pana twego nie do prawdziwego Cara, ale do rozstrzygi, na upadek Rze-

czypospolitej naszej przyjechali, któremu się inaczej zabieżeć nie mogło, jedno tak. Wywodzić zatem i pokazywać to miał Pan Poseł, że był prawdziwym, ponieważ był za pana przyjęty, koronowany i »przysięgęście mu uczynili, jednak cokolwiek się stało, wiecznej to niesławie i hańbie waszej do wszytkiego świata służy. A teraz gdzie ostatka ludu Pana mego z ziemie swej nie wypuścisz, a nie tak oszarpano, jakoś drugich wypuścił, Pan mój kazał ci oddać tę szablę, opowiadając sprawiedliwą wojnę«. Zatem jakoby szablę przyjąwszy, Posła tego zatrzymać, pod wielką straż dawszy, a swego znowu do Polski wyprawić chcieli. Potem udawano, że Panów naszych trzech do Moskwy na traktaty leda w dzień wziąć miano. Drudzy zaś twierdzili, że między Dymitrem a Szujskim za przymierzem dwumiesięcznem traktaty być miały. Owośmy nie wiedzieli, czemu było wierzyć, a gdyby się wszytkie te baśnie, tak jako się trzęsły, pisać miały, i nie byłoby im końca. To jednak po łasce Bożej za osobliweśmy omen mieli, że żadnego pod tę dobę, a zgoła od pierwszych jakoś trwogi ustały czasów. Nie było podobno między nami, komu źle serce tuszyło.

Die 10. Tegoż potwierdził strzelec, z Moskwy przyszedszy i wskazał im to in secretis do Pana Wojewody, to jest, że Poseł nasz na gołej szabli list oddał.

Die 16. i dalej przez kilka dni wznawiali to, że Sołtykow, Wojewoda, który nas pierwej rozerwał, jachać miał do Jarosławia, to jest po Pana Wojewodę i po insze Pany, chcąc ich wziąć dla traktatów na Moskwę, a czeladź drobniejszą prosto z owąd ku Polszcze wyprawić, ale jako inszych wieści wiele, a niemal wszytkie, tak i ta z prawdą się minęła.

Die 21. Pana Hlebowicza Posłem być powiadali. To też powiadali, że się Car Dymitr z Putywla ruszyć miał dopiero, więc i o trwodze w Moskwie słychać było, ale tego podobieństwa nie było.

Die 22. Bala wzięto na Moskwę, jednego z tych, którzy się byli przeszłej zimy w drogę zebrali, za pożałowaniem

carskiem, na którego się imię przedał, niecnotliwe rzeczy udawszy.

Ostatek roku tego z łaski Bożej zszedł w pokoju i szczęśliwszy, niż tak rok, a to przeto, iżeśmy od samej Wielkiejnocy wolniejszymi byli od trwóg i niebezpieczeństwa. Więc też i to snać tęsknice ujmowało, żeśmy się już wmieszkali, a niektórym tem więtszej przydawało. Niechże się wola Pańska dzieje dalej; jako inszej nadzieje skutek, tak i swoboda nasza w Nim samym została i na miłosierdziu Jego zawisła.

Anno Domini 1608.

Szczęść Panie Boże, a zmiłuj się nad ubogimi więźniami!

Die 1. Januarii. W dzień Nowego Lata, nowa (tego nie twierdzę, jeśli pewna) nowina przyszła, że Dymitr z wielkim ludem i Polaków niemało z sobą mając, pod Moskwę się przymykać miał. O utarczkach też powiadali.

Die 2., nazajutrz po Nowem Lecie, na miesiącu dziwne tęcze i łuny widzieliśmy, a którzy się na tem znali, twierdzili, że takie reperkusye naturaliter być nie mogły.

Die 5. ponowiły się wieści, że pod Karaczowem[1]) wojsko wielkie Dymitrowe, mil 54 od Moskwy, przeciw któremu Szujski gotować się miał, że Piotraszka obieszono w Moskwie, a Bołotnik w więzach, że Panów Posłów, dawnego i teraźniejszego, Car Szujski bankietował kilka razy, że ci kozacy, których Szujski posłał odebrać Astrachan, odebrali ją na Cara Dymitra i zaparli się w niej.

Die 6., z niedziele na poniedziałek, widzieliśmy znowu miesiąc barzo dziwny i wesoły, dwiema tęczami rozmaitej farby ogrodzony, a sam w trzeciej siedział. I to, jako powiadali, naturaliter nie tylko być nie mogło, ale żadnego między nami nie było, któryby kiedy taki widział. A ponieważ był barzo wesoły, czyniliśmy sobie dobre omen i nadzieję pociechy naszej rychłej u Pana Boga.

---

[1]) Karaczew, miasto pow. w gub. orłowskiej.

Die 12. to słychać było, że chudszych nas wybrawszy (aczci już o tym czasie niewiele tłustych było, atoli Pan Bóg prawie dziwną opatrznością swoją nas zatrzymywał i jakimi takimi dostatkami opatrował), na zamek Archanioł[1]) nazwany, który jest nad portem morza Angielskiego, odesłać miano. Nie cieszyliśmy się z tego, gdyż tylko w niebie z archanioły dobrze, ale u Moskwy na weselu Boże nie daj bywać.

Die 15. i inszych powiadano to, że się Car Szujski żenić miał w domu Nagich, potem zaś Bojarowie mu tego bronić mieli, pókiby ziemie nie oswobodzili i nie uspokoili. Rozmaite insze powieści i rumory powstawały, ale nie było czemu wierzyć.

Die 20. radzili nam przystawowie, żebyśmy, zwłaszcza słudzy suplikowali do Cara o pożałowanie i o poprawę żywności, aleśmy się na to nie dali przywieść, strzegąc się fortelu jakiego. Woleliśmy się już tak gnarować, jako komu dostawało. Przedawali też, kto co miał, a głodu z łaski Bożej na nas zbytniego nie było.

Die 22. przyszło z Koreły strzelców 100 na odmianę tym, którzy nas pilnowali. Niemal ci wszyscy przyszli, którzy nas z Moskwy prowadzili i tak rok strzegli, jednakże niżli straż objęli, przysięgać musieli, żadnych nam więcej sekretów nie nosić. Ale sam chłopu przysiądz, jako jagódkę połknąć. Barzo dobrze i po przysiędze nami matali, wedle zwyczajów swych dawnych.

Die 29. słupy ogniste, dziwnie przechodzące, widzieliśmy po niebie. Portendebant cokolwiek lub nam, lub to Moskwie.

Die 30. przystawowie nawiedzali Pana Wojewodę. Zamówili się z nimi Panowie Starostowie o słowo, u nas karczemne, a u nich zwyczajne. Prosił Pan Wojewoda, aby mógł do Cara pisać z strony posłańca do Polski, ale kazali się zatrzymać do kilku dni, czyniąc nam jakąś otuchę i jeden z nich szepnął w ucho Panu Wojewodzie, »żebym coś miał, Panie Wojewodo, skazać, ale się boję, bo o łeb gra idzie«.

---

[1]) Archangielsk.

Die 31. to było, że Szujski wyprawił przodkiem kilka tysięcy wojska przeciw Dymitrowi, którzy ludzie, odemknąwszy od Moskwy, poczęli szemrać o Szujskim, myśląc, jakoby Dymitrowi czołem uderzyć, co postrzegszy hetman ich, pierzchnął nazad, a lud zatem za Dymitrową stronę przeszedł, którego 8.000 być powiadano, co usłyszawszy Szujski, widząc oczywiste nieszczęście swe, laskę chciał położyć. Taki sam zwyczaj, gdy Car Carstwo porzuca. Ale mu tego pospólstwo nie pozwoliło, rzekszy: »Aż póki ostatniego dziecięcia za płot nie wyrzucim, póty naszym Carem być musisz«. I zaraz zatem wyprawili mu na wojnę dwaj trzeciego, z którem wojskiem Dymitr Szujski wychodził, ale porażony, ledwo się z kilkąset człeka wrócił, a tymczasem przywiedli do tego Szujskiego, aby się ożenił, a to snać dla tego, że się wszytko do monastera porywał, żeby się nie ociągał, ale tem potężniej bronił.

Powiadano też o Panach Stadnickich, że z wojskiem 12.000 ludzi w ziemię wtargnąć mieli i już do tysiąca bojar tym czasem żywcem pojmawszy, do Putywla odsyłać Dymitrowi, grożąc i samego Cara pojmać, »jeśli nam przyjaciół i krwie naszej nie wrócisz«.

Februarius.

Die 1. bojarski syn jeden, przyjechawszy z Moskwy, te nowiny przyniósł, że się Dymitrowe wojska ku Moskwie gotują, a sam stoi w pięci werstach pod Brańskiem[1]), w monasterze świńskim[2]), że Car Szujski, zamknąwszy się w zamku sam tylko z niewielą przyjaciół, weseli się. Piszczkowie kiedy niekiedy ozywają się.

Die 6. dziwne słupy po powietrzu widziane były godzinę w noc i reperkusye ogniste, a drugiego dnia miesiąc w pogodnem niebie zniknął, co i nasza straż we dworze i moskiewska w krąg dwora na oko widzieli. Carowi zatem źle ominowali.

---

[1]) Brańsk, miasto pow. w gub. orłowskiej.

[2]) Świeński Monaster Uśpienia Bogarodzicy, o 3 wiorsty oddalony od Brańska.

Die 7. trzecie listy od Księdza Hiszpana Nicolao de Mello.

1-mo. W tych oznajmuje, co się wyżej pisało in Octobri, że Tułę wzięto i Piotraszka i Błotnika oddali Fiedorowi Nagiemu.

2-do. Piotraszka na Moskwie obieszono, a Błotnik w więzach.

3-tio. Iż tego dnia, gdy nowy Poseł wjechał na Moskwę, stary chciał wyjechać, ale go zaskoczono u bramy i nie wypuszczono.

4-to. Że się Car Szujski ożenił, dziwując się, jako w tak wielkiem i jawnem nieszczęściu chciało mu się żony. Pojął, pry, jakąś Martę, a po naszemu Maryą[1]), ale Maria optimam partem elegit, quae non afferetur ab ea.

5-to. O wielkiej swej niewoli daje znać i o srogiem utrapieniu, że mu czasem ledwo trzeciego dnia jeść dadzą, a to za tymi frasunkami, które ich trapią, bo i z tegoż monasteru wyprawiono człeka na wojnę, z której tylko się ich trzynaście wróciło.

6-to. Na ostatek prosi, żeby Pan Wojewoda, jeśli go Pan Bóg pocieszy, miał staranie o nim, żeby go z tego więzienia okrutnego wydźwignął, za staraniem swem. Odpisano mu i elemozynę posłano.

Die 9. punkta z listu Pana Komorowskiego.

1-mo. Co się prędko wznieci, to niedługo świeci. Car się ożenił i jeden dzień z żoną mieszkał, a na drugi ją do monastera oddał. Jednakże się nie postrzegł: pojął żonę (sic) Kniazia Piotra Rostowskiego, pokolenia Odonów.

2-do. Dymitr Szujski wrócił się, straciwszy wszytkę nadzieję z pod Oleksina[2]). Miał za złe Carowi, że się ożenił: »ty skaczesz, a krew niewinna się leje«. Tamże pokazał mu to, »że już państwo twoje nie długie, bo się nie masz z kim oprzeć, przeto radź o sobie i o nas. Pokłonić się trzeba zgoła, komu przystoi sprawiedliwie«.

---

[1]) Wasili Szujski ożenił się z Maryą, córką Kniazia Piotra Bujnosowa Rostowskiego.

[2]) Aleksin, miasto pow. w gub. tulskiej.

3-tio. Po odejściu Dymitra Szujskiego z pod Oleksina, zostawiwszy tam wojska cokolwiek, wszytko, za pisaniem Cara Dymitra, woli i rozkazaniu jego się poddało, szable rzucając i pokorę czyniąc.

4-to. W przeszły czwartek Poseł Cara Dymitra Adam, Pułkownik, samoszóst był na Moskwie, z listy do Szujskiego i do miru. Wdzięcznie przyjęty; suma listów, żeby mu się z dobrą wolą poddali, oświadczając mu miłosierdzie. Czytał Patryarcha listy publice przy Caru, przed mirem. Odezwał się Car na ich zdanie, a oni też na carskie. Rezolwował się Car, »że w ten czas trudna rada, gdy na gardło następują; radźcie wy o sobie, a ja o sobie. Ponieważ tak Bóg chce, ja mu ustępuję i miecz na głowę swą poniosę«. A mir krzyknął: »I my także. Bodaj zdrów (był) Car Dymitr Iwanowicz wszej Rusi! Prosimy jednak, żeby nam miłosierdzie pokazał i gwałtów, o którycheśmy w inszych miastach słyszeli, czynić nie dał żołnierzom swym«. I z tem Posła odprawili, prosząc, żeby Car przysłał słuchać przysięgi.

5-to. O naszych powiadają pod Smoleńskiem i że Smoleńsk wzięli.

Die 16., w sobotę, przeszłej nocy także (sic).

Die 17., w niedzielę zapustną, rozchodził się Pan Dyabeł między nami. Zaprawdęć osoby jego nie widzieli, ale głos słyszeli ci, z którymi właśnie rozmawiał. Niektórych strachem nakarmił, niektórych i dusił, mianowicie jednę osobę przycisnął tak, że ledwo ocknąwszy się, odetchnął, a drugim powiadał, co który zamyślał uczynić. A z niektórym w widzeniu kontrowertował o duszę jego, z tym, co się mu one wiersze: »Corpus meum flagellatum est« etc. pokazały, powiadając mu, »że w tobie moja dusza, a ciało tylko Boże«. A on mu powiedział, »że Bóg z tobą działu nie ma; jeśli ciało Boże, tedy i dusza«. A on krzyknąwszy: »O Franciszku! nawydzierałeś ich nam, ale dajże pokój« — i poleciał. A ten młodzieniec był opasany pasem św. Franciszka i w nim zawżdy sypiał.

Wiele i inszych oczywistych figlów i rozmów miał z niektórymi. Jednego namawiał, żeby się do nich udał, obiecując go karmić kaszą barzo dobrą, którą on jednego czasu w chorobie swej smakował sobie i ten od niego miał częste przenagabanie.

Trapiły nas też mrozy srogie, okrutne, prawie przez wszytką zimę, począwszy w grudniu, ale jednak nausilniej tymi czasy, aż prawie ziemia grzmiała jako śpiża.

Die 18. jeszcze więtszej kłótni Pan Szatan nabroił. Tej nocy jednych z stołów pozrzucał, drugich potłukł, a w świecy się pokazował i w osobie białogłowskiej i nie jednę, ale kilka ich obleciał, wyrządzając rozmaite psikusy.

Die 26. strzelców tych, których tu był tak rok Sołtykow dla straży zamkowej zostawił, 50 przydano do naszej straży, bo się obawiali zabiegów, jako to i Pan Komorowski pisze w tym liście niżej przepisanym. Więc i zewsząd, nie tylko w mieście, ale i po drogach straży przydano.

Die ultima Februarii. Sens listu Pana Komorowskiego:

»Jakom pierwej pisał, nie wątpić, że się tak właśnie działo, to jest, że się mieli wolą poddać Carowi Jego Mości i z tem byli posłali, ale czemu do tego nie przyszło, oznajmuję wam. Gdy Car Jego Mość posłał na Moskwę Bojary swe słuchać przysięgi, posłał też za nimi z małym ludem Wojewodę Galiczyna Iwana. Na Moskwie zaś insza duma mimo wiadomość tego Cara zaszła. Dymitr Szujski z ojcem żony carskiej przywiedli mir do tego, żeby się, rozstrzydze nie ufając, bronili. »A iż« — pry — »mój brat niesposobny na Carstwo, przeto obiecajcie mi to, że kiedy was obronię i ziemię uspokoję, że Carem waszym będę«. I przyobiecali, a on upominki dał między Bojary i zaraz wysłał ludzie przeciw ludziom Cara Jego Mości, z ojcem żony carskiej. Uderzyli na tamtych bez wieści. Tymczasem posłowie Cara Jego Mości już byli na Moskwie, jednak Pan Bóg zdarzył, że na głowę zdrajcy porażeni, Pan ociec carskiej żony z skóry obłupiony i w sztuki rozsiekany. Zaczem, nie bawiąc się, Galiczyn po-

szedł pod Moskwę; przybyło mu coś niemało Polaków, którzy z tego wojska polskiego, co jest około Smoleńska, umyślnie byli ku nam poszli i zamki Twer, Uglecz i inszych niemało do przysięgi Cara Jego Mości przywiedli, której teraz dotrzymywają, oprócz Uglecza. Ten tylko zmienił i ludzie z niego zeszli. I tak dowiedziawszy się, że Galiczyn do Moskwy szedł, odbierać miasto, poszli mu na pomoc«.

»Przypuściwszy tedy z jednej strony naszy, a z drugiej Galiczyn, wzięli drzewiane miasto, ludzi część wybili, część do przysięgi przywiedli. Potem do murowanego miasta wybili dziurę na ośm sążni i basztę, która stała w rogu ku rzece Moskwie, zbili, w której dziurze moc ich z obu stron legło. Wtem noc zaszła. Galiczyn stanął w swojem drzewianem mieście, a naszy obozem w polu. Straż tedy, która strzegła u dziury, a była z ludzi tych, które na zamkach pobrano, zdradziwszy, ludzie z miasta wypuściła, a te świeżo przywiódł Tatyszczow od Wielkiego Nowogrodu i takci z przodku i z tyłu uderzyli na Galiczyna. Z obu stron bili się dobrze, jednakże Galiczyna wyparli z miasta drzewianego opodal w pole, a Polacy tymczasem, co obozem stali, wpadszy w miasto, szkodę wielką w ludziech uczynili i zaś zdrowo wyszli z miasta. Ustąpili ku Smoleńsku kilkanaście werst, Galiczyn też ku Sierpuchowu, gdzie, oczekiwającego na Cara Jego Mości, chciał Dymitr Szujski z bratem gromić, ale przegrawszy z nim potrzebę, uszedł na Moskwę«.

»Car Jego Mość już ze wszytkiemi wojski, które ma barzo wielkie, podciąga. Ma i Polaki z sobą, prócz tych, którzy są w Smoleńsku. W tych tedy czasiech co pewnego będzie«.

»Waszmościów mieli zasłać na Tarnopol (sic[1]), dwieście werst za Białe Jezioro, ale Bojarowie nie radzili, mówiąc, że i tu dobra straż koło nich. Jakoż strzegą zewsząd, nawet i monasterskie ludzie rozsadzono po drogach z drugimi i do

[1]) Zapewne Kargopol, obecnie miasto pow. w gub. ołonieckiej.

Waszmościów tam przydano strzelców 50, których tak rok zostawił był Sołtykow na zamku tutecznym«.

Martius.

Die 1-ma to słychać, że się znowu Galiczyn wrócił pod Moskwę, a Car Dymitr oczekiwać ma na Tule, póki się wojska nie ściągną, że Moskwa w zaparciu, prócz jednej bramy ku nam.

Die 2. przejachał przez Jarosław Pan Michajło Sołtykow, Wojewoda, ten, który nas tak rok rozerwał, a z nim Stefan, który był pierwej tu u nas przystawem, a potem na Wołogdzie u Glińskich, skąd nie wiedzieć, dlaczego wzięty. Udawano to, że obudwu na Sybier dla jakiejś zdrady w opale wysłać miano; drudzy rozmaicie zaś udawali. I inszych bojar było z nim kilka.

Die 3. więźnie wszytkie z turm jarosławskich wypuszczono, chcąc ich przyodziawszy, wyprawić na wojnę, a drugich do obrony zamku.

Tegoż dnia od północy, z niedziele na poniedziałek, miesiąc się kołami otoczył dwiema różnofarbistemi. Trwało to kilka godzin.

Die 5. też wieści, że Moskwa w obleżeniu, ludzie się ściągają pod nią. Miasta drzewianego część spalono i słobody okoliczne. Dnia jednego wyszło z miasta coś ludzi, przeciw którym wypadło z obozu kilkaset człeka na nartach i wielką szkodę w miejskich uczynili. Żywcem 36 człeka pojmali i do Cara Dymitra odesłali, których on uczęstowawszy, odesłał nazad wolnych, powiedziawszy, »że nie pragnę krwie waszej i by nie to, że mi żal niewinnych ludzi tracić, jużbym dawno miał w mocy was«. Zaś Dymitr Szujski — gdyż Cara nie słychać, chorym go być powiadają — kazał się wszytkiemu Duchowieństwu zjachać, chcąc ich wysłać z chrzestami przeciw Dymitrowi, a sam za nimi z wojskiem wyniść i koniecznie tak chcąc zginąć w potrzebie. Na Smoleńsku przecie naszy, ale nie wiedzą, kogo się trzymają.

Die 7. masztalerz Pana Starosty sanockiego umarł nagle.

Die 10. przewieziono owędy Bołotnika z kilką bojar, zasyłając go na Tarnopol (sic) w opale, którego gdy niezwiązanego bojarowie widzieli, pytali, czemuby tak był wolny, co on usłyszawszy, powiedział, »że ja was samych będę kował i w niedźwiedzie skóry niezadługo obszywał«.

Die 12. przystawowie obadwa i z tych bojarskich synów niemało było na bankiecie u Pana Wojewody. Rzekł po cichu jeden przystaw, »że się wasze wesele przybliża«.

Die 14. prowadzono z Sybieru wielbłądów kilkadziesiąt i tak to udawano, że to straszyć konie Polakom, którzy są pod Moskwą. Powiadali, a mianowicie o Kniaziu Rożyńskim, o Fredrze etc. Jakoż musiało być coś, bo nas tymi dniami ściśniono strażą, a szafarze, którzy w targ chodzili, do każdego z osobna 6 strzelców dawano i częste zgoła słuchy o jakichsi ludziech pod Moskwą latały.

Die 18. też wieści, że wojsko pod Moskwą i die 6. ejusdem mensis bitwa tamże była. Zginęło ludzi moskiewskich do 10.000, a tych z obozu do 2.000, kozaków najwięcej, że potem z chrzestami wychodzili i już sam Car Szujski radby się był poddał, ale brat jego z inszymi Bojarami zatrzymywał pospólstwo.

Die 22. szafarza Pana Starosty sanockiego, z targu idącego, tuż przy strzelcach, pochwycił Moskwicin za ramię, mówiąc: »Powiedz Panu Wojewodzie ode mnie, że wam prędko stąd jechać. Już wszytkie potrzeby dla was na Moskwie gotowe, bo ja stamtąd wczora przyjechał. A co powiadają, że Godunow woruje, niech temu nie wierzy, bo go dobywano z grobu«. Dalej mówić nie mógł, bo go zaraz strzelcy porwali do przystawa. Powiedział, że »nas tu trzej, cośmy przyszli z Moskwy pospołu«. Tamci dwaj przy nim byli, ale zaraz pierzchnęli, a tego sknutowawszy, do turmy wrzucono i szafarz się nabrał strachu, aż go strzelcy wyświadczyli, że ni ocz tego chłopa nie pytał, ale mu sam powiadał. Do tego powiedział, »że ja nie rozumiem, co mi ten chłop powiadał«.

Udawali też, że Polacy, Siewierską ziemię wziąwszy, w posesyi swej dzierżyć mieli.

Ostatek Postu świętego odprawiliśmy w pokoju, bez wieści.

Aprilis.

Die 6., dzień święty Wielkanocny i aż do oktawy nowin żadnych nie było, tylko, że Dymitrowe wojsko pod Orłem, a Szujskiego pod Bołuchowem[1]) powiedano.

Die 14. głowowie byli u Pana Wojewody na czci. Tego dnia zjawiła się otucha, żeśmy za trzy niedziele mieli jachać do Moskwy, że się już Nowogród i insze zamki Dymitrowi zdać miały i o polskiem wojsku tamże powiadano pod Orłem, z strony Cara Dymitra. A z strony tego wojska, które pod Moskwą było, powiadano, że to Tatarowie byli od Niżnego Nowogroda, którzy, skoro śnieg zginął, ustąpili, co Moskwa ujrzawszy, wyszli za nimi. Tatarowie, uchodząc, poddali się Polakom i obrócili się ku nim. Dali im bitwę i porazili. Ledwo Szujscy, trzej bracia, na zamek Michalec uciekli, gdzie dotąd w obleżeniu są.

Die 16. powiadano, »że wasz Król polski odebrał wszytkie zamki i włości aż pod Wiaźmią, która tylko 6 mil od Moskwy«.

Die 17. Tatarzyn Pana Wojewody chciał się przedać na carskie imię. Postrzegł tego sam Pan Wojewoda, przechadzając się. Kazał go zawołać do siebie, uczynił inkwizycyą. Przyznał się do wszytkiego i zatem w łańcuchu siedział.

Tymi czasy barzo wiele ich od wojska Szujskiego uciekało, dla czego pilna straż koło nas mimo insze wszytkie czasy była, tak, iż gdzie się jeden albo dwaj obróciło naszych, tamże zaraz strzelców kilka w tropy za nimi, a do zagrody nie przepuszczono żywego ducha, wodę nawet od rzeki nie prostą drogą, ale w krąg, zawułkami wożono. I insza wszelaka ostrożność była, a to dlatego, żebyśmy nic nie

[1]) Bołchow, miasto pow. w gub. orłowskiej.

wiedzieli. Jednakże częste i podobne rumory następowały co dzień o Caru Dymitrze i potędze jego, a o słabości Szujskiego; już znacznie trwożyli sobą winowajcy. Traktowali Bojarowie z mirem ustawicznie i o Świątkach pewnie się końca spodziewali z upadkiem Szujskiego, a Dymitra na stolicę przywróceniem się. Więc takie wieści od starszych oczywiście wychodziły i niektórzy już zabiegali łasce przyszłej.

Die 24. Trapiła nas choroba Pana Starosty krasnostawskiego, w której już niemały czas leżąc, trwożył z sobą i testament pisał.

Wołga, rzeka, puściła, a kilka dni przedtem Kotoros. Z tej zimna przykre naszych barzo trapiły.

Die 25. Ofanas, przystaw, któremu w skok Car kazał być u siebie w Moskwie, żegnał Pana Wojewodę i wszytkich, a na miejsce jego przysłano innego, imieniem Jachima. Nie pomałuśmy tego żałowali, bo się nam zawsze ochotnym stawił i żywność zwykłą zawsze oddawać kazał. Przyczynyśmy nie wiedzieli, oprócz tej, że go im trzeba było do wojny, bo bojarów nadpleniono, a zgoła wybito, co lepsze, a drudzy się poprzedawali, albo też dla wyrozumienia afektów naszych przeciw Carowi, albo też umyślnie.

Maius.

Die 1. powiedano, że w dzień św. Wojciecha potrzeba była, gdzie barzo wiele Szujskiego wojska porażono i potopiono, przytarszy nad rzekę. Powiadano i to, że Pan Zygmunt, syn Pański[1]), w tej potrzebie miał być widziany.

Die 2-go, że wojska 70.000 pod Moskwę następuje. Bojarowie uciekają. Ofanas, przystaw nasz, nie dojeżdżając Moskwy, zapadł kędyś, ale potem dojechał.

Die 3. miesiąc o 4-tej w noc był widziany jakoby krwawy i trwał tak barzo niewesoły aż ku dniowi. Tegoż

---

[1]) Zygmunt Mniszech, jeden z młodszych synów Jerzego.

dnia przed wieczorem, będąc już nad zachodem, słońce odmieniło się w jakąś postać ponurą i jakoby poigrywało.

Die 5. przystaw Iwan, będąc u Pana Wojewody, nawiedzał go imieniem carskiem, opowiadając łaskę jego w tem, żeby kazał napisać, co mu za lekarstwo potrzeba, a Hospodar każe to z kaźni swej zapłacić. A Panu Staroście łukowskiemu pozwolił po rzeczy swe napisać, obiecując po nie posłać na Białe Jezioro.

Die 11. dano znać, że za praktyką Mścisławskiego rozbiega się wojsko Szujskiego, tylko sam z czernią na Bołuchowie zostaje.

Item, że się ziemia dwakroć trzęsła na Moskwie.

Item, że Bala, Węgrzyna, Berezańskiego i czwartego, który się do Polski przedał, wysłano na Sybier, także za sprawą Mścisławskiego.

Item, że około Panów Stadnickich na Białem Jezierze nędza wielka, że bojarzy pisali do Cara, żeby ich albo do Litwy odesłał, albo żywność kazał dawać dobrą, »bo się obawiamy, jeśli nam przyjdzie na służbę wyjechać, żeby ich głód nie przymusił wyniść, a potem nam żony i dzieci pomordują«.

Die 16. dano znać, że do przystawa przybieżał nocą prędki goniec, z listem tylko do samego, który przeczytawszy, kazał się starać o ryby dobre dla Pana Wojewody. Jakoż ich tego dnia przysłał, czego jeszcze do tego czasu nie było. Dalej nie wiedzą, co w liście.

Item, że Car Dymitr, będąc z wojskiem swem pod Orłem, umyślnie kazał zapalić Orzeł, a sam w rzeczy ucieczkę zmyślił, co Szujski obaczywszy, za nim się pomknął, rozumiejąc, że uciekają, a tamci, obróciwszy się, dali mu chłostę.

Item, że Pana Wojewodę miano wziąć na Moskwę dla ugody. Znać, że coś było koło nich niedobrze, bo i nam kazano borgować wszytkiego i wolnie nas puszczać, czego dotąd nie było.

O wojsku też Króla Jego Mości powiedano od Smoleńska i to że Niemcy wzięli kilka zamków.

Die 19. nowy przystaw witał Pana Wojewodę, którego przysłano na miejsce Ofanasa. Tychże dni Iwan przystaw wyciągnął Pana Wojewodę, snać z informacyi carskiej, na suplikacyą pokorną, w którejby się winnym uczynił i sam dał kopią taką, żeby owemu, co go jutro ścinać mają, tak źle napisać i poniżyć się. Wyrozumiawszy tedy fortele jakieś, nic nie pisano.

Die 20. dano znać, że pod Orłem, Car Dymitr zbił na głowę Szujskiego wojsko. Ledwo Dymitr Szujski z Wojewodami uszedł, nie oglądając się aż w Sierpuchowie [1]). Latały też wieści barzo grube i fałszywe, żeby Pani Wojewodzina ze 20.000 ludzi miała być pod Orłem. Przyczynę tego matactwa powiedano, żeby nie Cara Dymitra, ale Litwę wojującą głosili swoim i żeby ich snadniej dla obrony wiary wywabili na wojnę.

Die 21. przyjechał Ofanas, przystaw nasz przeszły i zaraz się rozgłosiła nowina o wyjechaniu Pana Wojewody i Carowej na Moskwę, na jakieś kontrakty, zaczem dopiero się pokazało, na co tej suplikacyi potrzebowali, o której się wyżej wspomniało, dlatego mianowicie, żeby pospólstwu zamydlili oczy, że nie dlatego Wojewodę biorą, żeby był potrzebien do czego, ale się go Car ulitował i przeto go Car do siebie bierze, dla lepszego wczasu jego i chcąc radzić o pokoju. I tak tegoż dnia już nie taka suplikacya, jakiej dziś trzeci dzień chcieli, ale jakażby się kolwiek Panu Wojewodzie zdała, żeby tylko była, wymogli, z prośbą wielką i pieczołowaniem wielkiem powiedziawszy i przyczyny słuszne.

Die 22. kazano się Panu Wojewodzie, Carowej Jej Mości i Panom Starostom gotować, nie więcej, tylko po kilku ślachciców wziąć pozwoliwszy. Długo się o to znosili i certowali. Owo na tem stanęło, że 90 człeka Panu Wojewodzie i Carowej pozwolili, a Panom Starostom z osobna po kilku. Przy-

---

[1]) Bitwę tę stoczono nie pod Orłem, lecz pod Bołchowem, dnia 9-go i 10-go maja r. 1608.

czynę tego odjechania powiadali niektórzy, że pewnie dla ugody z Dymitrem, który im barzo dochłościł pod Orłem, a niektórzy, że dla ugody z Koroną.

Die 23. gońcy jeden za drugim biegali, żeby wyjeżdżał Pan Wojewoda. Rozmaite były słuchy, jedni radzili, drudzy nie radzili. Stanęło jednak na tem, że jechać. Płaczu dosyć, zwłaszcza tym, którzy zostawali, bez panów swoich, w ręku tyrańskich. Nadzieja w samym Panu Bogu tylko.

Die 24. przewożono Panów Stadnickich. Nie dano się widzieć z nimi, tylkośmy z dachów widzieli. Powiedano też, że Szujskim barzo dobito i dlatego kazano prędko wieźć Pana Wojewodę.

Die 25. wyjazd wieczór za przewóz, a rano przed wyjazdem otuchy dobre były. Upewniano przysięgami wielkiemi, że Dymitr żyw. Wieczór zaś przed wyjazdem trwoga, to jest dano znać, żeby się nie skwapiali z Panem Wojewodą, bo około Moskwy rozruchy wielkie, aby się z kilka dni zatrzymali; mogłoby być tymczasem po rozprawie. Wyjechali przecię w niepogodę srogą. Nocleg za przewozem na przedmieściu, w kłopocie, w zatrudnieniu, bo czeladzi mało, a szkapy niesforne moskiewskie podwodne. Owdzie płacz, frasunek z rozjechania, tylko że się wżdy nadzieją karmili, gdyż i tym, którzy zostawali, prędki wyjazd, nadalej za trzy niedziele, obiecowano. Wyjechało człeka wszytkich i z pany nº 110, ale białej płci i chłopiąt najwięcej, bo wszytkie panny pobrano. Szlachciców i dosuższej czeladzi brać nie pozwolono, prócz pewnej liczby, a zostało nas wszytkich in genere nº 162 dobrych mołojców.

Die 26., po obiedzie, wyjechali z noclegu. Otuchy co dzień weselsze i tym, co zostali, i tym, co wyjechali.

A die 27. Maii. Powodzenie nas, cośmy w Jarosławiu zostali.

Przystawowie Iwan, dyak i Jachim zostali przy nas (Ofanas prowadził Pana Wojewodę). Ci łaskawie się z nami

obeszli. Żywności, acz niewiele, jednak cokolwiek poprawili, wolności nam popuścili, tak na przechadzki, jako i do targu.

Z drogi różne wieści od Pana Wojewody i listy do nas. Pierwszego nie oddano, a drugi, de data ultima Maii, w mili od Moskwy, doszedł, którego kopia niżej.

Junius.

Die 7. wypuszczono z turmy Pana Jana Zaporskiego, którego było wsadzono anno Domini 1606, die 24. Septembris, jako się tam na swem miejscu dołożyło.

Die 8. Kopia listu Pana Wojewody, dziś nam oddanego.

W przeszły wtorek świąteczny pisałem do was, coście pozostali w Jarosławiu, lecz wątpię, żeby to pisanie dojść miało. Znowu powtarzam, że dziś, da Pan Bóg, mianowicie w sobotę, w wigilią Trójce św., na Moskwie będę, bo teraz tylko w mili od Moskwy pokarmujemy. Jutro, da Pan Bóg, tuszą mi być u Wielkiego Hospodara, a z niedziele zaraz, tak do Jarosławia, jako i po inszych, co po różnych zamkach są, posłać obiecują. Już po Księcia Jego Mości Wiśniowieckiego i po inszych, co na Białem Jezierze, posłano. Miałem też pisanie od Ich Mościów Panów Posłów, którego kopią posyłam wam. Punkta jego uważywszy wszytkie, łacno się rozumieć może. Nadzieja w Panu Bogu, że prędko pożądanych pociech doczekamy.

Punkta z listu Ich Mościów Panów Posłów.

Przysłać sam raczył Jego Królewska Mość, niemal od roku, nas, Posłanników swych, z którymi też Posłowie będąc złączeni, po długich traktatach z Dumnymi Bojary namówiliśmy się i na tem stanęło, że Wielki Hospodar posyłać raczy, dla dalszych naszych poselskich traktatów z Bojary, po Waszmości samego, po Jaśnie Wielmożną córkę Waszmości i po wszytkich Ich Mościów Panów Mniszków, przy których weźmij Waszmość z sobą tych, którychbyś Waszmość rozumiał do

sposobniejszego i prędszego przybycia sam na Moskwę. Także i Jaśnie Wielmożna córka Waszmości aby białych głów tych z sobą wzięła, których do posługi swej i prędkiego sam wybrania potrzebować będzie. Inszy wszyscy ludzie Króla Jego Mości, a Bracia naszy, tak ci, którzy poróżnie są, jako też i ci, którzy na tem miejscu, gdzie Waszmość być raczysz, jeszcze zostaną, sam także za przyjechaniem Waszmości prędko zaprowadzeni być mają, którym jako tam, tak i w drodze karm dawany będzie.

Oznajmujemy też Waszmości, naszemu Miłościwemu Panu, że Król Jego Mość, Pan nasz, z Królową Jej Mością i z Królewiczem Jego Mością zdrów, szczęśliwie nam w pokoju panować raczy. W ojczyźnie naszej wszytko się z łaski Bożej dobrze dzieje. Jego Mości Księdza Kardynała[1]), Jej Mości Pani Starościny krasnostawskiej i łukowskiej, także i innych powinnych wszytkich Waszmościów zdrowych z łaski Bożej odjechaliśmy. Listy z Polski tak do Waszmości, jako i do drugich Ich Mościów, są przy nas. Gdy Waszmość, da Pan Bóg, przybyć będziesz raczył, oddane będą Waszmości.

Zalecamy się przytem powtóre wszycy etc.

Z miasta stołecznego Moskwy, 19. Maii, 1608.

Mikołaj Oleśnicki, Kasztelan małogoski. — Aleksander Gosiewski. — Stanisław Witowski, Wojski parczewski. — Jan z Drucka Sokoliński.

Ceduła w tym liście.

O! jakom tego wielce i gorąco pragnął zawżdy, widzieć się z Waszmością, sumieniem swem oświadczać mi nie trzeba, ale będąc narażony na taką fortunę, trudno nam do tego zobopólnie przyjść mogło. Teraz, iż Pan Bóg ten czas i pogodę zesłać nam raczył, że się z sobą widzieć pozwolono, pilnie proszę, racz się Waszmość do nas pośpieszyć. Zdarzy Pan Bóg, że zjechanie i widzenie się nasze prędko nas do

[1]) Bernard Maciejowski, biskup krakowski.

pożądanego brzegu wolności prędkiego stąd wyswobodzenia z łaski swej Boskiej postanowi, na co z radością oczekiwamy Waszmości. Mój Grodecki też czeka Waszmości z wielką chęcią. Mikołaj Oleśnicki,
Kasztelan małogoski.

Die 9. poprawiono nam żywności tak, jako dawano, gdy nas rozesłano z Moskwy, bo trzecią część wzięto było tu w Jarosławiu. To tedy wrócono teraz i barzo się łaskawie z nami obchodzono, pozwalając rekreacyi na Wołgę i w targi.

Die 10. wieści te były u nas, że Car posłał Pana Starostę łukowskiego w pułki, poznawać Cara Dymitra. Drudzy mówili, że Pana Jerzego Platę[1]), a trzeci, że tych pomienionych obudwóch i że Pana Starosty z pułków nie puszczono[2]), a Pan Plata się wrócił i wziąć miał za to pożałowanie od Cara Szujskiego.

Die 11. wieści te były, że Bojarowie, odstąpiwszy Cara Szujskiego, polem stać mieli, a pospólstwo się przy nim opowiedziało.

Die 13. przewieziono kilkanaście kozaków przez Jarosław, błaźniąc pospólstwo i udając to, że wory gromią i łapają.

Die 15. dano znać, że na Moskwie rozruch. Sami się między sobą biją; gdy jedni przy Szujskim, drudzy ani przy

---

[1]) Tak w rpsie Muz. Czartor. 1654; w rpsie Bibl. Ossol. 196 »Plaza«. Za podaną w tekscie odmianką przemawia okoliczność, że Niemojewski w spisie »panów«, którym w dniu 27-go maja r. 1606 »czeladź pobito«, wymienia dwóch Platów (Pamiętnik, str. 94). W dyaryuszu Mik. Oleśnickiego znajdujemy także wzmiankę o dwóch Platach, w spisie osób, które podczas rzezi schroniły się do Dworu poselskiego (Turgeniew, Hist. Russiae Monum. t. II, str. 125). Natomiast o bytności wówczas w Moskwie jakiegoś Płazy, nigdzie żadnej nie znajdujemy wiadomości.

[2]) Wiadomość ta niewątpliwie jest mylną, ponieważ ks. Sawicki w swoim dyaryuszu donosi, że dnia 2-go sierpnia t. r. razem z Jerzym Mniszchem wyjechał z Moskwy także jego synowiec Paweł, starosta łukowski (SS. Rer. Polon. T. X, str. 276).

tej, ani przy owej stronie — i to, że pod Moskwę pułki następują, zamki okoliczne biorąc i paląc.

Die 16. dano znać, że Car Dymitr na tem miejscu, gdzie namioty rozbite w półtory mili od Moskwy stały, w których Carowa Jej Mość nocowała. W Moskwie trwoga, Bojarowie się rozbiegają.

Die 17. powiedano o wielkim rozruchu na Moskwie przed Pana Wojewodzinym dworem, że poległo do kilkuset człeka. Jedni tego przyczynę powiadali, że się mir rzucił na Pana Wojewodę, a Bojarowie nie dopuścili i tak się bili między sobą. Drudzy zaś udawali, że kilka Dumnych Panów, uczyniwszy zmowę z Panem Wojewodą, mieli go uwieźć do wojska ze wszytkimi, o czem gdy dano znać Szujskiemu, posłał w skok do miru, którzy dali bitwę Bojarom, a naszy, jakoby na posiłek, z dworu wypaść mieli. Tamże jakoby Bojarowie szwankować mieli i sług Pana Wojewodzinych poranić szkodliwie, Pana Zagórskiego, sługę Pana Starosty sanockiego i inszych pobić miano, samego Pana Wojewodę do zamku wziąć, także i Carową Jej Mość osobno z białemi głowami tylko i Panów Starostów po różnych dworach rozsadzić pod strażą miano. Barzo nas ta nowina zafrasowała i zatrwożyła, tylko że przyczyny różne i różnie powiadali, zaczem wierzyciśmy nie chcieli.

Die 18. wieści różne dochodziły, że utarczki pod Moskwą co dzień. Szujskiego ludzie wychodzą do boju fortelami różnymi, a naszy zawsze aż w bramy na nich zajeżdżają, sieką, biją bez liczby. I te rumory były, że lud idzie z tę stronę zamki odbierać, naprzód pod Uglecz, zaczem Jarosławianie posłali w skok do Ugleczan, żeby się nie poddawali, oznajmując, »że się i my bronić chcemy i będziemy«.

Die 19. niepomyślna i niewesoła nas nowina doszła. Miasto tego, co nas ku Moskwie przybliżyć obiecowano, kazano się jeszcze dalej, to jest na Wołogdę, mil 36, gotować, a to dlatego, że się spodziewali pod Jarosław ludzi, zaczem

przy nas bronićby się im trudno, więc i grabieży się bali. Zbranialiśmy się, póki mogąc.

Dnia 20. deklarowaliśmy się, że wolimy gardła dać, niż jechać, a potem, gdy już nie mogło być inaczej, pozwoliliśmy. A wtem poszliśmy traktatami z przystawem naszym Iwanem, dyakiem, obiecując mu upominek, żeby nas nie ruszał, ażby pierwej czołobitnią naszę do Cara posłał, bo też słychać było, że Moskwa w obleżeniu i gościniec jarosławski odjęty. Przywiedliśmy go do tego, że w skok posłał gończyka, a myśmy go poczekać mieli, ale te rzeczy inaczej padły.

Dnia 22. uderzono skoro dzień na gwałt. Zbiegło się miru do kilku tysięcy, dobyli Iwana przystawa, potłukli pałkami i w turmę wrzucili, a do Cara dali znać, »że na zmowie z Litwą zdradę knował pod tobą, Hospodarem naszym«. Byliśmy i my pogotowiu, ale ani spojrzeli na nasz dwór, tylko uspokoiwszy tumult, inszego, miasto tego przystawa, na imię Trzeciaka, Starostę tutecznego, nam ukazawszy, w drogę się gotować kazali, podwody rozdali, co kto potrzebował. Pytali się też, jeśliśmy czego Iwanowi nie darowali, obiecując nam to zwrócić i we wszytkiem nader się łaskawie stawili. Jednak nie stało za nasze, gdy jachać kazano.

Wyjazd pozostałych w Jarosławiu stamtąd do Wołogdy.

Dnia 23-go, niżeśmy się ruszyli w drogę, trwożono nas po części odbieraniem broni naszych, których rzekliśmy i przysięgali sobie nie oddawać do gardł naszych, i gdy przyszło wsiadać, deklarowaliśmy się naprzód, że aperte z broniami naszemi, wozy wprzód wysławszy do przewozu Moskwą, pieszo pójdziemy i żeby nam nikt przyczyny nie dawał. Drugie, ponieważ są takie znośne statki, wszyscy w jednym statku przewieziemy się. Pozwolono na wszytko, a my też, wyprawiwszy wozy podwodnikami, szliśmy wszyscy do przewozu z broniami, sprawiwszy się w dziesiątki, gdyż opodal był przewóz.

Do wyjazdu tego naszego, cokolwiek pospólstwa było, wszytkim wyniść kazano, którzy tak długo po wale i po

brzegach siedzieli, ażeśmy się przeprawili. Wypuszczono też i z nami posłano tych, co za przystawami byli, jako to: Pana Konieckiego, pacholika jego i chłopca Pana Zaporskiego. Odepchnąwszy się od brzegu, podziękowaliśmy za chleb i za sól przez trąbę i czapkami i acz ich więcej było, którzy nas radzi zbyli, drudzy żałowali odjazdu naszego, mówiąc, »że nam z nimi dobrze było od przygody, jeśli lud nastąpi litewski«.

Nocowaliśmy tuż za przewozem w taborze. Tam nas wieści dochodziły, że Pereasław[1]) wzięto i pod Jarosław się gotują, a Jarosławianie, wyprawiwszy nas, rzucili się do zasypowania okopów i opatrzenia miasta.

Die 24., w dzień św. Jana, niżeśmy się ruszyli, było jakieś zamieszanie w mieście, zaczem zabawił się Trzeciak, nasz nowotny przystaw, ażeśmy pod południe go czekali. Nocleg w jamie[2]), mil 6. Tam dogonił gończyk przystawów z tem, jako nam powiadali, że Pereasław i Rostów wzięto, a Jarosław radzi o sobie.

Die 25. nocleg za Danielowem[3]) siołem carskiem, mil 6. Tamże w obozie zległa jedna z naszych białych głów. Dogoniła nas nazajutrz.

Die 26. nocleg — drogą barzo złą mil 6 — w jamie, a jamą każdą wieś zowią, która na podwodach siedzi, a porządek taki, że za godzinę kilkaset podwód stanie, a to dla dziwnego okrucieństwa, które się dzieje nad tymi chłopy, bo gdy zamieszkają namniej, tak ich karzą: Postawią rzędem chłopy wszytkie i zaszedszy trzej z końca z palcatami dużymi, po trzy razy każdy każdego chłopa zatnie swym kijem po nogach, a obszedszy rząd, znowu i tak długo witają, aż podwody będą. W drodze udawano to przed chłopy, że nas na wojnie pobrano. Ale nie wierzyli, wiedząc wszytko, co się działo, i widząc, że z broniami jedziemy.

---

[1]) Perejasławl, miasto pow. w gub. wołodimirskiej.
[2]) Jam, po rosyjsku: stacya pocztowa.
[3]) Daniłow, miasto pow. w gub. jarosławskiej.

Dnia 27. nocleg także mil 6, w jamie.

Dnia 28. nocleg mil 8, nad rzeką Orkszą.

Dnia 29. nocleg mil 4, obozem pod Wołogdą. Różne dumy między nami, gdy powiadano, że nas Wołogdzianie nie chcą przyjąć.

Dnia 30., za długimi poswarkami z przystawami naszymi, Wojewoda tuteczny[1]) kazał nas prowadzić do dworów naznaczonych, aleśmy nie chcieli, ażby wprzód kilka naszych, pojechawszy, obaczyli dwory i rozpisali stancye, na co, gdy on pozwolić nie chciał, myśmy też jechać nie chcieli, aleśmy się otaborzyli na stanowisku. Czego on dowiedziawszy się, pozwolił tego, czegośmy chcieli. Poprzedziliśmy tedy czterej i rozpisaliśmy stanowiska we trzech dworach, które są opodal miasta, w osobnej słobodzie. Dwór jeden budowny, kupca jednego, którego zabiwszy, że dobrze używał, dwór na Cara wzięto; tak wysoko ostrożony, że tylko niebo, a ziemię widać. Podle tego dwa dwory gospodarzom ich wzięto. Jechaliśmy tedy wszyscy niechętni.

W tym dworze mieszkali naszy, których było od nas w Jarosławiu oderwano, a przed przyjazdem tu naszym wysłano ich do Uścia Żelaznego wodą. Przedało się niemało na carskie imię, jako Kniaź Woroniecki, Sołtan starszy, Dobiecki, Domaracki, krawiec (sic), Paprocki, którego na Moskwę wzięto do pisania listów. Inszych imion nie wiedzieliśmy. Tych drugich za przystawami tamże chowano, dając im po kopiejce, to jest po groszu na strawę na dzień. Z tejże kupy dwaj uciekło, a dwóch dogoniwszy, osadzono, jako nam powiadali.

Powodzenie nasze na Wołogdzie.

Miasto nierówno mniejsze jest w osadzie, nikczemniejsze, niż Jarosław. Zamkowa osada osobna. Obrona jego daleko słabsza i bez porównania, niźli kosmografowie opisują. Otoczono go murem, ale nie dokończono i mała twierdza

[1]) Nikita Michajłowicz Puszkin.

z niego. A ten mur snać naszy, jako słychać było, kiedyś na wojnie pobrani, murowali. Było ich człeka 400, ale wszytkich do jednego pobito, że tylko dwoje cieląt zjedli, a wtem miasta zgorzała sztuka. I oni opisali ich do Cara, że tam za ten ich występek pokarał Bóg miasto i tak ich za carskiem rozkazaniem pomordowano.

Rzeka Wołogda, niezbyt wielka pod miasto płynie, a z tej od brzegu do brzegu okop idzie, otoczywszy drugą stronę miasta. Złociuchą tę wodę zowią, która tym okopem płynie. Osada na takiej nizinie, że ledwo rydlem sztych albo dwa weźmie, to zaraz woda i co dalej, to głębiej; niziny aż do morza.

Julius.

Die 1. od samego przystawa, mimo inszych powiadaczów, wyszła wieść in secretis, że Jarosław wzięto, a to, gdy jeden z naszych dał się z tem słyszeć, że praktykę rozumiał. Przystaw, będąc tej wiary, badał się i wyrozumiewał z niego niektóre rzeczy. Tam gdy niektóre zgadł tak, jako mu jego serce przynosiło, powiedział per circumstantias i o Jarosławiu: »Widzę to« — pry — »że się z nim źle dzieje«. On zatem, bądź to nas chciał nadzieją w naszej melankolii zatrzymać, bądź też samemu tak sprawę dano, powiedział, kiedy i jako go wzięto. Jednakeśmy wiary nie dawali, będąc wiadomi dobrze ich subtelnego matactwa i postępku w rzeczach.

Porzuciwszy wieści, zafrasowaliśmy się, gdy nam jeść nie dano. Powiedział Wojewoda przystawom naszym, »żeście tu nie mieli co czynić z Litwą; przywieźliście nam pohybel i upadek nasz«. Myśmy zaś powiedzieli przystawom: »Albo nam żywność dajcie, albo nas nazad zawieźcie, albo się deklarujcie, co z nami będziecie czynić, bo my głodu cierpieć nie chcemy, ale owszem pomrzeć z nieprzyjacioły naszymi wolimy«.

Die 2. justyfikowali się nam, »że nie nasza wina, ale Wojewody tutecznego, który, Caru nieposłuszny, żywności nie

daje i z nami się waśni, przeto piszemy o tem prędko, Hospodarowi oznajmując; piszcie i wy swoję czołobitnią, skarżąc się na niego«.

Die 3. wyprawiliśmy tę czołobitnię do Moskwy. Oni na swychże koniech potajemnie posłali strzelca, rozkazawszy mu, nie brać koni, aż w trzeciej jamie, czego dowiedziawszy się Wojewoda, kazał gonić tego posłańca, ale go nie doścignono.

Die 4., pożyczywszy pieniędzy u Archiepiskopa, oddawali nam żywność wedle zwyczaju i zatrzymaną popłacili. Już też i Wojewoda do ugody przystępował z nimi.

Die 5. niepocieszna nowina otarła się o uszy nasze, żeby Carową Jej Mość owedy z Moskwy samowtórę tylko na Sybier wieźć miano; więc i insze słuchy żałośne, które się jeszcze w Jarosławiu wznawiały, jako się die 17. Junii pomieniło, ponawiały się, jako Pana Wojewodę i inszych Panów do więzienia każdego osobno posłać miano, sługi ich jedne pobiwszy, drugie poraniwszy. Tem więcej żałośnie słychać było, gdy nam ich imionami własnemi wyliczali. Przyczynę tę powiadali, jakoby Pan Wojewoda pospołu z Panem Posłem mieli się porozumiewać z wormi przez listy, czego doszedszy Car (a to gdy jeden z pokojowych poselskich, jakoby dostawszy tych skryptów, przedał się na imię carskie i te wszytkie sekreta wydał), kazał wprzód Bojary, przez których szły praktyki, połapawszy, na pale powbijać, pomęczyć etc. Potem, gdy do Pana Wojewody przyszło, bronił się w swoim dworze, mając Moskwy coś po sobie i otuchę z nich. I tak jedni pobici, drudzy barzo ranni, na poły żywi zostali. I temu jeszcześmy nie wierzyli, będąc rozumienia tego, że oni tak rzeczy te między nas podawali, abyśmy pod strachem spokojnie się zachowali, bo się barzo tego bali, żebyśmy czego nie zrobili i barzośmy im w sto sześćdziesiąt człeka straszni byli.

Die 6. goniec przybieżał, nie wiedzieliśmy o czem, tylko że barzo powiesili nosy i w spólnych rozmowach znać było

smętne fizyognomie, a co więtsza, gdyby z czem pocieszнem, nie tailiby tego. Żywność nam szła swym porządkiem każdego dnia.

Die 8. powiadali, że się jednają. Założyli im ci, którzy Moskwę oblegli, kres do niedziel czterech. »Gdzie się« — pry — »dotąd nie poddacie, tedy z żonami, z dziećmi wszytkich was wygubię do szczętu!«

Die 10. przestrzeżono nas, »że tuteczny Wojewoda, jakoście jeno przyjechali, wszytkich fortelów mając użyć, jakoby wam bronie pobrać, rozkazał się wszytkiemu pospólstwu z armatą nagotować, straszyć was« — czego się wzbraniali, mówiąc, »że Litwa sierdzista i odważyli sobie broni do gardł nie oddawać, sprzysięgli się, zaczem gdy nas obaczą, wypadać będą i dadzą nam bitwę«.

Die 12. powiedano nam, że na Jarosław poselskich 300 człeka przywieziono w te dwory, w którycheśmy mieszkali, czemu drudzy nie kazali wierzyć.

Adamek, myśliwiec Pana Wojewody, umarł. Schowaliśmy go na mogile nad rzeką Złociuchą, którą przekopano z Wołogdy od brzegu do brzegu.

Die 13. Jako są wszytkie święta nizacz, tak mu na Wielkanoc robić, jako w powszedni dzień. W niedzielę rano wyszli chłopi do roboty, stawiać ostróg koło dworów naszych, które jeszcze dwa nieostrożone były. Tamże piorun uderzył w róg cerkwie, a oni w nogi; i nie robili tego dnia.

Die 15. przyszły wieści, że Moskwy w potrzebie ubito na 20.000, a na drugiem miejscu Moskwa zaś zaskoczyła gdzieś u przeprawy kozaków, poraziła do 10.000, za co bogomodlenie owdzie Archiepiskopowi ze wszytkim mirem kazano czynić, że wory pobito.

Die 22. przyjechał z Jarosławia nasz dawny przystaw Iwan, dyak, skąd się dopiero pokazało, że to fałsz, co kłamali o wzięciu Jarosławia. Za przyjechaniem tego, odjechał Trzeciak, starosta jarosławski, od nas.

Die 24. przybieżał goniec, który te słuchy podał, że już ugoda z Litwą doszła[1]), już Posłowie dawni, zawarszy przymierze na 6 lat, wyjechali z Moskwy. »A teraz Litwę z gorodów zwozić będą i skoro wszytkich zwiozą, wyszlą ich z Wojewodą i ze wszytkimi na granicę«. Prawdali to, Pan Bógże lepiej wie!

Die 28. przyjechał drugi goniec z temiż nowinami, powiedając, że już z Litwą zgoda, »żem posłany po Litwę na Białe Jezioro, a tu po tych lada w dzień inszy goniec będzie. Możecie bez wątpienia podwody gotować«[2]). Jeszcze się nam nie chciało wierzyć.

Przed przyjazdem gońca, w pół godziny uderzono na gwałt; chciało pospólstwo dobywać Iwana, przystawa naszego w gospodzie, w którą gwałtem wjechał. Chciał się bronić, mając strzelce przy sobie, ale się snać tym gońcem uśmierzyło. Drudzy zaś, zwłaszcza pewniejszy rzekomo powiadacze, powiadali, zrozumiawszy z tegoż gońca, że Panowie Posłowie i Jego Mość Pan Wojewoda przysięgali, stanowiąc na pięć lat przymierze, z czem jednego z Panów Posłów posyłają do Króla Jego Mości, żeby tego poprzysiągł. Dopiero gdy się z tymi pakty wrócą, nam się swobody spodziewać, między którymi ta też kondycya, że lud polski ma być odwiedziony z pod Moskwy.

Augustus.

Die 1. te słuchy nas doszły, że Dymitr Szujski przedać się miał do worów.

Dnia 3-go, skoro świt, uderzono we dzwon zwyczajny na pospólstwo. Na ten czas żadnego z naszych do miasta nie puszczono. Przyczyna tego zgromadzenia była, jako nam po-

---

[1]) Dnia 23-go lipca r. 1608 zawarto rozejm czteroletni. Układ ten ogłosił Szczerbatow w swojej »Historyi Rosyi« (Исторія Россійская, t. 7 cz. III, str. 99—113).

[2]) Por. Pamiętnik Niemojewskiego, str. 259 i 288—289.

wiadali, że naszy Glinszczanie, których z Jarosławia od nas tu do Wołogdy, a stąd, przed przyjazdem naszym, do Uścia posłano, uchodzili stamtąd, zmówiwszy się z kilkąnastą strzelców, a kałauza wziąwszy, ku inflantskiej granicy, więc iż nie było bliższego grodu nad Wołogdę, dano znać owdzie, zaczem zebrawszy Wojewoda, wyprawił za nimi w 500 koni w pogonią.

Die 4. dano znać, że ich gdzieś obstąpiwszy na błoniach, pojmano. Niektórzy nie kazali temu wierzyć, ale owszem powiadali, że już na granicy wsi palą i plądrują.

Die 7. znowu wieść przyszła, że z nich jednego zabito, drugich pojmano, poraniono i do turm powsadzano.

Die 8. początek pociechy naszej. O nieszpornych godzinach oddano nam list otworzysty od Panów Posłów koronnych, w którym prędką swobodę obiecują, mianowicie czas ad 8. Octobris stawienia nas wszytkich zadzierżańców na granicy postanowiony oznajmują.

Kopia listu od Panów Posłów.

Nam Miłościwi i Łaskawi Panowie Bracia!

Po długich namowach naszych z Bojary Dumnymi, postanowiliśmy pokój między Królem Jego Mością, Panem naszym Miłościwym, a Hospodarem moskiewskim, na lat cztery bez miesiąca. W tem zastanowieniu pokoju ta przedniejsza kondycya, że Waszmość, wszytkich ludzi Króla Jego Mości, tu w zatrzymaniu będących, wypuścić i najdalej do dnia 8. Octobris na granicy stanowić mają. Jakoż już tych Ichmościów, którzy tu do Moskwy sprowadzeni byli, zaraz z nami, do Króla Jego Mości, Pana naszego, Wielki Hospodar odpuszcza; do Waszmościów też, nie mieszkając, dla odpustu w drogę posłać upewniono nas.

To się nam zdało Waszmościom oznajmić, abyście Waszmość, wiedząc o prędkiem oswobodzeniu swem, więcej się o to frasować nie raczyli. O nagrodę Waszmościom i drugim inszym za pograbienie rzeczy, świadkiem jest Pan Bóg, ja-

kieśmy starania czynili. Długi czas tem samem zwlókł się. Ale iż też, z strony Wielkiego Hospodara, wielkie szkody jakoby od narodu naszego Hospodarstwu moskiewskiemu poczynione mianowano, tedy po długich sporach inaczej nie mogło być, musieliśmy na komisyą z obu stron odłożyć. Więcej godziło się nam zdrowie i oswobodzenie Waszmościów przekładać i ważyć u siebie, a niż majętność, zwłaszcza gdy to oboje pospołu być nie mogło.

Oddawamy się przytem pilnie z służbami naszemi w łaskę Waszmościów, Pana Boga prosząc, abyśmy Waszmościów wszytkich wrychle, w ojczystych krajach, dobrze zdrowych oglądali.

Datum w Moskwie, 1. Augusti, anno Domini 1608.

Waszmościów wszytkich Miłościwych
i Łaskawych Panów i Braci
życzliwi Bracia i słudzy

Mikołaj Oleśnicki z Oleśnice, Kasztelan małogoski. — Aleksander Gosiewski, Starosta wieliski. — Stanisław Witowski, Wojski parczewski, Dworzanin Króla Jego Mości. — Jan z Drucka Sokoliński, Dworzanin i Sekretarz Króla Jego Mości.

Wymówić tak trudno, jaką ochłodę i pociechę mieliśmy z pisania tego, acześmy się jeszcze wprawdzie strachali odmiany jakiej, jako to więc bywa, gdy co nad domniemanie przyjdzie, więc też wiedząc niestateczność i fortele niecnotliwe narodu tego. Jednakeśmy nadzieję mocną w miłosierdziu Pańskiem mieli, że to w skutku pożądanym stanąć miało.

Die 9. radość i wesele nasze przeplótł nam Pan Bóg z smutkiem i żałością, gdy jeden z naszej kupy, Waleryan Obylnicki, kucharz Jego Mości Pana Wojewody sendomirskiego, dziwnie pachołek cnoty i stateczności wielkiej i siły czystej, umarł. Panie Boże, bądź duszy jego miłościw! Pochowany na tymże kopcu, gdzie pierwszego pochowano. Dwudziestom tylko pozwolono odprowadzić go do grobu, ale nas więcej daleko szło. Pochowaliśmy go sposobem rycerskim.

Die 13. mieliśmy wiadomość o Panu Wojewodzie, że wyjechał z Moskwy ze wszytkimi, die 2. eiusdem mensis i widziano go w Pereasławiu[1]), zaczem rozumieliśmy, że na Połock wystawić ich miano.

Die 15. były też wieści, ale wiary niegodne, że Pana Wojewodę i Carową worowie pojmali, zaczem i nas trwożono dalszem zatrzymaniem, a drudzy, zwłaszcza przystawowie, obiecowali nam za 10 dni wyjazd. Rozmaite insze posłuchy były i trwogi na nas, któreśmy sami między sobą, mając sobie wyjazd nasz i oswobodzenie za wielki cud Boży, wzniecali niewiarą naszą.

Die 20. obiecowano nam z niedziele wyjazd. Pan Bógże to wie, z której to będzie, a zimna nam dokuczają. Pierwszy mróz biały 21. Augusti.

Ostatek miesiąca tego zszedł nie bez wielkiej tęsknice naszej, a zwłaszcza gdy jakaś wątpliwość o wyjeździe naszym wzmagać się poczęła, za ucichnieniem słuchów o drodze, a za wznowieniem się inszych rumorów o trudnościach, o utarczkach moskiewskich mianowicie.

Die 28. przyszła wieść, że potrzeba wielka była, do której sam Car Szujski wyjeżdżać miał, ale przegrawszy, z wielką się szkodą wrócił, zaczem rozesłano listy, które dnia dzisiejszego do Wołogdy przyniesiono, żeby pod okrutną śmiercią żaden bojarzyn, nie ulegając, jechał na wojnę. Więc iż się po derewniach i miastach kryli, obwołano, iż któryby mieszczanin śmiał nie tylko przechowywać, ale w domu przenocować bojarzyna i przyjąć go, żeby samego na gardle karano, a majętność na Cara zabrano. Trwożyły nas tedy te słuchy

---

[1]) W Perejasławlu widziano nie Wojewodę sendomirskiego, lecz tylko Gosiewskiego, z częścią Polaków, wypuszczonych wówczas z Moskwy, ponieważ Jerzy Mniszech wraz z córką, Oleśnickim i inszymi udali się wprost ku Wołdze i zabrani przez podjazd, wysłany przez drugiego Samozwańca, zaprowadzeni zostali napowrót pod Moskwę, do jego obozu (ob. »Dziennik« Wielewickiego. SS. Rer. Polon. T. X, str. 277—278).

i nadzieję o wyjechaniu na pomieniony czas wątliły, jednakże niech Pan Bóg radzi o swojej czeladzi.

September.

Die 3. przysłano z Moskwy gońca, żeby nam kazano wozy naprawować, obiecując prędki wyjazd. Cieszyliśmy się nadzieją w łasce Bożej.

Die 7. poniekąd wątliły nadzieje wyjazdu naszego, a tem więcej, gdy nas te słuchy dochodziły, że Pan Wojewoda na Wielkim Nowogrodzie miał być ze wszytkimi zatrzymany, za wielką strażą, a pod Moskwę świeży lud zbrojny nastąpić miał.

Die 9. Cośmy pisali do Cara, prosząc go, aby nam pozwolił z Jarosławia wziąć, albo w drogę zawieźć kazał ciało nieboszczyka Ojca Benedykta Anserina, dnia dzisiejszego pozwolono, żebyśmy dwu z naszych wyprawili po nie i przywieźli je tu, zaczem barziej zasmuciła nas ta nowina, niż pocieszyła, ponieważ do dnia 8. Octobris, na który nas na granicy miano stawić, wedle listu Panów Posłów, tylko już niedziel 4, a tu sama droga do Jarosławia przynajmniej 10 dni, i tam i sam, zmieszkać musi. Obawialiśmy się tedy, upatrując to i insze cyrkumstancye, jakiej w tem odmiany i fortelów. Owo jednak, Panu Bogu to poruczywszy, posłaliśmy dwóch towarzyszów po to ciało, dotąd się jeszcze nadzieją ciesząc jakąśkolwiek.

Die 12. wyjechali po ciało. Dano im na strawę, na ośm dni, po groszy 3 na dzień.

Die 14. i potem cieszono nas, że z Moskwy pędzą koni 230, rozdawać między nas, to jest te, które było w pogrom i w Jarosławiu pobrano.

Die 15. przyprowadzono tu dwa wozy Ich Mościów Panów Stadnickich, zaczem czyniliśmy sobie otuchę dobrą prędkiego wyjazdu, a zwłaszcza gdy twierdzili za pewne, że już i po drugich do Białego Jeziora i na insze zamki posłano i wszytkich tu sprowadziwszy, z nami pospołu na granicę powiozą, quod felix fortunatumque sit, adiuvante Deo.

Die 19. przyjechali do nas przystawowie z tem, »że was Hospodar odpuszcza do ziemie waszej, żałowanie wam daje na 130 człeka ludziom wojewódzkim, pieniędzy rubli 200, które starszy waszy wedle zdania swego niech rozdzielą między was, przyjaciołom zaś wojewódzkim i inszym pewnym osobom po 15 rubli (tych było człeka 6). Konie też, które w Jarosławiu wzięto, a nie pozdychały, wrócone wam będą«. Nowina nam barzo wdzięczna i pocieszna; nie tak pieniądzom, jako wolności przybliżającej się radowali. Szczęść Panie Boże do końca! Za tydzień wyjazd obiecują.

Die 21. oddawano nam te pieniądze i koni kilka dwadzieścia. Tylko skóry a kości, a insze, między którymi naszych było wiele, pędzono na Białe Jezioro braci naszej.

Eodem die przywieziono z Jarosławia ciało Ojcowskie. Stamtąd nam dano znać, że Dymitr przecie od Moskwy w dziesiąci werst stoi, z pokojem mieszkając we dworze, który mu zbudowano, a kto się kolwiek z Moskwy wychyli, tłucze, bije. Sam przyczyny do zwady nie daje, oczekiwając, ażby nas wszytkich wywieziono. Nie wierzyło się temu, bo nie było czemu.

Ostatek tego miesiąca zszedł z pożądanem oczekiwaniem wyjazdu naszego, który nam odkładano dotąd, ażby się pierwej z Białego Jeziora ruszyli w drogę bracia naszy. Acz i w tym czasie były rozmaite opaczne wieści, ale wzmianki i wiary niegodne, a te zatem się wzmagały, że się odwłóczył wyjazd nasz. I dzień ten, którego nas na granicy stawić miano, videlicet octava Octobris, przybliżał się.

Oktober.

Die 1. przyszła wieść z Białego Jeziora, że już tamtych wyprawiono w drogę swą, wodą na statkach, skąd i nam takiż pojazd obiecowano, a w drogę się kazano gotować zarazem.

Die 2. rozdawano nam podwody według potrzeby. Radości takiej, jaka serce każdego uwesela, wypisać trudno.

Domyślić się snadno, jako się raduje więzień, z ciemnice wychodzący, quod felix, faustum, fortunatumque sit.

Die 3. wyjazd z Wołogdy przez rzekę Wołogdę, przez którą most żywy, to jest bez filarów. Statki na tejże rzece są po sążni czterdzieści, piękną i mocną robotą, pod przydaszkami. Nocleg niedaleko za miastem, we wsi Spasowej, gdzie jest monaster Spasów, bogaty, w którym 100 czerńców mieszka i cudotworców dwa leżą: Dymitr i Wasyl, książęta ugleckie. Lampa zawsze przed nimi gore, a sami leżą w sklepie, w trunach przykrytych.

Die 4. nocleg w siele Kubinskiem [1]), werst 20. Poczyna się od tego sioła jezioro, którego wzdłuż mil 12, a wszerz mil 3. Na temże jezierze monaster na ostrowie, murowany. Widać go, mimo jadąc, na który zasłano Kordowskiego, sługę Pana Buczyńskiego. Tamże siedział w ziemnej turmie, w srogim opale, wojewoda, który był na Tule, niżli się Szujskiemu poddała.

Die 5. nocleg w Sieliszczu, werst 40, jadąc nad temże jeziorem.

Die 6. nocleg w jamie pod Mikulinym monasterem, werst 20.

Die 7. minęliśmy monaster Kiryłów [2]), który leży w równi, murowany wielkim placem (sic), w czerńce i w skarb bogaty, tylko że go pod ten czas wyikrzył Szujski i tylko o czterech takich powiadają we wszytkiej moskiewskiej ziemi. Puszczono nas tam kilkunastu, obrazy i cerkiew otworzono, kwasem i miodem nas częstowano. Ukazował się nam Ihumen (starszego tak zowią). Kazano nam czołem bić w ziemię przed nim, aleśmy nie chcieli, powiedziawszy: »I Królowi, Panu naszemu, takim się kształtem nie kłaniamy«. Minąwszy ten

---

[1]) Kubenskoje, wieś w pow. i gub. wołogodzkiej.

[2]) Monaster Kiriłow-Biełozierski. Obok tego monasteru powstała osada, obecny Kiriłow, miasto pow. w gub. nowogrodzkiej.

monaster, nocleg we wsi Zwozie, nad rzeką Szeksną[1]), w sześci mil od Białego Jeziora, werst 20. Suma werst 100, mil 20.

Die 8. przysłano nam żałowanie z tegoż monastera: chleba, ryb i kwasu. A co głowowie posłali syna bojarskiego do Białego Jeziora[2]) dla statków, i tych nie dano i posłańca utopić chciano, przeto znowu setnika posłali z kilkądziesiąt strzelców, żeby statki przyprowadzili, na którychby nas wodą prowadzili.

Die 9. A tymczasem kazali nam wozy, kolasy ustawiać na statek, który był na brzegu. Tegoż wieczora wrócił się gończyk, którego było posłano z Wołogdy na Moskwę. Za przyjazdem jego różne posłuchy powstawały o potędze przeciwnej strony.

Die 10. nad tymże brzegiem nie bez tęsknice staliśmy, wyglądając statków.

Die 11. przyprowadził setnik troje statków, które gwałtem wziął.

Die 12., wsiadszy na statki, krzyknąwszy imię »Jezus«, upłynęliśmy nocą werst 5.

Die 13., przez porohy niebezpieczne, minąwszy jazów dwa, które owdzie na jesiotry budują na tej rzece warowne. Więc i jesiotrów lepszych i więcej ich nie powiadają, jako w tej Szeksnie. W tę rzekę u Białego Jeziora wpada rzek inszych 25, a tylko ta sama wychodzi. Upłynęliśmy werst 25. Przybyły nam dwie rzece z jezior wychodzące: Słowenka i Siema.

Die 14., minąwszy jeden jaz patryarszyn, z którego wyjąwszy przystawowie jesiotra żywego, darowali go nam, pewnym osobom. Tego dnia upłynęliśmy werst 12. Przybyła nam rzeka Chowza (sic[3]).

---

[1]) Szeksna, dopływ Wołgi.

[2]) T. j. do Biełozierska.

[3]) Może rzeka Kowsza, wpadająca do Białego Jeziora.

Die 15. zawięźliśmy na kamieniu jednym statkiem, uchował jednak Pan Bóg szkody. Minąwszy jaz jeden, przybyła rzeka Ugla. Tego dnia upłynęliśmy werst 25.

Die 16., minąwszy jazów dwa, upłynęliśmy werst 40. Przybyła nam rzeka Jalgorta[1]). Od tego miejsca tylko mil 12 do Wołogdy liczą. A dlaczegoby nas po świecie tak kołem wozili, nie mogliśmy wiedzieć, prócz tego, żeby się albo ziemia wielką zdała, albo dla niebezpieczeństwa, gdyż od tego miejsca tylko we 20 mil o worach powiadali.

Die 17. przybyła nam rzeka Suda[2]), równa Szeksnie, tylko wodą różna. A schodzą się pod wsią Łukowcem[3]). Upłynęliśmy werst 30 do wsi Lubcza, gdzie, skoro do lądu przypuścili, umarła Pani Dorota Górska, osierociwszy małżonka swego, Pana Tadeusza Górskiego, ze dwojgiem dziatek, z synem i dziewką, które potomstwo owdzie Pan Bóg, w tem więzieniu dać raczył. Wielki smętek i żałość nieujętą z śmierci tej Pani, prawie świętej i sprawiedliwej, wszytkich nas utrapiła.

Facit wodą werst 240, mil 20.

Die 18. wyszliśmy z statków do tej wsi Lubcza, nie tylko z żalem, ale i z trwogą, gdy powiedziano, że tych, których przed nami wieziono, zatrzymano w Tiphinie[4]) i tuśmy gońca zastali, żeby i nas zatrzymano, zaczem, ledwośmy się rozgoszczać poczęli, odkryli się z tem przystawowie, że nam tu poczekać do ukazu carskiego, »bo Skopin Szujski, Wojewoda nowogrodzki, pisał« — pry — »do nas, że pod ten czas niebezpieczno was wieźć, gdyż Szwedów idzie tą stroną na pomoc Hospodarowi kilkadziesiąt tysięcy«. Mniemaliśmy, że to insza przyczyna była, jednakże, nie rozumiejąc w rzeczy tego, powiedziało się, że Niemców nie może tu być wojsko tak wielkie i nieszczęśliwa to ziemia, której oni ratują.

---

[1]) Tak w rpsie Bibl. Ossol. 196; — w rpsie Muz. Czartor. 1654: »Jagorba«.

[2]) Rzeka Suda, dopływ Szeksny.

[3]) Łukowiec, wieś w pow. czerepowieckim, gub. nowogrodzkiej.

[4]) Zapewne Tichwin, miasto pow. w gub. nowogrodzkiej.

Rozmaite o tem słuchy były, videlicet, że Pan Wojewoda, Pan nasz, przymknąwszy się ku granicy, obrócił się ku Dymitrowi i już mu się kilka zamków zdało i insze przyczyny powiadali. Ale cokolwiek w tem, nam pewnie nie w rumel, bo to miejsce barzo głodne, gdzie nas postawiono, i miasta w pobliżu nie było i z trudnością żywnościśmy dostawali.

Die 19. wyprawili głowowie gońca do Moskwy o dwóch koniach dla ukazu, obiecując mu za dziesięć dni nazad przybyć, a nam się o żywność starać obiecali.

Die 21. przybieżał gończyk z Białejwsi, oznajmując tej tu włości, żeby się chłopi gotowali do stawiania ostrogu koło Jarosławia, pod który spodziewają się worów.

Ujmowała nas trwoga miejsca, ospicami zarażonego, gdzie przed nami i przy nas wiele dzieci marło, więc i powietrza się spodziewali.

W Lubczy 22., 23., 24. et ultra.

Die 30. przyszedł dzień, na który gońca obiecowali, ale go nie słychać, co nam barzo w niesmak było. Przyczynę tę dawano, że podobno w ręce worom popadł, albo ku domowi powrócił. Jednak twierdzono, w nadziei pociech z inszej strony obiecując nam prędzej być w Moskwie, niż na granicach i wielom się chwyciły serc słuchy te, zwłaszcza gdy nas przystawowie niemal oczywiście łapali i przyjaźni naszej barzo pragnęli, już oczywiście z inszymi o tem in secretis mówiąc.

Ultima Octobris przewiozło się pod Łukowcem człeka 40 strzelców. Powiadano, że z Tweru uciekali, który na Dymitra wziąć miano. Niektórzy mówili, że do naszych, których na Typhinie zatrzymano.

Nowember.

Die 1. zamieszali się strzelcy, powstawszy na przystawy, żeby zaś jachali z nami w drogę i deklarowali się nam z tem, »że my wam i głowy powiązawszy, oddamy i poprowadzimy was ku granicy tymże dostatkiem«. Poszliśmy tedy do głów, upominając się im słowa i drogi. Strwożyli się barzo, widząc,

że strzelcy animusz stąd i serce wzięli. Odłożyli tedy do trzeciego dnia: »iż jeśli się goniec nie wróci, rozkażemy podwody zwieźć i pojedziem wedle woli waszej, ale strzeżcie się tego, żeby wam w drodze gorzej nie było, gdyż, nie widząc ukazu carskiego, żywności wam nie dadzą«. Odeszliśmy, a oni interim in secretis, przysięgą to obwarowawszy, powierzyli i odkryli się z intencyą swoją niektórym z nas, prosząc już i o miłosierdzie, videlicet, »że nas doszła wieść, że pewnie Jarosław wzięty na Cara Dymitra, co jeśli tak jest, posyłamy dowiadować się; tedy was prosto do nich powieziemy, a wy głowy wasze wyprosicie i miłosierdzie nam pokażecie czasu swego!«

Obawialiśmy się zdrady jakiej, ale gdy toż nazajutrz i trzeciego dnia pod wielkiemi przysięgami twierdzili przed nami, poniekąd się wiara dawała.

Die 3. wyprawili gońca pod Jarosław wiadomości, a drugiego w drogę ku Uściużnie[1]), coby się tam z naszymi, którzy na przedzie są, działo. Pod ten czas wybierało się naszych kilkanaście pierzchać ku pułkom, wymknąwszy po cichu, quod felix, fortunatumque sit, gratia Dei omnipotentis.

Die 5. Novembris goniec ten, który był posłany do Moskwy dla ukazu do Szujskiego, wrócił się z pociesznym ukazem i z pisaniem do przystawów naszych od Jarosławian, pod tytułem Najaśniejszego Cara Jego Mości Dymitra Iwanowicza i Jego Mości Pana Pawła (sic) Sapiehy, tamecznego jarosławskiego na ten czas gubernatora[2]), videlicet, »żeby nas, dogadzając miejscu i posadzie zgłodzonej, pomknęli do Uściużnej, dalej mil 18 i żywność wedle upodobania naszego nam dawali« — które pisanie skoro przystawom do rąk przyszło, porzuciwszy wszytko w gospodach swych, tylko ze zdrowiem

[1]) Ustiużna, miasteczko w gub. nowogrodzkiej.

[2]) Jan Piotr Sapieha oblęgał wtedy Monaster św. Trójcy. — Jarosławl poddał się drugiemu Samozwańcowi z początkiem listopada r. 1608, a wojewodą tamtejszym był wówczas Kniaź Fiedor Petrowicz Boriatinskij (ob. Акты Истории. T. II, str. 133).

swem pierzchnęli pod gospody nasze. Stał się rozruch wielki, gdy nasi wypadali z gospód swych z orężem, co strzelby widząc, zmartwieli prawie od strachu, nie wiedząc, co się dzieje; w tąż i pospólstwo. Trwoga się wzmaga. Posłaliśmy po setnika i po piącidziesiątniki, opowiedzieliśmy im sprawę. Poszli z tem do strzelców, którzy zarazem z wielką radością, z niemniejszą bojaźnią, przybieżeli do nas, prosząc o miłosierdzie i obiecując przysięgę jutroż oddać Carowi Jego Mości i nam. Takci Pan Bóg Wszechmogący, snać już nie mogąc dalej zadzierżeć sprawiedliwości swej, nieprzyjacioły nasze, które po karkach naszych deptać i ostatek krwie naszej wypić pragnęli, dał pod nogi nasze. Nie pragnąc jednak z nich pomsty, nie podnieśliśmy na nich rąk naszych, ale owszem przezpieczeństwośmy im przyrzekli, wszytkich krzywd naszych przebaczywszy. Dziwowali się nieprzyjaciele baczeniu i litości naszej, że w takim razie i przypadku znaku rozlania krwie i szkody nikomu nie stało się.

Po uspokojeniu się tej kłótni, umyśliliśmy nie do Uściużnej, ale co prędzej do Jarosławia, a stamtąd do pułków Cara Jego Mości jachać, bo jako nam ten posłaniec sprawę dał, jeszcze się Moskwa nie poddała. Jednak o Caru Jego Mości i o Panu Wojewodzie powiadał pod Moskwą, a o Szujskich, że się ich dwaj otruło, a trzeci jeszcze żyw. Zarazem tedy wyprawiliśmy Pana Kazanowskiego z kilką towarzystwa do Cara Jego Mości, żeby nam łaskę swoję carską pokazać, a nas do pułków swych przypuścić raczył, do posługi i swej i panów naszych. A samiśmy się za nimi co prędzej wybierali, oznajmiwszy tę pociechę i tym, co przed nami, i tym, co za nami.

Die 6. Zbraniawszy się strzelcy przysięgi lub Carowi Jego Mości, lub nam, gdy nas obaczyli w sprawie, gotowych przeciw sobie, pozwolili łacno na wszytko, zarazem Carowi Jego Mości w cerkwi chrzest całowali.

Tegoż wieczora przyszła wieść o ludziech, że idą na odsiecz na Wołogdę, półtora sta strzelców, aleśmy się z tego

posłuchu nie trwożyli, zwłaszcza tej liczby, ponieważ i naszy strzelcy nam też wiarę przyrzekli i my onym także do gardł się nie odstępować. Jednakże chcieliśmy posłać dla języka, ale nie do końca się tym wieściom wiarę dawało.

Die 7. przeprawowaliśmy wozy przez rzekę Saksnę [1]), ku Jarosławiu.

Die 8. wrócił się goniec z Uściużny. Tam zastał (sic), a już Carowi Jego Mości 2.000 bojar wiarę i poddaństwo poprzysięgli i gdy ukazał list imieniem Szujskiego od naszych przystawów, utopić go chcieli. Naszych zaś, co przed nami jachali do Nowogroda, zachwycić miano.

Die 9., tuteczny posad przywiódszy do przysięgi Carowi Jego Mości, przewieźliśmy się ze wszytkiem i w drogę wyjachaliśmy przed wieczór. Nocleg w Ilinskiem [2]) Siele, werst 5.

Die 10. nocleg w siele Wojtynie, werst 20. Drugi w Szczecimskiem, tu przysięgali.

Die 12. nocleg w Adryanowie, pustyni, werst 40; pustyniami, gęstwą.

Die 13. w Białem Siele [3]). Żywności wszędzie barzo wiele dla nas przygotowano, aleśmy jej nie brali, ponieważ nam strawne pieniądze dawano.

Die 14. nocleg w derewniach Michaiła Szujskiego Skopina. Tym ujazdem wszędzie ojczyste jego derewnie i pomieście (sic) zasiadły. Kraj barzo żyzny, werst 25.

Die 15., przewiózszy się pod Romanowem [4]) przez Wołgę, nocleg na drugiej stronie w słobodzie, werst 20. Miasto Romanow i zamek drzewiany na górze wysokiej, nad samą Wołgą rozciągnąwszy się.

Die 16., tamże żałowali nas mieszczanie żywnością i piciem.

---

[1]) T. j. Szeksnę.
[2]) Ilinskoje, wieś w pow. czerepowieckim, gub. nowogrodzkiej.
[3]) Biełoj, wieś w pow. poszechonskim, gub. jarosławskiej.
[4]) Romanow-Borisogliebsk, miasto pow. w gub. jarosławskiej.

Die 17. jachaliśmy konno wszyscy. Nocleg w Norskiej Słobodzie[1]), nad Wołgą, werst 20.

Die 18. w Jarosławiu, werst 10.

Z postrachów niebarzo nam dowierzali i niebarzo gościom radzi byli. Zastaliśmy tu sługę Pana Wojewodzinego, którego umyślnie Car Jego Mość wyprawił, aby nas gdziekolwiek zastawszy, wrócił do obozu, przyodziawszy sługi suknem, jakieby nalepsze zastał w Jarosławiu, a czeladź kożuchami i butami. Ten o wszytkiem dał nam sprawę, co się działo i dzieje pod Moskwą i jako Pan Wojewoda z Carową Jej Mością zawzięty do pułków Cara Jego Mości, czego się tu nie wspomina, ponieważ na swych miejscach są o tem pewne dyaryusze, z czasem swym pisane. Na tedy co naprędzej pośpieszyć się radzono, czegośmy i sami pragnęli.

Skorośmy zsiedli z koni, Wojewoda tuteczny, Kniaź Fiedor Piotrowicz Boratyński wziął nas kilkunastu na bankiet. Moskiewskim smakiem dosyć potraw było: pierwsze noszenie wszytko na zimne, a po niem gorzałka. Drugiem noszeniem pieczyste, trzeciem potrawy, w patelniach żelaznych warzone, item ciasta z cebulą, bez soli. Sam Kniaź bez talerza pożywał, koście na obrusie kładąc, a przed nas talerzy kilka położono cynowych, barzo brudnych i łyżek drewnianych.

Zastaliśmy też tu żołnierzów, 100 człeka, do obrony miasta zostawionych, ale nazajutrz odjachali w pułki Pana Sapieżyne, pod św. Trójcę, gdzie stał obozem i towarzystwa czterech, od wojska posłanych, na rewidowanie skarbów po zamkach, nowo się poddanych, dla zapłaty żołnierzom.

Summa tej drogi z Lubczy do Jarosławia: werst 180, mil 36.

Die 19. tamże nocleg, dopomagając się sukien a kożuchów, a poprawy żywności.

---

[1]) Obecnie Norskoje, czyli Norskij posad, wieś w pow. i gub. jarosławskiej.

Die 20. tamże. Nie wzięliśmy sukna dlatego, że złe były i niewiele ich, bo kupcy, obawiając się rozgromu, powywozili ich na różne miejsca.

Die 21. wyjachaliśmy z Jarosławia sami tylko, a strzelcy 78, którzy przy nas byli, pouciekali, bojąc się szturmu.

Die 22. nocleg w Rostowie[1]) werst 60, który, niedziel pięć, jako wzięli Tatarowie z kozakami zaporoskimi. Wszytkich było człeka 600, a Moskwy z nimi 200, a w Rostowie ludzi było, tak bojar, jako i pospólstwa, do 20.000. Zginęło ich z tymi, co potonęli, człowieka do tysiąc. Monastera dobywszy, Metropolitę i Wojewodę żywcem wzięli, popów i pospólstwa tamże w cerkwi nabili, białych głów barzo wiele w połon zabrali. Skarby cerkiewne, złoto, srebro, perły połupili. Między inszemi była sztuka ze złota, a rakiem[2]) to zowią na cudotworcy, która półosma puda ważyła, a pud snać funtów 20. Taka truna srebrna i zez na obraziech złota, pereł barzo wiele. Wszytko to pobrali. Owa wielką korzyść stamtąd odnieśli, prócz tego, co w kramach pogorzało[3]).

Die 23. w Kilakowie[4]), werst 40.

Die 24. w Pereasławiu[5]), werst 20. Tamżeśmy się złączyli z bracią naszą, to jest z żołnierzmi i dworem Pana Starosty sanockiego i Książęcia Wiśniowieckiego, którzy przedtem na Ostrowie, potem na Galiczu[6]), gdzie ich ta nowina, która nas w Lubczy, zastała, byli.

Die 25., przebrawszy co lepsze bachmaty moskiewskie i sposobiwszy się na drzewca z proporcami, wsiadło nas na

---

[1]) Rostow, miasto pow. w gub. jarosławskiej.

[2]) Raka (рака), po rosyjsku trumna, zawierająca relikwie świętego. Był to sarkofag św. Leoncyusza.

[3]) Dokładniejszy opis tego zdobycia i złupienia Rostowa podaje Dyaryusz Jana Piotra Sapiehy, pod dniem 27. października r. 1608 (ob. niżej).

[4]) W rpsie Muz Czartor. 1654: »w Kulakowie«.

[5]) Perejasławl, lub Pereslawl-Zaleskij, miasto pow. w gub. władimirskiej.

[6]) Galicz, miasto pow. w gub. kostromskiej.

dwieście człeka i szliśmy sprawą ku Trójcy. Nocleg w Aleksandrowej Słobodzie [1]).

Die 26., dawszy znać o sobie Jego Mości Panu Sapieże, Hetmanowi nad tymi, którzy pod Trójcą obozem leżeli, szliśmy do obozu, przed którym na pół mili i sam Pan Hetman, Panowie Rotmistrze i towarzystwa, braci naszych, barzo wiele potykali nas, witając. Jaka tam radość i wesele nasze było, wymówić tego trudno. Przyprowadziwszy nas tedy w obóz, rozebrali między się i wszytkimi dostatkami podejmowali.

Die 27. wycieczkę Moskwa uczyniła, jako zawsze, tak i teraz niecnotliwą, to jest tylko przed mury przywodząc naszych harcowników na strzelbę, mając już wymierne cele w równym placu. Wyjeżdżaliśmy ochotsi i na harce, ale z nich mała korzyść, bo zdrajcy zaraz uciekają w przekopy, w których z muszkietów często szkodzili naszym i tego dnia dwu postrzeliwszy, jednego porwali, gdy tuż ku murom natarł, a u nich też 20 zostali na placu, w pohończą postrzeleni.

Die 28. na harcach postrzelono towarzysza z pacholikiem nieszkodliwie, a Moskwy ośmioro zabito.

Die 29. posyłano na traktaty, ale próżno.

Wyjachaliśmy z tego obozu do więtszego pod Moskwę, nie bez jakiejkolwiek trwogi, bośmy się obawiali za sobą wycieczki z monastera, mimo który droga nasza była. Więc i Tatarami nas straszono w drodze, jednakże nic nie przyszło z łaski Bożej na nas nieprzezpiecznego. Nocleg tego dnia w Dymitrowie [2]), werst 30. Miasto było osadą wielką, ale popalono i popustoszono.

December.

Die 1. także nas ludem straszono. Nocleg obozem pod pustą derewnią, werst 4.

---

[1]) Aleksandrow, dawniej Aleksandrowskaja Słoboda, miasto pow. w gub. władimirskiej.

[2]) Dmitrów, miasto pow. w gub. moskiewskiej.

Die 2., przed wieczorem, wszyscy pod jedną chorągwią jechaliśmy w obóz, w którym, niżeśmy z koni zsiedli, rewidował nas Car Jego Mość z Pany naszymi. Potem nas towarzystwo rozebrało między się. Aleśmy trafili na barzo głodny obóz i żołnierstwo, na czeladzi i dostatkach barzo podupadłe. Czeladź im częścią różnymi czasy rozgromiono, połapano. Drudzy, których dla żywności rozesłali, zbiwszy się do kupy, plądrowali derewnie, zowiąc się Tatarami. Dalej, na jakiśmy sam porządek i zgodę trafili, nie miało tu miejsca.

W obozie pod Moskwą.

Die 4. Decembris wezwała Moskwa na traktaty. Tamże miasto traktatów harce były. Nie wyjechało z Moskwy więcej kilkudziesiąt koni, co naszy bacząc, wracali się do obozu. O czem jeden Moskwicin, przedawszy się od nas, dał im o tem dostateczną sprawę; więc i sami obaczywszy, że mało co harcownika zostało, ku wieczorowi wypadszy, wsparli go aż w pół drogi ku obozowi, którym na posiłek wyszły roty, które Moskwa obaczywszy, odwrót uczyniła. Wyprawiono zaś harcownika, ale wojsko i zasadzki stały, ale Moskwa poszła za mury. Nam się też o mroku wrócić przyszło

Die 6. wyprawiono rotę Pana Kossakowskiego za pacholikami, którzy, rozesłani dla żywności, skupiwszy się, wielkie łupiestwa i mordy czynili, za Wołgą już i do swych panów nie wracając się. A co dzień, to ich przybywało z tych łotrów, którzy z obozu do nich uciekali. Nawet i Moskwy barzo wiele łączyło się do nich i przywódcami im byli, zaczem rozboje wielkie się po drogach działy, pod pretekstem Szujskiego, Tatarów.

Die 7., 8., 9., 10. w pokoju z obu stron byli. Wiele się ich z Moskwy przedawało, którzy co dzień tuszyli poddaniu się miasta.

Die 11. po północy wyszedł z obozu pułk Pana Zborowskiego na zasadzkę, a drugie pułki, skoro świt, wyszły w pole, a harcownik pod mury, wywabiając i uwodząc na

zasadzki. Ale z Moskwy nie wyszli, prócz kilkuset najeznika, którzy tylko pod mury na strzelbę nawodzili. Trwały jednak harce godzin kilka, a potem wojsko zeszło, nie doczekawszy nikogo.

Die 12. Nagi, Worotyński i inszych Bojar i Wojewód znacznych, którzy straż moskiewską trzymali, pierzchnąwszy, przedali się do nas. Ci radzili, żeby drogę kołomyjską (sic[1]) co prędzej odjąć, a zatem się Moskwa musi prędko poddać.

Tegoż dnia Pan Wojewoda wyprawił część sług i czeladzi i wozów swoich do Polski, czego mu rycerstwo broniło, nie chcąc i samego puścić. Gotował się jednak w drogę, chcąc sejmu co zastać.

Die 13., do dnia, przyszło strzelców 2 do Cara, z Moskwy się przedawszy. Ci radzili, żeby Car pisał do miru, obiecując sami wieźć ten list i publice oddać, obiecując i to, że się za tym listem poddać mieli. A o Szujskim powiadano, że strzelbę zebrał z murów do zamku, chcąc się zamknąć z przyjaciółmi swymi i żony swej.

Die 15. przyjechali posłowie od kozaków zaporoskich z listy do Cara i do Pana Wojewody, że na imię carskie wzięli coś zamków tureckich.

Die 16. przyszło kozaków Ukraińców i pospolitych 400 do obozu, na posługę carską. Z Moskwy się też codzień przedawali.

Die 18. o wielkiem rozlaniu krwie i o gęstych trupach po drogach powiadano, a to przez te pacholiki swawolne, którzy najeżdżali bojary i popy i derewnie, więc i po drogach rozboje wielkie i wydzierstwa.

Die 19. harce szczęśliwe były. Zabito kilkudziesiąt moskiewskich i aż do miasta wparli, jednakże Suspalski, mąż dobry, postrzelony. Trzeciego dnia umarł.

Die 20. nowiny z Polski przyszły o Tatarach, tudzież posłano z Kornickim na kołomyjski gościniec. Dano też znać, że Kostroma, Galicz i Wołogda znowu do Szujskiego odpadły.

---

[1]) Zamiast kołomieńską, t. j. drogę, prowadzącą do Kołomny, miasta, położonego na południowy wschód od Moskwy.

Die 22. wyjeżdżali na harce, ale Moskwa nie wyszła.

Die 23. Pan Lanckoroński poszedł z rotą swą i woluntaryuszami pod te zamki, które odpadły.

Die 24. Pan Sapieha z obozu swego przyjechał od żołnierzy, po pieniądze do Cara Jego Mości. W tychże dniach barzo wiele się znacznych Bojar przedawało z Moskwy.

Die 25. dano znać, że pod Kostromą ubili naszy kilka tysięcy Moskwy i że się te zamki kajać mieli. Pod Kolonną[1]) się też kołatali.

Die 26., między inszymi przedał się Moskwicin, który powiedział, że Szujski, dowiedziawszy się o wyjeździe Pana Wojewody, wyprawuje za nim czatę, że i on w tę drogę był naznaczony. Na harce też wyjeżdżali, ale Moskwa nie chciała.

Tegoż dnia, wieczór, przybieżał goniec z Smoleńska, że się chce pokłonić. Długo z dział bito na radość.

Die 28. Car z Carową jeździli do cerkwie. Przedało się kilkadziesiąt bojar. 150 Ukraińców kozaków przyjechali do obozów.

Przyszła też wieść z Polski, że Pan Stadnicki łańcucki[2]) pojmać miał Pana Starostę leżajskiego[3]) z żoną i z dziećmi.

Die 29. Car kazimowski przyjechał z poddaństwem do Cara. Wyjeżdżał Hetman[4]) i żołnierstwo przeciw niemu i z uczciwością wprowadzono do obozu duńskiego.

Die 31. Car kazimowski całował rękę carską, z synem swym. Ofiarował mu Car łaskę swoją i synowi jego, a on upominki oddał: szablę we złocie, turkusami posadzoną, pętlicę także złotą, sadzoną kamieńmi. Car łaskę swą pokazał i nóż złotem oprawny.

---

[1]) Kołomna, miasto pow. w gub. moskiewskiej.

[2]) Stanisław Stadnicki, starosta zygwulski, zwykle Dyablem zwany.

[3]) Łukasza Opalińskiego.

[4]) Kniaź Roman Rożyński.

Anno Domini 1609.

Januarius.

Die 1. wieści były, że Skopin Szujski idzie od Nowogroda ku Moskwie, ze 12.000 ludzi.

Die 2. znowu wieść, że go Kiernozicki, który pod Nowogrodem leży, rozgromił, przyciągnąwszy.

Die 3. słuchy były, że Kostromę wysiekli.

Die 4. o inszych czatach powiadano, że współż idąc, sieką, palą. Owa zewsząd miserabilis status ziemie tej; znaczna pomsta Pańska nad nimi, wielkie po wszytkich stronach krwie rozlanie i okrutne morderstwa.

Die 5. dano znać, że pod Osipowem i pod Kolonną potłukli naszy coś Moskwy niemało.

Die 6. Pan Wojewoda, gotując się w drogę do Warszawy, obesłany od żołnierzów, żeby nie odjeżdżał, aż pieniądze, które Pan Pobiedziński, jako powiadali, wziąć miał w Webskowie (sic [1]), 50.000 rubli, wrócone będą — zatrzymać się musiał.

Die 7. przyszła wieść, że czeladź Pana Wojewody, wprzód wyprawioną, w Starodubie [2]) szarpano.

Die 8. Wyjeżdżali pod Moskwę. Wyjeżdżał i Car kazimowski z Tatary swymi, z których 2 na harcach zabito. Moskwy tylko kilkaset koni wyszło, ale obaczywszy chorągwie, pierzchnęli za mury, a strzelcy z rowów odstrzelali. Przyszło się wrócić naszym. Przypatrował się pilno ten Car kazimowski wojsku naszemu.

Die 9. dano znać, że Moskwy wyszło coś ludzi, albo ku Trójcy na odsiecz, albo pod Kolonną. Posłano patrzyć ślaku, nagotowawszy czatę za nimi, ale zaś powiedziano, że się wrócili; jakoż i śladu nie było.

---

[1]) Zapewne zamiast: »we Pskowie«. Ob. niżej.

[2]) Starodub, miasto pow. w gub. czernihowskiej.

Die 10. przywieziono do Pskowa pieniądze, zaczem wyświadczył Pan Wojewoda, że ich tam na potrzeby jego nie wzięto więcej 2.000 rubli. Dostano też i listów carskich, które posłał, aby towarzystwo, od wojska dla tych pieniędzy wyprawione, potopiono. Jako tedy przedtem o częste letkie uważenie rycerstwa, tak teraz za tą przyczyną barzo się wzruszyli i powstawali przeciw niemu i tracili serce do niego.

Die 11. oskoczyła Moskwa nasze czaty, kilkuset Duńców, i obległa, zaczem Duńcy posłali dla posiłku do obozu, który gdy posłano, kilkuset kozaków, wódz ten, który ich tam doprowadzić miał, przywiódł ich na straż moskiewską, chcąc zdradzić. Ale mu to nie poszło, bo straż pierzchnęła, a oni go porwawszy, przywiedli do obozu.

Dał też znać Pan Sapieha, że do 200 Moskwy, pod Trójcą zachwyciwszy, pobił i o tem, że się Wołogda i Galicz poddać miał, a Kostromę wysieczono.

Die 12. wychodziły roty pod Moskwę; zdarzyły się harce szczęśliwie.

Die 13. sługa od Jej Mości Pani Wojewodziny przybieżał z listy. Tenże o sejmie i o inszem powodzeniu koronnem dał nam sprawę, a Panu Wojewodzie wyjazd, który był na dzień dzisiejszy naznaczony. Panowie żołnierze zatrudnili, na dzień jutrzejszy koło naznaczywszy, w którem o wyjeździe jego namawiać się mieli.

Die 14. o wyjazd w kole do jutra znowu mówić naznaczono.

Die 15. wieść przyszła, że zamki cztery, które były za Wołgą zmieniły, do szczętu wysieczono. Wyjazd do jutra znowu.

Die 16. Pan Sujski (sic) przyszedł ze trzemasty człeka, videlicet usarzów 150, ostatek petyhorców a kozaków. Tamże witał Cara, z cerkwi jadącego, quod felix fortunatumque sit.

Die 17. wyjachaliśmy z Panem Wojewodą z obozu, godzin dwie przed wieczorem. Car i rycerstwo wyprowadzali nas. Posłano też z nami chorągiew jednę Duńców, czło-

wieka 150. Jachaliśmy na wszytkę noc, koni tylko trochę w Osmigrodzie pokarmiwszy.

Die 18. przybieżeliśmy do Możajska[1]) o południu, od obozu werst 90, mil 18. Tam trwoga stąd, jakoby Szujski miał wyprawić czatą za nami 2.000.

Die 19., wyjachawszy z Możajska, też trwoga i posłuch o ludziech, przeto nocą przybieżawszy do Medyni[2]), werst 45, mil 9, czekaliśmy dnia.

Die 20. w Kałudze, werst 46, mil 9. Pod Kaługą Oka rzeka płynie.

Die 21. tamże, odpoczywając koniom i przypatrując się ruinom zamkowym, którego dobywał Szujski przez półtora lata. Przychodziło im do takiej nędze, że szkapy jedli, a nie poddali się, aż naostatek wojsko Szujskiego, utraciwszy do Kałużan strzelbę, ustąpić ze wstydem musiało.

Die 22. nocleg w siele Rozbojnikach, werst 40, mil 8.

Die 23. we wsi słobodnej Briniu[3]), werst 40, mil 8.

Die 24., przysposobiwszy sobie i koniom żywności, bieżeliśmy przez las brzyński, którego liczą werst 120, mil 24. Nocleg w pół drogi, w monasterze.

Die 25. w Brańsku[4]). Osada i zamek na wysokiej górze; Dziesna[5]) rzeka pod nią płynie. I z Brańska się puścił Pan Wojewoda na Starodub, dla ciasnych rosławskim gościńcem dróg i dla niebezpieczeństwa smoleńskiego, a ja samodwunasto puściliśmy się na Rosław[6]).

Die 36. nocleg w Harobrowie, werst 30, mil 6.

Die 27. w tareczkach z chłopy w Berestku, a nocleg w Rekawicach, werst 40, mil 8.

---

[1]) Możajsk, miasto pow. w gub. moskiewskiej.
[2]) Medyń, miasto pow. w gub. kałuskiej.
[3]) Bryń, wieś w pow. żizdrinskim, gub. kałuskiej.
[4]) Brańsk, miasto pow. w gub. orłowskiej.
[5]) Desna, dopływ Dniepru.
[6]) Rosław, miasto pow. w gub. smoleńskiej.

Die 28. także w tareczkach z chłopy, nocleg w Lubistkowie, werst 45, mil 9.

Die 29. Januarii, wytchnąwszy koni w Rosławiu, ostatnim zamku moskiewskim, werst 15, mil 3, gdzie Wojewoda z popem o gospodę tegoż dnia . . . . . [1]), mrokiem przejechaliśmy granicę, która jest za Rosławiem werst 30, mil 6. Tu dopiero jakobyśmy się znowu narodzili i wolności nasze, za co Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy św. jedynemu, błogosławionej Pannie Maryi i wszytkiej rzeszy niebieskiej niech będzie wieczna cześć i chwała, na wieki wieków amen.

Czyni z obozu od Moskwy tym gościńcem wszytkiego do granice werst 540, mil 108, quod felix fortunatumque sit.

Tegoż dnia od granice nocleg mile 2, w Zasielu [2]).

Die 30. w Mścisławiu [3]), mil 12.

Die 31. w Radymiu, mil 8.

Sit nomen Domini benedictum!

---

[1]) Jedno słowo opuszczone.

[2]) Zasiele, wieś w powiecie klimowickim, gub. mohylewskiej.

[3]) Mścisław, miasto pow. w gub. mohylewskiej.

II.

DZIENNIK
JANA PIOTRA SAPIEHY
(1608—1611).

Z końcem lipca r. 1608, na czele dość licznego oddziału wojska, wyruszył Jan Piotr Sapieha do Moskwy, ażeby, podobnie jak i wielu innych Polaków, wziąć udział w walce drugiego Dymitra Samozwańca z Wasilim Szujskim. Jak wiadomo, w wypadkach tych Sapieha pierwszorzędną odegrał rolę; tem większe zatem znaczenie dla historyi ówczesnych działań wojennych ma dyaryusz, opisujący jego wyprawę pod Moskwę, jako też walki następne do września r. 1611.

Dziennik ten prowadzili jego sekretarze i prawie dzień za dniem zapisywali, co działo się w jego obozie, o wszystkich ważniejszych czynnościach Sapiehy, wreszcie wiadomości, z różnych stron do niego nadchodzące o wypadkach współczesnych. Jest to źródło tem cenniejsze, że zapiski te skreślone są w sposób przedmiotowy i przez ludzi, dokładnie ze stanem rzeczy obeznanych.

O istnieniu tego dyaryusza pierwszy podał pewną wskazówkę Hr. Eustachy Tyszkiewicz w swych »Listach o Szwecyi« (t. I, str. 117). Wówczas dziennik ten znajdował się w bibliotece Hrabiego Brahe w Skokloster, skąd w r. 1892, wraz z innymi rękopisami tejże biblioteki, przeniesiono go do Archiwum państwowego w Sztokholmie (Riksarkivet). Tutaj też znalazłem go podczas pobytu mojego w Szwecyi w r. 1895, w roku następnym zaś, dzięki uprzejmości Hrabiego Brahe, na czas dłuższy sprowadziłem go do Lwowa. Tylko w ten sposób też mogłem postarać się o jego wierną i dokładną kopię.

Manuskrypt ten, zapisany w katalogu tejże biblioteki p. t. »Diarium Ioannis Petri Sapieha, Capitanei Uswiatensis« (w t. I, pod l. 349 fol.), ma kształt wązkiego folia i pisany jest kilkoma rękami, a nadto zawiera poprawki i dopiski, skreślone pismem jednej ręki, prawdopodobnie pochodzące od samego Sapiehy. Pismo na pierwszych kilkunastu kartach wcale staranne, później coraz niedbalsze, wybladłe, miejscami dopiero po odfotografowaniu i tylko z trudnością dające się odczytać. Rękopis ten oprawiony był niegdyś w kartę pergaminową, wydartą z pomianika (liber mortuorum) jakiejś cerkwi ruskiej. Obecnie karta ta stanowi tylko jego okładkę.

Cenny ten rękopis był tak nieszczęśliwie przestawiony, iż dopiero po dłuższych i bardzo usilnych staraniach udało mi się go odszukać, przy pomocy jednego z urzędników archiwalnych, Dra E. Hildebranda. Znalazłem go w stanie chaotycznym, tylko bowiem 53 pierwszych kart było zeszytych, a inne przeważnie luźne i niespojone. Wówczas też uporządkowałem je w sposób chronologiczny, według znajdujących się na nich zapisków. Po moim wyjeździe ze Sztokholmu, jeden z urzędników Archiwum państwowego policzbował je czerwonym atramentem. Niestety wkradło się przytem parę omyłek. I tak instrukcyę, dnia 9. grudnia r. 1609 udzieloną posłom od wojska, zostającego pod dowództwem Sapiehy, zamiast w miejscu właściwem, albo też przy końcu rękopisu, umieszczono jako karty 117 i 118. Karta 67 powinna była nastąpić po 72, karty 120 i 121 po 139-tej.

Dyaryusz rozpoczyna się na k. 1 i ciągnie się do 139, pomiędzy któremi jednak, jako też przy końcu rękopisu, wiele jest stronic, a nawet całych kart niezapisanych, a mianowicie: 43 b, 54, 55, 56 a, 57 a, 58 b, 64, 65, 67 b, 68, 69, 73, 140—144, 146, 147 a, 148, 149 a, 150 b, 152, 154, 156, 159 b, 160.

Karty 145, 147 b, 149 b i 150 a zawierają bruliony listów, pisanych przez Jana Piotra Sapiehę. Są to albo listy do wojska, zostającego pod jego dowództwem, a wysłane przezeń z obozu pod Smoleńskiem lub z Uświata, w marcu i kwietniu r. 1611 — albo też pisma polecające do króla. Jedno z tych pism wystawił Sapieha dla Charlińskiego, »który od początku tej ekspedycyi zaszedł tu do tej ziemie moskiewskiej« i »grono ludzi zawiódł«, drugie w sprawie niejakiego Kamińskiego, »człowieka rycerskiego«, który również walczył w owych latach w Moskwie.

Wreszcie przy końcu manuskryptu znajdujemy różne spisy, a mianowicie:

K. 151. Spis książek, rękopisów, jako też innych przedmiotów.

K. 153. Spis sukień jakiejś znakomitej damy.

K. 155. Spis wyrabiających klepki, smołę i popiół w »powiatach wilkiskim, wieleńskim i skierstomońskim«.

K. 157—159. Spis dni odpustowych dla pielgrzymów, przybywających do Rzymu, ułożony chronologicznie według poszczególnych dat z całego roku (Indulgentiae stationum urbis Romae).

Przed wywiezieniem tego dyaryusza do Szwecyi, jakiś nieznany nam bliżej kopista porobił zeń wyciągi, które przechowały się dotąd w rękopisie Jakóba Kazimierza Rubinkowskiego. Wyjątki z tychże wypisów ogłosił drukiem Kognowicki w książce swej p. t. »Życia Sapiehów« (t. II-gi, str. 175—191, 201—225, 238—252, 282—295), a następnie, w r. 1838, wydano je w przekładzie rosyjskim [1]). Niektórzy z historyków

---

[1]) W czasopiśmie »Сынъ отечества и Сѣверный Архивъ. Г, 1838. Т. I, p. t. »Выписка изъ дневника Яна Петра Сапеги съ 1608 по 1611 годъ« (str. 29—64).

uważają je też za autentyczny dyaryusz Sapiehy, wyciągi te jednak prawie żadnej nie mają wartości. Porównywając je bowiem z tekstem dyaryusza, z łatwością przekonywamy się:

1) że daty bardzo często są w nich pomylone.

2) Nazwiska, z nielicznymi wyjątkami, prawie zawsze podane niedokładnie, lub nawet całkiem przekręcone.

3) W wyciągach tych wiele ustępów znacznie skrócono, lub sparafrazowano w sposób tak nieudolny, iż treść ich zupełnie nie zgadza się z oryginałem.

4) Pomiędzy ustępami opuszczonymi są zapiski bardzo ważne, jak n. p. o wypadkach w obozach Sapiehy i Dymitra pod Moskwą od dnia 13-go do 23-go września r. 1608, bardzo ciekawe szczegóły z opisu bitwy pod Rachmancewem, o sądach w obozie pod Trójcą nad pacholikami, którzy się dopuścili rozbojów, o powstaniu przeciw Dymitrowi w Kostromie, Wołogdzie, Daniłowie, Soli Wielkiej i Małej w grudniu r. 1608, o zdobyciu prawie całego transportu amunicyi, wysłanego z Moskwy z początkiem roku następnego dla załogi w Siergijewie, o walkach w Włodzimierzu w kwietniu t. r., o rozpaczliwem położeniu załogi w Siergijewie, opisy bitew pod Torżkiem i Kaliazinem i t. d.

5) Niektóre ustępy nawet jakby z rozmysłu zostały sfałszowane. I tak bitwa pod Piatnicą (stoczona dnia 17-go kwietnia r. 1609), która według tekstu, podanego przez Kognowickiego, miała być zwycięską dla oręża polskiego (str. 213), w rzeczywistości zakończyła się stanowczą porażką wojsk polskich.

Dnia 6-go sierpnia r. 1604 wyprawił Sapieha na podjazd 200 pietyhorców pod dowództwem Januszkowskiego, dnia 10-go t. m. z podobnemże poleceniem niejakiego Talipskiego. Podług tekstu, ogłoszonego przez Kognowickiego, w obydwóch tych

wypadkach oddziałami tymi miał dowodzić jakiś »Aleksander Rubinowski« (str. 176—177).

Według tejże edycyi stał Sapieha z wojskiem swem w odległości dwóch mil od Moskwy, od dnia 24-go września do 2-go października r. 1610 (str. 248). Rzeczywiście zaś już dnia 25-go września w dalszy wyruszył pochód, a od 28-go t. m. przez parę dni zatrzymał się pod Borowskiem.

Zdaje mi się, że szczegóły te są aż nadto wystarczające, ażeby przekonać się, co sądzić należy o wartości tych wypisów. Wynika stąd, że prawdziwy tekst dyaryusza Sapiehy dotąd właściwie nie został ogłoszony drukiem i że dotychczas wcale nie był przystępny dla szerokiego koła badaczów [1]).

Wyciągi te, przechowane w odpisie Rubinkowskiego, tylko pod jednym względem mogą nam być użyteczne. W oryginalnym dyaryuszu brakuje niestety kilku kart tak w środku, jak przy końcu rękopisu. Otóż braki te można do pewnego stopnia uzupełnić, na podstawie tychże wyciągów. Ustępy te podałem w właściwem miejscu, trzymając się ściśle porządku chronologicznego, jednak, z powodu bardzo małej wartości tejże kopii, umieściłem je tylko w przypiskach.

Odpisy z tychże wyciągów, uskutecznione podług manuskryptu, znajdującego się w zbiorach, pozostałych po ś. p. Onacewiczu, zawdzięczam uprzejmości Prof. Stanisława Ptaszyckiego w Petersburgu.

W oddaniu tekstu dyaryusza najściślej zachowałem wszelkie cechy języka ówczesnego; zaprowadziłem tylko pisownię i interpunkcyę dzisiejszą. Nazwiska oczywiście podane

---

[1]) Kostomarow w »Monografiach« swych niejednokrotnie korzystał z dyaryusza Sapiehy, nie podał jednak bliższej wiadomości o rękopisie, który miał pod ręką.

Dzieje Marsa krwawego i sprawy odważne, rycerskie, przez Wielmożnego Pana Jego Mości Pana Jana Piotra Sapihę (sic), Starostę uświadzkiego, w monarchii moskiewskiej od roku 1608 aż do roku 1612 (sic) sławnie odprawowane. K. 1.

In nomine Domini amen. Anno Domini 1608, die 27. Julii, K. 2. Panie Boże, daj szczęśliwie, Jego Mość się ruszył z Iwanowicz w ziemię moskiewską, na Bajów [1]), za granicę mil 3. Położył się Jego Mość obozem nad siołem Zwierowicami [2]). Tamże stał obóz a die 27. Julii ad diem 29.

Die 29. Julii Jego Mość ruszył się dalej mil dwie. Położył się Jego Mość obozem nad rzeką Łośmianą [3]).

Die 30. ściągnęły się roty drugie do Jego Mości w tenże obóz. Straż nieprzyjacielską widziano tegoż dnia. Trwoga niepotrzebna.

Die 2. Augusti zezwolili wszytko towarzystwo na konfederacyą i artykuły, na co wszytko podpisali się rękami swemi i przyrzekli sobie zobopólnie wszysci, dobremi, cnotliwemi, rycerskiemi słowy, konfederacyi tej nie odstępować do gardł swych, także i tym artykułom, które są podane od Jego Mości, we wszytkiem dosyć czynić i we wszytkiem posłusznymi być Jego Mości, która to konfederacya i artykuły z łaski Bożej zgodnie jest zawarta nad tąż rzeką Łośmianą [4]).

---

[1]) Bajewo, wieś w pow. wieliskim, gub. witebskiej.

[2]) Zwierowicze, wieś w pow. kraśnińskim, gub. smoleńskiej.

[3]) Łośmina, rzeczka w gub. smoleńskiej, dopływ Wazuzy.

[4]) Akt konfederacyi tej ogłosił Kognowicki w »Życiach Sapiehów« (t. II, str. 158–162).

Die 3. Augusti Jego Mość się ruszył od rzeki Łośmiany mil trzy. Położył się obozem nad Siołem Dziedowem, skąd zaraz Jego Mość wyprawił na czatę Pana Sliatkowskiego ze 200 kozaków, a 60 pietyhorców, która czata z łaski Bożej dobrze i szczęśliwie się odprawiła, bo straż nieprzyjacielską rozgromiono, gdzie ich zaraz na placu legło kilkadziesiąt. Więźniów siedm pojmano, między którymi więźniami synów bojarskich dwu pojmano: Iwana Dementiowa i Fiedora Bosmakowa.

Die 4. Augusti Jego Mość się ruszył od Sioła Dziedowego. Położył się obozem nad rzeką Owhinią mil 2.

Die 5. Augusti Jego Mość się ruszył od rzeki Owhinie, mil jednę. Położył obozem nad Łubną.

Die 6. Augusti Jego Mość posłał wyrostka swego Jana Zaboklickiego, z listem do Smoleńska, do wojewody Michaiła Boroszowica (sic[1]) Szeyna. Tegoż dnia wyprawił Jego Mość na czatę Pana Januszkowskiego z 200 pietyhorców, który nic nie sprawił, tylko młynarza pojmał.

Die 7. Augusti Jego Mość sądził sprawę o rozbój kupców, który się stał od towarzystwa Pana Buzewskiego, z roty kozackiej: Adam Ruskiewicz, Stanisław Mielkowski, Mikołaj Uiejski, Maciej Wieciński, Maciej Pawłowski. Było też przy tym rozboju pacholików kilkanaście z rot różnych, do którego to rozboju pryncypałem był Adam Ruskiewicz, bo się ten zaraz na łup rzucił do wozów. Stanisław Milkowski postrzelił kupca. Jedno tych dwu, jako pryncypałów, na gardło osądzono, drugim, którzy im byli pomocnikami, od wojska precz kazano, od wszytkiego. Poczty im pobrawszy, za te szkody kupcom w nagrodę oddano. Pacholików pięć bito postronkami we środku obozu.

K. 3. Die 8. Augusti Adama Ruskiewicza ścięto. Stanisława Milkowskiego towarzystwo odprosiło, który obiecał przewagę jaką uczynić, na sławę wojska wszytkiego.

---

[1]) Zamiast: Borysowicza.

Tegoż dnia Jego Mość się ruszył od Łubnej mil 2. Położył się obozem nad rzeką Dombrowną[1]) i nad Nieprem, niżej Smoleńska, u św. Trójce. Tam się zjeżdżała Moskwa z naszymi i gadali z nimi.

Die 9. Augusti przeprawił się Pan Talipski z piechotą i pietyhorców koni 100 Pana Przeworskiego. Tamże zaraz piechota szańce rzuciła nad Nieprem, dla bezpieczniejszej przeprawy wojska wszytkiego przez Niepr. Tegoż dnia przyniósł Moskal Jego Mości odpis od wojewody (z) Smoleńska.

Die 10. Augusti poczęło się wojsko przeprawować od południa za Niepr. Tegoż dnia wyprawił Jego Mość Pana Przyworskiego na czatę, który chłopa pojmał od Wiazmy.

Die 10. (sic) Augusti Pan Talipski pojmał synów bojarskich trzech, Siepian: dwóch braci rodzonej Andrej Sadikow i Elizar Sadikow, Smolnianin jeden Danielko Abasowilin syn, którzy wszyscy zgodnie powiedają, że wojewoda smoleński nie ukazał hramoty, którą Jego Mość pisał do niego i wszytkiej czerni, aby pocałowali chrest Cara Dymitra. O ludziech powiedają, że jest tysiąc strzelców w zamku, a w posadzie jest Brańszczan, synów bojarskich, koni 100, których do zamku nie puszczają, a smoleńskieh bojar koni trzysta. Setnikami: Korsakow, Kokoszkin, trzeci Bezobrazow. Posadzkich ludzi, to jest mieszczan, do 20 tysięcy i dalej chłopstwa zaś moc wielka.

Die 12. Augusti przeprawiło się wojsko wszytko za Niepr. Tegoż dnia ruszył się Jego Mość pół mili bliżej ku Smoleńsku. Położył się obozem nad Prudnikami św. Trójce. Tegoż dnia wyjeżdżali naszy na harce pod monaster św. Trójce. Moskwa strzelała z monasteru na harcowniki.

Die 13. Augusti Jego Mość się ruszył od Prudnik, gdzie Moskwa zastąpili na gościńcu Jego Mości, nie chcąc przepuścić do gościńca Poselskiego, który szedł pod samo miasto i działa zasadzili na tym gościńcu i (z) zamku z dział bito

[1]) Dubrowienka, dopływ Dniepru.

i kilkaset bojar w sprawie stali pod miastem[1]); u szubienic strzelców po chróstach zasadzili. Jego Mość, na to nic się nie obawiając, szedł drogą prostą, myjąc warstę jednę od miasta, dlatego, aby wojsko bezpiecznie szło, nie oglądając się, ani obawiając, żeby strzelba miała szkodzić, którą puszczano i strzelano (z) zamku, kiedy wojsko w sprawie stało pod miastem. Tuszyński, Tatarzyn, trzymał straż przednią i Jasieński przed wozmi, którzy długo trzymali nieprzyjaciela na sobie, a iż inaczej być nie mogło, obrócili wozy wszytkie w lewe skrzydło, od gościńca Poselskiego barzo mało, a sami w sprawie stali. Nie mogąc już więcej ścierpieć nieprzyjaciela na sobie, wyjechali na harce i tam się z Moskwą ścierali. Widząc tedy nieprzyjaciel i nie mogąc pożyć inaczej naszych, zażył sztuki i fortylów swych; harce zwodząc z naszymi, nawodzili
K. 4. na strzelbę, którą zasadzili. Naszy, choć o tem dobrze wiedzieli, i na to się nie oglądając, po kilkakroć nieprzyjaciela wspierali aż do miasta. Nieprzyjaciel tedy, widząc w naszych taką śmiałość, tem barziej począł najeżdżać pod naszych, harcując. Naszy, nie mogąc tego dalej na sobie przewieść i nie będąc tak cierpliwi, poskoczyli do nieprzyjaciela śmiele. Moskwa tedy zaraz, nie mogąc naszych wesprzeć, tył zaraz podali, nawodząc naszych na strzelbę, gdzie naszych kilka zaraz na placu zostało. Balcer Sokołowski, pod którym koń szwankował, bo był trzykroć postrzelony, uchodząc nazad, padł koń pod nim, tak że żadną miarą z pod konia dobyć się nie mógł. Wtem Moskwa napadli na niego, którym się bronił dobrze, tak iż wprzód jednego Moskwicina postrzelił. Potem drudzy napadli Moskwa i tam zaraz nieboszczyka rozsiekali. Tamże Tursza zginął i z pacholikiem swym, [towarzysz] z roty Pana Dziewałtowskiego. Kudłę [kozaka] postrzelono. Piechotnego jednego postrzelono, [który umarł]. Koni do dziesiątka

---

[1]) Do tych słów następujący przypisek, u dołu tejże karty inną ręką: »do których Jego Mość posyłał trębacza, aby wyjechali w pole i dzieła rycerskiego skosztowali«.

postrzelano w rotach kozackich [i kilku naszych, ale nieszkodliwie]. Jednak z łaski Bożej naszy plac otrzymali i kilkadziesiąt Moskwy legło na placu. I tak mrokiem z pola zjechawszy, położył się Jego Mość obozem na Istebnie, od Smoleńska warstą jedną.

Die 14. Augusti Jego Mość ruszył się od Istebny, mil pół trzeciej, wprzód wyprawiwszy Jusińskiego i Jasieńskiego przed wozmi, dla bezpiecznego przejazdu wozom mimo miasto — co Moskwie było nie barzo w smak, iż tak o węgły ich ocierał się Jego Mość z wojskiem. Uczynili zasadzkę nad Nieprem [samym, z drugiej strone] i strzelbę zasadzili, [nad samym gościńcem], chcąc, aby byli mogli jakąśkolwiek szkodę uczynić naszym. Jednak z łaski Bożej nic szkody nie uczynili, choć z dział strzelali, które były w pole wywiezione. Naszy z nimi na harce kilkakroć wyjeżdżali, chcąc ich w pole wywabić od miasta, aby ich byli mogli pożyć, ale oni byli tak ostrożni, że żadną miarą od strzelców odjechać nie chcieli i od miasta. Tamże naszy cegielnie zapalili pod samem miastem. Oni, obawiając się tego, aby i miasta nie zapalono, wyszli w pole z działy. Jego Mość, widząc to, kazał się dalej ustąpić, a Moskwa zaraz nastąpili na to miejsce i tam należli hajduka śpiącego, który był na zasadzce i tam go zaraz rozsiekali.

Tegoż dnia położył się Jego Mość obozem nad Prudnikami [nad derewnią syna bojarskiego].

Tegoż dnia słudzy Pana Zahorskiego zabili Pana Rzuhowskiego, którego był posłał Pan Gorayski Carowi Jego Mości, pacholęcą służyć.

Die 15. Augusti ruszył się Jego Mość od Prudnik mil pół K. 5.
czwartej, [wprzód wyprawiwszy Jasińskiego]. Tamże zaraz więźnia pojmało towarzystwo Pana Trzenisewskiego, który wyszedł (z) Smoleńska, po odciągnieniu Jego Mości od miasta [który zgadzał się we wszytkiem z pierwszymi więźniami. Powiadał też to, że czerń tak go miłowali, że wojewodę samego mieli zabić zań, jeśliby go ułapiono i stąd dano go srodze pociągnąć]. Położył się Jego Mość obozem nad Pniową Jamą.

Die 16. Augusti ruszył się Jego Mość od Pniowej Jamy mil dwie. Położył się Jego Mość obozem nad Nieprem, gdzie wpada Wopreka (sic) do Niepru. Tegoż dnia przeprawiła się połowica wojska za Niepr, które się położyło obozem nad Korownikami.

Die 17. Augusti straż dała znać Jego Mości w obiad, jakoby się miało ukazać kilka chorągwi ludu moskiewskiego, których nie było.

Tegoż dnia był Jego Mość w monasteru [św. Przeczystej u czerńców].

Tegoż dnia przeprawiła się druga część wojska. Tamże Jego Mość odpoczywał dzień jeden, po przeprawieniu wojska.

Die 19. Augusti ruszył się Jego Mość od Korownik mil sześć. Położył się Jego Mość obozem w łąkach, przy brzegu Nieprowym, nad miastem Drohobużem.

Die 20. ruszył się Jego Mość od Drohobuża mil półtrzeciej. Położył się Jego Mość obozem nad Abrahamową (?) derewnią, minąwszy Bołdyn[1]), monaster św. Trójce, [gdzie Jego Mość sam stępował i czerńcy z chleben i z solą wyszli przeciwko Jego Mości. Monaster murowany, z trapiezą, barzo cudny i kosztowny. Czerńców 100 mieszkają. Obrazy zbyt śliczne i nadanie wielkie. Sam ihumen był w Moskwie].

Die 21. Augusti było koło, z którego koła obrano posły do Cara Jego Mości, którzy wyjechali die 22 Augusti: Pan Sliatkowski z Panem Puzelowskim i Sobolewski trzeci.

Die 23. Augusti ruszył się Jego Mość od Bołdyn, monasteru św. Trójce, mil sześć. Położył się Jego Mość obozem nad Semlowem[2]) i tam Jego Mość odpoczywał dzień jeden, gdyż było wojsko utrudzone przez złe drogi i mosty, których było barzo wiele na rzekach. Tego dnia przeprawił Jego Mość wojsko wszytko przez te rzeki, które tak zową: rzeką Ru-

---

[1]) Bołdin-Troicki monaster, w powiecie dorohobuskim, gub. smoleńskiej.

[2]) Siemlewo, miasteczko w pow. wiaziemskim, gub. smoleńskiej.

sadka, rzeką Osma Mniejsza, rzeką Kolpita, inszych nie mianując, których jest wiele.

Die 25 Augusti ruszył się Jego Mość od Semlowa mil cztery. Położył się Jego Mość obozem nad rzeką Rusadką, w równem polu i nad samem miastem Wiazmą. Tegoż dnia byli posłańcy od wojewody z Wiazmy do Jego Mości i sam wojewoda wyjeżdżał przeciwko Jego Mości [Iwan Biechyczew[1]]. Mieszczanie wiazemscy korm nagotowali dla przyjazdu Jego Mości: chleba żytnego bochnów 1.000, chleba białego bułek 1.000, bydła rogatego 30, baranów 100, kurów 100, gęsi 60, masła pudów 5, serów 100, piwa beczek 20, soli worów 6, owsa beczek 50. [Wymawiali się, że ich zgrabiono tak od Moskwy, Szuiskiego ludzi, jako i od kozaków duńskich, których tam natenczas było koni 100.

Dnia 26. miał u siebie Jego Mość wojewodów dwu na obiedzie, w namiecie i darował Jego Mości sworę psów gończych starszy wojewoda].

Die 27. Augusti ruszył się Jego Mość od Wiazmy [drogą K. 6.
barzo złą] mil sześć. Położył się Jego Mość obozem nad Carowem Zamiściem. Tego dnia był deszcz gwałtowny z gradem.

Die 28. dał znać wojewoda z Wiazmy Jego Mości o Carowej Jej Mości, także i o Jego Mości Panu Wojewodzie sendomirskim[2]) i innych więźniach, których Suyski wypuścił z Moskwy. Car Jego Mość, dowiedziawszy się tego we cztery niedziele potem, jako Szujski wypuścił więźnie, wyprawił czatę w pogonią za Carową Jej Mością, ludzi trzy pułki Jego Mości Pana [Aleksandra] Zborowskiego, Jego Mości Pana Stadnickiego, Jego Mości Pana Ruckiego i Pana [Kniazia Wasyla] Massalskiego, Moskwicina, którzy dogonili Carowej Jej Mości dnia czwartego, wyszedszy z obozu Cara Jego Mości w mil pięcidziesiąt [w monasterze — których to więźniów prowa-

---

[1]) Wojewodą wiaziemskim był wówczas Iwan Kozmicz Biegiczew (ob. Акты Исторіч. T. II, str. 121).

[2]) T. j. Jerzym Mniszchu, ojcu Maryny.

dzono perejasławskim gościńcem aż za Wołhę i potem, szlaki tracąc, obrócono ich na Rżów, na Białą, ku Smoleńsku. Za taką wiadomością już też Jego Mość był gotowy iść za nimi, przejmując ich lekko na . . . . . .[1]) sobie koni].

Tegoż dnia posłał Jego Mość kozaków koni kilkanaście, dowiadując się pewnej rzeczy, z listem do Jego Mości Pana Wojewody sendomierskiego, który stał we wsi Lubienicy, we czterech milach od obozu Jego Mości. O czem ci posłańcy, którzy tam byli posłani, dali znać Jego Mości o wszytkiem.

Die 29. Augusti jeździł Jego Mość do Carowej Jej Mości i do Jego Mości Pana Wojewody, nawiedzając, gdzie w drodze potkał posłaniec Jego Mości, z listem od Jego Mości Pana Wojewody sendomierskiego.

30. Augusti Carowa Jej Mość ruszyła się z Lubienicy, do Carowego Zajmisca. Tam Jego Mość potykał z towarzystwem swem i z piechotą Carową Jej Mość [i wprowadził do miasteczka dość ochędożnie].

Die 31. Augusti ruszył się Jego Mość, wprzód przed Carową Jej Mością, od Carowego Zajmisca, mil pięć. Położył się Jego Mość obozem nad Sorokinią. Carowa Jej Mość stanęła we wsi Dobrej, warstę od obozu Jego Mości [pozad].

Die 1. Septembris ruszył się Jego Mość wprzód przed Carową Jej Mością, od Sorokini, wyprawiwszy szeregi stanowiska. Sam Jego Mość wrócił się do Carowej Jej Mości i tam mszy słuchał. Skoro po mszy Carowa Jej Mość prosiła Jego Mości na obiad rany do siebie i tam Jego Mość został. W drodze potkał Pan Zabłocki Carową Jej Mość, który był posłany od Cara Jego Mości, z listy do Carowej Jej Mości i do Jego Mości Pana Wojewody, czemu była Carowa Jej Mość barzo radą i wszyscy, którzy byli przy Carowej Jej Mości. Tamże
K. 7. Jego Mość jechał przy Carowej Jej Mości, aż do stanowiska. Tegoż dnia położył się Jego Mość obozem od Sorokin mil pięć, nad rzeką Jelnią.

---

[1]) Jedno lub dwa słowa nieczytelne.

Die 2. Septembris ruszył się Jego Mość obozem od rzeki Jelnej, mil półtrzeciej. Położył się Jego Mość obozem nad miastem Możajskiem. Carowa Jej Mość dalej od Jego Mości milą jedną stanęła w zamku Baranowskim [w Baranowie], który zamek Borys Hodunow, car moskiewski, założył, w którym to zamku cerkiew jest murowana, na której wieża, barzo proporcyą chędoga i dosyć wysoka. Tamże wprzód dzwonki dzwonią, potem zegar bije. Położenie tego zamku jest na górze, nad jeziorem. W pośrzodku jeziora tego jest sala drzewiana, koło zamku ostrożenie dębowe. Tegoż dnia wojsko Jego Mości stanęło w szeregi pod chorągwiami, które Carowa Jej Mość widziała. Tamże mieszczanie z Możajska potykali Jego Mości z chlebem i solą św. Mikuły i wojewoda przyjeżdżał do obozu Jego Mości, ofiarując chęci swe.

[Die 3. 4. tamże.

Die 5. był Jego Mość w zamku u św. Mikuły].

Die 6. Septembris ruszył się Jego Mość obozem od Możajska, mil półtrzeciej. Położył się Jego Mość obozem nad Drewaczą, wprzód przed Carową Jej Mością. [Tegoż dnia był Jego Mość Pan małogoski[1]) i Książe Konstanty Wiszniowiecki].

Die 7. Septembris ruszył się Jego Mość obozem od Derewaczy mil półczwartej. Położył się Jego Mość obozem nad Polgą Jamą, którą spalono, wprzód przed Carową Jej Mością. Tamże Jego Mość posłał Carowej Jej Mości namiot swój, bo żadnej derewni nie było, gdzieby Carowa Jej Mość stać miała.

Die 8. Septembris ruszył się Jego Mość obozem od Jamy Polgi, mil sześć. Tego dnia wojsko szło wszytko przy Carowej Jej Mości, a wozy inszą drogą. Położył się Jego Mość pod Zwingrodem[2]) [zamkiem], nad rzeką Moskwą, którą w bród przejedzie, kiedy kto chce. Carowa Jej Mość była przez noc

---

[1]) Mikołaj Oleśnicki, kasztelan małogoski, jeden z posłów Zygmunta III-go do pierwszego Dymitra Samozwańca, którego Wasili Szujski wraz z innymi Polakami do tego czasu zatrzymał był w Moskwie.

[2]) Zwienigorod, miasto powiatowe w gub. moskiewskiej.

w monasteru [tymże zwinogrodzkim] i przez dzień. [Tam spodziewali się potrzeby. Były różne namowy].

Die 10. Septembris ruszył się Jego Mość obozem od Zwingroda, mil pięć. Położył się Jego Mość obozem pod Siołem Głuchowem, nad rzeką Moskwą. Carowa Jej Mość stała w siele Ilhinim, nad tąż rzeką Moskwą. Tego dnia była przeprawa przez rzekę, która wpada w Moskwę.

Tegoż dnia dano znać z obozu carskiego, iż była utarczka z Moskwą, przez cały dzień harce zwodząc i strzelając, aż pod same mury goniąc Moskwę, gdyż walnej bitwy dać nie chcieli. Z tego Sioła Głuchowego Masalski uciekł z kilką bojar znacznych do Moskwy do Suyskiego.

Tegoż dnia ludzie Pana Zborowskiego stali w sprawie przez całą noc koło Carowej Jej Mości, u Jego Mości była straż posłuchowa i placowa, insze wojsko wszytko było pogotowiu. Jego Mość sam przez całą noc nie spał, czekając [nieprzyjaciela], gdyż dano było znać Jego Mości, jakoby Suyski miał wyprawić wojska 30.000, którzy mieli w nocy uderzyć na obóz.

K. 8. Die 11. Septembris ruszył się Jego Mość obozem od Sioła Głuchowego mil półtory, wprzód przed Carową Jej Mością. Tego dnia Jego Mość Pan Wilamowski, Jego Mość Pan Strawiński i towarzystwa potykali w mili od obozu carskiego Jego Mości. Potem Jego Mość Kniaź Rożyński, natenczas będąc hetmanem carskim, i kilka wojewod znacznych potykali Carową Jej Mość, także i Jego Mości, warst dwie od obozu carskiego. Car sam nie wyjeżdżał, gdyż był natenczas chory, i Carowa do obozu carskiego jechać nie chciała. Położył się Jego Mość obozem warstą od obozu carskiego, w łąkach równych i suchych nad rzeką Moskwą, gdzie i Carowa pospołu stanęła w obozie Jego Mości. Jego Mość Pan Zborowski, doprowadziwszy Carową Jej Mość do obozu Jego Mości, odjechał do obozu carskiego i z tymi wszytkimi ludźmi, którzy byli posłani czatą za Carową. Tegoż dnia był Jego Mość Pan Wojewoda u Cara, witając go, po którego Kniaź Rożyński przyjeżdżał od Cara.

Die 12. Septembris Car Jego Mość przysłał po Pana Posła Kniazia Rożyńskiego, aby był u niego, z którym zaraz Pan Poseł jechał do Cara i tam został na obiedzie, u Kniazia Rożyńskiego.

Tego dnia była trwoga w nocy, z piątku na sobotę, i wojsko Jego Mości w sprawie stało, od północy aż do dnia.

Die 13. Septembris Jego Mość jeździł z obozu swego witać Cara. Tamże Car wdzięcznie przyjąwszy Jego Mości, prosił sam potem Jego Mości, aby był u niego na obiedzie. Tego dnia Jego Mość był u Kniazia Rożyńskiego na obiedzie.

Die 14. Septembris Jego Mość [jeździł z obozu i] był u Cara na bankiecie. Tam naprzód kwaseninę moskiewską dano, potem insze potrawy dosyć niewymyślne, a zgoła wszytkie potrawy były grubie i po prostu czynione i ledajako, nieporządnie dawane z kuchni. Napoju też dawano, miodów kilka różnych smaków moskiewskich, których barzo subtelnie i okrągle dawano; nazbyt nic nie było. Z którego bankietu towarzystwo to, które było z Jego Mością na tym bankiecie carskim, nie barzo byli kontenci, bo ich z włoska częstowano i potrawy subtelnie dawano, jakim się oni nie przyzwyczaili. [Przy którym obiedzie Car bluźnił Pana Boga. Pił kilka razy do Jego Mości, za zdrowie Króla Jego Mości, brata .....[1]) i rycerstwa wszytkiego].

Die 15. Septembris Jego Mość Pan Wojewoda był drugi raz u Cara, poznawając go, jeśli ten jest prawdziwy, albo nie.

Die 16. Septembris Car przyjeżdżał z obozu swego do obozu Jego Mości, do Carowej. Tam Carowa nie barzo chętnie z Carem się przywitała i niewdzięczna była z przyjazdu jego. Tegoż dnia przysłali Moskwa, prosząc o traktaty.

Die 17. Septembris Jego Mość pokazował wojsko swe Carowi tak, jako w ciągnieniu chodzi, z czego był Car kontent i dziękował Jego Mości. Potem zaraz, pokazawszy wojsko, szedł Jego Mość pod Moskwę, ze wszytką jezdą, piechotę zo-

[1]) Jedno słowo nieczytelne.

stawiwszy w obozie przy Carowej. Tamże i inne wojsko wychodziło z obozu carskiego pod Moskwę, dla bezpieczniejszych traktatów, gdzie wojska z obu stron uszykowane przeciwko sobie stały, tak carskie, jako i Suyskiego, nad rowem, którym rzeczka idzie barzo mała, do przebycia łacna, która szła środkiem między wojska, nad którą rzeczką wysłał Suyski trzech senatorów znacznych dla traktatów. Z carskiej strony był Jego Mość Pan Wojewoda sendomirski[1]), Kniaź Rożyński, Jego Mość Książe Adam Wiśniowiecki, Książe Konstanty Wiśniowiecki. [Tamże Jego Mość pobratał się, dawszy sobie ręce z Wasilem Buturlinem i z Kniaziem Fedorem Prorozowskim (sic), jarosławskim. Z traktatów nie było nic. Rozjechali się].

Die 19. Septembris Jego Mość Pan małogoski wziął odprawę od Cara do Króla Jego Mości. Tegoż dnia przyjechał Car z Panem małogoskim w lektyce, do obozu Jego Mości, do Carowej.

Die 20. Septembris wyjechał Jego Mość Pan małogoski do Polski, z którym wyjechał był Pan Starosta łukowski[2]), Pan Tarło, chorąży przemyski, innych więźniów wiele, także i białych głów, które były przy Carowej, część więtsza, którzy wszyscy nocowali w mil dwu od obozu carskiego. Tegoż dnia pojmano kilku Moskwicinów, którzy dali tę wiadomość, jakoby z Moskwy miało wyniść Tatarów kilkanaście tysięcy, zastępując drogę Panu Posłowi i wszytkim innym więźniom,

---

[1]) O rokowaniach tych powiedział Mniszech w mowie swej, mianej na sejmie warszawskim, dnia 4-go października r. 1611:

»Weszli w traktaty Moskwa; chciała mnie mieć przytem. Wskazała do mnie privatim, »żebyśmy się mogli widzieć z Jurgiem, Wojewodą«. Na traktaty wyjechali. Stanęły wojska przeciwko sobie. Pytali: »Tot, czy nie tot Car?« Powiedziałem prawdę, jakom zwykł. »Nie ten«. Radziłem: »Oddajcie się Jego Królewskiej Mości pod obronę«. Była to rozmowa z Galiczynem. Słyszę, iż zabit, ale była i z Wasilem. Każ go Wasza Królewska Mość pytać, wie o tej rozmowie«. (Votum Jego Mości Pana Wojewody sendomirskiego Mniszka. Rps. Bibl. Jagiell. 102, str. 457—460).

[2]) Paweł Mniszech, synowiec Jerzego.

którzy jechali z Panem Posłem, a drugie wojsko miało uderzyć na obóz Jego Mości. Tejże nocy była trwoga stąd w obozie. Jednak tej nocy nic nie było niebezpieczeństwa w obozie. K. 9.

Tamże zaraz posłano nocą za Panem Posłem, aby był ostrożny, dawając mu znać o tem, za którym i kilka chorągwi nocą wyprawiono. Będąc tedy Pan Poseł ostrzeżony, miał straż rozsadzoną około siebie. Tamże już o świtaniu, niewiadomie straż na straż swoję napadszy, i poczęli na się strzelać, rozumiejąc, że Tatarowie. Z tej przyczyny i z tego strzelania był Pan Poseł (w) wielkiej trwodze i wszysci, którzy z nim byli, a tak będąc strwożeni, z tego przestrachu wrócili się wszysci nazad do obozu carskiego ci, którzy mieli do Polski odjechać. Jednak Pan Poseł wrócić się nazad nie chciał żadną miarą, za którym wyprawiono pułk Pana Strawińskiego, którzy go odprowadzali do Baranowa.

Tegoż dnia, po odjeździe Pana Posła, Jego Mość z obozu swego odprowadził Carową do obozu carskiego, z chorągwiami i dosyć ochędożnie, [za co Car Jego Mości dziękował].

Die 23. Septembris był Kniaź Ruszinski (sic), Pan Walawski, Pan Zarucki, Pan Lanckoroński, Pan Strawiński, ci byli u Jego Mości na bankiecie, którym był Jego Mość rad i częstował ich solenniter. Na tym bankiecie Kniaź Ruzinski przysiągł na szabli przed Jego Mością, że nie miał być Jego Mości na przeszkodzie w żadnej rzeczy.

25. Septembris był Jego Mość na bankiecie z Kniazia Rozińskiego i tam pod dobrą myślą wprzód Kniaź Ruzinski darował szablę od boku swego Jego Mości, na braterstwo i wielce się ofiarując Jego Mości we wszytkiem służyć, w czemby go Jego Mość potrzebował i używał. Potem Jego Mość odjął szablę swą od boku swego, którą oddał Kniaziu Ruzinskiemu.

Tegoż dnia, podpijany, wieczór, był Jego Mość u Cara, potem i u Carowej, która była natenczas na podwórzu, przed pokojem swym. Tam się z Jego Mością zabawiła, z pół godziny rozmawiając i tam ją Jego Mość odprowadził do pokoju. Jadąc tedy od Carowej Jego Mość do obozu swego, głowę

sobie chmielem dobrze obłożywszy, wyjeżdżając z obozu carskiego, poskoczył na koniu, gdzie tam przy drodze leżał koń zdechły, którego się ten koń zląkł, na którym Jego Mość jechał, i tak szwankował pod Jego Mością, aż z niego spadł; i tak się potłukł Jego Mość, iż był pijany [1]).

27. Septembris było koło pułkownicze i po 2 towarzyszów z pod chorągwi.

Die 28. Septembris ruszył się Jego Mość obozem od rzeki Moskwy pół mile. Położył się Jego Mość obozem w równem polu, warstę jednę, przeszedszy [2]) obóz carski, bliżej ku miastu. Car Jego Mość potykał pułk Jego Mości.

29. Septembris ruszył się Jego Mość obozem od carskiego, a takim porządkiem szedł Jego Mość: naprzód dwa kornety kozaków na dobrych koniech, po stu koni pod każdym; potem chorągiew kozacka Pana Buzowskiego, sto koni; potem sto piechoty błękitnej; potem pietyhorców Pana Dziewiałtowskiego koni 120, Pana Mirskiego koni 100, Pana Szoteckiego koni 150; potem dwie chorągwie piechoty, 250 czerwonej, między któremi szły działa; pułk usarzów pod dwiema chorągwiema, koni 250; potem pietyhorców dobrych koni 200, pod dwiema chorągwiami, kozaków pod dwiema chorągwiami koni 250.

Dnia 29., pożegnawszy Jego Mość Cara i Carową Jej Mość, wyszedł z wojskiem pod Sierhieiow [3]) zamek i pod niższe zamki, a tym sposobem: naprzód szedł Pan Lisowski z Moskwą i z armatą, dział 6, dobrych półkartani. Pułku liczono sześć tysięcy. Potem pułk Pana Jarosza Strawińskiego,
K. 10. kopijnika koni 500. Potem pułk Pana Marka Wyliamowskiego,

---

[1]) Ustęp ten, zaczynający się od słów: »Tegoż dnia, podpijany, wieczór...« aż do »..., iż był pijany«, dwa razy przekreślony.

[2]) W miejscu tem było pierwotnie »minąwszy«. Słowo to przekreślone, a nad niem tą samą ręką napisane: »przeszedszy«.

[3]) Siergijewo, w którem znajduje się »Troickaja Ławra« św. Sergiusza (w powiecie rostowskim, gub. jarosławskiej), zwykle w źródłach polskich »Trójcą« zwane.

kopijnika koni 700, kozaków 200; pułk wszytek Jego Mości z działmi; pułk Pana Mikulińskiego, kopijnika koni 700, kozaków 300.

W mil ze dwu, albo w półtrzeciej nastąpili byli Moskwa z tyłu, harcując z naszymi i tam troszeczkę Pan Rucki nie wpadł sam w ręce onych, wracając się do obozu, i ledwie uszedł także Pan Mikuliński, który za Jego Mością w kilkunastu koni jachał. Z obozu ubito ich przedsię do sześciu, z naszych żadnego. Tamże przywiedziono Jego Mości Tatarzyna, którego Jego Mość wskazał ściąć, wypytawszy.

Położył się Jego Mość obozem na Tenenskim, od Moskwy mil półtory, na drodze Trojeckiej.

Die 30. trwoga była rano. Ruszył się Jego Mość obozem od Teneńskiego mil cztery. Położył się Jego Mość obozem nad Bratosinem [1]).

Die 1. Octobris ruszył się Jego Mość od Bratosina mil 4. Położył się Jego Mość obozem nad Zwizinem. Tego dnia przyjechało dwa sługi bojarskie z Moskwy, przedając się, którzy powiedzieli, że Suyski wyprawił brata swego, Kniazia Iwana Suyskiego, za Jego Mością, któremu dał wojska, komunnika przebranego, 15.000 i posłał Jego Mość zarazem pod lud ten, dla języka i dowiedując się pewnej rzeczy, jeśliby tak było. Dano tedy znać Jego Mości, że lud nieprzyjacielski leży obozem nad Bratosinem, w tem miejscu, gdzie i obóz stał przez noc, a drugiej nocy nieprzyjaciel nastąpił.

Die 2. Octobris rano, straż dała znać Jego Mości, że nieprzyjaciel potężnie następuje i śmiele podmyka. Nie czekając tedy Jego Mość nieprzyjaciela w obozie, a osadziwszy obóz dobrze piechotą i kilkąset jazdy, sam wyszedł milę przeciwko nieprzyjaciela i z wojskiem i tam zastał Jego Mość wojsko nieprzyjacielskie w sprawie, pod siołem, które zwano Rachmance [2]),

---

[1]) Bratowszczino, wieś w pow. dmitrowskim, gub. moskiewskiej.

[2]) Rachmancewo (Rachmanowo), wieś w pow. dmitrowskim, gub. moskiewskiej.

i w koło tego sioła. Że ubiegł nieprzyjaciel miejsce dobre, puścił tedy Jego Mość Pana Lisowskiego Moskwy tysiąc, wprzód przed wojskiem swem, którzy zaraz, nie potkawszy się, tył podali. Obaczywszy to Jego Mość, że tak nie potykając się ustępują, kazał nastąpić chorągwiom swym kozackim, którzy się z nieprzyjacielem strzelali na godzin trzy, z obu stron mając szczęście jednakie i wspierając się po dwakroć. Za trzecim razem wsparł nieprzyjaciel potężnie chorągwie kozackie Jego Mości, które harcowali tamże. Zaraz roty pietyhorskie, które stały na posiłek kozakom, poczęły ustępować, nie potkawszy się także, i pułk Pana Wilamowskiego, który trzymał prawe skrzydło, nie potykając się z nieprzyjacielem, tył podali, że aż za chorągwiami Jego Mości ledwie się pozostali. Widząc tedy Jego Mość, że tak wszysci bez wstydu, nie potkawszy się z nieprzyjacielem, tył podali, tak że i samego Jego Mości, na placu nieprzyjacielowi zostawszy, odbiegli i ledwie się z rąk nieprzyjacielskich wymknął, przypadł potem Jego Mość do chorągwi swych, które stały na posiłku, dwie usarskie, a dwie pietyhorskie, które zaraz za rozkazaniem Jego Mości, potykały śmiele z nieprzyjacielem i tam Pan Bóg z łaski swej świętej pobłogosławić raczył, że już więcej nieprzyjaciel oprzeć się nie mógł i dał Pan Bóg zwyciężyć nieprzyjaciela, tak że cztery mili gonili za nieprzyjacielem, bijąc, siekąc. Więźniów kilkanaście znacznych rotmistrzów pojmano, krom tych podlejszych synów bojarskich, wiele także i cudzoziemców: Węgrów, Niemców, Polaków, którzy mieli chorągiew swoję i rotmistrza od Suyskiego. Z chorągwi odjęto numero 20 znaków, dwa Iwana Suyskiego, który był hetmanem nad tem wojskiem. W przednim hufcu pułkownikiem był Kniaź Wasyl Romanadowski (sic[1]), który harce zwodził; ten
K. 11. zginął w tej potrzebie. W drugim hufcu był pułkownikiem Fiedor Gołowin; ten ranny uszedł piechotą do lasu, konia po-

[1]) Podług innych źródeł był to nie Kniaź Wasili, lecz Grzegorz Romodanowskij i nie on, lecz syn jego poległ w tej bitwie.

zbywszy. W trzecim hufcu walnym pułkownikiem był Wasil Buturlin. Gdzie było ludu w sprawie kilka tysięcy; tamże i sam Iwan Suyski był, który szkodliwie ranny uszedł z tej potrzeby.

Die 3. Octobris ruszył się Jego Mość obozem od Zwyzińskiego mil dwie. Położył się obozem pod monasterem św. Trójce. Tegoż dnia objechał Jego Mość wkoło monasteru tego, upatrując położenia miejsca koło niego i co za przystęp do niego i gdzieby szańce kopać, a upatrzywszy miejsce, już nad samym wieczorem kazał Jego Mość zawieźć dział dwie, z których strzelono do monasteru, czerńcom na dobrą noc. Tejże nocy kazał Jego Mość szańce kopać i kosze stawić.

Die 4. Octobris pisał Jego Mość do Cara i do Pana Hetmana, dając znać, że dał Pan Bóg znaczne zwycięstwo nad nieprzyjacielem. Tegoż dnia posłał Jego Mość z listem syna bojarskiego do monasteru, coby myśleli i jeśli się chcą poddać, czy nie. Na to nic nie odpisali i posłańca zatrzymali.

Die 5. Octobris posłał Jego Mość drugiego posłańca z listem do tegoż monasteru, na które pisanie nic nie odpisali i posła zatrzymali.

Die 6. Octobris kazał Jego Mość szańce kopać po drugiej stronie tego monasteru, bliżej się podmykając pod mury.

Die 7. Octobris mieszczanie (z) Słobody Aleksandrowiej[1]) i z włości przynależących przychodzili do Jego Mości, krest całować Carowi Dymitrowi i skarżeć się zaraz na pacholiki, którzy w zagony jeżdżą, że tam w tej słobodzie monaster wyłupili i kaźnią carską pobrali, rubli 7.000. Tym chłopom kazał się Jego Mość zatrzymać przy sobie, aby mogli poznać (w) wojsku którego, coby tam był przy tym łupie i kilka pacholików poznali, między którymi Pana Skołkowych trzech, którzy byli pryncypałami do tej sprawy, bo, sposobiwszy sobie chorągwie, rotmistrza obrali między sobą i porucznika.

Die 9. Octobris było koło pułkownicze, gdzie też rotmistrze i pułkownicy byli gwoli tej sprawie, do której to sprawy

---

[1]) Obecnie Aleksandrow, miasto powiatowe w gub. włodzimierskiej.

Pan Skołek stanął i z pacholikami swymi, o których on dawał sprawę, jakoby nic winni nie byli, ani tego drugim dopomagali, co monaster łupili. Lecz im to nic nie pomogło, bo chłopy z tej słobody tuż na nich w kole instyngowali, że oni przyjechali z chorągwią, a Sienicki, pacholik Pana Skołków, ozywał się być rotmistrzem, udawając to, jakoby miał być od Jego Mości posłanym w tę słobodę i z rotą, aby przed nim krest całowali Carowi Dymitrowi. Wysłuchawszy tedy tej sprawy, Panowie Pułkownicy i Panowie Rotmistrze, a chcąc to wszytkiemu wojsku objawić, aby więcej takie łupy i swowoleństwo nie było i aby byli tacy swowolnicy karani, odłożyli tę sprawę do koła generalnego, jednak prosili Jego Mości, aby byli ci pacholikowie osadzeni do rozprawy z koła generalnego, bo ciż pacholikowie dawali winę niektóremu towarzystwu, którzy też tam byli w tej słobodzie i na koniech jeździeli po cerkwi, mianowicie ci .....[1]).

Die 10. Octobris było koło generalne, z którego koła skazano tych dwóch pacholików na gardło: Sienickiego i Paskowskiego, a tych towarzyszów, którzy tam byli, skazano też, aby byli pod strażą, a to gwoli temu, jeśliby ci pacholikowie, idąc na śmierć, którego z nich powołali, żeby też temu karaniu podlegli, jako i oni, albo więc więtszemu i sroższemu, bo towarzysz żaden nie ma od chorągwi odjeżdżać na picowanie.

Die 10. Octobris przedało się do Jego Mości z Moskwy synów bojarskich dwa: Maksym Murawiow, wieśniak Jeremiow, trzeci Wiktor Frank, Niemczyn, którzy powiedali, że Suyskiemu tylko do Pokrowa[2]) czas naznaczono, żeby się z Litwą jednał, albo więc państwa im ustąpił, gdyż i sam do tegoż czasu prosił senatorów swych i miru wszytkiego, aby się zatrzymali, nie poddawając stolice.

---

[1]) Nazwiska tych towarzyszów opuszczone. Autor dyaryusza zapewne zamierzał je później dopisać, gdyż dwa wiersze zostawił wolne.

[2]) T. j. do 1-go października.

Tegoż dnia przyjechało towarzystwo z carskiego obozu, powiedając to, że Kniaź Rusiński zabił Pana Miechowickiego w namiecie carskim, die 7. Octobris, wieczór.

Die 12. Octobris przyjachał goniec od Cara, z listy do K. 12.
Jego Mości.

Die 13. Octobris pisał Jego Mość listy do Cara i do Pana Hetmana i ośmi przejeszczyków z Moskwy odesłał Jego Mość do Cara.

Die 14. Octobris przyjachał do Jego Mości Kniaź Danieło Dołhoruki i kilkanaście bojar znacznych od Cara.

Die 16. Octobris armatę przyprowadzono od Cara Jego Mości, przy której armacie przyszło kozaków koni 300. Tegoż dnia wzięli posłowie odprawę do Cara od Jego Mości: Pan Kierbec i Pan Wroński.

Die 17. Panowie Posłowie wyjechali do Cara Jego Mości, przy których Jego Mość posłał kilkanaście koni synów bojarskich, Peresławców, do Cara, którzy przyjachali krest całować Carowi. Tegoż dnia posłał Jego Mość do Peresławia Pana Piotra Holowica, ze trzema sty kozaków, który ma przywodzić do krestu.

Die 18. spadł śnieg pierwszy. Tego dnia, godzin kilka w noc, uczyniła Moskwa wycieczkę (z) zamku i uderzyli na szańce Pana Lisowskiego. Samego natenczas w szańcach nie było, był pod mury, chcąc młynik ubieżeć, do którego Moskwa miała potajemnik (z) zamku, czemu dosyć nie uczynił, bo noc była jasna i tak samego postrzelono w rękę prawą przez dłoń i kozaków kilku duńskich.

Die 20. Octobris przedał się wyrostek z monasteru, który powiedział, że mieli wyprawić do Suyskiego z listy. Tegoż dnia, nad wieczorem, uczynili wycieczkę z monasteru i uderzyli na szańce, gdzie piechota była Jego Mości i tak się strzelali przez godzin trzy. Jego Mości kilku zabito, postrzelonych kilka, jednak z łaski Bożej nieprzyjaciel pociechy nie odniósł, [bo straciwszy dwudziestu i kilku, sprośnie ustąpili do zamku. Na to uczynili wycieczkę, aby byli mogli wy-

prawić do Moskwy o ratunek, ale się im nie udało. Przedał się jeden sługa manasterski, wiadomy wszytkiego, niejaki Osip Siekawin].

Die 22. Octobris przyjechało z Juriowa[1]) kilka synów bojarskich i ludzi posadzkich do Jego Mości, krest całując imieniem wszytkich synów bojarskich i ludzi posadzkich, do grodu juriowskiego należących i z inszych włości.

Die 24. Octobris odesłał Jego Mość do Cara tych synów bojarskich i ludzi posadzkich, którzy byli przyjechali krest całować, list swój im dawszy do Cara, aby ich pożałował, także sześć przejeszczyków z Moskwy.

Die 25. Octobris przyjechali synowie bojarsci (z) Susdelia do Jego Mości, z poddaństwem i krest całując imieniem wszytkich synów bojarskich i ludzi posadzkich.

Die 27. Octobris przywiedziono do Jego Mości Kniazia Trzeciaka Seitowa, któremu pogromili kozacy Jego Mości dwa tysiąca synów bojarskich, z którymi wyszedł w pole, nie chcąc przypuścić kozaków Jego Mości do miasta Rostowa, których Jego Mość posełał do okolicznych zamków i miast, aby krest całowali Carowi Dymitrowi, gdzie Kniaź Trzeciak Seitow i z metropolitem i z czerńcami wszytkimi, dowiedziawszy o ludziech Jego Mości, namówili się (z) sobą i mir wszytek zbuntowawszy, wyszli przed miasto, mając kilka tysięcy ludu pospolitego i dali bitwę ludziom Jego Mości, gdzie im Pan Bóg nie pobłogosławił, bo ze wstydem nazad do miasta ustępować musieli i tam zgromadziwszy się do cerkwie, mężnie się bronili na godzin trzy. Tam już widząc na się wielkie niebezpieczeństwo, w cerkwi że już dalej trudno się bronić mają, sam metropolit wyszedł z cerkwie przeciwko nim, z chlebem i solą, poddając się, ale już nie wczas, bo mieli serca zajątrzone przeciwko nim i żadnym sposobem hamować się nie dali. Metropolita samego pojmawszy, wpadli do cerkwie, bijąc, siekąc, tak czerńce, jako i lud pospolity, i legło w cerkwi do

---

[1]) Juryew Polski, miasto powiatowe w gub. włodzimierskiej.

kilkuset człowieka, krom tego, co w polu i po ulicach pobito. I tak wzięli zapłatę za swą zdradę. [A to się działo die ...[1]) Octobris na samem świtaniu. Legło wszytkich z tamtych do dwu tysięcy, naszych do 30. Zdobycz wielką wzięli pieniędzmi i złotem, srzebrem, klejnotami. Grobów kilka cudotworców posiekli srzebrnych, między którymi był grób św. Leonteja, wszytek złoty, jako powiadają, odlewany, ale go popsowali wszytkiego w niwecz].

Die 28. Octobris przyjachało do Jego Mości kilka synów K. 13. bojarskich z Jarosławia, imieniem wszytkich krest całując i poddając się, mając hramoty z podpisem rąk swych starszych.

Tegoż dnia odesłał Jego Mość do Cara tych wszytkich, którzy przyjechali z poddaństwem i krest całując, przy nich zaraz Kniazia Trzeciaka Seitowa i kilku czerńców, których pojmano w Rostowie.

Die 29. Octobris przyjechało do Jego Mości kilka synów bojarskich z Uglica, imieniem wszytkich krest całując i poddając się Carowi Jego Mości, i przynieśli (z) sobą listy, które pisał Iwan Suisky Skopin[2]) do Moskwy, do Suyskiego, które nieśli do Cara.

Tegoż dnia, w kilka godzin, przyjechało do Jego Mości kilka synów bojarskich z Rostowa, imieniem wszytkich krest całując, ale już nie wczas.

[W godzinę potem przyjachał Car tatarski keselbaski, salmachiski, stary człowiek, który był zatrzymany w Rostowie, których wszytkich Jego Mość odpuścił do Cara Jego Mości, nakarmiwszy ich.

Dnia 30 koło pułkowe o majdan. Jego Mość miał u siebie na wieczerzy towarzystwo i był dobrej myśli z Kniaziem Daniłem Dołhorukim i z Panem Mikulińskim.

---

[1]) Data opuszczona. Podług dyaryusza Dyamentowskiego zdobycie to i złupienie Rostowa odbyło się w połowie października t. r. (ob. wyżej, str. 158).

[2]) Listy te pochodziły zapewne nie od Iwana, lecz od Michała Skopina Szujskiego, który wówczas bawił w Wielkim Nowogrodzie.

Dnia 31. koło generalne].

Die 2. Novembris przyjechał do Jego Mości z Włodimierza wojewoda Mikita Wielaminow[1]) i kilkanaści synów bojarskich znacznych i protopopa Łukasz, także i ludzi posadzkich kilka, oddając zupełne poddaństwo i posłuszeństwo Carowi Jego Mości i krest całując imieniem wszytkiego Włodimierza i wszytkich włości, należących do niego.

Die 3. Novembris przyjechało z Peresławia do Jego Mości metropolitów i czerńców kilkanaście, za którymi Jego Mość list pisał do Cara przyczynny.

Die 4. Novembris przyjechali do Jego Mości z Jarosławia posadzczykowie i sługa Kniazia Romana Boratinskiego, wojewody jarosławskiego[2]), z czołombitnią.

Die 5. Novembris przyjechało kilka murzów tatarskich z czołombitnią do Jego Mości, z pośrodku tych Tatarów, których szło do Suyskiego dwanaście tysięci, którzy, dowiedziawszy się o przegranej bitwie Suyskiego pod Rahmanicami, wrócili się nazad do domów swych, posły wyprawiwszy do Cara, z posłuszeństwem i poddaństwem.

Tegoż dnia przyjechał do Jego Mości Kniaź Roman Troiekurow, wojewoda sibierski, z czołombitnią, którego Jego Mość odesłał do Cara.

Die 12. Novembris przyjechało kilka synów bojarskich i ludzi posadzkich z Wołogdy, krest całując imieniem wszytkich, tak synów bojarskich, jako i ludzi posadzkich, przy których jechał sługa Puskinow, który był na Wołogdzie przy kaźni carskiej, którą prowadzono (z) Sibieri, zatrzymaną za lat trzy.

---

[1]) Nikita Dimitrijewicz Wieliaminow był w r. następnym wojewodą kostromskim, ustanowionym z ramienia Dymitra (ob. Акты Истор. T. II, str. 194, 199, 238).

[2]) Wojewodą jarosławskim był wówczas Kniaź Fiedor Petrowicz Boriatinskij (por. niżej pod dniem 5-go grudnia t. r. i Акты Истор. T. II, str. 133, 135, 138).

Die 14. Novembris przyjechał do Jego Mości archiepi- K. 14.
skop susdalski.

Die 19. Novembris przyjechało do Jego Mości z Galica więźniów dość znacznych, ludzi narodu polskiego, którzy cierpieli więzienie od Suyskiego, kilkaset towarzystwa samego, którzy szli pod chorągwiami 300, z którymi też był (w) więzieniu Kniaź Sachowski (z) żoną i z dziećmi, równo z nimi zasłany.

Die 21. przyjechało kilka murzów Zerzomasz (sic[1]) do Jego Mości, posłuszeństwo i poddaństwo oddając.

Die 22. przyjechało do Jego Mości kilka murzów tymnikowskich, posłuszeństwo i poddaństwo oddając.

Die 26. Novembris przyjechało do Jego Mości synów bojarskich 11, kozaków duńskich 5, którzy siedzieli w turmie od Suyskiego, za Cara Jego Mości, w różnych zamkach.

Die 5. Decembris przyjechał do Jego Mości z Jarosławia Wojewoda Fiedor Boratynski.

Die 11. Decembris przyjechało do Jego Mości czterech wojewod (z) Sibieri.

Die 13. przyjechał do Jego Mości wojewoda wołodimirski.

Die 14. Decembris dał znać Jego Mości Kniaź Dymitr Masalski, iż Galic zmienił Carowi Jego Mości i zebrało się tych zmienników do kilku tysięcy.

Die 15. Decembris wyprawił Jego Mość Pana Erazmusa Strawińskiego i z kilkąset ludzi, aby rozgromił i rozegnał tych zmienników, nie dając się więcej kupić i mocnić.

Die 17. Decembris dano znać Jego Mości, iż Wołogda, Kostroma, Danielowskie[2]), Sól Wielka i Mała[3]), te miasta zmieniły. W Kostromie Dymitra Masalskiego, który był na

---

[1]) »Zerzomasz« (poniżej, pod dniem 1-go marca r. 1609: »Zarzomasz«), zamiast: »z Arzamas«, — Arzamas, miasto powiatowe w gub. niżegorodzkiej.

[2]) Daniłow, miasto powiatowe w gub. jarosławskiej.

[3]) Sol Bolszaja i Sol Małaja, dwa miasteczka leżące nad Wołgą (ob. Karamzina »Ист. Госуд. Росс.« Petersb. 1843. T. IX, str. 235).

województwo od Cara posłany, okrutnie zamordowano, rozmaite męki onemu zadawając. Na ostatek nogi i ręce obcięli i w gębę włożywszy, tak (w) wodę wrzucili. Także dwóch towarzyszów i ślachciców polskich, którzy byli do Kostromy dla kaźni carskiej posłani, Pan Grabowski i Pan Gajecki, tych zmęczywszy, potopili.

Die 18. Decembris była wycieczka i ubito Moskwy kilku. Z naszych dziesiątnika postrzelono i konia zabito.

Die 20. Decembris wyprawił Jego Mość Pana Lisowskiego za Panem Strawińskim z parą tysięcy Duńców.

Die 22. Decembris wyjechał Jego Mość z obozu swego w nocy, do Cara Jego Mości. Tego dnia Jego Mość nocował mil 6 od obozu swego, w Dmitrowie [1]).

K. 15. Die 23. Decembris wyjechał Jego Mość z Dimitrowa, po ranym obiedzie. Tego dnia ujechał Jego Mość mil 6 i nocował w derewni Piesku.

Die 24. wyjechał Jego Mość przede dniem. Tego dnia był Jego Mość na obiedzie u Hetmana.

Die 28. był Jego Mość na bankiecie u Pana Starosty sanockiego Mniszka [2]).

Die 29. był Jego Mość u Filareta, Patryarchy moskiewskiego, witając go zarazem i żegnając. Potem, pożegnawszy Cara i Carową, odjechał Jego Mość do obozu swego. W drodze potkał się z Panem Rączkowskim, który z Jarosławia jechał i oznajmił Jego Mości o wielkiem niebezpieczeństwie w tamtych krajach, za nastąpieniem potężnie zmienników do Kostromy. Na tymże gościńcu, którym Jego Mość jechał, Moskwa gromili pacholików, którzy żywność prowadzili do obozu carskiego. Obaczywszy piechotę, która wprzód półgodzinym jechała przed Jego Mością, rozpierzchnęli się po lesie i spokojnie Jego Mość te miejsca przejechał i nocował w Piesku z Fiedorem, Wojewodą jarosławskim, który od Cara jechał.

---

[1]) Dmitrow, miasto pow. w gub. moskiewskiej.

[2]) U Stanisława Mniszcha, brata Maryny.

Die 30. Decembris wyjechał Jego Mość z Pieska. Pokarmiwszy w Dimitrowie, był na noc w obozie swym, pod Trójcą.

Die 31. uczynili wycieczkę z manasteru, skradając się rowami i lasem na gościniec, którym pacholikowie żywność wozili do obozu, a porwawszy kilkanaście sani z owsem i sianem, wrócili się nazad, których naszy zaskoczywszy, wszytko od nich odebrali, cokolwiek byli wzięli, i samych kilka czterdzieście ubili i siedmi strzelców żywcem pojmali. Tego dnia przyjechali gońci, z listy do Jego Mości od Pana Erazmusa Strawińskiego, dając znać, iż (w) Wielkiej Soli pogromili ludzie Jego Mości zmienników siedm tysięci i posadę spalili. Przyjechali gońci od Pana Sobolewskiego i od Plescojowa, dając znać, iż zmienników pobili dwadzieścia pięć tysięci pod Suią [1]).

Anno 1609.

Die 2. Januarii przyjechali gońci do Jego Mości od Pana Lisowskiego i od Pana Strawińskiego, dając znać, iż pod Daniłowem pogromili zmienników dwadzieścia pięć tysięci i posadę spalili z tymi zmiennikami, którzy uszli z potrzeby.

Die 3. Januarii posłał Jego Mość Carowi posoch metro- K. 16.
polici, darując, z którym przedtem do obiedni służył Leonty, Cudotworca moskiewski, który leży w Rostowie, w zbornej cerkwi. Ten posoch Moskwa szacowali na pięćdziesiąt tysięci złotych.

Die 5. uczynili wycieczkę z manasteru, chcąc uderzyć na obóz Pana Lisowskiego; potężnie wypadszy, przypadli pod sami obóz lasem, skąd za Bożą pomocą pociechy nie odnieśli, bo ich naszy zaraz wsparli potężnie. Tego dnia ubito siedmdziesiąt kilka synów bojarskich znacznych i sług manasterskich, żywcem ośmi wzięto. Naszych także kilku postrzelono, dwóch pacholików żywcem wzięto, Duńców trzech.

---

[1]) Szuja, miasto w gub. włodzimierskiej.

Die 6. uczynili wycieczkę dla drew, których im naszy brać nie dopuścili.

Die 8. uczynili wycieczkę dosyć potężną dla drew, których naszy, wolno puściwszy do lasu, potem zaskoczyli i tego dnia ubito Moskwy do dwóchset i kilku żywcem pojmano strzelców, jednak nie bez szkody naszych.

Die 9. Januarii uczynili wycieczkę, wyprawując z listy do Suyskiego, prosząc, aby im dał odsiecz. Tego dnia ich kilka dwadzieścia ubito, żywcem dwóch wzięto, naszych kilku postrzelono, koni niemało pobito i Duńców czterech zabito.

Die 10. uczynili wycieczkę rano i wieczór, chcąc dostać języka.

Die 11. uczynili wycieczkę dwakroć, dla języka.

Die 12. uczynili wycieczkę rano i nad samym wieczorem, skradłszy się do gościńca, którym pacholikowie żywność wozili do obozu, wzięli kilka sani (z) sianem i języka dostali.

Die 14. uczynili wycieczkę z manasteru.

Die 15. Pan Wilamowski, Pan Bychowiec i kilka innego towarzystwa obrani są z pod Trójce i posłani do Cara i do wojska tamtego. Tego dnia wycieczka ku wieczorowi.

Die 16. uczynili wycieczkę z manasteru.

K. 17. Die 19. Januarii przysłał Car do Jego Mości, dając znać, iż Dmitr Suyski w Moskwie zebrał kilka tysięci synów bojarskich i strzelców i chce iść pod Trójcą i nocą uderzyć na obóz. Tego dnia posłał Jego Mość zarazem na odwiedy dwie chorągwi swych kozackich, a wojsko wszytko było pogotowiu w obozie. Tego (dnia) wycieczka dwakroć, rano i wieczór.

Die 20. uczynili wycieczkę pod obóz Pana Lisowskiego, jednak nic nie wskórali.

Die 21. uczynili wycieczkę z manasteru. Tego dnia kniehini Troiekurowa była w obozie u Jego Mości, przeciwko której chorągiew wychodziła z obozu, gwoli temu, iż wycieczka była na ten gościniec. Taż chorągiew odprowadzała ją pół mile od obozu.

Die 22. przyjechało kilka synów bojarskich, którzy uszli z przegranej bitwy z pod Nisnego, gdzie było kilka tysiąci ludu carskiego i położyli się warstą od Nisnego, w derewni. Tam zmiennicy, widząc ich nieczułość, nocą uderzyli na nich i rozgromili ich i więźniów niemało pobrali do Nisnego.

Die 23. Januarii była wycieczka potężna i tam w zamięszaniu wzięto do manasteru z roty Pana Suminej towarzysza jednego, a trzech zabito na śmierć. Wtem przybył posiłek z obozu i wsparli ich naszy aż pod same mury. Tegoż dnia przedało się dwaj synów bojarskich Peresławców z manasteru do Jego Mości. Tegoż dnia w północi dano znać Jego Mości, jakoby miał lud moskiewski następować. Zarazem Jego Mość wyprawił kilkadziesiąt koni pod lud dla języka i w mil trzech przejęli ślak na Homatowce, że się przekrada kilkanaście koni ku manasterowi i szli za nimi ślakiem, których żadną miarą dość nie mogli, bo ciemna noc była. Jednak dali znać o tem Jego Mości i zaraz Jego Mość wyprawił kilkanaście chorągwi, którzy wkoło obstąpili manaster, pilnując, aby się nie przekradli. Oni, obaczywszy taką ostrożność, udali się na gościniec, gdzie ich naszy poślakować nie mogli.

Die 24. uczynili wycieczkę z manasteru, dla drew.

Die 25. przedał się strzelec z manasteru, w nocy do straży, który powiedział, iż dnia jutrzejszego będzie wycieczka potężna gwoli temu, iż im Suyski za pewne obiecał dać odsiecz i tego się spodziewają.

Die 26. Januarii uczynili wycieczkę z manasteru dosyć K. 18.
potężną. Wojsko też Jego Mości było wszytko gotowe. Kilka chorągwi i z piechotą było zasadzonych w taborze Pana Lisowskiego; drugim chorągwiom kazał Jego Mość wystąpić z obozu z drugiej strony przeciwko nim. Tam, pomieszawszy się z nimi naszy, wsparli ich mężnie, jadąc na nich aż pod samę bramę, gdzie już naszych z muru kamieńmi, kijmi bito, ciskając. Natenczas był w manasterze wielki płacz i krzyk i tak musieli do manasteru sromotnie ustąpić, jednak nie bez szkody w naszych, a najwięcej w koniech, których niemało

postrzelano. Towarzysza jednego z roty Pana Mirskiego wzięto żywcem, który mając konia twardoustego, wniósł go w bramę i tam go pojmano. Piechota tak prędko do bramy nadiść nie mogła, której legło kilka pachołków pod samymi mury i towarzystwa kilka postrzelonych szkodliwie.

Tegoż dnia po obiedzie było koło generalne, w którem Panowie Posłowie odprawowali poselstwo od Cara i od wojska tamtego.

Die 27. było koło generalne, z którego koła obrano posłów na Sejm, do Króla Jego Mości i do Senatu, także i do Panów Posłów powiatowych, którym się też mieli opowiedzieć Panowie Posłowie; i mieli to w poruczeniu od wojska: Pan Dmitr Bychowiec i Pan Chrzanowski. Tego dnia była wycieczka.

Die 28. wyjechali Panowie Posłowie na Sejm, których Jego Mość odsyłał na koniech swych, z pod Trójce do Możajska, dawszy im instrukcyą od wojska wszytkiego, które miał natenczas pod swym regimentem pod Trójcą. Tegoż dnia wycieczka.

Die 29. wyprawił Jego Mość kozaka swego Sichenia do Jej Mości i do Warszawy.

Die 30. uczynili wycieczkę z manasteru.

Die 31. uczynili wycieczkę potężną.

Die 1. Februarii był Jego Mość w obozie swym na weselu u Pana Scepkowskiego. Tego dnia wycieczka.

Die 2. wyjechał Jego Mość z obozu i nie tam jechał, gdzie chciał, bowiem błądził.

Die 3. wyprawił Jego Mość syna bojarskiego Kiriła Chwostowa, na śpiegi do Moskwy, dawszy mu rubli 100 i konia ze wszytkiem, który miał oznajmować i dawać znać Jego Mości o wszytkim, coby się w Moskwie działo i co za zgoda jest między Dumnymi Bojary i między mirem, także aby przejrzawszy strzelbę na blankach i co za ostrożność bywa na noc w bramach, dawał znać Jego Mości.

Die 4. wyjechał Jego Mość z obozu swego nad wieczo-
K. 19. rem. Tego dnia nocował w Dmitrowie.

Die 5. Februarii wyjechał Jego Mość z Dimitrowa i pokarmował w Ozerecku. Tego dnia był w obozie carskim. Wyjeżdżało towarzystwa z różnych rot przeciwko Jego Mości niemało, potykając i był Jego Mość na wieczerzy u Pana Hetmana, a gospodą stanął u Jego Mości Pana Zborowskiego.

Die 6. witał Jego Mość Cara i Carową.

Die 7. było koło deputackie, do którego koła Car Jego Mość zesłał Kniazia Hrehorego Sahowskiego, Michaiła Sołtikowa i Fiedora Andronowa, Dumnych Bojar swych, dla namówienia zapłaty wojsku i dla porachowania się z Ich Mościami Pany Deputaty wojskowymi, wiele mają sumy pieniędzy zebranych z tych grodów, które się poddali Carowi Jego Mości, do których towarzystwo wysełano z rot, dla wybierania tych pieniędzy ponosowych i którebykolwiek Carowi należały do skarbu oddawać. Przez też Bojary Dumne nakazali Ich Mość Panowie Pułkownicy i Panowie Rotmistrze do Cara, aby się koniecznie starał o zapłatę wojsku wszytkiemu, tak jako Car Jego Mość obiecał, za dwie ćwierci dać pieniądze, gdyż wojsko bez pieniędzy dalej służyć nie chce. Z tem odprawili Bojary do Cara. Tego dnia był Jego Mość u Cara kazimowskiego, witając go. Był Jego Mości barzo rad.

Die 8. Februarii był Jego Mość u Cara na bankiecie. Tegoż dnia wyjeżdżali naszy pod Moskwę i mieli drakę (z) sobą.

Die 9. było koło generalne, do którego koła Car przysłał Kniazia Sahowskiego, Michaiła Sołtikowa i Fiedora Andronowa, Dumnych Bojar swych, prosząc i ofiarując chęci swe wszytkiemu rycerstwu i obiecując się przyłożyć znaczną sumą do tych pieniędzy, które są u Ich Mości Panów Deputatów wojskowych, a dla zniesienia i porachowania Panom Senatorom moskiewskim z Ich Mościami Pany Deputaty wojskowymi, czemby się Car Jego Mość przyłożyć miał do tych pieniędzy, na zapłacenie wojsku wszytkiemu za dwie ćwierci, odłożono koło do dnia trzeciego, dlatego, aby wojsko wzięło pewną wiadomość o zapłacie.

K. 20. Die 11. było koło generalne, czekając responsu od Cara, (z) strony zapłaty za dwie ćwierci, jakò obiecał, z której obietnice nic. Widząc tedy wojsko taką nieustawiczność pańską i niedosyć czynienie obietnicy swej, użyli w tem Jego Mości Pana Hetmana, Jego Mości Pana Sapiehy, Jego Mości Pana Zborowskiego i Ich Mościów Panów Rotmistrzów, aby powiedzieli ostatnią rezolucyą wojska wszytkiego, iż dalej służyć nie chcą, dosłużywszy tej ćwierci, której jeszcze dosługować niedziel trzy. Gdzieby Car nie dał pieniędzy, według obietnice swej, za dwie ćwierci w tych trzech niedzielach, z koła generalnego rozkazano Panu Hetmanowi, aby wszytko wojsko zwiódł do kupy. Tem koło konkludowali. Przyszli potem Ich Mość wyżej mianowani do Cara, imieniem wojska wszytkiego służbę wypowiadając, z czego był Car bardzo żałośny, powiedając to, że »choćbym chciał, tedy nie mam skąd Waszmościom zapłaty obmyślić, boście mi wszytko z rąk wzięli, ledwie że mam co sam jeść«[1]).

Tegoż dnia, o północy, dano znać Jego Mości, iż Car chce uciekać i już był ze wszytkiem gotowy. Konie były jedne nawiucone, drugie posiodłane. Jego Mość zarazem dał o tem znać Panu Zborowskiemu — natenczas jego była nocna straż — aby był ostrożnym.

Die 13. Februarii przysłano Jego Mości listy z pod Trójce, z którymi pojmano dwóch synów bojarskich, którzy się przekradali z manasteru do Moskwy, do Suyskiego, które listy wojewodowie i czerńcy i mir pisali do Suyskiego, prosząc, aby im dał odsiecz, »gdyż dalej trzymać się nie możem, bo nam żywności nie staje«.

---

[1]) Słowa te nie były tylko wymówką ze strony Dymitra. Zrazu bowiem odznaczał on się tak wielką rozrzutnością, iż dowódcy wojsk polskich wybrali z pośród siebie t. zw. »decemwirów« i postanowili, że bez zezwolenia tych »dziesięciu mężów« nie wolno »carowi« rozporządzać swoimi dochodami (ob. rps. Bibl. Ossol 168, k. 540).

Tegoż dnia, w noci, była trwoga, do której był Car powodem i kilku Senatorów moskiewskich. Z pościli wzięto do Pana Hetmana.

Die 15. był Jego Mość na bankiecie u Cara.

Die 16. pożegnał Jego Mość Cara rano, bo z wojskiem wychodził pod Moskwę. Tegoż dnia wyjechał Jego Mość z obozu carskiego i nocował w Dimitrowie.

Die 17. wyjechał Jego Mość z Dmitrowa, po ranym obiedzie i był na noc w obozie swym.

Die 18. Februarii posłał Jego Mość parę łosi Carowi, które strzelci Jego Mości ubili w puszczy jugleckiej. Tego dnia przyjechali gońci od Wielaminowa, wojewody susdalskiego, dając znać Jego Mości, iż go zmiennicy pogromili pod Sują i samo ledwa uszedł w kilka koni, którzy zaraz następują za K. 21. nim do Susdali potężnie. Pisał list do Jego Mości, prosząc o posiłek jaki ludźmi, aby się zmiennikom oprzeć mógł.

Tego dnia była wycieczka nad samym mrokiem.

Tejże nocy wyprawił Jego Mość dwie rocie pietyhorskich z pułku swego, Pana Mirskiego i Pana Dziewałtowskiego, na posiłek i obronienie Susdela, którym Jego Mość dalej (z) Susdela występować nie kazał przeciwko zmiennikom, których było w kupie 30.000.

Die 19 Februarii przyjechało Mordwy kilkaset sani, którzy dań wieźli Carowi, od których Jego Mość wziął miodu dwieście (sic), na swą potrzebę.

Tego dnia wycieczka, rano i wieczór.

Die 20. uczynili wycieczkę ku wieczorowi. Tejże nocy wyprawił Jego Mość parę chorągwi swych kozackich pod Moskwę, dla języka.

Die 21. wycieczka ku wieczorowi.

Die 22. przyjechali gońci do Jego Mości (z) Saratowa, z powinną czołombitnią od synów bojarskich, od ludzi posadzkich i od wszytkiego miru ujezdu tego saratowskiego, wierne poddaństwo i posłuszeństwo oddając Carowi Jego Mości.

Tego dnia wycieczka ku wieczorowi.

Die 23. Februarii przyjechało Mordwy z Tymnikowa[1]) kilkadziesiąt podwód, opowiedając się Jego Mości, iż dań wiozą Carowi, od których Jego Mość wziął kunic soroków 6, które zarazem między pułkowniki i rotmistrze rozdać kazał.

Die 24. był Jego Mość na bankiecie u Pana Gizickiego, towarzysza Pana Strawińskiego.

Tego dnia wycieczka ku wieczorowi, gdzie też i Jego Mość wyjechał i podpadał aż pod same mury, uganiając się z Moskwą.

Tegoż dnia przyjechali gońci od Pana Mirskiego, dając znać Jego Mości, iż zmiennicy z wielką potęgą idą do Susdela, prosząc o posiłek. Tejże noci, prawie w pierwospy, zapalono obóz w trzech miejscach: w rocie Pana Sobolewskiego, w rocie Pana Tokarskiego, w rocie Pana Siemicowej.

Die 25. straż pojmała trzech strzelców, którzy się wprzód przekradali do manasteru, dając im znać, że prochy wiozą z Moskwy do manasteru, aby wycieczkę potężną uczynili, aby ci z lasów, którzy prochy wieźli na koniech, mogli wpaść nieznacznie do manasteru, których było 60 koni; każdy z nich miał po pół puda prochu. Wyprawił Jego Mość zarazem kilka chorągwi kozackich przeciwko tym prochom i na ślak ten, którym oni szli, a drugie chorągwie wkoło obstąpiły manaster, pilnując, aby nie wpadli z prochem do manasteru, którzy
K. 22. rowami skradszy się, wpadło im ośm koni do manasteru, a drugich wszytkich naszy zaskoczywszy, pobili, żywcem dwudziestu kilku pojmali. Wtem wycieczkę potężną uczynili z manasteru, chcąc ich odgromić, czego im Pan Bóg nie dopomógł, bo ich nasi wsparli zarazem aż pod same mury i od murów daleko odiść nie chcieli.

Tegoż (dnia) Pan Lisowski, bez wiadomości Jego Mości, dał pościnać tych, których z prochami pojmano, wywiódszy ich za obóz, co oni dobrze widzieli z muru, skąd też oni wzięli serce na naszych. Których mieli w pojmaniu u siebie,

---

[1]) Temnikow, miasto powiatowe w gub. tambowskiej.

tak Polaków, jak Duńców, wyprowadzili za mur, gdzieby też naszy widzieli i okrutnie rozsiekali dwudziestu, których naszy, w nocy podjechawszy, pobrali na kilka sani.

Tegoż dnia przyjechało kilka sług syna bojarskiego Tatyscewa, którzy wyjechali z Kołomni, do taborów Jego Mości, na łaskę carską i przy nich strzelec jeden Kniazia Dmitra Iwanowica Suyskiego.

Die 26. było koło generalne i Jego Mość rozkazał Panom Deputatom, aby pieniądze dawali na roty i artykuły obostrzono na swowolnych.

Die 27. przyjechali gońci do Jego Mości z Susdela, od Pana Mirskiego i od Wojewody, dając znać, iż zmienników pod Susdalem, w kilku werst od miasta, pobili na głowę dwanaście tysięci, a drudzy na łyżach[1]) w lasy pouchodzili, którym naszy na koniech nic radzić nie mogli, dla wielkich śniegów.

Die 1. Martii uczynili wycieczkę z manasteru, wyprawując do Moskwy z gramotami, chcąc się dowiedzieć, co się w Moskwie dzieje.

Die 2. Martii przyjechał syn bojarski z obozu carskiego, który powiedział, że się przedało kilkadziesiąt człowieka pospolitego, którzy od wszytkiego miru przywieźli gramotę powinną, winę swą kładąc Carowi Jego Mości, a prosząc o miłosierdzie. Tego dnia kazał Jego Mość z dział bić na radość, a w nocy był u nich wielki rozruch w manasteru.

Die 3. wyjechało kilka synów bojarskich rano ku straży, wyrozumiewając z daleka, czemu dnia wczorajszego, nie według potrzeby z dział strzelano. Towarzystwo, będąc na straży, z nimi rozmawiać nie chcieli, aż wprzód o tem dali znać Jego Mości.

Die 4. przyjechał goniec z Zarzomasz (sic[2]) do Jego Mości, oznajmując, iż zmiennicy miasto oblęgli, prosząc

---

[1]) Łyże czyli narty.

[2]) Zamiast: »z Arzamas«.

o pomoc. Tego gońca zarazem Jego Mość do Cara odpuścił. Tegoż dnia wycieczka ku wieczorowi.

Die 5. uczynili wycieczkę rano i wieczór, chcąc dostać języka. Tegoż dnia przyjechali gońci.

K. 23. Die 8. Martii przyjechał goniec z obozu carskiego do Jego Mości, oznajmując, iż dnia 7. marca mir wszytek chcieli Suyskiego, związawszy, wydać Carowi Jego Mości, który padł krzyżem przed mirem i prosił, aby mu dali wzrok[1]) do tego dnia, czego mu pozwolili, a tymczasem wyprawili dwieście synów bojarskich, z powinną gramotą od wszytkiego miru, do Cara Jego Mości, prosząc o miłosierdzie. Przeciwko tym bojarom Car wyjeżdżał. Tegoż dnia przyjechał do Jego Mości Kniaź Fiedor Mescerski i Michajło Molcanow, którzy wyjechali z Moskwy na łaskę Cara Jego Mości, którzy też powiedzieli, że koniecznie chcieli Suyskiego związać i wydać. Wycieczka z manasteru nad samym mrokiem.

Die 9. przekradli się dwa chłopy na nartach do manasteru rowami, których straż nierychło postrzegła, aż pod mury. Tego dnia była rota Pana Fascowa u straży, o co zaraz dano pozew od Jego Mości, z pod chorągwie wszytkiemu towarzystwu, aby się stawili do koła generalnego.

Die 10. uczynili wycieczkę z manasteru.

Die 11. przyjechał goniec z Romanowa[2]) do Jego Mości, prosząc, aby Jego Mość dał prędki ratunek tym rotom, które były na Romanowie, od Jego Mości posłane dla rozgromienia zmienników, aby się już więcej nie kupili. Tego dnia wycieczka ku wieczorowi potężna.

Die 12. przedało się trzech sług Kniazia Dmitra Suyskiego do obozu Jego Mości, którzy wyjechali z Moskwy na imię Cara Dimitra i powiedzieli to, że synowie bojarsci wszysci i Niemci, czerńcy i popy, którzykolwiek się przedają

---

[1]) Wzrok, zrok = miejsce, albo czas umówiony.

[2]) Obecnie Romanow-Borisogliebsk, miasto powiatowe w gub. jarosławskiej.

do obozu carskiego z Moskwy, to na zdradę czynią i niektórzy z przenajęcia Suyskiego Wasila. Zaczem zaraz Jego Mość pisał list do Cara i do Carowej, aby byli ostrożnymi, Car Jego Mość koło siebie Moskwie nie dowierzał.

Tego dnia przyśli śpiegowie Jego Mości z Moskwy, powiedając, iż tej przeszłej nocy z taborów osudarskich Tatarowie i Duńcy pod samem miastem byli, Krasne Sioło i Gonną Słobodę spalili, więźniów niemało żywcem nabrali, między którymi wzięto dwóch chłopów, których był Jego Mość do Moskwy wyprawił na śpiegi i dla pokupienia niektórych rzeczy, co wszytko od nich pobrano i samych do więzienia dano.

Die 13. Martii przyjechało do obozu Jego Mości czterech K. 24. synów bojarskich, ludzi znacznych, Drogobużan: trzech braciej Dawidowych, czwarty Fiedor Tarakanow, którzy wyjechali z Moskwy, na łaskę Cara Jego Mości i we wszytkiem zgodnie się zgadzali (z) sługami Dmitra Suyskiego.

Tegoż dnia pojmano trzech chłopów, którzy szli z Moskwy na nartach, chcąc się przekraść do manasteru, z gramotami od Suyskiego.

Tegoż dnia przyjechali gońci z Jarosławia do Jego Mości, dając znać, iż zmiennicy wzięli Kostromę i pobili ludu carskiego do dwóchset synów bojarskich, żony i dzieci ich potopili, okrutnie pomordowawszy, z brzemiennych białych głów dzieci wyparali, obciąwszy ręce i nogi, w gębę matce kładli i (w) wodę rzucili, a samych bojar, któregokolwiek żywcem pojmają, w pasy rzezą i w kotlech smażą. Wojewoda kostromski z częścią ludzi zamknął się w manasteru spaskim, którzy też pilnie prosili o odsiecz. Wycieczka z manasteru.

Die 14. koło generalne, z którego koła obrano posły do obozu carskiego: Pana Mikulińskiego i Pana Erazmusa Strawińskiego z kilką towarzyszów. W tem kole wszytko wojsko nakazało rocie Pana Fascowej, za tę winę, iż przepuścili chłopów do manasteru, aby stakietu koło obozu w kilku miejscach dorobili. Wycieczka ku wieczorowi.

Tegoż dnia w nocy był tumult wielki w obozie; zwadzili się usarze Jego Mości z piechotą i kilku towarzyszów raniono i postrzelono. Rotmistrza pieszego raniono i kilku pachołków usieczono. Wycieczka rano i wieczór z manasteru, dla języka.

Die 16. Martii przyjechał archiepiskop susdalski do Jego Mości, któremu Car do siebie kazał przyjechać, że się nań zmiana pokazała i miał porozumienie z Suyskim, za którym Jego Mość pisał list przyczynny do Cara, aby mu tę winę odpuścił, bo nic nie było pewnego, aby miał być zmiennikiem.

Tego dnia przyjechali gońci do Jego Mości z Kostromy, dając znać, iż ludzie Jego Mości pobili zmienników pod Kostromą i tych, którzy do miasta uszli z przegranej bitwy, i z miastem spalili, bo się żadną miarą dobrowolnie poddać nie chcieli. Wycieczka rano i wieczór potężna.

Die 17. wycieczka potężna z manasteru rano i wieczór, dla języka. Tego dnia w sami mrok wzięto pacholika do manasteru.

Die 18. przedało się dwaj strzelców z Moskwy, którzy powiedzieli, że, dziś trzeci dzień, Suyski prosił miru, aby mu dali wzroku do trzech niedziel, upewniając ich tem, że Sko-
K. 25. pin idzie z wojskiem niemieckiem, a Seremet[1]) z Tatary i Moskwą, który też ma kilkadziesiąt tysięci wojska zebranego.

Die 19. Martii przedało się trzech sług bojarskich do Jego Mości, z którymi wespół przyjechał piatidiesiatnik z Kołomny i powiedział, że wszytek mir i strzelci są przychylnymi Caru Dmitru i skoroby siła Cara Dmitra pod Kolumną (sic) przyszła, tedy chcą wojewodów tych, którzy są od Suyskiego zasłani, związać i wydać Carowi Jego Mości. Tego dnia wycieczka rano i wieczór.

Die 20. była sprawa Pana Telipskiego z usarzami Jego Mości, którą odłożono do tego dnia, gwoli temu, iż pryncypałów nie było tej zwady, których Panu Telipskiemu naka-

---

[1]) Fiedor Iwanowicz Szeremetiew.

zano koniecznie za tydzień stawić do sprawy. Wycieczka ku wieczorowi.

Die 21. Martii przyjechał do Jego Mości Fiedor Plescejow, wojewoda susdalski. Wycieczka ku wieczorowi.

Die 22. wycieczka potężna ku wieczorowi.

Die 23. przyjechali gońci do Jego Mości z różnych grodów: z Arzomasz, z Alatru[1]), z Kasimowa[2]), z Podświaskowa (sic), z Tymnikowa, których zaraz Jego Mość odprawił z gramotami do Cara. Wycieczka w sami wieczór.

Die 24. przyjechali gońci do Jego Mości od Pana Życewskiego, którego był Jego Mość wyprawił z tysiącem Duńców ku Muromu, przeciwko zmiennikom i pisał list do Jego Mości, oznajmując, iż za łaską Bożą rozgromił zmienników na Hulaju sześć tysięci, w horodzie kasiemskim 10.000 i miasta popalił.

Tego dnia przedało się z Moskwy kilkadziesiąt człowieka ludzi posadzkich, których Jego Mość zarazem wysłał z obozu do Peresławia. Tego dnia wycieczka wieczór.

Die 25. przedało się z Moskwy do obozu Jego Mości kilka synów bojarskich, których zaraz Jego Mość do Cara odesłał. Wycieczka ku wieczorowi.

Die 26. przyjechali gońci do Jego Mości z Zarzomasz, z Alatru, z Kasimowa, dając znać, iż Seremeta oblęgli ludzie carsci na Cabakzarze[3]). Tegoż dnia przedał się strzelec z Moskwy. Wycieczka nad wieczorem.

Die 27. przekradli się czterech chłopów z Moskwy, na nartach, do manasteru. W noci, tego dnia, przyjechali gońci z Tymnikowa do Jego Mości, dając znać, iż wojsko Tatarów nahajskich, barzo wielkie, którego w liczbie być kładą sto tysięci, następuje ku Tymnikowu, miasta, wsi paląc, ludzi ścinając i innych w plon biorąc. Wycieczka ku wieczorowi. K. 26.

---

[1]) Ałatyr, miasto powiatowe w gub. symbirskiej.

[2]) Kasimow, miasto powiatowe w gub. riazańskiej.

[3]) Czeboksary, miasto położone nad Wołgą, w gub. kazańskiej.

Die 28. Martii przyjechali gońci do Jego Mości od Wielaminowa, wojewody włodimirskiego, dając znać Jego Mości, iż Murom zmienił, nie mając nic gwałtu na się, a prosząc o ratunek ludźmi do Włodimierza.

Tego dnia wyjechał Jego Mość do Słobody Aleksandrowej[1]) i tam nocował.

Die 29., w Słobodzie Aleksandrowej mieli popy sprawę przed Jego Mością i wszyści, których było 40, uskarżali się na jednego, powiedając to, jakoby miał być zmiennikiem. Pop ten iż był chory barzo, kazał mu Jego Mość, aby dał porękę, że się ma stanowić, wyzdrowiawszy, przed Jego Mością i dać sprawę o sobie, za którego popu dwaj synów bojarskich i ludzi posadzkich dali skrypt, z podpisem rąk swych, iż ten pop ma we wszytkiem pramić Carowi i o żadnej zmienie nie myślić, a w tym czasie jeśliby się nań co takowego pokazało, tedy bez żadnego miłosierdzia na kół ma być wsadzony. Tego dnia przyjechał Jego Mość do obozu.

Die 30. przyjechali gońci do Jego Mości z Kostromy, dając znać, iż ludzie Jego Mości, których Jego Mość posłał, pietyhorców i kozaków tysiąc koni, pobili zmienników.

Die 31. przyjechali gońci do Jego Mości z Włodimierza, dając znać, iż zmiennicy wyszli z Muroma i idą ku Włodimierzowi. Tych gońców zarazem Jego Mość odprawił do Cara, aby dali znać o tem Carowi. Wycieczka ku wieczorowi.

Die 1. Aprilis było koło generalne, gdzie Panowie Posłowie dawali relacyą na te punkta, które mieli w poleceniu do Jego Mości Pana Hetmana i wszytkiego rycerstwa, od wojska pod Trójcą będącego. Tego dnia się koło nie skończyło.

Przedało się Moskwy do obozu Jego Mości puszkarzów jedenaści, potem przyjechał goniec do Jego Mości, dając znać, iż Pan Holowicz ubił zmienników w Ribnej Soli 700.

Die 2. Jego Mość zachorzał na kłócie.

---

[1]) Obecnie Aleksandrow, miasto powiatowe w gub. włodzimierskiej.

Die 3. wyprawił Jego Mość pięć chorągwi pietyhorców do Włodimierza, którzy w północi wyszli z obozu.

Tego dnia pojmano siedmi chłopów, którzy szli z Moskwy od Suyskiego, z gramotami do manasteru, animując ich, aby się trzymali i obiecując im dać odsiecz prędką.

Die 4. Aprilis było koło generalne. Tego dnia przyszła K. 27. wiadomość Jego Mości z Litwy.

Die 5. przyjechali gońci do Jego Mości z Uglica, dając znać, iż się zmiennicy zbierają i idą ku Ugliczu potężnie, a prosząc posiłek.

Die 6. przyjechał goniec do Jego Mości (z) Susdala, dając znać, iż Michajło Wielaminow, Wojewoda włodimierski, zmienił Carowi Jego Mości, bo jako zmiennicy nastąpili pod Włodimierz, z którymi on miał porozumienie, zaraz wyjechał przeciwko nim (z) zamku, według zwyczaju moskiewskiego z chlebem i solą, i tak ich wpuścił w zamek. Ludzie ci, których był Jego Mość posłał do Włodimierza, w tejże godzinie, kiedy zmiennicy weszli i opanowali zamek, zaraz nastąpili z drugiej strony miasta. Obaczywszy to, iż już nieprzyjaciel zamek opanował, wpadli w posadę i kilkaset tych zmienników pobili, posiekli i miasto zapalili. Potem wrócili się nazad i położyli się we dwu mil od miasta. Tenże Wojewoda Wielaminow pisał na zdradzie do naszych, ukazując i perswadując im to, iż »snadnie zmienników pobić będziem mogli, kiedy wy nastąpicie, po wyprawieniu tego listu«. Uczynił zasadzkę w pół mile od miasta, chcąc wpuścić naszych, którzy skoroby tylko byli weszli, chciał zewsząd ich ogarnąć i pobić, lecz Pan Bóg mu tego nie dopomógł, bo ludzie Jego Mości inszą się drogą obrócili, nie tą, którą się zmiennicy ich spodziewali i skąd zasadzki mieli; w tył przyszli do Włodimierza, skąd się nie spodziewali. Obaczywszy tedy zmiennicy, iż tym fortelem nic sprawić nie mogli, poczęli z dział bić do naszych i (z) zamku wypadać na harce, gdzie spólny raz był z obu stron.

Die 8. Aprilis przyjechał goniec (z) Susdela do Jego Mości, prosząc o posiłek. Tego dnia wyprawił Jego Mość zarazem Pana Lisowskiego z trzema tysiąci Duńców, przydawszy dział kilka.

Die 9. wyprawił Jego Mość przede dniem kilka chorągwi pietyhorców za Panem Lisowskim, którzy zgromadziwszy się pod Juriowem, weszli do Susdela. Tego dnia wycieczka.

Die 10 uczynili wycieczkę z manasteru nad samym mrokiem, wyprawując z gramotami do Moskwy.

Die 11. pojmano trzech strzelców, którzy wyszli z manasteru z gramotami do Moskwy, przy których naleziono do pięciuset listów do różnych osób, między którymi były gramoty do Suyskiego, oznajmując mu, iż »dłużej trzymać się nie możem, bo ludzi nie mamy do obrony, gdyż ich wiele pomarło i teraz na każdy dzień, od godziny do godziny, umiera ich cyngą po kilkudziesiąt. Dołów nie możem nastarczyć ko-
K. 28. pać do chowania«.

Die 12. Aprilis przedało się do Jego Mości, z Moskwy dwaj synów bojarskich, którzy powiedzieli, iż mir chce się poddać, tylko ci bogatszy kupcy, a bojar kilka, powinnych Suyskiego, nie chcą się poddać i mir animują, powiedając, iż Skopin idzie z kilka dwudziestą tysięci Niemców od Wielkiego Nowogroda, a Seremety z Kazani idzie z kilkadziesiąt tysięci Tatarów i takiemi obietnicami, a zmyślonymi listy mir trzyma dotąd, bo, napisawszy listy imieniem Suyskiego Skopina, a drugie imieniem Seremeta, wyprawi posłańców z nimi jedną bramą, a drugą im wniść każe do miasta, gdzieby mir widział, które listy potem każe czytać przed wszytkim mirem i tak ich zwodzi. Wycieczka ku wieczorowi.

Die 13. przyjechał do Jego Mości Kniaź Wasili Michajłowicz Masalski i Fiedor Iwanowicz Andronow, w poselstwie od Cara Jego Mości do wojska, pod Trójcą będącego pod regimentem Jego Mości.

Die 14. uczynili wycieczkę z manasteru rano, chcąc mosty rozrzucić, które Jego Mość kazał pobudować dla dobrego

przejazdu, kiedy wody nastąpią. Tego dnia ścierali się z sobą mężnie i tak naszy naparli zmienników mężnie nad rów, który był blizko muru, nad którym rowem legło zmienników, synów bojarskich znacznych, piętnaście, okrom strzelców. Z naszych zabito Pana Giedrucia, towarzysza z roty Pana Starzyńskiego, pacholików kilku postrzelono, koni kilkanastu z muru postrzelono.

Die 15. Aprilis przyjechał goniec do Jego Mości (z) Susdela, dając znać, iż ci ludzie, których był Jego Mość posłał, mieli potrzebę die 13. (z) zmiennikami, którzy byli wyszli z Włodimierza ku Susdeli i tam w drodze się potkawszy, dali sobie bitwę, gdzie, za łaską Bożą, dał Pan Bóg zwyciężyć tych zmienników, których było na placu 11 tysięci, a cztery tysiące ich uszło do zamku włodimirskiego, na których naszy aż w samą bramę jechali, bijąc, siekąc.

Tego dnia było koło generalne, do którego byli przysłani posłowie od Cara Jego Mości do wszytkiego rycerstwa, prosząc i zaciągając do dalszych posług Cara Jego Mości, ofiarując przytem wszytkiemu wojsku, pod Trójcą będącemu, chęci Cara Jego Mości i powiedając to, że Car Jego Mość każdemu z osobna chce nagradzać posługi wierne natenczas, gdy go Pan Bóg na stolicy posadzić będzie raczył moskiewskiej. Wycieczka ku wieczorowi.

Die 17. przyjechał goniec do Jego Mości z Jarosławia, K. 29. dając znać, iż Pan Samuel Tyskiewicz, którego był Jego Mość posłał z kilką chorągwi, rozgromił pierwszy tabor pod Gorinskim zmienników, gdzie ich było 11 tysięci. Drugi tabor rozgromił pod Piatnicą 20 tysięci, a nie kontentując się tem, szedł za tymi zmiennikami w pogonią i przeszedł trzy zasieki. Za temi zasiekami stali zmiennici w sprawie, których się zgromadziło 30 tysięci kilka. Nie patrząc tedy naszy na wielkość wojska zmienniczego i nie dbając nic na to, że sami i konie mieli pomordowane, uganiając się za tymi zmiennikami, na których wzięli dobre serce, w pole wyszli przeciwko nim, chcąc im dać bitwę, gdzie ludziom naszym trudno się

z nimi potykać było, dla wielkich i gwałtownych śniegów; tylko drogą samą wojsko zmiennicze było uszykowane we trzy hufce. Jezdę wszytką drogą uszykowali, a łyżniki po obu stron drogi i kiedy już z obu stron śmiele wejrzeli sobie w oczy, skoczeli do siebie mężnie drogą i na pierwszem potkaniu dał Pan Bóg postrach tym zmiennikom, że wszytką jezdą wsparli ludzie Jego Mości, mijając łyżniki, którzy widząc, iż już jezda ustępuje, w której nadzieję mieli, poczęli się mięszać między sobą i obronną ręką ustępować do lasa. A wtem synowie bojarsci Jarosławci, którzy idąc do potrzeby przeciwko zmiennikom, trzymali prawą rękę, będąc na posiłku, wszysci zdradzili i w tył uderzyli na ludzi naszych, którzy potem gorszy byli na naszych. Ludzie tedy Jego Mości, obaczywszy takową zmianę po synach bojarskich, stracili serce zarazem i nie mając nic na posiłku, poczęli uchodzić obronną ręką, a zmiennicy ci, którzy się już byli po lesie rozpierzchnęli, obaczywszy to, z lasów poczęli wypadać i zewsząd ogarnęli ludzi naszych i drogi po zasiekach, że żadną miarą ani się przez zasieki dobyć, ani odporu nieprzyjacielowi dać mogli i tak szczęście posłużyło zmiennikom, za zdradą synów bojarskich, że kilka rot kozackich Jego Mości ledwie nie na głowę zbito; rotmistrzów dwóch zabito kozackich.

Die 18. Aprilis przyjachał goniec do Jego Mości, dając znać, iż ci zmiennicy, wziąwszy serce i nic się już nie obawiając, następują potężnie pod Jarosław. Tego posłańca zarazem Jego Mość wyprawił do Cara Jego Mości, dając znać o tem.

Tego dnia Pan Sarna przyjechał z Litwy do Jego Mości. Wycieczka ku wieczorowi.

K. 30. Die 19. Aprilis przyjechał do Jego Mości Pan Samuel Tyskiewicz, który był z ramienia Jego Mości w Jarosławiu starszym nad ludźmi Jego Mości, i oznajmił to Jego Mości, że Jarosław zmienił, bo za nastąpieniem zmienników pod miasto, bronić się nie chcieli z miasta i owszem wyszli przeciwko zmiennikom z chlebem i (z) solą, poddając się.

Die 20. przyjechał do Jego Mości Pan Strzała, który przywiózł z sobą Iwana Wolińskiego, na którego się zmiena pokazała, jakoby on miał być przyczyną, że Jarosław zmienił Carowi Jego Mości i z jego naprawy synowie bojarsci zmienili pod Gorinskim. Tego dnia wycieczka ku wieczorowi.

Die 21. przyjechał do Jego Mości Fiedor Boratinski, Wojewoda jarosławski, który ledwo uszedł od zmienników. Tego dnia wycieczka.

Die 23. wyprawił Jego Mość Pana Jana Mikulińskiego z pułkiem ludzi, przydawszy im Pana Lisowskiego ze trzema tysiąci Duńców, dla zniesienia zmienników z Jarosławia, przy którym posłał Jego Mość Iwana Wolińskiego, który to Jego Mości obiecał, że ma znowu przywieść Jarosław do całowania krestu Carowi Jego Mości, bez rozlania (krwie); gwoli temu go Jego Mość tam posyłał, przydawszy dobrą straż około niego.

Die 25. przyjechał do Jego Mości Matwiej Łowcikow[1]), Wojewoda uglicki, ze dwiema sty ludzi, tak Polaków, jako i Niemców i inszych wielu, którzy w ziemię moskiewską wyjechali z ojczystych krajów swych, którzy tylko ze zdrowiem uszli sami przed zmiennikami, którzy potężnie przyszli do Uglica, za zdradą synów bojarskich (z) Uglica, którzy się do zmienników przedali, miasto tego, co się z nimi potykać i bić mieli. Ludzie też posadzci miasto bronienia się zmiennikom, wyszli z miasta do nich, potykając ich z chlebem i solą i naszych kilku prowadząc, których pojmali w mieście.

Die 26. przyjechali gońci do Jego Mości z Kostromy, od synów bojarskich, prosząc, aby im Jego Mość dał odsiecz prędką, jeśliby zmiennicy następowali od Jarosławia, albo skąd inąd, o czem mieli dawać zarazem Jego Mości znać o wszytkiem.

---

[1]) Nazywał on się właściwie: Łowczikow. Ob. Акты Истор. T. II, str. 213.

Die 29. przywiedziono do Jego Mości Iwana Puskina, który był wojewodą w Kazani; przy nim było synów bojarskich kilkanaście, sług jego było do dwudziestu, którzy się
K. 31. z Kołomny przekradli do Moskwy, do Suyskiego.

Die 30. Aprilis pojmano dwóch strzelców, którzy szli z Jarosławia, od zmienników, z gramotami do Trójce i do Moskwy do Suyskiego, oznajmując mu o tem, iż »worów pogromiwszy, Jarosławeśmy oczyścili i zarazem idziem pod Trójcą, wyruczać od ludzi worowskich. Trójcą oczyściwszy, prosto do Moskwy idziem, ku twoim preświetłym oczom, Osudar, prawiedne sołoniszko«.

Die 1. Maii deszcz i grom wielki.

Die 5. Maii pojmano ośmi synów bojarskich, którzy szli z gramotami od Michaiła Suyskiego Skopina, z Wielkiego Nowogrodu, dając znać do Moskwy Wasilowi Suyskiemu, iż »Król szwedzki Carolus posyła na pomoc tobie wojska niemieckiego piętnaście tysięcy. Nad rajtary starszym uczynił Puntusa (sic), a nad piechotą Suma (sic). Przy mnie też jest ludzi ruskich: dworan (sic) i diety bojarskich, strzelców i wszelakich służywych ludzi dwanajcet tysiaci i bolsz i jeszcze sia przybirajut ludiska, na twoju osudarsku służbu, a mnie niemożno z Wielkiego Nowogrodu, bez tweho osudarskiego nakaza. Weliti mnie, Osudar, rospisat', ktorędy ja mam ity k' Moskwie i na kotore horody, a ja w tot czas pojdu s wsiakimi służywymi i ratnymi ludźmi k' Moskwie, pretiw ludiom worowskim, na twoju osudarsku służbu«.

Die 6 Maii było koło generalne, w którem kole opowiedział Jego Mość wszytkiemu towarzystwu o tych więźniach i o tych liściech, które nieśli od Michaiła Suyskiego, z Wielkiego Nowogrodu, do Moskwy, a prosił i napominał rycerstwa wszytkiego, aby pacholików swych zwiedli zewsząd, tak z przystawstw, jako i zagonów, i sami aby byli gotowymi przeciwko nieprzyjacielowi.

Die 15. zgorzał pułk Pana Wilamowskiego i Pana Strawińskiego.

Die 16. Maii przyjechał kozak z Wohny do Jego Mości, dając znać, iż zmienników wyszło kilkaset z Włodimierza, a idą sudami rzeką Klasmą, chcąc się przekradać do Moskwy jakośkolwiek. Tegoż dnia wyprawił Jego Mość trzysta jezdy i dwieście piechoty, przejmując ich i pilnując, gdzieby na ląd wysiedli. Przedało się potem dziewięć halabartników z Moskwy, którzy przedtem służyli Caru Dmitru, kiedy był na Moskwie, między którymi przedał się Polak jeden, niejaki Pan Wysocki, który z więzienia wyszedszy, służył .....[1]) Bojarzynowi Dumnemu. Ten powiedział, iż wszysci Bojarowie, K. 32. którzy są przy Caru, i Niemci zdrajcy są i publice piszą do Moskwy, dając znać o wszytkiem, co się kolwiek dzieje w obozie carskim, a Hetman też ma porozumienie (z) Suyskim i bierze od niego podarki wielkie potajemnie, o czem tylko kilka Bojar Dumnych (z) Suyskim wiedzą, a inszy nikt. Jako i teraz świeżo przedało się trzech Niemczynów co znaczniejszych, z obozu carskiego do Moskwy, którzy mir i Suyskiego utwierdzili, aby się dłużej trzymał i nie poddawał się temu worowi.

Die 17. Maii dano znać Jego Mości, iż Seremety przyszedł do Włodimierza i idzie zaraz do Moskwy.

Die 18. Maii przyjechał posłaniec od Pana Budziła do Jego Mości, dając znać, iż die 14. Maii mieli potrzebę (z) zmiennikami, z łaski Bożej szczęśliwą, bo zmienników pobili na głowę dziewięć tysięci, okrom tych, którzy pogorzeli w domach, kiedy naszy zapalili, i co na Wołdze (z) sudami tonęli, uciekając, kiedy miasto zapalono.

Die 19. przyjechał goniec do Jego Mości od Bołotnikowa, Wojewody juriowskiego, dając znać, iż zmiennicy wyszli z Włodimierza, którzy, mijając Susdal, idą prosto ku Juriowu. Tego dnia przedało się kilkanaście człowieka ludzi posadzkich z Mo-

---

[1]) Miejsce wolne na dwa lub trzy wyrazy. Niewątpliwie autor później zamierzał dopisać nazwisko tego bojara.

skwy, którzy powiedzieli, iż na Moskwie głód wielki. Ludzie ubodzy po ulicach umierają.

Die 21. Maii wyprawił Jego Mość Ofanasiego, sługę manastyra troickiego, którego było wzięto na wycieczce, napisawszy list do Wojewod i do czerńców i do wszytkiego miru, napominając ich, aby już więcej krwie nie przelewając, winę swą przynieśli Carowi Jego Mości, a prosili o miłosierdzie, ukazując im przytem, iż »kiedy się wy sami dobrowolnie poddacie, będziecie zachowani w cale ze wszytkiem«.

K. 33. Die 23. Maii wzięto Matyasza, trębacza Jego Mości, do manastyru, który sam dobrowolnie, podjechawszy pod manastyr, gadał (z) zmiennikami, których było kilka wyszło do niego. Po tych rozmowach, żegnając się z nimi, wzięli go jedni za konia, a drudzy samego i wprowadzili do manastyru.

Die 25. przyjechali gońci do Jego Mości z Kostromy, dając znać, iż zmiennicy oblegli manaster kostromski, w którym się ludzie Jego Carskiej Mości zamknęli.

Tegoż dnia przedało się do Jego Mości dwaj synów bojarskich, którzy powiedzieli, iż Suyski uprosił wzrok do Wniebowstąpienia Pańskiego. Wycieczka ku wieczorowi.

Die 1. Junii przywiedziono do Jego Mości syna bojarskiego Koluiowa, który szedł z listami do Moskwy, do Suyskiego, od Wasila Masalskiego z Kołomny, oznajmując o tem, iż »dalej dwóch niedziel trzymać się nie możem na Kołomnie, bo nas Litwa kruhom opstupiła«, a prosząc Suyskiego, aby im dał odsiecz prędką.

Die 3. Junii przedał się strzelec z manastyru, który powiedział, iż wiele ludzi poumierało cyngą i teraz umierają, a żadną miarą zdać się nie chcą. Wojewodowie nioczem nie myślą, tylko piją dzień w dzień. Zawsze pijani, listu tego, który Jego Mość pisał do nich, przed mirem nie ukazowali i mir nie wie nioczem. Żywności jeszcze mają dostatek. Suyski zapewne obiecał im dać odsiecz, jako najprędzej być może, i w tem wszytką nadzieję mają.

Die 4. Junii przyjechali gońci do Jego Mości, od Pana Ruckiego, z pod Osipowa, dając znać, iż wojsko niemieckie następuje od Wielkiego Nowogroda i Pana Kiernozickiego pogromiwszy, idą prosto do Torska[1]), a Pan Kiernozicki i ustępuje ku obozowi carskiemu.

Tego dnia wyprawił Jego Mość zarazem śpiega swego, K. 34
który się podjął tego, że ma być w wojsku niemieckiem i o wszytkiem się dostatecznie wywiedzieć: z jakim animuszem tu Niemci idą, co ich za potęga jest, wiele rajtarów, wiele piechoty, strzelbę jeśli mają (z) sobą, kto starszym nad nimi, wojska moskiewskiego jeśli jest co przy nich i na które miejsca przyjdą ku Moskwie — o czem wziąwszy pewną wiadomość, ma niemieszkanie Jego Mości dawać znać o wszytkiem.

Przyjechali gońci do Jego Mości od Pana Sarny, dając znać o tem, iż Alabieiowa[2]), Wojewodę muromskiego, który był poszedł z kilką tysięci wojska i z armatą pod Kasimow, chcąc go zburzyć, albo do krestu Suyskiego przywieść, ludzie Cara kasimowskiego na głowę porazili, który, wojsko i armatę potraciwszy, ledwie samopięt uszedł z tej potrzeby do Muromu. Ludzie posadzci muromsci, dowiedziawszy się tego, do turmy go wsadzili, nazywając go być zmiennikiem, »bo ty sam chcąc, a przez porozumienie (z) zmiennikami potraciłeś nam wojsko« — o czem zarazem dali znać Włodimierzanom, czego dowiedziawszy się Włodimierzanie, był wielki rozruch między mirem i wyprawili z pośrzodku siebie czterech synów bojarskich i czterech ludzi posadzkich ku Niżnemu, dowiedując się pewnej rzeczy, jeśli im idzie Seremet na odsiecz, o którym jeśli się nie dowiedzą, chcą winę swą przynieść Carowi Jego Mości. Pojmano Tatara, który szedł z gramotami od Suyskiego, do Włodimierza, do Muromu, do Nisnego i innych poniżowych grodów, do Wojewód, aby ludzi

---

[1]) Torżok, miasto w gub. twerskiej.

[2]) Nazywał on się właściwie Andrzej Semenowicz Alabiew (ob. Акты Истор. T. II, str. 265).

co najwięcej zbierali i do Moskwy przybywali, jako najprędzej być może.

Die 5. Junii monstrowali się Dońcy przed Jego Mością i tam czerniec przyszedł do tej monstry, którego Jego Mość postrzegszy, kazał pytać, skądby był. On na to opowiedział, »iżem wyszedł z Moskwy na imię Cara Dmitra«, jednak iż nie umiał dać słusznej sprawy o sobie i (z) spowiedziami się swemi nie zgadzał, przykazał Jego Mość Panu Życewskiemu tego czerńca, aby go miał na pilności. Tam będąc u Pana Życewskiego, postrzeżono tego, iż jest łazucznik. Wzięto go na pytki; leżąc na pytkach, przyznał się do tego, »iżem jest od Suyskiego posłany do Trójce, abym to oznajmił Wojewodom i wszytkiemu mirowi, iż we środę, albo we czwartek świąteczny wyseła im z Moskwy na odsiecz ludzie«, a to oznajmiwszy im, miał wyniść zarazem z manastyru i bawić się w taborze Pana Lisowskiego, a mając o tem pewną wia-
K. 35. domość, kiedyby ci strzelci blizko przychodzili ku Trójci, miał w kilku miejscach tabor Pana Lisowskiego zapalić, a potem kiedyby się rzucili z obozu Jego Mości bronić, tedy miał obóz Jego Mości ze wszytkich stron zapalić — na co już miał kilku chłopów spraktykowanych sobie w obozie Jego Mości, którzy spólnie z nim od Suyskiego byli wysłani.

Tegoż dnia przywiedziono do Jego Mości chłopa, który szedł z Moskwy, od Suyskiego, do Uglica, do Bolohny[1]), do Wołogdy, do Jarosławia, mając listy od Suyskiego do tych miast i do Wojewod, »aby się zbierali jako najprędzej wszysci do kupy i Trójcą wyruczyli, a Trójcą wyruczywszy od litewskich ludzi, sztoby w tot czas do Moskwy przybywali«.

Die 6. Junii przyjechali gońci do Jego Mości, od Pana Budziła, dając znać Jego Mości, iż Pan Mikuliński z wojskiem odstąpił od Jarosławia i (w) Wielkim Siele[2]) się położył, a Pan Lisowski z Duńcami szedł, aby Kostromę wyręczył od zmien-

---

[1]) Bałachna, miasto powiatowe w gub. niżegorodzkiej.
[2]) Wielikoje, wieś w gub. i pow. jarosławskim.

ników, która już była, jako mamy wiadomość od języków, poczęła przystępować do kontraktów (z) zmiennikami i by się byli nie dowiedzieli o Panu Lisowskim, że im na odsiecz idzie, pewnieby się zmiennikom poddali, coby nam na wielkiej przeszkodzie było, boby się zmiennicy w tamtym kącie kupili potężnie i trudnoby temu zabieżeć. A skoro, da Bóg, Pan Lisowski oczyści Kostromę, pewnie im serce upadnie.

Die 7. Junii w obozie wielka trwoga. Tam, kiedy wojsko wyszło w pole, wiatr mroźny i śnieg padać począł, że świata nie widzieć było.

Die 8. Junii przyjechali gońci do Jego Mości (z) Susdela, dając znać, iż Pan Szabelski, którego był Jego Mość posłał z kilkąset Duńców, miał na dwu miejscach utarczkę (z) zmiennikami, gdzie z łaski Bożej zmiennicy pociechy nie odnieśli, bo do kilkuset ubił zmienników i kilkadziesiąt żywcem pojmał, synów bojarskich znacznych i kupców z Nisnego, którzy szli rzeką Klasmą ku Włodimierzowi i powiedają to, że ku Nisznemu przystąpił lud Cara Jego Mości, Mordwa i Ceremisa, po Mikulinym dniu. W Nisnym trwoga była wielka, siły nic nie mając, bo wyszli jedni do Muromu, drudzy do Włodimierza służali, a mir tylko sam w Niżu został i to (w) wielkiej trwodze są. Teraz do Seremeta, do Cabakzaru K. 36. posłali, prosząc dla Boga, aby do nich przybywał jako najprędzej.

Die 9. przedał się z manastyru wyrostek sługi manastyrskiego, który powiedział, iż się żadną miarą poddać nie chcą, bronić się do upadu (sic), »bo choćbyśmy się poddali, tedy nas pobiją i wyścinają, bośmy wiele Panom dokuczyli. Przystupu się wielkiego spodziewają na wyłuskę, dlatego nie wychodzą, że się boją, aby ich od muru nie zaskoczono i nie ma też wychodzić (sic), bo siła ludzi poumierało cyngą i teraz jest chorych barzo wiele«. Do obrony nic się nie gotują, tylko z nariadu a z muszkietów kamieni mają dostatek na blankach i w basztach. Do bronienia strzelba jest ziemna, którą obrócili ku szańcom Pana Lisowskiego, skąd się przystupu

spodziewają. Wiadomości niskąd nie mają, tylko kiedy byli wzięli Matyasza, tedy im powiedział, że Skopin w Uglicu ze czterdziestą tysięcy Niemców, a Seremet we Włodimierzu.

Die 10. Junii przywiedziono do Jego Mości chłopa, który szedł z Moskwy, od Suyskiego, do Jarosławia z gramotami, w których Suyski pisze do Jarosławian, oznajmując im, iż Skopin idzie z wojskiem niemieckiem i »Seremet idet k' nam z mnogimi ludźmi ruskimi; Tatarowie krymsci mnogi idut k' Moskwie, mnie na pomoc protiw litewskich ludzi, a wy byście się kriepko dzierżeli pretiw ludzi worowskich, a nam we wszym pramili«.

Die 11. przywiedziono do Jego Mości syna bojarskiego, który wyszedł z Moskwy samoczwart i szedł pod Kołomną z gramotami do Wojewody i Władyki, który, obaczywszy pogonią za sobą, uciekając, porzucał gramoty po lesie. Ten powiedział, że mir wszytek miał dumę tajemną i postanowili między sobą, jeśliby skądkolwiek u Trójce nie był posiłek, bądź Skopin z Niemci, bądź Seremet, chcą Suyskiego wydać i Carowi Jego Mości się pokłonić.

Po tej dumie tajemnej przedał się niejaki Matyasz Mizin ze trzema syny bojarskimi z obozu carskiego, który namówiwszy się (z) Suyskim, powiedział mirowi, że Skopin z Niemci idzie i już jest we Rżowie i listy zmyślone od Skopina mirowi ukazał i kazał czytać, czem jeszcze mir ubłagał
K. 37. i uprosił wzrok do dni Piotrowych.

Die 12. przywiedziono do Jego Mości trzech synów bojarskich i pięci chłopów, którzy szli z Moskwy, od Suyskiego, z gramotami do Włodimierza, do Muromu, do Nisnego, do Seremeta, oznajmując im to przez te gramoty, iż »mi idą ludzie na pomoc, Tatarowie krymsci i od Wielkiego Nowogroda idzie Skopin z wojskiem niemieckiem i ruskimi i już jest w Torsku. Litwa się toropit, choczet iti procz k' Litwie«.

Die 13. Junii było koło generalne, w którem kole namawiali się o ruszeniu, jeśli się ma wojsko ruszyć od Trójce pod Moskwę, czyli nie, na które ruszenie żadną miarą wojsko

pozwolić nie chciało Jego Mości. Z tem wyprawili Panów Posłów swych do Cara Jego Mości i do wszytkiego rycerstwa, deklarując się z tem, że żadną miarą od Trójce ruszyć się wojsko nie może, nie wziąwszy jej, i ukazując przyczyny słuszne gwoli temu.

Tego dnia przyjechali gońci od Pana Młockiego (?) do Jego Mości, dając znać, iż Tatarowie krymsci idą ku Moskwie i już ich jest dwanaście tysięci przebranego wojska, którzy w mil sześci są od Knilaminy wsi, miasta i derewnie palą, ludzie ścinają.

Die 14. wyprawił Jego Mość bojarzyna swego uświatskiego do Litwy. Tego dnia wycieczka rano z manastyru, dla trawy i chróstu. Nieznacznie wypadli. Posłuchy, postrzegszy tego, że wychodzą nieznacznie (z) zamku, dali znać do straży, czego straż postrzegszy, w którem miejscu są, rowami ich zaskoczyli i pojmali jednego strzelca z przykopu suchego (?), który powiedział, że się przystupu boją, jednak się poddać nie chcą i owszem bronić mocno, a jeśliby gwałt był na nich, tedy chcą prosić o miłosierdzie i wzrok, jak pod Kaługą. W inszych rzeczach wszytkich zgadzał się z tymi, którzy się sami dobrowolnie przedali z manasteru.

Die 16. Junii przyszli śpiegowie Jego Mości z Moskwy, dając znać o tem, iż »dnia wczorajszego była draka pod Mo- K. 38.
skwą i siła gosudarska mnogich ludzi moskiewskich presiekła i w gorod ich wstrieczeli«. Tegoż dnia przywiedziono do Jego Mości z Wohny trzech chłopów, którzy szli z Moskwy, z gramotami do Włodimierza, do Muromu, do Nisnego, do Seremeta i do innych wielu wojewod, aby »ludzi wsiakich służiwych zbierali i (z) Seremetym się skupili, a skupiwszy się, aby Trójci dali odsiecz, a potem do Moskwy szli zarazem«.

Die 17. przywiedziono do Jego Mości chłopa, którego pojmano pod Uglicem. Szedł z Moskwy, z gramotami od Suyskiego, do Uglica, do Bołohny, do Wołogdy, do Galica, do Białego Jeziora i do innych grodów poniżowych, oznajmując

o tem, iż »Skopin idzie z wojskiem niemieckiem i z mnogimi ludźmi ruskimi, także i Tatarów krymskich idzie kilkadziesiąt tysięci, mnie na pomoc przeciw temu woru, a wy byście bereżno stali, a dworianie i dyety bojarskie i wsiakie służyweje lude sztoby się zbierali we wszych grodach i w tot czas pribiwali k'Moskwie, na naszu osudarsku służbu«.

Die 19. Junii był Jego Mość w Słobodzie Aleksandrowej i tego dnia na noc do obozu przyjechał.

Die 20. Junii przedało się z Moskwy, do obozu Jego Mości, czterech synów bojarskich, którzy powiedzieli, że wszytkiego miru był zamysł taki, że mieli Suyskiego wydać i pokłonić się Carowi Jego Mości. Matyasz jako uciekł, tedy ich utwierdził Skopinem i Seremetym, że idą z ludźmi. O Skopinie powiedział, że już jest w Torsku i z wojskiem niemieckiem i z mnogimi ludźmi ruskimi, a Seremet też już jest w Muromie, z mnogimi ludźmi ruskimi i Tatary kazańskimi. Na dzień świętej Trójce przyszło od Skopina trzech z listy: Kniaź Wasili Kropotkin, Nowogrodec, przy nim dwa człowieki torgowe. Ci z listy przyszli i powiedzieli, że w Torsku Skopin ze trzydziestą tysięci ludzi. Teraz znowu przyszło dwaj chłopów z Osipowa, którzy byli w Nowogrodzie u Skopina. Ci powiedzieli, że jeszcze nie masz Niemców w Nowogrodzie, ale czekają na nich. Mir wszytek, dowiedziawszy się tego, że ich tem Suyski zwodzi, chodzili do niego we środę i we czwartek, gdzie był na Moskwie wielki rozruch, zaczem Suyski wzroku uprosił do 6 dni. Potem przyszli do niego bojarowie, kupcy i strzelci, mówiąc to, aby koniecznie na tabory carskie ze wszytkim mirem uderzył i tam się wszysci Suyskiemu
K. 39. deklarowali, że »wolim przy tobie pomrzeć wszysci, niżeli z głodu pozdychać, bo się nie mamy czem dalej żywić«. Drogość wielka: żyta ćwiertnia po rubli 13 a 10; owies po trzy ruble. Siana nie masz nic i nie dostanie kupić. Jałowica po rubli 10. Ludzi ubogich po ulicach siła od głodu umiera. Więcej, niżeli po stu, na każdy dzień chowają umarłych.

Die 21. przyjechali gońci do Jego Mości (z) Susdela, dając znać, iż Pan Lisowski pod Kiniesmą[1]) pogromił zmienników .....[2]) tysięci, Kiniesmę wysiekł i Babarikina, który tam był wojewodą, żywcem pojmał.

Die 22. było koło generalne, w którem kole Panowie Posłowie czynili relacyą na te punkta, które mieli w poleceniu od Jego Mości i od wojska trojeckiego, do Cara Jego Mości. Opowiedzieli przytem, iż armata przyszła z Jelca[3]) do obozu carskiego, dla której armaty wyprawił Jego Mość dwieście podwód, przydawszy dwie chorągwi kozackich, dla bezpieczniejszego przeprowadzenia tej armaty pod Trójcę.

Die 23. Junii przyszli śpiegowie Jego Mości z Moskwy, dając znać, iż dzisiejszej nocy wyszło z Moskwy kilka tysięci ludzi ku Trójci. Zarazem Jego Mość wyprawił chorągiew kozacką pod lud, dla języka. Tegoż dnia wycieczka potężna z manastyra.

Die 24. przedało się z Moskwy do obozu Jego Mości kilka Niemców, którzy powiedzieli, iż byli ludzie wyszli z Moskwy, ale się nazad wrócili. Suyski jeszcze uprosił wzrok u miru do dni Piotrowych. Na Moskwie wielka drogość: żyta ćwiertnia po rubli pięć, owies po rubli czterech, jałowica po rubli piętnastu. Na Moskwie ludzi siła umiera chorobą cyngą. Tego dnia wycieczka potężna z manastyru. Z roty Pana Wilamowskiego towarzysza zabito, Pana Jezmana, Pana Bojarskiego postrzelono.

Die 26. Junii przyjechali gońci do Jego Mości z Rostowa, K. 40. dając znać, iż Michajło Skopin Suyski idzie z wojskiem niemieckiem ku Uglicu. Tego dnia przedał się Polak z Moskwy, którego było wzięto pod Dmitrowem. Ten powiedział, że Suyski ma ludzi wybranych dziesięć tysięci i są pogotowiu.

---

[1]) Kinieszma, miasto powiatowe w gub. kostromskiej.
[2]) Liczba opuszczona.
[3]) Jelec, miasto powiatowe w gub. orłowskiej.

Nie wiedzą sami, gdzie im iść każe Suyski, jeśli Kołomnej na odsiecz, czyli do Trójce.

Die 27. przyjechali gońci od Pana Młockiego, z pod Kołomnej, do Jego Mości, dając znać, iż Lepunow z Rezanskiego Peresławia idzie z wojskiem, Kołomnej na odsiecz, z którym co i godzina spodziewają się mieć potrzeby. Tego dnia przyjechali gońci do Jego Mości z pod Kostromy, od Zubcowa, dając Jego Mości znać, iż zmienników trzydzieści tysięci oblęgli hipacki manaster kostromski. »Teraz znowu, jako mamy wiadomość od języków, przybywa ich i co godzina, bo Wołogdzanie posyłają im na pomoc dwadzieścia tysięci ludzi. Z Bołohny także idzie zmienników dwadzieścia tysięci, a wszyści się ściągają pod Kostromę. Z Jarosławia przyszło sudów siedmnaście (z) zmiennnikami«.

Die 28. Junii przyjechali gońci (z) Susdela, od Pana Sumy, do Jego Mości, dając znać, iż 25. Junii miał Pan Suma potrzebę z zmiennikami pod Włodimierzem, która z łaski Bożej szczęśliwie się odprawiła i z wielkim postrachem nieprzyjacielowi, którego legło na placu do 13 tysięci, na głowę zbitego, a ci, którzy ustępowali z przegranej bitwy do zamku, nie mogąc tak prędko uść, bacząc za sobą potężną pogonią, wpadszy w miasto, poczęli się po domach zamykać i stamtąd się mężnie bronić, bo jedni (z) zamku z dział bili, a drudzy z chat strzelali, że im naszy nic radzić nie mogli. Słali do nich z gramotą, aby się sami dobrowolnie poddali, na co nic nie dbali i to pisanie znieważyli. Widząc tedy naszy takowy upór tych zmienników, zapalili miasto w kilku miejscach, gdzie zmienników barzo wiele pogorzało, a ci, którzy z ognia poczęli uchodzić, udali się nad rzekę Klasmę, chcąc się sudami na drugą stronę przeprawić, lecz im i tam Pan Bóg rozum odjął, bo wielkim tumultem się cisnąc na sudna, wiele ich potonęło i (z) sudnami. Innych sudzien cokolwiek było włodimirskich i te, które tegoż dnia przyszły z Nisnego do Włodimierza, z wszelaką żywnością do zamku, wszytkie naszy
K. 41. potopili, drugie popalili. Na tych sudnach z Nisznego pojmano

syna bojarskiego i kupca, którzy powiedzieli, że Seremet jest w Nisznym. Przyszedł z Cabakzaru, ze trzema tysięci strzelców astrachańskich i moskiewskich i z piącią sot Baskirców Tatarów z pod Sibiery. Z Muromu szło do niego, do Nisnego, wsiakich służywych ludzi tysiąc. Z Włodimierza posyłali do Nisnego, do Seremeta, aby sam przyszedł (w) Włodzimierz, albo ludzi co przysłał. On odpisał do nich, że »przeciwko mnie stoit Mordwa i Ceremisa, bortniki (sic) i gorody wsi: Zerzomasz, Kasimow, Satko (?), Temnikow, Kadom[1]), Kornisz (?[2]), Alater, jarowski, kuzmodemianski[3]); i wsi horody ceremiski stojat i mnie z Niszneho iti nie lża samemu. Ludzi nie poszlu, aż Boh mi pomoże, na Ceremisu te gorody, z kotoremi ja porozumienie maju, do krestu przywesti (?) Suyskiemu. Tot czas k'wam pidu i do Trojci pojdu«.

Tego dnia wycieczka z manasteru potężna, na której wycieczce przedało się dwaj synów bojarskich do Jego Mości.

Die 29. wysłał Jego Mość do Susdela Pana Domarackiego i Pana Sliatkowskiego, na rewizyą rzeczy, pozostałych po archiepiskopie susdalskim, który, jadąc do Cara Jego Mości, umarł we trzech mil od Trójce, przed obozem Jego Mości.

Die 30. przyjechali z Peresławia do Jego Mości, dając znać, iż Pan Mikuliński pogromił pod Uglicem zmienników 12 tysięci, zamek i pół posady spalił; w chatach ludzi niemało pogorzało. Także i na Wołdze siła ich sudnami potonęło. Carewica salmahajskiego, który (z) żoną i z dziećmi siedział (w) więzieniu od Suyskiego, szturmy wyzwolił, Polaków, Niemców, Węgrów, Greków i innych cudzoziemców wiele z więzienia wyswobodził od zmienników.

Die 1. Julii przyjechali gońci od Pana Sumy do Jego Mości, dając znać o tem, iż dnia 29. Junii przyszło z Włodimierza pięć strzelców z chorągwią, którzy wyszli (z) zamku.

---

[1]) Kadom, miasto w pow. temnikowskim, gub. tambowskiej.
[2]) Może Kurmysz, miasto powiatowe w gub. symbirskiej.
[3]) Kozmodemiansk, miasto powiatowe w gub. kazańskiej.

Ci powiedają, że (w) wielkiej trwodze są teraz zmiennicy w zamku włodimirskim, wdów barzo wiele zostało, także i wdowców, dzieci, od których ojców i matki jednych pobito,
K. 42. drudzy pogorzeli, trzeci potonęli, uciekając. Lament wielki i narzekania na się, a najwięcej żale na te zmienniki, co ich do tej zmiany przywiedli, że Suyskiemu krest całowali, i »dumają sobie, kaby drugi raz Litwa pridet, trudno nam stojat pretiw nich«. Tego dnia wycieczka ku wieczorowi.

Die 2. Julii przyszli śpiegowie Jego Mości z Moskwy, dając znać, iż dnia jutrzejszego Suyski wszytkiemi siłami chce wyniść z Moskwy i uderzyć na obóz Cara Jego Mości.

Die 3. Julii przyjechali gońci od Jego Mości Pana Zborowskiego, dając znać, iż pod Starzicą[1]) pogromił zmienników kilka tysięci, zamek i miasto spalił, z wielą dusz niewinnych. Po tej potrzebie, w tydzień ruszył się Jego Mość Pan Zborowski pod Torżek. Tam idąc, przejął wojska nieprzyjacielskiego trzy tysiące, między którem wojskiem było pięćset Niemców, którzy też spólnie szli z Moskwą wprzód czatą, mosty i drogi naprawując przed wojskiem niemieckiem i moskiewskiem. Usłyszawszy ci Niemci o Jego Mości Panu Zborowskim, że jest pod Torskiem, szli prosto do niego, chcąc nań niewiadomie napaść bez świadka, czego im Pan Bóg nie dopomógł, bo wprzód dobrze wiedział o nich i był ostrożnym i gotowym ze wszytkiem. Zastali go w sprawie stojącego z wojskiem. Tam już Moskwie i Niemcom nie lża było zakryć się, bo ich dzień zaszedł. Ustępować też nie chcieli, dali bitwę polem Jego Mości Panu Zborowskiemu, przy którym z łaski Bożej zwycięstwo zostało znaczne. Moskwy legło na placu 2 tysiąca, Niemców pięćset. W naszych też (z) znaczną szkodą rotmistrz zginął, Pan Gorecki, towarzystwa do trzydziestu, krom pacholików.

Die 4. Julii było koło generalne, w którym kole porozumiewał się Jego Mość z rycerstwem o szturmie i o porzą-

---

[1]) Starica, miasto powiatowe w gub. twerskiej.

dnem iściu do niego, co dał na piśmie wszytkiemu wojsku, dla uważania czego potrzeba i jako porządnie przypuścić do szturmu, na co wszytko rycerstwo pozwoliło iść z chorągwiami i postanowili między sobą wprzód monstrę pieszo, aby Jego Mość zrozumiał, gdzie i do której kwatery ma kogo przypuścić.

Tego dnia przyszli śpiegowie Jego Mości z Moskwy, dając znać, iż dnia wczorajszego mir wszytek wychodził z Moskwy z hulajhrodami, chcąc uderzyć na tabor carski.

Die 5. Julii wychodziło wszytko wojsko z chorągwiami K. 43. w pole. Tam Jego Mość rozporządził i rozkazał, gdzie kto i jako miał iść do szturmu. Tego dnia, w nocy, zarazem kosze stawiono i szańce rzucono. Towarzystwo z chorągwiami pilnowali szańców i koszów.

Die 6. moździerz i armatę do koszów zaprowadzono. Tego dnia, w noci, przyjechali gońci od Cara do Jego Mości, prosząc, aby Jego Mość szedł na posiłek Jego Mości Panu Zborowskiemu, ku Twerowi, przeciwko wojsku niemieckiemu.

Die 7. Julii, widząc Jego Mość wielką ochotę i chciwość rycerstwa, mając też to na dobrem baczeniu, iż nieprzyjaciel potężny następuje, przypuścił szturmem do Trójce, zaprowadziwszy pułki i chorągwie, skąd kto miał iść, do której baszty i do której kwatery przypuszczać.

Die 27. Julii ruszył się Jego Mość z obozu i budowania K. 44. tego, w którem na zimę stał. Z wojskiem podemknął się bliżej ku manastyrowi, na drugą stronę rzeki, namiotami stanął w obozie.

Die 28. wyprawił Jego Mość z obozu swego ku Twerowi, przeciwko wojsku niemieckiemu, pięć chorągwi usarskich, cztery pietyhorskich, dwie kozackich.

Die 29., opatrzywszy i obwarowawszy obóz pod Trójcą, ruszył się Jego Mość z obozu, za wojskiem i nocował w Dimitrowie.

Die 30. przyjechali gońci od Pana Ruckiego, z Osipowa, do Jego Mości, dając znać, iż Niemci kusili się szturmem

o zamek twerski, miasto opanowawszy. Trzykroć do szturmu przypuszczali ludzi. W szturmiech niemało straciwszy, sromotnie ustąpić musieli od ściany. Naszy (z) zamku zarazem uczynili wycieczkę na nich, jadąc aż do obozu niemieckiego; języków niemało pojmawszy, dwie sztuki polne u nich odgromili i prochy, wrócili się nazad do zamku. Niemci tegoż dnia ustąpili do Tweru, mil trzy nazad ku Torsku. Stanąwszy obozem, przyszła im wiadomość z Kilina (?[1]), iż Jego Mość idzie z wojskiem niemałem przeciwko nim. Wziąwszy wiadomość, co za wojsko z Jego Mością idzie i jako przed nimi udano, z dziesiącia tysięci usarza, wielki rozruch między nimi był. Chcieli Skopina rozsiekać, powiedając mu, »żeś ty nas upewnił, zaciągając, iż tu wojska polskiego nie masz, tylko kilkaset, a teraz inaczej się pokazuje, i my teraz tylko się z polską strażą starli, połowica nas zginęła, a jako Jego Mość Pan Sapieha z wojskiem nastąpi, pewnie nam wszytkim poginąć. Noga nas nie ujdzie«. Za tym postrachem barzo wiele poczęło się Niemców przedawać do naszych, do Tweru. Skopin, postrzegszy tego, począł ich animować, aby się nie bali, serca im dodając; listy im ukazał z Jarosławia i od Seremeta, zmyślone, które jakoby zmiennicy mieli pisać do niego, aby się przebierał ku Jarosławiu z wojskiem niemieckiem jako najprędzej.

Tego dnia ruszył się Jego Mość z Dimitrowa i dojechał wojska swego w mil 7, nad rzeką Lutosmą, gdzie się już wojsko nazad wróciło, wziąwszy wiadomość o wojsku niemieckiem i o Skopinie, że się przeprawił za Wołhę.

Die 31. Julii ruszył się Jego Mość nazad z wojskiem, od rzeki Lutosmy mil półtory, położył się obozem nad siołem manastyra Nikolskiego. Tam się Jego Mość złączył z Jego Mością Panem Zborowskim i z wojskiem z obozu wielkiego.

Die 2. Augusti ruszył się Jego Mość od sioła Nikolskiego mil pięć, położył się obozem pod Dmitrowem. Tego dnia

---

[1]) Klin, miasto powiatowe w gub. moskiewskiej.

przyszła wiadomość Jego Mości z pod Trójce, iż Wasili Masalski wyszedł z Moskwy ze czternastą tysięci wojska; siedm tysięci obrócił ku Dmitrowu, a siedm ku Trójci. Zarazem Jego Mość wyprawił prosto od Dmitrowa, ku Bratosinu, kilkadziesiąt K. 45. koni, od których wziąwszy wiadomość, wojsko było gotowe drogę im zachodzić od Moskwy. Potem dano znać Jego Mości, że kilkaset wojska niemieckiego przeprawiło się na tę stronę Wołhy, ku Kimrze [1]). Zarazem nocą wyprawił Jego Mość śpiegów do Kimry, na odwiedy, aby się o wszytkiem statecznie wywiedzieli, jeśliby tak było, i dawali Jego Mości znać jako najprędzej.

Die 3. Augusti przyszli śpiegowie Jego Mości z Kimry, dając znać, iż się było przeprawiło kilkaset Moskwy na tę stronę Wołhy, którzy usłyszawszy o wojsku carskiem, że jest pod Dmitrowem, tegoż dnia wrócili się nazad. Gramotę przysłali do Kimry do miru i do innych włości, nad Wołhą będących, aby krest całowali Suyskiemu, oznajmując im o tem, iż Skopin, pobiwszy ludzi worowskich mnogich, idzie z wojskiem niemieckiem do Kołazina [2]) i tam się chce przeprawować przez Wołhę, prosto się przebierając ku Moskwie.

Tegoż dnia przyjechali gońci od Pana Mikulińskiego z Borisogliebskiego manastyra, dając znać Jego Mości, iż przypuszczał szturmem do Kołazina, ale nic nie sprawił, bo Skopin przysłał wprzód dwa tysiące strzelców, o których Pan Mikuliński nie wiedział, a sam die 4. Augusti, z wojskiem niemieckiem i ruskiem nastąpić ma do Kołazina, gdzie już są sudna gotowe do przeprawienia wojska na tę stronę, o czem Jego Mość, wziąwszy pewną wiadomość, ruszył się z wojskiem od Dmitrowa do Trójce.

Die 4. Augusti przyszło wojsko Jego Mości pod Trójcą, do obozu swego. Wojsko to, które było z wielkiego obozu, osobnym obozem Jego Mość stanowić kazał, we dwu miej-

---

[1]) Kimra, wieś w pow. korczewskim, gub. twerskiej.
[2]) Kaliazin, miasto powiatowe w gub. twerskiej.

scach. Tego dnia przywiedziono do Jego Mości, od Pana Mikulińskiego, kozaka dońskiego, który się przedał z wojska Skopinowego, na imię Cara Dymitra. Ten powiedział, iż Skopin z wojskiem niemieckiem i ruskiem stoi pod Kołazinem, ma porozumienie z Jarosławiany, z Włodimierzany i z wszytkimi horody poniżowymi, także i z Szeremetem, i umysł jego ten jest, iść do Jarosławia na Uglicz i tam oczekiwać, ażby się wszyści ludzie ściągnęli z horodów poniżowych do niego. Tam się skupiwszy i zmocniwszy, dopiero wszytką potęgą naprost chce iść ku Moskwie, wprzód jednak Trójci dać odsiecz.

Die 5. Augusti przyszli śpiegowie Jego Mości z Moskwy, dając znać, iż wyszło z Moskwy ludzi dwadzieścia tysięci ku Włodimierzowi. Potem przyniesiono list od Pana Hetmana,
K. 46. oznajmując Jego Mości, iż wojsko Tatarów krymskich idzie Suyskiemu na pomoc i już tylko we dwudziestu mil są od Moskwy. Tego dnia przyjechali gońci do Jego Mości z Uglica, dając znać, iż Skopin wojska ruskiego przeprawił kilka tysięci na tę stronę Wołhy, zaczem zaraz włości wszy i derewnie ujezdu peresławskiego i rostowskiego, nad Wołhą będące, zmienili, którym zaraz kazano drzewo gotować na ostrog do Kołazina.

Tego dnia miał Jego Mość koło generalne z rycerstwem, opowiedając i oznajmując to wszytkiemu wojsku, iż wielkie niebezpieczeństwo zewsząd następuje. Przytem ozwali się Ich Mość Panowie Pułkownicy i Panowie Rotmistrze i wszytko towarzystwo, prosząc, aby Jego Mość o tem przemyślał, jakoby manastyr trojecki wziął, do czego byli wszyscy przychylnymi i pozwolili iść do szturmu, wszysci jednako z chorągwiami.

Die 6. Augusti objeżdżał Jego Mość manastyr z Ich Mościami Pany Pułkownikami i Pany Rotmistrzami, ukazując, do której ściany i do której baszty miał kto iść i jakim sposobem i jakim porządkiem do szturmu przypuścić, jako wiele człowieka miało nieść drabinę, co za ludzie wprzód na mur po

drabinach mieli iść i jacy ludzie mieli ich posiłkować i w której godzinie mieli wszyści pod mur podstąpić.

Die 7. Augusti szturm. Godzin trzy przede dniem wystąpili pułki z obozu, które Jego Mość sam objechawszy i na miejscach naznaczonych ostawiwszy, skąd już kto miał do muru z drabinami przystępować, widząc wielką ochotę wszytkiego rycerstwa, dał im godło takie, aby wszysci w jednej godzinie ze wszytkich stron do muru przystępowali, jako pierwszy raz z moździerza wypuszczą, patrząc pilno, jeśli zapali, tedy skoczyli, a jeśliby nie zapaliło, tedy cichusieńko przymykać się ku murowi. Także i za drugiem strzeleniem mieli się sprawować. Za trzeciem strzeleniem z moździerza, lub to zapali, lub nie zapali, w imię Pańskie skoczyć wszyści śmiele mieli ze wszytkich stron. Którego rozkazania i prośby Jego Mości nie zachowując, za nieporządnem, prędkiem i ladajakiem podstępowaniem do muru, nic nie sprawili.

Die 9. Augusti miał Jego Mość koło generalne z rycer- K. 47.
stwem, namawiając się, jako obóz ostawić, jeśli przydzie iść przeciwko temu nieprzyjacielowi, który jest pod Kołazinem. Tego dnia wyprawił Jego Mość dwie rocie swych kozackich dla języka, pod wojsko nieprzyjacielskie.

Die 10. Augusti uczynili wycieczkę z manastyru, chcąc odgromić konie, które chodziły na paszy pod manastyrem, ale im się nie poszańcowało, bo ich przywódcę, asauła kozackiego, żywcem pojmano i kilkunastu zabito do śmierci. Z naszych też, z roty Pana Pokirskiego, towarzysza zabito, drugiego z działka postrzelono; ten żyw ostał. Asauł powiedział, że żadną miarą zdać się nie chcą, gotowi umrzeć. W szturmie teraźniejszym, na blankach, siedmi zabito, kilku postrzelono.

Tego dnia przyjechali gońci od Pana Sumy do Jego Mości, dając znać, iż się zmiennicy zewsząd kupią do Włodimierza i do zasiek po lesie, skąd częste i potężne czaty czynią, podjeżdżając pod Susdal i pod Juriow blizko, chcąc te grody ubieżeć.

Die 12. przyjechali gońci od Pana Mikulińskiego do Jego Mości, dając znać, iż Skopin już się przeprawuje z wojskiem niemieckiem na tę stronę Wołhy, pod Kołazinem. Tymczasem wysłał cztery tysiące wojska ruskiego na czatę, jednych ku Dmitrowu, drugich ku Uglicu, aby pacholików łapali po derewniach.

Die 13. Augusti przyjechali gońci od wojewody pereśławskiego do Jego Mości, dając znać, iż czata z wojska Skopinowego podchodziła pod Pereśław i teraz w lesiech zapadła, chcąc Pereśław ubieżeć.

Tego dnia ruszył się Jego Mość ze wszytkiem wojskiem ku Kołazinu. Uszedszy mil 4 od Trójce, stanął Jego Mość obozem pod Dubną[1]), skąd zaraz nocą wyprawił Jego Mość śpiegów kilka, drogą ku Kołazinu, na odwiedy do wojska Skopinowego.

Die 15. przyszli śpiegowie Jego Mości od Kołazina, dając znać, iż się już wszytko wojsko ruskie i niemieckie przeprawuje na tę stronę Wołhy ku nam, o czem Jego Mość, wziąwszy pewną wiadomość od śpiegów, ruszył się z wojskiem od Dubnej mil trzy, stanął obozem pod Nowem Siołem. Ostawiwszy obóz w polu, sam Jego Mość odjechał na noc do Pereśławia, gdzie zastał Jego Mość języka, który przywiedziono z wojska nieprzyjacielskiego. Ten powiedział, że Skopin sam jest w Kołazinie; wojsko wszytko ruskie przeprawiło się na tę stronę, stoi w słobodzie, okopawszy się i ostrog warowny postawiwszy koło siebie. Wojsko niemieckie nie chciało się przeprawować, ażby mu pieniądze dano. Skopin, usłyszawszy to, wziął zarazem w Kołazinie u czerńców sześć
K. 48. tysięci rubli, które dał na wojsko niemieckie. Wziąwszy Niemci te pieniądze, przeprawować się poczęli, ale nie wszysci. Umysł Skopinów ten jest, przebierać się jako najprędzej prostą drogą między Rostów i Pereśław ku Juriowu, tam się (z) Szeremetem schodzić i złączyć mają.

---

[1]) Dubna, rzeka wpadająca do Wołgi.

Tego dnia, wieczór, przyjechali gońci od Pana Sumy do Jego Mości, dając znać, iż Szeremet die 10. Augusti miał potrzebę z ludźmi Cara kasimowskiego we dwóch mil od Muromu, których pogromiwszy, wyprawił kilka tysięci ludzi za nimi, chcąc wziąć Kasimów. Sam śpieszno i potężnie następuje do Włodimierza, bo za tem rozgromieniem ludzi Cara kasimowskiego, zmiennicy zewsząd się zbierają i kupią do niego; (z) Skopinem ma porozumienie, gdzie się (z) sobą mają schodzić.

Die 16. Augusti ruszył się Jego Mość od Nowego Sioła mil trzy. Stanął obozem w milę za Peresławiem, nad Krzywuskiną derewnią. Tego dnia wyprawił Jego Mość dwóch synów bojarskich, Peresławców, na śpiegi do Kołazina, aby się wywiedzieli o wojsku niemieckiem, jeśli się już przeprawiło na tę stronę Wołhy.

Die 17. Augusti wyprawił Jego Mość kilkaset koni pod wojsko nieprzyjacielskie, dla języka, chcąc wiedzieć o zamyślech nieprzyjacielskich i co za potęga jego jest.

Die 18. Augusti przyjechali gońci od Pana Mikulińskiego do Jego Mości, dając znać, iż dnia wczorajszego Skopin sam i z wojskiem przeprawił się na tę stronę Wołhy.

Die 19. miał Jego Mość koło generalne z rycerstwem, w którem kole opowiedział Jego Mość wszytkiemu wojsku o wielkiej swejwoli i nieposłuszeństwie, nie dbając nic na rozkazanie starszego i na artykuły, na które wszytko wojsko zgodnie pozwoliło. W temże kole czynił skargę Pan Janicki, towarzysz z roty Jego Mości, na towarzystwo Pana Wilamowskiego, z roty pietyhorskiej: Pana Bratkowskiego i na Pana Nosa, którzy, najechawszy w derewni pacholika Pana Janickiego, obrali ze wszytkiego i związawszy (z) sobą wzięli, chłopów w tejże derewni pomęczyli — na których, iż były słuszne i jawne dowody, wszyści w kole zgodnie prosili Jego Mości, aby według artykułów byli karani, także i o nieposłuszeństwo, aby według artykułów karany (był) każdy nieposłuszny.

Die 20. Augusti zasiadał Jego Mość z Ich Mościami Pany Pułkowniki i z Pany Rotmistrzami na sprawie Pana Janickiego
K. 49. z towarzystwem Pana Wilamowskiego, na których iż się jawne okrucieństwa i morderstwa pokazali, prawem będąc przekonani, na gardło obudwu skazano.

Tego dnia, nad samym wieczorem, przedał się syn bojarski Bogdan Losakow, z wojska Skopinowego, który powiedział, iż Skopin nie ma więcej dwudziestu tysięci wojska wszytkiego. Wojsko niemieckie nazad się wróciło do Wielkiego Nowogroda, tylko ich kilkaset zaciągnął i co podlejszych i żonatych.

Die 22. Augusti ruszył się Jego Mość obozem od Krziwuszkina mil trzy, stanął obozem na pustoszy Drobuskinie.

Die 23. ruszył się Jego Mość od Drobuskina mil sześć, stanął obozem pod Ozierami, gdzie przednia straż, która szła przed wojskiem, natrafiła ludzi Skopinowych, którzy się uganiali z czatą, którą był Pan Mikuliński wysłał dla języka. Obaczywszy ludzi naszych, rozbiegli się po lesie. Przywiedziono do Jego Mości kilka języków, którzy się na jedno słowo zgadzali, powiedając, iż »sam Skopin stoit w manastyrze kołazińskim, ludzi ruskich już się część przeprawiła na tę stronę Wołhy, drudzi się przeprawują śpieszno, Niemców jest niemnogo, nie masz bolszy trzech set«.

Die 24. ruszył się Jego Mość od Ozieran milę, stanął obozem pod Rabowem[1]) manastyrem, we dwóch mil od Kołazina. Tego dnia wyprawił Jego Mość kilkaset koni pod wojsko nieprzyjacielskie, którzy w kilka godzin nazad się wrócili. Dla wielkiej ostrożności nieprzyjaciela, języka świeżego z wojska dostać nie mogli, tylko kilku chłopów pojmali, którzy nie umieli dać o wojsku Skopinowem pewnej wiadomości.

Die 25. wyprawił Jego Mość kilkaset koni dla języka, którzy także nic nie sprawili, dla wielkiej ostrożności nieprzyjaciela. Tego dnia wyprawił Jego Mość dwóch śpiegów do Kołazina.

---

[1]) Riabowo, wieś w pow. kaliazińskim, gub. twerskiej.

Die 26. wyprawił Jego Mość Pana Wilamowskiego, w tysiącu koni pod wojsko nieprzyjacielskie, aby się z pilnością starał o język, który w kilkuset koni popadszy pod obóz nieprzyjacielski, chcąc języka dostać, zwiódł harce z nieprzyjacielem, strzelając się (z) sobą na godzinę. Zwiódł potem ludzi swych z pola, języka nie dostawszy, bo wojsko nieprzyjacielskie potężnie występować poczęło w pole, zaczem on ustąpić musiał.

Die 27. miał Jego Mość koło generalne z rycerstwem gwoli temu, iż Car pisał list do Jego Mości, że Król polski następuje w ziemię moskiewską z wojskiem, gdzie namowy były, aby zasługi krwawe wojska wszytkiego w cale zachowane były, w czem nie mogąc nic warowniejszego i potrzebniejszego upatrzyć nad konfederacyą, na którą wszyści zgodnie pozwolili i zaraz deputowali po dwu towarzyszów z pułku każdego, aby ją sterminowali i do koła drugiego przynieśli, do której miał się każdy z Ich Mościów przymawiać, jeśliby się co komu nie spodobało, za zgodnem pozwoleniem wojska poprawić. Tego dnia wyprawił Jego Mość śpiegów kilku do Kołazina. K. 50.

Die 28. Augusti, widząc i nie mając Jego Mość żadnej pewnej wiadomości, coby za potęga wojska nieprzyjacielskiego była, i starając się z wielką pilnością o język pewny i wiadomy wojska nieprzyjacielskiego, którego dostać nie mogąc, osadziwszy i opatrzywszy obóz ludźmi warownie, wychodził Jego Mość z wojskiem pod Kołazin, chcąc dać bitwę Skopinowi, przeciwko któremu Jego Mość, idąc sprawnie z obozu, wprzód puścił pułk kozaków zaporoskich Kostenieckiego, za nim pułk ludzi Jego Mości Pana Zborowskiego, środkiem po nim pułk Jego Mości, potem pułk Jego Mości Pana Bąka Lanckoruńskiego. Podstąpiwszy pół mile pod wojsko nieprzyjacielskie, puścił Jego Mość sprawą kozaki przed wojskiem, nimby wszytko wojsko nadciągnęło. Jedni w sprawie pod chorągwiami stali, drudzi, ochoci będąc, harce zwodzili. Między harcownikiem był Jego Mość sam, upatrując położenia miejsca do potkania się i przeglądając szyk wojska nieprzyjacielskiego,

w jakim fortelu stoi, co Jego Mość upatrzywszy i zrozumiawszy, wrócił się nazad od harcownika do pułków. Wojsko uszykowawszy według zrozumienia nieprzyjaciela, zlecił skrzydło prawe Jego Mości Panu Zborowskiemu, który miał posiłkować pietyhorskiemi rotami kozaków; pietyhorców posiłkować mieli usarze, jeśliby tego była potrzeba. Lewe skrzydło zlecił Jego Mości Panu Senckiemu, na którem też było kilkaset koni kozaków Jego Mości, którzy harce zwodzili i potkać się wprzód mieli z Moskwą. Pułk walny Jego Mości środkiem stał w szyku, mając pilne oko na ten i na ów bok i na rozdwojone uszykowanie wojska nieprzyjacielskiego. Po uszykowaniu wojska od-
K. 51. jechał Jego Mość do przedniego pułku, na prawe skrzydło. Tam patrząc na harcownika, iż się mężnie strzelają i spierają (z) sobą, mając szczęście jednakie z obu stron, kazał skoczyć kozakom, którzy zaraz mężnie wsparli Moskwę aż do taboru ich. Kozacy potem uczynili odwrót od kobylin, bo ich piechota odstrzeliła. Pułki drugie nieprzyjacielskie, w sprawie stojące na lewem skrzydle za rzeką, obaczywszy to z pola, do fortelu swego ustąpili, gdzie walny pułk stał za rowem i kobylinami w szyku. Widząc tedy Jego Mość i zrozumiawszy nieprzyjaciela, że nie ma z to[1]) serca, aby miał pole stawić i od fortelu jego nie mogąc go żadnym sposobem w pole wyciągnąć harcownikiem, sprawą zwodził wojsko z pola, z łaski Bożej bez szkody, nieprzyjacielowi pod nos zakurzywszy i derewnie pod obozem popaliwszy.

Die 29. Augusti, za daniem znać od straży, iż się posłuchy ścierają (z) sobą i śmiełem następowaniem ich, trwoga w nocі (w) wojsku; jedni wyszli w sprawie przed bramę, ludzie lekci, drudzi stali w obozie w sprawie.

Die 31. Augusti było koło generalne, do którego koła Panowie Deputaci przynieśli terminę konfederacyi i przeczytali ją, jeśliby się takowa zdała rycerstwu, na którą to konfederacyą zaraz w temże kole pięć rot Pana Rużyńskiego po-

[1]) Z to = na to. Ob. »Słownik« Lindego (t. VI, str. 689).

zwoliło i konkludować ją chcieli. Pułk Jego Mości ozwał się na niektóre punkta, na które nie pozwalali, i wzięli sobie na deliberacyą i namów swych w kole pułkowem z Jego Mością, do dnia jutrzejszego, o czem dostatecznie się (z) sobą namówiwszy, mieli dać respons, na które punkta pozwalają, a na które nie. Tego dnia zaraz miał Jego Mość koło pułkowe, namawiając się do tej konfederacyi, na co iż była zgoda wojska Jego Mości, że konfederacyą inszą według zdania swego napisali, na którą jeśliby się rycerstwo z wielkiego obozu zgodziło, tedy miała stanąć; jeśliby się nie zgodzili i na nią nie pozwalali, żadnej konfederacyi zawierać nie mieli, ażby się wszytko wojsko ściągnęło do kupy i na jakąby wszyści zgodnie pozwolili, stanąć ma według zwyczaju i porządku wojskowego.

Die 1. Septembris było koło generalne, gdzie towarzystwo Jego Mości powiedzieli zdania swe i konfederacyą swoję czytali, na którą pozwolili, jednak się na nię podpisować nie chcieli, aż ściągnąwszy się do kupy, za zgodnem pozwoleniem wojska wszytkiego.

Die 2. Septembris ruszył się Jego Mość z wojskiem od Rabowa mil 4, stanął obozem pod Wasilowem. K. 52.

Die 3. Septembris ruszył się Jego Mość od Wasilowa mil 5, stanął obozem na Dubinie.

Die 4. Septembris ruszył się Jego Mość od Dubinej mil 1, stanął obozem nad Pokrowem [1]). Tego dnia z wielkiego obozu niektórzy konfederacyą zawierali i zarazem deputatów obrali do chowania jej i porządnego odbierania i doglądania regestrów z podpisem rąk towarzyskich, na co Jego Mość nie pozwalał i podpisać się nie chciał, ani pułk Jego Mości.

Die 5. Septembris odjechał Jego Mość z obozu do Borisohlebskiego [2]) manastyru.

---

[1]) Pokrowskoje, miasteczko w gub. jarosławskiej, na zachód od Rostowa położone.

[2]) Borisogliebsk (Borisogliebskija Słobody) w pow. rostowskim, gub. jarosławskiej.

Die 6. Septembris ruszył się obóz, w niebytności Jego Mości, od Pokrowa mil 2 i stanął pod Rakową, gdzie Jego Mość z Rostowa przyjechał do obozu na noc.

Die 7. Septembris ruszył się Jego Mość z wojskiem od Rakowej mil 6, stanął obozem pod Peresławiem. Tam się Jego Mość zjechał z Panem Bychowcem, który był posłem na Sejm obrany z wojska Jego Mości, pod Trójcą będącego. Tego dnia przyszła wiadomość Jego Mości, iż część niemała manastyru trojeckiego wygorzała.

Die 8. Septembris przyszli śpiegowie Jego Mości z Kołazina, dając znać, iż Skopin już się przeprawił na tę stronę ze wszytkiem wojskiem i stanął obozem w tem miejscu, gdzie Jego Mość stał obozem pod Rabowem, skąd zaraz wyprawił sześć tysięci ludzi, którzy mieli uderzyć na Peresław, a siedm w nocy, ale ich Jego Mość uprzedził do Peresławia.

Die 9. Septembris przyjechali gońci od Pana Sumy do Jego Mości, dając znać, iż pod Susdalem die 7. Septembris pogromił ludzi Seremetowych 6 tysięci. Samego Seremeta natenczas nie było, ostał we Włodimierzu, tylko ludzi posłał, chcąc, czatą niewiadomie napadszy, Susdal wziąć.

Tego dnia ruszył się Jego Mość z wojskiem i rozszedł się z Jego Mością Panem Zborowskim, który szedł prosto do wielkiego obozu. Jego Mość sam z ludźmi swymi stanął obozem w zamku peresławskim, oczekiwając i patrząc na nieprzyjaciela, coby za zamysły jego były i dokądby zmierzał. Tego dnia przyjechali gońci od Cara z gramotami, prosząc, aby Jego Mość miał pilne oko na przechodniów tych, którzy z Moskwy, od Suyskiego, chodzą do Skopina z gramotami.

K. 53. Die 10. Septembris wyprawił Jego Mość Pana Lisowskiego, ze dwiema tysięci kozaków dońskich i ze trzema sty Czerkasów do Borisohlebskiego manastyra i do Rostowa, aby miał pilne oko nad Skopinem, kędyby się z wojskiem obrócił.

Die 12. Septembris, wziąwszy już Jego Mość pewną i dostateczną wiadomość o Skopinie i zamyślech jego od języków, których dostano z wojska onego, opatrzywszy i obwarowawszy

zamek peresławski, ludźmi, którzy mieli obecnie w zamku stać z chorągwiami, mianowicie rota Pana Steckiewicza usarska, rota Pana Terlikowskiego kozacka, synów bojarskich, Peresławców, kozaków moskiewskich i strzelców trzysta pięćdziesiąt, tych wszytkich porządnie ostawiwszy w zamku, Jego Mość ruszył się z Peresławia, z wojskiem do Trójce. Tego dnia stanął Jego Mość obozem nad Dubną, mil 6 od Peresławia.

Die 13. Septembris ruszył się Jego Mość od Dubnej z wojskiem, był na południe pod Trójcą.

Die 17. Septembris dano znać Jego Mości, iż ludzie Skopinowi bez wieści, niewiadomie, czatą napadszy, Peresław ubieżeli, i ludzi tych, których tam był Jego Mość zostawił, pogromili, zamek i miasto opanowali. Tego dnia wyprawił Jego Mość śpiegi do Peresławia i do wojska Skopinowego, chcąc wziąć wiadomość, coby za zamysły dalsze tego nieprzyjaciela były i jako mu są chętni Peresławcy.

Die 18. Septembris przyszli śpiegowie Jego Mości z Peresławia, których był przedtem Jego Mość wyprawił pod Kołazin, do wojska Skopinowego, na odwiedy i powiedzieli, iż za daniem znać Peresławców, synów bojarskich, czerńców, ludzi posadzkich i wszytkiego miru, Skopinowi do Kołazina, o wielkiem ubezpieczeniu i rozróżnieniu ludzi tych, których był Jego Mość ostawił w zamku peresławskim, którzy, nie dbając nic na prośbę i rozkazanie Jego Mości, lekce sobie ważąc tego nieprzyjaciela, który stał pod bokiem ich potężny, po odjeździe Jego Mości z Peresławia, (z) zamku wyjechali, będąc tem ubezpieczeni, na posadzie stanęli w gospodach różno, jeden od drugiego daleko — Peresławci, mając porozumienie (z) zmiennikami, którego dnia przybyć mieli, godło sobie dali. Domy swe pozamykawszy, nieznacznie wyszli przeciwko zmiennikom za miasto, gdzie się z nimi złączywszy spólnie, sami.....[1]).

---

[1]) Na tych słowach urywa się dyaryusz. K. 54, 55 i pierwsza str. k. 56. niezapisane. Na drugiej str. k. 56. rozpoczyna się ciąg dalszy od słów: »Die 1. Octobris wyprawił...«

K. 56. **Die 1. Octobris wyprawił Jego Mość trzech chłopów derewieńskich, dmitrowskim gościńcem ku Kołazinu, chcąc wziąć**

W kopii Rubinkowskiego znajduje się w tem miejscu następujący ustęp:

»Peresławcy, mając porozumienie (z) zmiennikami, którego dnia przybyć mieli, godło sobie dali. Domy swoje pozamykawszy, nieznacznie wyszli przeciwko zmiennikom za miasto, gdzie się z nimi złączywszy spólnie, sami ludzie posadzcy do domów swych nawodzili, kędykolwiek stali nasi, i spólnie zmiennikom dopomagając, bijąc, siekąc i okrutnie mordując ludzi narodu naszego.

»20. Przyszedł do Jego Mości wyrostek z roty Pana Terlikowskiego, który uszedł od Niemców tych, którzy go wzięli z pogromu. Ten powiedział, iż rotę Pana Terlikowskiego, który uciekł od Niemców tych, na głowę zbito. Z roty Pana Stetkiewiczowej (sic), usarskiej, towarzystwa dwanaście zginęło. Z rot różnych towarzystwa, tak z obozu cesarskiego, jako i z obozu pod Trójcą będącego, którzy mają (sic — zamiast: mając) potrzeby swe gwoli rynsztunkom, które dawali do rzemieślników, w Pereasławiu pozostali od wojska — tych zostało na placu kilkadziesiąt, także i woluntarzów, którzy się swywolnie i lóżnie bawili w mieście. Towarzystwo i pacholiki, których żywcem pojmali w pogrom die 18., wszystkich (sic) wprzód okrutne męki, niesłychane morderstwa onym czyniąc, naturalia pełniąc, do piersi szczury przykładając, a miednicą rozpaloną przykrywając, tak, że szczury od bolu piersi przegryzały i przez wnętrzności ustami nazad wychodziły — takowych z turmy wywodząc, naliczono półtorasta i czterech, których z zamku wywodząc, na moście ścinając, w wodę wrzucali.

29-go przyszli śpiegowie Jego Mości z Peresławia, dając znać, iż Skopin wysłał 6.000 ludzi, aby Dimitrow ubieżeli i razem go osadzili. To sprawiwszy, pewną część ludzi według potrzeby w okopie dimitrowskim zostawiwszy, mając (sic) porozumienie z Skopinem, którego umysł ten jest: Trójcy dać odsiecz, aby za daniem znać od Skopina do Trójce, na dzień pewny i godłem sobie naznaczony przybywali dymitrowskim gościńcem, skądby się nasi nie spodziewali. Ofendo (sic), syn bojarski, Peresławiec, dziś trzeci dzień, jako z Peresławia wyjachał dla sposobienia . . . . . (jedno słowo nieczytelne), której (sic) wzięto w Nowem Siele dzisiejszej nocy. W Peresławiu tylko sto synów bojarskich, strzelców i kozaków podymnych 500 różnych grodów. Gołowy nad strzelcami: Elzar Anamunda (sic), Iwan Bolsow i trzeci Wasili Grynkow. Wojewodą w Peresławiu Kniaź Siła Gagaryn; w towarzystwach z nim Wasili Maledynski (sic — drugim wojewodą w Peresławlu Zaleskim był wówczas

wiadomość, jeśliby się Skopin tym gościńcem nie przebierał z wojskiem, prosto ku Moskwie.

Die 3. Octobris przyszli śpiegowie Jego Mości od Kołazina, dając znać, iż Skopin wyprawił kilkaset synów bojarskich i strzelców, aby zbili chłopy z okolicznych włości i derewien, którzyby mosty naprawowali, jako najprędzej być może, na gościńcu dmitrowskim, który do Moskwy idzie.

Die 4. Octobris wyprawił Jego Mość dwie chorągwi kozackich, dla języka pod te ludzie, którzy robili koło mostów, coby za potęga ich była, i aby się o to z pilnością starali, jakoby ich mogli znieść i zabronić im tej roboty koło mostów.

Die 6. przyjechało dwaj kozaków z gościńca dmitrowskiego, prosząc o posiłek Jego Mości, dla zniesienia tych zmienników. Tego dnia wyprawił Jego Mość Pana Erazmusa Strawińskiego, z chorągwią pietyhorską na posiłek kozakom.

Die 7. przyjechali posłowie z wielkiego obozu do Jego Mości i do wszytkiego rycerstwa, pod regimentem Jego Mości będącego, z konfederacyą, którą w kole generalnem czytano, na którą Ich Mość niektórzy nie pozwalali.

Die 18. Octobris przedał się do Jego Mości sługa Pana Zaruckiego, który był wzięty na derewni od ludzi Skopinowych do Kołazina i tam był czas niemały (w) wojsku Skopinowem. Ten powiedział, iż Skopin sam przyszedł do Peresławia die 16. Octobris, z piętnastą tysięci ludzi ruskich, a siedmią chorągwi Niemców. Umysł jego ten jest: Trójci dać odsiecz, K. 57.

Wasili Nieliedinskij. Ob. Акты Истор. t. II, str. 338). Ci wszytkich ludzi posadzkich na noc do hordy zaganiając, z posady karauł i w noc i dzień po grodzie stoit, bladut sie miliu (sic).

»Lissowski, czego dzień czwarty temu, jako był we czterech mil od Peresławia; wsi i derewnie palił. Krom (sic — korm?) dotąd szedł zewsząd na Peresław do Skopina, póki jeszcze Pan Lissowski nie był na gościńcach; teraz nie wie, jeźli idzie, albo nie. Tydzień temu, jako gońcy gnali od Skopina przeciwko Niemcom, prosząc, aby się pośpieszyli, o których ta wiadomość jest, że już Wielki Nowogród minęli, idąc ku Twercom« (sic — Twerowi?).

czemu jeśliby nie mogli dosyć uczynić, a Trójcę oczyścić, tedy się ma ku Moskwie przebierać, między Słobodą Aleksandrową a między Juriewem. Polem bitwy dać nie chce, bo nie ma z to siły, tylko nocnym obyczajem przemyślać chce.

Die 20. Octobris, równo (z) świtem, przyjechał do Jego Mości trębacz Pana Trenisewskiego, dając znać, iż zmiennicy, czatą napadszy w nocy, uderzyli na Słobodę Aleksandrową (i) ludzi tych, których tam był Jego Mość położył cztery chorągwie, wiedząc o nieprzyjacielu w Peresławiu, dla dobrego przejazdu do Susdala i bezpiecznego zasięgania żywności wojsku.

K. 58. Die 21. Octobris przyszli śpiegowie Jego Mości z Moskwy, dając znać, iż dzisiejszej nocy wojsko z wielkiego obozu podchodziło pod Moskwę i spalili część niemałą miasta drzewianego; baszt dwadzieścia pięć wygorzało, dział cztery wzięli.

Tegoż dnia w nocy Dimitrów zmiennicy palili.

Die 22. dano znać Jego Mości, iż zmiennicy tylko we czterech mil widziano. Trwoga w obozie i sprowadzali się usarze na czatę.

K. 59. Die 24. Octobris przyjechało towarzystwo (z) Susdela, dając znać, iż Pan Strawiński idzie z wojskiem i miał utarczkę pod Słobodą (z) zmiennici i z Moskwą.

Die 25. przyjechali gońci do Jego Mości z obozu carskiego, dając znać, iż Pan Ruzinski idzie do Jego Mości ze dwiema tysięci usarza, chcąc iść przeciwko Skopinowi.

Die 26. wojsko to, które było w Susdelu, wchodziło do obozu. Tego dnia, wieczór, przedało się do Jego Mości, od Skopina, dwaj sług bojarskich, którzy powiedzieli....[1]).

Tejże noci wpadło trzysta koni do manasteru z Relwa (sic). Trwoga w obozie.

Die 27. Octobris uczynili wycieczkę z manasteru dość potężną rano, dla języka; podpadli pod straż.

Die 28. Kniaź Ruzinski przyszedł z wojskiem do obozu.

---

[1]) Zeznania te widocznie później zamierzał dopisać autor dyaryusza, gdyż trzecią część stronicy pozostawił niezapisaną.

Die 29. wyprawił się Jego Mość dla języka Tatarów kazimowskich.

Die 30. wycieczka z manastyru nową bramą ku obozowi Pana Lisowskiego, którą odmurowali.

Die 3. Novembris wyprawił Jego Mość na czatę Pana Strawińskiego. Tego dnia dano znać Jego Mości, iż ludzi kilka tysięci przyszło z Peresławia, którzy stanęli obozem nad Chreptowem (?), we czterech mil od Trójce. K. 60.

Die 4. Novembris trwoga. Dała straż znać, iż z manastyru wyszli ludzie pewni (?), którzy rowami skradali się (ku) straży.

Die 5. Novembris Kniaź Rużynski naszedł na sałasz Jego Mości, z dobytą bronią.

Die 6. Novembris przyjechali gońci od Pana Młockiego do Jego Mości, dając znać, iż na kołomińskiej drodze pogromił Wasila Masalskiego na drogę (sic — na głowę?). Tego dnia, wieczór, wyszedł Jego Mość na czatę z wojskiem pod Słobodę Aleksandrową, przeciwko Skopinowi. K. 61.

Die 7. Novembris podstąpił Jego Mość z wojskiem pod Słobodę Aleksandrową, gdzie już Skopin w sprawie stał z wojskiem swem.

Die 8. Novembris straż dała znać, iż do manastyru wpadło koni dwadzieścia, którzy się lasy przekradli od Słobody Aleksandrowej.

Die 9. Novembris odjechał Kniaź Rużynski z pod Trójce do wielkiego obozu.

Die 10. wyprawił Jego Mość na czatę Pana Sumę. K. 62.

Die 11. wyprawił Jego Mość na czatę Pana Mikulińskiego w tysiącu koni, dla zniesienia zmienników z Constantinowa i Zabłocia, którzy, tam stojąc obozem, rozjechali w zagony, imając pacholików.

Die 12. przyszli śpiegowie Jego Mości z Moskwy, dając znać, iż z Moskwy wyszedł na Włodimirkę Kniaź Iwan Kurakin i Kniaź Fiedor Likow, ze trzema tysięci ludzi i z armatą.

K. 63. Die 13. Novembris wyprawił Jego Mość na czatę Pana Wrębskiego pod Nizinow, we stu koni.

Die 14. przyjechał Pan Ruzinski z wielkiego obozu do Trójce. Tego dnia wrócił się Pan Wrębski z czaty, który przywiódł trzech sług bojarskich. Ci powiedzieli, iż die 11. Novembris wyszedł z Moskwy Kniaź Iwan Siemionowicz Kurakin.

Die 15. wyprawił Jego Mość do Nizinowa Pana Wilamowskiego, dla zniesienia zmienników. Tego dnia, w noci, przyszli chłopy (z) Sarapowa do Jego Mości, dając znać, iż zmiennicy napadli do Sarapowa.

Die 16. Novembris wrócił się Pan Mikuliński z czaty, nic nie sprawiwszy. Tego dnia przedał się do Jego Mości z wojska Skopinowego syn bojarski Mikita Nagi (?). Ten powiedział, iż duma Skopinowa ....[1]).

Die 17. Novembris wyprawił Jego Mość kilkadziesiąt koni Tatarów kasimowskich pod wojsko Skopinowe, dla języka. Wycieczka.

Die 18. Novembris wrócili się Tatarowie z czaty. Tego dnia przyszli listy od Pana Wielogłowskiego, dając znać, iż Posłowie idą od Króla i już do Wiasmy przychodzą. Tego dnia zaraz, nocą, Pan Ruzinski jechał do obozu. Przedał się syn bojarski Zubcanin. Tejże noci wyprawił Jego Mość Niemczyna do Peresławia.

K. 65. Die 23. Novembris było koło generalne. Tatarów na czatę ku Strominie (sic).

Die 24. przyszli śpiegowi Jego Mości (z) Słobody, dając znać, iż dzisiejszej nocy Siemion Gołowin wyszedł (z) Słobody do Botowa, gdzie ma ostrog czynić. Tego dnia zaraz wyprawił Jego Mość Pana Mirskiego i Pana Dziewaltowskiego, dla języka, którzy, wziąwszy wiadomość o potędze nieprzyjacielskiej, nic nie sprawiwszy, wrócili się nazad. Tejże noci zaraz wyprawił Jego Mość trzy pułki, dla zniesienia tego nieprzyjaciela: pułk Kniazia Adama Ruzinskiego, pułk Pana Strawiń-

[1]) Zdanie to niedokończone.

skiego i pułk Pana Mikulińskiego, którzy podstąpiwszy pod bok nieprzyjacielski....[1]).

Die 25. wyprawił Jego Mość Tatarów kasimowskich, dla języka ku Botowu, którzy się w kilka godzin wrócili tegoż dnia i przywiedli sługę bojarskiego, który powiedział, że Siemion Gołowin przyszedł do Botowa die 23. Novembris w północi, z piącią tysięci ludzi, tak synów bojarskich, jako i strzelców, między którymi tylko pięćset łuczników, wszytko samopalnicy. Tam zaraz począł ostróg czynić. K. 66.

Die 26. Novembris wyprawił Jego Mość, na czatę pod ludzie, Pana Woytkowskiego chorągiewką i Pana Pokirskiego. Ten nic nie sprawił.

Die 27. wyprawił Jego Mość na czatę Pana Sumę, na gościniec moskiewski ku Strominie. Car kasimowski odjechał.

Die 28. Novembris przyjechali gońci do Jego Mości z wielkiego obozu, dając znać, iż gońci od Króla Jego Mości (sic). Dano znać, iż zmienników widziano we czterech werstach od obozu w siele Sarapowie. Wycieczka potężna.

Die 29. Novembris rozruch wielki w obozie, za zwadą pułku Pana Wilamowskiego.

Tego dnia wyprawił Jego Mość do Botowa (?) chorągiew Pana Zahorskiego.

Die 30. Novembris wrócił się Pan Zahorski z pod Botowa (?).

Die 1. Decembris wyprawił Jego Mość parę chorągwi kozackich, przyprowadzenia (?) dla żywności[2]).

1610.

Die 13. Februarii zmiennicy, podpadszy pod Dmitrow, pogromili naszych na gościńcu, w półmilu od Dmitrowa. K. 69.

---

[1]) Tu znowu urywa się dyaryusz. Pół stronicy pozostawił autor niezapisaną.

[2]) W tem miejscu znowu urywa się dyaryusz. Zapiski na k. 67. pochodzą z marca r. 1610 i dlatego też umieszczamy je poniżej, zachowując ściśle porządek chronologiczny. K. 68. całkiem niezapisana.

Die 14. dano znać Jego Mości, iż zmienników kilkaset na łyżach skrada się lasy ku Dmytrowu. Tejże godziny wyprawił Jego Mość sto koni pietyhorców dla języka, którzy napadli lasy na tych łyżników niespodziewanie, skąd się oni nie spodziewali. Wziąwszy dwóch żywcem, kilkunastu zabiwszy, wrócili się nazad do Dmitrowa, od których języków wziął Jego Mość wiadomość tę, iż Skopin z pod Trójce przysłał dwa przykazy do tych, którym ostrog kazał czynić w Zestilowie, aby tam mieszkając, przechodzili na łyżach po gościńcach i gromili pacholików tych, którzy dla żywności jeżdżą z wojska.

Die 15. podchodził Jego Mość w tysiącu koni pod Zeztiolowo (sic), chcąc znieść tych zmienników z tego ostrożka, lecz dla niechęci rycerstwa, którzy się bić nie chcieli, nic nie sprawiwszy, wrócił się nazad do Dmitrowa.

Die 16. przyjechał wyrostek Jego Mości z pod Smoleńska, z królewskiego obozu, który przyniósł list od Panów Posłów, którzy byli posłani z wojska.

K. 70. Die 26. Februarii Carowa Jej Mość przyjechała do Jego Mości nieznacznie, uchodząc z wielkiego obozu, gwoli temu, iż ją chciał Pan Ruzinski wysłać pod Smoleńsk. Tegoż dnia miał Jego Mość koło generalne, opowiedając przyjazd niespodziewany Carowej Jej Mości. Tam zaraz z koła wysłano kilku towarzyszów do Carowej Jej Mości, opowiedając chęci i wdzięczni będąc przyjazdu Carowej Jej Mości. W temże kole obrano posłów do wielkiego obozu, dając znać, iż Carowa Jej Mość przyjechała do Dmitrowa.

Die 27. Februarii, w nocy, dano znać Jego Mości, iż zmiennicy warsztę tylko są od Dmitrowa, gdzie już pogotowiu ostrog robią; to było dobrze widzieć (z) zamku dimitrowskiego. Tejże nocy obesłał Jego Mość Panów Pułkowników i Panów Rotmistrzów, aby byli gotowi.

Die 28. Februarii, rano, wyprawił Jego Mość chorągiew kozacką dla języka, którzy, nic nie sprawiwszy, wrócili się nazad do Jego Mości. Tegoż dnia, po rannym obiedzie, Jego Mość sam, przebrawszy się w kilkudziesiąt koni, podstąpił pod

ten ostrożek, wojsko mając pogotowiu. Ujechawszy z pół warszty od Dmitrowa, puścił Jego Mość przed sobą straż przednią, posłuchową, kilkanaście koni, którzy napadszy na straż zmienniczą, poskoczyli do siebie z obu stron, strzelbę wypuściwszy, i tak harce (z) sobą zwiedli. Potem zmiennicy poczęli następować z chorągwiami, posiłkując harcownika swego, co Jego Mość obaczywszy, zwodził z pola harcownika swego nieznacznie. Wtem dano znać Jego Mości, iż pułk nieprzyjacielski lasy zachodzi w tył Jego Mości, co Jego Mość usłyszawszy, kazał trzem chorągwiom swym pietyhorskim nastąpić za sobą, chcąc zwieść harcownika bez szkody. Skoro tylko Jego Mość zwiódł harcownika do chorągwi, poczęło się wojsko zmiennicze ukazować z lasu dwiema drogami i potężnie następować pułkami, co Jego Mość obaczywszy, kazał się chorągwiom swym zatrzymać w polu, które już nazad ustępowali do zamku przed harcownikiem, za rozkazaniem Jego Mości. Zatrzymawszy te chorągwie w polu, w sprawie ich postawiwszy, posłał zarazem, aby wojsko wychodziło (z) zamku w pole, co zmiennicy obaczywszy, iż chorągwie (z) zamku wychodzą, zatrzymali się, w sprawie stojąc, harcownikiem się zabawiając. Tam, po długich harcach, jednakie szczęście mając z obu stron, wrócili się nazad do ostrożku swego.

Tego dnia zginęło na harcu z roty Jego Mości dwaj towarzyszów: Pan Janicki i Pan Zycewski, pod którymi konie szwankowały dla wielkich śniegów. Tegoż dnia pojmał Pan Sarna Niemca na harcach, który powiedział, iż tu dlatego przyszło Skopinowe wojsko, aby pod samym Dimitrowem ostrog stawili, i jeśliby zrozumieli, że nie jest w Dimitrowie potęga wojska polskiego, aby się o to z pilnością starali, jakoby polną bitwę zwiedli. Jakoż i sam Skopin tem ich upewnił, że niewielka potęga w Dimitrowie, wszysci za Wołhą, o czem miał wiadomość pewną od śpiegów, iż dla żywności wyjechali (z) zamku. Tenże powiedział, iż przy Skopinie wojska niemieckiego wszytkiego tylko dziewięćset, jezdy pięćset, piechoty czterysta, na co się i innych języków wiele w tem zgadzało.

O wojsku ruskiem sprawy dać nie umiał, jako go wiele. Nad tymi Niemcami, których teraz przyszło świeżo siedmset, starszym jest posłany nad nimi od Karolusa Jakób Meier, nad
K. 71. tymi, którzy tu przedtem przyszli, Jakób Pontus, których nie ma pod regimentem swym tylko dwieście; jednych pobito, drudzy pomarli. Piechocie niemieckiej Skopin pieniądze dawał po dziesiąci talarów na knechta, aby szli w Dimitrowie do szturmu, jeśliby naszy polem bitwy dać nie chcieli. Pieniędzy szturmowych piechota niemiecka brać nie chciała i do szturmu iść nie chce, mając przed oczyma twerskie szturmy, jako ich wiele zginęło. Pieniędzy Niemcom nie zatrzymywają, co miesiąc wysłużą, płacą wszytkim: jezdnemu na jeden koń na miesiąc po sześci rubli, piechotnemu po trzy, po cztery, nie wszytkim jednako.

Tego dnia, w samy wieczór, pojmano sługę Kniazia Hrehoregowego Jeleckiego, Nowogrodca. Ten powiedział, iż tu wszytkich ludzi ruskich: synów bojarskich, kozaków, Tatarów i łyżników ośm tysięci, których tu dlatego przysłał, iż mu śpiegowie dali sprawę taką, »szto Sapiega odjechał do bolszych taborów, w Dimitrowie teper raci niemnogo« — o czem Skopin wziąwszy wiadomość, tegoż dnia wyprawił wojsko, chcąc Dimitrow ubieżeć i opanować, sam jednak nie chciał iść z tem wojskiem, ostał pod Trójcą, z kilkąset ludzi pieszych. O Królu wiedzą, »iż jest pod Smoleńskiem z bolszą racią i Smolnianie chcieli odjechać, Korolu czołem uderyć, o czem Skopin dowiedziawszy, dwu przedniejszych synów bojarskich Smolnian dał stracić, drugich mnogich do turmy posadzał, trzech na porękę dał bojarom. Wszytkim już się służba sprzykrzyła, radziby temu, aby Niemców pobito, w których Skopin wszytką ufność ma. Bojarów siła od Skopina ucieka do pomiesca swego, zaczem Skopin rozesłał ukazy swe po wszytkich horodach, które mu hołdują, i chłopom rozkazał, aby bojar swych, którzy (z) służby osudarskiej uciekają, do turmy sadzali, ze wszytko ograbiwszy, drugich topili, o szto się bojarowie krucziniat«.

Die 23. Februarii przygnał goniec z Nowogroda Wielkiego, z gramotami do Skopina, od synów bojarskich, od hosci, od ludzi posadzkich i od wszytkiego miru, prosząc, aby Skopin »posłał ludzi ratnych borziej, w tot' czas, w Nowogrod, bo się nie otrzyma, jeśli im posiłku nie da«. Fiedor Plescejow przyszedł od Cara Dmitra (z) sześcią tysięci kozaków i stanął w Rusie[1]), »do którego się bolsz rati przybiera (z) Siewierskiej ziemie. Podjezdy czynit' pod Nowogrod nikak nie można, z horod wyniść pred ludmi worowskimi. Lisowski stoit w Susdalu, do którego Skopin posyłał raci łutszoj bolsz sześci tysięci, sztoby jeho wyhnali (z) Susdelia, kotorych on wszych presiek. Niemnogo ich uszło do Skopina, o szto Skopin wielmi się kruczinit' i tego wojewodę, kotory był gołową nad nimi, w turmu posadił. Sieho dnia, kak się Niemci z wami drali, mnogich mertwych i presieczonych wieźli k' ostrożku łutszych draczow«.

Die 1. Martii wyprawił Jego Mość kilkadziesiąt koni dla języka, których zmiennicy postrzegszy, zarazem za nimi podstąpili pod Dimitrow, o czem Jego Mość, wziąwszy wiadomość tę i obaczywszy wojsko nieprzyjacielskie na oko, opowiedział towarzystwu i rozkazał, aby każda rota szła do swej kwatery, gdzie jej naznaczono. Zaczem Panowie Pułkownicy i Panowie Rotmistrze i wszytko towarzystwo krzyknęli, mówiąc, iż »my się nie zwykli zamków bronić, w pole wynidziem, uderzym się z nimi w imię Pańskie«, co Jego Mość usłyszawszy, począł ukazować wiele przyczyn słusznych i niepotęgę wojska K. 72. natenczas w Dimitrowie, którego nie było więcej czterechset koni, którzyby się pobić mieli, Dońców trzysta; dlatego Jego Mość w pole nie chciał wychodzić. Nie mogąc tego przewieść nad wojskiem, aby w pole nie wychodzili, rzekł Jego Mość do nich, iż »to nie są podobne rzeczy, abyście mieli bitwę polną staczać z tak potężnem wojskiem nieprzyjacielskiem, którego w liczbie kładziono być dwanaście tysięcy, czego oni

[1]) Staraja Rusa, miasto powiatowe w gub. nowogrodzkiej.

nie uważając i nie patrząc na potęgą nieprzyjacielską i wielkość wojska, prosili, aby im Jego Mość pozwolił wyniść w pole i stanąć pod strzelbą w sprawie, nie chcąc staczać bitwy, tylko aby byli mogli taboru dońskiego obronić, który był pod zamkiem, co nieprzyjaciel obaczywszy, niepotęgę wojska, począł śmiele następować, chcąc zwieść polną bitwę. Zaczem Jego Mość wojsko zwodził do zamku, nie mając z to potęgi, aby miał w polu dać odpór nieprzyjacielowi. Tego nieprzyjaciel postrzegszy, iż wojsko nazad ustępuje do zamku, posłał pułk ludzi niemały z prawego skrzydła, aby zachodzili w tył od bramy, chcąc naszych zewsząd obstąpić, nie przypuszczając ich do zamku. Jego Mość tego postrzegszy, tem prędzej wojsko zwodził w zamek, zatem kilka chorągwi poskoczyło ludzi ruskich i Niemców, z wielkim okrzykiem do naszych, którym naszy, nie mogąc strzymać, tył podali, zaczem nieprzyjacielowi serca przybyło, bo jedni do zamku uchodzili, drudzy i zamek mijali, za wielkim okrzykiem nieprzyjacielskim, który podpadł z kilką chorągwi aż ku bramie, imając już tabor doński, a do zamku się biorąc. Naszych kilkadziesiąt koni, nie mogąc tak prędko wpaść do zamku, obawiając się tego, aby nieprzyjaciel na nich nie wjechał, uczynili odwrót, poskoczywszy do chorągwi niemieckich, którzy zarazem tył podali, co obaczywszy ludzie ruscy, iż Niemci uciekają, oni wprzód przed nimi, których naszy od bramy odegnawszy, wrócili się nazad do zamku. Ludzie ci, którzy w tył naszym zachodzili, wpadli w tabor doński przez rzekę zamarzłą, skąd Dońcy obrony nie mieli gwoli temu, iż rzeka zaszła i nie spodziewali się, aby stąd nieprzyjaciel napaść miał, i tak zmiennicy tabor doński wzięli, w którym zdobycz niemałą wziąwszy, zapaliwszy chaty, wrócili się nazad do ostrożku swego.

Tegoż dnia trwoga w zamku całą noc. Wszytko wojsko na kwaterach pilnowało, obawiając się tego, aby nieprzyjaciel za wzięciem serca i opanowaniem taboru dońskiego, do szturmu nie przypuścił.

Die 2. Martii, nad samym mrokiem, dano znać Jego Mości, iż pułki zmiennicze następują ku Dmitrowu. Zarazem Jego Mość kazał wszytkim rotom, w pole nie wychodząc, na kwatery pilnować, spodziewając się szturmu do zamku. Tego dnia przedał się z wojska nieprzyjacielskiego sługa bojarski, Smolnianin, który powiedział, iż »Niemci wszysci dnia dzisiejszego rano odeszli do Trójce gwoli temu, że żywności (z) sobą nie brali, tylko na trzy dni. Synowie bojarscy tej nocy mają odejść za nimi, osadziwszy ostrożek ten łyżnikami, którzy tu będąc w ostrożku, mają prykazanie chodzić potężnie na gościniec rohaczowski, gromić pacholików tych, którzy dla żywności jeżdżą; teraz do szturmu przypuszczać nie chcą, aż za tydzień tu znowu nastąpić chcą z armatą i wszytką siłą dobywać zamku dmitrowskiego«.

Die 3. Martii uciekł chłopiec towarzyski od zmienników z ostrożku do Dmitrowa, którego byli wzięli zmiennicy na gościńcu. Ten powiedział, iż wojsko wszytko nazad odeszło do Trójce, osadziwszy ostrog łyżnikami, których liczby nie wie, jako ich wiele; przy nich jezdy ze 200 koni ostawiono.

Die 7. Martii Carowa wyjechała z Dmitrowa od Jego K. 67.
Mości, do Kałuhi, do .....[1]) carskiego, odjachawszy z wieczora naprzód przed wojskiem. Trwoga w północy, podjazd moskiewski pod zamek.

Die 8. ruszył się Jego Mość z wojskiem z Dimitrowa, kazawszy zamek spalić i trzy działa zniszczyć, których nie mógł siła zawieźć. Tego dnia nocował w Klinie[2]), mil 3 (?) od Dimitrowa.

Die 9. ruszył się Jego Mość z Klina mil dwie i nocował w derewni pustej bojarskiej.

Die 10. ruszył się Jego Mość z derewni, wojsko obróciwszy do Kruha, sam w kilkunastu koni podjechał naprzód przed wojskiem do Osipowa, mil 4, i zanocował.

---

[1]) Dwa lub trzy słowa zupełnie nieczytelne.

[2]) Klin, miasto powiatowe w gub. moskiewskiej.

Die 11. ruszył się Jego Mość z Osipowa, mil dwie i nocował w Jewopolu.

Die 12. ruszył się Jego Mość z Jewopola mil dwie i stanął w Swirszy (?). Tego dnia przyjechał goniec do Jego Mości (z) Smoleńska [1]).

K. 74. 1. Julii odprawił Jego Mość kozaka do Jego Mości Pana Hetmana i swych kozaków przydał. Tegoż dnia pisał do Cara Jego Mości, przez syna bojarskiego, aby Car Jego Mość przybył. Tegoż dnia było koło prywatne, gdzie każdy pułk zgodę swą, na propozycyą od Jego Mości podaną, referował.

2. Jego Mości doszła wiadomość pewna o wyjeździe Cara Jego Mości z Kaługi do wojska.

3. od Cara Jego Mości, w drodze, Masalski przedał się do Szuiskiego.

---

[1]) W odpisie Rubinkowskiego, bezpośrednio po zapisce z dnia 2-go marca t. r., znajdujemy ustęp następujący:

»Junii 16. przyjachał Pan Sapieha nad Ugrę, stanął pół mile od wojska, potem był w obozie, a 17-go odjachał na swe stanowisko, na spoczynek, bo chory.

»18-go posyłał Car Jego Mość do niego, winszując mu przyjazdu i prosząc do siebie, czego on dla suspicyi od wojska nie uczynił.

»19-go był u Cara z niektórym rotmistrzem, gdzie od Cara i od Bojarów chętnie przyjęty.

»20-go posłał Jego Mość do Cara, aby z wojskiem jachał i one kontentował. Car do Kaługi jachał dla pieniędzy.

»Jego Mość pisał do niego 22-go, aby jak najprędzej przyjachał.

»23-go listy przyniesiono do Jego Mości od Carowej, która się z przyjazdu Jego Mości ucieszyła.

»24-go zaś pisał Jego Mość do Cara, przestrzegając, aby przyjeżdżał jak najprędzej, dla osiedzenia na państwie.

»25-go było koło generalne, w którem za zgodą wojska przysłano do Pana Sapiehy, prosząc, aby się nie wymiał z hetmaństwa. Ekskuzował się dla wielu przyczyn, ale nie mógł; obrany jest hetmanem.

»27-go pisał Jego Mość do Cara, aby przyjeżdżał, nie opuszczając wielkiej okazyi, której nigdy nie było.

»28-go przyszły listy od Cara do Jego Mości, winszujące hetmaństwa.

»29-go odpisał, dziękując Carowi za powinszowanie.

4. Car Jego Mość z Kaługi do wojska przybył i nie chcąc się jeszcze z wojskiem złączyć, ażby wprzód Jego Mość kompozycyą uczynił, położył się i z ruskimi ludźmi po drugiej stronie Ugry, rzeki[1]), nad Mannitową derewnią. Tegoż dnia potrzeba z Niemcy w polu na .....[2]).

5. Julii było koło generalne, w którem kole był Car Jego Mość, prosząc wojsko, aby onego ci do końca nie odstępowali i tą sumą, to jest 50 tysięcy złotych, się kontentowali.

6. Julii podał Jego Mość propozycyą do wojska wszystkiego, do kół prywatnych, wyraziwszy w niej deklaracyą Cara Jego Mości, który się deklarował, że przez niedostatek swój natenczas nic więcej, oprócz tych 50 tysięcy złotych, dać nie może.

7. Julii Car Jego Mość przeprawiał się na drugą stronę rzeki Ugry, ku Moskwie. Tegoż dnia Medyna[3]) krest całowała Carowi Jego Mości.

Tegoż dnia Car przysłał do kół prywatnych, aby jako go wzięli na ręce swe, zdrowie i wszystko dobre jego piastując, onego natenczas nie odstępowali, ale owszem onego promowowali.

8. Julii Car Jego Mość był w kole kozaków zaporoskich, w którem ich na służbę swą zaciągnął[4]).

9. Car Jego Mość słał do Jego Mości komornika swego Zaklikę, solicytując go, aby się tego dnia obóz ruszyć mógł.

Tegoż dnia miał Jego Mość koło prywatne, w którem zgodzili się wszyscy, iść pod Moskwę nazajutrz. Z tego też koła posyłano do Cara Jego Mości posłów, aby z Królem Jego Mością komponował, na co Car Jego Mość pozwolił.

Tegoż dnia, z Moskwy, Car Jego Mość miał wiadomość od Patryarchy i inszych Bojar, dając znać o wielkiej życzliwości wszystkich przeciwko Carowi Jego Mości.

---

[1]) Ugra, dopływ Oki.

[2]) Jedno słowo nieczytelne.

[3]) Medyń, miasto powiatowe w gub. kałuskiej.

[4]) Ustęp ten przekreślony.

10. Julii ruszył się Jego Mość z wojskiem od Ugry, niż ku Moskwie i z Carem Jego Mością. Tego dnia uszedł mil 3 i stanął nad Mefedowem.

11. Julii Jego Mość uszedł mil 4 i stanął pod Medynią, która kilka dni przedtem Carowi krest całowała. Tegoż dnia oddał Pan Burzliak, pułkownik zaporoski, Jego Mości więźnia, Tatarzyna krymskiego, który powiedział, że pod Sierpuchowem 20 tysięcy koszem położyło się Tatarów krymskich, z Battigierejem.

12. uszedł Jego Mość mil 3, gdzie się obozem pod Krzemienskiem[1]) położył, a Car Jego Mość, usłyszawszy o następowaniu wojska Króla Jego Mości pod Borosk[2]), sam z ru-
K. 75. skimi ludźmi wprzód poszedł; za nim Jego Mość wyprawił dwa pułki kopijnika: pułk Pana Chruszlińskiego i pułk Pana Samuela Tyszkiewicza i dwa pułki kozaków zaporoskich. Tegoż dnia przyszli kozacy duńscy, którzy w Możajsku siedzieli w turmie, do Cara Jego Mości, będąc wyzwolonymi od wojska Króla Jego Mości, jako się Możajsk poddał Królowi Jego Mości.

13. Julii Jego Mość uszedł mil 6, z wojskiem wszystkiem pod Borosk i tam stanął obozem. Tego dnia objeżdżał manaster Pafnucego, w którym się bojarowie i posadzcy ludzie zawarli, gdzie też i Car Jego Mość był i upatrował miejsca położenie. Tegoż dnia Car Jego Mość i Jego Mość Pan Hetman pisał do tego manastyru, upominając, aby się poddali Carowi Jego Mości, na co responsu nie odnieśli.

Tegoż dnia Jego Mość wiódł Cara Jego Mości do kompozycyi z Królem Jego Mością, na co pozwolił.

14. Julii Jego Mość umyślił był do tego manastyru Pachnącego (sic) w Borowsku, do szturmu w nocy przypuścić, ale że deszcz wielki przeszkodą był, odłożył to do jutrzejszego dnia.

---

[1]) Kriemiensk, wieś w pow. medyńskim, gub. kałuskiej.
[2]) Borowsk, miasto powiatowe w gub. kałuskiej.

15. Julii przypuścił Jego Mość do szturmu, do manasteru Pachnącego (sic) w Borowsku, który wziął przez szturm. Legło człowieka do 4.000 tysięcy (sic). [Jazda usarska, zsiadszy z koni, byli powodem do wzięcia, gdzie funditus wywrócony jest. Wojewoda sam w cerkwi zabit, Michajło Wołkonskij. Czerńców nie zostało jedno 9, a było ich ośmdziesiąt. Pasya Marsowa nie przepuściła ani aetati, ani sexui].

16. Julii Te Deum laudamus śpiewano.

17. Julii, przed ruszeniem się wojska, podał Jego Mość propozycye do kół prywatnych: aby armatę oddawali, aby Moskiewki wszytkie zostawili, więc dowiadując się (z) strony majdanu, jeżeli nań pozwolą, także też (z) strony Pachnącego (sic) cudotworce w tym manastyrze, co z nim począć, jeżeli podzielić go między wojsko, o którego wojsko się zezwoliło, aby był na miejscu zostawiony w cale, a Car Jego Mość aby miał na to baczenie i miasto tego żeby dał postrzelonych w szturmie opatrować.

18. Julii Car Jego Mość ruszył się wprzód z wojskiem ruskiem ku Moskwie, za którem Jego Mość Pan Hetman zaraz wyprawił wojska cztery pułki: pułk Pana Tyszkiewiczów, pułk Pana Chruszlińskiego i dwa pułki kozaków zaporoskich.

[Tegoż dnia zagorzał się manastyr tak, że go ugasić nie możono. Wygorzał wszytek tak, że go ratować nie mogli].

19. Julii Jego Mość Pan Hetman ruszył się z wojskiem wszytkiem za Carem Jego Mością. Uszedł tego dnia mil 4, gdzie się położył obozem nad rzeką Narg. Tego dnia Kosteniecki więźnia dostał, który powiedział, że Szuyski posłał siedmset Tatar, nowochrzczeńców, dla obrony Sierpuchowa od Tatar krymskich, których jest dwadzieścia tysięcy.

20. Julii było koło generalne, w którem kole Jego Mość wzbraniał się dalej w drogę iść, ażby był porządek wojskowy uchwalony, zaczem aby już było artykuły zawsze egzekwowane. W temże kole przywiedli do tego Cara Jego Mości, aby kompozycyą z Królem Jego Mością uczynił. Tegoż dnia pozwolił Car Jego Mość na takąż asekuracyą, jaką dał przed- K. 76.

tem wojsku wszytkiemu. Pozwolił i zaraz na nię podpisał się, asekurując zasługi wojskowe na Rzezańskiej[1]) i Siewierskiej ziemi.

Tegoż dnia napadli niewiadomie Tatarowie krymscy, których było 20 tysięcy, jednak naszy prędko do sprawy przyszli i wyszli przeciwko nim, a już ku wieczorowi zachodziło. Był Jego Mość Pan Hetman na tem, aby się był rozprawił z nimi tegoż dnia, jednak że się na kilku miejscach okazowali, obawiał się jedną stroną na nich nastąpić. Harce trwały aż kilka godzin w noc, potem trochę pod las odstąpili. Jego Mość też całą noc wojsko miał w sprawie, obawiając się, aby nocą nie uderzyli na naszych.

21. Julii Jego Mość mocą wszytką ruszył się przeciw tym Tatarom, chcąc ich znosić. Oni, postrzegszy potęgę naszych, pouciekali do Sierpuchowa.

22. Julii wojsko wyprawiło posły swe do Jego Mości Pana Hetmana Żółkiewskiego z instrukcyą, prosząc, aby na te zamki, które się Carowi Jego Mości poddały, i na te, które przez moc wzięte są, nie następował, wyraziwszy i to, że za tem samem Car Jego Mość zatrzymał się z poselstwem swem do Króla Jego Mości.

Tegoż dnia uszedł mil 3 i stanął obozem. Niż wojsko nadciągnęło, była trwoga od Tatar. Tegoż dnia Jego Mość miał prywatne koło, chcąc się namówić, jeżeli pod Moskwę podiść, albo też Tatar znosić. Wszyscy się zezwolili na to, aby Tatarowie wprzód zniesieni, bo gdzieby ich w zad sobie zostawili, i żywność odjęliby i pacholików łapali.

23. Julii był rozruch między rycerstwem, że jedni na tem byli, aby Tatar znosić, drudzy aby pod Moskwę nastąpić, do czego Car sam był powodem, aby pod Moskwę podstąpić, i gdy o tem mowy były, żeby Tatar znosić, groził się, że do Kaługi miał odjachać. Tegoż dnia kilka razy Car posyłał ludzie ruskie swe w podjazd pod Tatary, dla języka. Nie mogli

---

[1]) Forma spolszczona zamiast: »Riazanskiej«.

go dostać, tylko o Tatarach blizko powiadali, których znowu o to Car knucić rozkazał, że o nich powiadali, nie widziawszy ich na oko. Tegoż dnia Jego Mość Pana Siemchowskiego posłał pod też Tatary, który się tylko w siedmi werst od Sierpuchowa wrócił i Tatar nie widział.

24. Julii uszedł Jego Mość Pan Hetman mil 5, gdzie się obozem położył nad rzeką Pochrą[1]), gdzie przed wojskiem Car Jego Mość wprzód pojachał i wozów część i część wojska aż nade dniem przyszli tego dnia.

25. Julii, poranu, przywiedzieno Carowi Jego Mości kilkunastu bojar, którzy od Szuyskiego posłani byli ku Sierpuchowu, do Tatar krymskich, którzy powiedzieli, że Tatarowie z Szuiskim zaciągnąć się nie chcieli i poszli do Krymu. Do tego powiedzieli, że i to wojsko, które poszło zarówno z nimi do tych Tatar krymskich, nazad idzie do Moskwy i różno się K. 77. rozpierzchnili, za którem Car Jego Mość, przejmując drogę od Moskwy, ludzi ruskich posłał, i Jego Mość Pan Hetman dwa pułki kozaków zaporoskich: Kostenieckiego i Dursliaka, i pułk Pana Chruszlińskiego i Pana Tyszkiewiczów kopinika, gdzie obaczywszy, nieprzyjaciela (?) rozgromili, którego jednak więtsza część uszła z tej utarczy; do kilkudziesiąt bojar przywiedziono.

Tegoż dnia ruszył się z wojskiem Jego Mość, uszedł mil dwie, gdzie się położył obozem nad rzeką .....[2]).

26. Julii Jego Mość, jako poranu, ruszył się wprzód z wojskiem pod Moskwę, stolicę, obóz na zadzie zostawiwszy, gdzie nic więcej nad czterysta człowieka nie wyjachało z miasta przeciw niemu. Harce trwały aż ku samemu wieczorowi, aż się tymczasem obóz ściągnął, gdzie minąwszy stolicę, położył się od niej w mili, na kołomińskiej drodze, pod manastyrem .....[3]).

---

[1]) Pochra, dopływ rzeki Moskwy.
[2]) Nazwisko rzeki opuszczone.
[3]) Nazwisko monasteru znowu opuszczone.

W tej utarczce do kilkunastu synów bojarskich przedało się do Cara, do kilkudziesiąt ich ubito, potem i wojsko odstąpiło i poszło do obozu. Tamże natenczas towarzysza z roty Pana Skołkowej, Pana Hańskiego, na harcu ubito.

Sierpuchow się poddał.

27. Julii przedało się ich kilka z Moskwy do Cara. Tegoż dnia usłyszano szum i rozruch wielki w Moskwie. Tegoż dnia Wojewoda sierpuchowski mimo obóz przejachał do Moskwy. Tegoż dnia posłał Car list swój do stolice, do wszytkich bojar i do miru, wyraziwszy w nim, żeby się sami ulutowali nad takiem rozlaniem krwie, które się dzieje w tej ziemi, ażeby się poddawszy Carowi Jego Mości, zatem już do uspokojenia przyjść mogło. Car Jego Mość ku wieczorowi i Jego Mość Pan Hetman podjeżdżał pod stolicę, gdzie wyszli z zamku dwaj Dumni Bojarowie: Masalski i Sołtykow, którzy sami powiedzieli, że Szuyskiemu już posoch odebrano i że Bojarowie, mir wszytek i służywi ludzie włożyli to na nich, aby oni obmyślawali o dobrem onych i państwa tego. Naszy też podjeżdżając tam aż do samej bramy, Moskwa z nimi obchodziła się łaskawie, strzelać nie kazali, z naszymi się witali i na wieczór prosili do siebie, obiecując nazajutrz z naszymi do traktatów przystępować.

28. Julii Car Jego Mość, będąc tej nadzieje, żeby mieli do traktatów przystępować, pojachał sam rano pod Moskwę i z ruskimi ludźmi, czego nie czynili i owszem rzekli: »żeśmy my swego Cara zrzucili, zrzućcie i wy swego«.

Tegoż dnia ku wieczorowi Jego Mość Pan Hetman jeździł insze miejsce obozowi upatrować, bo w tem kurzawa wielka była.

Tegoż dnia, prędko po południu, strychowali z dział z Moskwy do mogił, na których Car Jego Mość często stawał, ale kula nie donosiła.

29. Julii przedał się syn bojarski, Brańszczanin, do Cara Jego Mości z Moskwy, który powiedział, że się Szuyski
K. 78. w czerńce postrzygł, także też o życzliwości wszytkich w Mo-

skwie przeciw Carowi Jego Mości. Tegoż horodu dwaj synowie bojarscy w godzinę potem wyjachali, którzy toż powiedzieli.

30. Julii Kołomna z pokłonem do Cara Jego Mości przysłała, tegoż dnia i Kaszer[1]). Do Kołomny Car Jego Mość posłał Pleszczeiowa Matwieja i z ruskimi ludźmi, na osadzenie.

Tegoż dnia było koło generalne, w którem na konfederacyą zgodzili się i podpisać rotami przyrzekli. Tegoż dnia Pan Łazowski był posłany od wojska do Moskwy, z listem, w którym pisano, aby się sami użalili takiego przelania krwie w tej ziemi moskiewskiej, także też spustoszenia domów Bożych, zatem i niszczenia chwały Bożej, które się dzieje bez wiadomości, oraz słowy przez ludzi swawolnych, o co karani bywają, oświadczywszy się też w nim, że gdzie się nie poddadzą, a zatem krwie przelewanie nie utuli się, że Pan Bóg tak na nich samych; na żonach i dzieciach, krwie rozlania tego rekwirować będzie, wypisawszy i to, że Car Jego Mość im winy wszytkie gotów jest odpuścić i największe i do łaski przyjąć. A ciż się wymówili tem, że tego dnia było u nich święto św. Ilie; do jutrzejszego dnia odłożyli i znowu onemu przyjachać kazali, powiadając, że ich niemało jest pijanych, zaczem nicby tego dnia sprawić nie mogli.

31. Julii tenże Pan Łazowski znowu posłany z tymże listem do Moskwy, którego do zamku puścić z listem nie chciano, ale list odebrano od niego i odprawy czekać kazano, a gdy już wieczór się przybliżył, nazajutrz po odprawę przyjachać rozkazali.

1. Augusti było koło generalne, w którem na konfederacyą podpisali się, wprzód Jego Mość Pan Hetman, potem Panowie Pułkownicy. Tamże Panowie Rotmistrze podpisy swe i towarzyskie podać mieli, pod przysięgami powiedziawszy, że jeden drugiego odstępować nie ma, aż do dojścia skutecznej zapłaty, także że Cara Jego Mości promowować mają, póki im sił i sprawiedliwości stawać będzie.

---

[1]) Kaszira, miasto powiatowe w gub. tulskiej.

Tegoż dnia przyjachali Panowie Posłowie naszy, którzy z instrukcyą posłani byli od wojska tego, do Jego Mości Pana Hetmana Żółkiewskiego, i zaraz przyjachawszy, poselstwo sprawowali, w którem Jego Mość Pan Hetman deklarował się, że na zasługi wojska tego następować nie chce i nie myśli, i owszem we wszystkiem dopomóc i łaskę swą pokazać gotów jest, także też na te horody, które się za pracą naszą Carowi Jego Mości poddały, następować i sztuki chleba tego, krwawym potem nabytego, odymować nie ma i nie myśli. O tych kozakach, którzy w ujezd medyński dla żywności so-
K. 79. bie pojachali byli, justyfikował się Jego Mość Pan Hetman, że to nad wiadomość i wolą onego stało się, i zaraz sprawiedliwość czynić chciał z kozaków tych i we wszytkiem chętnym się stawił Panom Posłom naszym.

Tegoż dnia Pan Łazowski upominać się responsu pod Moskwę pojachał, gdzie mu znowu do jutrzejszego dnia odłożono.

2. Augusti pojachał Pan Łazowski upominać się responsu. Dano mu karteczkę, w której napisali, żeby czas przestać worować w ziemi ich i żebyśmy poszli do Litwy.

Tegoż dnia było koło generalne, w którem obrali posłów do Króla Jego Mości, z instrukcyą, w której Car Jego Mość przyjaźni szuka z Królem Jego Mością, chcąc z nim kompozycyą uczynić.

3. Augusti posłani posłowie do Króla Jego Mości. Tegoż dnia wojsko pod Moskwę podchodziło, gdzie derewnie około Moskwy popalili. Natenczas Pana Wituskiego, który przedtem zakonnikiem będąc, złożył (z) siebie ten urząd (sic) i za towarzysza pod chorągwią służył, zabito na harcu. Tegoż dnia wojsko Króla Jego Mości z drugiej strony podstąpiło pod stolicę.

4. Augusti ruszyło się wojsko z obozu i podemknęło się bliżej ku Moskwie, w polu równem. Tegoż dnia był list od Panów Posłów naszych, którzy piszą, że Jego Mość Pan Hetman kontentował się tem poselstwem naszem do Króla Jego Mości i tą życzliwością przeciwko ojczyźnie, o czem też sam pisał.

5. Augusti posłał Jego Mość Pan Hetman z listem do Panów Posłów, w którym pisze, »że natenczas, co możem, to ojczyźnie przynosim, więc i o dalszej łasce Cara Jego Mości, że gdy mu Pan Bóg da na stolicie usieść, gotów jest wszytko uczynić i ziemię Siewierską puścić«.

Tegoż dnia przyjachał Pan Szczucki z obozu Króla Jego Mości i był u Jego Mości Pana Hetmana, będąc posłanym od Jego Mości Pana Hetmana, opowiadając chęć Jego Mości Pana Hetmanową przeciwko wszystkiemu wojsku, tudzież tegoż skłonność do zatrzymania zgody i miłości zobopólnej między sobą, chcąc się w wszytkiem znosić i porozumiewać i spólne siły na jednego nieprzyjaciela obrócić.

6. Augusti Susdal z czołobitnią przysłał do Cara Jego Mości. Tegoż dnia był Jego Mość Pan Szczucki odprawiony in simili, z tą deklaracyą, że też to wojsko życzy sobie tego, aby miłość zobopólną i zgodę między sobą zatrzymali. Tegoż dnia do Cara Jego Mości przyszło do sta Tatarów astrachańskich.

7. Augusti Jego Mość pisał do Jego Mości Pana Hetmana Żółkiewskiego, aby w te derewnie okoliczne, które wojsko między się rozpisało, wjeździć zabronił, i aby na tej drugiej stronie Moskwy, na wojsko swe, aż ku Wołdze żywności zasięgał, a nam tu nie przeszkadzał.

Tegoż dnia Zarucki przedał się z wojska Króla Jego K. 80.
Mości do Cara, który przedtem był pułkownikiem nad wojskiem ruskiem Cara Jego Mości.

8. Augusti było koło generalne, w którem kole Jego Mości Pana Hetmana była propozycya o tem, że za udaniem ludzi nieżyczliwych, Car Jego Mość serce stracił do wojska wszytkiego, i że ufności żadnej w niem nie pokłada. O czem sam Car Jego Mość powiedział, że od ludzi naszych ma przestrogę o złych zamysłach przeciwko niemu, do którego koła przysłał bojarzyna swego Gregoria Sumhuła Car Jego Mość, toż twierdząc, że ma przestrogę od osób pewnych o zamyśle złym przeciwko niemu, opowiedziawszy też urazy Cara Jego

Mości, że za nastąpieniem tak blizko wojska Króla Jego Mości, wojsko to tam się ustawicznie i gromadno przebywa, do tego, że wojsko to żywność do wojska Króla Jego Mości posyła, powiedziawszy i to, że temu Car Jego Mość żadną miarą wydołaćby nie mógł, gdzieby i o tem, i o tamtem wojsku zawiadywać miał. W którem kole wojsko wszytko, jako caventes suspitionibus et malis existimationibus, zgodzili się na posły do Cara Jego Mości, prosząc go, aby Car powiedział powiadacza, który wojsko tak tradukuje i do niechęci Pańskiej przywodzi. W temże kole zgoda była wszytkich, aby nikt bez wiadomości hetmańskiej do obozu Króla Jego Mości nie jeździł i żywności tam nie woził. Car Jego Mość posłom powiadacza tego wydać i o nim powiedzieć nie chciał.

Tegoż dnia z Jego Mością Panem Hetmanem namówił się, aby nazajutrz z wojskiem pod stolicę podstąpili.

9. Augusti był rozruch w wojsku niemały. Towarzystwo amarykowało i sarkało na to, że mieli wiadomość, że Jego Mość Pan Hetman kontrakty z Moskwą zawiera i że już zawarł, tylko kondycyą jednę jeszcze z nimi ucierał. Potem, po chwili, Jego Mości Pana Hetmanów list, który do Jego Mości pisał, pocieszył ich, w którym pisze, że figle ich poznał, na których się zasadzili, kondycye niesłychane podając. O tem też pisze, że Król Jego Mość, wziąwszy wiadomość o szalbierstwie tych ludzi, radszy z Carem Dymitrem będzie kontrakty zawrzeć wolał.

10. Augusti, w dzień św. Wawrzyńca, poranu, była wycieczka niemała z manastyra, których naszy sparli aż w sam manastyr. Tamże, pod tym manastyrem, Jego Mości Pana Hetmana postrzelono w gębę z samopału, który jeździł, aby harcownika swego zwiódł.

Tegoż dnia, w nocy, Car umyślił był z wojskiem pod Moskwę podyść i miasto spalić, jednak że się o tem wczas z Jego Mością z Panem Hetmanem nie namówił, choć się już w drogę był zapuścił, dał się namówić i odłożył to do jutrzej-
K. 81. szego dnia.

11. Augusti, w sam zmierzch, Car Jego Mość sam wprzód z jednej strony Moskwy, z ruskimi ludźmi i z jednema pułkami kopinika poszedł, chcąc palić, a z drugiej strony insze pułki podeszły pod Moskwę i wsi okoliczne Moskwy popalili i ludzi znacznych z Moskwy niemało ubito, będąc tam aż kilka godzin na noc.

12. Augusti, skoro dzień, czynili wycieczkę i potężną na naszych, uganiając się przez czas niemały, do których z wojska Króla Jego Mości Sołtykow i Wołujew z ruskimi ludźmi na posiłek przyszły i za którymi Jego Mość Pan Hetman posyłał, aby się wrócili do obozu. Oni powiedzieli, że »nam siła ludzi znacznych ubito z tamtej strony carskiej, atoli prosimy Jego Mości Pana Hetmana, żeby nam za złe mieć nie raczył, że bracią swą posiłkować musim«, którzy potem do obozu Króla Jego Mości przyszli.

13. Augusti przejeżczykowie powiedzieli, że nazajutrz mają (?) .....[1]) traktaty i Królewicza na państwo przyjąć i onemu przysiądz. Tegoż dnia dano informacyą Panom Posłom, posłanym do Jego Mości Pana Hetmana, która w sobie ma, ukazując przeważne prace wojska tego w tej ziemi, i tymi czasy zniesione zameczki i nieprzyjaciela potężnego i prędkiego Tatarzyna. Także na uciśnienie stolicy samej, której prawie ad extrema przyszło, ukazawszy, i to, że nas to nie miało potykać, aby Jego Mość Pan Hetman miał dozwalać tym ludziom ruskim, którzy pod regimentem jego są, wychodzić przeciwko nam i z nami się bić, jako sami udawali, że to za wiadomością Jego Mości Hetmanową było; jak rozumieć też intencyą Jego Mości Pana Hetmanową, jako nas upewnić i asekurować w zasługach naszych chce, przydawszy deklaracyą swą, że bez upewnienia warownego nie mieli .....[1]), by im przyszło jedno przemyślawać o sobie i z tą deklaracyą, że Cara Jego Mości i Carowej Jej Mości odstępować nie myślemy, ażby byli dobrowolnie ukontentowani.

---

[1]) Dwa słowa nieczytelne.

14. Augusti posłowie poranu do Jego Mości Pana Hetmana pojachali, z informacyą tą.

Tegoż dnia przejeżczykowie z Moskwy powiedzieli, że już dzisiejszego dnia z Jego Mością Panem Hetmanem koronnym mają traktaty zawrzeć i przysiądz Królewiczowi.

Tegoż dnia była wycieczka potężna z Moskwy, którzy za zaczepieniem Tatarów naszych, bo im do 50 koni wzięli, wyszli na kurhany, których naszy przepłoszyli aż do Moskwy.

15. Augusti posłowie naszy od Hetmana przyjachali, z responsem na informacyą swą, w którym im Jego Mość Pan Hetman koronny sławę dobrą i dzielność rzemięską (sic) ....[1]) przyznawa, i jako w zasługach przeszkodą nie był, tak i te-
K. 82. raz (?) być nie chce. Także też o tem, gdy wojsko nasze podstępowało pod Moskwę, że Moskwie przeciwko nam nie był pomocą, pod sumieniem przyznawając, ale to się trefunkiem stało, że Sołtykow, będąc w Moskwie na traktatach, usłyszawszy okrzyk, wyszedł w pole, z czego się Jego Mość Pan Hetman wymierzał, że się to nie za wiadomością jego stało, i to (sic) Sołtykowa karać chciał. W tym też responsie obiecuje, że jeżeli się interea temporis stolica Królowi podda, Car Jego Mość i wojsko jego ukontentowane być ma, jeśli też Carowi tuszy, że Król Jego Mość na kondycyach, od Cara Jego Mości podanych, przestanie. W tymże responsie, w zasługach rycerstwo to, jeśli tego potrzebować będą, skryptem swym warować chce i o dalszem poparciu wojny tej z Jego Mością Panem Hetmanem naszym znosić się chce.

16. Augusti do trzech tysięcy chłopstwa z Moskwy do nas wychodziło, których Jego Mość Pan Hetman znowu do Moskwy zagnać rozkazał, aby im cieśniej było.

17. Augusti sługa bojarski się przedał do Cara Jego Mości, który o życzliwości miru wszytkiego przeciwko Carowi Jego Mości powiedział.

---

[1]) Jedno słowo nieczytelne.

18. Augusti terminy responsu tego od Jego Mości Pana Hetmana rozpisano i zaraz rozesłać miał nocą Jego Mość do kół prywatnych, z któremi zatrzymał się aż do jutrzejszego dnia.

19. Augusti, między wojsko, do kół prywatnych, Jego Mość Pan Hetman rozesłał respons Jego Mości Pana Hetmanowy.

Tego dnia Car pod Moskwę podchodził z kilkunastu chorągwi, gdzie do sześciu bojar zacnych z Moskwy zginęło.

20. Augusti z Moskwy wyszło chłopstwa niemało, które wojsko między się rozebrało.

21. Augusti, ku wieczorowi, wojsko pod Moskwę wychodziło, gdzie Moskwy niemało zginęło i ludzi znacznych. Tamże z naszej strony Pana Janusza Tyszkiewicza postrzelono na tej wycieczce.

Tego dnia i wojsko Króla Jego Mości w sprawie stało.

22. Augusti, przyjachawszy, Pan Kosakowski powiedział, K. 83. że już Moskwa kondycye wszystkie z Jego Mością Panem Hetmanem utarła i dzisia wszystkiemu, także też i przysiędze Królewiczowi, konkluzya stać się miała.

23. Augusti bojarzyn z Moskwy do nas się przedał, który powiedział, że Moskwa o tem nie myśli, aby się Królewiczowi poddać mieli, i o tem żadnej dumy nie było.

24. Augusti podszedł Car pod stolicę z ruskimi ludźmi i z kilką chorągwi pietyhorca, gdzie utarczka trwała aż ku samemu wieczorowi; aż w sam wieczór począł Jego Mość wojsko zwodzić. Tam, nad wolę Jego Mości Pana Hetmanową, chorągiew jedna i ludzie ruscy znowu skoczyli do Moskwy i onych rozdrażnili. Widząc Jego Mość Pan Hetman niepotęgę naszych, kazał wojsku wszystkiemu nastąpić, zaczem niż wojsko nastąpiło, zwodził lud ruski i chorągwie swe z pola, gdzie (z) strony naszej jest z kilka postrzelonych, między inszymi Pan Zarucki, pułkownik wojska ruskiego, także i Pan Szumski, towarzysz roty Pana Kierbeciowej. (Z) strony moskiewskiej ubitych i rannych też po części (sic).

25. Augusti Dymitrek przyjachał do Jego Mości, z listami z Uświata[1]), przy którym posłanczykowie z Łuk i ze Pskowa i Iwangroda przyjachali do Cara Jego Mości.

26. Augusti posłanczyków z Łuk, ze Pskowa, z Iwangrodu do Cara Jego Mości odwodził.

27. Augusti Moskwa Królewiczowi krest całowała.

K. 84. 28. Augusti manastyr pod Moskwą Symonow posyłał do Cara Jego Mości z pokłonem, którego Car Jego Mość przyjąć nie chciał.

Tegoż dnia Panowie Posłowie od wojska Króla Jego Mości przyjachali, w poselstwie do wojska Cara Jego Mości.

Tegoż dnia Jego Mość Pan Hetman, w sam wieczór, posyłał Pana Marszałka Czarneckiego do Cara Jego Mości, prosząc go, aby od nas nie odbiegał, obiecując mu w cale wiary swej dotrzymać i aby się nie obawiał, a jeżeliby nie ufał wojsku temu, aby wziął ludzi tych, których on obierze sobie w zastawę, co natenczas przyobiecał od wojska nie odstępować. Tegoż dnia odjeżdżał do manastyra .....[2]), do Carowej Jej Mości[3]).

29. Augusti bojarowie, dowiedziawszy się, że Car był w manastyrze, byli tego domniemania, żeby zbieżeć miał, i dlatego poczęli uciekać z obozu, także też i Tatarowie. Był rozruch wielki, tak między bojarami, jako i naszymi. Jego Mość Pan Hetman posłał w skok do obozu, dla przestrzeżenia tego, aby się grabież nie stała. Potem posłał Jego Mość Pan Hetman Pana Pobiedzińskiego do tego manastyra, prosząc Cara Jego Mości, aby wojska nie odbiegał, którego potkali w drodze już, wracającego się do obozu, który na to rzekł: że »ufam cnocie i wierze waszej; pewienem tego, że wiary swej, według obietnice swej mi dotrzymacie i gotowem się stawić do obozu«.

---

[1]) Uświat, miasteczko w pow. wieliskim, gub. witebskiej.

[2]) Jedno lub dwa słowa opuszczone.

[3]) Podług innych źródeł, Maryna mieszkała wówczas w monasterze św. Mikołaja »na Ugrieszie«.

Tegoż dnia wyszło do kilku tysięcy bojar z Moskwy, którzy z naszymi w dobry obyczaj poczęli rozmawiać. Wyszedszy przeciwko nim, Car obaczywszy to, kazał Moskwie swej nastąpić i strzelać do nich, zaczem nieumyśla (sic) utarczka przez niemały czas trwała.

Tegoż dnia miało być koło generalne, dla przesłuchania K. 85. poselstwa tego od Jego Mości Pana Hetmana Króla Jego Mości, które, że za tą utarczką być nie mogło, odłożono je na zajutrz, w poniedziałek.

Tegoż dnia cztery horody, Susdal, Włodzimierz i Juriow i Galicz z czołobitną do Cara Jego Mości przysłali.

30. Augusti było koło generalne, w którem Panowie Posłowie od Jego Mości Pana Hetmana posłani, poselstwo referowali: Jego Mość Pan Olizar i Jego Mość Pan Malicki, Rotmistrze Króla Jego Mości, w którem poselstwie Jego Mość Pan Hetman daje znać o poddaniu się stolice Królewiczowi Jego Mości, na którą abyśmy nie następowali, prosi i od stolice aby wojsko odstąpiło, także też i o tem, że następować na zasługi nasze nie chce. Na co Ich Mość Panowie Posłowie w kole tem responsu nie odnieśli, gdyż rzeczy wielkie i uważenia godne dalszej deliberacyi i namów potrzebowały, jednak z tegoż koła są odprawieni z tem, że »na to poselstwo Ich Mościów, przez posły swe, namówiwszy się, Jego Mości Panu Hetmanowi responsu dać nie zaniechamy«.

31-go Panowie Posłowie z obozu wyjachali. Tegoż dnia u Jego Mości Pana Hetmana było koło prywatne, gdzie się Panowie Pułkownicy, Rotmistrze, Porucznicy, namówili na respons, jakiby oddać Panu Hetmanowi.

In Septembre. K. 86.

1. Septembris znowu na respons ten Jego Mość Pan Hetman z Pany Pułkownikami, Rotmistrzami i Porucznikami namawiał się, do której namowy przysłał też Car Jego Mość dwu Bojar swych: Iwana Trzeciakowa i Niechodoszego, z tem, że (z) responsem zaraz posłali do Jego Mości Pana Hetmana,

który w sobie ma, że rycerstwo to powinność cnoty narodu swego, miłość ku Jego Królewskiej Mości, Panu naszemu, i życzliwość ku ojczyźnie oświadcza, przypomniawszy to, że nie dla czego inszego, tylko chciwością sławy dobrej w tę tu ziemię moskiewską weszli, spraw i dzieła rycerskiego pragnąc, oświadczając przytem robotę swą, która jest widoma Bogu i wszystkiemu światu, i to wyraziwszy, że za weściem swem do tej ziemi, nic szkodliwego na Koronę, ojczyźnie swej (sic), nie przywiedli, ale siła dobrego przez Pany Posły swe, które do Króla Jego Mości posłali i ojczyźnie pożytecznego z krwawych zabaw swych oświadczyli. Cieszą się z tego, że Królewiczowi Jego Mości stolica się poddała, acz nie wiedzą, co za pożytek stąd ojczyźnie urośnie. A iż za sprawiedliwością, tak z cześcią Cara Jego Mości, jako i Carowej Jej Mości, w tę tu ziemię weszli i wiele dobrego zarobili, pomniąc na sławę narodu swego, onego odstępować nie chcą, ani nic zawierać bez woli jego, nie życząc sobie kredytu stracić u postronnych monarchii; do tego i sumienie i sława narodu naszego tego nam zabrania. Na ojczyźnie nie mają woli nic szkodliwego z roboty krwawych prac swoich przywieść, ale jako najwięcej pożytecznego przymnożyć. Nie rozumieją też o żadnym, któryby na krwawe zasługi ich następować miał. Odstąpić od stolice woli nie mają tak prędko, gdyż ona jest fundamentem krwawych zasług naszych. Zaczepek żadnych
K. 87. z Moskwą mieć nie chcą i Pana swego od tego odwodzić będą.

2-go Jego Mość był u Carowej w manastyrze.

Tegoż dnia Rostow z powinną przyjachał do Cara Jego Mości.

3-go sądy Jego Mość Pan Hetman odprawował.

4-go było koło prywatne u Jego Mości Pana Hetmana, w którem namowa była o tem, jakoby Cara Jego Mości z Królem Jego Mością do kompozycyi przywiedli. W temże prywatnem kole napisali propozycye, które do kół pułkowych rozdano, która (sic) w sobie ma: jeśli Cara Jego Mości do kompozycyi z Królem Jego Mością przywodzić, gdyż chcą, aby

onego ukontentowano, a zasługi nasze w cale zachować chcą — jeśli przy Caru Jego Mości zostawszy, odyść z nim, na dalsze patrząc koła i odważywszy sławę naszą i bezpieczeństwo zdrowia i wszystkiego dobrego, i nawet jeśli przydzie do tego, jeśli się bić z bracią — na co respons nazajutrz mieli podać przed kołem generalnem.

5. Septembris umyślił był mieć koło generalne, któremu Jego Mość Pan Hetman koronny przeszkodził, bo podszedł z wojskiem wszystkiem swem przeciwko nam, także i z moskiewskiem i z Niemcami, co obaczywszy Jego Mość Pan Hetman, wojsku swemu wyniść rozkazał, ono przeciw tamtemu uszykował. Jego Mość Pan Hetman koronny, obaczywszy wojska oboje przeciwko sobie uszykowane, posyłał, prosząc Jego Mości Pana Sapiehę, aby się z nim widzieć mógł i z tem się deklarował, że na zasługi tego rycerstwa następować nie chce, pogotowiu na krew braci swej. Gdzie Jego Mość Pan Sapieha, Hetman Cara Jego Mości, wyjachał przeciwko niemu, Jego Mość Pan Żółkiewski także, i przywitawszy się, na koniech poczęli (z) sobą dyskurować. Jego Mość Pan Żółkiewski urazy swe powiedział, że »częstokroć posyłając, nie mogę nic skutecznego odnieść; pacholików nam łapają, biją, po gościńcach Moskwie tej, która się Królewiczowi poddała, despekty wyrządzają i onych biją, o co od samych częste przenagabanie miewam ustawicznie i mowy cierpię ich: przysiągszy K. 88.
nam to, jakobyśmy mieli spokojnie być zachowani i przelewanie krwie naszej, że się miało utulić, to skutku tego nie widzimy, ale owszem krew naszę co godzina przelewamy«. Jego Mość Pan Sapieha na to odpowiedział, że »byłem zawsze na tem, abym Cara Jego Mości do kompozycyi z Królem Jego Mością wiódł. Żeś Waszmość nastąpił z wojskiem swem, nie takoweby miały być traktaty. Co się tknie krzywd tych, które miasto stoliczne odnosi, że to się działo bez wiadomości mojej, od Tatar, którzy tam podjeżdżali i teraz Cara Jego Mości do tego przywodzić chcą. Ale że to nie może być, żebym Waszmości deklaracyą swą powiedzieć miał, gdyż dzisiam myślił

był mieć koło generalne i o tem namowę uczynić«. Odłożył to dla namów i do ostatniej rezolucyi do wtorku przyszłego. [Chciał Jego Mość Pan Żółkiewski dalej mówić, ale Jego Mość Pan Sapieha powiedział, że »ja z Waszmością stanowić (?) nie mogę nic, aż Waszmość każe wojsku swemu ustąpić i ja też swemu« — a już poczęli nadjachać, harcować i strzelać się. Zaraz Pan Żółkiewski posłał, aby zjachali, także i Pan Sapieha, a wtem zjachawszy, sami dwaj mówili z sobą długo, do których przyjachał Pan Marszałek, Pan Gosiewski (?) i inszych pułkowników siła i podmówili go tak, że się i rozjeżdżać przyszło i znowu z sobą się zsyłać, jednak znowu się zjachawszy i rozmówiwszy się, rozjachali się, pięknie pożegnawszy się i obłapiwszy się z sobą, gdzie przedsię Pan Sapieha, chcąc widzieć ludzie i armatę, objeżdżał wszystkie moskiewskie, które niesprawnie szli, i niemieckie i armatę, witając się z znajomą Moskwą][1]).

Tegoż dnia Jego Mość Pan Żółkiewski przysłał do Jego Mości Pana Hetmana Sapiehy skrypt, w którym się obliguje, że gdy Car Jego Mość skłoni się ku Jego Królewskiej Mości i spraw jego trudnić nie będzie, tedy mu Król Jego Mość da Sambor, albo Grodno i na przyszłym sejmie, konsensem omnium ordinum potwierdzić chce.

6. Septembris koło generalne, w którem wszyscy pozwolili kontrakty z Jego Mością Panem Hetmanem zawrzeć i Cara Jego Mości do tego przywodzić, aby z Jego Mością Panem Hetmanem kontrakty zawierał.

Tegoż dnia Posłowie jeździli: Pan Bychowiec i Pan Pobiedziński, prosząc Cara Jego Mości, aby Car Jego Mość do kotraktów przystępował, gdzie mu Panowie Posłowie przełożyli o tem, że trudna, aby się już sadzić miał na to, żeby na stolicy miał osieść, gdyż się już poddali Królewiczowi Jego Mości i onego za pana sobie obrali, ale przyrzekli mu to

---

[1]) Ustęp w nawiasach [...] dopisany inną ręką, na dolnym marginesie kart 87—90.

imieniem wojska wszystkiego, że ukontentowany od Króla Jego Mości będzie, a mianowicie pokazali to według asekuracyi Jego Mości Pana Hetmana koronnego, że Król Jego Mość chce mu oddać albo Grodno, albo Sambor, co sobie z tego dwojga K. 89. obierze — na co on odpowiedział, że do żadnych kontraktów przystępować nie chce i o tem nie myśli nawet, by mu i u chłopa służyć i sztuki chleba nabywać, niżeli patrzeć czego z rąk Króla Jego Mości.

Tegoż dnia, w nocy, wziął Jego Mość Pan Hetman Sapieha o zamyśle moskiewskich ludzi z Moskwy, że tej nocy przemyślić chcieli o Caru Jego Mości, gdzie posłał zaraz dwa pułki ludzi na posiłek onemu, do manastyra tego, gdzie Car był w manastyrze na Ugreszy u Nikoły, które nie doszły tego miejsca, aż Pan Oratowski (?) przybieżał od niego, który powiedział, że Car uciekł i z Carową Jej Mością i wszystkim dworem, o czem dowiedziawszy się Jego Mość, pisał do Jego Mości Pana Hetmana koronnego, dając znać o tem zbieżeniu jego. Nim ten list odesłano, przysłał Jego Mość Pan Hetman koronny, Jego Mości prosić do siebie, gdzie Jego Mość Pan Sapieha, Hetman, pojachał do niego, którego zastał blizko manastyra Simonowskiego, nad rzeką Moskwą, który z wojskiem stał i myślił o Caru Jego Mości, o którym dowiedziawszy się, że zbieżał, poszedł nazad do obozu [swego, którędy i pierwej szedł, przez miasto Moskwę].

Tegoż dnia, w nocy, był Sołtykow w obozie naszym i Moskwę tę, która została przy wojsku Jegomościnem, Jego Mości Pana Hetmana koronnego (imieniem) animował, upewniając łaską onych Jego Mości.

7. Septembris było koło prywatne, w którem Ich Mość Panowie Pułkownicy, Rotmistrze byli i wziąwszy asekuracyą Jego Mości Pana Hetmana koronnego, onę korygowali; i z tem Jego Mość Pan Hetman tegoż dnia do Jego Mości Pana Hetmana koronnego pojachał, i z tą asekuracyą pierwszą, aby Jego Mość na inszą, której poprawili, podpisał się.

8. Septembris tamże był, u Jego Mości Pana Hetmana koronnego, Jego Mość Pan Sapieha. Tegoż dnia się wrócił do obozu.

9. Septembris wyszli szyszowie[1]) z Moskwy, gromiąc naszych po drogach, których ochotnik, z obozu przejąwszy, pędził, siekąc, aż ku samej Moskwie. Legło ich do dwuset człowieka.

K. 90. 10. Septembris było koło prywatne, z którego koła posłani byli posłowie do Jego Mości Pana Hetmana, z asekuracyą skorygowaną, prosząc, aby się na nię podpisał Jego Mość Pan Hetman koronny. Był posłany Pan Kierbeć, także też i informacya, która w sobie miała, »aby Jego Mość Pan Hetman dał taką asekuracyą, jaką onej kopią posyłamy, także też prosić Jego Mości, aby nalazł taki sposób, jakoby to wojsko, zeszłe na wszytkiem i na zdrowiach, mogło być poratowane pieniądzmi ad rationem zasłużonego«.

Tegoż dnia, pominąwszy się o Hetmana koronnego, Panowie Posłowie: Jego Mość Pan Kazanowski i Jego Mość Pan Bobowski, z Panami Posłami naszymi, w drodze przyjachali, których referowanie poselstwa odłożono aż na zajutrz. Prędko potem Panowie Posłowie naszy od Jego Mości Pana Hetmana koronnego się wrócili.

11. Septembris było koło generalne, w którem kole, przed odprawieniem legacyi od Jego Mości Pana Hetmana koronnego przez Pana Kazanowskiego i Pana Bobowskiego, odprawili wprzód poselstwo Panowie Posłowie naszy, Pan Kierbeć (sic), od Pana Hetmana koronnego, przez które Jego Mość Pan Hetman nic więcej do odniesienia nie podał, tylko aby patrząc na czas sam i prędką zimę, żebyśmy prędko sprawy swe kończyli i traktaty te zawierali, upewniając, że w zasługach nie będziem ukrzywdzonymi, i sam, zarówno z nami, onych dopinać nam pomódz chce i obiecuje.

---

[1]) Szyszami nazywano wówczas w Moskwie ochotnicze oddziały partyzanckie.

Po odprawieniu poselstwa tego, przyszli Panowie Posłowie Jego Mości Pana Hetmana koronnego: Jego Mość Pan Kazanowski i Pan Bobowski do koła, którzy nic więcej nie powiedzieli, tylko to, co i Panowie Posłowie naszy. W temże kole poprawili asekuracyi Jego Mości Pana Hetmanowej, to jest tego, że »jeśliby Król Jego Mość zasług ich, według asekuracyi pierwszego pana swego, przyznać nie chciał i asekurować, tedy ja, Stanisław Żółkiewski, Hetman etc. i z rycerstwem tem, którzy mnie są, zarówno z nimi onych dochodzić chcę i onym ich dopomódz« — co przez Posły te, przez Jego Mości Pana Kazanowskiego, w kole do referowania Jego Mości Panu Hetmanowi powiedzieli. Druga, że do świętego Michała, na tem miejscu czekać chcą, tudzież też i pieniędzy, ad rationem zasłużonego od Króla Jego Mości. K. 91.

12. Septembris Jego Mość Pan Sapieha, Hetman, pojachał do Pana Hetmana koronnego i przez cały dzień był u niego.

13. Septembris przyjachał od Jego Mości Pana Hetmana. Tegoż dnia Kaszyr z pokłonem przyjachał, na imię Króla Jego Mości.

14. było koło generalne, w którem kole, przyjachawszy Jego Mość Pan Sapieha, Hetman, który z asekuracyą do Jego Mości Pana Hetmana koronnego jeździł, przywiózł znowu poprawioną, której Jego Mość Pan Hetman poprawił w trzech punktach. Miasto tego słowa: »przyczynić się do Króla Jego Mości«, to »dopomódz chce« napisał. Przy tych inszych punkciech stanął i czego wojsko to potrzebowało, żeby się Jego Mość Pan Hetman koronny podpisał na asekuracyą i z Ich Mościami Pany Pułkownikami i Rotmistrzami i towarzystwem, że jeżeliby Król Jego Mość to rycerstwo w zasługach ich krzywdzić miał, »tedy ja upewniam słowem mem hetmańskiem, że przy tem rycerstwie stanę, i z Pany Pułkownikami i Rotmistrzami przy mnie będącymi, i zasług ich dochodzić dopomódz obiecuję« — na co Jego Mość Pan Hetman koronny powiedział, że »ja, będąc stróżem Rzeczypospolitej, tego czynić mi

się nie godzi, abym się na takowe rzeczy, które mnie nie należą, podpisować się miał. Abo nie uszedłbym złej opinii od Króla Jego Mości, ale w tem upewniam, że jeśliby Król Jego Mość w tych krwawych zasługach krzywdzić chciał to cne rycerstwo, oprócz podpisu przy Jego Mościach stanę« i pod
K. 92. przysięgą powiedział, że nie myśli tego, aby miał podstępek jaki w zasługach ich czynić, na co rękę dał. Do tego sam to rzekł, radząc, aby się wojsko związków swych trzymało, a wszystkiego dojdą, pomieniwszy i to, że »szabla Waszmościom najprzedniejsza asekuracya. Za tą zasług swych dopniecie«.

W temże kole obrano Panów Posłów do Króla Jego Mości: Pana Sobieszczańskiego, towarzysza i Pana Iwanowskiego.

Die 15. Septembris Jego Mość umyślił był pojachać do Jego Mości Pana Hetmana koronnego, jednak dowiedziawszy się, że Jego Mość był wtenczas w Moskwie, zatrzymał się tego dnia.

16. Septembris bojarzyn z Moskwy, na imię Zubaty, przywodził duńskich kozaków do całowania krestu, którzy tegoż dnia, przed pokojem Jego Mości Pana Sapieżynym, krest całowali na imię Królewica Jego Mości.

Tegoż dnia Jego Mość Pan Sapieha, Hetman, pojachał do Jego Mości Pana Hetmana koronnego.

17. Septembris posłał Jego Mość sługę swego Łępickiego do Rostowa. Tegoż dnia przybył od Pana Hetmana.

18. Septembris porozsyłał Jego Mość propozycyą do kół prywatnych, w której upomina, że jeżeli chcą zasług swych dopiąć, aby się nie rozrywali, także też o ruszeniu się z tego miejsca, aby skoro w bęben uderzą, byli gotowi.

19. Septembris Jego Mość Pan Hetman był u Jego Mości Pana Hetmana Żółkiewskiego. Tegoż dnia przybył, gdzie natenczas moskiewscy bojarowie amarykowali przed Panem Hetmanem Żółkiewskim o grabież, która się stała moskiewskim ludziom, a ta urosła z powieści człeka jednego, który, przybieżawszy, twierdził to, że Moskwa, stolica, się zawarła, a naszych pobito.

Tegoż dnia wrócił się Jego Mość.

20. Septembris było koło generalne, w którem prosił K. 93. Jego Mość, aby referowali zgodę swą na propozycyą Jego Mości, którą podał do kół prywatnych. Zgoda wszystkich była, że nie rozrywając się, w kupie zasług swych dochodzić chcą. W temże kole Jego Mość Pan Hetman powiedział, że w śrzodę przyszłą ruszy się obóz, aby byli gotowi do ruszenia się, na co chętnie pozwolili. Natenczas też w kole obrali deputatów, którzy mieli inkwizycyą dostateczną uczynić, o grabież moskiewskich bojar.

Tamże obrano Pana Karlińskiego i Pana Sumę, Posłów do Jego Mości Pana Hetmana koronnego, prosząc, aby w tych miejscach, gdzie się wojsko to ruszy, przeszkody nie mieli.

Tegoż dnia przyjachał Pan Kazanowski i Pan Olizar i bojarowie moskiewski: Nagi i Szapkin, naznaczeni od Jego Mości Pana Hetmana koronnego, do pomiarkowania i osądzenia grabieży tej, która się w Moskwie stała.

21. Septembris bojarowie ci z Moskwy sądy odprawowali, do których Jego Mość przydał Pana Chruszlińskiego, że z obudwu stron na uważenie dała się ta grabież. Tejże nocy usiekli Dońcy, pouciekali (sic).

22. Septembris był Jego Mość u Pana Hetmana koronnego, gdzie zastał Szujskich, Iwana i Dymitra, których moskiewscy Bojarowie wydali do Polski, uprosiwszy to u Jego Mości Pana Hetmana, aby tu już więcej być nie zamyślali dla zdrady jakiej, która się przez dom ten pokazowała. Natenczas i Szuyskiego tego, który był przedtem Carem, postrzyżonego odwieziono do Osipowa.

23. wytrębowano, aby byli nazajutrz gotowi się ruszyć.

24. Septembris ruszył się Jego Mość z wojskiem od stolice w ziemię Siewierską. Tego dnia uszedł mil dwie, stanął K. 94. nad Tieparowem, warst dwanaście.

Pan Hetman koronny przysłał Jego Mości tysiąc rubli, dla chorego i rannego towarzystwa.

25. Septembris uszedł mil 4, warst 20, gdzie się położył nad rzeczką Nieznają, u cerkiewki Ilii wielkiego.

Tegoż dnia pojachali Panowie Posłowie naszy, Pan Sobieszczański i Pan Iwanowski, do Króla Jego Mości. Z nimi Jego Mość posłał wyrostka swego, Grańskiego, do Uświata.

26. Septembris uszło wojsko warst 15, gdzie stanęło nad rzeczką Rosudowką.

27. Septembris Jego Mość uszedł warst 10, gdzie stanął nad Narą, rzeką[1]), przy wsi Malkiewie.

28. Septembris uszedł Jego Mość z wojskiem warst ośmnaście, gdzie stanął od Borowska we dwu warstach, nad derewnią Fedotową.

29. Septembris, w dzień św. Michała, tamże na tem miejscu wojsko stało. Tegoż dnia przyjachał Bukojemski i Smolewycz z Kaszyry, którzy powiedzieli, że widzieli Cara kasimowskiego, który uciekał do Kaługi, za którym Jego Mość, przejmując mu drogę, posłał chorągiew Pana Rzezewskiego w pogoń. Tegoż dnia był w zamku, w Borowsku, u Pana Strawińskiego.

30. Septembris, na temże miejscu wojsko stało. Tegoż dnia przyjachał Pan Rzezewski, który się był puścił w pogoń za Carem kasimowskim. Był we 4 milach od Kaługi, a dogonić go nie mógł.

Tegoż dnia rozdał Jego Mość propozycyę do kół prywatnych, przekładając: »do całej niesławy i niebezpieczeństwa zdrowia swego i do wątpliwości zasług przyszliśmy za niesfornością, niezgodą i nieposłuszeństwem« — w której przy-
K. 95. pomina i wystraszenie pana plotkami i płonnemi powieściami, przypomina i to, że potrzebna jest, »abyśmy rezolucyi od Króla Jego Mości, do zwrócenia się Panów Posłów naszych, w zgodzie, w miłości, w tychże porządkach, nie odstępując jeden od drugiego, doczekali. Ukazuję też tego być potrzebę, dla ochrony sławy naszej i narodu naszego, że nie wadzi ozwać

[1]) Nara, dopływ Oki.

się Panu naszemu przeszłemu, ekspostulując z nim, że nam nie miał tego czynić, odbiegać nas kryjomko nad upewnienie swe, w czem niceśmy niewinni, bośmy nic takiego i niebezpiecznego na stronę jego nie zamyślali, przytem i o intencyą jego przeciwko nas dowiedzieć się, jeśliby co hostile zamyślał w tem ściu naszem«.

October.

1. Octobris wojsko na temże miejscu stało. Tegoż dnia wytrębowano, aby wojsko zgodę swą na propozycyą, od Jego Mości podaną, przynieśli, którego dnia zeszli się i namawiali się, nie będąc sprzeczni propozycyi tej.

2. Octobris obóz przód poszedł, a chorągwie, pozostawszy się, kazał Jego Mość do koła uderzyć, gdzie było koło generalne, w którem zgodzili się, trwać (?) statecznie na zwrócenie się posłów od Króla Jego Mości.

Tegoż dnia uszedł mil 3, gdzie się położył obozem pod cerkwią pustą murowaną seredyńską, nad rzeką Miezuchą.

3. Octobris tamże, na tem miejscu, przez niedzielę wojsko stało.

4. Octobris, w dzień św. Franciszka, uszło wojsko mil dwie, warst dziesięć, gdzie się położyło pod Krzemienskiem [1]).

Tegoż dnia, przed ruszeniem się, przyszedł list od Cara, K. 96. który do pewnych osób pisał, zaciągając na służbę swą.

Tegoż dnia przyjachał Fiedor Pleszczeiew z Moskwy do Jego Mości, z którym do sta człowieka ludzi ruskich przyszło. Przy tym Pleszczeiowie posłał Jego Mość Pan Hetman do Jego Mości Pana Sapiehi kozaka swego Mirowickiego (?), z listami, w których pisze, że Bojarowie moskiewscy pozwolili wojsku w Moskwie stanąć, i o tem, że posyła wojsko do Jego Mości Pana Sapiehi, tak niemieckie, jako i ruskie, z któ-

---

[1]) Kriemiensk (Kriemienskoje), wieś w pow. medyńskim, gub. kałuskiej.

remby się Jego Mość skupiwszy, wszystką mocą przemyśliwał o Caru Dymitrze.

5. Octobris wojsko uszło mil 3, gdzie się położyło pod Medyną. Tegoż dnia pisał Jego Mość Pan Sapieha do Pana Hetmana, dziękując mu za to, że mu życzy sławy i przysługi, ale że przedtem o tem z Jego Mością Panem Hetmanem nie konferował, nie wie, co z tem począć, a też nie tuszy, aby się wojsko to do prace jakiej przywieść miało, aż będą mieli upewnienie od Króla Jego Mości i Jego Mości Pana Hetmana.

Tegoż dnia kilka tysięcy kozaków zaporoskich, którzy przy tem wojsku byli, a na służbę Króla Jego Mości się udali, pisali do Jego Mości Pana Sapiehie, prosząc się, aby w kupie z wojskiem jego być mogli.

6. Octobris, tamże pod Medyną tegoż dnia wojsko stało. Tegoż dnia było koło prywatne, w którem namowa była, jeżeli chcą przyjąć tych kozaków do kupy swej. Wszystkich zgoda była, żeby nie łącząc ich z wojskiem, miejsce takie im ukazać, gdzieby osobno leżeli. Także też (z) strony odpisu na list Carowi zezwolili się, aby nań odpisać.

Tegoż dnia pierwszy śnieg spadł.

K. 97. 7. Octobris uszedł Jego Mość mil 4, warst 20, gdzie stanął nad dworem nazwanym Jahrin, nad rzeczką Swierą.

Tegoż dnia, poranu, Pan Budzanowski i Pan Głuchowski, Rotmistrze i Pan Przytycki, towarzysz, pojachali do Kaługi, przyobiecawszy to Jego Mości Panu Hetmanowi, że z tym panem przeszłym nic szkodliwego wojsku z nim postępować nie będą, ale starać się chcą, żeby jakimkolwiek sposobem przywiedli go do tego, aby z Królem Jego Mością komponował.

Tegoż dnia był rozruch w wojsku, że sami w się pod chorągwiami bez mała nie uderzyli.

8-go uszedł Jego Mość mil dwie, warst dziesięć, gdzie się położył pod cerkwią, nazwaną »Sercheiowa Cerkiew«, półtory warsty od Uhry rzeki.

Tegoż dnia, w nocy, przyszły listy od Carowej Jej Mości, w których pisze, dziękując za wielką życzliwość, której

doznała po Jego Mości i o tem, że się o to stara u Cara Jego Mości, aby ucha nie dawał tym, którzy opacznie Jego Mości Pana Sapiehę udają.

9-go z tego miejsca ruszył się Jego Mość i wojsko przeprawował przez Uhrę, gdzie minąwszy ją, stanął w warście od niej, pod siołem Wielniskiem, pomiesciem bojarzyna Wasyla Buturlina.

10. Octobris na temże miejscu wojsko stało. Tegoż dnia odprawił Jego Mość kozaka Jego Mości Pana Hetmanowego, Myrowickiego, pisawszy przezeń, dając mu znać, że »czaty Króla Jego Mości Mieszczersk[1]) i Sierpiesk[2]) spalili, że i koła jednego nie zostawili, zaczem prawie w kraj głodny Panowie Bojarowie moskiewscy nas wypchnęli« — w którym liście pisze też, że o to wojsko nań amarykuje, że w tak głodny, wypustoszony kraj weszli. Druga, pisze, upominając Jego Mości Pana Hetmana, żeby co pociesznego w sprawach swych od Króla Jego Mości odnieśli, bo gdy tego nie będzie, tedy posługi żadnej z tego wojska Król Jego Mość mieć nie będzie, ale o sobie przemyślawać będą, albo też zaś kupą do Dymi- K. 98.
tra się obrócą, jakoż ich niemało do niego odjeżdża. Pisze też o potędze tego to Dymitra, że ma do trzech tysięcy ruskich ludzi, pięćset Tatar i ludu polskiego coś nad tysiąc.

11. Octobris na temże miejscu wojsko stało. Tegoż dnia posłano deputatów, z rot po jednemu towarzyszu, dla upatrzenia miejsca wojska położenia na prędce przy derewniach na kilka dni, aż do zwrócenia się pierwszych deputatów.

Tegoż dnia pisał do Pana Walawskiego, że są wieści, że sam Król Jego Mość, nie mieszkając, do Moskwy pójdzie i upewni ich o daniu Królewica.

12. Octobris wojsko ruszyło się z tego miejsca, uszło mil dwie, warst dziesięć, gdzie położyło się w Kozłowie i drugie roty po derewniach okolicznych.

---

[1]) Mieszczowsk (w mowie ludowej: Mieszczersk), miasto powiatowe w gub. kałuskiej.

[2]) Sierpiejsk, miasteczko w pow. mieszczowskim.

13. Octobris uszło wojsko mil cztery, warst dwadzieścia, gdzie się Jego Mość sam położył w manastyrze mieszczerskim, a rota jego w wsi Srebrnej, blizko manastyra tego, a trzy chorągwie kozackie i piechota na posadzie stanęła, a wojsko insze po derewniach okolicznych.

14. Octobris wojsko na temże miejscu stało.

15. tamże.

16-go, tamże rozesłał Jego Mość propozycye do kół prywatnych, w których upomina, aby wojsko obozem stanęło.

Tegoż dnia Pan Głuchowski przyjachał od Cara z odpowiedzią.

17-go, tamże.

18-go, tamże.

19-go, tamże.

20-go, tamże.

21-go, tamże. Tegoż dnia przyjachali Panowie Posłowie
K. 99. od Króla Jego Mości, Pan Kazymirski i Pan Iwanowski, z deklaracyą, w której Król Jego Mość chęć swą wojsku temu ofiaruje. Tudzież też w tej deklaracyi komputu wojskowego potrzebuje, także też deklaracyi, na jakimby żołdzie wojsko przestać mogło, gdyż niepodobna, aby skarby ziemie tej takową sumę wydołać mogli, a zwłaszcza tu, gdzie się złoto nie rodzi.

22. Octobris tamże wojsko stało. Tegoż dnia było koło prywatne u Jego Mości Pana Hetmana, w którem solicytował wojsko (z) strony nieporządnego stanowiska i na tem był, żeby obozem stanęli, czego uczynić nie chcieli. Tamże czytano deklaracyą tę Króla Jego Mości.

Tegoż dnia oddano list Jego Mości Panu Hetmanowi od Cara, który, pisany do Jego Mości Pana Hetmana i do wojska wszystkiego, upomina się responsu na pierwszy list swój; deklaruje się też, że nic nieprzyjacielskiego przeciwko nam nie myśli, toż o nas rozumiejąc.

23. Octobris odpisał Pan Marszałek imieniem wojska wszystkiego, że nic nieprzyjacielskiego wojsko przeciw niemu

nie myśli, prosząc wzajem, aby on toż czynił, pacholików nie łapał. Pisze też o srogim zakazie wojskowym, aby chłopów nie męczono, ani przykrości im żadnej nie czyniono, tudzież też prosi, aby towarzystwo to wolno wypuścił do wojska, które w Kałudze zatrzymał.

24-go było koło generalne, w którem czytano deklaracyą Króla Jego Mości. Zgodzili się na to, że z komputem, z umniejszeniem ćwierci i żołdu, posłać chcą posłów do Króla Jego Mości.

25. Octobris pojachał Pan Tarnowski do Cara.

Tegoż dnia przyjachali posłowie od kozaków zaporoskich, dając znać, że idą z wojskiem swem, chcąc się złączyć z nami.

Tegoż dnia przyszli więźniowie z Trojce, a mianowicie piechota Jego Mości, przez których było pisanie od Jego Mości Pana Hetmana koronnego, w którem daje znać, że się K. 100. już miał ruszyć ze wszystkiem wojskiem do Moskwy.

26. Octobris było koło prywatne, w którem się namówili i żołdu umniejszyli.

Tegoż dnia przyjachał komornik Króla Jego Mości, który był posłany do Mieszczerska, na województwo.

27. Octobris odprawił kozaków zaporoskich z tem: »jeżeli chcą z nami w jednym związku być, jedno rozumieć, nas nie odstępować, tedy będziem im w kompanii radzi i miejsce w żywność sposobne upatrzę«.

Tegoż dnia odprawił kozaka Jego Mości Pana Hetmanowego, uskarżając się na Bojar, że nas w ten kąt wypchnęli, w miejsca, spustoszone od ludzi Króla Jego Mości.

28. mieli się zjachać Panowie Pułkownicy i Panowie Rotmistrze i instrukcyą napisać do Króla Jego Mości i tego dnia nie zjachali się.

29. zjachali się Panowie Pułkownicy, Rotmistrze i instrukcyą napisali.

Tegoż dnia, w nocy, Car wysłał czatę z Kaługi i z roty Pana Iwanowskiego wzięto do 15 pacholików.

30-go Posłowie Pan Kazymirski i Pan Iwanowski odprawieni z poselstwem do Króla Jego Mości.

31-go na temże miejscu wojsko stało.

November.

1. Novembris przyjachał Pan Romeyko z Moskwy, który powiedział, że wojsko Króla Jego Mości w Moskwie się położyło i wszystko w mocy swej ma, bramy i klucze.

Tegoż dnia przyjachał Żaboklicki z Smoleńska, który tam będąc posłany, był kilka lat (w) więzieniu.

2. Novembris, na temże miejscu wojsko stało.

3. Novembris Jego Mość Pan Hetman był u towarzysza swego, Pana Gornickiego, zaproszony.

Tegoż dnia Panowie Tyszkiewiczowie, bracia, posiekli się sami między sobą na tej czci.

4. Novembris Pan Czapliński, z pułku Pana Chruszliń-
K.101. skiego, zbuntowawszy pacholików i towarzystwa do kilkuset, poszedł z nimi do Cara, do Kaługi.

5. Novembris było koło prywatne, w którem propozycyą Jego Mość Pan Hetman uczynił, (z) strony nieporządnego stanowiska, zaczem niebezpieczeństwa zdrowia co godzina spodziewać się trzeba, więc żeby się namówili, albo w kupie stanąć, albo też z Carem traktować, żeby nic hostile z nami nie zamyślał — na co zgoda ta była: pisać do Cara, uskarżając się, że ludzie jego szkody wielkie, tak w łapaniu pacholików, jako i towarzystwa, czynią, zaczem, żeby tego zaniechał, albo więc nam się deklarował, jeżeli nieprzyjacielskie się z nami obchodzić ma.

Tegoż dnia, z Moskwy, przyjachał Pan Wolskny (sic), który powiedział, że wojsko Króla Jego Mości już Moskwę w swojej władzy mają. Tenże powiedział, że Pana Bilczyńskiego tam wojsko pojmało, który począł był od Cara z Patryarchą zdradę knować i stracono go o to.

6. Novembris Jego Mość Pan Hetman pisał list do Cara, (z) strony tych przeszkód, które wojsko ponosi, przez Pana Broszkę.

Tegoż dnia przyjachali bojarowie z Możajska od Pana Bobowskiego z listem, w którym pisze do Jego Mości, że ma przestrogę z Moskwy od Pana Gąsiewskiego, że mir się buntuje i z Carem praktykuje, dla czego w trwodze wojsko jest, więc też prosząc, aby miał Jego Mość pilne oko na Cara i dawał znać o zamysłach jego. Pisze też i o tem, że Jego Mość Pan Hetman koronny pojachał pod Smoleńsk, zleciwszy urząd wszystek Panu Gąsiewskiemu.

7. Novembris przyjachało dwaj towarzyszów Pana Strawińskiego z Borowska, z listami, które pisał Jego Mość Pan Hetman koronny do Pana Strawińskiego, iż to wola jest Króla Jego Mości, aby stamtąd zaraz ustąpił, gdyż to Król Jego Mość oddał Panu Młockiemu. Także też armata, która jest w tym zamku, aby się tam zostawała.

8. Novembris pojachali posłowie: Pan Brzozka i Pan Rytarowski do Cara.

9-go przyjachał Hołowia (sic) z Litwy, także i Pan Hermanowicz.

Tegoż dnia przyszły wieści, że napadszy ludzie carscy K. 102.
do Biełowa[1]), który przedtem kilką dni przedał się był na imię wojska tego, naszych z zamku wyparli, bez szkody w naszych. Tamże im naszy chorągiew odjęli.

10. Novembris przyjeżdżał towarzysz z pod Smoleńska, z listem Pana Wojewody bracławskiego[2]) i Króla Jego Mości, w którym pisze, że od wojska tego wojsko Króla Jego Mości w łapaniu, ubiciu czeladzi, szkody ponosi.

11. Novembris odpisał Jego Mość, przez komornika Jego Mości Pana Wojewody bracławskiego, do Jego Mości, aby czeladź zwiódł z miejsc tych ziemie Siewierskiej, gdyż wojsko, na wojsko nastąpiwszy, niepodobna rzecz, aby z obudwu stron szkody nie było; więc uskarża się, że toż nas potyka od wojska Króla Jego Mości, że nam pacholików łapają, biją.

---

[1]) Bielew, miasto powiatowe w gub. tulskiej.
[2]) Jana Potockiego.

12. Novembris Mosiek z Litwy przyjachał.

13. Novembris Jego Mość w pole jeździł.

14. Novembris wiadomość przyszła od Pana Budziła, Pułkownika, że Car z wojskiem z Kaługi wyszedł i stanął dwie mile od Kaługi nad uściem Oki (sic — Ugry?).

15. Novembris rozpisał Jego Mość listy do rot niektórych, że rzecz potrzebna, wyprawić część wojska do ziemie Siewierskiej i oną objąć.

16. Novembris wieść przyszła, że Car wyszedł z wojskiem z Kaługi i przeprawił się na tę stronę Ugry. Tegoż dnia przyjachał komornik Pana Koniuszego.

17. Novembris był Jego Mość u Pana Marszałka na bankiecie.

18. Novembris rozpisał Jego Mość listy do rot i pułków, aby się w niedzielę do Jego Mości zjachali, dla namów wojskowych. Tegoż dnia przyjachał sługa Pana Walawskiego z Kaługi, który pisanie przyniósł, że Car nic nieprzyjacielskiego nie myśli przeciwko wojsku.

19. Novembris odprawił Jego Mość komornika Pana Koniuszego.

K.103. 20. Novembris przyjachał towarzysz Pan Lacki z Kaługi, który przywiózł listy do niektórych (w) wojsku. Chcąc uść suspicyi, publice je oddał.

21. Novembris było koło prywatne, w którem podał Jego Mość propozycyą, że to jest potrzebne, aby czatę potężną wyprawić do zamków siewierskich i one objąć.

22. Novembris odprawił Jego Mość do Kaługi sługę Pana Walawskiego i bojarzyna. Tegoż dnia odprawił kozaków .....[1]).

23. Novembris przyjachał towarzysz od posłów naszych z pod Smoleńska, którzy piszą, że sami z poselstwem dobrem prędko będą i upewnieniem od Króla Jego Mości o zasługach naszych. Tegoż dnia jachał Jego Mość do Pana Podhorodyńskiego.

---

[1]) Jedno słowo nieczytelne.

24. Novembris, tamże był Jego Mość u Pana Podhorodyńskiego. Tegoż dnia jachał do Pana Steckiewicza.

25. Novembris był Jego Mość w przystawstwie swem u Poletyńskiego i Trawińskiego. Tam go karteczka doszła od Pana Marszałka, że wojsko nalega nań o koło generalne i buntuje się. Tegoż dnia przyjachał do Mieszczerska.

26. Novembris rozpisał Jego Mość propozycye do wojska, aby się Rotmistrze, Porucznicy zjeżdżali w sobotę i przed przyjazdem Panów Posłów gotową radę mieli i namówili się (z) strony zasług, także też (z) strony tego, czego się ująć.

Tegoż dnia przyszły listy z Moskwy od Pana Gąsiewskiego i innych, w których piszą, że w niebezpieczeństwie byli po te czasy, póki nie posoczyli hersztów tych, którzy o zdradzie zamyślali, o których dowiedziawszy się, onych skarali i zdradę uskromili.

27. miało być koło prywatne rotmistrzowskie, do którego mało co się ich zjachało. Tym jednak, którzy się zjachali, zdało się im to, aby Jego Mość Pan Hetman złożył na K. 104.
czas pewny koło generalne, które na przyszły czwartek złożył.

28. Novembris rozpisał Jego Mość propozycyą do wojska, aby się zjeżdżali na przyszły czwartek, to jest ad 2. Decembris, do koła generalnego, dla obmyślawania o dobrem wojska wszystkiego, dołożywszy i tego, aby towarzystwo wszytko do chorągwi swych się zjachało, tak i pacholikowie zwiedzeni byli — i byli tak gotowymi, jeżeliby potrzeba tego była, nazajutrz ruszyć się, aby byli pogotowiu.

Tegoż dnia przyjachał kozak od Króla Jego Mości, z uniwersałem Króla Jego Mości i obraźliwym, za co też nie odniósł uszanowania. Tegoż dnia przyjachał Ksiądz Antoni (od) Carowej Jej Mości, z Kaługi [1]).

---

[1]) Antoni Lubelczyk, jeden z Bernardynów lwowskich, który w r. 1606, razem z Maryną udał się do Moskwy i podług tradycyi, przechowanej w tymże klasztorze, z nią razem miał ponieść śmierć przez utopienie (ob. Tekę Nar. 1613—1614. Rps. Muz. XX. Czartor. 108. Nr. 41).

29. wojsko na temże miejscu stało.
30. tamże.

December.

1. Decembris przyjachał Jego Mości Pana Weierów sługa, Pan Wilczyński, i z listem, w którym pisze o dobrej odprawie posłów naszych.

2. Decembris było koło generalne, w którem byli aklamacye niemałe na niezwrócenie się posłów. W tem kole jednak jeszcze przyrzekli sobie, do przyszłego wtorku trwać na przyjazd posłów i do tego czasu ninacz się nie rezolwować.

Tegoż dnia przyjachał z Litwy Pan Jasiński, który w kole powiedział, że Panowie Posłowie naszy przy nim byli odprawieni.

3. Decembris miał Jego Mość przestrogę od Pana Marszałka, że Panowie Posłowie naszy jadą.

K.105. 4. Decembris odprawił Jego Mość Księdza Antoniego i Zaklikę, komornika Carowej Jej Mości.

5. Decembris był Jego Mość u Pana Sumy. Tegoż dnia, zwróciwszy się, zastał Pana Uhlika, który posłem był pod Smoleńsk z innymi.

6. Decembris wszyscy Panowie Posłowie byli w kupie u Jego Mości Pana Hetmana.

7. Decembris było koło generalne, w którem kole byli Panowie Posłowie: Pan Janikowski, Pan Uhlik, Pan Sebeszczański i Pan Biliński, i tam czytali respons od Króla Jego Mości i asekuracyą na zasługi wojsku temu — w którem kole, że wszyscy wiedzieć o tem nie mogli, co w sobie ma ten respons, zgodzili się na to, aby determinat był po rotach rozesłany, także i asekuracya.

8. Decembris rozpisał Jego Mość propozycye do rot, także respons Króla Jego Mości i asekuracyą, aby ją rozważali i zaraz na przyszłą niedzielę z deklaracyą zgody swej przyjachali.

9. Decembris czata z Kaługi, napadszy, pacholików z roty Pana Kalinowskiego nabrali.

10. Decembris, na temże miejscu wojsko stało.

11. Decembris przyjachał sługa Jego Mości Pana Podkanclerzego, który spodziewał się już zastać Komisarzów Króla Jego Mości.

12. Decembris było koło generalne, w którem zgodzili się czekać Komisarzów od Króla Jego Mości, zleciwszy obmyślawanie o dobrem wojska wszystkiego Jego Mości Panu Hetmanowi.

13. Decembris wiadomość przyszła o Komisarzach, że w Basmatowie nocowali, w dziesiątku mil od Mieszczerska. Tegoż dnia wojsko z Kaługi (?) wyszło i naszych kilka rot zraziło. Tegoż dnia Jego Mość uniwersały rozsyłał do niektórych rot, aby byli gotowymi.

14. Decembris rozesłał Jego Mość propozycye do kół K. 106. prywatnych, aby na czwartek, to jest ad 16. diem Decembris, do koła generalnego się zjachali. Tegoż dnia Panowie Komisarze przyjachali, których Pan Hetman w polu potykał. Tegoż dnia przyjachał Dymitrek z Litwy, który powiedział, że czternaście tysięcy kozaków duńskich carskich wtargnęło do Rusi i wszystką Ukrainę plondrują, także i Uświat splondrowali.

15. Decembris pisał Jego Mość do Pana Kanclerza, do Pana Hetmana. Tegoż dnia był u Panów Komisarzów.

16. Decembris było koło generalne, w którem byli Ich Mość Panowie Komisarze Króla Jego Mości, deklarując się z tem, że Król Jego Mość każdego, jako kto dawno do tej ziemie wyszedł, płacić chce i teraz, nie odjeżdżając, za starą ćwierć komput uczyniwszy sprawiedliwy, wojsko pieniądze mieć będzie, zatem żeby obrano deputatów dla znoszenia się z Panami Komisarzami i ucierania komputu wojskowego.

17-go był Jego Mość Pan Hetman u Jego Mości Pana Weiera i z towarzystwem.

18. Decembris namawiali się Panowie Deputaci, z koła obrani w sprawach wojskowych, przestrzegając tego, aby wojsko krzywdy nie poniosło.

19. Decembris, przede dniem, była trwoga, bo Pan Giedroić, uciekszy od ludzi Dymitrowych, przybieżał, dając znać, że wojsko następuje jego i w kilku mil zapadło.

Tegoż dnia Jego Mość Pan Hetman rozpisał uniwersały do niektórych rot, aby się zjeżdżali, bo niebezpieczeństwo z Kaługi następowało.

20. Decembris były namowy deputatów naszych z Panami Komisarzami.

21-go także namowy były.

22. Decembris także namowy były.

23. Decembris było koło generalne, w którem zgodzili
K. 107. się, komputy sprawiedliwe oddać, wojsko w kupie ukazać i konfederacyą podnieść.

24. Decembris odbierali Panowie Komisarze komputy wojskowe.

25-go, w dzień Bożego Narodzenia, nowiny o Caru, że zabit od Urusowa Piotra, przyszły, na przejażce die 22. Decembris, po którego ciało mir wszystek wychodził i z uczciwością przyprowadził do Kaługi, o czem Jego Mość usłyszawszy, ruszył się zaraz z wojskiem pod Kaługę. Tego dnia uszedł mil 6, do Lyczyńska [1]).

26. Decembris, w niedzielę, uszedł mil 4, stanął w Uściu, gdzie Ugra w Okę wpada, w Spasowym manastyrze. Tegoż dnia posłał Jego Mość Latowskiego, z ruskim bojarzynem do Kaługi, z listami do Carowej, do bojar i do miru, aby w traktaty poszli, a nazajutrz do Spasa aby przyjachali.

27. Decembris miał Jego Mość namowę z Pany Rotmistrzami. Tegoż dnia Pan Budziło i Pan Tyszkiewicz podjeżdżali pod Kaługę, a naszym nazajutrz przyjachać kazali, dla rozmów.

28. Decembris sam Jego Mość podjeżdżał, gdzie nie dojachawszy, Latowski wypuszczony był z Kaługi. Tegoż dnia obiecowali posłów swych do wojska posłać z ostatnią rezolucyą.

---

[1]) Łyczino, wieś w pow. mieszczowskim, gub. kałuskiej.

29. Decembris posłowie ich naznaczeni nie przybyli, i kozaków tych, których Jego Mość Pan Hetman posyłał dla upomnienia się posłów, zatrzymali.

30. Decembris Jego Mość Pan Hetman podjeżdżał pod Kaługę. Tego dnia przyszedł chłop od Carowej, który w świecy list wyniósł z Kaługi. Tegoż dnia towarzysza Jego Mości, Pana Asmana, ubito pod Kaługą. Tegoż dnia Latowski do Moskwy jachał.

31. Przemyśl[1]) z czołobitnią przysłał do Jego Mości Pana Hetmana.

In anno 1611. K. 108.

1. Januarii ruszył się Jego Mość Pan Hetman z wojskiem od Kaługi, gdzie się położył w Przemyślu.

2-go miał Jego Mość Pan Hetman namowę z Pany Pułkownikami, Rotmistrzami, (z) strony utęsknienia Panów Komisarzów, że chcą odjachać, więc i (z) strony tego, że popisu specyalnego chcą, na który nie pozwolili.

3. Januarii wyjachał Jego Mość z Przemyśla. Tego dnia ujachał mil dziesięć, aż do Mieszczerska. Tegoż dnia dał znać Panu Marszałkowi o przyjeździe swym, także też aby Rotmistrzów nazajutrz do Jego Mości skupił.

4. Januarii miał Jego Mość namowę z Rotmistrzami tymi, którzy się tu pozostali byli, aby Ich Mość Panowie Komisarze odprawieni byli. Z tego koła wysłali z listem, od tej części wojska z Miesczerska do tej części do Przemyśla, aby intencyą swą oznajmili, jeżeli się im zda popis specyalny.

5. Januarii Panowie Komisarze byli na bankiecie u Pana Oleskiego.

6. Januarii byli Ich Mość Panowie Komisarze na bankiecie u Jego Mości Pana Hetmana.

7. Januarii przyjachał wyrostek z Przemyśla, od tej części wojska, która tam była, za którym też i posłowie od

---

[1]) Peremyszl, miasto powiatowe w gub. kałuskiej.

wojska tego przyjachali z tą deklaracyą, że »na co się tamta część wojska zgodzi, my na to przypadamy«, jednak specyalnego popisu zbraniają się.

K.109. Tegoż dnia było koło prywatne, w którem kole zgodzili się Panów Komisarzów odprawić z komputami do Króla Jego Mości, z którymi i posłów swych wyprawić zgodzili się z innymi petytami do Króla Jego Mości.

8. Januarii odjachali Panowie Komisarze.

9-go odprawił Jego Mość posłów do Króla Jego Mości: Pana Wielumę (sic), Pana Rączkowskiego i Pana Kańskiego.

10. Januarii wyjachał Jego Mość z Mieszczerska do Przemyśla. Tegoż dnia ujachał mil 8, nocował w Szorowkinie manastyrze.

11. Januarii, tamże.

12. Januarii przyjachał Jego Mość do Przemyśla.

13. miał Jego Mość namowę z Pułkownikami i Rotmistrzami w kole prywatnem, w którem kole zgodzili się na swych dawnych stanowiskach stać i czekać wiadomości od Panów Posłów swych, od Króla Jego Mości. W temże kole upominali się, aby konfederacya mogła być podniesiona.

14-go miał Jego Mość posłów od kozaków zaporoskich, którzy przyjachali z tem, dając znać, że szturmem wzięli Alexin [1]).

15-go przywiedziono języka z Kaługi, który powiedział, że bojarowie i mir krest całują Królewiczowi Jego Mości.

16. Januarii przyszły listy z Kaługi od Trubeckiego, który był zesłany z Moskwy do Kaługi, aby przywodził zamki do całowania krestu.

K.110. 17. Januarii był Jego Mość w dolnym manastyrze u Pułkownika Pana Chruszlińskiego. Tegoż dnia przyjachał .....[2]).

18. Januarii wiadomość przyszła, że Pan Tyszkiewicz swowolnie iść chce z pułkiem swym pod Bielow.

---

[1]) Aleksin, miasto powiatowe w gub. tulskiej.

[2]) Nazwisko opuszczone.

19. Januarii przysłał Odoiow horod[1]), z powinną do Jego Mości Pana Hetmana, całując krest Królewiczowi Jego Mości.

20. Januarii było koło prywatne, w którem zgodzili się czekać posłów od Króla Jego Mości.

21. Januarii czata, napadszy na przystawstwo Jego Mości, do kilkunastu piechoty ubiła.

22. Januarii posłowie Pan Dębiński i Pan Lewikowski przyjechali do Jego Mości, z poselstwem od części wojska, która się została pod Mieszczerskiem.

Tegoż dnia rozpisał Jego Mość do pułków, aby się na jutrzejszy dzień zjachali do koła generalnego.

23. Januarii było koło generalne, w którem kole Panowie Posłowie od części wojska, która się pozostała w Mieszczersku, poselstwo odprawowali, które nic więcej w sobie nie miało, tylko ta część wojska domagają się konfederacyi, aby podniesiona była przy zasługach.

24. Januarii gotowano odprawę Panom Posłom tym. K. 111.

25. Januarii odprawiono Panów Posłów, w responsie naznaczywszy, że jednego rozumienia z bracią swą są, jeden umysł do dochodzenia zasług swych obracają, konfederacyą podnieść przy krwawych zasługach swych chcą.

26. Januarii deputaci, z koła generalnego naznaczeni, terminę czynili konfederacyi.

Tegoż dnia przyszedł list z Moskwy od Pana Gąsiewskiego, w którym pisze, dając znać o niebezpieczeństwie, następującem od Lepunowa, który, na zmowie z Moskwą, następuje do stolice, prosząc na Bóg żywy o posiłek.

27. Januarii odpisał Jego Mość na ten list Pana Gąsiewskiego, że życzyłby sobie tak dobrej sławie nie pozostać, jako i odsługi u Króla Jego Mości sobie nie zjednać (?) i tam iść posiłkować gotówby był, ale że rycerstwo dlatego zażyć się nie da, że nie ma nic gruntownego i zawartego w sprawach swych z Królem Jego Mością. Prosi Jego Mość Pan Hetman,

---

[1]) Odojew, miasto powiatowe w gub. tulskiej.

aby Ich Mość tem się nie obrażali, a jako co pewnego zawrą z Królem Jego Mością, wszystkiemi siłami gotowi będziem .....[1]) tego.

28. Januarii przyniesiono drugi list od Pana Strusa, w którym też pisze, dając znać o tem, że Leponow idzie do stolice. Daje znać i o tem, że idzie przeciwko niemu i o posiłek prosi, do którego toż Jego Mość odpisał, co do Pana Gąsiewskiego.

29. Januarii wyszedł towarzysz jeden z Kaługi, który
K.112. powiedział, że ciało nieboszczyka Dymitra Kałużanie pochowali.

Tegoż dnia było koło generalne, w którem czytano konfederacyą, która to w sobie ma, że przy zasługach swych, pod tymże regimentem konfederować się chcą.

30-go odprawił Jego Mość posłów: Sędziego Zalewskiego (?) i Pana Podbielskiego, do tej tam części wojska pod Mieszczerskiem będącej, posławszy im in copia konfederacyą napisaną.

Tegoż dnia odjachał Jego Mość do Lichwina[2]), do Pana Budziła.

31-go przyjachał Jego Mość do Przemyśla.

Februarius.

1-go Februarii odjachał Jego Mość do Szorowkina manastyra. Tegoż dnia odprawił posłów od kozaków zaporoskich z tem, żeby byli ostrożnymi i mieli na pilnem oku Leponowa i Zaruckiego, którzy nieprzyjacielski przeciw nam zamysł mają.

2. Februarii było pisanie od kozaków zaporoskich, od Nalewajka, że o nich Zarucki zamyśla znieść ich. Jakoż umyślił był, ale tej nocy, której on znosić ich miał, uciekł towarzysz nasz, Polak, który przestrzegł kozaków. Ten o potędze jego niemałej powiedział.

---

[1]) Dwa słowa nieczytelne — prawdopodobnie ma być: na nieprzyjaciela.

[2]) Lichwin, miasto powiatowe w gub. kałuskiej.

3. Februarii przyjachał .....[1]) Mastrukow, Wojewoda kałuski, do Jego Mości, który z Kaługi uciekł.

4. Februarii był Jego Mość w Szorewkinie (sic) manastyrze.

Tegoż dnia przyjachał w nocy sługa od Jego Mości Pana Kanclerza z listami, z których wątpliwość urosła o pieniądzach od Króla Jego Mości.

5-go rozpisał Jego Mość listy do rot, aby się zjeżdżali K. 113. do koła generalnego na niedzielę przyszłą, to jest ad 6. Februarii, ale że wiadomość wziął z listów, że naszy posłowie jadą od Króla Jego Mości, odłożył to do zwrócenia się Panów Posłów.

6. Februarii odprawił Jego Mość z listami pod Smoleńsk. Tegoż dnia była wiadomość, że kozacy ustąpili od Alexina Nalewajko (sic).

7. Februarii miał namowę Jego Mość Pan Hetman z Pany Pułkownikami i Rotmistrzami, w sprawach wojskowych.

Tegoż dnia przyszły listy z Moskwy, w których daje znać Pan Gąsiewski o niebezpieczeństwie, następującem od Leponowa z Rzezani, także też o posiłek prosi.

8-go przyjachał Pan Wrębski (?) i Pan Górski od części wojska, pod Mieszczerskiem pozostałej, którzy dali znać, że Panowie Posłowie naszy od Króla Jego Mości przyjachali, prosząc, aby Jego Mość Pan Hetman wojsko skupił, dla przesłuchania tych posłów, także też i tych Panów Posłów, którzy od rycerstwa w Moskwie będącego, posłali do wojska tego, prosząc o posiłek, bo niebezpieczeństwo nastąpiło z Rzezani od Lepunowa.

9. Februarii było koło generalne. Solskiego (?) posłali do tej części wojska, która się pod Mieszczerskiem została, aby Ich Mość, prace swej nie litując, do Przemyśla przyjachali, gdzie jest Pan Hetman, jako głowa i wódz nasz, także też, żeby Panów Posłów naszych, którzy od Króla Jego Mości

---

[1]) Jedno słowo nieczytelne.

przyjachali, aby Ich Mość ich z sobą wzięli, dla przesłuchania relacyi poselstwa od Króla Jego Mości.

K.114. 10. Februarii posłali Pana Sumę i Pana Porucznika roty Pana Kamieńskiego, z instrukcyą do braci, która to w sobie ma, że zarówno z bracią pociągać, jedno rozumieć chcą, pragnąc tego, aby w kupie o dobrem swem radzić mogli.

11. Februarii przyjachali posłowie od kozaków zaporoskich, którzy dowiadowali się, jeżeli im Jego Mość Pan Hetman pozwoli dostawać Odoiewa.

12. Februarii odprawił Jego Mość posłów tych, broniąc im przedsięwziętego animuszu ich, dlatego, że ozywa się Odoiow, że całował krest na imię Królewicza Jego Mości.

Tegoż dnia przyjachali Panowie Posłowie naszy z Mieszczerska i ci od Króla Jego Mości.

13. Februarii było koło generalne, w którem posoczywszy z relacyi poselstwa od Króla Jego Mości, że nic pocieszneg nie odnieśli w sprawach swych, ale tylko obietnicami nakarmieni, spuściło wszystko rycerstwo na obmyślawanie Jego Mości Pana Hetmanowe i tak Pułkowników, jako i Rotmistrzów, o czem nazajutrz aby w kole swem prywatnem namowę swą mieli. W tem kole zgodzili się ustąpić z tych miejsc ku granicy.

14. Februarii miał Jego Mość koło swe prywatne pułkownicze, w którem namawiali się, gdzie iść i co czynić. Zgoda ta w tem kole była: posłów posłać do Króla Jego Mości, z ostatnią rezolucyą, że »do tego czasu nie skwapiali się na nic złego i owszem Król Jego Mość znał powolność naszę«. Tamże zaraz oddać asekuracyą Królowi Jego Mości. Także i ta zgoda była: do Moskwy posłać do braci swej, uskarżając się na niewdzięczność Króla Jego Mości, tudzież też oświad-

K.115. czając się, że »jeżeliby zatem co przeciwnego na nich, jako na bracią naszą, przypadło, że nie przy nas wina zostanie, ale przy niewdzięczności Króla Jego Mości«.

Tegoż dnia Jego Mość rozpisał propozycye do kół prywatnych, wypisawszy w nich zgodę koła swego, aby oni

namawiali się i nazajutrz do koła generalnego (z) zgodą swą przyjachali.

15. Februarii miało być koło generalne, do którego się przed szalonemi dmami zjachać nie mogli. To na zajutrz odłożone.

16. Februarii, w Popielec, było koło generalne, w którem zgodzili się, aby Jego Mość Pan Hetman sam odjachał do Króla Jego Mości, dla lepszej perswazyi i ukazania zatrudnienia tej wojny, tudzież też, aby tam zaraz posoczywszy to, żeby Król Jego Mość wojska tego zaciągać nie zamyślał, deklaracyą Królowi Jego Mości uczynił, że o sobie przemyślawać chcą, tam zaraz aby oddał asekuracyą Królowi Jego Mości.

Tegoż dnia, w temże kole, obrali posłów: Pana Janusza Tyszkiewicza i innych do Moskwy, do braci, ukazując im to, i uskarżając się na niewdzięczność Króla Jego Mości, oświadczając się zatem, że jeżeliby niebezpieczeństwo na nich nastąpiło, aby oni winni nie zostawali, tylko niewdzięczność Króla Jego Mości.

Tegoż dnia Gergel, sługa Jego Mości, przyjachał z Litwy.

17. Februarii puścił się Jego Mość w drogę pod Smoleńsk. Tego dnia ujachał mil 6, nocował w Zajcowie.

18-go ujachał Jego Mość mil 4, do Rostworowa[1]), do Pana Marszałka. Tam było koło generalne, w którem zatrzymano Jego Mości Pana Hetmana i nie dopuścili mu odjachać do Króla Jego Mości. W temże kole zgodzili się ruszyć w śrzodę przyszłą, żeby się wojsko skupiło. Z tego koła posłano Pana Zahorskiego do Przemyśla, dając znać braci tej K. 115. tam o ruszeniu ich, aby też Ich Mość byli gotowi. Tamże Jego Mość nocował.

19. Februarii wyjachał Jego Mość z Rostworowa, nocował za mil 3, u Pana Zahorskiego w Glasewie. Tegoż dnia list pisał do Pana Kamińskiego, aby Panów Pułkowników

[1]) Rastworowo, wieś w pow. mieszczowskim, gub. kałuskiej.

i Rotmistrzów na poniedziałek przyszły zebrał do koła generalnego.

20. Februarii przyjachał Jego Mość do Przemyśla.

21. Februarii było koło generalne, w którem złożył Jego Mość koło generalne wojsku wszystkiemu w Ozierzesku[1]), ad 25. Februarii, w którem już rezolucya wojskowa miała stanąć i rezolwować się, gdzie iść i na którą stronę.

22. Februarii pochowano Polatowskiego.

23. Februarii przyjachał sługa Jego Mości Pana Koniuszego z listami. Tegoż dnia pisał Marszałek, że się stawią do koła tego.

24. Februarii z Kaługi listy przyszły, od Leponowa i od Zaruckiego.

Tegoż dnia Bychowiec umarł.

25. Februarii pojachał Jego Mość do Ozierzeska. Tam przyjachawszy, czekał na skupienie się części tej wojska z pod Mieszczerska, którzy mieli byli przyjachać do koła generalnego. Tam, nie doczekawszy się ich, odłożył to koło generalne, w którem już rezolucya ostatnia wojskowa ma stanąć do przyszłej niedziele, to jest ad 27. Februarii. Tegoż dnia przyjachał do Przemyśla.

26. Februarii Pana Aleksandra Bychowca pochowano w cerkwi moskiewskiej.

27. Februarii umyślił był Jego Mość jachać do koła generalnego do Ozierzeska, wtem przyjachał Trawiński, wyrostek Jego Mości, dając znać, że na to miejsce do koła jachać nie chcą, ale złożyli sobie koło w Pryszkach[2]), ad ultimam Februarii, chąc tego, aby i Jego Mość Pan Hetman i wszystko wojsko do koła przybyli natenczas. Tegoż dnia Jego Mość
K. 119[3]). miał namowę swą o tem z Pany Rotmistrzami, którym nie

---

[1]) Ozierna (Oziersk), wieś w pow. kozielskim, gub. kałuskiej.

[2]) Pryski Niżnije, wieś w pow. kozielskim, gub. kałuskiej.

[3]) Na kartach 117. i 118. znajduje się instrukcya z dnia 9. grudnia r. 1609, udzieloną posłom od wojska, zostającego pod dowództwem

zdało się tam jachać, częścią dla niebezpieczeństwa od nieprzyjaciela, częścią też dla złej drogi, ale z każdej roty po kilku towarzyszów, dla przesłuchania się zgody ich i intencyi ich posłać zezwolili się.

28. Februarii towarzystwo to naznaczone do Pryszek, do koła generalnego jachali, do którego też koła pisał Jego Mość list swój, uskarżając się na znieważenie, które go potkało w kole rostworowskiem od kilku osób, za rankorem prywatnym, prosząc, aby wojsko o to się ujęło, jakoby Jego Mość Pan Hetman w tym żalu swym był ukontentowany. Prosi też przytem, aby wojsko na leda wiatrach fundamentu nie zakładali, życząc i tego, aby jako najprędzej z krwawych zasług swych ukontentowanie prędkie odnieśli.

Tegoż dnia przyszły listy od Zaruckiego.

Tegoż dnia zwrócili się niektórzy naszy, którzy dali znać o kole, że mieli koło dnia dzisiejszego, w którem postanowili, czekać do piątku na skupienie się wojska.

Martius.

1. Martii ruszył się Jego Mość z Przemyśla ku Kozielsku[1]). Tego dnia uszedł mil 3, z Ozierzeska do Kabanki.

Tegoż dnia Pleszczeiow Teodor i Jelabowski jechali do Tuły.

2. Martii uszedł mil 5, do Hotyni.

3. Martii uszedł Jego Mość mil pięć, do Olszanki. Tegoż dnia opowiedział Jego Mość przyjazd swój Panu Marszałkowi wojskowemu.

4. Martii było koło prywatne rotmistrzowskie, w którem porządek namówić mieli (z) strony porządnego ścia i ruszenia się w drogę, na co nie wszyscy się zgodzili, aby za

---

Sapiehy, w sprawie rokowań z poselstwem Zygmunta III-go — mylnie umieszczona w tem miejscu. Podajemy ją przy końcu niniejszego dyaryusza.

[1]) Kozielsk, miasto powiatowe w gub. kałuskiej.

lasy iść mieli, co dla szerszych namów i do zgody wojskowej odłożyli do przyszłej niedziele, do koła prywatnego. Tegoż dnia
K. 122[2]). rozpisał Jego Mość .....[1]) propozycye do rot, aby rezolucya tu stanęła, związek potężny aby był namówiony i podniesiony, i pohamowanie swywoli — do tego aby się już rezolwowali, jeżeli z Królem Jego Mością zaciągnąć się chcą, czy nie, albo też powiedzieć to, że »służyć nie chcemy«, którą zgodę swą aby przez Panów Rotmistrzów, w kole prywatnem, Jego Mości Panu Hetmanowi oznajmili, w niedzielę przyszłą.

5. Martii Jego Mość odjachał do Kozielska. Tegoż dnia Dymitrek z Litwy przyjachał.

6. Martii miało być koło prywatne rotmistrzowskie, do którego towarzystwa gwałt się zjachało, prawie armata manu, w którem kole niebezpieczeństwa zdrowia swego Jego Mość Pan Hetman mało nie poniósł. W tem kole jedni za lasy iść i tam na zaciąg jaki czekać zezwolili się, a drudzy na to nie pozwalali i sam Jego Mość Pan Hetman.

7. Martii pisał Pan Marszałek do Jego Mości Pana Hetmana, dając znać o tem, że wojsko buntuje się dlatego, że inakszy zamysł jest między niektórymi, a nie ten, który był w kole konkludowany. Na co Jego Mość Pan Hetman odpisał, »żem ja tego nie konkludował, abyśmy za lasy iść mieli i na to nie pozwolili«.

8. Martii pisał Pan Marszałek do Jego Mości Pana Hetmana, dając także znać o tém, że wojsko buntuje się z tego, że z tej konkluzyi nic, która była w kole przeszłem stanęła. Na co Jego Mość odpisał, że nie zgadzał się na to i deklarował się, że za lasy iść nie chciał, bo pożytku żadnego w tem, ale więtszą przeszkodę, tak w sławie dobrej, jako i w dochodzeniu zasług być upatrował. W temże pisaniu dołożył

---

[1]) Jedno słowo nieczytelne, prawdopodobnie ma być: swoje.

[2]) Karty 120. i 121., zawierające zapiski z sierpnia t. r., mylnie włożono w tem miejscu. Podajemy je poniżej, trzymając się ściśle porządku chronologicznego.

Jego Mość Pan Hetman o tem, jako impresyą wnieść chcieli i to, co zamyślili, uczynili, w czem część wojska przy Jego K.123.
Mości Panu Hetmanie oponowała się, że za lasy iść nie chcieli.

Tegoż dnia przysłali posłów do Jego Mości Pana Hetmana: Pana Budziła i Pana Podhorodyńskiego, prosząc Jego Mości Pana Hetmana, aby intencyą swą wojsku powiedział i widząc zdrowszą radę, niż za lasy iść, wojsku pokazał, zaczem i chorągwie następowały. Jego Mość Pan Hetman też swym wyniść rozkazał i tak pod chorągwiami znosili się. Przywiódł ich Jego Mość Pan Hetman do tego, że za lasy nie poszli, ale w Dudzinskiej włości poczekać mają i tam o sobie radzić, związek uczynić. Jego Mości Pana Hetmana użyli, aby sam jachał pod Smoleńsk i perswadował Królowi Jego Mości, a zatem jeżeliby co nie w smak obaczył, żeby się zaraz Królowi Jego Mości rezolwował, że mu wojsko służyć nie chce.

9. Martii posłali deputatów z rot (w) włość Dudzinską, na rozpisanie stanowisk wojsku.

10. Martii ruszył się Jego Mość (w) włość Dudzinską, uszedł mil półtrzeciej, do Dudzina.

Tegoż dnia pisał Jego Mość do Pana Marszałka, uskarżając się na to, że i z towarzystwem swem stanowiska mieć nie mógł.

Tegoż dnia Marton z spiżą jachał do Litwy.

11-go rozpisał Jego Mość propozycye do rot, ukazując to, że »za zgodą Ich Mościów skupiliśmy się do włości Dudzińskiej«, uskarżając się na niesforność, że żaden na swem stanowisku, gdzie mu naznaczono, nie stoi, także też żeby Panowie Rotmistrze z Panami Porucznikami zjachali się do Jego Mości Pana Hetmana, do Dudzina w sobotę, to jest 12. Martii, dla namów w sprawach wojskowych i dla dalszej rezolucyi.

Jankowski przyjachał.

12. Martii było koło prywatne rotmistrzowskie, w którem zgodzili się, aby tu, na tem stanowisku, przez wiosnę stać, o żywności obmyślić, Jego Mości Pana Hetmana prosić,

aby do Króla Jego Mości jachał, sam był promotorem spraw wojskowych.

13. Martii było koło generalne. W temże kole zgodzili się na toż, co i w kole prywatnem; Jego Mości Panu Hetmanowi do Króla Jego Mości jachać pozwolili.

K.124. 14. Martii był Jego Mość Pan Hetman u Pana Marszałka dla namów, jakoby wojsko w rządzie do przyjazdu swego zostawić.

15. Martii wyjachał Jego Mość z Dudzina ku Smoleńskowi, do Króla Jego Mości, w sprawach wojskowych; ujachał mil pięć, nocował w Suchiniczach[1]).

16. Martii ujachał Jego Mość mil sześć, nocował w Sierpiesku, mil 5 dobrych (sic).

17. Martii ujachał Jego Mość mil 8, do Bachmatowa.

18. Martii ujachał Jego Mość mil 12, do Uhryce.

19-go ujachał Jego Mość mil 5, do Woskrzeszenia.

20. Martii ujachał Jego Mość mil 10, do Spasa.

21. Martii do Smoleńska.

22. Martii był Jego Mość u ręki królewskiej, na obiad u Pana Kanclerza.

23. był Jego Mość u Króla Jego Mości. Tam miał obietnicę, że nazajutrz respons odnieść miał.

Tegoż dnia był u Jego Mości Pana Hetmana koronnego, do którego się Panowie Senatorowie wszyscy zjachali, tak też i Panowie Posłowie moskiewscy i namowy mieli (z) strony Smoleńska.

24. Martii był Jego Mość u Króla Jego Mości, gdzie jeszcze odprawy nie wziął, ale nazajutrz miał mieć.

25. Martii przyjachali posłowie (z) Smoleńska na traktaty. Nie chcieli nic ustąpić od tego, tylko że jako Moskwa, tak i oni Królewicza chcą.

26. Martii był Jego Mość u Jego Mości Pana Wojewody bracławskiego.

---

[1]) Suchiniczi, miasto w pow. kozielskim, gub. kałuskiej.

Tego dnia Król Jego Mość na przejażdżkę jeździł.

27. Martii Jego Mość wziął odprawę.

28-go wyjachał Jego Mość z pod Smoleńska, ujachał mil 8, do Zarubynek, przystawstwa Pana Wroblowskiego.

29-go, do dworu Pani Kisielowej.

30. do Uświata, sam wprzód lekko się przebrawszy.

31-go przyszły wozy Jego Mości do Uświata i towarzy- K.125.
stwo przyjachało.

Aprilis.

Tamże, w Uświecie, Jego Mość był.

2-go, tamże. Tegoż dnia listy przyszły od wojska, w których dają znać, że na przyjazd Jego Mości na tych miejscach oczekiwać chcą i o wysieczeniu Borowska piszą.

Tegoż dnia list od Pana Woyny przyszedł, w którym daje znać, że Pontus z siedmią tysięcy ludu wiesza się około Nowogroda.

3-go, tamże w Uświacie.

4-go, tamże.

5-go, tamże.

6-go, tamże.

7-go, tamże.

8-go, tamże.

9-go, tamże.

10-go, tamże.

11-go, tamże.

12-go, tamże.

13-go, tamże.

14-go, tamże.

15-go, tamże.

16-go, tamże.

17-go, tamże.

18-go, tamże.

19-go, tamże.

20-go, tamże.

21-go, tamże.

22-go, tamże.

23-go, tamże.

24-go, tamże.

25. przyszły listy Króla Jego Mości i Jego Mości Pana Kanclerza i innych, pisane do Jego Mości, prosząc i upominając, aby jachał do wojska swego, dając znać o niebezpieczeństwie, które nastąpiło na stolicę od Lepunowa, w których piszą, że rycerstwo Króla Jego Mości, obawiając się niebezpieczeństwa, nie ufając sile swej, spalili kilka zamków, mianowicie Białhorod i ninie, przed nastąpieniem Leponowem, w Krymhorodzie zawarli się. Moskwy do stu tysięcy wysiekli, Patryarchę wsadzili do turmy.

26-go, tamże, w Uświecie.

27-go, tamże.

28-go, tamże.

29. wyjachał Jego Mość z Uświata, ujachał milę jednę Uświaczą[1]), rzeką. Nocował w Kurowiczach.

30. Aprilis ujachał Jego Mość mil 7 Uświaczą, rzeką. Nocował przed Surażem[2]) w mili, u koleśnika.

K. 126. Maius.

1. Maii ujachał Jego Mość mil 5, pominąwszy Suraż, puścił się Kasplą[3]), rzeką; stanął w bojarszczyźnie, w Koszowicach Starych.

2. Maii ujachał Jego Mość mil 6 Kasplą rzeką, nocował w Hodziabowie (sic).

3-go ujachał Jego Mość mil 6 Kasplą rzeką, nocował w Siemionowym Poczynku[4]).

---

[1]) Uświat (Uświacza), dopływ Dźwiny zachodniej.

[2]) Suraż, miasteczko w pow. witebskim.

[3]) Kaspla, dopływ Dźwiny zachodniej.

[4]) Poczynek, wieś w pow. porieckim, gub. smoleńskiej.

4. Maii ujachał Jego Mość mil 3, nocował w Probiejach Starych.

5. Maii ujachał wodą mil 4, nocował w Kaspli[1]), u Nikoły.

6. Maii ujachał Jego Mość lądem mil 5, do Tepinina na noc.

7. Maii przyjachał Jego Mość pod Smoleńsk.

8-go był Jego Mość u Pana Kanclerza na obiad.

9. Maii był Jego Mość u Króla Jego Mości, u Pana Boboli, który powiedział, że nazajutrz miał być od Króla Jego Mości odprawiony. Tegoż dnia był na obiad u Pana Kanclerza.

10-go, tamże, pod Smoleńskiem.

11-go, tamże, pod Smoleńskiem.

12-go, tamże.

13-go, tam, pod Smoleńskiem nowiny.

14-go Jego Mość odjeżdżał do Jej Mości, za mil 8.

15-go. Tegoż dnia, w nocy, umyślili byli iść do szturmu, którego zaniechali, że z zamku postrzegli się zaś.

16-go, tamże, u Jej Mości Jego Mość był.

17-go Król Jego Mość był na przejazdce. Tegoż dnia towarzystwo z wojska Jego Mości Pana Sapiehi przyjachało, którzy o tem wojsku dali znać, że się zaciągnęli na stronę Króla Jego Mości i zaraz poszli na odsiecz stolicy.

18-go Jego Mość przyjachał pod Smoleńsk, pożegnawszy się z Jej Mością.

Tegoż dnia Jego Mość Pan Kanclerz litewski przysłał do Jego Mości Pana Sapiehi, dając mu znać o tem, iż kozak z wojska Jego Mości Pana Sapiehy, przyjachawszy tu pod K. 127. Smoleńsk, dał tę sprawę, że wojsko Jego Mości Pana Sapiehi poraziło Zaruckiego, w której potrzebie legło 12 tysięcy ludzi.

19. Maii przyjachał Pan Komorowski z Moskwy, który powiedział, że Moskwa połowicę miasta stołecznego trzyma, a połowicę wojsko Króla Jego Mości.

---

[1]) Kaspla, wieś w pow. jelenieńskim, gub. smoleńskiej.

Tegoż dnia Jego Mość Pan Kanclerz litewski odjachał z pod Smoleńska do Litwy.

Tegoż dnia prowadzono ciało nieboszczyka Pana Lenka[1]), Kasztelana derpskiego, Starosty nowogrodzkiego, do Litwy.

20-go, tamże był, pod Smoleńskiem.

21-go przyszła wiadomość od wojska, że jako naprędzej następuje do stolicy.

22-go, tamże był, pod Smoleńskiem.

23-go, tamże.

24-go wozy w drogę wyprawił Jego Mość.

25-go wyjachał sam Jego Mość z pod Smoleńska, nocował w Fedurnowie, w pięci mil.

26-go, przeprawiwszy się przez Dniepr, nocował Jego Mość za mil 2 za Dnieprem, pod pustą derewnią Dubliami; tego dnia ujachał mil 4.

27-go ujachał Jego Mość mil 4, nocował w Drohobużu, i tam dowiedziawszy się, że Sołtykow zmienił, drogi potężnie pozastępował. Zatrzymał się do przyjazdu kozaków zaporoskich z pod Smoleńska.

Tegoż dnia przyjachał Pułkownik zaporoski Pan Zborowski do Drohobuża.

28-go, tamże był u Jego Mości, w Drohobużu.

29-go, tamże.

30-go wyjachał Jego Mość z Drohobuża, nocował za mil 6, w polu.

31-go nocował w Białobrzegach, za mil 4.

1. Junii nocował mil 3 od Wiazmy, w polu.

2. Junii przyjachał do Wiazmy, ujachał mil 3.

3-go, tamże był Jego Mość, (w) Wiaźmie.

K. 128. 4-go przyszedł Pan Potocki z wojska pod Wiazmę.

Tegoż dnia Jego Mość wziął wiadomość o wojsku, że pod Możajskiem stoją.

---

[1]) Maciej z Rokitnicy Leniek.

5-go ruszył się Jego Mość z Wiazmy ku Możajskowi, natenczas uszedł mil 6, gdzie stanął nad rzeką.

6-go uszedł Jego Mość mil 3, gdzie stanął pod Carowym.

7-go przyjachał Jego Mość do wojska, pod Możajsk.

8. Junii przyszła wiadomość od posłów naszych z Moskwy, którzy zostawszy się w Moskwie, dali tę wiadomość, że rycerstwo tamto z wielką chęcią oczekiwa i dwie ćwierci chcą zapłacić.

9. Junii było koło generalne, w którem zgodzili się, pod stolicę iść i nieprzyjaciela znosić.

10-go u Pana Strusa, Rotmistrza (?), namowy mieli swoje.

11-go Pan Strus z wojskiem wprzód szedł do stolice.

12. Junii ruszył się Jego Mość z wojskiem swem.

13. Junii uszedł mil 4, stanął obozem nad Polią, rzeką.

14. Junii ujachał Jego Mość mil 3 i przeprawiwszy się przez Narę, stanął obozem nad Kubynskiem Siołem.

15. Junii uszedł Jego Mość mil 4, do Wiaziomy; tegoż dnia posłał Stefanka pod stolicę.

16-go przyjachał bojarzyn z pod stolice, pod Wiaziomę do Jego Mości; tegoż dnia odjachał.

17-go Junii ruszył się Jego Mość z pod Wiaziomy, uszedł mil 6, gdzie stanął obozem w mili od stolice.

Tegoż dnia widział się z Panem Gąsiewskim.

18. Junii dał znać Jego Mość do Pana Gąsiewskiego, że tu stąd się nie ruszą, ale poselstwa od braci swej przez posłów swych czekać chcą.

19. Junii przyjachali Panowie Posłowie od Panów braci z Moskwy z tem, że wojsku temu na zastawę (z) skarbu moskiewskiego dają dwa rogi jednorożcowe i jednę koronę z tegoż.

22. Junii było koło generalne. K. 129.

23. Junii było koło generalne, w którem na propozycyą, od Jego Mości daną, zgodę swą referowali, i tam długo kłót-

niami się bawiąc, zgodzili się na to, aby wzięli tę zastawę z kaźni carskiej, mianowicie koronę i rzeczy opalne.

Traktować z Leponem, coby było ku dobremu Króla Jego Mości i Rzeczypospolitej, nie bronią i owszem pozwolili na to.

Tegoż dnia była utarczka niemała Leponowa z bracią naszą, gdzie niemało z obudwu stron pobitych legło, do którego Jego Mość z wojskiem wystąpił, jednak nie ukazując go, sam wprzód pobieżał i do Leponowa posłał z tem, że »następujesz na bracią naszę, nie mając jeszcze nic postanowionego ze mną«, z tem się deklarując, że »braci bronić muszę« — za którego przyjazdem i wojsko nieprzyjacielskie zeszło, i nasze zwiedzione.

24. Junii, w kole prywatnem, wojsko obrało deputatów: Pana Iwanowskiego, Gniazdowskiego, Niedzwieckiego, Holickiego, Pana Janowskiego, Oraczewskiego, Siebieszczańskiego, Kaluszowskiego, którzy tegoż dnia jachali do stolice, na zrewidowanie zastawy tej: rogów i korony i rzeczy opalnych i na odebranie tego.

Tegoż dnia był Jego Mość Pan Hetman w Moskwie. Wszedszy na wieżą wysoką, upatrował położenie miejsca obozowi. Tegoż dnia nazad przyjachał.

Tegoż dnia, pod niebytność Jego Mości, była trwoga w wojsku od Tatar.

25. Junii było pisanie od Leponowa, że nazajutrz mieli posłów swych wielkich przysłać, którzy, imieniem starszych
K.130. swych i wojska wszystkiego, z rycerstwem tem traktować moc będą mieli.

26. Junii posłał Jego Mość w zakłady do Leponowa: Pana Tyszkiewicza Janusza, Pana Pobiedzińskiego, Pana Podhorodyńskiego.

Tegoż dnia przyjachali posłowie od Leponowa: Fedor Kyryłowicz Pleszczeiow i Syliwerst Tulsty i Niechoroszy Wasylow syn Łopuchin.

27. Junii mieli audyencyą ci posłowie od Leponowa i od wszystkiej ziemie moskiewskiej, którzy to in commissis mieli

wojsku temu odnieść: uskarżyć się wprzód na omylną przysięgę Wojewody kijowskiego, tudzież też na spustoszenie i spalenie stolice, rozorzenie domów Bożych, podawszy kondycye te rycerstwu temu: aby z nimi pociągali i tych, którzy w stolicy są, znosili, albo też zaniechawszy, żeby wojsko to odstąpiło gdzie w kraj żyzny, a onym do znoszenia tych, którzy są w stolicy, aby nie przeszkadzali, a zaraz obiecowali dać za ćwierć jednę wojsku pieniądze.

Tegoż dnia umawiali się naszy z nimi, zbijając ich od tego zamysłu, ale aby według przysięgi swej Królewicza Jego Mości na państwo przyjęli, czemu oni przeczyli, powiadając, że tego in commissis nie mają, ale odłożyli to do zniesienia się ze wszystką ziemią.

Tegoż dnia przyjachali Panowie Posłowie z Moskwy od braci naszej: Pan Cieliński, Pan .....[1]).

28. Junii było koło generalne, w którem Panowie Posłowie referowali to, co mieli in commissis, aby za tem przybyciem wojsko to swem nieprzyjaciela znosili i tę zastawę i fanty brali opalne.

Tegoż dnia odprawieni są posłowie moskiewscy i zakłady nasze odpuszczone.

Tegoż dnia bojarzyn pojmany jest, który z szturmu smoleńskiego uciekł, gdy Król Jego Mość Smoleńsk szturmem wziął.

29. Junii pojachali posłowie naszy do Moskwe. K. 131.

30. Junii było koło pułkowe, w którem zgodzili się, ruszyć się pod nieprzyjaciela, posły do Króla Jego Mości posłać, naznaczywszy im termin do zwrócenia się: po dniu 6. Julii w cztery niedziele, którzy posłowie to Królowi Jego Mości odnieść mają, że (z) stolice nic nie wzięli, bo wojsko to, które tam dawno było, wszystko pobrali, a tak aby Król Jego Mość jako najprędzej zapłatę wojsku obmyślić raczył.

---

[1]) Jedno lub kilka nazwisk nie dopisanych.

1. Julii ruszył się Jego Mość z wojskiem bliżej ku stolicy, gdzie stanął pod bokiem nieprzyjacielskim.

Tegoż dnia harce trwały przez cztery godziny z wojskiem z stolice, bo Jego Mość na nich nie kazał następować dlatego, że Leponow przysyłał, prosząc o zrok do dnia jutrzejszego i o to prosząc, aby mu nie przeszkadzano w radzie ich, bo o uśmierzeniu ziemi tej i utuleniu krwie radzili.

2. Julii zaniedbał Leponow na to, że miał nazajutrz i z Jego Mością Panem Hetmanem się widzieć i co dobrego zawrzeć.

Tegoż dnia była, skoro dzień, trwoga od nich, za podbieżeniem Tatar od nich. Tegoż dnia ostrożek około Daniłowskiego manastyra przez noc zbudowali i ludem osadzili.

3. Julii Jego Mość Pan Hetman miał naleganie od wojska wszystkiego o to, aby przypuścił do szturmu do tego ostrożka, w czem Jego Mość Pan Hetman deliberate sobie postępował, perswadując to rycerstwu, że nigdyby wojsko nieprzyjaciela tego nie stało za to, kiedyby z tego wojska towarzysz jeden zginąć miał, tego Boże uchowaj! — o czem namawiali się Jego Mość Pan Hetman z Jego Mością Panem Gosiewskim i Panami Pułkownikami i Rotmistrzami, których taka zgoda była, że jeżeliby stąd obóz ruszyć się miał, w tył wojsku nieprzyjacielskiemu, tedy niepotrzebna rzecz znosić
K.132. tego ostrożka, dla szwanku, czego strzeż Boże, jakiego, zaczem nieprzyjacielowi serceby rość musiało. Ale gdy się wojsko stąd ruszy, tedy sam nieprzyjaciel tego odbieży, bo mu nie jest potrzebny.

Tegoż dnia utarczka niemała była z nieprzyjacielem, począwszy od południa aż ku wieczorowi. Z strony nieprzyjacielskiej legło ludu wszystkiego do sześciuset, z naszych z pięćdziesiąt z postrzelonymi. W tej utarczce Pan Pokierski, Rotmistrz, chorągiew stracił i chorąży jego zabit.

4. Julii przyszła wiadomość z pod Smoleńska, od Króla Jego Mości, że za szczęściem Król Jego Mość Smoleńsk wziął szturmem.

5. Julii był Jego Mość w Moskwie, tam się namawiał z Jego Mością Panem Gąsiewskim, (z) strony ruszenia się.

6-go rozpisał Jego Mość propozycyę do rot, aby się namawiali (z) strony służby tej, jeżeli już gruntownie zaciąg uczynić z Królem Jego Mością i te insignia wziąć od braci, i że jest potrzebna do Króla Jego Mości posłać, upominając się, aby Król Jego Mość dać raczył za dwie ćwierci pieniądze.

7-go było koło generalne, w którem zgodzili się służyć Królowi Jego Mości, posły posłać, aby a die 6. Julii, przed wyściem ćwierci, pieniądze dać raczył za dwie ćwierci, aby porównał z pułkiem Pana Zborowskiego w zasługach i w donatywie. W temże zgodzili się kole, aby służbę Królowi Jego Mości wypowiedzieli, gdy za dwie ćwierci pieniędzy Król Jego Mość nie da. W temże kole obrali posłów: Pana Zarębę, Pana Boczanowskiego.

Tegoż dnia jachał Jego Mość do Moskwy i tam był przez noc.

8. Julii przyjachał Jego Mość z Moskwy.

9. Julii było koło prywatne, w którem namawiali się z strony ruszenia się obozu i obwarowania miejsca obozowi, także też (z) strony czaty wyprawienia dla żywności.

Tegoż dnia odprawowali Panów Posłów naszych do Króla Jego Mości, z instrukcyą [1]).

10-go miał się ruszyć obóz z tego miejsca, który się tego dnia nie ruszył. K. 133.

Tegoż dnia był w Moskwie na bankiecie u Undronowa.

Tegoż dnia wycieczka była potężna, w której nieprzyjaciel szwank odniósł, bo mu piechoty niemało, zaskoczywszy od fortece, urwali naszy.

---

[1]) Kopia tejże instrukcyi znajduje się w Tece Nar. z r. 1611 i ma tytuł następujący: »Instrukcya, Ich Mościom Panom Posłom naszym: JMci Panu Stanisławowi Pacanowskiemu i JMci Panu Janowi Zarębie dana do Jego Królewskiej Mości od Rycerstwa, pod sprawą Jego Mości Pana Jana Piotra Sapiehy, Starosty uświadzkiego, będącego, w obozie pod stolicą 9. Julii 1611« (Rps. Muz. XX. Czartor. 106, Nr. 30).

11. Julii ruszył się obóz, gdzie się położył po drugiej stronie Moskwy, za rzeką Moskwą.

Tegoż dnia wycieczka była, harcownik z harcownikiem spierali się przez niemały czas.

Tegoż dnia miał namowę Jego Mość z Panem Gosiewskim, (z) strony złego stanowiska Jego Mości. Pan Sapieha przełożył to, aby horodek blizko obozu, dla nieprzyjaciela tego, był zbudowany, i na to się wszysci zgodziwszy, z tem się rozjachali.

12. Julii Pan Rucki, nie czekając nocy i nie obwieściwszy nikomu, poszedszy z niemiecką piechotą, począł ostrożek budować, gdzie wszystka potęga nieprzyjacielska obróciła się na ten ostrożek, że Niemców, urwawszy ich część, wyparowali z ostrożka tego, budować naczętego. Tamże nieprzyjaciel wziął chorągiew niemiecką. Dopiero Jego Mość Pan Sapieha, wziąwszy o tem wiadomość, wystąpił z wojskiem swem. Skoczyła jazda do tego ostrożka, chcąc nieprzyjaciela znieść, ale nic mu radzić nie mogli.

13. Julii były harce przez kilka godzin.

Tegoż dnia Pan Sapieha miał namowę z Panem Gosiewskim, z Panem Zborowskim, coby dalej czynić i jako nieprzyjaciela tego znosić. Podał Jego Mość Pan Sapieha to między Ich Mościów, żeby to potrzebniejsza, wprzód czatę potężną między zamki moskiewskie puścić, a tymczasem, nim się zwróci, stolicę obwarować, żeby się i żywności sposobiło, i nieprzyjaciela rozerwało, a potem, gdy się wojsko w żywność spo-
K. 134. sobi, nieprzyjaciela wszystkiemi siłami znosić. Stanęło na tem, że użyli Jego Mości Pana Sapiehi, aby sam poszedł na tę czatę, a zaś za dwie niedzieli do Moskwy się wracał.

14. Julii ruszył się Jego Mość z wojskiem wszystkiem, uszedł mil 5, gdzie się położył nad Klasmą, rzeką. Tegoż dnia naszy wzięli szturmem Bratoszyn, zameczek ostrożony i potężny. Legło tam człeka do 1.000.

15. Julii uszedł Jego Mość mil 7, gdzie, minąwszy Zwizynsk, położył się pod Trojcą.

16. Julii ruszył się Jego Mość z pod Trojce. Tego dnia uszedł mil 5, gdzie się położył w mili przed Aleksandrową Słobodą. Tegoż dnia przyszedł Prosowiecki, nieprzyjaciel, do Aleksandrowej Słobody, który przepłoszony będąc od przedniej straży naszej, uciekł, część wojska puściwszy do Pereasławia, a część do Susdali. Po odbieżeniu jego, naszy opanowali miasteczko i zamek, oprócz w jednej zwonicy murowanej zaparło się do tysiąca człeka.

17. Julii posłał Jego Mość do tych ludzi, aby się poddali, »bo ich nie odstąpię, nie wziąwszy ich«. Tegoż dnia przemyśliwali o nich naszy z pilnością i poprzęgów im przypinali tak, że już niemal w ręku byli. Tegoż dnia, w nocy, przysłali człeka jednego z pośrzodku siebie do Jego Mości Pana Hetmana, prosząc o miłosierdzie.

18. Julii, rano, poddali się ci ludzie posadzcy, których było i z białemi głowami pogłowia do półtoru tysięcy. Tamże się (z) zwonice, z wierzchu samego, jedna dziewka, przeże- K. 135. gnawszy się, skoczyła resolute i umarła. Potem drwa, które były przygotowane do palenia tej zwonice, zagorzały się, gdzie nie bez szkody w ludziech ruskich być musiało, bo jednych ogień spalił, drudzy (z) strachu spadali.

Tegoż dnia wojsko ruszyło się pod Pereasław Zaleski; uszli mil 6, przeciwko którym wyszedł z zamku Prosowiecki i z wojskiem. Trwały harce kilka godzin, potem tak się naszy za nimi zagnali, że się bijąc ich, jachali na nich aż do bram.

19. Julii namowę mieli Jego Mość Pan Hetman z Pany Rotmistrzami (z) strony tego nieprzyjaciela, jeżeli go znosić szturmem, albo nie. Zgoda była wszystkich, aby do szturmu przypuszczono i z tem się rozeszli.

Tegoż dnia objeżdżał Jego Mość około zamku, chcąc ukazać miejsce Panom Rotmistrzom, skądby kto przypuścić miał, i objeżdżając, obaczył zamek dobrze ufortyfikowany i bramy opatrzone. Potem w nocy miał namowę z Pany Rotmistrzami, przekładając im ostrożność nieprzyjaciela tego i ufortyfikowa-

nie, zaczem żeby się na to dobrze namyślili, by, czego Boże uchowaj, klęski jakiej, albo wstrętu jakiego w wojsku się nie stało; barzoby się nieprzyjacielowi serce naprawiło. Na tem stanęło, żeby nie aperto Marte nastąpić na nieprzyjaciela i szturmem go dobywać, ale aby sztuki jakiej zażyć, którą sam po wszystkich powiedział, żeby jutro rano wozy po rzeczy puścić, rotom także kazać wyniść, jakoby odstępując, a zatem nieprzyjaciel ten wyszedłby w pole, za którego wyściem, już tak na nim jachać, żeby bramy ubiegszy, zamek opanować — i wszyscy się zgodzili na to.

Tegoż dnia naszy wzięli szturmem monastyr Mikuły, w którym legło do 1.000 człeka.

20. Julii, kilka godzin na dzień, kazał Jego Mość Pan Hetman posadę palić, potem wozom w rzeczy się ruszyć, także i rotom; gdzie z zamku wyszli, naszy z nimi harcowali, chcąc ich w pole wywabić. Że ich nie siła w pole wy-
K. 136. szła, nastąpiły roty nasze, chcąc jachać w zamek na tych, którzy w polu byli, za którymi naszy poskoczywszy, jachali na nich aż do bram. Tam z koni zsiadali zaraz, chcąc dobywać się do zamku, od którego naszym odwrót uczynić przyszło, bo nieprzyjaciel był ostrożny, potężny i przygotowany — z łaski Bożej bez szkody w naszych. Oprócz Pana Marcina Dębińskiego, Rotmistrza, Moskwa posiekli szkodliwie .....[1]) Niemca jednego z naszych ubito i kilku towarzyszów postrzelono, z których umarł Pan Głoskowski.

Tegoż dnia, nocą, czata poszła dla żywności, do 8.000, między którymi Pan Suma, Rotmistrz, za starszego jest przydany, dla przestrzeżenia rządu wszelakiego.

21. Julii miał mieć namowę Jego Mość Pan Hetman z Panami Rotmistrzami, chcąc ich do tego przywieść, aby kilka rot położyć za Peresławiem, dla przejazdu bezpiecznego

---

[1]) Dwa lub trzy wyrazy opuszczone; nad słowem »Niemca« inną ręką dopisane: »Francuza«.

pacholików, którzy się z czaty będą wracali, ale nie zeszli się Panowie Rotmistrze.

22. Julii podpadli Tatarowie z Pereasławia pod obóz, chcąc koni naszych co urwać, do czego nie przyszło, bo się prędko naszy postrzegli.

Tegoż dnia wyprawił Jego Mość w podjazd ku Trojci Pana Strawińskiego i Pana Steckiewicza.

23. Julii poszedł Pan Kamiński z kilkunastu chorągwi, położyć się z drugiej strony zamku, dla bezpiecznego przejazdu pacholików, którzy żywność sposobioną przywozić będą.

24. Julii przyjachali Pan Steckiewicz i Pan Strawiński z czaty, którzy przywiedli języków. Ci językowie powiedzieli, że na pomoc naszym przyszli kozacy zaporoscy, dziesiątek tysięcy. Ci jakoby się brać mieli ku Rzezani, za którymi Lepo- K. 137.
now, żeby sam szedł na znoszenie ich, prosi się.

25. Julii była utarczka potężna z zamku z naszymi, którzy tym duchem wyszli byli, chcąc obóz znieść. Ucierały się z sobą obiedwie stronie przez kilka godzin, z łaski Bożej nie bez wielkiej szkody w stronie nieprzyjacielskiej. Z naszych postrzelono Pana Wielama, Pana Brzezickiego i kilku innych towarzyszów Jego Mości Pana Hetmanowych.

26. Julii były te głosy w wojsku powtórzone, że kozacy zaporosci przyszli pod Moskwę.

27. Julii była trwoga w wojsku. Były te głosy, że Zarucki idzie z wojskiem, na znoszenie nas, który jakoby leżeć miał pod Trojcą. Tegoż dnia, w nocy, posłał Jego Mość Pan Hetman Pana Bernackiego na odwiedy.

28. Julii Pan Bernacki przywiódł języków, którzy to powiedzieli, że Zarucki nie wyszedł, ale też te tam w wojsku nieprzyjacielskiem głosy były, żeby wyniść miał.

Tegoż dnia, w nocy, zasadzkę uczyniło kilka naszych z chorągwi, chcąc bydło odgromić nieprzyjacielowi nazajutrz.

29. Julii, wyjachawszy Moskwa z zamku, postrzegszy naszych zasadzkę, odegnali pod strzelbę żywotyny swoje, a z naszymi poczęli się uganiać z kilka godzin.

Tegoż dnia przyszła wiadomość o pacholikach naszych, którzy na czatę dla żywności poszli.

30. Julii wiadomość pewna przyszła, że Morozow niejaki z wojskiem następuje ku Peresławowi, którego lud naszy widzieli i uganiali się z nim.

31-go pacholikowie zwrócili się z czaty.

K. 138. Anno 1611. Augustus.

1. Augusti był na tem Jego Mość Pan Hetman, aby za ten eksces, który się stał w Rostowie, sprawiedliwość skuteczna się stała ludziom tym posadzkim, bo grabież się stała w nim, i chociaż się poddali, przecie krzywdzeni byli i cerkiew ludzie naszy wyłupili, w której zdobycz wielką wzięli. Dała się też wina o to jednemu z Panów Rotmistrzów, Panu Biedrzyckiemu, że celowalnika jednego męczyć kazał, o co nań instygował ten celowalnik, także z towarzystwa Pana Bożysławskiego i Pana Cielińskiego, o targnienie się na kletki. W tej schadzce Jego Mości Panowie Rotmistrze obrali deputatów, aby inkwizycyą skuteczną uczynili i o wszystkiem się seryo pytali, co kto wziął i kto był pryncypałem tej grabieży — co przez dzień dzisiejszy mieli sprawić, a nazajutrz do sądu, z dostatecznymi dokumentami przyść.

2. Augusti zebrali się Panowie Rotmistrze do sądu i tam bacząc, że ten lepiej eksces kołem generalnem skarać, zgodzili się na to, które koło na dzień jutrzejszy, to jest ad 3. Augusti, Jego Mość Pan Hetman złożył.

Tegoż dnia była wycieczka z zamku.

3-go Augusti nie było koło generalne. Obawiali się tego, że dla aklamacyi i wiązania się jeden przy drugim, kołem generalnem nie sprawią i tylko Panowie Pułkownicy, Panowie Rotmistrze na tej sprawie zasiadali, w którem kole uznali być winnym Pana Biedrzyckiego.

4. Augusti nakazano przysięgę Panu Sumie, że nie był K. 139.
powodem do tej grabieży, która się stała w Rostowie, i wszystkim rotmistrzom, którzy tam byli. I towarzystwu przysiądz nakazano, że nie szarpali, że nie byli początkiem do łupienia kletek, domów i cerkwi, i jako to wszystko spełna oddają na majdan, co zdobyli.

Tegoż dnia Pan Biedrzycki, Rotmistrz, był skazany na gardło, za którym Panowie Rotmistrze uprosili Jego Mości Pana Hetmana, aby mu szła apelacya do koła generalnego.

Tegoż dnia z zamku, z Pereasławia, była wycieczka, na której postrzelono towarzysza Pana Milkowskiego (?).

5. Julii (sic) było koło generalne, w którem nie chcieli dekretu, na Pana Biedrzyckiego ferowanego, reiterować.

6. Augusti ruszył się obóz, uszedł mil półtorej, gdzie stanął obozem nad wsią, nazwaną Samarowem.

7. Augusti uszedł Jego Mość mil 4, gdzie stanął w półmilu od Aleksandrowej Słobody, nad rzeczką Sierą, u starej Aleksandrowej Słobody.

Tegoż dnia przyszła wiadomość od języków, że Moskwa, K. 120[1]).
pod tę niebytność naszę, opanowali biały mur około Moskwy wszystek i naszym bramy pozalegali.

Tegoż dnia naimali naszy ludzi z Pereasławia.

8. Augusti uszedł Jego Mość mil półtorej, gdzie stanął nad rzeczką Karynką.

9. Augusti ruszył się obóz, gdzie stanął pod siołem Słotynem[2]), nad Mielokszą, rzeką.

10. Augusti uszedł Jego Mość mil 4, gdzie, minąwszy Trojcę, stanął pod Zwyzinskim.

11-go tamże stał obozem. Tegoż dnia wiadomość o zabiciu Leponowa ponowiła się, o czem sprawę dał wyrostek

---

[1]) Ob. przypisek na str. 302.

[2]) Słotino, wieś w pow. aleksandrowskim, gub. włodzimierskiej.

jeden z naszych, który, będąc pojmany od Moskwy, uciekł z Trojce.

12. uszedł mil 3, do Bratoszyna.

13-go uszedł mil 4. Obóz, gdzie stanął, w półsześciu mil od Moskwy, nad Tuninskim.

Tegoż dnia chłop z Moskwy przyszedł, z listem od Pana Gąsiewskiego, który się wprzód przedał do wojska nieprzyjacielskiego i tam stąd przeszedł do naszych — w którym prosił, aby naszy, podstąpiwszy pod Moskwę, przemyślawali o ubieżeniu bramy jakiej. Tenże chłop powiedział, że wszystkie bramy naszym odjęli i nigdzie się wychylić nie dadzą. Tego dnia odprawił Jego Mość chłopa tego, napisawszy przezeń, że nazajutrz idzie z wojskiem, będąc tego pewien, że jako ma wiadomość z języków, że Zarucki chce
K.121. pole stawić. »Tym umysłem pójdę, chcąc z nim szczęścia spróbować i zaraz o taborze jego przemyślać, któregoby dostawszy, snadniejby było bramę oczyścić«.

14. Augusti podszedł Jego Mość z wojskiem pod stolicę, gdzie nieprzyjaciel od fortece przeciw niemu nie wyszedł, na strzelenie z łuku. Obaczywszy, że nie mógł go w pole wywabić, był na tem, aby na tej jeździe, która była przed obozem, wjachał w obóz, i tak wojsku następować i niektórym rotom potykać się kazał, ale jezda ta pognana, zawsze w stronę uskoczyła, a zasadzoną piechotę w rowach, w ostrogu odkrywała, że na tem miejscu nic nie sprawili. Obaczywszy to, że nic sobie począć nie mogli, posłał z drugiej strony Moskwy kilkanaście chorągwi z Kosakowskim i z pacholikami z Moskwy, którzy wysiekszy kilka ostrożków, przeprawiwszy się przez Moskwę, rzekę, z jednej strony naszy, z drugiej strony bracia, którzy w Moskwie siedzieli, wypadszy, ruszyli się do bram, że wszystkie bramy rekuperowali, z wielką zgubą nieprzyjacielską.

Tegoż dnia, w tej potrzebie, Pana Kierbecia, Rotmistrza, z działa zabito.

15. Augusti, przez całą noc, wojsko stało w sprawie i przez cały dzień, ucierając się z nieprzyjacielem, który już tak zwątlony był, że z języków ta wiadomość była, że co godzina uciekać mieli wolą [1]).

Instrukcya, Panom Posłom dana w r. 1609 die 9. Decembris, w obozie pod Serheiowym manasterem, do przesłuchania poselstwa Króla Jego Mości. K. 117 i 11

Po oddaniu chęci i miłości braterskiej od Jego Mości Pana Sapiehi, jako wodza i starszego naszego, i rycerstwa z pod regimentu Jego Mości, Panu Hetmanowi i rycerstwu

---

[1]) W kopii Rubinkowskiego, bezpośrednio po zapisce z 9-go sierpnia r. 1611, znajdujemy zapiski z 14-go i 15-go t. m., podane pod mylną datą 15-go i 16-go sierpnia t. r., a wkońcu ustęp następujący:

»Tegoż dnia (16-go sierpnia r. 1611) Pana Skołka, Rotmistrza, postrzelono; tegoż dnia jego pojmano do Zaruckiego.

»17-ma. Był Jego Mość Pan Sapieha w Moskwie, gdzie miał namowy z Ich MPany starszymi w Moskwie.

»Tegoż dnia dano znać z obozu, że nieprzyjaciel ostrog buduje przeciwko obozowi, skąd pierwej nasi Niemców (sic). Nie czekając konkluzyi, odjachał, z którego obozu (sic — może: ostrogu?) jazdę i piechotę, jadąc sam mimo on z Moskwy, wygnał.

»Tegoż dnia posłał (do) Gąsiewskiego, prosząc o wiadomość i co za konkluzya była schadzki tej, wspominając i perswadując, że jest czas, zwątlonego nieprzyjaciela znosić, na co responsu nie odniósł.

»Die 18. Augusti była namowa rotmistrzowska, z którego koła posłali do Moskwy, chcąc się wywiedzieć, jeżeli nieprzyjaciela tego kończyć i znosić, więc też jeżeli za te ćwierci pieniądze dadzą, według rozkazania Króla Jego Mości — także też uskarżając się na Ich Mość samych, że miasto podziękowania, miasto nadgrody i przyznania, to Ich Mość uwłaczają wojsku temu, prosząc, aby to każdemu takowemu, któryby się na to wszteczną gębą rzucić chciał, było zganiono.

»Tegoż dnia od Zaruckiego i od Bojar przyjeżdżał Pan Walawski i Bojarowie niektórzy i inni z tem do Jego Mości Pana Hetmana, że wszyscy Bojarowie pragną zgody z narodem naszym, pragną uśmierze-

wszystkiemu, braci naszej, mają Ich Mościom to ukazać, że jakośmy po te wszystkie czasy szczerością samą oświadczyli wszelką miłość braterską, jednakiego rozumienia z Ich Mościami

---

nia ziemie prędkiego, aby z Królem Jego Mością i Rzecząpospolitą pacta stateczne zawarte były. Jego Mość Pan Sapieha wyjachał do nich i przyjął to od nich, a nazajutrz puncta wszystkie, czego potrzebują, napisane przynieść chcieli — i z tem się rozjachali. Tymczasem Jego Mość Pan Sapieha, obaczywszy to, że podczas traktatów trzeba być ostrożnymi, miał wszystko wojsko przez całą noc w sprawie.

»19-na. Po zejściu rot z pola, Tatarowie wypadli byli gromić konie nasze, ale że rota Pana Marcinowa gotowa była, wypadszy po nich, pobili, pojmali ich do 50, których mało co, abo nic nazad się wróciło.

»Tegoż dnia Pan Walawski z cedułą do Jego Mości Pana Hetmana (sic), dając znać, że Bojarowie chcą słowa dotrzymać i na traktaty posłać, na co Pan Hetman odpisał, że »tak wielkich rzeczy nie godzi się na koniech odprawować, ale niech tu kogo przyszlą, a stąd zakłady wezmą, a ja im będę w namiecie swym rad«.

»Tegoż dnia był Pan Gąsiewski u Jego Mości i miał namowy z nim z strony traktatów.

»20. Był Jego Mość Pan Sapieha w Moskwie, z Panami Pułkownikami i Rotmistrzami, dowiadując się, aby wojsku też temu dano za dwie ćwierci, jako i naszym pozwolili wszystko dać, cokolwiek się kaźni dostało (sic), a czego im nie dostało, tedy zastawę chcą dać, żeby im zarówno szło za dwie ćwierci.

»21. Na odmianę dał nieprzyjaciel z naszych Pana Zytkiewicza, z roty Pana Pokierskiego. Tegoż dnia posłali nocą do Możajska, a przybyli do obozu i zaraz za tą okazyą do Króla Jego Mości.

»22. Pobrali nasi więźniów znacznych, Prossowickiego.

»23. Zjeżdżali się Moskwa z naszymi, chcąc przez odmianę wyswobodzić Prossowieckiego i innych więźniów. Tegoż dnia była trwoga w wojsku.

»24. Wiadomość przyszła od Króla Jego Mości, bo przyjachał Pan Hrydek (sic — może Hrydicz, sekretarz królewski), który ma zlecenie od Króla Jego Mości wojsku przełożyć. Od tegoż wiadomość o Hetmanie litewskim, że z wojskiem idzie do stolice, o posłów (sic) naszych, (co) za Królem Jego Mością do Litwy pojachali, także i o pułku Pana Semichowskiego, że niemieszkanie, wyszedszy z Możajska, przybędzie.

»Tegoż dnia ciało nasi oddali Moskwie na zamianę.

»Tegoż dnia złożył Jego Mość generalne nazajutrz koło, dla przesłuchania poselstwa od Pana Stryżen (sic).

będąc, zarówno koszty swe na tę służbę ważywszy, zdrowia swe nie po jednokroć przeciwko nieprzyjacielowi na szańc stawili, zastawiając się o dobro spólnie i sławą zarobioną

»25. Było koło generalne, z którego posłali po towarzyszu z roty do Moskwy, do towarzyszu (sic), prosząc o koło generalne, uskarżając się na niechęć Ichmościów, że tych dwie ćwierci, które im Król Jego Mość tu w stolicy wziąć naznaczył, nie dają i lada czem wojsko to odbywają, aby Ich Mość wszystko rycerstwo sami się w to włożyli, a o pieniądze Panu Gąstowskiemu na to wojsko mówili«.

»Tegoż dnia wrócili się Panowie Posłowie nasi i tego dnia nie referowali poselstwa, bo już skończyło się tam było koło generalne. Tegoż dnia mieli od Zaruckiego przyść Bojarowie, wziąwszy od naszych zakłady, którzy mieli traktować o uśmierzeniu państwa tego. Nie przysłali tego dnia tych Bojar, ale pod wieczór potkali się z naszymi.

»26. Przyjachali Panowie Posłowie nasi, po towarzyszu z każdej strony roty, do koła generalnego, do Moskwy i tam braci referowali, co mieli in commissis. Rycerstwo tamto hałas uczyniło na Pana Gosiewskiego, aby dał za dwie ćwierci wojsku temu pieniądze, ale on odpowiedział, że nie masz nic w skarbie carskim i co było, to wszytko dał.

»27. Był Jego Mość w Moskwie, z kilką Rotmistrzów i towarzystwa i sam z Rotmistrzami i Pułkownikami zasiadł.

»28. Było koło generalne, w którem zgodzili się, bez pieniędzy nie trwać i do Polski iść. Tegoż dnia przysłali Pana Szawińskiego do Moskwy, do Pana Gąsioskiego (sic) i innych, dając znać o zamyśle wojskowym, żeby jeżeli mają sposób do zatrzymania go i ukontentowania, nie zbraniali się — którzy ten respons odnieśli, że nic więcej nad te ..... (liczba nieczytelna) na poratowanie wojska nie mają, co chętnie dać chcą, a coby do dwu ćwierci nie dostało, zastawę dać chcą.

»Tegoż dnia nieodżałowanej i wiekom przyszłym nieporównanej dzielności i cnoty mąż zachorzał na gorączkę śmiertelnie, Jan Piotr Sapieha, pod stolicą moskiewską.

»29. Było koło generalne, w którem zgodzili się trwać ad 15..... (nazwisko miesiąca opuszczone; miało być zapewne: Septembris). Gdzieby im ani wiadomości żadnej, ani też istoty obietnic żadnej od Króla Jego Mości nie mieli mieć, tego (sic), nie mieszkając, po tym dniu podniósszy konfederacyą warowną, ruszą się za granicę, tam zasług na dobrach stołowych Króla Jego Mości dochodzić, czego im Jego Mość Pan Hetman Sapieha dopomóc obiecał. Tamże, tego dnia pozwolili, z tego miejsca obóz ruszyć.

z Ich Mościami się dzieląc — i teraz w tem ustawać nie chcą, pewni będąc, że się też Ich Mości nam we wszystkiem, według obietnice swej, iścić będą i tegoż właśnie dotrzymają, a niwczem też od Ich Mościów upośledzeni nie będziem.

»Tegoż dnia, za Prosowieckiego i Bechtowiczowa wyswobodzili nasi i księdza, i Woynów dwa, i Pana Osmińskiego, Rotmistrza, i Pana Piaseckiego.

»30. Ruszył się obóz z tego miejsca i przeprawiwszy się przez Moskwę rzekę, stanął nad Dziewiczym Monasterem. Tegoż dnia Pana Hermanowicza chorągiew, która pod obozem wprzód szła, ubiła Tatarów do kilkadziesiąt i strzelców niemało, także i bojar jezdnych, jednych żywcem naimali, drugich nabili.

»31. Przyjachali Panowie Posłowie: Pan Kazanowski, Pan Borkowski z tem poselstwem, aby rycerstwo to spólnemi radami, spólnemi siłami obmyśliwali o zatrzymaniu stolice, do którego zatrzymania sposób też ukazali, aby wojsko to sprowadziło się do murów, a stamtąd, z obudwu stron aby po połowicy wojska dla żywności wyprawili.

»Tegoż dnia Jego Mość, będąc chorym, legacyą od nich przyjąwszy, obiecał rycerstwu podać, a IchMPanom Posłom tym nazajutrz, dla wzięcia responsu, przyjachać kazał.

»1. Septembris. Podał Jego Mość Pan (Hetman) punkta do koła rotmistrzowskiego te. Tegoż czasu i Panowie Posłowie przyjachali z Moskwy. Interea też przyjachali Posłowie: Pan Kazanowski i Pan Borkowski dla responsu, z którymi alterkacye długie Panowie Rotmistrze wiedli, podając im na to racyę, że »nie możem na to (sic) uczynić, bo nam termin ekspiruje 15. Septembris wyścia ćwierci zasłużonej«. Jednak to do większej kupy rycerstwa nazajutrz, do koła generalnego odłożono.

»2. Martii (sic!). Było koło generalne, w którem kole nie zgodzili się słusznie (sic — może służyć?), ale z tego koła namówili, aby propozycye były podane do rot, gdzie naprzód nazajutrz z gotową zgodą do koła generalnego (sic).

»Tego dnia rozdano propozycye do kół prywatnych, także jeźli przy pierwszej deklaracyi swej chcą statecznie stać i iść za granicę, tam zasług dochodzić, czyli też na podaniu Panów Braci z muru przestać, ale 40.000 złotych wziąć i insignia w zastawę, z warunkiem zobopólnej konfederacyi, ani z murów dotrzym ... (sic) żywności, obmyśliwać i czekać sejmowej konkluzyi.

»3-tia. Było koło generalne, w którem zgodę swą na propozycye podane referowali. Zgodzili się na to wszyscy, że po wyściu dnia

Przy odprawowaniu poselstwa od Króla Jego Mości przez Pany Posły będąc, mają Ich Mość dobrze się przysłuchać, z czem Ich Mość Panowie Posłowie od Króla Jego Mości do

---

15. Septembris wyniść mają i więcej nie służyć, oprócz jeśliby za jedną ćwierć pieniądze dać miano i insignia mają się zatrzymać przy nich.

»Tegoż dnia odprawowano Pana Borkowskiego i Pana Kazanowskiego z tem, że na to nie zezwalają, aby w mury wniść mieli i dla żywności przystać (sic), nie będąc od Jego Królewskiej Mości ukontentowani. Na ten dzień naznaczony, 15. Septembris, z żywnościąby się nie zwrócili.

»Tegoż dnia Pan Sapieha, chory, jachał do Moskwy i stanął w pałacach Szuyskiego.

»4-ta, w niedzielę, była utarczka potężna z nieprzyjacielem ze dwu stron, i w murze i w polu, gdzie szwank wielki nieprzyjaciel poniósł, bo w polu ubito go do tysiąca człowieka i bramy nasi opanowali byli i spalili, Moskwę zawartą w zamku wysiekli i drugą basztę także opanowali, czego potem ustąpić musieli. Z naszych Pan Suma, Rotmistrz, postrzelony w rękę, Pan Pobiedziński, Porucznik, w gębę i inne towarzystwo. I koni popsowano po części.

»5-ta. Wyjachało swawolnie towarzystwa siła do Polski, nie dbając ani na wytrąbowanie i zakaz wojskom z Moskwy.

»6. Obrali z moskiewskiej stolice Posłów na Sejm do Jego Mości (sic) i do Panów Senatorów: Pana Kazanowskiego, Pana Borkowskiego i Pana Merchockiego (sic — oczywiście zamiast Marchockiego. Ob. tegoż »Hist. wojny moskiewskiej«, str. 141. — Instrukcya dla tychże posłów, datowana z 19-go września r. 1611, w Tece Narusz. z tegoż roku. Rps. Muz. XX. Czart. 106, Nr. 43).

»8. Były sądy odprawowane, gdzie z roty Pana Czernokiego (sic — może Czarneckiego?) towarzysza na gardło skazano, o zabicie towarzysza z tejże roty.

»Tegoż dnia wnieśli byli namowy w sprawach wojskowych Panowie Rotmistrze.

»9. Książę Poryckie wyjachało z Moskwy.

»10. Uczyniono trwogę w wojsku i ten towarzysz, skazany na gardło, uciekł.

»Die 14. Septembris śmierć Piotra Sapiehy.

»Wielki i szczęśliwy Hetman, długo pamiętny narodowi moskiewskiemu, ojczyźnie i Królowi Panu zasłużony, po tak wielkich pracach wojennych i zwycięstwach znacznych, odszedł do wiecznego Hetmana i Króla nad Królmi, z żałością wszytkiego rycerstwa w stolicy moskiew-

nas przyjachali i dostateczną wiadomość wziąwszy, niwczem konkluzyi nie czyniąc, jako najprędzej do nas się zwracać; za wzięciem wiadomości, prędko też odprawa stąd uczyniona być może.

(Z) strony podpisów na konfederacyą, dlaczego tak długo zatrzymane były, przyczyny w kole generalnem Jego Mość Pan Sapieha powiedział i deklaracyą, jaką uczynił, pewnie, że Ich Mość o tem wiedzieć raczą. Teraz się przez nas, przy tejże deklaracyi opowiadają i te podpisy do swych deputatów oddają, pewni będąc, że też ozwanie Ich Mościów i obmyślawanie o porządku, za zgromadzeniem wdzięcznie przyjęto będzie i upośledzenie żadne się nie stanie i ci Panowie Deputaci, bez nas teraz obrani, z których jako to rycerstwo, tak i z tamtego wojska niektórzy niekontenci, za skupieniem się wszystkich znowu obieżani będą.

Wiadomości u Ich Mościów pełno, że ten nieprzyjaciel, mając z to potęgi, jako nabliżej się owdzie nas funduje. Na obmyślowaniu Jego Mości Pana Sapiehi, jako wodza naszego, o zniesieniu onego i na zatrzymowaniu na sobie, nie schodzi nic, lecz iż potęgi z to nie masz i dosyć się obietnicy Jego Mości Pana Hetmanowej nie dzieje, że tych ludzi, które ku pomocy posłać miał (a do tej teraźniejszej posługi napotrzebniejszy byli), do tego czasu nie masz, a z tego rycerstwa, które po Jego Mości zostało, już ledwo trzecia część owdzie jest, że się towarzystwo z pod chorągwie rozjachali, a drudzy już i chorągwie zwijają.

---

skiej, Pan Jan Piotr Sapieha; sprawiwszy się z świętościami Kościoła katolickiego, za swe prace i trudy w wierze, u tego Pana, któremu służył i o jego boską cześć walczył, zażywa wesela wiecznego (tegoż dnia spisał Sapieha także testament swój, ogłoszony w »Aktach« Komisyi wileńskiej, w t. I, str. 27—30).

»Ex libris J. Casimiri Rubinkowski, Postmagistri Suae Regiae Maiestatis, Thoronensis«.

Prosić Ich Mościów, aby Ich Mości, mając wzgląd na prace nasze, które w owym kraju przez czas niemały ponosimy, seryo się do tego przyłożyli i radą i pomocą byli prędką o zniesieniu tego nieprzyjaciela i okazyi wojennikowi pogodnej nie opuszczali.

Deklaracyą uczynić, gdziebyśmy takie niedbalstwo i pomocy od Ich Mościów dłużej nie mieli, że nam nie więcej nad Ich Mościów potrzeba. Nędza sama do obmyślawania inakszego o sobie nas przemusić musiała; że Ich Mości horody wszystkie dla zasięgnienia żywności między się podzielili, my też, będąc owdzie ściśnieni od nieprzyjaciela w żywność, głodni być musimy.

Domawiać się u Ich Mościów, aby też nam na żywność horody ukazane byli.

Jeśliby już do tego przyszło, aby kontrakty jakie z Królem Jego Mością miały zachodzić, prosić Jego Mości Pana Hetmana i wszytkiego wojska, aby też zdanie swe i kondycye, któremiby rycerstwo się kontentowało, nam opowiedzieć i przez Pany Posły nasze nam na piśmie przesłać raczyli, gdyż rozumiemy, że jeślibyśmy co potrzebnego i pożytecznego rozumieli, podaniem naszem Ich Mości pogardzać nie będą. Datum ut supra.

A iż za nastąpieniem tego nieprzyjaciela tak blizko, który tu do siebie wszystkie siły swe kupi, większa też część wojska tu do tego obozu się zjachała, prosić naprzód Ich Mościów[1]) Panów Posłów, aby prace swej nie litując, tu do tego obozu zjachać i tu poselstwo odprawować raczyli[2]).

---

[1]) Nad słowami »Ich Mościów« dopisane tą samą ręką: wszystkiego.

[2]) Dwa ostatnie ustępy dopisane inną ręką, ostatni ustęp na marginesie k. 118.

Dwa listy J. P. Sapiehy do wojska.

I.

K. 147. Miłościwi Panowie i Bracia! Służby me towarzyskie, powolne oddaję łasce Waszmościów, moich Miłościwych Panów i Braci. Życzyłbym, abym według potrzeby i żądania Waszmościów, tu u Jego Królewskiej Mości sprawić i do Waszmościów, na czas zamierzony stawić się mógł.

Jakom pracował w tem, choć z uprzykrzeniem, wyświadczą mię sami Ichmość Panowie Senatorowie, a Jego Mość Pan Janikowski, który miał zlecenie od Waszmościów, da sprawę. Ale że ścisłość rzeczy i niesposobność kazny nie mogła wygodzić Waszmościom i nam przy Waszmościach, to już nieszczęściu naszemu spólnemu przyczytać się musi. Co za respons i jaka jest deklaracya Króla Jego Mości, Pan Janikowski Waszmościom odnosi. Ja abym rezolucyi Waszmościów tu doczekał i potem sam się też przy Waszmościach rezolwował i jeślibym co mógł jeszcze posłużyć Waszmościom, okazyi nie zaniechał, zostałem tu. Proszę, aby to mi łaski Waszmościów nie naruszało, gdyż z tem się deklaruję Waszmościom, że się Waszmościom stawię. Zasług swych, kosztu
K. 150. i krwie przelanej .....[1]) Waszmościach dobre i złe, co Pan Bóg przejźrzał, ponosić gotowem. Proszę, abyście Waszmości, w łasce swej chowając, lubo to nieprzyjaciel na niej mnie u Waszmościów psuje i psować będzie, dobrej eksystymacyi o mnie, jako jednym słudze i towarzyszu swym, być raczyli.

Dan w obozie pod Smoleńskiem, dnia 28-go marca (1611).

Lis.

II.

Miłościwi Panowie i Bracia! Służby me towarzyskie, powolne oddaję łasce Waszmości, mych Miłościwych Panów i Braci.

---

[1]) Dwa, lub trzy słowa zupełnie nieczytelne. Prawdopodobnie było: »nie litując, przy« etc.

W pierwszem pisaniu mem dałem znać Waszmościom, że mi z obozu. Króla Jego Mości przyszło sam dobieżeć do Uświata, w nadzieję łaski Waszmościów, mych Panów Miłościwych, i wiedząc, że deliberacya Króla Jego Mości i rezolucya Waszmościów miała wziąć niemało czasu. Teraz, że już Pan Janikowski jest odprawiony z deklaracyą Króla Jego Mości do Waszmościów, umyślnie posyłam, abym mógł mieć wiadomość o rezolucyi Waszmościów, na to podanie Jego Królewskiej Mości, abym wiedział intencyą Waszmościów. Jakom zawsze był szczerym sługą Waszmościów i dyrygowałem sprawy Waszmościów zawsze na lepszą stronę i teraz radbym widział, aby już to wahanie się Waszmościów ustało, abyście Waszmości gruntowego i pewnego się jęli, nie chwytając się lada wiatrów. Extrema wszystkie, do których wiedli niektórzy Waszmościów, pokazałby czas, jakoby były szkodliwe Waszmościom. Przez śrzodki, przez sposoby umiarkowane, przydą Waszmości dalibóg do zasług swych i ukontentowania za krwawe prace K. 149. Waszmościów, tylko kupy, zgody, miłości, a posłuszeństwa Waszmościom potrzeba, bez której, by był namędrszy dyrektor, nie potrafi w to, aby do dobrego efektu sprawy Waszmościów przyprowadzić mógł. Ja, lubo to niepotrzebny i opak udany u Waszmościów, chętnie rad doma zostanę i zdaleka tąż życzliwością moją służyć Waszmościom nie zaniecham, abym Pana Boga prosząc, za powodem Waszmościów, z prac swych, kosztów i rozlania krwie swej cieszyć się też kiedyśkolwiek mógł, czego jako sobie, tak i każdemu z Waszmościów uprzejmie życząc, z powtóre służby me powolne oddaję łasce Waszmościów, mych Miłościwych Panów i Braci.

Z Uświata, die 21. Aprilis (1611).

Lis.

Słowniczek wyrazów rosyjskich,

zachodzących w dyaryuszu.

Bereżno, бережно, ostrożnie.
Bolsz, больше, więcej.
Bolszyj, большій, większy.
Borzij, борзый, prędki.

Cynga, цынга, szkorbut.
Czołobitnia, челобитная, prośba, podanie.

Drać, драть, дирать, drzeć, rozdzierać; драться, bić się, walczyć.
Draka, драка, bójka, walka.

Kruczinit, кручинить, zasmucić; кручиниться, martwić się.

Łazucznik, лазутчикъ, szpieg.
Łutszyj, лучшій, najlepszy.
Łyżnik, лыжникъ, biegający na łyżach czyli nartach.

Mir, миръ, pokój.
Mir, міръ, świat, ludzkość, gmina, pospólstwo.

Nariad, нарядъ, ubranie, rozkaz, działa, armaty.
Niemnogo, немного, nieco.
Nikak, никакъ, wcale nie.

Obiednia, обѣдня, msza uroczysta.

Pomiestie (pomiesce), помѣстье, wieś, majątek ziemski.
Pramić, прямить, być szczerze oddanym komu, dobrze mu życzyć.

ямо, prosto, otwarcie.
, праведный, sprawiedliwy, prawowity.
ресѣкать, пресѣчь, przeciąć, znosić, usuwać.
rzystup), приступъ, początek, przystęp, sztur

рать., wojsko.
ный, wojenny, wojskowy.
служивый, żołnierz.
, солнышко, słoneczko.
ла), судно (w liczbie mnogiej суда), statek, ok
co, że.
шъ, włóczęga, partyzant.
ерь, teraz.
оропить, popędzać; торопиться, śpieszyć się.
отчасъ, natychmiast.
дъ, powiat.
тѣть, kazać, polecić.
, złodziej.
, встрѣчать, spotykać.
(wyreczyć), выручать, wykupić, wydobyć, prze

III.

DYARYUSZ

POSELSTWA MOSKIEWSKIEGO,

wysłanego do Warszawy z końcem r. 1611.

W wrześniu r. 1611 wyprawili bojarowie rosyjscy posłów do Polski, z ponownem zaproszeniem królewicza Władysława, do objęcia rządów w Moskwie. Dyaryusz, który podajemy poniżej, opisuje ich podróż do Warszawy, audyencye u Zygmunta III-go i u królewicza, jako też rokowania z senatorami polskimi. Dziennik ten zawiera także korespondencyę tychże posłów z bojarami, którzy pod osłoną załogi polskiej sprawowali wówczas najwyższą władzę w stolicy — z Arsenim, arcybiskupem elasońskim i Aleksandrem Gosiewskim, wreszcie cały szereg odezw, wydanych tak przez tychże posłów, jak królewicza Władysława i arcybiskupa smoleńskiego Sergiusza, w r. 1612 i w latach następnych.

Pomiędzy pismami temi na szczególną uwagę zasługuje list Kniazia Miezieckiego i Iwana Gramotina, zawierający zeznania Iwana Filosofowa, o stosunkach w stolicy moskiewskiej z końcem r. 1612. Współczesna ta i zupełnie autentyczna relacya bardzo ważne rzuca światło, na ówczesny stan rzeczy w Moskwie i wymownie świadczy o niedostateczności naszych wiadomości dotychczasowych [1]).

Niestety nie umiemy powiedzieć na pewne, kto był autorem tego dyaryusza — może »dumny dyak« Wasili Janow,

---

[1]) Por. Соловьевъ, Ист. Россіи (изд. III.). T. VIII, стр. 440—441. — Костомаровъ, Истор. Монографіи (С. Петерб., 1868). T. VI, стр. 288—289.

jeden z członków tego poselstwa, który nawet po zawarciu rozejmu dywilińskiego nie wrócił do Moskwy. Za przypuszczeniem tem przemawia okoliczność, że dziennik ten napisany jest po rosyjsku i że następnie odpis jego z Polski dostał się do Szwecyi. Prawdopodobnie jako »dumny dyak« był Janow także autorem owych odezw, rozsyłanych wówczas przez królewicza Władysława, a dołączenie ich do dyaryusza niniejszego również popierałoby nasz domysł.

Dziennik ten przechował się w kopii, pisanej literami łacińskiemi i znajduje się obecnie w zbiorze rękopisów Hrabiego Brahe, od r. 1892 pozostającym w Archiwum państwowem w Sztokholmie. Jest to manuskrypt in 4-to, złożony z 38 kart nieliczbowanych, oprawiony w skórę. W katalogu tegoż zbioru zapisany pod Nrem 11, 4-to, jako: »Ett Polskt Manuscript«. Pismo i wcale ozdobna oprawa pochodzą z pierwszej połowy wieku XVII-go.

Rękopis ten ani na czele swem, ani na okładce żadnego tytułu nie posiada i zaczyna się tylko od słów: »Leta .... awhusta .... dnia« etc. Daty te, jak i wiele innych w tymże dzienniku, opuścił kopista, zapewne z tego powodu, że liczb słowiańskich nie umiał dobrze odczytać. Zdaje się, że nie był także bardzo biegły w odczytywaniu ówczesnego pisma rosyjskiego, w samym tekscie bowiem również dość liczne znajdują się usterki. Błędy te jednak zrozumienia treści nigdzie nie utrudniają.

W oddaniu tekstu dyaryusza najściślej zastosowaliśmy się do wszelkich właściwości kopisty, zachowaliśmy więc także tak często powtarzające się »y«, a używane przez niego dla oznaczenia spójnika »и« w języku rosyjskim. Właściwość ta szczególnie Rosyan będzie uderzać i dlatego też, dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, musimy zauważyć, że w polskich książkach i rękopisach aż do końca XVIII-go wieku, dla

wyrażenia spójnika »i«, litery »y« używano. Tejże zasady trzymał się kopista ten także w oddaniu tekstu rosyjskiego.

Dyaryusz ten jest zabytkiem tem cenniejszym, że dotąd, do bliższego poznania historyi tego poselstwa, bardzo mało posiadamy materyałów.

(1611).

Leta..... awhusta...[1]) dnia pisał Naiasnieyszy Zygimont Korol Polskiy y Wielikiy Kniaz Litowskiy s Panom Hrydiniczem[2]) k Moskwie, k Bojarom: ko Kniaziu Fiedoru Iwanowiczu Mscisławskomu s towaryszczy, cztob s Moskwy prysłali Moskowskoho Hospodarstwa wiernych posłow na Seym, a dohowore o Wielikom Hospodare Korolewicze Władysławie[3]).

I Boiare: Kniaz Fiedor Iwanowicz Mscisławskoy s towaryszczy pryhoworyli k Korolu posłat na Soym: Boiaryna Michayła Hlebowicza Sałtykowa Morozowa, da Boiaryna Michayła Alexandrowicza Nahowo, da Dumnoho Diaka Wasila Osipowicza Janowa.

Sientiabra 11. dnia otpuszczeny na Soym k Naiasnieyszomu Zygimontu, Korolu Polskomu y Wielikomu Kniaziu Litowskomu, Posły s Moskwy: Bojaryn Kniaz Jury Nikiticz Trubietckiy, Boiaryn Michayło Hlebowicz Sołtykow Morozow, da Boiaryn Michayło Alexandrowicz Nahoy, da Dumny Diak Wasiley Osipowicz Janow[4]).

---

[1]) Data opuszczona, prawdopodobnie z tego powodu, że kopista nie umiał dobrze odczytać liczb słowiańskich.

[2]) Właściwe jego nazwisko było: Jan Hrydicz (Hrydzic).

[3]) List ten Zygmunta, datowany z 26-go sierpnia r. 1611 w »Собр. гос. грам. и дог. Ч. II, стр. 570—571.

[4]) Trzy listy uwierzytelniające dla tychże posłów: do Zygmunta III-go, do Królewicza Władysława i do Senatorów polskich, w »Собр. гос. грам. и дог.« Ч. II, стр. 572—576.

Y spodkali Posłow Hetman W° X^a Lit. Jan Karolus Chotkiewicz na dobreyskoy jamie, za Możajskom trydcat wierst, sientiabra 19. dnia.

I worotił do Moskwy Boiaryna Kniazia Juria Nikiticza Trubietckoho y Boiaryna Michayła Alexandrowicza Nahowo, da Dumnoho Diaka Wasila Osipowicza Janowa.

A Michayło Hlebowicz pojechał w Smolensk, dozydatsia towaryszczew; y skazał Posłom Hetman W° X^a Lit.: worotił on dla toho, czto iest s nim ot Korola do Boiar nauka polnaia y dohoworas so wsiemi Boiary, ich, Posłow, otpustiat.

Y na Moskwie żyli Posły z Hetmanom dwie niedieli. A s Moskwy otpuszczeny Posły: Boiaryn Kniaz Juri Nikiticz Trubietckoy, da Dumny Dziak Wasiley Osipowicz Janow oktiabra 5. dnia. A Michayła Nahowa na Moskwie ostawili i szli s Moskwy na Smolensk. A w Smolensku dano prystawa: Iwan Zarponskoy y ot Smolenska szli na Orszu; y do Warszewa ot Moskwy szli osm niedziel.

A w saposkom rubiezu wstretił od Korola Szafir y skazał korolewskoie załowanie, korm, i proszli (w) Warszew dekabra 4. dnia; y wstrecza była u Wisły reki: Pan Adam Zołtkowski[1]), da s nim Iwan Skumin y mnohie korolewskiie dwaranie. Y prowodzili do dworow, a dwory oczystili hostinyie na Bolszoy ulice; y prystaw był Iwan Skumin y korm od Korola dawan podziennoy.

Y dekabra 8. dnia pryiechał prystaw Iwan Skumin y skazał Posłom, czto Hospodar Korol wieleł byti u siebie, Hospodara. Y Posły: Boiaryn Kniaz Juriy Nikiticz Trubetckiy, Boiaryn Michayło Hlebowicz Sałtykow Morozow, da Dumnoy Dziak Wasiley Osipowicz Janow u Wielikoho Hospodara Korola byli y reczy po nakazu Posły haworyli porozn y bili czełom ot wsiech Boiar, cztob Korolewskoie Wieliczestwo na Moskowskoie Hospodarstwo pożałował syna swoieho, Korolewicza, Hospodara naszeho Cara y Wielikoho Kniazia Wła-

[1]) Adam Żółkiewski, obożny koronny.

dysława Zygimontowicza wsieia Rusi, po swoiemu obieszczaniu na Moskowskoie Hospodarstwo pożałował wskore. Y hramoty od Boiar podnies Boiaryn Kniaz Jury Nikiticz Trubeckiy y Korolewskoje Wieliczestwo pożałował sprosit o zdorowie y wieleł siesti. A Hospodara Korolewicza pry Korole nie było. A byli pry Korole Senatory: Biskup kuiawsky y pomeransky Ławryn Henbuskiy (sic), Kanclerz korunny[1]), Kanclerz W° X^a Lit. Lew Sapieha, Starosta mohilewsky, Podkanclerz korunny Szczasnoy Krytcky, Starosta zakroczymski i kowelski, Pan Hostamski[2]), Wojewoda mazowecki, Starosta ryczewolsky, Pan Wolsky, Marszałok korunny y nadworny, Starosta krepitsky y rapsztynsky, Pan Kosobucky[3]), Kasztelan wyszehorodcky, Pan Stanisław Warszycky, Podskarbi korunny, Starosta kobrynsky i osiecky. I byw u Korola, wieleno iechati k siebie na podworie. Y Posły bili czełom Hospodaru Naiasniejszomu Zygimontu, Korolu, cztob Hospodar Korol wieleł widiet oczy Hospodara Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi y hramotu od Boiar podniest. Y Korolewskoie Wieliczestwo wieleł skazat, czto budut u Hospodara Korolewicza.

Y dekabra 1. (sic[4]) dnia wieleł Korol byti u Hospodara, u Korolewicza Władysława. A Posły: Boiaryn Kniaz Jury Nikiticz Trubecki, da Boiaryn Michayło Hlebowicz Sałtykow Morozow, da Dumnoy Diak Wasiley Osipowicz Janow u Hospodara Korolewicza Władysława byli y recz ot Boiar howoryli y iemu Hospodaru Caru y Wielikomu Kniaziu Władysławu Zygimontowiczu wsieia Rusi bili czełom, cztob on Hospodar pożałował, szoł na carskoy prestoł k Moskwie, nie mieszkaia. Yh ramotu ot Boiar podnies Boiaryn Michayło Hlebowicz Soł-

[1]) Kanclerzem w. kor. i biskupem kujawskim był wówczas Wawrzyniec Gębicki.

[2]) Tomasz Gostomski.

[3]) Adam Kossobudzki.

[4]) Posłuchanie to odbyło się 10-go grudnia. Wynika to z umieszczonego poniżej listu tychże posłów.

tykow; y Hospodar Korolewicz Władysław Zygimontowicz, wysłuszaw reczy y czełobitia, sprosił o zdorowie i wieleł siest. A pry Korolewicze byli Senatory też, a hramoty pryniał y otwiet dawał pry Korolu y pry Korolewicze Kanclerz W° X^a Lit. Lew Sapieha. Y byw u Korolewicza, wielono ytit w otwietnuiu połatu, a Pany Radnyie byli w otwietnoy połatie tież, kotoryie y pry Korole pry Poslech byli. Y kak Posły pryszli w połatu, y Pane Radnyie wstretili y mież siebia witalisia y sieli po miestam. Po koniec stoła sieł Biskup kuiawsky, a w ławkie, w bolszom miestie, sieł Boiaryn Kniaz Jury Nikiticz Trubietckoy, a pod nim Boiaryn Michayło Hlebowicz Sałtykow Morozow, a pod Michayłom Dumnoy Diak Wasiley Osipowicz Janow. A w skamie sieli Senatory. Y posiediew niemnoho, reczy ot Boiar Senatorom haworył po nakazu y hramotu ot Boiar podnies Dumnoy Dziak Wasiley Osipowicz Janow y hramotu od Boiar proczet.

Kanclerz W° X^a Lit. Lew Sapieha Posłom od Senatorow haworył: »Pryszli iestie k Naiasnieyszomu Hospodaru Jeho Korolewskiie Miłosti w Poslech Moskowskoho Hospodarstwa Boiar, ot Kniazia Fiedora Iwanowicza Mscisławskoho s towaryszczy, y Naiasnieyszy Hospodar, Jeho Korolewskoie Wieliczestwo, wieleł Senatorom s wami Posły o wsiakich dzielech howoryt«.

Y Posły: Boiaryn Kniaz Jury Nikiticz Trubietckoy, Boiarzyn Michayło Sałtykow Morozow, da Dumnoy Dziak Wasiley Osipowicz Janow howoryli Senatorom porozn: Prysłany oni k Wielikomu Hospodaru Naiasniejszomu Zygimontu, Korolu Polskomu y Wielikomu Kniaziu Litowskomu, ot Boiar, ot Kniazia Fiedora Iwanowicza Mscisławskoho s towaryszy, biti czełom y prosit toho u Zyhimonta Korola, cztob on Hospodar prežnieie swoie obieszczanie ko wsiemu Moskowskomu Hospodarstwu sowierszył, na czem prysiehał Woiewoda Kiiewsky, Hetman korunny Pan Stanisław Zełkowsky, y posle toho Jeho Korolewskaia Miłost pisał k Moskwie mnohyie hramoty, czto syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, po naszemu wsiech ludziey proszeniu, na Moskowskoie Hospo-

darstwo pozałował, a nynie Hospodarskoy pochod zamieszkałsia, y dla toho miezusobnaia krow w Moskowskom Hospodarstwie lietsia, a tolko Hospodar pozałuiet syna swoieho, Hospodara naszeho Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zyhimontowicza wsieia Rusi, na Moskowskoie Hospodarstwo, nie izmieszkaw, y w Moskowskom Hospodarstwie czaiem Bozey miłosti, czto Jeho Hospodarskim ymianiem krow uymietsia.

Y senatorskoy otwiet:

»Hetman Stanisław Zełkowskoy celował krest nie po wsiech ludziey sowietu, a w polskom i litowskom Hospodarstwie nie wiedietsia takich wielikich dzieł Korolu odnomu dziełat; bez Soymu nielzie. Y dla takich wielikich dzieł był Soym, da y lziel było Hospodaru Korolu na takoie, na nieuspokoynoie Hospodarstwo, w takich, wo młądych letiech syna swoieho, Hospodara Korolewicza Władysława, nie dohoworas so wsieiu pospolitoiu Radoiu Koruny Polskiie y Wielikoho Kniazstwa Litowskoho dati? Było wskore nielzie«.

I Posły howoryli:

»My Hospodaru Korolewiczu Władysławu krest celowali y horody wsie iemu Hospodaru k krestnomu celowaniu prywieli y wsieiu ziemleiu iemu Hospodaru naszomu krest celowali, czto byti iemu na Moskowskom Hospodarstwie Hospodarem Carem y Wielikim Kniaziem wsieia Rusi y oprycz ieho Hospodara, yz ynych Hospodarstw, ni iz moskowskich rodow, na Moskowskom Hospodarstwie nie byti, a smuta po hrechom w horodiech uczyniłas. Uczalis, y s pod Smolenska pryieżżaia, howoryt, budto Hospodar Korol syna swoieho, Hospodara naszeho, na Moskowskoie Hospodarstwo dat nie choczet, y ch tomu uczali wory zbiratsia w horodiech y poszli pod Moskwu, a nynie my was, Bratiu swoiu, oto wsiech Boiar prosim, cztob wy, kak chotitie Polskoy y Litowskoy ziemle dobra, takby y Moskowskomu Hospodarstwu, Jeho Korolewskoy Miłosti o tom bili czełom y prosili u nieho toho, cztob on Hospodar prezniey obiet swoy yspołnił, syna swoieho na Moskowskoie Hospodarstwo pożałował. Tiem odnim wozmożno

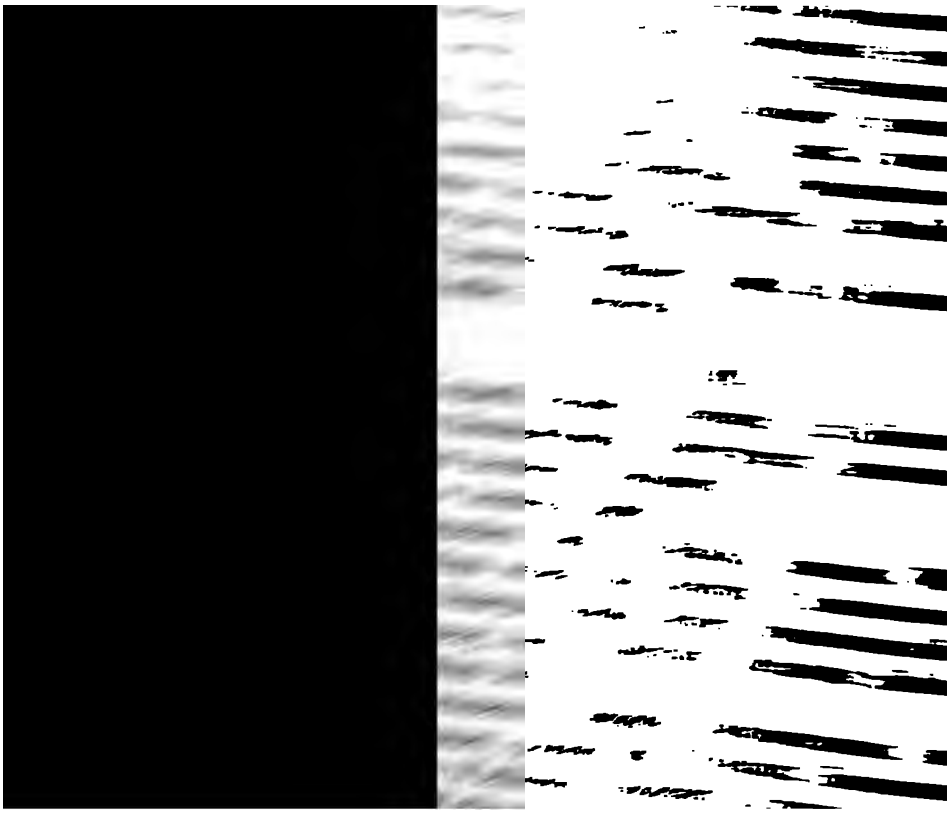

na Moskowskoie Hospodarstwo pozałował, a Hospodar nasz Korolewicz Władysław, po otca swoieho yzwoleniu, pożałował na swoi carskoi prestoł, na Moskowskoie Hospodarstwo wmiestie s otcom swoim szoł, nie mieszkaia. I my, Hospoda, pryiechali (w) Warszow, 10bra 4. dnia y u Wielikoho Hospodara Naiasnieyszoho Zygimonta Korola byli dekabra 8. dnia y reczy, nakazanyie ot was, iemu Hospodaru howoryli, a dekabra 10. dnia byli u Korolewicza, Hospodara naszoho, Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, y miłost ot nich Hospodarey y pro was, y k nam widzieli wielikuiu. Y tohoż dnia byli w otwietnoy połatie z Sienatory. A Seyma, Hospoda, my nie zastali, potomu, czto pospieti było nielzia, y Senatory z Sejmu roziechalis. Y po mnohich Senatorow Wielikiie Hospodary posłali. A nam po waszemu proszeniu Wieliky Hospodar Korol miłostiwoie słowo skazał, czto syna swoieho, Wielikoho Hospodara Władysława Korolewicza, na Moskowskoie Hospodarstwo daci choczet, a dla waszeho czełobitia, czto Moskowskoie Hospodarstwo strażet dołhoie wremia ot worow, kotoryie wo chrestianstwie pokoiu wiedzieci nie chotiat, ydut Wielikiie Hospodary, Naiasnieyszy Zygimont Korol, a s nim syn ieho, Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi, na swoi carskoi prostoł (sic), k Moskwie, wskore, a rat swoiu wielikuiu posyłaiet wpierod, a pieszyie ludzie wyprawleny, y o nuzach waszych Wielikiie Hospodary skorbiat, a o służbach waszych y o pramom radienie mnohimi obyczay was Wielikiie Hospodary pochwalaiut. Y wamby, Hospoda, odnokonieczno na miłost Bozuiu y na Hospodarey Wielikich byti wo wsiem kretie (sic) onadzieznym.

A henwara 10. dnia byli u Korola krymskiie Posły y u Korola pry Poslech sidzieli s prawyie storony: Biskup kuiawskiy Ławrentiey, da Boiaryn Kniaz Jury Nikiticz Trubietckoy, da Boiaryn Michayło Hlebowicz Sałtykow Morozow, da Dumnoy Dziak Wasiley Osipowicz Janow, a w lewoy skamie sidzieli: Starosta suchaczewsky, Kasztelan rawski Stanisław

Radzieiewsky, da Podskarbiey korunnoy, Starosta kobrynsky y osiecky.

Y henwara ..[1]) dnia siechalis Biskupy y Senatory y wieleł Korol byt w otwietnoy połatie. A Senatorow było: Biskup kuiawsky, Kanclerz korunny, Biskup płocky Martian Szyszkowsky, Woiewoda poznansky Jan Ostroroh, Starosta harwolinsky, Woiewoda płocky Stanisław Krasiensky, Woiewoda ynowłocławsky[2]), Starosta wołycky, Podkanclerzy korunny Sczasnoy Krytckoy, Kasztelan siebreczsky (sic) Woytiech Krytcky[3]), Kasztelan wyszehorodsky, a Kanclerza Litowskoho Lwa Sapiehi w tie pory nie było. Jechał do Słonima, żeny pohrebat, a w ieho miesto u dzieła posolskoho był Pan Sczastnoy Krytcky, Podkanclerzy korunny. Y w otwietiech howoryli Senatory Posłom:

»Bili iestie czełom Wielikomu Hospodaru, Naiasnieyszomu Zygimontu, Korolu Polskomu y Wielikomu Kniaziu Litowskomu, y nam iestie howoryli o Korolewicze Władysławie, cztob Hospodar po prezniemu swoiemu obieszczaniu syna swoieho, Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława, pozałował na Moskowskoie Hospodarstwo, pozałował wskore, a samby Naiasnieyszy Korol, dla uniatia krowi y uspokoienia ziemli, szoł k Moskwie. Y Korolewskoie Wieliczestwo wieleł wam skazat: syna swoieho, Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława, na nieuspokoiennoie Moskowskoie Hospodarstwo, nie dohoworas so wsieiu pospolitoiu Radoiu Koruny Polskiie y Wielkoho Kniazstwa Litowskoho, dati było wskore nielzie, a nynie, po swoiemu prezniemu obieszczaniu y po waszemu czełobitiu, syna swoieho, Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Hospodarstwo pożałował, dał, a dla umiatia krowi i uspokoienia ziemli, sam Naiasnieyszy Korol ydiet, a s nim syn ieho, Hospodar Korolewicz Włady-

---

[1]) Data opuszczona.
[2]) Jan Gostomski.
[3]) Wojciech Kryski, kasztelan sierpski.

sław. Y wyb s tiem odpustili, obiawit Brati swoiey k Moskwye, cztob im było wiedomo, da y k Woiewodom, kotoryie około stolicy stoiat, y w horody, y k Zaruckomu ot siebia otpisat«.

Ymrek takowa hramota posłana k Moskwie, ko Boiarom: ko Kniaziu Fiedoru Iwanowiczu Mcisławskomu s towaryszczy, s Olexieiem Biezobrazowym, da z Hawryłom Chrypunowym:

Hospodara Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi Boiarom y Dumnym ludiem, Hospodam: Boiarynu Kniaziu Fiedoru Iwanowiczu Mcisławskomu s towaryszczy, Juri Trubietckoy, Michayło Sałtykow, Wasiley Janow czełom biut. Preż sieho Hospodara (sic[1]) pisali iesmia k wam, kak my pryszli k Wielikomu Hospodaru, Naiasnieyszomu Zygimontu, Korolu Polskomu y Wielikomu Kniaziu Litowskomu, y posolstwo swoie po waszemu pryhoworu prawili y iemu Hospodaru bili czełom, cztob on Wielikiy Hospodar wsie Rosiyskoie Carstwo pożałował, syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Hospodarstwo dał y dla uniatia krowi samby Wielikiy Hospodar szoł k Moskwie, a s nim syn ieho, Hospodar nasz Car y Wielikiy Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi. Y Korolewskoho Wieliczestwa miłostiwoie słowo było, czto on Hospodar syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na Władymierskoie y na Moskowskoie y na wsie Wielikiie Hospodarstwa Rosiyskoho Carstwiia, po prezniemu swoiemu obieszczaniu, pozałował, dał, dla utwierżenia takowa wielikoho dzieła posłał po Senatorow y henwara...[2]) dnia, kak ziechalis Senatory, wieleł Korolewskoie Wieliczestwo, byt nam w otwietnoj połatie y nam Senatory korolewskim słowom howoryli, czto »iestie bili czełom Hospodaru Korolu y nam Senatorom w otwietiech howoryli o synie ieho Korolewskoho Wieliczestwa, o Korolewicze Władysławie. Y Korolewskoie Wieliczestwo wieleł wam protiw toho obiawit, czto on Wielikiy Hospodar Na-

[1]) Zapewne zamiast: »Preż sieho, Hospoda, pisali...«
[2]) Data opuszczona.

iasniejszy Korol, po prezniemu swoiemu obieszczaniu, wsiech ludiey Moskowskoho Hospodarstwa pożałował, syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława na Moskowskoie Hospodarstwo dał y wiera chrestianskaia, po starodawnomu obyczaiu hreczeskaho zakona, budiet niwczem nienaruszena y cerkwi y manastyry ymieti budut swoiu krasotu po prezniemu, a dla uspokoienia y uniatia krowi y ustroienia, sam Wielikiy Hospodar ydiet k Moskwie, a s nim syn ieho, Hospodar nasz y Wielikiy Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi«. Y wamby, Hospoda, o tom prosławiti wsiemohuszczoho y wsiesilnoho, w Trojce sławimoho Boha y Preczystuiu Bohorodicu, czto takomu wielikomu dziełu sowierszenstwo uczyniłos y bytib wam odnoliczno na miłost Boziu y na Hospodarskoy podwih krepko nadieznym. I w horody wo wsie y k Zaruckomu s towaryszczy pisati i prykazywat, cztob oni suietnoie swoie uporstwo otstawili y krestnoie celowanie popomnili y winy swoi ko Hospodaru pryniesli, a Naiasnieyszy Hospodar Korolewskoie Wieliczestwo, iako iest chrestiansky, miłostiwy Hospodar y Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi, miłosierdie obykłym swoim czołowiekolubiiem kładut to na sudby Bozy, czto po hrechom uczyniłas smuta, po ssoru lichich ludziey, a miłostiwyie y poboznyie Hospodary oddaiut wsiem winy, tolko wskore uznaiutsia, y wina nikomu niwczem wpiered nie wospomianietsia. A napiered siebia Korolewskoie Wieliczestwo y Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi otpuszczaiut k Moskwie rat swoiu, a s nimi mnohiie wsiakiie zapasy na prokormlenie wsiakich ludziey. Y my, Hospoda, k wam posłali napiered o tom obiawit, a sami ostalis u Korolewskoho Wieliczestwa dla toho, cztob on Wieliky Hospodar y s nim syn ieho, Hospodar nasz, uczynili swoi Hospodarskoy podwih k Moskwie, dla uniatia krowi, nie mieszkaia, ustroiłby Carstwo Moskowskoie synu swoiemu, Hospodaru naszemu y Wielikomu Kniaziu Władysławu Zygimontowiczu wsieia Rusi, cztob krow chrzestianskaia liti uniałas, a wsiakiieb lu-

dzie prynieli niemiatieznoy pokoy y tiszynu. A piszem k wam ystinnuiu suszczuiu prawdu, na czom iesmia poieduczy obiet swoi Bohu y Proczystoy Bohorodice y moskowskim Czudotworcom dali. Y wamby, Hospoda, odnoliczno naszemu pismu wieryt y Wielikoho Hospodara Naiasnieyszcho Zygimonta Korola, dla uniatia krowi y uspokoienia ziemli, y Hospodara naszeho Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi na ieho carskoy prestoł ždati, a k Boiarom y k Zaruckomu y k dworanom y k dzieciem boiarskim my o tom pisali, y budiet nie pochotiat naszemu pismu wieryti, y wyb, Hospoda, im wieleli howoryt, cztob oni k Wielikomu Hospodaru Korolu y Korolewiczu posłali posłow y im budziet miłost Hospodarskaia wiedoma padlinno.

Takowa hramota posłana k Arsieniu, Iepiskopu Archanhelskomu y Iełasunskomu:

Wielikomu Hospodyniu Arsieniu, Iepiskopu Archanhelskomu y Jełasunskomu, y Archimandrytom y Ihumienom y Protopopom y wsiemu Oswiaszczenomu Soboru y Hospodam dworanom y dzieciem boiarskim y hostiem y torhowym ludziem y strelcom y kazakom y puszkarom y zatinszczykom y posadckim y wsiakim ludziem, kotoryie nynie na Moskwie, Kniaz Jury Trubietckoy, Michayło Sałtykow, Wasiley Janow czełom biut. Po pryhoworu Boiar: Kniazia Fiedora Iwanowicza Mscisławskoho s towaryszczy y po waszemu wsiech yzwoleniu, otpuszczeny my s Moskwy k Wielikomu Hospodaru Naiasnieyszomu Zygimontu, Korolu Polskomu y Wielikomu Kniaziu Litowskomu, biti czełom o synie ieho, Hospodare Korolewicze Władysławie. Y kak my pryszli k Wielikomu Hospodaru Korolewskomu Wieliczestwu y posolstwo swoie po pryhoworu prawili y iemu Hospodaru bili czełom, cztob on Wieliky Hospodar wsie Rosiyskoie Carstwo pozałował, syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, po preznemu obieszczaniu na Moskowskoie Hospodarstwo dał, a dla uniatia krowi samby Wieliky Hospodar Korol szoł k Moskwie, a s nim syn ieho, Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Wła-

dysław Zygimontowicz wsieia Rusi, y Korolewskoho Wieliczestwa miłostiwoie słowo było, czto on Hospodar syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na Władymierskoie y na Moskowskoie y na wsie Wielikiie Hospodarstwa Rosyskoho Carstwiia, po prezniemu swoiemu obieszczaniu, pozałował, dał, a prez sieho wskore na nieuspokoynoie Hospodarstwo dat, było ieho Hospodara nielzie, a dla utwierzenia takowa wielikoho dzieła, posłał po Senatorow. Y henwara ...*) dnia, kak ziechalis Senatory, y wieleł Korolewskoie Wieliczestwo byti nam w otwietnoy pałatie, y nam Senatory korolewskim słowom howoryli, czto »iestie bili czełom Hospodaru Korolu y nam Senatorom w otwietie howoryli o synie Jeho Korolewskoho Wieliczestwa, o Korolewicze Władysławie, y Korolewskoie Wieliczestwo wieleł wam protiw toho obiawit, czto on Wieliky Hospodar Naiasnieyszy Korol, po prezniemu swoiemu obieszczaniu, wsiech ludziey Moskowskoho Hospodarstwa pozałował, syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Hospodarstwo dał y wiera chrestianskaia po starodawnomu obyczaiu hreczeskoho zakona budziet niwczem nienaruszena, y cerkwie Bozyie y ministry ymieti budut swoiu krasotu po prezniemu, a dla uspokoienia y uniatia krowi y ustroienia, sam Wieliky Hospodar ydiet k Moskwie, a s nim syn ieho, Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi, ydiot na swoi carskoi pierestoł«. Y wamby, Hospoda, o tom prosławiti wsiemohuszczoho y wsiesilnoho, w Troyce sławimoho Boha y Preczystuiu Bohorodicu y wsiech swiatych, czto takowomu wielikomu diełu sowierszenstwo uczyniłos y bytib wam odnoliczno na miłost Bozuiu y na Hospodarskoy podwih krepko nadieznym, y swoiey Brati, kotoryie krestnowo celowania nie pomniat, prykazywati, cztob oni suietnoie swoie uporstwo otstawili y krestnoie celowanie popomnieli y winy swoie k Hospodaru pryniesli, a Naiasnieyszy Hospodar Korolewskoie Wie-

*) Data opuszczona.

liczestwo, iak iest chrestiansky miłostiwy Hospodar, y Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi miłosierdo, obykłym swoim czołowiekolubiiem, kładut to na sudby Boziy, czto po hrechom uczyniłas smuta, po ssore lichich ludziey, a miłostiwyie poboznyie Hospodary oddaiut wsiem winy, tolko wskore uznaiutsia, y wina nikomu niwczem wpiered nie wospominanietsia. A napiered siebia Korolewskoie Wieliczestwo y Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi otpuszczaiut k Moskwie rat swoiu, a s nim (sic) mnohiie wsiakiie zapasy, na prekormlenie wsiakich ludziey. Y my hdas posłali napiered o tom obiawiti, a sami ostalis u Korolewskoho Wieliczestwa dla toho, cztob on Wieliky Hospodar y s nim syn ieho, Hospodar nasz, uczynili swoi Hospodarskoi podwih k Moskwie, nie mieszkaia, y ustroiłby Carstwo Rosyskoie synu swoiemu, Hospodaru naszemu Caru y Wielikomu Kniaziu Władysławu Zygimontowiczu wsieia Rusi, cztob chrestianskaia krow liti uniałas, a wsiakieb ludzie prynieli niemiatieznoi pokoi y tiszynu. A piszem hdas k wam ystinnuiu, suszczuiu prawdu, na czom iesmia poieduczy obiet swoy Bohu y Proczystoy Bohorodice y moskowskim Czudotworcom dali. Y wamby hdas odnoliczno naszemu pismu wieryti y Wielikoho Hospodara Naiasnieyszoho Zygimonta Korola, dla uniatia krowi y uspokoienia ziemli, y Hospodara naszeho Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi na ieho carskoi perestoł zdati.

Takowa hramota posłana k Moskwie, k Olexandru Gosiewskomu y k Połkownikom y k Rotmistrom.

Referendaru W° X^a Lit., Starostie wielizskomu, Hospodinu Alexandru Iwanowiczu Gosiewskomu y Połkownikom y Rotmistrom y wsiemu Rycerstwu, kotoryie w oblezeniu nonie na Moskwie, Kniaz Jury Trubietckoy, Michayło Sałtykow, Wasiley Janow czełom biut. Prez sieho pisali iesmia k Boiarom y k wam, henwara 7. dnia, kak my byli u Wielikoho Hospodara Naiasnieyszoho Zygimonta, Korola Polskoho y Wielikoho Kniazia Litowskoho, y u Hospodara Cara y Wielikoho

Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi y im Hospodarem, po pryhoworu posolstwo prawili y bili czełom Jeho Korolewskomu Wieliczestwu, cztob on Wieliki Hospodar, po prezniemu swoiemu obieszczaniu, wsie Rosiyskoie Carstwo pożałował, syna swoieho, Hospodara naszoho Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Hospodarstwo dał, a dla uniatia krowi, samby Wieliky Hospodar szoł k Moskwie, a s nim syn ieho, Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi, a wskoreb napiered siebia posłał w stolicu posiłok. Y Korolewskoie Wieliczestwo wieleł protiw naszeho posolstwa Senatorom otwiet uczynit, czto on Wieliky Hospodar, Naiasnieyszy Korol, po prezniemu swoiemu obieszczaniu, wsieh ludziey Moskowskoho Hospodarstwa pożałował, syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Hospodarstwo dał, a dla uspokoienia y uniatia krowi y ustroienia, ydiet sam Naiasnieyszy Hospodar Zygimont Korol k Moskwie wskore, a s nim syn ieho, Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi. Y wamby, Hospoda, o tom prosławiti Boha, czto takomu wielikomu dziełu sowierszenstwo uczyniłos, y bytib wam odnoliczno na Hospodarskoy podwih krepko nadieznym, a posiłok wielikoy w stolicu otpuszczen y o nuzach waszych Wielikiie Hospodary skorbiat, a o służbach waszych y o pramom radienie, mnohimi obyczai was Wielikiie Hospodary pochwalaiut, a Hospodary totku ydut w Wilnu, a iz Wilny w swoy Hospodarskoy pochod.

Takowa hramota posłana k Woiewodom y ko wsiakim ludziem, kotoryie stoiat pod Moskwoiu, y po horodom, k dworanom y k dietiem boiarskim y ko wsiakim ludziem.

Takowaz hramota posłana k Zaruckomu, s Olexieiemze, da z Hawryłom.

Hospodam Boiarom y Okolniczym y Dworanom Dumnym y dworanom y stolnikom y strapczym y dworanom yz horodow y dziakom streleckim y dzieciem boiarskim y atamanom kazackim y strelcom y kazakom y puszkarem y torho-

wym y wsiakim posadckim ludiem, Kniaz Jury Trubietckoy, Michayło Sałtykow, Wasiley Janow czełom biut. Wiedomo wsiem, kak sudbami wsiesilnoho Boha, obrali iesmia wsiem Moskowskim Hospodarstwom, na Carstwo Władymierskoie y Moskowskoie y na wsie podlehłyie Hospodarstwa Rosiyskoho Carstwia, Wielikoho Hospodarstwa syna, Korolewicza Władysława Zygimontowicza, czto byti iemu Hospodarem, Carem y Wielikim Kniaziem wsieia Rusi, y krest iemu Hospodaru celowali my y wy wsie y w horodziech, czto oprycz ieho Hospodara, na Moskowskoie Hospodarstwo ni ys kotorych Hospodarstw, ni iz moskowskich rodow y nowobranie chocieli y celowaw krest y zapismi ukrepias z Woiewodoiu kiiewskim, z Hetmanom korunnym Stanisławom Zełkowskim, y s Połkowniky y s Rotmistry, posłali k Wielikomu Hospodaru Naiasnieyszomu Zygimontu, Korolu Polskomu y Wielikomu Kniaziu Litowskomu: Fiełareta, Mitropolita rostowskoho y iarosławskoho, da Boiaryna Kniazia Wasylia Holicyna s towaryszczy, a wieleli Korolewskomu Wieliczestwu bit czełom y prositi, cztob on Wieliky Hospodar syna swoieho, Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Hospodarstwo pozałował. Y Korolewskoie Wieliczestwo, po czełobitiu Boiaryna Kniazia Fiedora Iwanowicza Mscisławskoho s towaryszczy y wsiech ludziey Moskowskoho Hospodarstwa, nas wsiech czołobitie pryniali y syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Hospodarstwo dat obieszczał Y nienawidia dobra, yskoni wrah rodu chrestianskomu popustił złych ludziey, kotoryie wo chrestianstwie pokoiu y dobra widziec nie chotiat, mnohuiu smutu w Moskowskom Hospodarstwie uczynili y miezusobnuiu bran wozdwihli y s polskimi y s litowskimi ludmi zsorylis y wsie Rosiyskoie Hospodarstwo pokolebali. Y Naiasnieyszy Hospodar Korol, widia to, czto po hrechom w Moskowskom Hospodarstwie smuta wielikaia uczyniłas y krestnoie celowanie poruszyli, y razumiewaia, iako iest mudry Hospodar, syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława na nieuspokoiennoie, mnoho miatusz-

czeies Hospodarstwo dat wskore nie proizwolił y Moskowskoho Hospodarstwa wsiakim ludziem dawał wremia k poznaniu y mnohimi hramotami y wsiakimi napominkami, dla obraszczenia ko wsiakim ludziem pisał. Y hrecha radi obszczaho wsiech nas, dosiechmiest mnohiie ludzi w czudstwo nie pryszli y Boiare: Kniaz Fiedor Iwanowicz Mstisławskoy s towaryszczy, widia to, czto Hospodarskoi podwih k Moskwie zamieszkałsia, a dla toho miezusobnaia bran y krow wielikaia proliwaietsia, posłali k Wielikomu Hospodaru Zygimontu Korolu nas Posłow: mienia Kniazia Juria, da Michayła, da Wasila, a wieleli Korolewskomu Wieliczestwu biti czełom y prositi toho, cztob on Wieliky Hospodar, po swoiemu prezniemu miłosierdomu obieszczaniu, syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Hospodarstwo pożałował wskore, cztob do konca Moskowskoie Hospodarstwo nie pohibło, a dla uniatia krowi y uspokoienia Rosiyskomu Hospodarstwu samby Naiasnieyszy Hospodar Korol szoł k Moskwie y posadził syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na Carstwo y na Wielikoie Kniazstwo Władymierskoie y Moskowskoie y na wsie podlechłyie Hospodarstwa Rosiyskoho Carstwiia. Y Wieliki Hospodar Korol, posolstwo nasze wysłuszaw, y (s) Senatory y so wsieiu pospolitoiu Radoiu dohowor uczynił, skazati nam wieleł, czto syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na mnoho miatuszczeies Moskowskoie Hospodarstwo wskore dat było nielzia, a nonie on Hospodar Korolewskoie Wieliczestwo, po proszeniu y czełobitiu naszemu, syna swoieho, Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława na Moskowskoie Hospodarstwo pożałował, dał, a dla uniatia krowi, ydiet sam Naiasnieyszy Hospodar Zygimont Korol k Moskwie y wienczati budiet carskim wiencem y diadimoiu syna swoieho, Hospodara naszeho Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, na Carstwo y na Wielikoie Kniazstwo Władymierskoie y Moskowskoie y na wsie podlehłyie Hospodarstwa Rosiyskoho Carstwiia. A nonie na piered siebia ot-

puszczaiut rat swoiu, a s nimi mnohiie zapasy, na prekormlenie wsiakim ludziem. Y my zaleia wsiech was, iako iest bratiu swoiu, prawosławnych chrestian, piszem k wam y napominaiem: pomiłuytie sami siebia y ziemlu otieczestwa swoieho y popomnitie krestnoie celowanie, obratities y winy swoi pryniesitie, dokudy ieszczo za wasze protiwlenie sylny mecz w ziemlu Rosiyskuiu nie pryszoł, y w koi pory ieszczo lzie miłosti uprositi, a Wieliky Hospodar Korol y Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi, miłosierdo obykłym swoim czołowiekolubiem y Senatory wsie y Rycerstwo pospolitoie dieło kładut na sudby Bozyie, czto za hrechi Bohu otstupaiet, a wrah dieystwuiet. Y chto nie zamiedlit obratitsia, miłost podadut y winy niczyie nikomu nie wospomianut sie, a wotczyny y pomiestia y wsiakiie obroki wsiem budiet po prezniemu, a naypacze wsieho wiera nasza starodawnaia hreczeskoho zakonu budiet niwczem nienaruszena y cerkwi Bozyie y ministry ymieti budut swoiu krasotu prezniuiu. A tolko nie skłonitiesia upornoho swoieho obyczeia, y wskore nie obratities, miecz iarostny poydiet, pozynaia wsiech nieszczadno y wsia krasota Moskowskoho Hospodarstwa woinskim obyczaiem pleniena budiet, ponież nie szczaditsia niepryiatiel w dien brani, y wospłaczetie ostawszyie wiecznym swoich wsiech (sic) y nie budiet toldy miesto miłosti, ziemla nasza uczynitsia wsia pusta, a oto wsiech stran popiraiema budiet, iako winohrad biez opłotu y krasnaia wsia sozidaniia razoratsia do osnowania. Nie ostanietsia kamien na kamieni y wo wsiech koncech mira posmieiutsia naszemu prestamieniu (sic). Yli wmieniaietie siebie powiere poborat...[1])? Chto naszu wieru rozoraiet, chto k inoy wiere ponuzaiet? Chto cerkwi rozaraiet? Y w samoy Polskoy y Litowskoy ziemle mnozaie tysiaczy chramow chrestianskich hreczeskaho zakona y po swoiemu ustawu, krasotu biezo wsiakie spory ymieiut,

[1]) Tzry litery nieczytelne.

no y poczest y ukraszenie ot Hospodarey y ot Senatorow y oto wsiech um ymieiuszczych pryiemlut. A moskowskoy pozar y chramow powrezenie da nie udiwit was! Hospodara y sodierzatiela na Moskwie nie było, a dwa naroda ssorylis y w iarost sieredca swoieho pryszli. Uniati było bez Hospodara takich ludiey nielzie. A w kotorych miestiech Hospodar bywaiet, y w tiech miestiech toho nie bywaiet. Wozniknіti umy swoymi y razumieytie pramo, kak moczno protiw prawdy stoiat y kotoroia nadieza wiesielit was? Na Bohali nadiezu ymieietie? Y Boh ot tiech otstupaiet, kotoryie krestnoie celowanie prestupaiut. Na siłuli swoiu nadieieties? Y nie zmohaiet siła wasza, ponieze, pokorywszysia Hospodaru y krest celowaw, y biezo wsiakiie winy iemu Hospodaru suprotiwlaietiesia. Tobo iest swoistwienno nietokmo w czołowiecech, no y w żywotnych: biezo wsiakowo suprotiwlenia mienszyie bolszym pokoraiutsia. A piszem k wam ot horesti seredca swoieho, slez oczy napołniw, y zadaiem obraszczenia waszeho, zaleia was y otieczestwa swoieho, cztob tie wysze ymienowannyie stredsti (sic) na ziemlu naszu ni pryszli. A Wielikiie Hospodary, kak Naiasnieyszy Zygimont Korol, tak y syn ieho, Korolewicz Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi, potom y wsie Senatorowie y Rycerstwo pospolitoie Koruny Polskiie y Wielikoho Kniazstwa Litowskoho nie zadieiut krowi waszey, no zdut pokorenia, a miłosc hotowa y tolko upornost swoiu otstawitie y krestnoie celowanie w pamiati prymietie, ko Hospodaru obratities, wsiakoy mir i tiszynu niemiatieznuiu prymietie y w radosti wsia dni zywota swoieho prebywati budiem. A my wam piszem suszczuiu prawdu, na czom swoiu duszu Bohu dali. Y budiet uczynitsia ot was k Hospodaru pokorenie, siebie y wsiem dobro ustroytie, a budiet naszeho pisma nie posłuszaietie, na naszych duszach Boh toie krowi nie wzyszczet. My ot toho budiem czysty, a budiet nam w tom nie wierytie, czto Hospodar was wsiech pozałuiet, pryszlitie swoich posłow y wam budiet ich Hospodarskaia miłost podlinno wiedoma.

Y henwara 24. dnia poiechał Korol y s Korolewiczem y so wsiemi Senatory, molitsia k Proczystoy Czastochowiczy, trydcat mil od Warszewa, y fewrala 14. dnia pryiechał Korol ys Czastochowicz y otpustił Posłow.

A wieleł im dozydatsia Korol siebia Hospodara y syna swoieho, Hospodara naszeho Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, w Smolenskie.

Y Junia 20. dnia prysłana od Boiar s Moskwy, ot Kniazia Fiedora Iwanowicza Mscisławskoho s towaryszczy, hramota k Posłom, a w hramotie piszet:

Hospodam: Kniaziu Juriu Nikiticzu, Michayłu Hlebowiczu, Wasiliu Osipowiczu, Fiedor Mscisławsky s towaryszczy czełom biet. Po pryhoworu, Hospoda, Preswiaszczennoho Archiepiskopa Arsienia y wsieho Soboru, nas Boiar y Okolniczych y Dumnych Diakow y dworan y wsiakich ludziey, otpustili iesmia was w Poslech k Wielikomu Hospodaru Korolu Polskomu y Wielikomu Kniaziu Litowskomu y k synu ieho, k Wielikomu Hospodaru naszemu Caru y Wielikomu Kniaziu Władysławu Zygimontowiczu, wsieia Rusi Samodzierżcu, biti czełom Ich Hospodarskoy Miłosti y prositi, cztob Wieliky Hospodar Zygimont Korol, po prezniemu swoiemu Hospodarskomu miłosciwomu k nam obieszczaniu y po naszemu czełobitiu y proszeniu y po dohoworu Hetmana korunnowo Stanisława Stanisławowicza Zełkowskoho, dali na Władymierskoie y na Moskowskoie y na wsie wielikiie y presławnyie Hospodarstwa Rosiyskoho Carstwiia, syna swoieho, Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława Zygimontowicza y dla sowierszenia wsiakoho dobra szli z synom swoim, s Wielikim Hospodarem naszym Korolewiczem Władysławom Zygimontowiczem, w Moskowskoie Hospodarstwo sami wskore, dla pokoiu chrestianskoho. Y kak wy hdas s Moskwy otpuszczeny y tomu uż dołhoie wremia, a ot was k nam wiedoma y pisma nikakowa, ot fewrala 28. czysła, maia po 10. czysło nie bywało, y my buduczy na Moskwie posadie (sic), w wielikich biedach y w koniecznoy posadnoy (sic) nuze, yz hołodu, yz bolezniey mnohiie

yz nas pomierli, także nadieza nasza, obszczaia cerkow Bozia strazet y cwiet ieia otpadaiet y krow lietsia mnohaia. A maia 10. dnia pisał k wam (sic[1]), wiernym poddanym swoim, Wieliky Hospodar Zygimont, Korol Polsky y Wieliky Kniaz Litowsky, s Jakowom Chrypunowym, czto on Wieliki Hospodar was Posłow, Bratiu naszu, pryniali y czełobitia naszeho wami, Bratieiu naszeiu, wysłuszał miłostiwo y nie smotra na izmienu y worowstwo lichich ludiey, kotoryie, celowaw krest synu ieho, Wielikomu Hospodaru naszemu Caru y Wielikomu Kniaziu Władysławu Zygimontowiczu wsieia Rusi, iemu Hospodaru yzmienili y nonie woruiut, krow proliwaiut y Moskowskoie Hospodarstwo razoraiut, a widia w nas swoich y syna ieho, Wielikoho Hospodara naszeho Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, wiernych swoich poddanych, ystinnuiu prawdu y chotienia pramoho serdca naszoho, czto my wsieiu duszeiu chotim siebie Wielikoho Hospodara na Moskowskoie Hospodarstwo ot ich Hospodarskiie krowi, syna Jeho Korolewskiie Miłosti, Naiasnieyszeho Korolewicza Władysława Zygimontowicza — po naszemu czełobitiu, choczet Ich Hospodarskaia Miłost, s pomocziu wsiesilnoho Hospoda Boha naszeho y Proczystoie Bohorodicy, uczyniti swoi Hospodarskoi podwih w Moskowskoie Hospodarstwo, z synom swoim, s Wielikim Hospodarem naszym Korolewiczem Władysławom Zygimontowiczom wskore, dla uniatia krowi chrestianskiie y dla uspokoienia Moskowskoho Hospodarstwa. A dostał (sic) o tom wielikom diele, a o ich Hospodarskim miłosierdie uczynitsia nam podlinno wiedomo ot was, wielikich Posłow, Brati naszey, kotorych on Wieliky Hospodar otpustił nazad k nam k Moskwie. Y budietie wskore i namby ich wiernopoddanym, Boiarom y wsiakim ludziem, ich Wielkich Hospodarey prychodu zdati prychodu (sic) s radostiu y wsiey ziemle to obiawiti ranie

---

[1]) Z treści tego listu wynika, że w pierwotnym jego tekscie musiało być: »nam«, a nie »wam«.

y prywodit wsiech ludiey na to, cztob oni, otstawiw wsiakoie durno, pryniali Ich Hospodarskuiu k siebie Miłost wsieiu prawdoiu y pochotieli siebie y wsiemu Moskowskomu Hospodarstwu niepodwiznowo uspokoienia. A wy, Bratia, pisali k nam s Jakowomze Chrypunowym, czto Wieliky Hospodar Naiasnieyszy Zygimont, Korol Polskiy y Wieliky Kniaz Litowsky, wieleł wam Senatorom swoim obiawiti, czto on Wieliki Hospodar, po prezniemu swoiemu k nam obieszczaniu, nas wsiech Moskowskoho Hospodarstwa pozałował, syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Hospodarstwo dał y wiera nasza chrestianskaia po starodawnomu obyczaiu hreczeskaho zakona, budiet niwczem nienaruszena y cerkwi Bozyie y ministry ymieti budut swoiu krasotu po prezniemu, a dla uspokoienia y uniatia krowi y ustroienia, sam Wieliky Hospodar ydiet k Moskwie, a s nim syn ieho, Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi. Y namby o tom prosławiti wsiemohuszczoho y wsiesilnoho, w Troyce sławimoho Boha y Preczystuiu Bohorodicu, czto takowomu wielikomu diełu sowierszenstwo uczyniłos y bytib nam odnoliczno na miłost Boziu y na Hospodarskoy podwih krepko nadieznym y w horody wo wsie y k Zaruckomu s towaryszczy pisati y prykazywati, cztob oni suiestnoie swoie uporstwo otstawili y krestnoie swoie celowanie popomnili y winy swoi k Hospodaru pryniesli, a Naiasnieyszy Hospodar Korolewskoie Wieliczestwo, iako iest chrestianskiy Hospodar y Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi miłosierdo, obykłym swoim czołowiekolubiiem, kładut to na sudby Bozyie, czto po hrechom uczyniłas smuta, po ssore lichich ludziey, a napiered siebia Korolewskoie Wieliczestwo y Hospodar nasz Car y Wieliky Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi otpuszczaiut k Moskwie ratiu swoiu. Y my hdas, wyczetczy tot Hospodarskoy miłostiwoy k nam wiernym poddanym list y waszu hramotu, duszeiu y serdcem obradowalis y po premnohu o tom wsiemohuszczomu, w Troyce sławimomu Bohu naszemu chwału

wozdali, czto takoie wielikoie dieło sowierszyłos y ich Hospodarskoi podwih w Moskowskoie Hospodarstwo budiet wskore. Y pohowora my s Olexandrom Iwanowiczem Korwinym Gosiewskim, chodili w sobornuiu cerkow czesnaho y sławnoho Jeia Uspienia y Hospodar W. Bohomolec Arsieniey, Archiepiskop archanhelskiy, s Protopopy y so wsiem Oswiaszczennym Soborom y po wsiem manastyrem y po cerkwiam pieli molebny z zwonom y molili wsiesilnoho y wsiemohuszczoho, w Troyce sławimoho Boha naszeho y Proczystuiu ieho Bohomatiery, naszu chrestianskuiu nadiezu y zastupnicu y wielikich Moskowskich Czudotworcow o ich Hospodarskom mnoholetnom zdrawi y o smireniy y o pokoie Moskowskoho Hospodarstwa, cztob nam widieti Wielikoho Hospodara naszeho Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi na ieho carskom prestole, na Moskowskom Hospodarstwie wskore, cztob ich Hospodarskim prychodom Moskowskoie Hospodarstwo pokoy y tiszynu pryniało y ustroiłby Hospod Boh Carstwo ieho mirno y biezmiatiezno, na wieki niepodwizno, y ruku ieho carskuiu wozwysił nado wsimi wrahi ieho y niedruhi y pokoryłby Hospod Boh pod nozie ieho wsiakoho wraha y supostata. Y w tabory hdas my, kotoryie stoiat pod Moskwoiu, ko Kniaziu Dmitreiu Trubietckomu y k Iwanu Zaruckomu s towaryszczy y ko wsiakim ludziem, o obraszczenie k Ich Hospodarskoy Miłosti ot siebia pisali y po horodom, po Hospodarewu ukazu, pisati uczniem, a ich Wielikich Hospodarey, Naiasnieyszoho Zygimonta Korola y syna ieho, Wielikoho Hospodara naszeho, Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi Samodierzca, na ich carskoy pierestoł, w carstwuiuszczy hrad Moskwu ozydaiem s wielikoiu radostiu, y nonie ot naszyie osadnyie biedy y hołodu y wsiakiie nuzy otradu prymaiem, słysza ich Hospodarskoy pochod w Moskowskoie Hospodarstwo wskore. A wamby, Bratie naszey, takoie wielikoie dieło y radienie ko wsiemu Moskowskomu Hospodarstwu sowierszyti, iechati k nam, k Moskwie, nie mieszkaia, cztob my ot was, o ich Hospodarskom pochodie na Mo-

skwu y o ich Hospodarskom miłosierdie k nam y ko wsiemu Moskowskomu Hospodarstwu podlinno wiedali y słyszab pro wasz pryiezd k nam k Moskwie, s worowskich taborech w poznanie y wo uwierenie pryszli y Carskomu Wieliczestwu winy swoi pryniesli, nie dozydaias na siebia bolszyie Hospodarewy rati y krowi (sic), k Moskowskomu Hospodarstwu koniecznowo razorenia.

I leta ...[1]) uczyniłsia pochod Hospodara Korola y Korolewicza k Smolensku, a iz Smolenska do Moskwy; y doszed do Pohorełowo Horodiszcza[2]), posłali od siebia Hospodary oktiabra 28. dnia, pod Moskwu k Boiarom y k Dumnym ludiem y k dworanom y k dietiem boiarskim y ko wsiakim ludiem Moskowskowo Hospodarstwa Połkownika Pana Alexandra Zborowskoho, da Pana Andreia Młockowo, da iz Moskowskich ludiey: Kniazia Daniła Miezieckowo, da Iwana Hramotina, a wieleli im, sszodczys s Połkownikom s Oboznym Panom Adamom Zełtkowskim, ytit pod Moskwu y obiawiti Moskowskim ludiem wsiem swoy Hospodarskoy prychod. Y otpustia Posłow, sami Hospodary poszli pod Moskwu y nie dochodia Moskwy, stali w siele w Fiedorowskom. Y noiabra 24. dnia prysłana k Hospodarem ot Posłow hramota, a w hramotie piszet:

Naiasnieyszomu Wielikomu Hospodaru Zygimontu Tretiemu, Bożiu miłostiu Korolu Polskomu y Wielikomu Kniaziu Litowskomu y innych, y Wielikomu Hospodaru Caru y Wielikomu Kniaziu Władysławu Zygimontowiczu wsieia Rusi, waszy Hospodarskiie wiernyie poddanyie: Kniaz Daniło Miezietckoy, Iwan Hramotin czełom biut. Po waszemu Hospodarskomu powieleniu wieleno nam iechati k Moskwie, k Boiarom y ko wsiem Dumnym ludziem y k dworanom y ko wsiakim ludiem, dla waszych Hospodarskich ziemskich dieł, w miestie s Poł-

---

[1]) Data opuszczona.

[2]) Pogoriełoje Gorodiszcze, osada w gub. twerskiej, pow. zubcowskim.

kowniki: s Panom Alexandrom Samołowiczem Zborowskim, da s Panom Andreiem Matwieiewiczem Młockim; wpiered soboiu wieleno nam posłat k Moskwie, k Boiarom y ko wsiakim ludiem s wiestiu, cztob protiw nas y Połkownikow prysłali zamienu y prowozatych. Y my waszy Hospodarskiie wiernyie poddanyie smolenskoie woysko soszli w Wiszenkach y howora s Połkownikom s Panom Oboznym Adamom Zełtkowskim, poszli s woyskom wmiestie na Ruzu[1]), dla toho, czto toiu dorohoiu, kotoroiu woysku wieleno było yti, mież Wołoka[2]) y Ruzy, skazali tutoszniie muzyki, czto za złymi preprawami preyti było niemozno. A w Ruzu, Hospodar, pryiechali my noiabra 19. dnia po staromu y sowietowaw, Hospodary, s Połkowniki: s Panom Zborowskim y Panom Młockim, posłati k Moskwie, k Boiarom y ko wsiem ludiem z hramotoiu dworanina Fiedora Matowa, da Pana Zborowskoho słuhu, Pana Szalewskoho, y wasze Hospodarskoie miłosierdie, czto nam nakazano, k Moskwie, k Boiarom y ko wsiakim ludiem pisali. Y wieleli tym naszym honcom byti k siebie nazad w Sieło Łuczynskoie, noiabra 23. dnia, ieli y konczeie (sic) 24. czysło, a w prowazatych, Hospodar, otpustili s nim Pan Oboznoy iz roty Pana Markowy roty (sic) dwadcat czołowiek, da yz Ruzy Atamana Timochu Kornieiewa. Y Timocha, Hospodary, s towaryszczy pryiechaw nazad, skazali, czto oni Fiedora Matowa y Pana Szalewskoho pustili, podiechaw k Moskwie za milu; a sami, Hospodary, my wiernyie poddanyie waszy, pryszed w Łuczynskoie, stali wmiestie s woyskom w derewnie, w kuczach. A s Moskwy nam, noiabra 27. czysło po staromu kolendaru, wiedemosti nie bywało, ni kotoroho yz honcow naszych k nam nazad nie otpustili. Y my Hosdodarskiie waszy wiernopoddanyie, sowietowaw s Połkownikom s Panom Oboz-

---

[1]) Ruza, miasto powiatowe w gub. moskiewskiej.

[2]) Wołok, obecnie Wołokołamsk, miasto powiatowe w gub. moskiewskiej.

nym y s Panom Zborowskim y Panom Młockim, chodili pod Moskwu sami y pryszed na Tuszynu, posłali k nim my, wiernyie poddanyie waszy y Pan Obozny ot siebia z hramotami wiazniey trech czołowiek, oznaymuiuczy o nas y cztob prysłali protiw nas y Polskich Posłow zamienu, a sami my zdali ot nich wiedoma w Tuszynie. Y Moskowskiie Hospodary ludzi zamieny protiw nas nie prysłali nikoho, a na sierdie s Polaki howoryli, czto oni nam wiedomo uczyniat y honcow naszych k nam otpustiat, a posle toho poczali s polskimi ludzmi czyniti zador y boy. Y na tom boiu wziali Smolnianina, syna boiarskoho Iwana Fiłosofowa, a w rosprosie, Hospodary, nam y Połkownikom syn boiarskoy skazał, czto na Moskwie u Boiar, kotoryie wam Wielikim Hospodarem służyli, y u łuczych ludiey chotienie iest, cztob prositi na Hospodarstwo was, Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława Zygimontowicza, a imiannodie o tom howoryti nie smieiut, boias kazakow, a howorat, cztob obrat na Hospodarstwo czużeziemca, a kazakidie, Hospodary, howorat, cztob obrat koho iz ruskich Boiar, a prymierywaiut Fiłaretowa syna y worowskoho kołuzskoho y wo wsiemdiey kazaki, Boiarom y dworanom silny, diełaiut, czto chotiat, a dworaniedie y dieti boiarskiie roziechalisia po pomiestiam, a na Moskwie ostałos dworan y dietiey boiarskich wsieho tysiaczy z dwie, da kazakow połpiaty tysiaczy czołowiek, da strelcow s tysiaczu czołowiek, da muzyki, czern, a Boiardiey, Hospodary, Kniazia Fiedora Iwanowicza Mscisławskoho s towaryszczy, kotoryie na Moskwie sidieli, w dumu nie prypuskaiut, a pisali ob nich w horody, ko wsiakim ludiem, puskat ich w dumu, yli niet? A diełaiet wsiakiie dieła Kniaz Dmitrey Trubietckoy, da Kniaz Dmitrey Pozarskoy, da Kuziemka Minin. A komu wpiered byti na Hospodarstwie, toho ieszcze nie postanowili. Namiere (sic) da (sic) za prystawydie ruskich ludiey, kotoryie sidieli w osadie: Iwan Biezobrazow, Iwan Czyczeryn, Fiedor Ondronow, Stiepan Sołowieckoy, Bażen Zamocznikow. Y Fiedoradiey y Bażena pytali na pytsie (sic) w kaznie, a czto u koho kazny syszczut,

y to wsie oddaiut kazakom w żałowanie, a cztodie, Hospodary, wziali w Moskwie u polskich y ruskich ludziey, y to wsie poymali kazakiż. Y polskichdie ludiey rozosłali po horodom, a na Moskwie ostawili łutszych Połkownikow y Rotmistrow, czołowiek s trydcat: Pana Strusa i innych. Da Iwanże Filosow skazał: kotorych honcow posłali my ot siebia iz Ruzy z listom: Fiedora Matowa, da Pana Szalewskoho, y tiechdiey dierzat za prystawy, na Kaziennom Dwore, a chotiat ich Boiare otpustit k nam wstreczu, wskore s listami. A zakładowdiey, Hospodary, protiw nas dawati nie chotiat dla toho, czto ruskiie ludzi y protiwdiey ruskich ludziey, zakładow dawat nie hoditsia. Y Rycerstwo, Hospodary, rosprosia toho połonianika, poszli nazad ys pod Moskwy w Łuczynskoie.

Tohoz dnia my, wiernyie waszy poddanyie, poszli z nimiż, a dozydaiemsia wiedoma y honcow w Łuczynskom. A czto, Hospodary, k nam protiw naszeho pisma otpiszut, yli prykazut, y my o tom Waszey Hospodarskoy Miłosti wiedomo uczynim totczas y Waszeyby Hospodarskoy Miłosti uczynit nam, wiernym poddanym swoim, swoi Hospodarskoy ukaz y powielenie, hdie nam iechati. A dorohoiu, Hospodary, szli my, wiernyie waszy poddanyie, mieszkotno dla woyska, czto woysko szło pomału, na dien po mile y po połumile, a indie y dniewali, dla konskich kormow.

Y noiabra 27. dnia poszli Hospodary Korol y Korolewicz iz Fiedorowskoho w Smolensk.

(1617).

Henwara 12. dnia posłany hramoty w oboz, k ratnomu Woiewodie, na hetmanskom mieste buduczy, Referendaru Wielikoho Kniazstwa Litowskoho, y innyie hramoty posłany k niemuz, a wieleno rozosłat.

Ot Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, ratnomu Woiewodie naszomu, na miesto het-

manskoie buduczy, Alexandru Iwanowiczu Korwinu Gosiewskomu, Referendaru W° X^a Lit°.

Wiedomo nam, kak służytie y z dawna otcu naszemu, Wielikomu Hospodaru Naiasnieyszomu Korolu Zygimontu, y pro mnohich służbach chrabrost swoiu okazywał y w wielkich tiesnotach y w nuzach osadnych biedy mnohiie tierpieł, a opier nam, Wielikomu Hospodaru, także służbu swoiu y promysł pokazuiesz, y w tabore buduczy, y w takom niebespieczenstwie nuzu wsiakuiu podymaiesz, a pryrodnym swoim obyczaiem wo wsiem ratnom diele naszemu Carskomu Wieliczestwu dohożaiesz y słyzywych ludziey, kotoryie nam, Wielikomu Hospodaru, służat, lubisz, a kotoryie yzmienniki naszy prychodiat s prelestnymi smutami, y tiem, po ich złodieyskomu dielu, pomstu czynisz. Y my waszu, takuiu wielikuiu służbu pochwalaiem y wpiered chwaliti budiem, a wyb naszym carskim dielom promyszlali, kak tiebia Boh wrazumit, y w horody, y w tabory k upomyn ludiem nasze carskiie hramoty posyłał, dla obraszczenia, cztob tie upornyie ludi poznalis y ot zasleplenia swoieho uwidieli prawdu, k nam, Wielikomu Hospodaru obratilis, a my ich swoim carskim załowaniem pozałuiem y winy ych i niwczym nikomu nie wospomianutsia. A nasz carskoy pochod, noniesznuiu wiesnu, odnokonieczno k Moskwie budiet, y kak, aze dast Boh, budiem na swoiem carskom pierestole, na Moskwie, budiem za waszu służbu nahrażati.

Pisan w Warszawie, henwara 1. dnia.

Ot Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi: w tabor wiernym naszym Atamanom Tarasiu Czornomu, da Stiepanu Kruchłomu, da Jakowu Szyszu y Jasaułom y kazakom y wsiemu woysku Kazaniu (sic[1]).

Pisał k nam, k Wielikomu Hospodaru, ratnoy nasz Woiewoda, na miestie hetmanskom buduczy, Referendar W° X^a

---

[1]) Zamiast: »kazacziu«:

Litº Alexandro Iwanowicz Korwin Gosiewskiy: Prysłałdiey k wam, iz Dorohobuza, Kniaz Mykita Boratynskoy dwuch kazakow: Trofimka Timofieiewa, da Alexieyka Rozboynikowa, a wieleł im skazatsia, budtodiey oni pryszli służyti k nam, k Wielikomu Hospodaru, y Woiewoda nasz ratnoy tiem kazakom nasze carskoie załowanie, dienhi y sukna, dał. Y napisalidiesia oni w stolicu u tiebia Tarasia Czornoho, y posle wskore, prestupiw krestnoie celowanie, poczali tayno smuszczat y nahoworywat kazakom, cztob oni Michałku, Fiłaretowu synu rostowskoho Mitropolita, służyli. Y wy Atamany y wsie kazaki, pomnia swoie krestnoie celowanie y prawdu y wierno nam służaczy, tiech izmiennikow kazakow y zaymaw, y prywieli k Woiewodie naszomu Alexandru y dopytawszys u nich podlinno ich złodieyskoie, worowskoie umyszlenie, wieleli ich kaznit. Y my Wieliky Hospodar, za wiedomostiu ot Woiewody naszeho Alexandra, za preznuiu waszu służbu y za tiepiereszniuiu krepkuiu prawdu, czto iestie niepopustili dale tiem złodieiem jazyk swoy, iak sobaczey, na smutu prostirat, was, Atamanow y kazakow, pochwalaiem y w swoiem carskom serdce takuiu służbu waszu dierzym na pamiati, czto y nie widia naszych carskich oczey, tak nam wierno służytie y takich prelestnych smut nie taytie. A kotoryie k nam, k Wielikomu Hospodaru, y dosiechmiest uporstwo dierzat, nie razumieia, czto nad nimi wpiered budiet, y zaslepleniem swoim nie pomniat, kakiie biedy y ubiystwo ot tiech niepryrozennych Hospodarey im było, y wolnosti otniud nie było niwczem y ot toho yzmiennika naszeho, Michałka Fiłaretowa, kakoie pod Moskwoiu ubiwstwo Atamanom y Asaułom y kazakom uczynieno, to wam, naszym wiernym y tiem upornym ludiem wiedomo. Y wamby, Atamanon y Jesaułom y kazakom, nam, Wielikomu Hospodaru, y wpiered tak służyt, kak iestie naczali y tiepier służytie, y takich worow, kotoryie smutu czyniat, ich imaw, prywodili k ratnomu Woiewodie naszemu, k Olexandru Iwanowiczu, a kak, aze dast Boh, uwiditie naszy carskiie oczy, y my was, za waszy prawdiwyie służby, radi załо-

wat swoim carskim załowaniem. A pochod nasz carskoy k Moskwie, na noniesznіuiu wiesnu odnokonieczno budiet, y wamby to było wiedomo. Pisan...

Takowy hramoty posyłat k Moskwie y po horodom:

Ot Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, nasze (sic) Moskowskoie Hospodarstwo, Boiarom naszym y Okolniczym y Dumnym Diakom, y dworanom y stolnikom y strapczym y dworanom yz horodow y hołowom streleckim y zylcom y dietiem boiarskim y sotnikom y piatidiesiatnikom y radowym strelcom, atamanom y kazakom, puszkarem y zatinszczykom, hostiem y torhowym y posadckim zyletckim ludiem y uiezdnym po wsiem horodom y wsiakiem ludiem Moskowskoho Hospodarstwa.

Wiedomo wam, kak sudbami Bozymi w Moskowskom Hospodarstwie pryrozenyi koren Wielikich Hospodarey Rosiyskich yzwiełsia, y po nich, nie po swoiey miere, yz boiarskich rodow na carskoy pierestoł posiahnuli, y kakiie wam ot nich byli biedy y honienia, a w was było wozdychaniie y skorb. Y wy, porozumiew to, czto niewozmozno w pokoie byti sdiesiewu, tolko nie ot carskoho koreni Hospodaru, by (sic) celowali iestie posle Szuyskoho miez siebia krest, czto wpiered yz moskowskich horodow (sic) na Hospodarstwo nie izbirat, a wybiratby yz ynych Hospodarstw, ot carskoho koreni. Posle toho yskłonilisia iestia wsie pospołu y wybrali na Moskowskoie Hospodarstwo nas, Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława, yz pretkow po stiepieni praroditieley naszych rosiyskich Hospodarey, po otce y po matiery, y krest nam, Wielikomu Hospodaru, celowali wsieiu ziemleiu y s Panom z Hetmanom Zełkowskim, s Woiewodoiu kiiewskim, zapismi ukrepilis, czto byti nam Hospodarem, Carem y Wielikim Kniaziem Moskowskim y wsieia Rusi y oprycz nas ynowo Hospodara, ni z ynych Hospodarstw, ni iz moskowskich rodow, na Moskowskoie Carstwo nie chotieti. Y celowaw krest, y posłali iestia, biti czełom k Wielikomu Hospodaru otcu naszemu, Naiasnieyszomu Zygimontu Korolu, Posłow swoich oto wsiey ziemli: Fiłareta,

Mitropolita rostowskoho y ierosłowskoho, da Kniazia Wasila Holicyna s towaryszczy, cztob otiec nasz Wielikiy Hospodar pozałował, dał na carskoy pierestoł, władymierskiy y moskowskiy y wsieia Rusi, nas, Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława. Y Fiłaret, Metropolit, buduczy pod Smolenskom, poczał diełat nie po tomu nakazu, kakow dan był im ot was, proczył y zamyszlał na Moskowskoie Hospodarstwa syna swoieho Michayła y zsyłaiuczys s yzmienniki naszymi, s Prokowiem Lapunowym y s ynymi yzmienniki. To wam y samim wiedomo. Y posle toho prysłany ot was drubiie Posły: Boiaryn Kniaz Juri Trubietckoy s towaryszczy, biti czełom otcu naszemu Wielikomu Hospodaru ob nas, Wielikom Hospodare. Y otiec nasz, Naiasnieyszy Hospodar Korol, waszeho proszenia nie otmołył y dat nas, Wielikoho Hospodara, na Moskowskoie Carstwo obiecał. Y zamieszkałsia nasz pochod k Moskwie, nie za naszeiu pryczynoiu, a topier, nie dozdawsia nas, Wielikoho Hospodara, nie wiem, kakim obyczaiem Michayło, Fiłaretow syn, chołop nasz, zabyw swoie krestnoie celowanie, nazwałsia na Moskwie Hospodarem, czowo y słyszat nie hodno y ot pohranicznych Hospodarstw smiech y ukoryzna. Y my nonie Wielikiy Hospodar, po miłosti wsiemohuszczoho, w Troyce sławimoho Boha, pryszli iesmia w sowierszennoy wozrast skipietrodierzaniia y chotim, za pomocziu Bozeiu, swoie Hospodarstwo Moskowskoie, ot Boha danoie nam y oto wsiech was krestnym celowaniem utwierzennoie, otyskati y uże w sowierszennom w takom wozrastie mozem byti samodierżcem y wsieia Rusi, y niespokoynoie Hospodarstwo po miłosti Bozei pokoinym uczyniti. Y wamby wsiakim ludiem Moskowskoho Hospodarstwa prytit k poznaniu y pamiatowat swoie krestnoie celowanie, nas, Wieliko Hospodara pryniat s radostiu, kak iestie w naczale, swobodnoiu woleiu wsieiu ziemleiu nas, Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława, ys predkow Wielikich Hospodarey Rosiyskich naszeho Hospodarskoho koreni soiedinieniia, obrali siebie Carem y Wielikim Kniaziem wsieia Rusi. Y my, Wielikiy Hospodar, przyszed topier w sowierszennyi

wozrast, uż dale toho nie budiem obzydat; za pomocziu Bozeiu wziaw choruhow czesnoho y zywotworaszczoho kresta Hospodnia, kotory iestie nam celowali, ydiem na swoy Hospodarskoy pierestoł, na moskowskiy y na wsie podlehłyie Hospodarstwa Rosiyskoho Carstwiia, y budiet (sic) w poznanie prydietie, nas, Wielikoho Hospodara, po swoiemu krestnomu celowaniu, na nasz carskiy prestoł s radostiu prymietie, wsie siebie mir y tiszynu niemiatieznuiu ymieti budietie y o wsiech niepryiatieley okolnych bezstraszno zyti ucznietie y wsia dni zywota swoieho w radosti prebywati budiete, a wiera wasza chrestianskaia, starodawnoho zakonu hreczeskaho, otniud niwczem budiet naruszena y cerkwi y manastyry ymieti budut krasotu y ustroienie po prezniemu niepodwihno, a wotczyny y pomiestia y dienieznoie załowanie wsiem budiet tak, kak y preze, a naypacze ot nas, Wieliko Hospodara, po zasłuham swoim, wsie budut pożałowany. Y dietiem boiarskim budiet w słuzbie wolnost, y wsiakim ludiem budiet ot nas miłosierdnoie pryzrenie, y w sudiech sprawiedliwost, y wsie budiet yspołnieno po dohoworu waszemu z Hetmanom Zełtkowskim, Woiewodoiu kiiewskim. A tolko uporstwo kakoie wozdwihnuti pomyslitie, wskore od Boha pomstu pryimietie. A my budiem ot toie krowi czysty; nasze Carskoie Wieliczestwo miłosierdo, obykłym swoim czołowiekolubiem, y tiepier zaleiem y pieczałuiem o pustotie y o razoreni Moskowskoho Carstwiia y wielmi o tom skorbim, czto oto wsiech storon miecz chrestianskich ludiey pozynaiet y mnohonarodnaia ziemla opustiewaiet y oto wsiudu obiraiema, iako winohrad biez opłotu. A o Michale, Fiedorowie synie y o Poslech Fiłareta, Mitropolita s towaryszczy, kak, aze dast Boh, budiem na carskom swoiem prestole, na Moskwie, y w tie pory nasze carskoie miłosierdie k nim budiet, po proszeniu wsieie ziemli. Y wamby odnoliczno wieryt naszomu carskomu pochodu k Moskwie. A dla wiernosti naszeia carskiia hramoty, wieleli iesmia pieczat swoiu Hospodarskuiu Moskowskoho Carstwa pryłozyt.

Pisan...[1]).

Takowy hramoty posłany na pole, awhusta 10. dnia:

Ot Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, Kniaziu Smahie Czertienskomu y wsiem Atamanom y Jasaułom y kazakom donskim y wolskim y tierskim y iaickim y wsiemu wielikomu wolnomu Woysku, kotoryie mieszkaiut na pole y na rekach y na reczkach.

Posłali iesmia k wam, ot naszeho Carskoho Wieliczestwa, Atamanom y kazakom, kotoryie, pomniaczy swoie krestnoie celowanie, nam, Wielikomu Hospodaru, słuzat prawdoiu, a wieleli iesmia wam obiawiti y wiedomost uczyniti, czto my, Wielikiy Hospodar Car y Wielikiy Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi, za pomocziu w Troyce sławimoho Boha y podniaw choruhow czestnoho y zywotworaszczoho kresta, ydiem na swoie Rosiyskoie Hospodarstwo, ot Boha dannoie nam y oto wsiech ruskich ludiey krestnym celowaniem utwierżennoie, na swoy carskoy prestoł k Moskwie. Wiedomo wsiakich storon ludiem y wam, Atamanom y Jasaułom y kazakom, czto woleiu Bozeiu, wsiem Moskowskim Hospodarstwom yzobrali na carskiy prestoł, Władymierskoy y Moskowskiy, nas, Wielikoho Hospodara Władysława Zygimontowicza y wsieiu ziemleiu Rosiyskoho Carstwiia nam krest celowali y zapismi s Woiewodoiu kiiewskim y Hetmanom korunnym ukrepilis, czto byti nam Carem y Wielikim Kniaziem wsieia Rusi, a oprycz nas, Wielikoho Hospodara, yz ynych Hospodarstw y ni yz moskowskich rodow, Hospodara siebie nie iskat. A nonie izmiennik nasz Michałko, Fiedorow syn Romanow, celowaw nam krest, pospołu z swoimi towaryszczy z stolniki, a tiepier yzmienił, a nazywaietsia Carem Moskowskim, czewo y słyszat nie hodno. Y kotoryie, pamiataiuczy krestnoie celo-

---

[1]) Data nie dopisana. Inna, nieco obszerniejsza redakcya tejże odezwy, z dodaniem dłuższego ustępu końcowego, datowana z 15-go grudnia 1616, znajduje się w »Акт. Истор.« (t. III, str. 66—68).

wanie, nam, Wielikomu Hospodaru, pramili y służyli Boiare y dworiane y dieti boiarskiie, tiech rozosłał po dalnym horodom, a waszu bratiu, kotoryie nam, Wielikomu Hospodaru, dobra chotieli, y tiech zamaniw pod Moskwu, y wieleł wsiech na smiert pobit, a inych w wodu posazat; Atamanow y Jasaułow y łutszych kazakow wybraw, na kolie posazali. Y my, Wielikiy Hospodar, załuiuczy was, oznaymuiem wam tiemi naszymi Posłami y pisaniem swoy carskoy pochod k Moskwie. Y wyb, Atamany y Jasauły y wsie wolnoie Woysko kazaczie, popomnili, kakiie wam tiesnoty y biedy byli ot tiech niepryrozennych Carey y niwczem wam wolnosti y wozdaiania za służby nie było. A my, Wielikiy Hospodar, dla toho posłali k wam, cztob wy, kotoryie nam krest celowali, popomnili krestnoie celowanie, a kotoryie kresta nie celowali, y onieb nam, pramomu Hospodaru, służbu swoiu pokazali, z Donu y so wsiech rek y reczok podnialis, a szlib pod Moskwu, na naszu carskuiu służbu. A iestliby k nam pramuiu służbu swoiu pokażetie, y nam wieroiu y prawdoiu służyti ucznietie y pomozetie, nas prowoditi na nasz carskoy prestoł k Moskwie, y my was pozałuiem wielikim swoim carskim załowaniem, pomiestiem y dienhami, y o czem chto pobiet czełom, wsie budiet yspołnieno dowoli, y niezabyta służba wasza takaia budiet wo wsia dni Carstwa naszeho, nie tak, kak niepryrozennyie waszy Hospodary nad wami diełali. Ot nas budiet wam wsiem miłost y wolnost y wo wsiem nieoskudno nasze carskoie pryzrenie. Y kak k wam Posły naszy z sieiu naszeiu hramotoiu pryiedut, y wyb odnokonieczno na nasze carskoie załowanie byli nadiezny y szlib totczas wsie pod Moskwu, a na naszey służbie byli, a my, Wielikiy Hospodar, wsiech was pozałuiem wielikim swoim carskim załowaniem y wsiem budietie u nas, Wielikoho Hospodara, izdowoleny y niwczem wam nuzy nie budiet, dowolny budietie w dieniežnom załowanie y w kormiech. A kak, az dast Boh, budiem na swoiem carskom prestole, y za waszu służbu, preż wsiech ludiey Moskowskoho Carstwa, pozałuiem was czestiu y wozdaianiiem,

y pomiestymi okłady y dienieznym załowaniem budietie powierestany wsie po dostoinstwu y w miłosierdom naszom carskom pryzrenie zyti uczniętie.

Pysan na naszem stanu w Yhumnie [1]).

(1618).

Takowa hramota posłana z stanu iz pod Borysowa, y iulia 7. dnia, z synom boiarskim...[2]):

Bozeiu miłostiu Wielikoho Hospodara Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi Bohomolec Sierhi, Archiiepiskop smolenskiy y branskiy, y Jeho Carskoho Wieliczestwa Boiare y Dumnyie ludi, dworiane y dieti boiarskiie, strelcy y kazaki, kotoryie pamietaia (sic) krestnoie celowanie pry niem, Hospodare — Hospodam, Stolnikam y Woiewodam: Kniaziu Dmitreiu Mastrukowiczu (sic [3]) Czerkaskomu, da Kniaziu Wasilu Piotrowiczu Amaszukowu [4]), y wsiech horodow dworanom y dietiem boiarskim, Atamanom kazackim, y strelcom y kazakom y wsiakim ludiem Moskowskoho Hospodarstwa. Wiedomo wam wsiem samym, kak woleiu Bozeiu yzwiełsia koren Wielikich Rosiyskich Hospodarey y po nich, nie po swoiey miere, yz boiarskich rodow na carskoy prestoł posiahnuli, y wy to sami widieli, kakowo w Moskowskom Hospodarstwie diełałos. Y wsie ludi porazumiew to, czto takomu Wielikomu Hospodarstwu nie od pryrodnoho Hospodarskoho koreni niewozmozno sodierżatca, y posle Cara Wasilia Szuyskoho, totczas na Moskwie wsie łutczyie ludi celowali na tom krest, czto wpiered, iz moskowskich rodow na Hospodar-

---

[1]) Ihumień, miasto powiatowe w gub. mińskiej.

[2]) Nazwisko opuszczone.

[3]) Zamiast: »Mamstriukowiczu«.

[4]) Właściwe jego nazwisko było: »Wasilij Pietrowicz Achamaszukow-Czerkasskij«.

stwo Moskowskoie Carem nikawo nie obirat, a wybiratby yz ynych Hospodarstw ot Hospodarskaho koreni. Y posle toy (sic) obszczym sowietom wybrali na Moskowskoie Carstwo Wielikoho Hospodarskoho syna, Korolewicza Władysława, y krest iemu, Hospodaru, wsie celowali y zapismi ukrepilis, czto byti iemu, Hospodaru, Carem y Wielikim Kniaziem Moskowskim y wsieia Rusi, a oprycz iewo, Hospodara, ni is kotorych Hospodarstw, ni iz moskowskich rodow, ynowo Hospodara siebie na Moskwu nie wybirat y biti czełom o tom do Korolewskoho Wieliczestwa, otprawili swoich wielikich Posłow. Y Korolewskoie Wieliczestwo mnostwom rozmyszlaw, kak dat pierworodnoho syna swoieho, Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Carstwo. Y kak z Bozeiu miłostiu dożdaw syna swoieho sowierszen (sic), posle (?) pryhowora so wsieiu Radoiu Koruny Polskiie y Wielikoho Kniazstwa Litowskoho y so wsiemi ludmi, otpustił syna swoieho, Hospodara naszeho Korolewicza Władysława, na Moskowskoie Carstwo y tiepier, za pomocziu Bozeiu, Wieliky Hospodar nasz Car y Wielikiy Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi ydiet na swoy carskoy prestoł k Moskwie y Hospodarstwo Rosiyskoie, ot Boha iemu Hospodaru naznaczenoie y iz wsiech ludiey Moskowskich krestnoie celowanie (sic) utwierzennoie, budiet otyskat. Y wamby, Hospoda, popomnit preznieie swoie krestnoie celowanie, k niemu Hospodaru obratit y winy swoi pryniesti, a Hospodar wielmi miłosierdo wsiech was pozałuiet po waszemu dostoienstwu y nikomu niwczem nikakaia wina nie wospomianietca. Da słyszym, Hospoda, nynie, szto wmieszczaiut wo wsie ludi Michayła Fiedorowicza sowietniki, nowyie prawitieli, nibudto sia (sic) Hospodar ydiet dla razorenia wiery chrestianskoy y dla pohublenia Moskowskoho Hospodarstwa. Y to wam y samim moczno razumiet, kak takomu Wielikomu Hospodarskomu synu y takoie wielikoie nieischozeie dieło, szto wiere utiesnienie, y pomyslit? Wiedaiet on Hospodar, szto wsiakomu czołowieku wiera dar Bozey, towo siebie y wamli nie dierżyt? Czaiem po miłosti Bozey, kak uwidit

Hospodar obraszczenie wasze wo wsiech mierach, łutczyie uczynitca, ponież y sam Hospodar kreszczon wo ymia Otca y Syna y swietoho Ducha, y naszu hreczeskaho zakonu wieru wielmi lubit y Bożestwiennyie obrazy poczytaiet y k cerkwiam k naszym prychodit s wielikoiu czestiu y ukraszaiet. My za to wam duszy swoi pred Bohom dadim, czto naszey prawosławnoy chrestianskoy wiere utiesnienia nikakowa nie budiet, y cerkwi y manastyry ymieti budut swoiu krasotu po preznemu. Tolko obratities, y wotczyny y pomiestia budut za wami nieruszymy y żałowanie dienieżnoie wsie budiet, iako y prez nieizmienno y służyti budietie Hospodaru, nie is takoy niewole, kak nynie. To wsie złoie, czewo statsia nie mozet, wmieszczaiut w was Michayłowy sowietniki, nowyie prawitieli, a ziemle wsiey razorytieli, y wam hdie .....[1]), kotoryie ni na szto ynoie uprażniaiutca, tolko na łakomstwo nieprawdiwoho bohatstwa, szto zaslepiło im y prawdy widiet. Sami so wsiem zhinut y ziemlu y was pohubiat. Sowietuiem wam, iako brati swoiey iedinowiernoy, prawosławnym krestianom, y zeleia o was, iako o swoich duszach. Pomysliti sami, kak protiw prawdy stoiat y za szto wam tierpiet y umirat? Wmieszczaiut w was tie krywyie prawitieli, szto za wieru chrestianskuiu wam pomirat, a chto naszu wieru razoraiet y k inoy ponuzaiet? Y w samoy Polsze y Litwie nie odna tysiecza naszych hreczeskiie wiery cerkwiey y poczest y ukraszeniie po swoiemu obyczeiu pryiemlut. Tiemli wo wsiem wierytie, kotoryie, dla nienasytnosti swoiey ymienia, to wsie diełaiut, sztob ym odnym wo wsiakom dostatku byt, a szto w ziemle diełaietca, toho nie czuiut? Słyszym, kak y nad wotczynami waszymi y pomiestie diełaietca, da y sami widitie y razumieietie, kakoie na was pryzrenie ot tiech krywych prawitieley; o dobrych nie mołam (sic). Prosim was, iako brati swoiey, zabiehaitie, w koiu poru ieszcze lzie miłost po-

[1]) Jedno słowo nieczytelne.

łuczyt y dokudy ieszczo silnyi miecz w ziemlu nie poszeł. Y tolko nas, bratiu swoiu, posłuszaitie, k Hospodaru Caru y Wielikomu Kniaziu Władysławu Zygimontowiczu wsieia Rusi obratitiesia, y siebie y nam wsiem dobro uczynitie y Moskowskoie Hospodarstwo ot krowi oswoboditie y zyti budiem pry takom miłosierdom Hospodare w radosti, wo wsia dni zywota swoieho y nie budiet nad wami takich bied y napastiey, a nad wotczynami waszymi y pomiestie takowa razorenia, a polskiie y litowskiie ludi, prowadia Hospodara na ieho carskoy prestoł k Moskwie, poydut wsie po swoim domom w Polszczu y w Litwu. Da tie moskowskiie nowyie prawitieli wmieszczaiut, budto kotorych .....[1]) ruskich ludiey y tiemdie muczenie y kazn niemiłosierdnaia. Y tie waszy naczalniki, szto nad wami sami dielaiut, to na polskich y litowskich ludiej wskładaiut. Po miłosti Bozey Hospodar nasz y pry niem Pan Hetman s woyskom buduczy, dielaiut miłosierdo, da i samim wam wiedomo, skolko Hospodar pozałował, po swoiemu miłosierdomu obyczaiu, ruskich ludiey, otpustił nie tokmo tiech, no y z żenami y z dieti y nonie, kotorych iemlut na boiech, Hospodar nasz wielikuiu k nim miłostiwuiu łasku pokazuiet. A czto krow tiepier proliwaietca, y to nie ot Hospodara naszeho, ot waszych złych stroitieley, ot ich uporstwa, kotoryie y hniew Bożey y miecz nawodiat na Moskowskoie Hospodarstwo. Toho dla piszem k wam, zeleia was y ziemlu otieczestwa swoieho, y zedaiem obraszczenia waszeho, sztob tie wielikie skorbi (?) na ziemlu naszu nie pryszli, a to wam, brati swoiey, obieszczaiemsia pered Bohom, sotworszym nas, szto Hospodar nasz Car y Wielikiy Kniaz Władysław Zygimontowicz wsieia Rusi, iako iest istinnyi chrestianskiy Hospodar y wo wsiem podobien preznim naszim pryrodnym miłostiwym Hospodarem, y nie tokmo szto wiere naszey y obyczaiem uniżenie nie budiet, no y wo wsiech mierach po miłosti Bo-

[1]) Jedno słowo nieczytelne.

zey im Hospodarem budiet powyszenie. Za mnohoie tierpienie Moskowskomu Hospodarstwu podarował Boh takowa Hospodara Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, miłosierda y razumna y chrabra. Sami, dast Boh, uwiditie, tolko w radosti y bez krowi iewo Hospodara, po ieho carskomu dostoienstwu, prymietie, y budietie wo wsiem izdowoleny y w pokoie y w tiszynie uczniętie zyti, wo wsia dni zywota swoieho. A tiem żelatieley (sic) krowi chrestianskiie y hubitieley (sic) wsiemu Moskowskomu Hospodarstwu, kotoryie uporstwom swoim na swoiu ziemlu wsie złoie nawodiat, nie ymietie im niwczem wiery. Oni dla bohatstwa swoieho nioczem ziemskom piekutsia, kakby pomocz — o razoreni y o pohibieli Hospodarstwa. Y wamby yzbawit złych napastiey, a na to smotryt, chto domy stroit, bohatstwa zbirat a wotczyny waszy y pomiestia k siebie hrabiat y wam wo wsiem utiesnienia diełaiet y na ziemlu swoiu niezliczonuiu krow nawodiat. Nadobiet (sic) brati naszey poznat y pamietowat krestnoie celowanie y k Hospodaru obratitca, a Hospodar was woystinnu wsiech pozałuiet. My radosti mnohiie napołnili (sic), czto takomu wielikomu dielu sowierszenstwo uczyniłos, czto syna swoieho, Hospodara naszeho, Jeho Korolewskoie Wieliczestwo na Moskowskoie Carstwo pozałował, otpustił, a kolko let iewo iesmi Hospodara dozydali, y wamby, Hospoda, odnoliczno niezamiedlit, k niemu Hospodaru obratitca y nie bytiby wam poslednim, a my wo wsiakoy miłosti Hospodarskoy k wam ymaiemsia. A budiet wy naszym duszam nie powierytie, y wy pryszletie k niemu Hospodaru swoich posłow y wam budiet Jeho Carskaia Miłost w podlinnu wiedoma. A szto wmieszczaiut zelatieli krowi chrestianskiie, kotoryie w Moskowskom Hospodarstwie dobra y pokoiu nie chotiat, budto Hospodar yduczy cerkwi razoraiet, y towo nihdie nie pokazetca; chto zaniewiedia hdie w storonie uczynit, y tiem kazn biez otpusku. Y znak widimoy iest w Dorobuze, w Wiazmie, w Kozielsku: nie tokmo utiesnienie, no y pacze ukraszenie w cerkwiach Bozych Hospodar diełaiet, nie tak, kak

waszy naczalniki: szto sami dielaiut, to na inych wskładaiut. Pan Hetman prychodił k Mozaysku, dla upominania, sztob krestnoie celowanie popomniw, k Hospodaru obratilis, y Kniaz Borys Łykow swoim ruskim ludiem cerkwi Bozyie, na posadie k Mozaysku, wsie zapalit wieleł, czewo y sami polskiie y litowskiie ludi uzasnulisia.

Pisan Jeho Carskoho Wieliczestwa na stanu, mież Mozayska y Borysowa, leta siem tysiszcz .....[1]) y iula 2. dnia[2]).

Takowa hramota posłana k Moskwie, sientiabra 19. dnia.

Bozeiu miłostiu Wielikoho Hospodara Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, Jeho Carskoho Wieliczestwa Dumnoy Diak Wasiley Janow w Moskowskoie Hospodarstwo Dumnym ludiem. Prysłali iestie nazad k nam, naszy hramoty podraw, kotoryie iesmia pisali k wam o dobrych dielech. Y u tiech hramot nazad prypisano mnie Wasilu ukorytielnyie. Y posmotrył, iesmi rozumieł, czto niechto nie ot błahorodnych y razumnych takuiu prypis na hramotach prypisał — niekotoroy stradnik niesmyslennoy, wo ystupleni uma swoieho nie razumieia niczewo; tako biesnyi pies y na dobrodieiew swoich łaiet. My pisali w tiech hramotach s lubitielnym zełaniem, cztob upamietalis y zabiehali takoy krowi, Hospodaru da bili czełom, a dla swoieho łakomstwa ziemli Moskowskoy nie pohubili, a oni iako aspidy zatykaiut uszy swoi y słyszat, a budto nie słyszat, y widiat, a budto nie widiat. Ożestoczało serce ich s pohibieli y słuszat prawdy nie chotiat. Sami w swoiem uporstwie pohybnut y ziemlu pohubiat. Ili ieszcze y toho nie czuietie, czto dwadiesiat czetyre horody, za waszym stroieniem .....[3]) y krowi tak mnoho za uporstwo wasze rozliłos, iakob w brod koniem struy krowniye

---

[1]) Reszta daty nie dopisana.

[2]) Z treści tej odezwy wynika, że wydano ją w r. 1618, czyli 7,126 podług ery bizantyjskiej.

[3]) W rękopisie jest: »wdiato«, może zamiast: »wziato«.

protiekali? Y wpiered takoiuż krowi zełaietie, kamiennosierdienniy? Budietie winy swoie prynosit, da nie wo wremia, pohubiw wsiu krasotu Moskowskoho Carstwa, czemu uże toldy y niehodien żywot wasz. Da w toy ukorytielnoy prypysi nazywaiet mienia chtos Kaynom bratoubiyceiu? Y na to iemu otwiet: znat y potomu, niechto stradnik, chłopskoy, nieucztiwaho łoza syn piszet. Obiesiat (sic) y sam niewiedaia, uczyniłsia uczenym, a nieuczenyi. Kain proklatoy ot Boha za to, szto prawdiwoho y iedinorodnoho brata swoieho Awiela zabił y krow brata iewo ot ziemli wozopiła k Bohu, a iaz, po miłosti Bozey, znamienia Kainowo nikakowa na siebie nie mieiu y nie iesmi bratoubiyca, no iesmi bratolubiec y wam o lubwi napominaiem, sztob wy poznalis y takuiu wielikuiu krow uhasili. A wy ot hordosti swoiey, iako biesienyie psy, iazyk swoy sabaczey prostiraietie y niehodnyie słowa nie tokmo mnie, no y na pomazanika Bożia złyi swoy iad wypuszczaietie, czewo było nie hodiłos pro Wielikoho Hospodara tak pisat. Za takiie waszy stradniczie słowa uwiditie ot Boha pomstu, a tie wsie ukoryzny tiebie bałamutu, chto podpisywał, nalezat y Kaynom tiebia piereklatoho moczno nazwat potomu, czto ot waszeho złoho stroienia nie odna krow, iako Awielewa, no biezczysłennaia liczba niewinnyie krowi wopiet na was k Bohu ot ziemli. No y bolszy toho nieuczenyi stradnik dostoien pro siebia słyszeti. Daiem tiebie za tie niepryhozyie k nam słowa prozwiszcze staroho y bolszoho yzdrajca ymia y Judy predatiela, on bo sobom wodworałsia, a na nieho uczytiela na zło podwizałsia. Tak y wy, celowaw Wielikomu Hospodaru Korolewiczu Władysławu krest, y iewo Hospodara, biezo wsiakiie winy otstupili, iakoby y pryhwozdziwszoho na krestie, Boha naszeho tiem obruhali, y duszy swoi zapieczatał (sic); minuszczym diełom nazywaietie — czemu hłupyie posmieiutca waszemu prestupleniiu, a umnyie poskorbiat widiat (sic) was, szto diełaietie, a y sami nie wiedaietie. Wy nas ukoraietie nieprawdami, a my was ukorati budiem prawdoiu y wo wsiem prawda nasza pomozet nam nad wami.

A szto naszy hramoty, kotoryie my dla dobra waszeho posyłaiem k wam, y wy ich dieretie y otsyłaietie — razdieret was samych Boh, za waszy takiie nieprawdy y uporstwo. Da chtos budiet na hramotach prypisał, nazywaia moie pryrodnoie prozwiszcze: Janow, a on prypisał: pianoy, y na to iemu otwiet: Jaz czołowiek wsiem podobien; iemu y piu piszczu, ot Boha dannuiu na potrebu wsiem czołowiekom; bez toho nikomu obititis nie mozno. A wy iako pianicy pietie krowi czełowieczeskiie y nie mozetie nasytytis, nie razsmatrywaia o biednosti czełowieczeskiie, nasilstwom, lichoymaniem y wsiemi waszymi złymi nieprawdami, ot czewo iestie upilis nieprosypnym pianstwom y zywietie y prawitie iako szelenyie; nie widitie, szto piered wami diełaietca. Zaslepiło was nieprawiednoie bohatstwo, wskore y s nim wmiestie zhinietie. Nie hodiłos było mnie, pry takom Wielikom Hospodare blizko buduczy, takomu yzmienniku na to y otwietu dat, no dla toho w korotkie otpisał iesmi, sztob nie razumieli nas biezotwietnych.

Pisan Hospodara Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, Jeho Carskoho Wieliczestwa, na stanu w Zwienihorodie[1]), leta siem tysiacz .....[2]), sientiabra osmnadcatoho dnia.

Bozeiu miłostiu Wielikoho Hospodara Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi, Jeho Carskoho Wieliczestwa (ot) Boiar: ot Kniazia Juria Nikiticza Trubietckoho, ot Iwana Nikiticza (sic) Sałtykowa, prezdie bywszym prawosławnym chrestianom, nonież krestoprestupnikom y Wielikoho Hospodara Cara y Wielikoho Kniazia Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi yzmiennikom, ieho carskiie otczyny Hospodarstwa Moskowskoho Mitropolitom y Archiepiskopom y Jepiskopom y wsiemu Soboru y Boiarom y wsiakich czy-

---

[1]) Zwienigorod, miasto powiatowe w gub. moskiewskiej.
[2]) Reszta daty opuszczona.

now prykaznym y służyłym y czornym ludiem. Widia my w Moskowskom Hospodarstwie, za waszu izmienu razorenie y mnohoie chrestianskoie niewinnoie krowolitie, zaleia tiech prawosławnych chrestian, kotoryie w niewinnosti swoiey za waszu yzmienu honienia tierpiat y krow swoiu proliwaiut, do was pisali, cztob wy upornostiu swoieiu do konca Moskowskoho Hospodarstwa nie razoryli y pokoy y tiszynu w niey (sic) uczynili, pamietaia na swoie czełobitie y krestnoie swoie celowanie Wielikomu Hospodaru Caru y Wielikomu Kniaziu Władysławu Zygimontowiczu wsieia Rusi, da bili czełom, winy swoi pryniesli y Hospodarstwo Jeho Carskomu Wieliczestwu biez krowi podali. Wy, nie chotia widieti w Moskowskom Hospodarstwie pokoiu y tiszyny, a chotia ieho do konca razoryt, pisali k nam ukorytielnyie y nieucztiwyie słowa, swoiu yzmienu y prestuplenie krestnomu celowaniu na nas wozłahaietie, kotoroy yzmienie y prestupleniu krestnomu waszemu celowaniu my nihdy s wami pryczastny nie byli. Położytie na rozsudok swoy: chto na siem swietie hłupieie was y izmiennieie? Sami iestia widiew ot swoiey brati y ot niepryrodnych Hospodarey Moskowskomu Hospodarstwu razorenie y w niemu mnohoie razorwanie y niewinnoie krowolitie. Celowali krest, czto w Moskowskom Hospodarstwie yz moskowskich urożencow y iz przyieżżych rodow, na Moskowskoie Hospodarstwo nikowo nie wybirat, a wybirat pacze (?) yz ynszeho Hospodarstwa, kow Boh dast. A potom uczynien dohowor z Hetmanom korunnym; obrali iestie na Moskowskoie Hospodarstwo Hospodarem Carem y Wielikim Kniaziem Naiasnieyszoho Wielikoho Hospodara Korolewicza Władysława Zygimontowicza wsieia Rusi y krest iemu Carskomu Wieliczestwu wsie wy y Michayło Romaiaszow (sic) s wami celowali swoieiu woleiu, czto służyti iemu y pramiti oto Carskomu Wieliczestwu, a inszawo Hospodara, krom Jeho Carskoho Wieliczestwa, na Moskowskoie Hospodarstwo nie obirat y samim pod nim Hospodarem Hospodarstwa nie podiskiwat. Potom wy ot swieta wo tmu, a ot dobra ko złu pochotieli prestupit swoie krestnoie celo-

wanie Hospodaru swoiemu Caru y Wielikomu Kniaziu Władysławu Zygimontowiczu wsieia Rusi, yzmienili y buduczy pod Moskwoiu, kolko siebie Hospodarey obrali: Korolewicza szwetckoho, Iwasza Zaruckoho, Proniu Lapunowa, Mitiu Pozarskoho, Matiuszu Diakowa y toho dietinu, koy nazywałsia synom Rostrelhinym. A potom wybrali miez siebia swoieho brata Michayła Romanowa, na Hospodarstwo posadili, kak s wami wmiestie Hospodarey krest celowali. My tomu niepomału diwimsia, czto wy siebie y wsiemu Hospodarstwu Moskowskomu hibiel za uporstwo swoie widitie, a krestnowo celowania nie wspomnitie k Wielikomu Hospodaru Caru y Wielikomu Kniaziu.

Pro Zacharia Iwanowicza, czto budto on otiezżał ot Wielikich Hospodarey naszych k Wielikim Kniaziem Litowskim z dietmi swoimi, s Jakowom y s Juriem — y to wam złobiesnym psom wrah pomanił, yli wo snie pryhraziłos (sic). Nikoli toho nie bywało y woiewati s Litwoiu nikoli Zacharia w Moskowskoie Hospodarstwo nie pryhażywał, a woiewali Jakow y Jury Zachariczy[1]) pry Wielikom Hospodare Care y Wielikom Kniazie Iwanie Wasilewicze wsieia Rusi, Litowskuiu ziemlu y Moskowskoho Hospodarstwa ziemlu, niezhodoiu ot Wielikich Hospodarey Rosiyskich k Litwie otszedszuiu, siewieru wsiu opiat k Moskowskomu Hospodarstwu pryłuczyli y Hetmana litowskoho Kniazia Konstantina Ostrozskoho, Jakow Zacharicz, so wsiemi litowskimi Woiewodami, na Wiedroszy[2]) pobił y w połon samoho, so wsiemi litowskimi ludmi poymał. Wy sami sabaki, bieszenyie piereskoki; ty, Kniaz Juri, chotieł pry Care Wasile biezat k woru y tiebia poymali y s proczymi wory s yzmienniki, w tiurmie za toie izmienu sidieł iesi y sosłan był, a ty, Iwan, pierwoie Korolu y Korolewiczu izmienił y k nim

---

[1]) Jakób i Jerzy Zachariewicze Koszkiny.

[2]) Głównym dowódcą w tej bitwie, stoczonej dnia 14-go lipca r. 1500, był Kniaź Daniel Szczenia.

ukorytielnyie hramoty pisał, a posle toho, u Kniazia Dmitreia Pozarskoho załowanie wziaw, w Jarosławle otiechał pod Moskwu, k Boiarynu Kniaziu Dmitreiu Timofieiewiczu Trubietckomu, chotia ich zsoryt, a ys pod Moskwy opiat k Korolu zbieżał. Kak biednyie nie stydities swoich złych dieł, a na prawiednych nieprawdu piszetie? A o inych dielech, o czom iestie napłutali w pismie swoiem, położyli iesmia na twoiu Kniaz Juriewu durost, a na twoie Iwanowo biezduszstwo y worowstwo dobro otwiet czyniti y zsyłati, cztob znał strach Bozyi. A wy, odstupniki naszeia wiery y na wsiakoie zło chrestianskoie podwizatieli y sowietniki, niczewo s wami zsyłatsia, po złym dielom waszym. Boh wam mstitiel budiet.

Naprotiw toho s Moskwy napisano:

Kak wy Bohu y czołowiekom po swoim dielom mierskiie otwierzli skarednyie swoie usta, bieszenyie sabaki, dierznuli tak pisat pro pomazannika Bozeho, pro Wielikoho Hospodara naszeho Cara y Wielikoho Kniazia Michayła Fiedorowicza, wsieia Rusi Samodierżca, czewo było im nie tokmo pisat, y pomyslit ie stranok (sic)? Boh was złobiennych psow, otstupnikow prawosławnyie chrestianskiie wiery, za to złoie dieło nie popustit do konca. Wskore poruszyt (sic) on Wieliky Hospodar, kak iest miłosierdnyi, prawiednyi, chrestianskoy Hospodar, nie po waszemu złomu dielu; miłosierduiet posiamiesta. Twoia Kniaz Juriewa mat i brat, po iego carskoy miłosti, niczem nie dwihnuti, zywut wo wsiakom błohodiewstwie y prostranstwie. A dielalis byli, po twoiemu złomu niechrestianskomu dielu, smiertnyie kazni, tolkob nie ieho carskaia miłost y błohonrawyie ich pokryło. A wpiered tolko bohootstupnik uczniesz tak płutati y takoie biezdielie k nam pomah (sic), biez Carskoho Wieliczestwa wiedoma, nad matieru twoieiu y nad bratom, ot wsieie ziemli wsiakoie złoie skonczelia (sic) usłyszysz. A budiet im to otmierem durosti y po wsim budiesz y uboyca. Wozdasz mostreie (sic) ieie bolezni y k tiebie łaskawuiu (sic) y lubow y bratu swoiemu bratstwo. Y tyb

wpiered tak nie durował y na ukwietniewka (sic[1]) swoieho, kotoroy s toboiu piszetsia, nie smotrył. Tot wrah, piereskok, sobaka bieszanoy, za ot diestwa wor y płut, kak ot diawoła nauczen, tak y diełaiet. Wsie nad nim ot Boha pomstu y konczynu ieho usłyszym wskore. A czto iestie napisali .....[2]).

Dekabra 2. dnia poszoł Hospodar yz pod Moskwy, yz Rohaczowa, a pryszeł w Wiazmu, dekabra ...[3]).

A iz Wiazmy w Dorohobuz.

A iz Drohobuża w Smolensk y w Smolenskie był.

Yz Smolenska poiechał do Warszawy.

A iz Warszewy poiechał do Czestochowa.

---

[1]) Może zamiast: »sowietnika«.

[2]) Reszta zdania nie dopisana.

[3]) Data opuszczona.

Spis osób i miejscowości.

str.

Abasowilin Danielko . . . 177
Abrahamowa derewnia . . 180
Achamaszukow - Czerkasskij Wasili Petrowicz, kniaź . 372
Adam, pułkownik, poseł Dymitra 124
Adryanow 156
Alabiew Andrzej Semenowicz 221
Albertrandy Jan 6
Aleksandrowskaja Słoboda (Aleksandrow) 159, 191, 212, 226, 246, 247, 248, 315, 319
Aleksin (Oleksin) . 123, 124, 294, 297
Ałatyr, miasto, ... 211
Anamunda Elzar 244
Andronow Fiedor . . 203, 214, 313, 363
Angielskie morze 121
Anna, królewna szwedzka . 17
Anserinus ob. Gąsiorek.
Archangielsk 121
Arseni, arcybiskup elasoński . . 335, 349, 357, 360
Arzamas . . 197, 207, 211, 229
Asman 293
Astrachan 120
Bachmatow 304

str.

Bajewo 23, 175
Bal 119, 131
Bal Samuel 24, 58
Bałachna . . 222, 225, 228
Baranow 183, 187
Basmanow (Bosman) Piotr 30, 32, 34, 51, 52, 60, 61
Basmatow 291
Battigierej 258
Bechtowiczow 324
Berestek 165
Berezański Jan . 105—107, 131
Bernacki 317
Bezobrazow 177
Bezobrazow Aleksy . 347, 352
Bezobrazow Iwan . 19, 65, 363
Białawieś 153
Białobrzegi 308
Biedrzycki 318, 319
Biegiczew Iwan 181
Bielew 287, 294
Bielko Siemion, wataman . 80
Biełoj (Biała), miasto . . 182
Biełoj, wieś 156
Biełoziersk (Biełoozero, Białe Jezioro) . 77, 85, 126, 131, 134, 144, 148, 149, 151, 225
Bilczyński, ob. Bylczyński.

str.

. 290
. . . 56, 307
. 227
. . 276, 277, 287
. 22
ob. Pacanowski.
. 227
. 244
. . 129, 131, 132
monaster . 180
edor . . . 219
Błotnik) Iwan
118, 120, 123, 128
edor Petrowicz,
157, 196—198, 217
kita, kniaź . 366
. . . 241, 242
. . . 324, 325
173, 258, 259, 280,
287, 305
aw 56
. . 22, 372, 377
edor . . . 176
. . . 248, 249
. 318

Bukojemski 25
Burzliak 25
Buturlin Wasili . 186, 191, 20
Buzowski 176, 19
Bychowiec Aleksander . . 30
Bychowiec Dymitr 200, 202, 242,
274
Bylczyński (Bilczyński) Jan
84, 286
Carowe Zajmiszcze . 29, 181,
182, 309
Cellari Jan Ambroży . . 53
Charliński 171
Chodkiewicz Jan Karol . . 322,
340, 375, 377
Chrapkowski 56
Chreptow 247
Chreptowicz, hrabia . . . 9
Chruszliński . 258, 259, 261,
279, 286, 294
Chrypunow Gabryel . 347, 352
Chrypunow Jakób . 358, 359
Chrzanowski 202
Chworostinin Iwan Andriejejewicz, kniaź 30

str.

Daniłow . . 139, 172, 197, 199
Dawidowy, bracia . . . 209
Dembowiec, wieś . . . 19
Dementiow Iwan 176
Derewacza 183
Desna, rzeka 165
Dębiński (Dębicki) . 20, 21, 295
Dębiński Marcin 316
Dmitrow . 159, 198, 199, 202, 203, 205, 227, 231—233, 236, 244, 246, 249—253, 255
Dniepr 23, 28, 177, 179, 180, 308
Dobiecki 140
Dobiecki Wojciech . . 5, 6
Dobra 29, 182
Dołgorukij Borys, kniaź . 113
Dołgorukij Daniel, kniaź 193, 195
Domaradzki . . . 140, 229
Domaradzki Maciej, rotmistrz 30, 84
Domaradzki Piotr . . 25, 58
Don 371
Dorohobuż . . 28, 180, 308, 366, 376, 383
Drobuskin 238
Drowaczow 30
Dubina 241
Dubki 28
Dublie, wieś 308
Dubna 79, 236, 243
Dubrowienka, rzeka . . . 177
Dudzin 303, 304
Duńczewski Stanisław . . 6
Dursliak 261
Dworzycki . . . 89, 92, 98
Dyamentowski Świętosław . 3
Dyamentowski Wacław 3—5, 8, 9
Dymitr, carewicz . 67, 68, 114
Dymitr I, Samozwaniec, (Otrepiew, Rozstriga) . 3, 6, 7, 11—22, 27—55, 58—66, 68—85, 90, 94—97, 102, 105, 108, 111—118, 219
Dymitr II, Samozwaniec . 4, 7, 119—133, 136, 137, 149, 153, 154—157, 160—162, 164, 169, 172, 177, 179, 180, 182, 184, 185—188, 191—229, 231, 239, 242, 253, 256—275, 280—288, 292, 296
Dziedowe Sioło 176
Dziewiałtowski 178, 188, 205, 248
Elom aga, kapitan . 115, 116
Fasc 208, 209
Fedotowa derewnia . . . 280
Fedurnow 308
Fiedor Iwanowicz, car 11, 12, 68
Fiedorowskoje Sieło . 361, 364
Filosofow Iwan . 335, 363, 364
Frank Wiktor 192
Fredro 128
Gagarin Siła, kniaź . . . 244
Gajecki 198
Galicz 158, 161, 164, 197, 225, 271
Gąsiorek Benedykt . 107, 148
Gergel 290
Gębicki Wawrzyniec, kanclerz w. kor. . 341, 342, 345, 346
Giedrojć 292
Giedruć 215
Gizicki 206
Glasewo 299
Glewoskie Sioło 79
Glińska 37
Gliński 56
Głoskowski 316
Głuchowe Sioło 184
Głuchowski . . . 282, 284
Gniazdowski 310
Godunow Borys, car 11—15, 29, 63, 67—71, 75, 78, 82, 104, 114, 128, 183

str.

car . 15, 71
carowa 15, 71
ia . . . 15
law . . 53, 54
i) 60, 102, 186
. . 125—127
6, 353, 367, 369
. . . . 190
. . 248, 249
. . . . 58
. . . . 209
. . . . 179
. . . . 230
. . 215, 217
. . . . 286
. . . . 152
. 20, 29, 297
. . . . 152
wski) Ale-
sta wieliski
75, 134, 135,
287, 289, 295—
-314, 320—323,
, 360, 364—366
. . . . 346

str.

Harobrow 165
Herburtowa (Erazmowa) . 26, 56, 77
Hermanowicz . . . 287, 324
Hermogen, patryarcha moskiewski 113, 114, 124, 286
Hildebrand E. Dr. . . . 170
Hlebowicz 119
Hodziabow 306
Holicki 310
Holowic Piotr 193
Hołownia 56, 287
Homatowka 201
Horodecki Jakób 56
Hotynia 301
Hoyski (Gabryel) . . . 13
Hromyka 59
Hrydicz Jan, sekretarz królewski 322, 339
Hulaj 211
Husza 22
Ignacy, patryarcha moskiewski . . 31, 32, 47, 49, 72
Ihumień, miasto 372
Ilhinie 184

str.

Jalgorta (Jagorba), rzeka . 152
Janicki 237, 238, 251
Janikowski . . . 290, 328, 329
Jankowski 303
Janow Wasili . . . 335, 336, 339—360, 368, 377—379
Janowski 310
Janusz, kozak 344
Januszkowski . . . 172, 176
Jarosław (Jarosławl) . . 4, 7, 78—80, 82—84, 86, 93, 95, 97—100, 102, 108, 109, 117, 127, 133, 134, 136—143, 145, 148, 149, 153—158, 195—198, 209, 215—218, 222, 224, 228, 232, 234, 381
Jasieński 178, 179
Jasiński 179, 290
Jasionowski 25, 59
Jawuza, rzeka 78
Jelabowski 301
Jelec 81, 227
Jeleckij Hrehory, kniaź . . 252
Jelnia, rzeka . . . 182, 183
Jeremiow 192
Jewopol 256
Jezman 227
Juryew Polski . . 194, 219, 235, 236, 246, 271
Jusiński 179
Kabanka 301
Kadom 229
Kaliazin (Kołazin) . 172, 233, 234—239, 242—245
Kalinowski 291
Kaługa . . 87, 88, 114, 115, 165, 225, 255—257, 260, 280, 282, 285, 286, 288, 289, 291, 292—294, 296, 297, 300
Kałuszowski 310
Kamieniec Litewski . . . 21

str.

Kamieński 298
Kamiński . . 171, 299, 317
Kański 294
Karaczew 120
Kargopol 126, 128
Karliński 279
Karol IX, król szwedzki . 111, 218, 252
Karynka, rzeka 319
Kasimow . 211, 221, 229, 237
Kaspla, rzeka 306
Kaspla, wieś 307
Kaszira . . 263, 277, 280
Kazanowska, ochmistrzyni Maryny 25
Kazanowski 155, 276, 277, 279, 324, 325
Kazanowski Zygmunt . . 21
Kazań 214, 218
Kazimirski 284, 286
Kierbeć . . 193, 269, 276, 320
Kiernozicki . . . 163, 221
Kilakow 158
Kimra 233
Kinieszma 227
Kiriłow 150
Kisielowa 305
Klazma, rzeka 219, 223, 228, 314
Klin 232, 255
Knilamina, wieś 225
Kochanowo 23
Kognowicki Kazimierz . . 171, 172, 175
Kojdanów 22
Kokoszkin 177
Kolpita 29
Kolpita, rzeka 181
Kolujow 220
Kołomna (Kolumna) . 162, 163, 207, 210, 218, 220, 224, 228, 263
Komarzyńska włość . . . 14

str.

Komorowski . . 123, 125, 307
Komorowski Andrzej . . 56
Komorowski Jan 99
Koniecki 139
Koniecpolski 117
Konstancya, żona Zygmunta III-go 135
Konstantinow 247
Kordowski, sługa Buczyńskiego 150
Korieła, zamek . 82, 99, 121
Kornicki 161
Korniejew Timocha . . . 362
Korowniki 180
Korsakow 177
Korytko Stanisław . 25, 57, 77
Kossakowski . . 160, 269, 320
Kossobudzki Adam . 341, 346
Kosteniecki . 239, 259, 261
Kostroma . . . 76, 87, 161, 162—164, 172, 197, 198, 209, 210, 212, 217, 220, 222, 223, 228
Koszkin Jakób Zachariewicz 381
Koszkin Jerzy Zachariewicz 381
Koszowice Stare 306
Koszyrska, księżniczka . 48, 50
Kotorost (Kotorosz), rzeka 79, 80, 100, 105, 108, 130
Kowsza, rzeka 151
Kozielsk . . . 301, 302, 376
Kozłow 283
Kozmodemiansk 229
Kraków 3, 13, 15—19, 63, 65
Krasiński Stanisław . . . 346
Krasne Sioło 209
Krasnyj 26
Kremiensk, wieś . . 256, 281
Kromy 14, 15, 71, 81
Kropotkin Wasili, kniaź . 226
Krosno 57
Kruchłyj Stefan 365

str.

Kruh 255
Kruszyński 56
Krym 51, 261
Kryski Szczęsny, podkanclerzy kor. 341, 346
Kryski Wojciech 346
Krzczonów, wieś 20
Krzywuskin (Krzywuskina derewnia) . . . 237, 238
Kubenskoje (Kubinskie Sioło) 150, 309
Kudła, kozak 178
Kunowski 56
Kupnowice, wieś . . . 20
Kurakin Iwan Siemionowicz, kniaź 247, 248
Kurmysz 229
Kurowicze 306
Kuzminskie Sioło . . . 79
Lacki 288
Ladowice, sioło 79
Lanckoroński Bąk 162, 187, 239
Lapunow Prokop 228, 295—297, 300, 306, 310, 312, 317, 319, 381
Latowski 292, 293
Leniek Maciek z Rokitnicy . 308
Lewikowski 295
Lichwin 296
Lipnicki Stanisław . 17, 19, 56
Lisowski Aleksander . 188, 190, 193, 198—201, 206, 214, 217, 222, 223, 227, 242, 245, 247, 253
Litwa . . 92, 213, 216, 224, 225, 264, 287, 288, 290, 291, 299, 302, 303, 308, 322, 343, 355, 374, 375, 381
Lodowate morze . 12, 34, 100
Losakow Bogdan 238
Lubaczów 20
Lubcza, wieś 152, 153, 157, 158
Lubelczyk Antoni . 289, 290

str.

Lubienica 182
Lubin 27
Lubistkow 166
Lublin . . . . . 20—22
Lubomirski . . . . 25—57
Lutosma, rzeka 232
Lwów 65, 169
Łagiewnicki Stanisław . . 56
Łazowski 263
Łęczna, miasteczko . . . 21
Łępicki 278
Łopuchin Niechoroszy Wasilow 310
Łośmina, rzeka 175
Łowczikow Matwiej . . . 217
Łubna, rzeka . . . 176, 177
Łuczynskoje Sieło . 362, 364
Łukasz, protopop . . . 196
Łukowa, wieś 20
Łukowiec, wieś . . 152, 153
Łyczino, wieś 292
Łykow Borys Michajłowicz 28, 377
Łykow Fiedor, kniaź . . 247
Maciejowski Bernard, kardynał 17
Malicki 271
Malkiewo 280
Manacin, wieś 30
Mannitowa derewnia . . 257
Marchocki Mikołaj . . . 325
Marcinkowski 56
Marton 303
Marya (Marfa) Fiedorówna, żona Iwana Groźnego . 15, 17, 31, 35, 36
Marya, żona Wasila Szujskiego 123, 125
Maryna, carowa, ob. Mniszchówna
Masalski . . . 184, 256, 262
Masalski Dymitr, kniaź . . 197
Masalski Wasili Michajłowicz,

str.

kniaź . . 27, 50, 72, 181, 214, 220, 233, 247
Mastriukow 297
Matow Fiedor . . . 362, 364
Matyasz, trębacz . . 220, 224
Medyń . . 165, 257, 258, 282
Mefedow 258
Meier Jakób 252
Melenchowicz Ofanazy . . 99
Mello (de) Nicolao . 103—105, 112, 123
Meszczerskij Fiedor, kniaź . 208
Michalec, zamek 129
Michał Fiedorowicz (Fiłaretow syn), car . . 363, 366, 368—370, 373, 374, 380—382
Miechowicki 193
Mieloksza, rzeka 319
Mieszczowsk (Mieszczersk) . 283, 285, 289, 291, 293—298, 300
Miezieckij Daniel, kniaź 335, 361
Miezucha, rzeka 281
Mijakowski 56
Mikołajowszczyzna . . . 22
Mikulin Gregory Iwanowicz 38, 45
Mikuliński Jan . 189, 195, 209, 217, 222, 229, 233, 234, 236—238, 247—249
Milkowski Stanisław . 176, 319
Minin Kuźma 363
Mińsk 21, 22
Mir 22
Mirowicki 281, 283
Mirski 188, 202, 205—207, 248
Mizin Matyasz . . . 224, 226
Młocki Andrzej . . 225, 228, 247, 287, 361, 362
Mniszchowa Jadwiga, wojewodzina sandomierska 18, 132, 164

str.

Mniszchówna Maryna . 3, 6, 11, 15—20, 23, 26—31, 34—37, 45—52, 60—66, 72, 74—80, 88, 91, 96, 98, 101, 132, 134, 135, 137, 142, 147, 157, 162, 181—188, 198, 203, 209, 250, 255, 256, 267, 270, 272, 275, 282, 289, 290, 292, 293

Mniszech Jan, starosta krasnostawski . 23, 55, 76—78, 80, 83, 90, 96—99, 121, 130, 132, 134, 137

Mniszech Jerzy, wojewoda sandomierski . 3, 4, 7, 13, 14—20, 22, 23, 26—37, 46—51, 53, 54, 56, 59—85, 87—105, 111, 112, 116—121, 123, 127—137, 142—148, 153, 155, 157, 161—165, 181, 182, 184—186

Mniszech Paweł, starosta łukowski . . 24, 58, 78, 80, 96, 98, 99, 101, 121, 131, 132, 134, 136, 137, 186

Mniszech Stanisław, starosta sanocki . . 18, 24, 28, 29, 34, 36, 57, 58, 76, 78, 80, 96, 99, 107, 121, 128, 132, 134, 137, 158, 198

Mniszech Zygmunt . . . 130

Mołczadź 21

Mołczanow Michał . . . 208

Morowsko (Monastyriszcze) . 13, 63, 70

Morozow 318

Moskwa, miasto . . 3, 4, 11, 13, 15, 20, 23, 26, 29, 35, 47, 51, 61, 62, 64, 67, 71, 72, 76—79, 81—90, 92, 94—101, 103—105, 108, 109, 111—166, 169, 172, 173, 180, 181, 184—189, 193—195, 200, 202

str.

—211, 213, 214, 218—220, 222, 224—227, 230, 231, 233, 234, 242, 245—248, 257—264, 267—269, 275, 276, 278, 279, 281, 283, 285—287, 289, 293—295, 297—299, 306, 307, 309—314, 317, 319—325, 335, 336, 339—342, 345—377, 381, 383

Moskwa, rzeka 30, 35, 86, 126, 184, 188, 265, 275, 314, 320, 324

Mościska 20

Możajsk . . 29, 30, 111, 165, 183, 202, 258, 287, 308, 309, 322, 340, 377

Mścisław 166

Mstisławskaja, kniehini . . 47

Mstisławskij, kniaź 47, 71, 83, 131

Mstisławski Fiedor Iwanowicz, kniaź . 339, 342, 344, 347, 349, 353, 354, 357, 363

Murawiow Maksym . . . 192

Murom . 211, 212, 221, 223—226, 229, 237

Mutyna Bogusław . . . 3

Nacza, wieś 22

Nagoj . . . 121, 161, 279

Nagoj Fiedor 123

Nagoj (Nagi) Michał Aleksandrowicz 27, 72, 339, 340

Nagoj Nikita 248

Nalewajko 296, 297

Nara, rzeka . . . 280, 309

Narg (?), rzeka 259

Niechodoszy 271

Niedźwiedzki 310

Nieliedinskij Wasili . . . 245

Niemojewski Stanisław, podstoli koronny . 8, 25, 57, 77

Nieśwież 22

Nieudacy, bojarzyn . . 84, 88

Nieznaja, rzeka 280

str.

Nizinow 248
Norskoje, wieś 157
Nos 237
Nowe Sioło . . 236, 237, 244
Nowogród Niżny . . 129, 201, 221, 223—225, 228, 229
Nowogród Siewierski (Nowogródek) 13, 14, 64, 67, 70, 129, 148
Nowogród Wielki . 51, 126, 156, 163, 214, 218, 221, 224, 226, 238, 245, 253, 305
Nowydwór (Nowodwór) . . 21
Obolenski, książe . . . 9
Obylnicki Waleryan . . . 146
Odojew 295, 298
Ofanazy, sługa monasteru troickiego 220
Ogarew Postnik 70
Ogiński Bohdan, kniaź . . 96
Oka, rzeka . 103, 165, 288, 292
Oleski 293
Oleśnicki Mikołaj, kasztelan małogoski 35, 38—45, 47—50, 58, 67—75, 92, 108, 118, 120, 123, 134—136, 142, 144—146, 183, 185—187
Olizar 271, 279
Olszanica, wieś 20
Olszanka 301
Onacewicz 173
Ondronow ob Andronow.
Opaliński Łukasz . . . 162
Oraczewski 310
Oratowski 275
Oreł (Orzeł) 14, 129, 131—133
Orieszek (Szlisselburg) . . 82
Orksza, rzeka 140
Orsza 22, 23, 340
Osipow . . 163, 221, 226, 231, 255, 256, 279
Osma Mniejsza, rzeka . . 181

str.

Osmigrod 165
Osmiński 324
Osmólski Jan, pokojowy carowej 52
Ostrogski, kniaź 117
Ostrogski Konstanty, hetman litewski 381
Ostroróg Jan 346
Ostrow 158
Ostrów, wieś 21
Ostrowski Szymon . . . 107
Owhinia, rzeka 176
Ozereck 203
Oziera 238
Ozierna (Oziersk) . 300, 301
Pacanowski Stanisławw . . 313
Paprocki 140
Parczów 21
Paskowski 192
Pawłowski Maciej . . . 176
Pełczyński 56
Perejasławl . . 79, 139, 147, 158, 193, 196, 211, 228, 229, 236, 237, 242—248, 315—319
Peremyszl . 293, 294, 296, 297, 299, 300, 301
Petrowsk 79
Piasecki 324
Piatnica 172, 215
Piechota, mieszczanin . . 57
Pierzchliński Wojciech . . 56
Piesek 198, 199
Piotraszko Samozwaniec 76, 84, 90, 111, 114, 116—118, 120, 123
Piotrowski, sługa Lwa Sapiehy 62, 63
Piotrowskie Sioło 79
Plata Jerzy 136
Pleszczejew 199
Pleszczejew Fiedor . 211, 253, 281, 301, 310

str.

Pleszczejew Matwij . . . 263
Pniowa Jama 180
Pniów 28
Pobiedziński . 163, 270, 274, 310, 325
Pochra, rzeka 261
Poczynek (Siemionowy) . 306
Podbielski 296
Podhorodyński 288, 289, 303, 310
Pogoriełoje Gorodiszcze . . 361
Pokirski . 235, 249, 312, 322
Pokrowskoje . . . 241, 242
Poletyński 289
Polga Jama 183
Polatowski 300
Polia, rzeka 309
Polska . 4, 13, 46, 62, 64—66, 92, 96 - 98, 106, 115, 121, 131, 161, 162, 186, 187, 279, 323, 325, 335, 336, 343, 355, 374, 375
Połock 147
Pomaski 25, 57
Pomaski Franciszek, ksiądz 25, 57
Pontus de la Gardie 218, 252, 305
Porycki, książę 325
Potocki 308
Potocki Jan, wojewoda bracławski 287, 304
Pożarskij Dymitr, kniaź 363, 381
Prądnik, wieś . . . 18, 19
Probieje Stare 307
Prosowieckij . . 315, 322, 324
Prozorowskij Fiedor . . 186
Prudniki św. Trójcy . 177, 179
Pryski Niżnije . . 300, 301
Przecławski 56
Przeworski 177
Przyłęcki Stanisław . . . 5
Przyłuki 68
Przytycki 282
Psków . . . 163, 164, 270

str.

Ptaszycki Stanisław . . 9, 173
Puskinow 196
Puszkin Iwan 218
Puszkin Nikita Michajłowicz, wojewoda wołogodzki . 140—143, 145
Putywl . 14, 63, 76, 115—117, 119, 122
Puzelowski 180
Rachmancewo . 172, 189, 196
Radym 166
Radziejowski Stanisław . . 346
Radziwiłł Mikołaj Krzysztof . 22
Rakowa 242
Rangoni Klaudyusz, nuncyusz papieski 17
Rastworowo 299
Rączkowski . . . 198, 294
Riazanska ziemia . . . 260
Riazań (Rzezań) . . 297, 317
Rekawice 165
Riabowo . . . 238, 241, 242
Rogaczewo 383
Romanow Filaret, patryarcha moskiewski . 198, 353, 367, 369
Romanow-Borisogliebsk 156, 208
Romejko 286
Romodanowskij Wasili, kniaź 190
Rosławl 165, 166
Rosocz, wieś 21
Rostokin 78
Rostow 77, 79, 93—95, 101, 104, 105, 139, 158, 194, 195, 199, 227, 236, 242, 272, 278, 318, 319
Rostowskij Bujnosow Piotr, kniaź 123, 125
Rosudawka, rzeka . . . 280
Rozbojniki, wieś 165
Rozbojnikow Aleksiejko . 366
Rożana 21

str.

Rożniatowski Abraham . . 27
Rożyński Adam, kniaź . . 248
Rożyński Roman, kniaź . 123, 162, 184—187, 191, 193, 198, 203—205, 212, 219, 234, 240, 246—248, 250, 256
Rubinkowski Jakób Kazimierz 171, 173, 244, 256, 321
Rubinowski Aleksander . 173
Rucki . 181, 189, 221, 231, 314
Rusa ob. Staraja Rusa.
Rusadka, rzeka 181
Ruskiewicz Adam . . . 176
Ruś 66, 291
Ruza 362, 364
Rylsk 14
Rytarowski 287
Rzezewski 280
Rzuchowski 179
Rżew (Rżów) . . 182, 224
Sachowski, kniaź . . . 197
Sadikow Andrzej 177
Sadikow Eleazar 177
Sadowski 100
Sahowski Hrehory, kniaź . 203
Sałtykow 262, 267, 268, 275, 308
Sałtykow Michajło . 95—100, 108, 109, 119, 125, 127, 203
Sałtykow Morozow Michajło 359—360, 368, 379
Samarow, wieś 319
Sambor 19, 20, 62, 65, 274, 275
Sanok 20
Sapieha Jan Piotr . 154, 157, 159, 162, 164, 165—329
Sapieha Lew, kanclerz litewski . . 21, 23, 62, 307, 308, 341, 342, 346
Sapieżyna Zofia . . 202, 307
Sarapow 248, 249
Saratow 205

str.

Sarna . . . 216, 221, 251
Sądecki Aleksander, ksiądz 57
Scepkowski 202
Sejtow Tretiak, kniaź . 194, 195
Semichowski 322
Sencki 240
Sergiusz, arcybiskup smoleński 335, 372
Sicheń, kozak 202
Sidorkow, sioło 79
Siekawin Osip 194
Sieliszcze 150
Siema, rzeka 151
Siemchowski 261
Siemic 206
Siemlewo 180, 181
Sienicki 192
Siera, rzeka 319
Siergijewo (Trójca) 78, 97, 159, 163, 164, 172, 188, 191, 199, 200, 202, 204, 212, 214, 215, 218, 222, 224, 225, 227—229, 231, 233, 234, 236, 242—248, 250, 252, 255, 285, 314, 315, 317, 319—321
Sierpiejsk 283, 304
Sierpuchow . 81, 83, 88, 103, 105, 112, 114, 126, 132, 258—262
Siewierska ziemia . 129, 253, 260, 265, 279, 287, 288
Siewsk (Siewsko) . . . 14
Skliński . . . 20—22, 56
Skokloster 169
Skoków, wieś . . . 3, 4
Skołek . . 191, 192, 262, 321
Skumin Iwan 340
Sliatkowski . . 176, 180, 229
Słonim 21, 346
Słotino, wieś 319
Słowenka, rzeka 151

str.

. 26—29, 72, 109,
127, 131, 171, 176,
182, 2.0, 252, 256,
290, 297, 299, 303
7, 308, 311, 312,
343, 357, 361, 364,
367, 383
. 280
. 22
ki (Siebieszczań-
278, 280, 290, 310
. . 180, 199, 206
n z Drucka . 135,
145, 146
Balcer . . , 178
(Wielka) 172, 197,
199
. . . 172, 197
ic) 212
. 56
. 104
. 297
Stefan . . . 363
. 140
. 182

str.

Strawiński Erazm . 197, 198,
199, 206, 209, 218, 245—248,
280, 287, 317
Strawiński Jarosz 184, 187, 188
Stromina 248, 249
Struś Mikołaj . . 296, 303, 304
Strzała 217
Strzyżowski Samuel . . . 56
Suchiniczi 304
Suda, rzeka 132
Suma . . . 228, 229, 235,
237, 242, 247, 249, 279, 290,
298, 316, 319, 335
Sumbuł Grzegorz . . . 265
Sumin 201
Suraż 306
Suspalski 161
Suzdal . . 194, 205—207, 213
—215, 219, 223, 227—229, 235,
242, 246, 253, 265, 271, 299, 315
Swiatoszyce, wieś . . . 23
Swiera, rzeka 282
Swirski 56
Swirsza 256
Sybir . . 75, 80, 127, 128,

str.

Szorowkin monaster . 296, 297
Szotecki 188
Sztokholm . . . 169, 170, 336
Szuja 199, 205
Szujski Józef 6, 7
Szujskij, kniaź 71
Szujskij Dymitr Iwanowicz . 31, 83, 87, 88, 103, 122—127, 129, 132, 144, 200, 207—209, 279
Szujskij Iwan Iwanowicz 31, 129, 189—191, 279
Szujskij Wasili, car . 4, 7, 11, 51, 52, 55, 61, 67, 74—78, 81—85, 87—109, 111—162, 165, 169, 181, 184, 186, 189, 190, 192, 193, 195—197, 200, 201, 204, 208—210, 213, 214, 218—222, 224—230, 233, 234, 242, 256, 259, 261, 262, 279, 367, 372, 381
Szujskij Skopin Michał Wasilewicz . 31, 152, 163, 195, 210, 214, 218, 224, 226, 227, 232—234, 236—239, 242—248, 250—253
Szumowski Stanisław . . 56
Szumski 269
Szwecya . . . 169, 171, 336
Szysz Jakób 365
Szyszkowski Marcin . . 346
Talipski 172, 177
Tarakanow Fiedor . . . 209
Tarło Paweł . . . 24, 58, 77
Tarło Zygmunt, chorąży przemyski . 24, 29, 57, 77, 186
Tarłowa, chorążyna lwowska 18
Tarłowa, chorążyna przemyska . . . 48, 57, 77
Tarłowa, starościna sochaczewska . . . 25, 58, 77
Tarnowski 285

str.

Tatiew (Tatiow) Iwan . . 58
Tatiszczew 207
Tatiszczew (Tatyszczow) Iwan 87, 88, 126
Tatiszczew Michał . . 55, 60
Teliatewskij Andrzej, kniaź 113
Telipski 210
Temnikow . . . 206, 211, 229
Tenenskij 189
Tepinin 307
Terlikowski . . . 243, 244
Tichwin 152, 153
Tieparow 279
Timofiejew Trofimko . . 366
Tokarski 206
Tołoczanow Michał . . . 19
Tołoczyn Stary 22
Tomalczan Iwan 80
Torżok (Torżek, Torsk) . 172, 221, 226, 230, 232
Trawiński 289, 300
Trenisewski 246
Tretiakow Iwan 271
Trojca ob. Siergijewo.
Trojekurow Roman, kniaź . 196
Trojekurowa, kniehini . . 200
Trubeckij 294
Trubeckij Dymitr, kniaź . 360, 363, 381
Trubeckij Jurij Nikiticz, kniaź . 339—360, 368, 379
Trzeciak, starosta jarosławski 138, 139, 143
Trzenisewski 179
Tulsty Syliwerst (sic) . . 310
Tuła . . 71, 95, 106, 111, 114, 116, 123, 127, 150, 301
Tuninski 320
Turgeniew . . . . . 6—8
Tursza 178
Tuszino 362, 363

str.

Tuszyński, Tatarzyn . . 178
Twier 77, 126, 153, 231, 232, 245
Tyszkiewicz . . . 292, 294
Tyszkiewicz Eustachy, hrabia 169
Tyszkiewicz Janusz . 269, 286, 299, 310
Tyszkiewicz Samuel . 215, 216, 258, 259, 261, 286
Uhryca 304
Ugla, rzeka 152
Uglicz (Uglecz) . 11, 67, 82, 126, 137, 195, 213, 217, 222, 224, 225, 227, 229, 234, 236
Ugra, rzeka . 256—258, 282, 283, 288, 292
Uhlik 290
Ujejski Mikołaj 176
Ukraina 291
Urusow Piotr 292
Uście 292
Uście Żelazne . . 140, 145
Ustje (Ussie), rzeka . . 79
Ustiużna . . . . 154—156
Uświat . . 171, 270, 280, 291, 305, 306, 329
Uświat (Uświacza), rzeka . 306
Walawski 187, 283, 288, 321, 322
Wałujew 267
Warszawa . . 163, 335, 340, 345, 357, 365, 383
Warszycki Stanisław . 341, 346
Wasilow 241
Wąsowicz 56
Weiher 290, 291
Węgrzyn Michał 92, 106, 108, 131
Wiaziemy, wieś 29, 31, 35, 309
Wiaźma . . 28, 29, 129, 177, 181, 248, 308, 309, 376, 383
Wieciński Maciej . . . 176
Wiedrosza, rzeka . . . 381
Wielam 317

str.

Wieliaminow Nikita Dimitrijewicz . 196, 205, 212, 213
Wielikija Łuki 270
Wielikoje 222
Wieliż 69
Wielnisko 283
Wielogłowski 248
Wieluma 294
Wieniew (Winiawa), miasto 90
Wilamowski Marek 184, 188, 190, 200, 218, 227, 237—239, 248, 249
Wilczyński 290
Wisła, rzeka 340
Wiszenki 362
Wiśniowieccy 68
Wiśniowiecki Adam . 13, 186
Wiśniowiecki Konstanty 13, 24, 29, 34, 55, 57, 62, 87, 134, 158, 183, 186
Witowski 56
Witowski Stanisław, wojski parczewski 134, 135, 145, 146
Wituski 264
Władysław, królewicz . . 17, 135, 267—270, 272—274, 278, 283, 294, 295, 298, 304, 311, 335, 336, 339—383
Własiew Atanazy (Owłasiejow, Ofanas) . 15—20, 23, 25, 29, 32, 38—45, 48, 50, 59, 60, 64—66, 71, 72, 75
Władimirka 247
Włodzimierz, miasto 172, 196, 212, 213, 215, 219, 221, 223—225, 228, 229, 234, 235, 237, 242, 271
Wohna 219, 225
Wojna 305, 324
Wojtyń, wieś 156
Wolinskij Iwan 217
Wolski Adam . . 25, 57, 77
Wolski Mikołaj 341

str.

Wolskny (?) 286
Wołga . 80, 100, 105, 107, 130, 136, 156, 157, 160, 182, 219, 229, 232—234, 236, 237, 251, 265
Wołkonskij Grzegorz, kniaź 75, 92, 96
Wołkonskij Michał . . . 259
Wołogda, miasto . . 3, 7, 83, 99, 127, 137, 138, 140, 145, 147, 150—152, 155, 161, 164, 172, 196, 197, 222, 225
Wołogda, rzeka . . 141, 150
Wołokołamsk (Wołok) . . . 362
Wop, rzeka . . . 28, 180
Woroniecki, kniaź . . . 140
Worotynskij 161
Woskresenije 304
Woytkowski 249
Wrębski 248, 297
Wroblowski 305
Wroński 193
Wysocki 219
Zabawski Jan 56
Zabłocie 247
Zabłocki 182
Zaboklicki 176, 286
Zagórski, poskarbi Stanisława Mniszcha . . . 107, 137
Zahorski . . . 179, 249, 299
Zajcow 299
Zajezierze 29
Zaklika 257, 290
Zalewski 296
Zamocznikow Bażen . . . 363
Zaporski Jan . . 81, 134, 139
Zaporski Tomasz 36
Zaręba Jan 313
Zarponskoj Iwan 340
Zarubynki 305

str.

Zarucki Iwan . . 187, 245, 265, 269, 296, 300, 301, 307, 317, 320, 321, 323, 347—349, 352, 359, 360, 381
Zasiele, wieś 166
Zborowski, pułkownik zaporoski 308
Zborowski Aleksander . . 160, 181, 184, 203, 204, 230—232, 239, 240, 242, 313, 314, 361, 362
Zestilowo (Zeztiolowo) . . 250
Złociucha, rzeka . . 141, 143
Zubaty 278
Zubcanin 248
Zubcow 228
Zwienigorod . . 183, 184, 379
Zwierowicze, wieś . . . 175
Zwierzchlejscy, bracia . . 58
Zwizienskie Sioło . . . 78
Zwizin 189
Zwyzinskie . . . 191, 314, 319
Zwozie, wieś 151
Zygmunt III . 7, 16, 17, 19, 25, 35, 37—45, 48, 49, 58, 62—65, 67—75, 92, 96, 105, 117, 118, 129, 131, 134, 135, 144—146, 185, 186, 202, 239, 248, 249, 252, 257—260, 264—275, 277, 278, 280—307, 310—313, 321—325, 327—329, 335, 339—364, 367, 368, 376, 381
Zytkiewicz 322
Żółkiewski Adam 340, 361, 362
Żółkiewski Stanisław, hetman 260, 264—279, 281—283, 285, 287, 291, 304, 311, 321, 326, 327, 342, 343, 353, 357, 367, 369, 370, 380
Życewski . . . 211, 222, 251

TREŚĆ.

	Str.
Wstęp	V—VII
Dyaryusz Wacława Dyamentowskiego	1—166
Dziennik Jana Piotra Sapiehy	167—332
Dyaryusz poselstwa moskiewskiego wysłanego do Warszawy z końcem r. 1611	333—384
Spis osób i miejscowości	385—399

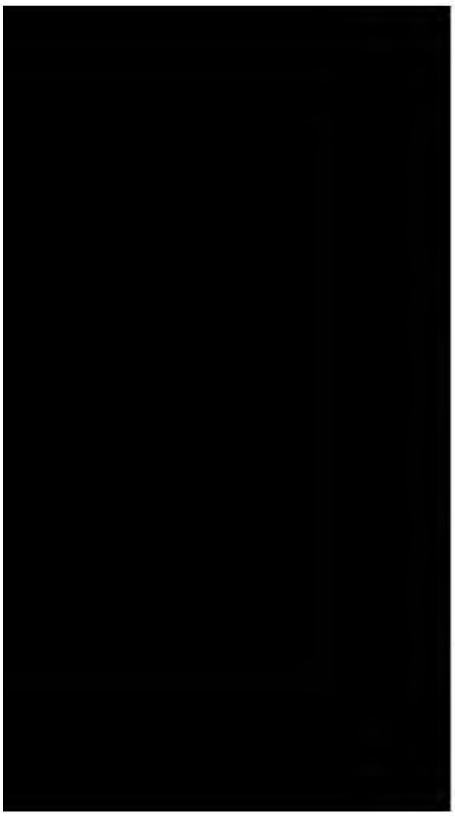

DK 4185 .S65 P6 1901 C.1
Polska a Moskwa w pierwszej po
Stanford University Libraries
3 6105 040 016 078

DATE DUE

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES
STANFORD, CALIFORNIA 94305